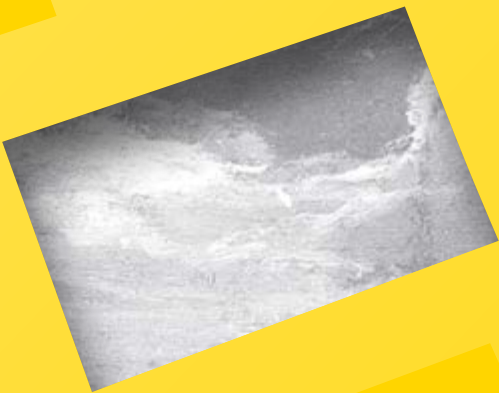


Mariusz  
Klarecki

# ZRABOWANA WARSZAWA

Straty w prywatnych zbiorach  
i artystycznych kolekcjach  
mieszkańców Warszawy  
w latach 1939–1945







**Zrabowana Warszawa**







Mariusz Klarecki

**Zrabowana Warszawa.**

**Straty w prywatnych zbiorach  
i artystycznych kolekcjach  
mieszkańców Warszawy  
w latach 1939–1945**

**Tom I**

Warszawa 2024





# Spis treści

## TOM I

Od wydawcy _____	9
Wprowadzenie _____	11
<b>I. O warszawskich kolekcjach _____</b>	<b>13</b>
<b>i zbiorach prywatnych w archiwaliach</b>	
<b>II. Zniszczenie i rozgrabienie _____</b>	<b>25</b>
<b>przedmiotów artystycznych</b>	
<b>oraz kolekcji w latach</b>	
<b>1939–1945</b>	
Oblężenie Warszawy przez wojska niemieckie	25
we wrześniu 1939 roku	
Okupacja Warszawy	73
Powstanie warszawskie	98
Okres po upadku powstania warszawskiego	175
<b>III. Klasyfikacja strat kolekcji i zbiorów _____</b>	<b>201</b>
Malarstwo (polskie i obce)	201
Grafika	212
Rzemiosło artystyczne	213
Zbiory dalekowschodnie	237
Zbiory przyrodnicze – entomologiczne,	239
botaniczne, zoologiczne, geologiczne	
Instrumenty muzyczne	240
Księgozbiory, archiwalia, autografy	244
Filatelistyka, medalierstwo i numizmatyka	251
Pozostałe zbiory	255
<b>IV. Wielkość oraz specyfika _____</b>	<b>257</b>
<b>zbiorów dzieł sztuki i kolekcji</b>	
<b>wśród określonych grup</b>	
<b>spotecznych przedwojennej Warszawy</b>	

<b>V. Analiza zbiorów artystycznych _____</b>	<b>267</b>
<b>mieszkańców przedwojennej Warszawy</b>	

<b>VI. Proweniencja zbiorów i kolekcji _____</b>	<b>287</b>
--	------------

Zbieractwo i kolekcjonerstwo	287
Rodzinna tradycja	291
Strata dorobku artystycznego	298
warszawskich artystów plastyków	
Warszawski rynek dzieł sztuki podczas	309
okupacji niemieckiej	

<b>Zakończenie _____</b>	<b>327</b>
--------------------------	------------

<b>Bibliografia _____</b>	<b>330</b>
---------------------------	------------

<b>Wykaz osób i instytucji, _____</b>	<b>332</b>
<b>które udostępniły</b>	
<b>materiał ilustracyjny</b>	
<b>do publikacji</b>	

## TOM II

<b>Katalog strat zbiorów artystycznych _____</b>	<b>4</b>
<b>i kolekcji mieszkańców Warszawy</b>	

Nota edytorska

<b>Katalog strat zbiorów artystycznych _____</b>	<b>9</b>
<b>i kolekcji mieszkańców Warszawy</b>	
<b>w porządku alfabetycznym</b>	

RECENZENCI:

dr hab. Piotr Majewski, dr Tomasz A. Pruszek

KOORDYNACJA WYDAWNICZA:

Dorota Wada, Ewa Witkowska

REDAKCJA I KOREKTA:

Grażyna Waluga

DOBÓR MATERIAŁU ILUSTRACYJNEGO:

Karolina Zalewska

POZYSKANIE MATERIAŁU ILUSTRACYJNEGO

I OPRACOWANIE PODPISÓW:

Aleksandra Zawadzka

OPRACOWANIE MAP:

Jarosław Suproniuk, Marcin Władyka

PROJEKT GRAFICZNY:

Marcin Władyka / Studio Headmade

SKŁAD, FOTOEDYCJA I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

Agnieszka Władyka, Marcin Władyka

DRUK I OPRAWA:

System-Graf, Lublin

Copyright © 2024 Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej  
publikacji nie może być powielana i rozpowszechniana  
w jakiegokolwiek formie, w jakikolwiek sposób,  
bez pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-62622-79-5 (TOM 1)

ISBN 978-83-62622-80-1 (TOM 2)

ISBN 978-83-62622-81-8 (CAŁOŚĆ)

WYDAWCA:

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego,  
Departament Restytucji Dóbr Kultury

Warszawa 2024

**MKiDN**  

---

**UTRAC  
DZYSKANE**

## Od Wydawcy

Oddajemy do rąk Czytelników kolejne wydawnictwo przywracające pamięć o dobrach kultury utraconych – zaginionych, zniszczonych i zrabowanych – w czasie II wojny światowej. Tematem niniejszego opracowania jest zagadnienie dotąd niepodejmowane w tak szerokim zakresie – straty z prywatnych zbiorów mieszkańców stolicy. Publikacja jest tym istotniejsza, że Autor wprowadza do obiegu naukowego nieanalizowany wcześniej zespół ponad 100 000 kwestionariuszy w sprawie szkód wojennych, gromadzonych przez Wydział Strat Wojennych Zarządu Miasta Warszawy tuż po zakończeniu wojny, a obecnie znajdujący się w zasobach Archiwum Państwowego w Warszawie. Udostępniamy ten materiał, mając jednocześnie świadomość, że jest to dopiero pierwszy krok w badaniach nad stratami z prywatnych zbiorów warszawskich. Wnikliwej analizy wymaga w przyszłości identyfikacja wymienionych w kwestionariuszach dzieł oraz ich losy. Podobnie jak Autor, wyrażamy nadzieję, że kolejni badacze podejmą ten temat i pogłębią go. W tym miejscu należy nadmienić, że publikacja pracy będącej zwieńczeniem ponad dwuletniej kwerendy archiwalnej Autora, prowadzonej w latach 2008–2010, dochodzi do skutku dopiero w 2024 r. W ciągu kilkunastu minionych lat cenny zespół archiwaliów odkryty na nowo przez Mariusza Klareckiego zmienił miejsce przechowywania – obecnie jest to oddział APW w Milanówku, w części jednostek archiwalnych zmieniła się również paginacja (nadal jednak bez większych trudności można dotrzeć do poszczególnych kwestionariuszy, posługując się ich numerem), a sygnatura jest zapisywana w formie

zgodnej z obowiązującym zarządzeniem Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych.

Pogłębione badania mogą przyczynić się do ustalenia realnych strat poniesionych przez poszczególnych zgłaszających, a także pozwolą na identyfikację tożsamości utraconych dzieł i przyczynią się do ich odnalezienia, a w dalszej kolejności również odzyskania.

Na koniec chcielibyśmy złożyć podziękowania Autorowi za realizację tak monumentalnej pracy. Wierzymy, że przyczyni się ona do wznowienia i rozwinięcia dyskusji nad stratami wojennymi poniesionymi przez prywatnych właścicieli – mieszkańców stolicy, ale również innych miast.



# Wprowadzenie

W historii Polski II wojna światowa przyczyniła się do utracenia narodowych zbiorów artystycznych w sposób szczególnie bolesny. Zgromadzone przez mieszkańców stolicy dzieła sztuki, antyki i kolekcje tematyczne wyjątkowo licznie reprezentowały bogactwo narodowej kultury. Wiele cennych przedmiotów oraz rodzinnych pamiątek przekazywano z pokolenia na pokolenie nawet przez kilkaset lat, powiększając z upływem czasu zbiory zgromadzone w domach. Rozgrabienie i zniszczenie Warszawy, a wraz z nią zbiorów artystycznych i kolekcji, przekreśliło materialny dorobek kultury i historii mieszkańców stolicy.

Wiedza na temat powstawania i zawartości przedwojennych zbiorów prywatnych oparta jest na szczątkowych informacjach archiwalnych (katalogach, inwentarzach, fotografiach). Niewiele kolekcji zostało należycie opisanych i sfotografowanych przed wojną, a katalogi i zdjęcia uległy zniszczeniu podczas działań wojennych. Dzieła sztuki, które w tym czasie zagrabiono ze zrujnowanego miasta, wraz ze zmianą właścicieli traciły swoje historie, stając się najczęściej anonimowe. Przykładem są liczne przedwojenne portrety, a także niesygnowane dzieła dawnych malarzy. Niestety, nie ma już żyjących osób, które mogłyby opowiedzieć o tych zapomnianych zbiorach. Zbyt późno uświadomiono sobie, że wiedza na temat dzieł sztuki zgromadzonych w polskich zbiorach prywatnych jest również dobrem kultury narodowej.

Opisanie strat kultury materialnej, poniesionych przez mieszkańców Warszawy w okresie II wojny światowej, nie byłoby możliwe w tak obszernej formie, gdyby nie odkrycie zapomnianej dokumentacji archiwalnej. Na kwestionariusze rejestracyjne Wydziału

Strat Wojennych Zarządu Miasta (ZM WSW)<sup>1</sup> natknąłem się przypadkiem podczas pracy w ramach zespołu ds. ustalenia wartości zbiorów utraconych w stolicy w wyniku II wojny światowej, powołanego przez Prezydenta m.st. Warszawy Lecha Kaczyńskiego<sup>2</sup>. Po przejrzaniu zaledwie kilkuset kwestionariuszy z ogromnej liczby ponad 100 tys. formularzy byłem pod dużym wrażeniem stanu posiadania zabytków kulturalnych przedwojennych rodzin warszawskich, a przede wszystkim ogromu strat w tym obszarze. Dodatkowym zaskoczeniem był fakt, że byłem pierwszą od sześćdziesięciu lat osobą, która zapoznała się z całym zbiorem kwestionariuszy ZM WSW. Zebrane i opracowane informacje należało poszerzyć o pamiętniki i wspomnienia odnoszące się do okoliczności strat.

Uzyskane informacje pozwoliły przeprowadzić generalną analizę strat artystycznych i tematycznych kolekcji zaginionych podczas II wojny światowej z podziałem na okres chronologiczny, liczbę przypadków, rozmiar i różnorodność straconych zbiorów. Opisy świadków zamieszczone w źródłach pamiętnikarskich umożliwiły wskazanie winnych grabieży, a także stosowanych przez nich metod niszczenia dóbr kulturalnych. Relacje, zapiski i raporty osób uczestniczących w ratowaniu zbiorów artystycznych oraz będących świadkami ocalenia przedmiotów o walorach artystycznych pozwoliły

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zarząd Miasta, Wydział Strat Wojennych (dalej: ZM WSW), sygn. 31–310; zob. M. Klarecki, *Kwestionariusze w sprawie szkód wojennych Wydziału Strat Wojennych Zarządu m.st. Warszawy*, „Kronika Warszawy”, 2006, t. 33, nr 1 (128), s. 91–97;

<sup>2</sup> *Raport o stratach wojennych Warszawy*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2004; *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005.

odpowiedzieć na pytanie, jak ratowano dzieła sztuki i co udało się uratować z wojennej pożogi.

Opracowanie tak ogromnej liczby dokumentów nie było łatwe. Spośród niemal 1,8 tys. przeanalizowanych zbiorów i kolekcji jedynie z samych kwestionariuszy ZM WSW udało się wyłonić grupę 1664 przypadków osób posiadających interesujące dzieła sztuki i antyki. Dodatkowo opracowanie poszerzono o obiekty kolekcjonerskie, nieposiadające wartości artystycznej, jak np. zbiory przyrodnicze. Dotychczas zdecydowana większość zbiorów (ok. 1540) nie była znana. W każdej z tych kolekcji znajdowało się wiele przedmiotów wyjątkowych, których historię należałoby odrębnie przeanalizować. Duża liczba relacji zawartych w kwestionariuszach wskazała tropy, którymi trzeba dalej podążać. Podobnie jak sto lat temu Edward Chwalewik, pierwszy badacz polskiej kultury materialnej, będący „pod wrażeniem grozy zniszczenia, którego dokonała [pierwsza] wojna światowa w zabytkach naszej przeszłości”<sup>3</sup>, mogę mieć nadzieję, że zebrane w niniejszej publikacji informacje zostaną rozwinięte przez „przyszłych na tem polu badaczy”<sup>4</sup>.

\*

\*\*

Wyrazy najwyższego podziękowania składam Panu prof. Wojciechowi Fałkowskiemu – bez jego zaangażowania nie byłoby możliwe przeprowadzenie badań i całościowej kwerendy zespołu ZM WSW. Dziękuję mu również za cenne wskazówki i uwagi, które pracy tej nadały ostateczną formę.

Kolejne podziękowania należą się Dyrektorowi Archiwum Państwowego w Warszawie<sup>5</sup>, Panu Ryszardowi Wojtkowskiemu, oraz Kierownicze Oddziału I, Pani Danucie Bondaryk i jej grupie, dzięki którym możliwa była niemal dwuletnia kwerenda ogromnego zespołu ZM WSW złożonego w Archiwum Państwowym w Warszawie przy ul. Krzywe Koło. Zespół archiwów został przygotowany dużym nakładem pracy (również fizycznej) specjalnie na potrzeby zbadania oraz opisanie w niniejszej pracy.

Podziękowania należą się również osobom, z którymi zostały przeprowadzone pasjonujące rozmowy (szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do Panów Filipa Michalskiego i Mieczysława Matejaka). Wiele informacji uzyskano także od środowiska warszawskich antykwariuszy. W szczególności dziękuję za pomoc Paniom Aleksandrze Werbanowskiej i Joannie Tarnawskiej, a także Panu Andrzejowi Wasilewskiemu.

Osobne podziękowania składam Patrycji oraz moim synom Stasiowi i Frankowi, bez cierpliwości których praca ta nie mogłaby zostać ukończona.

---

3 E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1926–1927 (dalej: *Zbiory polskie...*), t. 1, s. V.

4 *Ibidem*, s. VIII.

---

5 Do 7 X 2013 r. pod nazwą Archiwum Państwowe m.st. Warszawy.

## O warszawskich kolekcjach i zbiorach prywatnych w archiwaliach

Kolekcje i zbiory artystyczne, stanowiące prywatną własność mieszkańców Warszawy, były dotychczas niemal zapomniane. Poza jednostkowymi przykładami znano głównie straty muzeów i innych instytucji publicznych. Znikomy procent obecnego zasobu wiedzy stanowiły informacje o stratach przedmiotów artystycznych ze zbiorów prywatnych.

Nierzadko jedynymi śladami po dawnych kolekcjach prywatnych była obecność pojedynczych przedmiotów na ekspozycjach zbiorowych. W katalogu wystawy polskiej ceramiki i szkła, która odbyła się w 1913 r. w Warszawie, skatalogowano ponad 1546 przedmiotów z ceramiki i 614 ze szkła<sup>1</sup>. Do opisów załączono tablice z dużą liczbą fotografii przedmiotów i z odrysowanymi sygnaturami<sup>2</sup>. Podobnie katalog wystawy kobierców i ceramiki, która miała miejsce w Muzeum Narodowym w Krakowie w 1934 r., wymienia 1308 pozycji, w tym 201 kobierców i 1107 zabytków ceramicznych pochodzących ze zbiorów muzealnych oraz prywatnych kolekcji z całego kraju<sup>3</sup>.

Od XIX w. do okresu międzywojennego o posiadaniu przez osoby prywatne wybitnych dzieł sztuki czy całych kolekcji można było bez obaw mówić publicznie, dzięki czemu zachowano wybiórczą wiedzę o właścicielach konkretnych dzieł. W znacznej mierze dotyczy to malarstwa. Od 1860 r. do powszechnej wiadomości podawano informacje o tym, kto wylosował obraz wystawiany na loterii w Towarzystwie Zachęty

Sztuk Pięknych (TZSP)<sup>4</sup>. W czasopismach, m.in. „Tygodniku Ilustrowanym”, „Tygodniku Powszechnym”, „Kłosach”, „Wędrowcu”, „Biesiadzie Literackiej” i innych, informowano, kto jest obecnym właścicielem danego dzieła sztuki. Jeszcze w okresie międzywojennym w katalogach wystaw polskiego malarstwa przy indeksie wystawionych dzieł figurują nazwiska właścicieli.

Pionierską pracę przedstawiającą polskie kolekcje i zbiory artystyczne wydał w 1916 r. Edward Chwalewik. *Vademecum zbieracza polskiego* powstało, jak napisał autor we wstępie, „pod wrażeniem grozy zniszczenia, którego dokonała [pierwsza] wojna światowa w zabytkach naszej przeszłości”<sup>5</sup>. Kolejną publikację, wydaną w 1927 r., autor zatytułował *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*. Książka została opracowana w formie leksykonu posiadaczy dzieł sztuki, w tym instytucji muzealnych i bibliotek. Opisane przez autora zbiory dotyczą nie tylko ziem polskich, ale również kolekcji o charakterze narodowym w polskich instytucjach kulturalnych i muzeach pozostających poza historycznym terenem Rzeczypospolitej.

Trudno jest jednoznacznie stwierdzić, jaki procent rzeczywistych przedwojennych kolekcji i zbiorów ujął w swoim leksykonie Chwalewik. Na pewno są to dane niepełne. Autor dużą część informacji zawartych w *Zbiorach polskich* zebrał jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. W pełni przygotowana publikacja

1 *Pamiętnik wystawy ceramiki i szkła polskiego: urządzanej w domu własnym przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 1913 roku*, red. T. Korzon et al., Warszawa 1913.

2 Na stronie tytułowej znajduje się informacja: „Z 16-stu planszami ilustracyj i z 28-ma tablicami marek fabrycznych”.

3 *Katalog wystawy kobierców i ceramiki w Muzeum Narodowym w Krakowie*, red. A. Holender et al., Kraków 1934.

4 S. Bołdok, *Antykwiariaty artystyczne, salony i domy aukcyjne. Historia warszawskiego rynku sztuki w latach 1800–1950*, Warszawa 2004, s. 25.

5 E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1926–1927 (dalej: *Zbiory polskie...*), t. 1, s. V.



została wydana jednak dopiero w latach 1926–1927. W sumie Chwalewikowi udało się opisać 421 prywatnych zbiorów i kolekcji warszawskich. Zbyt długi okres pomiędzy zebraniem informacji a ukazaniem się książki sprawił, że w wielu wypadkach zarówno przedmioty, jak i całe kolekcje zmieniły właścicieli. Bardzo często kolekcjonerzy wymieniali zgromadzone dzieła sztuki na wartościowsze, sprzedając przedmioty mniej cenne, a nawet całe ściśle ukierunkowane zbiory. W przypadku śmierci właściciela dzieła sztuki przekazywano w spadku rodzinie lub sprzedawano. Trzeba również pamiętać, że Chwalewik natknął się na poważniejsze zbiory malarskie i rzemiosła artystycznego przy okazji naukowej eksploracji zespołów bibliofilskich. W wielu wypadkach informacje zawarte w charakterystyce poszczególnych kolekcji potraktowano bardzo skrótowo, a niejednokrotnie opisano jednym zdaniem<sup>6</sup>. Jednak z całą pewnością leksykon Chwalewika pozwala prześledzić narodziny oraz rozwój niektórych kolekcji.

Wybuch kolejnego światowego konfliktu na nowo wywołał problem strat wojennych. Rejestrację szkód w dobrach kultury poniesionych przez Polskę od początku II wojny światowej rozpoczęto zaraz po ewakuacji rządu polskiego do Francji, a następnie do Anglii. Utworzono specjalną placówkę pod nazwą Biuro Rewindykacji Strat Kulturalnych (BRSK) przy Ministerstwie Prac Kongresowych w Londynie. Zespołem złożonym z ośmiu osób kierował Karol Estreicher<sup>7</sup>, który był wówczas sekretarzem premiera rządu RP na uchodźstwie gen. Władysława Sikorskiego.

Zadaniem BRSK było zbieranie informacji dostarczanych przez kurierów od kierowników placówek muzealnych, bibliotek i archiwów pozostałych na okupowanych ziemiach polskich, a następnie katalogowanie zdobytej wiedzy w formie raportów i opracowań zbiorczych. Pierwszy raport sporządzony przez Biuro w 1940 r. dotyczył szkód poniesionych przez polskie instytucje kulturalne w 1939 r. W końcowym etapie wojny opublikowano w polskiej i angielskiej wersji językowej katalog strat kultury polskiej, poniesionych w czasie okupacji niemieckiej 1939–1944, przygotowany pod redakcją Karola Estreichera<sup>8</sup>. Straty poniesione przez muzea, biblioteki, kościoły, instytucje, a także osoby prywatne opisano podobnie jak w *Zbiorach polskich Chwalewika*. Przeanalizowano kolejno polskie miasta według stanu administracyjnego z okresu II Rzeczypospolitej w systemie alfabetycznym.

Informacje dotyczące strat prywatnych w Warszawie objęły 42 przypadki; były to głównie zbiory biblioteczne, archiwalne i kolekcje<sup>9</sup>. Dokładniejsze dane dotyczą zaledwie siedmiu prywatnych kolekcji warszawskich utraconych na początku wojny. Dane na temat pozostałych 35 są bardzo ogólne i nieprecyzyjne. Duża część wymienionych przypadków dotyczyła księgozbiorów i kolekcji należących do osób pochodzenia żydowskiego. Pozostałe pozycje w wykazie odnosiły się do wybitnych polskich zbiorów bibliotecznych oraz kolekcji zniszczonych podczas bombardowania w 1939 r. Jak wynika z analizy rejestru utraconych dóbr, informacje zamieszczone w *Katalogu strat kultury polskiej* zostały zebrane w początkowym okresie wojny, dane dotyczą głównie roku 1939 i 1940. W podziękowaniu zamieszczonym we wstępie autor napisał: „pragnę wymienić w pierwszym rzędzie tych bezimiennych uczonych i miłośników kultury polskiej, co działalność Niemców w Polsce nieraz z narażeniem życia śledzili

6 *Ibidem*, s. VIII. We wstępie do publikacji autor ubolewał nad tym, że nie zdołał zebrać więcej informacji charakteryzujących konkretne zbiory: „Spodziewałem się początkowo, że zainteresowani właściciele poszczególnych zbiorów, oraz kierownicy archiwów, bibliotek, i muzeów zgłoszą się sami z uzupełnieniami i sprostowaniami, o co zwróciłem się z gorącym apelem w przedmowie do pierwszego wydania »Zbiorów Polskich«. [...] Rzeczywistość zaprzeczyła jednak stanowczo temu optymizmowi: bardzo znikomą ilość sprostowań zawdzięczam osobistemu zainteresowaniu się właścicieli zbiorów. Niezrażony tem niepowodzeniem, rozwinąłem wywiady listowne. Niestety i tą drogą pozyskałem materiału uzupełniającego bardzo niewiele: słabo jeszcze rozwinięte u nas poczucie obowiązku odpisywania na listy sparaliżowało moje zabiegi w tym względzie. Z tego powodu i w wydaniu niniejszym nie mogłem w niektórych wypadkach uniknąć ogólnikowych określeń. Utrzymałem je tylko w celach li tylko rejestracyjnych, jako ślad lub wskazówkę dla przyszłych na tem polu badaczy”.

7 Karol Estreicher był historykiem sztuki, w 1928 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim, w latach powojennych zasłużył się dla rewindykacji polskich dóbr kultury; zob. też: Z. Witek, *Dokumenty strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 z archiwum Karola Estreichera. Cultural Losses of Poland during the German Occupation 1939–1944. Documents from the Archives of Karol Estreicher*, Kraków 2003, s. 937; D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. 1–2, Kraków 2006; D. Matelski, *Karol Estreicher (1906–1984). Wspomnienie*, „Gazeta Wyborcza Poznań”, nr 89 (4804), 18 IV 2005, s. 9 (przedruk w: Z. Witek, *Karol Estreicher [1906–1984]*, t. 2: *Losy spuścizny*, Kraków 2007, s. 871); Z. Witek, *Karol Estreicher (1906–1984)*, t. 1: *Dokumenty tajne i jawne*, Kraków 2007; Z. Witek, *Karol Estreicher (1906–1984)*, t. 2: *Losy spuścizny*, Kraków 2007; Z. Witek, *Karol Estreicher (1906–1984)*, t. 3: *Życie po życiu*, Kraków 2008.

8 K. Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży / Cultural losses of Poland during the German occupation 1939–1944 with original documents of the looting*, red. i wstęp Z. Witek, tł. zespół tłumaczy pod kier. i red. W. Chłopickiego, tł. dokumentów niem. W. Marton, Kraków 2003 (dalej: *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką...*), s. 1–497; zob. też: K. Estreicher, *Straty kultury polskiej. Katalog strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944*, Londyn 1944 (dalej: *Katalog strat kultury polskiej...*), s. 1–497; w: Z. Witek, *Dokumenty strat kultury polskiej...*

9 Estreicher wymienia następujące nazwiska dotyczące prywatnych warszawskich zbiorów bibliotecznych, archiwalnych oraz kolekcji: archiwa Krasieńskich, Zamoyskich, Przeddzieckich (*Katalog strat kultury polskiej...*, s. 313, 323). Biblioteki: M. Bałabana, Krasieńskich, Przeddzieckich, Ratnehmera, Schipper, M. Schorra, Zamoyskich, Zielińskiego (*ibidem*, s. 345–353). Kolekcje: A. Branickiego, L. Bryndzy-Nackiego, Bychowskiego, Dawidsona, Goldflauma, Hermana, Hutten-Czapskiego, L. Kronenberga, Markusa, S. Meyera, K. Mikulicz-Radeckiej, B. Minta, E. Natanson, Neymana, Pawego, J. Potockiego, N. Pryluckiego, Raczyńskich, J. Radziwiła, J. Regulskiego, A. Rotwanda, J. Sachsa, Solskiego, O. Sosnowskiego, R. Szereszowskiego, A. Szturma, Wellisha, E. Wittiga, Zaleskiego, Zamoyskich (*ibidem*, s. 395–403).

i uzyskane wiadomości przesyłali do Londynu, potem wymienić trzeba kurierów i emisariuszy, co zwozili pytania i przywozili odpowiedzi, i to nie tylko z Polski, ale i z Niemiec samych<sup>10</sup>.

W kwietniu 1943 r. BRSK rozpoczęło prace nad zbieraniem informacji o stratach kulturalnych ziem wschodnich II RP, zajętych po 17 września 1939 r. przez wojska sowieckie. Pierwsza część raportu miała dotyczyć strat zadanych kulturze polskiej w latach 1939–1941. Jednak z uwagi na brak przepływu informacji między dawnymi placówkami kulturalnymi, które znalazły się pod okupacją radziecką, a rządem RP na uchodźstwie prac ostatecznie zaniechano.

Dzięki dokumentom zgromadzonym przez BRSK po zakończeniu działań wojennych można było wstępnie oszacować straty kultury polskiej. Dokumenty te stały się także podstawą prac Biura Rewindykacji i Odszkodowań (BRiO) Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków powołanej w kraju przez Ministerstwo Kultury i Sztuki (MKiS). Dyrektorem Biura został Władysław Tomkiewicz. Zadaniem jednostki – poza rozpoznaniem, dokumentowaniem i wydawaniem publikacji o stratach polskich dóbr kulturalnych – było przeprowadzenie akcji rewindykacyjnych. Z Biurem współpracowali, powołani w 1945 r., stali przedstawiciele Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie<sup>11</sup>.

Jeszcze w 1945 r. zaapelowano do instytucji i mieszkańców kraju o zgłaszanie strat w zakresie dzieł sztuki. Do muzeów, kurii diecezjalnych, a także osób prywatnych poszkodowanych w czasie wojny rozesłano formularze w postaci tabel formatu A3, w które należało wpisać informacje dotyczące posiadanych przed wojną dzieł sztuki i przedmiotów o znaczeniu artystycznym<sup>12</sup>. Zwykle zgłaszającemu stratę wystarczała jedna tabela, w której mógł wyszczególnić ok. 20 pozycji. Poza tabelą nie należało wypełniać żadnych dodatkowych druków. W zbiorze formularzy, przechowywanych obecnie w Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, nie ma żadnych dodatkowych dokumentów, jak np. prywatne inwentarze czy fotografie przedmiotów. Zdecydowana większość akt tego zespołu (nazwiska od litery G do Z) zaginęła. O zaginięciu tabel, a także innych zgromadzonych w czasie okupacji i po powstaniu warszawskim

archiwaliów zawierających „wiadomości o zniszczonych lub pozostawionych w piwnicach zbiorach prywatnych, zgłaszane przez właścicieli i opiekunów” wspomniał Stanisław Lorentz. Jak twierdził, „materiały te uratowały się i zostały po wyzwoleniu przekazane do Biura Rewindykacji i Odszkodowań w dziedzinie kultury przy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. Już po wyzwoleniu na apel Naczelnej Dyrekcji wpłynęły do Biura Rewindykacji i Odszkodowań setki zgłoszeń (sporządzone w formie tabeli) od osób prywatnych i instytucji, często z dokładnymi wykazami i opisami zbiorów, a nawet fotografiami. Po likwidacji Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w roku 1951 przestało istnieć również Biuro Rewindykacji i Odszkodowań w dziedzinie kultury. Archiwów Biura nie udało się obecnie odnaleźć<sup>13</sup>. Według nieoficjalnych informacji archiwistów z AAN, zespół został zniszczony na przełomie lat 60. i 70. podczas akcji odzyskiwania papieru<sup>14</sup>. Ocalała jedynie jedna czwarta część dokumentów, licząca 290 stron, zawierająca nazwiska zaczynające się na literę A–F, w której zgromadzono informacje o stratach wartościowych przedmiotów artystycznych z terenu całej Polski. Zaledwie 29 nazwisk wymienionych w tabelach dotyczy osób mieszkających przed wojną w Warszawie. Tylko trzy rodziny z tej listy – Adam i Anna Ksawerowa Branicy, Bronisław Bzowski oraz Feliks Czerwiakowski – zgłosili swoje straty również w kwestionariuszu złożonym do Wydziału Strat Wojennych (WSW)<sup>15</sup>. W zachowanym zespole tabel tylko jeden zbiór, którego stratę zgłosił do BRiO Ludwik Bryndza-Nacki, został też opisany przez Karola Estreichera w *Katalogu strat kultury polskiej*<sup>16</sup>.

Tabele BRiO nie przedstawiają zatem rzetelnej wiedzy na temat strat wojennych mieszkańców Warszawy w zakresie zbiorów artystycznych. W zachowanych 29 tabelach, zawierających listę prywatnych strat mieszkańców Warszawy, szkodę zgłaszały zazwyczaj osoby posiadające od kilku do kilkunastu eksponatów, w tym niewielką liczbę obrazów lub innych przedmiotów o słabym poziomie artystycznym. W zaledwie kilku przypadkach tabele zawierają informacje o bardziej

10 *Ibidem*, s. XVI.

11 K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów i kolekcji artystycznych Warszawy w latach 1939–1945*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport...*, s. 582–584.

12 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Kultury i Sztuki (dalej: MKiS), sygn. B-1173, Zgłoszenie strat dzieł sztuki do MKiS. Do Biura Rewindykacji i Odszkodowań (dalej: BRiO) przesłano około 30 tys. ankiet; zob. *Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945*, t. 1, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, Poznań 1998 (wznowienie: Poznań 2007), przyp. 6.

13 *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 1–2, Warszawa 1970, t. 1, s. 8.

14 *Ibidem*.

15 Adam i Anna Ksawerowa Branicy; zob. Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zarząd Miasta, Wydział Strat Wojennych (dalej: ZM WSW), sygn. 83, nr kw. 13279, s. 140; AAN, MKiS, B-1173, s. 103–161; E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 1, s. 380 (zbiory Ksawerego Branickiego zm. 1926); Bronisław Bzowski, zob. APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11619, s. 585; AAN, MKiS, B-1173, s. 174–181; Feliks Czerwiakowski, zob. APW, ZM WSW, sygn. 48, nr kw. 4485, s. 1042; AAN, MKiS, B-1173, s. 225–241.

16 Ludwik Bryndza-Nacki; zob. AAN, MKiS, B-1173, s. 163–167; K. Estericher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 389.

interesujących zbiorach, które zostały utracone w Warszawie w czasie wojny<sup>17</sup>.

Można zatem przypuszczać, że gdyby zbiór tabel z listą strat wojennych, zebranych przez MKiS, nie uległ zniszczeniu w części od litery G do Z, prawdopodobnie zawarte w nim informacje nadal stanowiłyby zaledwie niewielki procent rzeczywistych strat w znaczących zbiorach artystycznych przedwojennej Warszawy. Tabele sporządzone i rozesłane przez MKiS miały posłużyć do uzyskania pełnej informacji na temat strat, również w prywatnych dobrach kultury. W rzeczywistości zachowana część zbioru pokazuje, że obraz strat w tym zakresie byłby w przeważającym stopniu nieprawdziwy. Zgłoszono bowiem straty właściwie nieznaczące, natomiast nie zarejestrowano strat dużych i bogatych zbiorów sztuki.

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań MKiS, na podstawie informacji uzyskanych w latach 1945–1951, wydało serię katalogów zatytułowanych *Straty wojenne zbiorów polskich*. Wykaz strat objął zarówno przedmioty całkowicie zniszczone, jak i zaginione podczas wojny. Poszczególne zeszyty katalogów podzielono według tematów na: malarstwo polskie, malarstwo obce, rzeźbę i rzemiosło artystyczne<sup>18</sup>. Praca została sporządzona pod kierunkiem prof. Władysława Tomkiewicza. Do opracowania katalogów wykorzystano, poza dokumentacją BRSK, dane sprzed września 1939 r. w formie inwentarzy i fotografii oraz tabele opracowane wówczas na potrzeby BRiO.

W katalogach strat wojennych wydanych po wojnie przez MKiS, obok strat muzeów, zawarto również pozycje dotyczące zbiorów prywatnych. Ewidencja przedmiotów utraconych w Warszawie przez prywatnych właścicieli uwzględnia jednak tylko pojedyncze przypadki. Benedykt Tyszkiewicz we wstępie do pierwszego tomu katalogu strat w zakresie rzemiosła pisał:

Znikomy procent naszego stanu posiadania sprzed września 1939 roku, jeśli chodzi o szkło i ceramikę, stanowiły zbiory publiczne i naukowo potraktowane kolekcje prywatne. Największy kapitał leżał po skarbcach i lamusach w rękach właścicieli nieświadomych nieraz wartości posiadanych przedmiotów. Nieznane i nieopracowane, nie widziały one światła dziennego, o ile nie stały się łupem przedsiębiorczego handlarza. Władze konserwatorskie, skąpo uposażone i bezsilne, nie były w stanie nawet dotrzeć do tego rodzaju zespołów, tym bardziej przeprowadzić ich inwentaryzację. Z rzadka organizowane wystawy szkła i ceramiki ograniczały się z musu do pokazywania ciasnego kręgu eksponatów, pochodzących ze zbiorów publicznych niewielkiej ilości kolekcji należących do społecznie uświadomionych zbieraczy<sup>19</sup>.

W 1951 r. BRiO, po zaledwie kilku latach działania, zostało rozwiązane, a akcją restytucji dóbr kultury zakończono. Według danych sporządzonych przed rokiem 1955 zgromadzono informacje dotyczące 516 tys. przedmiotów<sup>20</sup>, jest to liczba z pewnością niewspółmierna do poniesionych strat.

Niezależnie od tabel BRiO MKiS istniało opracowane przez muzealników pokaźne archiwum dotyczące prywatnych strat kulturalnych poniesionych w latach 1939–1945. W okresie okupacji dane na ten temat gromadzili pracownicy Muzeum Narodowego w Warszawie (MNW). Zebrane materiały zawierały dokładne opisy kolekcji oraz okoliczności ich zaginięcia. Po wojnie dokumenty te przekazano do Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. W następnych latach informacje uzupełniono o kolejne dane.

Po rozwiązaniu Naczelnej Dyrekcji Muzeów archiwalia przejęło MKiS. Jak napisał Stanisław Lorenz – autor wstępu do rozdziału dotyczącego prywatnych strat kulturalnych w latach 1939–1945 w książce *Walka o dobra kultury* – „Gdzie obecnie znajdują się

17 Zdzisław Falkowski, zam. przy ul. Kredytowej 1 oraz Nowogrodzkiej 78, złożył 6 arkuszy tabel zawierających wykaz m.in. 137 obrazów, w tym obrazy wielu znanych artystów zachodnioeuropejskich z XV, XVI, XVII i XVIII w., a także czołowych malarzy polskich. Zeznanie poświadczył Wacław Husarski; zob. AAN, MKiS, B-1173, s. 281–286. Bronisław Bzowski, zam. ul. M. Bałuckiego 34, zgłosił zaginięcie zbioru broni z XVI–XVIII w., liczącego 57 szt., oraz 14 obrazów. Zbiór broni został zdeponowany we wrześniu 1939 r. w Muzeum Wojska w Warszawie i stamtąd zabrany przez okupanta wraz ze zbiorami muzeum. W dodatkowym załączniku każdy egzemplarz ze zbioru broni został dokładnie scharakteryzowany. Na inwentarzu, przy 20 pozycjach, znajdują się także odrębne adnotacje z informacją o odnalezieniu zaginionego przedmiotu; zob. AAN, MKiS, B-1173, s. 173–181. Ludwik Bryndza-Nacki, zam. przy Krakowskim Przedmieściu 67, wypełnił 6 arkuszy, zawierających 155 pozycji, obejmujących 112 pozycji głównie z zakresu dawnego malarstwa zachodnioeuropejskiego XVI–XVIII w. oraz rzemiosła artystycznego. Jako świadek został podany Marian Fajertag-Dąbrowski, przysięgły rzeczoznawca; zob. AAN, MKiS, B-1173, s. 163–168. Anna Ksawerowa Branicka, zam. ul. Smolna 40, do tabeli załączyła 37-stronicowy pisany ręcznie dokument oraz 20-stronicowy inwentarz, zawierający głównie starty związane z dawnym malarstwem; zob. AAN, MKiS, B-1173, s. 103–162.

18 W. Tomkiewicz, *Katalog obrazów wywiezionych z Polski przez okupantów niemieckich w latach 1939–1945. Malarstwo obce*, Warszawa 1949 (wydane także w wersji anglojęzycznej); W. Tomkiewicz, *Katalog obrazów wywiezionych z Polski przez okupantów niemieckich w latach 1939–1945. Malarstwo polskie*, Warszawa 1951 (wydane także w wersji anglojęzycznej); *Straty wojenne zbiorów polskich w dziedzinie rzemiosła artystycznego*, red. W. Tomkiewicz, K. Sroczyńska, S.E. Nahlík, t. 1–2, Warszawa 1953 (Prace i Materiały Biura Rewindykacji i Odszkodowań, nr 12 i nr 7) (dalej: *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*); D. Kaczmarzyk, *Starty wojenne Polski w dziedzinie rzeźby*, Warszawa 1958.

19 *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, s. 63.

20 *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, s. 8.

archiwa Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań, nie udało się ustalić. Istnieje obawa, że archiwa te zostały zatracone<sup>21</sup>. Prawdopodobnie archiwum podzieliło losy większości zbioru tabel MKiS.

Zupełnie dotychczas nieznanym źródłem, a jednocześnie najbardziej zasobnym w interesujące treści są „kwestionariusze A w sprawie szkód wojennych”<sup>22</sup>, będące własnością Archiwum Państwowego w Warszawie (APW). Dokumenty zdeponowane obecnie w oddziale Archiwum Akt Nowych w Grodzisku Mazowieckim stanowią unikalny zbiór archiwalny, który na potrzeby niniejszej publikacji został po raz pierwszy całościowo przebadany<sup>23</sup>. Kwestionariusze dostarczają wielu cennych informacji z różnych dziedzin nauki.

Do obliczenia wartości strat materialnych, jakie Warszawa poniosła w wyniku II wojny światowej, WSW przystąpił 8 marca 1945 r. na mocy uchwały podjętej przez Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy<sup>24</sup>. Rejestracji podlegały „szkody spowodowane przez bezpośrednie działania wojenne wojsk niemieckich i sprzymierzonych z Niemcami i szkody spowodowane przez bezprawne zarządzanie, względnie akty gwałtu władz okupacyjnych”<sup>25</sup>.

Akcja liczenia strat dotyczyła wszystkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego stolicy, w tym zarówno majątku państwowego, jak i prywatnego. Kwestionariusz można było otrzymać w warszawskich Dzielnicowych Biurach Rejestracji Strat Wojennych. Rejestrację przeprowadzono przy użyciu Kwestionariusza A. Wartość pieniężną zgłoszonych szkód należało podać w złotych, według cen obowiązujących 1 września 1939 r. Przedmioty nabyte w innych walutach, tj. w dolarach, markach lub rublach, należało przeliczyć na wartość w złotych po kursie z 1939 r. Jeśli wymieniony w kwestionariuszu przedmiot został zakupiony podczas wojny, jego wartość należało podać zgodnie z ceną z 1 września 1939 r.

Zebranie informacji dotyczących strat w sferze materialnej przedwojennych mieszkańców miasta okazało się bardzo trudne z uwagi na niewielki procent ludności osiadłej w Warszawie zaraz po wojnie w odniesieniu do przedwojennej liczby mieszkańców miasta. Kwestionariusz kierowany był do każdej poszkodowanej osoby prowadzącej samodzielne gospodarstwo, co w praktyce najczęściej dotyczyło jednej rodziny zamieszkującej pod jednym adresem. Dokument wypełniał zwykle przedstawiciel rodziny, która rzadko była kompletna. WSW dopuszczał jednak składanie kwestionariuszy przez osobę obcą w stosunku do poszkodowanego; najczęściej był nią sąsiad<sup>26</sup>.

Zdarzały się przypadki wypełniania kwestionariuszy za osobę, niekiedy za całą nieobecną rodzinę bądź za niepełnoletnie dziecko lub dzieci<sup>27</sup>: „w imieniu nieletniej sieroty składa wniosek opiekun”<sup>28</sup>. Zastrzegano jednak, że jest to możliwe „o ile istnieje uzasadnienie, że poszkodowany i jego rodzina zginęli, wzgl. zaginęli i nikt inny w jego imieniu nie wniesie wniosku o rejestrację szkód”<sup>29</sup>. Założono, że wnioski rejestracyjne przyjmowane będą od lipca 1945 do stycznia 1946 r.<sup>30</sup> Kwestionariusze zbierano jednak do końca 1946 r., a w przypadku osób przebywających za granicą nawet do 1947 r. Tak krótki okres był prawdopodobnie podyktowany pośpiechem w podliczaniu wartości strat wojennych Warszawy.

Do WSW złożono ok. 100 tys. kwestionariuszy reprezentujących „jedno gospodarstwo”, co w praktyce najczęściej oznaczało jedną rodzinę. Wielokrotnie zdarzało się jednak, że formularz strat dotyczył rodziny dwupokoleniowej mieszkającej przed wojną pod jednym dachem. Do Rejonowych Biur WSW formularze złożyły niemal wyłącznie osoby mieszkające przed wojną w Warszawie. W latach 1945–1946 do zburzonej i spalonej stolicy przyjechało niewielu przesiedleńców z innych ziem, co potwierdzają informacje zawarte w kwestionariuszach. Przyjęto zatem, że formularze rejestracyjne strat złożyło do WSW ok. 100 tys. przedwojennych warszawskich rodzin.

21 S. Lorentz, *Prywatne straty kulturalne 1939–1945, w: Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 135.

22 APW, ZM WSW, sygn. 31–310.

23 Kwestionariusze zostały wykorzystane jedynie w przypadku strat związanych z księgozbiorami; zob. *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939–1945 (bez ziem wschodnich)*, oprac. B. Bieńkowska, U. Paszkiewicz, J. Szymański, Poznań 2000, s. 8.

24 APW, ZM WSW, sygn. 338, „Akta zasadnicze dotyczące organizacji Wydziału Strat Wojennych oraz zasady rejestracji strat wojennych na terenie m.st. Warszawy”. Wydział Strat Wojennych stanowił część Resortu Gospodarki Ogólnej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, bezpośrednio podległemu wiceprezydentowi miasta Edwardowi Strzeleckiemu; zob. też: J. Menes, *Historia prac nad obliczeniami strat Warszawy, w: Straty Warszawy 1939–1945. Raport...*, s. 358.

25 APW, ZM WSW, „Wskazówki przy wypełnianiu kwestionariuszy rejestracyjnych” – instrukcja dotycząca sposobu wypełniania kwestionariuszy zamieszczona na ostatniej stronie każdego formularza.

26 Kwestionariusz Marii Radomskiej wypełniony przez długoletniego sąsiada Józefa Porębskiego; zob. APW, ZM WSW, sygn. 56, nr kw. 6434, s. 835.

27 APW, ZM WSW, sygn. 79, kw. nr 12470, s. 879. Kwestionariusz Krystyny Kingi i Andrzeja Grzegorza Góry. Rodzeństwo w chwili wybuchu wojny miało zaledwie kilka lat. Dokument wypełniła Zofia Orłańska, która po wojnie przygarnęła dzieci swojej siostrzenicy, Antoniny z Gabszewiczów Górzyny; zob. przyp. 19 na s. 19.

28 APW, ZM WSW, „Wskazówki przy wypełnianiu kwestionariuszy rejestracyjnych”.

29 *Ibidem*.

30 J. Menes, *Historia prac...*, s. 359.

Według szacunków na początku 1939 r. Warszawa liczyła 1 289 500 mieszkańców<sup>31</sup>. Po wojnie, w bardzo krótkim czasie, bo zaledwie do 15 maja 1945 r., stolicę zamieszkiwało już 377 900 osób<sup>32</sup>. Dla porównania ocenia się, że po powstaniu warszawskim Niemcy zmusili do opuszczenia miasta od 500 tys. do 550 tys. mieszkańców<sup>33</sup>. Większość zginęła lub zaginęła w różnych okolicznościach. Liczba warszawiaków powracających do rodzinnego miasta po 17 stycznia 1945 r. z każdym miesiącem dynamicznie rosła.

W pierwszych dwóch latach po wojnie do stolicy wróciło ok. 400 tys. osób, co w przybliżeniu odpowiadało 100 tys. gospodarstw<sup>34</sup>. Według danych zamieszczonych w kwestionariuszach bardzo często wskazywano powyżej trzech osób na utrzymaniu. Często pod jednym dachem przebywało małżeństwo z dziećmi i rodzicami. Na listach strat zamieszczano zwykle informacje o przedmiotach należących do pozostałych domowników, którzy wówczas jeszcze nie powrócili do Warszawy.

Do końca 1947 r., czyli ostatecznego terminu wypełnienia kwestionariuszy, liczba osób zamieszkujących miasto mogła dochodzić nawet do 500 tys. Niewątpliwie złożone do WSW formularze strat, poza jednostkowymi przykładami<sup>35</sup>, nie dotyczą licznej przed wojną społeczności warszawskich Żydów. Liczbę osób pochodzenia żydowskiego, zamieszkujących stolicę przed wojną, oszacowano na ok. 370 tys.<sup>36</sup> Zbiór kwestionariuszy rejestracyjnych ZM WSW zgromadzony w latach 1945–1947 (z wyjątkiem osób narodowości żydowskiej) może obejmować nawet blisko połowę przedwojennej ludności miasta pochodzenia polskiego.

Najbardziej interesującym i najobszerniej opisywanym zagadnieniem w kwestionariuszach ZM WSW są dane dotyczące wyposażenia mieszkań. Zawierają

one informacje na temat specyfiki wszelkiego rodzaju przedmiotów użytku codziennego, mebli, cennych zbiorów i liczby książek w domowych bibliotekach, często z wyszczególnieniem i opisem pojedynczych tomów o wyjątkowej wartości historycznej i artystycznej. W celu jak najlepszego udokumentowania szkody do wymienionego wyżej podpunktu dodawane były niekiedy oddzielne załączniki bardzo szczegółowo opisujące różnego rodzaju wyposażenie mieszkania.

Niestety, wśród załączników fotografie opisywanych sprzętów i pomieszczeń występują sporadycznie<sup>37</sup>. Powszechne jest natomiast załączanie różnego rodzaju dokumentów, głównie wydanych przez okupanta, dotyczących m.in. konfiskaty i wysiedlenia. Często dodawano również zaświadczenia wystawione przez Milicję Obywatelską potwierdzające zniszczenie mieszkania lub budynku oraz fotografie zrujnowanego domu.

Jeden z największych problemów stanowiła wycena strat poniesionych przez poszkodowanych. Większość sprzętów, a także mieszkań czy budynków, została nabyta przed rokiem 1939. Podanie wartości przedmiotów i nieruchomości według cen z września 1939 r. stanowiło zatem spory problem. Szczególnie duże różnice można dostrzec przy wycenie dzieł sztuki, np. w przypadku obrazu tego samego artysty z tego samego okresu o podobnym temacie i rozmiarze. Ceny były zarówno zawyżane, jak i zaniżane. Wykazanie w kwestionariuszu wyższej wartości obrazu niż wartość rynkowa w 1939 r. dotyczyło najczęściej prac wybitnych, namalowanych przez najlepszych artystów.

Aleksy Zagrodzki w formularzu rejestracyjnym złożonym do WSW wycenił stratę obrazu Aleksandra Gierymskiego *Żydówka z cytrynami* (wym. 50 × 70 cm) na 30 tys. zł<sup>38</sup>. Muzeum Narodowe w 1928 r. zakupiło inną wersję tego obrazu, zatytułowaną *Żydówka z pomarańczami*<sup>39</sup> z ok. 1881 r. o wym. 66 × 55 cm za

31 Taką liczbę ustalono na dzień 1 stycznia 1939 r. W spisie ludności z 1938 r. wymieniono 1 265 600 osób. *Warszawa w liczbach 1939*, Warszawa 1945, s. 11–16.

32 M.M. Drozdowski, *Consensus społeczeństwa polskiego wokół odbudowy Warszawy na czele ze Starówką*, „Kronika Warszawy”, 2000, nr 5, s. 19. J. Menes, podaje, że w okresie funkcjonowania w Warszawie WSW (1945–1946) miasto zamieszkiwało ok. 400 tys. osób; zob. też: J. Menes, *Historia prac...*, s. 359.

33 M. Getter, *Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2004, nr 8–9, s. 18.

34 J. Menes, *Historia prac...*, s. 359; M.M. Drozdowski, *Consensus społeczeństwa polskiego...*, s. 19. Drozdowski podaje, że do 15 maja 1945 r. w Warszawie mieszkało już 377 900 osób.

35 Spośród osób pochodzenia żydowskiego kwestionariusze do WSW złożyli m.in.: Zygmunta Heilperia (APW, ZM WSW, sygn. 46, nr kw. 3832, s. 395), Józef Jakobsfeld (APW, ZM WSW, sygn. 75, nr kw. 1111, s. 494), Róża Baumgarten (APW, ZM WSW, sygn. 142, nr kw. 5468, s. 910), Ludwik Munk (APW, ZM WSW, sygn. 93, nr kw. 14772, s. 86), Flora Neuman (APW, ZM WSW, sygn. 136, nr kw. 4054, s. 263).

36 Według spisu z 1938 r. w Warszawie mieszkało 368 300 osób pochodzenia żydowskiego. Według szacunku na 1 stycznia 1939 r. stolicę zamieszkiwało 375 tys. Żydów, co stanowiło 29,1 proc. wszystkich mieszkańców; zob. też *Warszawa w liczbach 1939...*, s. 11–16.

37 Jedyną fotografię przedstawiającą stracony w czasie wojny obiekt zamieszkała Elżbieta Radecka-Mikulicz. Na zdjęciu widać empirowy zestaw złożonych brązów dekoracyjnych na „środek stołu”, zob. APW, ZM WSW, sygn. 36, nr kw. 1422, s. 813, zał. do kw., s. 817.

38 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 8193, s. 913. Inny obraz tego autora, *Żyd z koszem*, o wym. 80 × 90 cm, Aleksy Zagrodzki wycenił również na 30 tys. zł. Szkic olejny do *Trąbek*, o wym. 30 × 40 cm, wycenił na 10 tys. zł.

39 W 2010 r. obraz został odnaleziony na aukcji w Niemczech, odzyskany i przekazany do zbiorów MNW; *Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945*, t. 2, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, Warszawa 2012, s. 373; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. 98. W katalogu strat malarstwa polskiego znalazła się również inna, podobna wersja tego motywu, pochodząca ze zbiorów prywatnych Kazimierzowej Sobańskiej zamieszkałej w Warszawie; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. 97, *Żydówka* sprzedająca owoce, ok. 1880.

9250 zł<sup>40</sup>. Rzetelniejszą ocenę straconych obrazów Giermskiego podali w kwestionariuszach Józef Brensztern-Pfanhauser, który ocenił stratę obrazu *Bretonka* (wym. 30 × 25 cm) na 3,5 tys. zł<sup>41</sup>, oraz antykwariuszka Jadwiga Smokalska, wyceniając obraz *Podwórze paryskie* na 4,5 tys. zł<sup>42</sup>.

W latach 30. XX w. obrazy współczesnych artystów wyceniano najczęściej na kwoty od 100 zł do kilku tysięcy<sup>43</sup>. Zdarzało się, że prace jednego artysty osiągały bardzo różne ceny, co było uzależnione od okresu twórczości oraz charakteru dzieła. Pejzaże olejne z Capri Edwarda Okunia sprzedano w TZSP za kwoty od 120 do 150 zł<sup>44</sup>. Jerzy Mikulski stratę obrazu *Łazienki wiosną* (wym. 40 × 30 cm) oraz akwareli *Wierzby nadwiślańskie* Okunia wycenił po 300 zł za sztukę. Płótno zatytułowane *Królowna i króle* (wym. 150 × 80 cm) uszkodowany oszacował zaś na 2,5 tys. zł<sup>45</sup>.

Pastelowy *Portret Jana Stanisławskiego* (wym. 93 × 63 cm), namalowany przez Stanisława Wyspiańskiego, został zakupiony przez MNW w 1931 r. za sumę 6 tys. zł. Jerzy Mikulski wycenił w kwestionariuszu obraz *Macierzyństwo* na 3 tys. zł, obraz *Helenka – dar dla Frenkla („z tabliczką”)* – na 2 tys. zł, *Głowę dziewczyny* – na tysiąc zł<sup>46</sup>. Jadwiga Smokalska stratę niezatytułowanego obrazu Wyspiańskiego oszacowała na 2,5 tys. zł<sup>47</sup>.

Wybitne dzieła malarskie stanowiły jednak niewielki procent strat wojennych. W kwestionariuszach wymieniano przede wszystkim dużą liczbę obrazów mniej znanych artystów lub słabsze prace malarzy powszechnie znanych. Najczęściej to właśnie tego typu przykładów twórczości malarskiej nie doszacowali uszkodowani zgłaszający szkodę do WSW.

Władysław Rawicz-Szczerbo w załączniku do kwestionariusza wycenił stratę obrazu Jana Kotowskiego *Przed karczmą* (wym. 55 × 35 cm) na 300 zł<sup>48</sup>. Jerzy Mikulski obraz tego samego artysty, zatytułowany *Konie u wodopoju* (wym. 90 × 50 cm) ocenił na 550 zł, natomiast płótno *Fornalki w pracy* (wym.

110 × 60 cm) – na 600 zł<sup>49</sup>. Po 1930 r. TZSP obraz Jana Erazma Kotowskiego zatytułowany *Postój* sprzedało za 2 tys. zł<sup>50</sup>.

Pejzaże Teodora Ziomka były sprzedawane w latach 30. XX w. przez TZSP za kwoty od 150 do 1,8 tys. zł<sup>51</sup>. Leon Zieliński stratę jednego z dzieł tego artysty (o wym. 70 × 80 cm) wycenił na 400 zł<sup>52</sup>, natomiast Bronisław Bzowski utracone *Kaczeńce* (wym. 25 × 35 cm) – na 350 zł, a *Zachód* (wym. 15 × 20 cm) – na 150 zł<sup>53</sup>. Jerzy Mikulski płótno *Duchta w lesie* (wym. 45 × 35 cm) wycenił również na 350 zł<sup>54</sup>. Wyceny na porównywalnym poziomie cenowym dokonała także właścicielka antykwariatu Salon Sztuki, Jadwiga Smokalska, która oszacowała stratę dwóch pejzaży Ziomka na 400 i 350 zł<sup>55</sup>.

Obrazy Tadeusza Nartowskiego sprzedawano w warszawskim TZSP za kwoty od 300 do 350 zł<sup>56</sup>. Bronisław Bzowski utracony pejzaż akwarelowy tego autora (o wym. 30 × 55 cm) wycenił na 250 zł<sup>57</sup>. Jerzy Mikulski akwarelę *Krajobraz zimowy z rzeką* oszacował na 350 zł. Antykwariusz Czesław Garliński stratę obrazów *Hanka* i *Leonard* Nartowskiego wycenił na 200, a *Matkę* tego samego autora – na 300 zł<sup>58</sup>.

Jak wynika z powyższych przykładów, wartość malarstwa oceniano różnie, w zdecydowanej większości przypadków nie wykraczając jednak poza górną granicę cen przyjętych w roku 1939<sup>59</sup>. W podobny sposób szacowano wartość przedmiotów związanych z rzemiosłem artystycznym oraz innymi dziedzinami kolekcjonerskimi. Pozostałe informacje rzadko kiedy ulegały świadomemu zafałszowaniu, znacznie bardziej prawdopodobne wydaje się zawyżenie liczby (np. księgozbiorów, kryształów, porcelany itd.) lub nadinterpretacja wieku niektórych dzieł sztuki, określanych np. jako „bardzo stare” czy „antyki” (najczęściej

40 S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 358; D. Mikołajczak, *Dom Sztuki (Hotel des Ventes) w Warszawie, Zarys działalności*, w: *W Płocku i w Warszawie. Studia o sztuce i życiu artystycznym Mazowsza w XIX i XX wieku*, red. J. Malinowski, Płock 2003, s. 109–136.

41 APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11607, s. 481.

42 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20660, s. 701.

43 S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 397.

44 *Ibidem*, s. 398.

45 *Ibidem*, s. 397.

46 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12627, s. 679, zał. do kw., s. 682.

47 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20660, s. 701, zał. do kw., s. 702.

48 APW, ZM WSW, sygn. 65, nr kw. 8731, s. 1065, zał. do kw., s. 1068.

49 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12627, s. 679, zał. do kw., s. 682.

50 S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 397.

51 *Ibidem*.

52 APW, ZM WSW, sygn. 76, nr kw. 11253, zał. do kw., s. 19.

53 APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11619, s. 585, zał. do kw., s. 887.

54 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12627, s. 679, zał. do kw., s. 682.

55 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20660, s. 701, zał. do kw., s. 702.

56 S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 397.

57 APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11619, s. 585, zał. do kw., s. 887.

58 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. II 6900, s. 601, zał. do kw.

59 W 1946 r. Biuro Odszkodowań Wojennych zleciło wykonanie obliczeń strat w zbiorach muzealnych. Zadanie wykonało BRiO Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. Do obliczeń przyjęto uśrednione wartości poszczególnych rodzajów dzieł sztuki, zaproponowane przez BOW: rzeźba dawna polska i obca – 2 tys. zł, rzeźba nowsza – 500 zł, obraz polski dawny – 2 tys. zł, obraz obcy dawny – 4 tys. zł, obraz polski nowszy – 500 zł, obraz obcy nowszy – 2 tys. zł; zob. też: *Problemy reparacji wojennych, restytucji mienia oraz odszkodowań w świetle „Wörterbuch des Völkerrechts”, Zweite Auflage, Berlin 1960–1962, B. I–III Verl. Walter de Gruyter u. Co., oprac. W. Hanczakowski, C. Pilichowski, Warszawa 1974. Cyt. za K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów...*, s. 588.*

w przypadku mebli). Pamiątki po bliskich zmarłych, sławnych osobistościach czy przodkach uczestniczących w ważnych wydarzeniach historycznych stanowiły wartość wyjątkową. Wojenna strata takich przedmiotów, pieczołowicie przechowywanych przez przodków, była nie do oszacowania, dlatego też względu sentymentalne mogły przyczynić się do zawyżenia wartości finansowej podawanej w kwestionariuszach rejestracyjnych. Do bardzo powszechnych przypadków należy nieświadome dodawanie przedmiotom lat, spowodowane również względami emocjonalnymi. Wiele błędów w oszacowaniach może wynikać również z niezajomości rzeczy, co znów w sposób szczególny dotyczy dzieł sztuki i antyków oraz może świadczyć zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść poszkodowanego.

Istotnym problemem przy analizowaniu rubryki zatytułowanej „obrazy” jest fakt, że bardzo rzadko poszkodowany dodawał słowo „rysunek”, „grafika” lub „reprodukcja”. W przedwojennych mieszkaniach często wieszano na ścianach oprawione w ramkę za szkłem XIX- i XX-wieczne drzeworytnicze reprodukcje malarstwa polskiego i europejskiego. W rubryce dotyczącej dzieł sztuki w ogóle nie zamieszczono sformułowania „grafika” czy „rysunek”. To drobne niedopatrzenie przy formułowaniu treści formularza mogło zafałszować znaczną liczbę zeznań poszkodowanych. Zapewne wielu osobom dużą trudność sprawiało rozpoznanie techniki wykonania zawieszonoego w mieszkaniu obrazu, tym bardziej że wypełniający formularz odtwarzał jego cechy z pamięci.

Dla rozwiązania problemu wiarygodności opisów pomocna jest informacja o cenie podawana przez poszkodowanych, co w pewnym stopniu koryguje błędne zapisy, w szczególności w zestawieniu z innymi cenami w tym samym kwestionariuszu. Ich wiarygodność należy jednak rozpatrywać na jeszcze innej płaszczyźnie. Pomaga w tym odniesienie opisywanych dóbr materialnych do pozycji zawodowej, społecznej i materialnej poszczególnych osób i rodzin.

Przed wojną zbiory wysokiej klasy należały najczęściej do rodzin znanych w sferach kulturalno-towarzystwiskich, a także rodzin arystokratycznych. Wśród kolekcjonerów i posiadaczy dzieł sztuki odnaleźć można osoby o nazwiskach historycznych, które zasłużyły się dla kultury, nauki i historii niepodległej Polski. Wielu miłośników przedmiotów o walorach artystycznych zajmowało przed wojną wysokie stanowiska w administracji państwowej, szkolnictwie czy przemyśle. Tego typu postaci budziły społeczne zaufanie. Osoby składające kwestionariusze do WSW z pewnością nie miały powodu podawać nieprawdziwych informacji.

Podczas kwerendy zespołu archiwaliów ZM WSW natrafiono na dużą liczbę załączników potwierdzających lub rozszerzających informacje zawarte w kwestionariuszach. Najwięcej tego typu dokumentów dotyczy wyposażenia mieszkań oraz zakładów rzemieślniczych i przemysłowych.

Załączniki odnoszą się zwykle do całego majątku ruchomego, gdzie poszczególne grupy przedmiotów, w tym antyki i kolekcje, są najczęściej osobno wyodrębnione<sup>60</sup>. Dokumenty liczą od jednej do nawet kilkudziesięciu stron<sup>61</sup>, a niektóre z nich stanowią wyłącznie inwentarz zbiorów<sup>62</sup>. Zawierają także dodatkowe informacje, np. w przypadku malarstwa: autora, dzieło, cenę oraz ewentualnie wymiary, w przypadku rzemiosła artystycznego – rodzaj przedmiotu, wytwórnicy, przybliżony czas powstania i cenę zakupu.

Kwerenda wszystkich dokumentów znajdujących się w zespole archiwalnym ZM WSW i dotyczących strat prywatnych (kwestionariusze A) objęła dokumenty o sygnaturach od 31 do 310. Stanowi to 279 jednostek, po ok. 400 kwestionariuszy w każdej<sup>63</sup>. Spośród przebadanych archiwaliów wyłoniono wszystkie przypadki zawierające straty w dziełach sztuki, zbiorach i kolekcjach tematycznych. Wydzielony zespół zawiera 1664 przypadki. Liczba zgłoszeń, a także zaobność zbioru kwestionariuszy ZM WSW jest zatem

60 Do 168 kwestionariuszy rejestracyjnych, wyodrębnionych ze względu na bogate zbiory w dziełach sztuki, załączono dodatkowe dokumenty zawierające inwentarze zbiorów.

61 Kwestionariusz Eryka Kurnatowskiego liczy 25 stron. Opisano w nim straty w poszczególnych majątkach hrabiego, a nawet straty stadniny koni pełnej krwi angielskiej ze stada Łochów (APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 177180, s. 123–148). Kwestionariusz Ireny Tyszkiewicz zawiera szczegółowy spis ruchomości z domu i oficyn przy ul. Litewskiej 6 (APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12687, s. 852–870). Kwestionariusz Władysława Ogończyka-Dzięciołowskiego liczy 16 stron, z wyszczególnieniem wszystkich ruchomości, także oddanych na przechowanie do klasztoru ss. urszulanek w Warszawie przy ul. Gęstej 1, wypożyczonych Jadwidze Mineckiej, zamieszkałej przy ul. Puławskiej 44, kosztowności, dokumentów i pieniędzy znajdujących się w kasecie zdeponowanej w Banku Handlowym w Warszawie (APW, ZM WSW, sygn. 31, nr kw. 157, s. 110–126). Kwestionariusz Paula de Maena liczy 20 stron z informacjami o dokładnym wyposażeniu całego mieszkania oraz zdeponowanych rzeczach w innych mieszkaniach (APW, ZM WSW, sygn. 171, nr kw. 12987, s. 1008–1028).

62 Kwestionariusze: Zdzisława Kamińskiego, APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22179, s. 777, s. 118; Stanisława Zakrzewskiego, APW, ZM WSW, sygn. 93, nr kw. 14845, s. 427; Jerzego Mikulskiego, APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12627, s. 682; Bronisława Bzowskiego, APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11619, s. 586; Jana Szmigielskiego, APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 7305, s. 277–277; Jana Weyssenhoffa, APW, ZM WSW, sygn. 36, nr kw. 1422, s. 915–919.

63 Według indywidualnych formularzy złożonych do WSW przez poszkodowanych szkody w ruchomościach (meble, przedmioty zdobnicze i kulturalne, kosztowności, gotówka, przedmioty użytku codziennego, ubrania, zastawy stołowe, sprzęt kuchenny, zapasy) wyniosły 1,6 mln zł. WSW według własnych szacunkowych obliczeń wyliczył straty na 2,9 mln zł. Do obliczeń posłużono się wartością ruchomości pozostających w mieszkaniu: jednoizbowym – 1 tys. zł, dwuizbowym – 4 tys. zł, trzyizbowym – 9 tys. zł, cztero- i pięcioizbowym – ponad 20 tys. zł, sześciuizbowym i więcej – 150 tys. zł; zob. J. Menes, *Historia prac...*, s. 361.

nieporównywalna w odniesieniu do zbioru tabel BRiO oraz informacji zawartych w publikacji Karola Estreichera *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką*. W kwestionariuszach składanych do Zarządu Miasta straty zgłaszano masowo i chociaż te w dziedzinach artystycznych nie były priorytetowe, relacje oraz załączone dokumenty stanowią duży zasób informacji na ten temat. Dodatkową wartością zbioru kwestionariuszy rejestracyjnych jest zachowanie kompletnego zespołu archiwaliów, który nie przetrwał w przypadku tabel MKiS.

Z tych powodów informacje uzyskane z kwestionariuszy ZM WSW w sposób zasadniczy zdominowały dotychczasową wiedzę na temat strat prywatnych zbiorów artystycznych i kolekcji w Warszawie podczas II wojny światowej. Większość przypadków znaczących strat w dziełach sztuki, na jakie natrafiłem podczas kwerendy w archiwach ZM WSW, została w niniejszej publikacji opisana i wymieniona w części katalogowej. Straty w zbiorach rodzin arystokratycznych, tj. Zamoyskich, Krasińskich, Przezdzieckich zostały zaledwie zasygnalizowane, by nie zdominowały pozostałych zbiorów, najczęściej dotychczas w ogóle nieznanymi<sup>64</sup>.

Informacje pozyskane w wyniku kwerendy zespołu ZM WSW oraz tabel zgłoszonych do MKiS zostały poszerzone o niepublikowane pamiętniki i wspomnienia z okresu okupacji hitlerowskiej, znajdujące się w Bibliotece Narodowej, oraz inne wspomnienia dostępne w powojennych wydawnictwach. Zasób wiedzy na temat ratowania prywatnych zbiorów artystycznych z palonej i burzonej po powstaniu warszawskim stolicy w ramach tzw. akcji pruszkowskiej został uzupełniony o zbiór archiwaliów (w tym raportów i listów) z prywatnego archiwum Jana Zachwatowicza,

przekazanego w roku 2008 do Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie<sup>65</sup>.

Kolejnym źródłem wykorzystanym w pracy są relacje ustne (najczęściej wywiady) żyjących świadków oraz potomków osób, które straciły bogate zbiory dzieł sztuki. Kilka takich osób wskazali warszawscy antykwariusze. Wiedza na temat losów przedmiotów artystycznych oraz okoliczności ich straty została pozyskana również bezpośrednio od antykwariuszy.

Interesującym materiałem źródłowym stały się informacje z katalogów wystaw, katalogów aukcyjnych, wzmianki rozsiane w artykułach prasowych, a także dokumentach z prywatnych archiwów domowych. Szczególnie cenne okazało się zebranie materiału ilustracyjnego. W wielu wypadkach udało się dotrzeć do zapomnianych przedwojennych zdjęć prasowych lub domowych fotografii nigdy niepublikowanych. Ciekawym doświadczeniem było odnalezienie i sfotografowanie pozostających w domowych zbiorach przedmiotów artystycznych, które przetrwały wojenną pożogę. Większość z nich – wciąż pięknych – została trwale okaleczona, podobnie jak mieszkańcy Warszawy.

---

64 Kwestionariusz Jana Zamojskiego, APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22089, s. 329, załącznik do kwestionariusza. Wiedzę na temat zbiorów artystycznych Ordynacji Zamoyskich oraz Krasińskich skrupulatnie zebrał i opisał w osobnych publikacjach oraz licznych artykułach Konrad Ajewski: K. Ajewski, *Zbiory artystyczne i galeria muzealna Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*, Kozłówka 1997; *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Zamojskich w Warszawie*, Warszawa 2001; *idem*, *Zniszczenie zbiorów Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo”, 1998, t. 30, s. 51–67; *idem*, *Zbiory numizmatyczne w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 1993, t. 37, nr 1–2, s. 35–49; *idem*, *Ordery i odznaczenia generała Wincentego hr. Krasińskiego i utracony zbiór falerystyczny Muzeum Ordynacji Krasińskich w Warszawie*, „Biuletyn Numizmatyczny”, 2002, nr 4 (328), s. 41–50; *idem*, *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich w Warszawie*, Warszawa 2004; *idem*, *Zbiory numizmatyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich w Warszawie. Przyczynek do kolekcjonerstwa Czapskich, Krasińskich i Konstatego Świdzińskiego*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 2002, t. 46, z. 1 (173), s. 15–50; K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów...*, s. 590–596. Zob. także: A. Ryszkiewicz, *Podzwonne obrazom z pałacu Błękitnego*, w: *Curia Maior. Studia z dziejów kultury ofiarowane Andrzejowi Ciechanowieckiemu*, oprac. D. Gieysztor-Rosa, M. Prosińska, Warszawa 1990, s. 259–262.

---

65 Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz zostało przekazane w 2008 r. do zbiorów archiwalnych Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie. Obecnie dokumenty są w trakcie opracowania.



**ŻOLIBORZ**

**POWĄZKI**

**KOŁO**

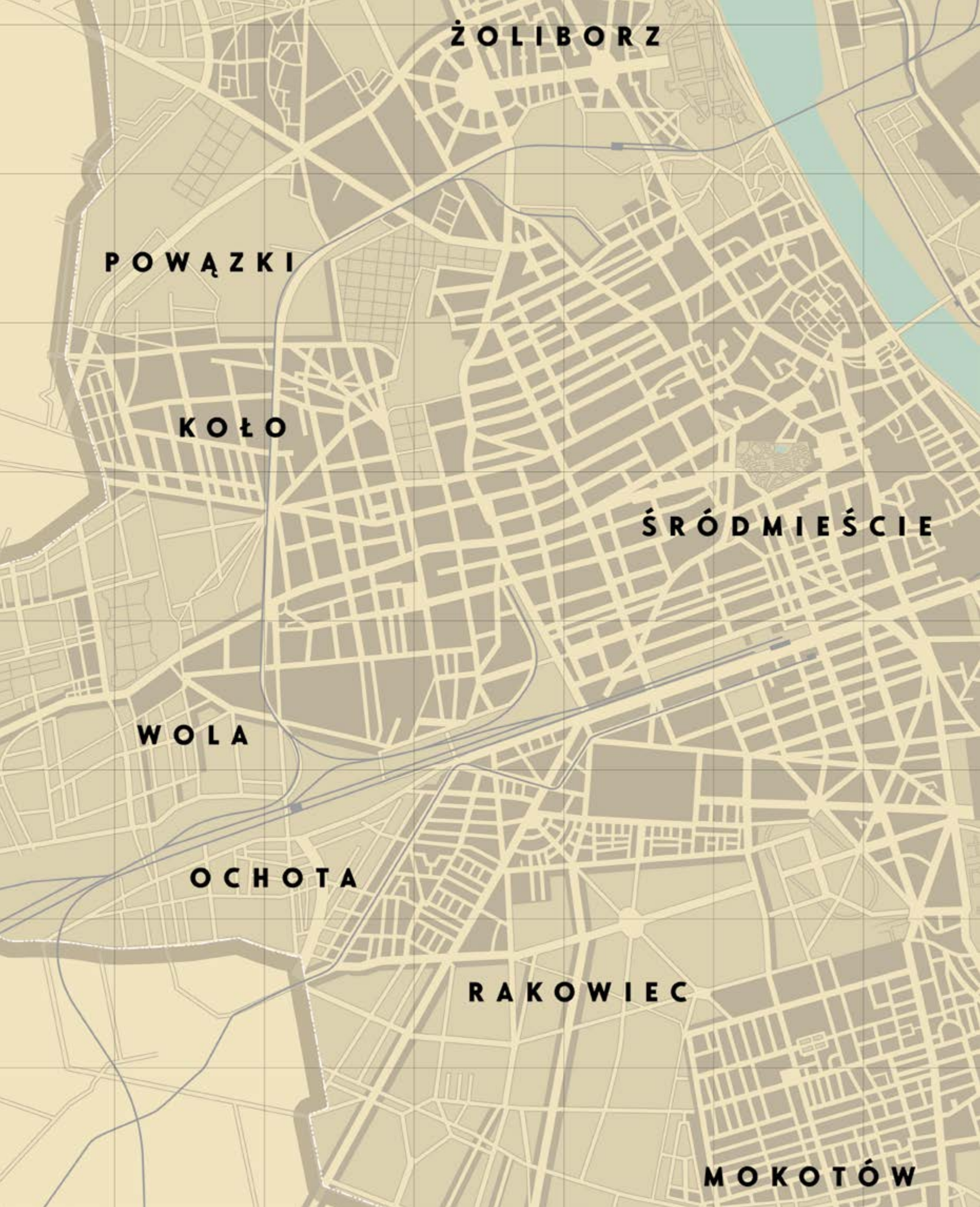
**ŚRÓDMIEŚCIE**

**WOLA**

**OCHOTA**

**RAKOWIEC**

**MOKOTÓW**



**TARGÓWEK**

**PRAGA**

**GROCHÓW**

**SASKA  
KĘPA**

**SIELCE**

**SIEKIERKI**





## Zniszczenie i rozgrabienie przedmiotów artystycznych oraz kolekcji w latach 1939–1945

### Oblężenie Warszawy przez wojska niemieckie we wrześniu 1939 roku

Naloty na Warszawę rozpoczęły się 1 września 1939 r. ok. godziny szóstej rano. Pierwsze bomby w stolicy spadły na Koło i Powązki<sup>1</sup>. Tego dnia ataki lotnicze powtórzyły się kilkakrotnie. Największy z nich przeprowadziło 15 samolotów Luftwaffe po godzinie 17.00<sup>2</sup>. Wówczas Warszawa nie poniosła jeszcze szczególnie dotkliwych strat. W następnych dniach miasto bombardowano codziennie od godziny siódmej rano.



J. Brandt, *Powrót z polowania na dzika*, fot. MNW

- 1 Z. Sosnowski, *Wspomnienia o działalności Telefonów Warszawskich w obronie Warszawy we wrześniu 1939 roku*, w: *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, red. L. Dobroszycki et al., Warszawa 1965, s. 381.
- 2 S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne*, oprac. A.K. Kunert i J. Szyrmer, Warszawa 1988, s. 157.

Początkowo samoloty niemieckie nie atakowały Warszawy w nocy<sup>3</sup>.

Głównym celem bombardowań była siedziba Dowództwa Sztabu Obrony Warszawy, znajdująca się w pałacu Andrzeja Zamojskiego przy ul. Nowy Świat 67. Na jej tyłach mieścił się tzw. kwartał antykwaryczny skupiony wokół ulic Mazowieckiej, Świętokrzyskiej, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście i Traugutta<sup>4</sup>. Nasilone bombardowania w tej części miasta przyczyniły się do znacznych strat dzieł sztuki i antyków w znajdujących się tam salonach antykwarycznych<sup>5</sup>. Zniszczeniu uległy także okoliczne domy mieszkalne.

Na skutek zbombardowania pięciopiętrowej kamienicy przy ul. Czackiego swoje zbiory utraciła mieszkanka Warszawy Flora Neuman. Najbardziej dotkliwe straty poniosła w zakresie malarstwa. Wśród zniszczonych obrazów znajdowało się wiele wybitnych prac czołowych polskich malarzy, m.in.: *Na Anioł Pański* Aleksandra Gierymskiego, *Połowanie* Józefa Brandta, *Rewia na placu Saskim* Jana Rosena oraz obrazy Olgi

- 3 A. Rzepniewski, *Wojna powietrzna w Polsce 1939 na tle rozwoju lotnictwa Polski i Niemiec*, Warszawa 1970, s. 180; M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939*, cz. 2, Gdynia 2005, s. 1; T. Szarota, *Naloty na Warszawę podczas II wojny światowej*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005, s. 241.
- 4 Jak podaje Sławomir Bołdok, całkowity obszar kwartału antykwarycznego wyznaczały ulice: od północy – Długa i Leszno, od zachodu – Żelazna, od południa – Aleje Jerozolimskie, od wschodu – Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat. Centrum kwartału stanowiły ulice: Świętokrzyska, Mazowiecka, Kredytowa, Jasna, Traugutta, Czackiego, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat oraz okolice placu Teatralnego; S. Bołdok, *Antykwiariaty artystyczne, salony i domy aukcyjne. Historia warszawskiego rynku sztuki w latach 1800–1950*, Warszawa 2004, s. 138–139.
- 5 Zob. kwestionariusz Jadwigi Smokalskiej, współwłaścicielki Pałacu Sztuki przy ul. Trębackiej 4, APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20660, s. 701; Kwestionariusz Kazimierza Kaniewskiego, właściciela przedsiębiorstwa Salon Sztuki przy ul. Nowy Świat 64, Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zarząd Miasta, Wydział Strat Wojennych (dalej: ZM WSW), sygn. 127, nr kw. 1916, s. 729, zał. do kw., s. 733–737v; Kwestionariusz żony Stefana Kulikowskiego, Janiny Kulikowskiej, prowadzącej Salon Sztuki przy Krakowskim Przedmieściu 7, APW, ZM WSW, sygn. 110, nr kw. 20171, s. 789.

Boznańskiej i Jacka Malczewskiego. Dużą wartość artystyczną przedstawiała kolekcja 50 miniatur autorstwa Stanisława Marszałkiewicza i Jacques'a Louisa Davida. W mieszkaniu uległy zniszczeniu także obrazy i rysunki innych artystów polskich i obcych. Wśród utraconych podczas bombardowania zbiorów rzemiosła artystycznego Flory Neuman znajdowały się przedmioty o wyjątkowej wartości artystycznej, jak np. 48 figurek wykonanych w manufakturze w Miśni oraz dwa wazony z manufaktury w Belwederze, a także miśnieński serwis na 24 osoby z motywem ptaków i owadów. Zniszczone zostały także wysokiej klasy meble stanowiące wyposażenie mieszkania, w tym m.in. komplet mebli salonowych z epoki Ludwika XV, meble gabinetowe w stylu empire, zestaw mebli w stylu gdańskim oraz inne<sup>6</sup>.

Podczas pierwszych bombardowań stolicy całkowicie spłonęła duża kolekcja przemysłowca Edwarda Natansona, założona jeszcze w 1850 r. przez Ludwika



J. Brandt,  
Lisowczyk,  
fot. BN



R. Chojnacki,  
Piaskarz warszawski,  
1838 r., ol./pt., 131×95 cm,  
fot. MNW

Natansona<sup>7</sup>. Edward zajmował dziesięcioizbowe mieszkanie przy ul. Królewskiej 10. Kolekcjoner stracił 60 obrazów o wybitnej wartości artystycznej autorstwa m.in.: Jana Matejki, Aleksandra Gierymskiego, Józefa Chełmońskiego, Juliusza i Wojciecha Kossaków, Juliana Fałata, Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Brandta, Władysława Podkowińskiego, Jacka Malczewskiego, Jana Chrzyciela Lampiego, Marcella Bacciarellego oraz znakomitych malarzy zachodnioeuropejskich: Jeana Baptiste'a Greuze'a, François Bouchera, Guida Reniego, mistrzów holenderskich i innych. Ponadto zniszczeniu uległy znajdujące się w mieszkaniu liczne meble francuskie z XVIII w., a także pochodząca z tej epoki szafa gdańska oraz rzemiosło artystyczne, w tym aż 18 waz z wytwórni królewskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego w Belwederze wraz z kolekcją „saskiej porcelany”<sup>8</sup>.

W wyniku bombardowań we wrześniu 1939 r. spalony został pałac Jana Leopolda Kronenberga, położony

S. Wyspiański, Woda,  
ok. 1897, fot. BN



- 7 Ludwik Natanson (1822–1896), polski lekarz żydowskiego pochodzenia, jeden z najaktywniejszych i najbardziej cenionych lekarzy warszawskich. Szczególne zasługi oddał mieszkańcom podczas epidemii cholery w latach 1848–1852. Znany był również jako lekarz rodzin o wysokiej pozycji materialnej (np. Zamoyskich); zob. też: T. Ostrowska, *Natanson Ludwik (1822–1896)*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), 1977, t. 22, s. 605–607.
- 8 Kwestionariusz do WSW złożyli „sukcesorowie śp. Edwarda Natansona”, APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15268, s. 74; zob. też: E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1926–1927 (dalej: *Zbiory polskie...*), t. 2, s. 407; K. Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży / Cultural losses of Poland during the German occupation 1939–1944 with original documents of the looting*, red. i wstęp Z.K. Witek, tł. zespół tłumaczy pod kier. i red. W. Chłopickiego, tł. dokumentów niem. W. Marton, Kraków 2003 (dalej: *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką...*), s. 395; *Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945*, t. 1, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, Poznań 1998 (wznowienie: Poznań 2007), poz. 39, 89, 134, 236. Straty związane jedynie z kolekcją malarstwa poszkodowany oszacował na 350 tys. zł.

6 APW, ZM WSW, sygn. 136, nr kw. 4054, s. 263. Kwestionariusz do WSW złożył Tadeusz Neuman „w charakterze opiekuna majątku spadkobiercy po śp. Florze Neuman”. Całość strat w zakresie dzieł sztuki została obliczona przez Tadeusza Neumana na kwotę 326 300 zł.

R. Hadziewicz,  
Józefa z Truskolaskich  
Ledóchówna,  
ok. 1829, ol./pt.,  
70×63 cm, fot. BN



W. Gerson, *Szczelina „Kraków”*  
w Tatrach (Dolina Kościeliska),  
1895 r., ol./pt., 98×58 cm,  
fot. MNW

Pałac Kronenberga przy  
pl. Małachowskiego 4  
na pocztówce,  
przed 1914,  
fot. BN



w okolicy kwartału antykwarycznego, przy placu Małachowskiego 4<sup>9</sup>. Dokładnie wiadomo, co przemysłowiec stracił podczas pożaru, ponieważ osobiście dołączył do kwestionariusza „załącznik do strat poniesionych w roku 1939 podczas oblężenia Warszawy

w mieszkaniu przy pl. Małachowskiego 4<sup>10</sup>. W załączniku tym przemysłowiec wymienił następujące obrazy: Juliusza Kossaka *Koń Śreniawity*, *Białonóżka* i *Scena batalistyczna*; Józefa Chełmońskiego *Noc*; Henryka Weysenhoffa *Krajobraz zimowy*; Jana Rosena *Furażerzy*; Józefa Brandta *Czerkies*; dwa portrety rodzinne przedstawiające „p. Popielewską i p. Winiarskiego” oraz portret autorstwa Jana Chrzyciela Lampiego. Spaleni uległy również dywany, srebra, kryształy i porcelana oraz zbiór interesujących zabytkowych mebli. Poszkodowany poinformował o stracie dwóch kompletów sypialnianych w stylu empire „z epoki”, empirowego kompletu stołowego w orzechu „z epoki”, kompletu salonowego w stylu Ludwika XVI „z epoki” oraz innych cennych mebli, w tym m.in. biurka i antyku z drewna różanego w stylu Ludwika XV.

Na podstawie opisu strat Kronenberga z września 1939 r. w domu przy pl. Małachowskiego 4 można wysnuć wnioski, że prawdopodobnie część ruchomych dzieł sztuki z płonącego pałacu udało się uratować lub wcześniej zabezpieczyć. Zniszczeniu uległy bowiem,

9 Pałac Kronenberga został wewnątrz wypalony, do końca wojny zachował jednak w bardzo dobrym stanie elewację frontową; zob. też: L. Sempoliński, *Warszawa 1945 – fotografie*, Warszawa 1975, s. 180. Fotografia spalonego pałacu Kronenberga zob. też w: *W obiektywie wroga. Niemieccy fotoreporterzy w okupowanej Warszawie, 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 120 oraz fotografia lotnicza tego obiektu, s. 128.

10 APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22297, bp. W kwestionariuszu Leopold Jan Kronenberg pisał: „całkowity pogorzel przy Placu Małachowskiego 4, w 1939 roku, uszkodzony przez bomby lotnicze”. Monumentalny pałac został wzniesiony na zamówienie rodziny Kronenbergów w 1869 r. według projektu Hitziga; zob. też: T.S. Jaroszewski, *Dzieje pałacu Kronenberga*, Warszawa 1972; J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, t. 10, Warszawa 2004, s. 61. Leopold Jan Kronenberg urodził się 14 lutego 1891 r. w Warszawie (zmarł w Los Angeles w 1971 r.). Jako zawód wykonywany przed 1939 r. wpisał: „Rolnik, Hodowca, Leśnik, Przemysłowiec”; zob. też: APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22297, zał. do kw., s. 1.



A. Gierymski, *Dziewczyna karmiąca drób*, fot. MNW

mniej wartościowe obrazy oraz trudniejsze do uratowania meble<sup>11</sup>. Sam pałac został spalony, nie wiadomo jednak, w jak dużym stopniu. Zastanawiający jest stosunkowo niewielki rozmiar szacowanych strat w stosunku do wielkości pałacu. Kronenberg miał znakomite zbiory, zarówno malarstwa<sup>12</sup>, jak i rzemiosła artystycznego. Prawdopodobnie znacznie większe straty w dziełach sztuki i antykach poniósł w 1944 r. na skutek



W. Gerson, *Odpozynek w szałasie tatrzańskim*, 1867, ol./pt., 92×134 cm, fot. A. Ring, ZKW

„grabieży przez okupanta przy ul. Moniuszki 7”, gdzie przypuszczalnie przeprowadził się wraz z rodziną po roku 1939<sup>13</sup>.

W kolejnych dniach września 1939 r. naloty Luftwaffe zostały skierowane bezpośrednio na cele o znaczeniu strategicznym, m.in. dworce, linie kolejowe, mosty i wiadukty. W magazynach zlokalizowanych przy dworcach kolejowych znajdowały się duże ilości zapasów żywności, ale również innych dóbr należących do osób, które

11 O zbiorach Kronenbergów wspomina Edward Chwalewik, wymieniając głównie bogate archiwa oraz kolekcje malarstwa, m.in.: obraz Canaletta *Łazienki*, Zygmunta Vogla akwarelowe widoki Warszawy, Aleksandra Gryglewskiego *Wnętrze Łazienek* oraz „portrety rodzinne, zbiór miniatur, starożytności polskie”; E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 397–398. Karol Estreicher w wydanej w czasie wojny publikacji *Straty kultury polskiej. Katalog strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944*, Londyn 1944 (dalej: *Katalog strat kultury polskiej...*) również wymienia zniszczone podczas bombardowania i pożaru w 1939 r. zbiory Kronenberga na placu Małachowskiego. Kolekcja zawierała obrazy obcych mistrzów, w tym m.in.: XVII-wiecznego malarza holenderskiego Jacoba Jordaensa, podpisanego monogramem A.H., Aleksandra Gierymskiego *Dziewczynę karmiącą ptactwo*, Józefa Chełmońskiego *Gwiazdźistą noc* oraz Henryka Siemiradzkiego *Teatr w Łazienkach*; K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 393; zob. też: *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. 71.

12 Jeden z obrazów z kolekcji L. Kronenberga, autorstwa Wojciecha Gersona, zatytułowany *Odpozynek w szałasie tatrzańskim*, został wystawiony na licytację w londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's w styczniu 2004 r. Sprzedaż obrazu, dzięki wspólnym staraniom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz polskich placówek dyplomatycznych, została wstrzymana, a następnie do negocjacji z właścicielem obrazu pochodzącym z Republiki Południowej Afryki włączyła się Fundacja Bankowa Leopolda Kronenberga. Malarskie dzieło udało się odzyskać, a potem w czerwcu 2010 r. Fundacja przekazała obraz do zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie; zob. też: *Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945*, t. 2, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, Warszawa 2012, poz. 372, poz. 71.

13 Według kwestionariusza w mieszkaniu przy ul. Moniuszki 7 zostało zniszczone całe wyposażenie w dziewięciu pomieszczeniach wraz z siedmioma kompletami mebli. W dodatkowym załączniku dotyczącym strat na wsi Kronenberg wymienia straty w latach 1939–1945 w miejscowościach: Wieniec, Brzezcie, Łękińsko, Lubianków, Grzymalina Wola; zob. też zał. do kw., s. 239. L. Kronenberg opisał w kwestionariuszu stratę całej rodziny. Żona została zabita przez bombę lotniczą 6 września 1944 r., córka zginęła podczas powstania warszawskiego, syn zginął jako partyzant w listopadzie 1945 r.; zob. *ibidem*, s. 1 kw.

tuż przed inwazją niemiecką zdążyły opuścić tereny położone bliżej granicy. W składach kolejowych przechowywano dobytek prywatny, łącznie z wyposażeniem mieszkań, w tym również przedmioty artystyczne.

Czwarteo września o godzinie 17.00 niemieckie samoloty zniszczyły Dworzec Główny i Dworzec Zachodni w Warszawie<sup>14</sup>. Podczas bombardowania Dworca Głównego swoje ruchomości stracił pracownik Koncernu Górniczo-Hutniczego Modrzejów-Hantke, Józef Trawiński, który wysłał swoje rzeczy pociągiem z Sosnowca do Warszawy 1 września 1939 r. Pięć dni później otrzymał wiadomość, że podczas nalotu na dworzec uległy spaleni. Wśród nich były m.in. obrazy Davida Teniersa *Chrystus w ogrodzie*, Józefa Brandta *W stepie*, Zygmunta Kłosowskiego *Kapliczka*, Józefa Chełmońskiego *Pejzaż* i Maksymiliana Gierymskiego *Trębacz*. Zniszczeniu uległy również obiekty rzemiosła artystycznego<sup>15</sup>.

Magazyny celne na Dworcu Wschodnim paliły się od 4 września. Tego dnia w godzinach popołudniowych samoloty niemieckie przeprowadziły intensywne



Kamienica przy ul. Moniuszki 7, 1940, fot. APW

14 M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939...*, cz. 2, s. 83.

15 APW, ZM WSW, sygn. 117, kw. nr 21779, s. 109.

bombardowanie<sup>16</sup>. Jak relacjonował Stanisław Bereda, właściciel cukierni Louisa, w magazynach znajdowały się „olbrzymie zapasy żywności [...]. Ludzie rozbierają, a jeszcze więcej niszczą”<sup>17</sup>. Siódmego września 1939 r. podczas bombardowania Dworca Wschodniego spaleni uległo również prywatne wyposażenie mieszkania rodziny Górów z Tyńca<sup>18</sup>. Według relacji Zofii Orlańskiej, opiekunki małoletnich dzieci Górów, Jana i Antoniny, ich mieszkanie zostało w 1939 r. zajęte przez Niemców, a dobytek wysłany do Warszawy. Straty materialne rodziny Górów objęły dzieła sztuki i antyki, w tym zbiór 18 obrazów<sup>19</sup>. Z powodu „zbombardowania przez Niemców Dworca Głównego w związku z tym spaleni bagażu nadanego z Wisły” swój dobytek, a wraz z nim 12 obrazów oraz 3 rzeźby, straciła Felicja Herk-Łukańska<sup>20</sup>.

Kilka dni po wybuchu wojny nie było już możliwości wysłania do Warszawy żadnego transportu kolejowego. Juliusz Rómmel w *Relacji o działalności instytucji i agend cywilnej obrony Warszawy* pisał: „8 września, kiedy przybyłem do Warszawy, stało się jasne, że koleje w pasie od zachodniej granicy do rzeki Wisły, razem z dużym węzłem warszawskim są już unieruchomione i zbombardowane. Wszystkie stacje zawałone były rozbitymi wagonami, na torach dobiegowych stały zniszczone pociągi, opuszczone przez załogi kolejowe”<sup>21</sup>.

Niemniej, z zawartych w kwestionariuszach sprawozdań wynika, że niektórym – mimo bombardowań – udało się przewieźć majątek do Warszawy. Urodzona w Warszawie Helena Czechowska przed wybuchem wojny mieszkała wraz mężem Karolem w Poznaniu. We wrześniu 1939 r. wdowa po poległym 6 września

16 W godzinach popołudniowych 4 września niemieckie samoloty bombowe przeprowadziły naloty m.in. na Dworzec Wschodni; zob. też: M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939...*, cz. 2, s. 83, 85–86.

17 J. Regulski, *Relacja o organizacji i działalności Straży Obywatelskiej w Warszawie we wrześniu 1939 roku*, w: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 341.

18 M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939...*, cz. 2, s. 156. Na skutek zbombardowania rejonu pomiędzy Dworcem Wileńskim a Wschodnim bombami zapalającymi spłonęły zabudowania drewniane.

19 APW ZM WSW, sygn. 79, kw. nr 12469, s. 874, 879. W 1945 r. do WSW został złożony kwestionariusz w sprawie strat wojennych Krystyny Kingi i Andrzeja Grzegorza Góry. W chwili wybuchu wojny rodzeństwo miało po kilka lat, wobec czego dokument w ich imieniu wypełniła Zofia Orlańska, która po wojnie przygarnęła dzieci swojej siostrzenicy, Antoniny z Gabszewiczów Górzyny. Ojciec dzieci, prawnik Jan Góra, należał przed wojną do kierownictwa huty Tyniec na Zaolziu, został rozstrzelany 12 listopada 1943 r. w Warszawie. Matkę, Antoninę Górzynę, właścicielkę pensjonatu przy ul. Złotej w Warszawie, Niemcy zamordowali w Oświęcimiu 30 grudnia 1943 r. Rzeczy należące do rodziny Górów zostały częściowo skonfiskowane przez okupanta podczas aresztowania rodziców dzieci w październiku 1943 r. Pensjonat i mieszkanie przy ul. Złotej spalono w czasie powstania warszawskiego.

20 APW, ZM WSW, sygn. 124, nr kw. 879, s. 593, zał. do kw. s. 597. Pierwszy syn poszkodowanej zmarł w Dachau w 1942 r., drugi zginął w powstaniu warszawskim, mąż zmarł po powstaniu na skutek choroby płuc.

21 J. Rómmel, *Relacja o działalności instytucji i agend cywilnej obrony Warszawy*, w: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 370.



żołnierzu zdołała przewieźć swoje ruchomości do Warszawy, gdzie zamieszkała przy Rynku Starego Miasta. Ze spisu przedmiotów straconych w 1944 r. wynika, że zabrała ze sobą z Poznania dużą liczbę przedmiotów artystycznych i kolekcjonerskich. W załączniku do kwestionariusza wymieniono 25 obrazów, w tym m.in. prace: Józefa Chełmońskiego, *Mała trójka i wilki*, z dedykacją hrabiny Jezierskiej, oraz Leona Wyczółkowskiego, *Dziewczyna wiejska*. Kobieta straciła również „zbiór 35 szt. rogów w oprawie z dedykacją” oraz 86 przedmiotów użytkowych, zakwalifikowanych przez poszkodowaną jako „antyki”<sup>22</sup>.

Szczególnie narażone na bombardowania były mosty i wiadukty. Wjazdu na most Poniatowskiego od strony ronda Waszyngtona broniły trzy gniazda baterii przeciwlotniczej. Samoloty niemieckie zawzięcie atakowały most i próbowały zniszczyć broniące go placówki<sup>23</sup>. Na ogień bombowców nurkujących w dużym stopniu narażone były domy położone w bezpośrednim sąsiedztwie stanowisk obrony przeciwlotniczej. Z tego powodu swoje zbiory artystyczne stracił Alfred Birkenmayer, mieszkający przy moście Poniatowskiego w al. 3 Maja. Zniszczeniu uległo osiem izb, w których znajdowały się „spore ilości antyków zbieranych latami”, w tym 30 obrazów, japońskie stare sztychy, zabytkowa porcelana z wytwórni europejskich oraz zbiór kilimów. Rozwijając swoją pasję kolekcjonerską, Alfred skupił się przede wszystkim na pamiątkach związanych z Adamem Mickiewiczem. Do jego kolekcji należały m.in. 52 portrety i obrazy okolicznościowe z życia poety, kilka jego popiersi oraz medalionów portretowych. Birkenmayer w swoim kwestionariuszu wymienił także zbiór starych wydań utworów Adama Mickiewicza, „częściowo wyciągniętych z gruzów, lecz ogromnie zniszczonych – strata bezcenna nie do powetowania”<sup>24</sup>.

Janina Nurzyńska prawdopodobnie po pierwszych atakach samolotowych na most Poniatowskiego postanowiła wywieźć cenniejsze przedmioty znajdujące się w jej domu przy al. 3 Maja, w tym kolekcję 26 obrazów. Pozornie bezpieczne schronienie dla swoich zbiorów znalazła u kuzynki Janiny Zenowicz przy ul. Nowy Świat, róg ul. Ordynackiej. Niestety, we wrześniu 1939 r.

dom przy Nowym Świecie został spalony, a wraz z nim spłonęła część należących do niej zbiorów malarstwa<sup>25</sup>.

Intensywne bombardowanie ul. Nowy Świat spowodowało zawalenie się domu, w którym mieszkała Janina Świątecka. Pod gruzami został pogrzebany „Portret mój naturalnej wielkości, olejny, w balowej sukni pędzla Józefa Ryszkiewicza (syna)”, dwa portrety Jana Rudnickiego, duży obraz olejny Jana Konopackiego *Cygan* oraz dwa olejne krajobrazy<sup>26</sup>.

Stanisław Lorentz w notatkach dotyczących pracy Muzeum Narodowego w Warszawie we wrześniu 1939 r. wspominał, że w pierwszych dniach po wybuchu wojny „zaczęły napływać większe i mniejsze depozyty od osób opuszczających Warszawę i z mieszkań zrujnowanych”<sup>27</sup>. Ponadto w muzeum znajdowały się już wcześniej depozyty od osób prywatnych. W pierwszych dniach bombardowania miasta pocisk artyleryjski zniszczył „bardzo cenny depozyt gen. Tadeusza Bylewskiego, złożony w Muzeum w roku 1932, a obejmujący 71 zegarów z czasów od XVI do XIX w., z wielu unikatami polskimi i obcymi. Zawierał ten depozyt,



Kamienica przy ul. 3 Maja 2, fot. APW

który miał być przekazany Muzeum w darze, wiele zegarów dużych wymiarów – szafkowe, ściennie itd., które trudno było zapakować i przenieść [...] z całego zbioru ocalało tylko 20 zegarów i to w bardzo żałosnym

22 APW, ZM WSW, sygn. 41, nr kw. 2588, s. 392, zał. do kw., s. 396v.

23 Stanisław Ochman był świadkiem walk pomiędzy lotnictwem a baterią przeciwlotniczą na moście Poniatowskiego; zob. też: S. Ochman, *Relacja z dzielnicy Mokotów oraz o działalności 2 Oddziału Inżynierskiego Zarządu Miejskiego we wrześniu 1939 roku*, w: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 316; zob. też: S. Rostworowski, *Łuna od Warszawy, wybór i oprac. S.J. Rostworowski*, Warszawa 1974, s. 16; *Fragmety sprawozdania o działalności Straży Ogniowej we wrześniu 1939 r.*, w: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 432–433.

24 APW ZM WSW, sygn. 228, nr kw. 6862, s. 453. Alfred Birkenmayer przed 1939 r. pracował w Polskim Radiu.

25 APW ZM WSW, sygn. 47, nr kw. 4091, s. 500. W czasie powstania warszawskiego dom Janiny Nurzyńskiej przy al. 3 Maja został zbombardowany, jak pisze: „w moim mieszkaniu był bunkier, wszystko zostało rozgrabione, a reszta strzaskana pociskami”.

26 APW, ZM WSW, sygn. 42, nr kw. 3113, s. 484.

27 S. Lorentz, *Wspomnienie o ratowaniu zabytków i dzieł sztuki we wrześniu 1939 roku*, w: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 263.

stanie”<sup>28</sup>. W okresie nasilenia bombardowań Warszawy do przestronnych podziemi gmachu muzeum przywieszono dzieła sztuki i antyki z obszaru całego miasta, „m.in. bardzo cenne zbiory Potockich z pałacu przy Krakowskim Przedmieściu 15 oraz z pałacu Janusza Radziwiłła przy ul. Bielańskiej”. Lorentz pisał dalej, że pałace, w których przed wybuchem wojny mieszkali arystokraci, wobec pospiesznego opuszczenia miasta pozostawiono otwarte. Mienie należące do arystokratów narażono w ten sposób na szaber oraz zniszczenie na skutek zdemolowania<sup>29</sup>.

Zbiory będące w posiadaniu osób prywatnych znane były muzealnikom, o czym wielokrotnie wspominali w kwestionariuszach właściciele przedwojennych kolekcji. Pracownicy muzeów i bibliotek znacząco przyczynili się do uratowania wielu prywatnych dzieł



M. Bacciarelli,  
Portret młodej kobiety,  
1756 r., ol./pt.,  
88×69 cm, fot. MNW



Gabinet na parterze w pałacu  
Potockich przy ul. Krakowskie  
Przedmieście 15, ok. 1920,  
fot. MNW



28 Sala wystawowa, w której eksponowano zbiór zegarów Tadeusza Bylewskiego, znajdowała się na parterze V skrzydła gmachu, gdzie prezentowano zbiory sztuki zdobniczej. Jak pisze Stanisław Lorentz, pracownicy nie zdążyli opakować i przenieść zbioru do podziemi gmachu muzeum; *ibidem*, s. 266. Kwestionariusz T. Bylewskiego złożony do Ministerstwa Kultury i Sztuki (dalej: MKiS), Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), MKiS, B-1173, s. 169.

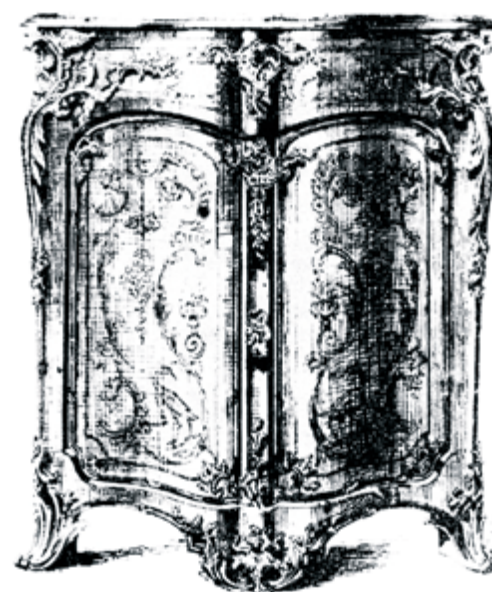
29 S. Lorentz, *Wspomnienie o ratowaniu zabytków...*, s. 272.



Wnętrze pałacu Potockich przy ul. Krakowskie Przedmieście 15, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF



Biblioteka w pałacu Potockich przy ul. Krakowskie Przedmieście 15, 1938, fot. Z. Chomętowska, FAF



sztuki, a także dóbr kulturalnych znajdujących się w instytucjach publicznych. Michał Walicki, jeden z pracowników MNW, zaopiekował się zbiorami Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Do podziemi Muzeum Narodowego zwiózł m.in. prace dyplomowe i bibliotekę ASP, a także zbiory ceramiki po prof. Karolu Tichym. Walicki próbował również namówić

położnika dr. Ludwika Bryndzę-Nackiego do zdeponowania jego cennych, prywatnych zbiorów w bezpiecznych podziemiach muzeum, niestety, bezskutecznie. Kolekcja Bryndzy-Nackiego w całości spłonęła podczas bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 r.<sup>30</sup> Właściciel zbiorów mieszkał przy Krakowskim Przedmieściu. Jego kolekcja składała się z ponad stu



Kamienica przy ul. Marszałkowskiej 15, 1937–1939, fot. APW

doborowych dzieł malarstwa polskiego oraz obrazów pędzla mniej znanych mistrzów flamandzkich i holenderskich z XVII w. Obrazy, które spłonęły, były znane publiczności, ponieważ właściciel udostępniał swoje zbiory na krajowych wystawach. Dzięki temu zachowały się fotografie wielu z nich<sup>31</sup>.



J. Brandt, *Powitanie stepu*, ol./pt., 65×60 cm, fot. MNW

A. Held, *Bukiet kwiatów*, fot. BN



Ratowanie kolekcji prywatnych zatem nie zawsze się udawało. Głównym priorytetem była jednak ochrona zbiorów muzealnych, w szczególności z intensywnie bombardowanego Zamku Królewskiego oraz Łazienek.

\*\*\*

Do pierwszej wymiany ognia pomiędzy stanowiskami wojska polskiego a oddziałami Wehrmachtu na przedpolu Warszawy doszło 8 września w godzinach popołudniowych od strony ul. Grójeckiej<sup>32</sup>. Ostrzał artylerii niemieckiej i bombardowanie polskich pozycji obronnych nie oszczędziły budynków mieszkalnych położonych na linii frontu. Zniszczenie domów przy ul. Grójeckiej potęgowały pożary. Niespalone mieszkania zostały splądrowane przez żołnierzy niemieckich. W taki sposób stratę bezcennych dokumentów z XVII i XVIII w., zawierających m.in. nadania, testamenty oraz umowy heraldyczne, opisała Elżbieta Maliszewska zamieszkała przy ul. Grójeckiej<sup>33</sup>. Mieszkanie Gustawa Olechowskiego przy ul. Wawelskiej zostało zburzone „od 5 pocisków armatnich”. Zniszczono przeszło sto obrazów jego żony, Stefanii Konarskiej, a także prace innych malarzy: Tadeusza Nartowskiego, Wincentego Drabika, Odon Dobrowolskiego oraz rzemiosło artystyczne. Wyjątkowo bolesna była strata archiwum rodzinnego i literackiego zawierającego ok. 2 tys. tomów<sup>34</sup>.

Dostęp do Warszawy strzegły pospiesznie wznieszone na ulicach barykady. Dużą część tego typu zapór zbudowano z drewnianych elementów. Jak się okazało

30 Tabela z wykazem strat dr. Ludwika Bryndzy-Nackiego, AAN, MKIS, B-1173, s. 163–168; K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 389. Zbiory L. Bryndzy-Nackiego opisał Edward Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 380.

31 *Straty wojenne. Malarstwo obce. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 bez ziem zachodnich i północnych*, oprac. M. Romanowska-Zadrożna, T. Zadrożny, t. 1, Poznań 2000, poz. 40, 93, 95, 96, 97; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. 405, 418.

32 Około godziny szesnastej przednia straż niemieckiej 4. Dywizji Pancerniej podjęła próbę opanowania Warszawy z marszu na Ochocie. Natarcie przeprowadzono równoległe na Woli i Mokotowie; zob. T. Tomaszewski, *Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 roku*, w: *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, wybór i oprac. M. Cielewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1984, s. 65.

33 APW, ZM WSW, sygn. 180, nr kw. 3284, s. 351. Kobieta była inżynierem chemikiem i pracowała jako asystentka na Politechnice Warszawskiej.

34 APW, ZM WSW, sygn. 220, nr kw. 4975, s. 956.

już pierwszego dnia walki, umocnienia te bardzo łatwo zapalały się od pocisków<sup>35</sup>. Do budowy barykad używano niekiedy cennego wyposażenia mieszkań położonych na linii frontu. Polscy żołnierze i inne służby zaangażowane do wznoszenia umocnień i zapór czołgowych na Woli zbierali z domów drzwi, stoły i ciężkie meble. „Wszystko to znalazło się na barykadzie budowanej na ul. Elektoralnej”, napisał Stefan Talikowski, kolekcjoner i miłośnik antyków.

Ponieważ jednak do walk na tym odcinku nie doszło, po podpisaniu kapitulacji ludność cywilna rozebrała barykady, zabierając ze sobą również nieswoje rzeczy. Nasz dozorca zdążył w porę odebrać drzwi z mieszkań frontowych, tak że jednej tylko połowy brakowało, natomiast przepadł nasz stół renesansowy ze stołowego. Przeprowadziłem wywiad i wkrótce ustaliłem, gdzie znajduje się stół. Odzyskałem już tylko nogi pięknie wiązane, ich przypadkowy posiadacz z ul. Solnej chętnie mi je wydał, jako nieprzydatne, natomiast blat stołu przepadł. Później pan Putowski dorobił mi blat owalny na jesionowych nogach<sup>36</sup>.

Regularne oblężenie Warszawy rozpoczęło się 9 września. Natarcie niemieckiej 4 Dywizji Pancerniej poprzedził nalot bombowców Luftwaffe. Kilka samolotów zostało strąconych przez istniejącą jeszcze w mieście obronę przeciwlotniczą<sup>37</sup>. We wspomnieniach Halszki Buczyńskiej znajdujemy opisy nalotów z 9 i 10 września. Niedzielę 10 września autorka nazwała „krwawą niedzielą. 17 nalotów, z czego popołudniowy trwał przeszło dwie godziny”<sup>38</sup>. Ulice w mieście były zawałone gruzami, w większości domów brakowało szyb w oknach.

Podczas oblężenia Warszawy wojska niemieckie próbowały zająć praską część stolicy. Atak naziemny 10 września poprzedziło intensywne bombardowanie Pragi<sup>39</sup>, którą Niemcy zamierzali zaatakować z marszu. Piętnastego września artyleria nieprzyjaciela ostrzelała

Targówek i Stare Bródno, a następnie wróg przypuścił szturm od strony Grochowa i Wału Gocławskiego<sup>40</sup>.

Andrzej Zalewski mieszkający przy ul. Miedzeszyńskiej, opisując w kwestionariuszu poniesione straty, podał następującą informację: „szkoda nastąpiła w czasie oblężenia Warszawy w 1939 roku, dom przechodził parokrotnie z rąk polskich do niemieckich, przy czym uległ spaleni i zbombardowaniu”. Zniszczeniu w mieszkaniu Zalewskiego uległy: duża liczba zabytkowych mebli, dywanów, miśnieńskiej porcelany oraz zbiór malarstwa<sup>41</sup>.

Malarz Bronisław Kopczyński mieszkał wraz z rodziną przy ul. Genewskiej, wówczas na krańcach Saskiej Kępy. Podczas jednego z ataków jego dom został otoczony przez żołnierzy niemieckich. Następnie mieszkańców – wraz z innymi osobami wyłapanymi w tej części miasta – zapędzono do kolumny marszowej. Zastraszoną ludność prowadzono na przełaj przez ogrody i pola Wału Miedzeszyńskiego w kierunku górnego biegu Wisły. Miejscem docelowym wygnania i przetrzymywania przez kilka dni była wieś Zbytki. Kopczyński wspominał później w pamiętnikach o rozterkach podczas wrześniowej tułaczki, związanych z zatrzaśnięciem żelaznej furtki prowadzącej do jego domu. Obawiał się, że niemieccy żołnierze plądrujący w tym czasie zabudowania Saskiej Kępy wysadzą furtkę granatem. Po powrocie do domu okazało się jednak, że mieszkanie Kopczyńskiego, jako jedyne w okolicy, uchowało się przed szabrem żołnierzy niemieckich<sup>42</sup>.

Tadeusz Burchacki opisał we wspomnieniach zorganizowanie 8 września punktu sanitarnego na Saskiej Kępie. Placówka położona w bezpośredniej linii frontu była przez trzy tygodnie narażona na ciągłe bombardowania artyleryjskie. Pomimo zagrożeń lekarzom ofiarnie pomagali mieszkańcy Saskiej Kępy. Wśród wolontariuszy była malarka Teresa Roszkowska: „przychodziła na punkt, wykonując tu szczególnie brudne

35 M. Porwit, *Obrona Warszawy, wrzesień 1939 r. Wspomnienia i fakty*, Warszawa 1969, s. 51–55; zob. też J.K. Wroniszewski, *Barykada września. Obrona Warszawy w 1939 roku*, Warszawa 1984, s. 133.

36 Biblioteka Narodowa (dalej: BN), sygn. akc. 11061, S. Talikowski, „Kronika rodziny Talikowskich-Talikowiczów”, s. 393.

37 W. Lipiński, *Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 roku*, oprac. J.M. Kłoczowski, Warszawa 1989, s. 74–76; A. Rzepniewski, *Wojna powietrzna...*, s. 182.

38 H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Warszawa 1978, s. 21.

39 S. Rostworowski, *Łuna od Warszawy...*, s. 17; M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939...*, cz. 2, s. 113.

40 Tego dnia piechota niemiecka atakująca Pelcowiznę, Henryków, Białolekę i Nowe Bródno nie osiągnęła znaczniejszych postępów. Większe sukcesy odniosły natomiast jednostki pancerne nacierające w kierunku Grochowa, zajmując pod wieczór plac Szembeka. W nocy z 15 na 16 września Niemcy zajęli Wał Gocławski, którego nie udało się już odzyskać; zob. też: H. Stańczyk, *Konsolidacja obrony stolicy w pierwszej połowie września 1939 roku*, w: *Warszawa we wrześniu 1939 roku. Obrona i życie codzienne*, red. C. Grzelak, Warszawa 2004, s. 144.

41 APW, ZM WSW, sygn. 81, nr kw. 12866, s. 523. Kwestionariusz Zofii Zalewskiej zawiera spis dużych zbiorów malarstwa i grafiki; zob. też ZM WSW, sygn. 81, nr kw. 12865, s. 512, zał. do kw.

42 B. Kopczyński, *Przy lampce naftowej. Wspomnienia o dawnej Warszawie, Krakowie, wędrówkach z farbami, spotkanych ludziach*, Warszawa 1959, s. 340–351.

prace, m.in. pranie skrwawionych bandaży, przeznaczonych do powtórnego użycia<sup>43</sup>.

Małżeństwo z warszawskiej Pragi – Stanisława i Konstanty Konarscy – stracili swoje zbiory 16 września 1939 r. w wyniku zbombardowania willi, w której mieszkali. Zniszczony zbiór obejmował skóry 77 zwierząt i kolekcję egzotycznych motyli. Przedmioty opisane zostały jako „zabytki” umieszczone w 160 gablotach. Ozdobą kolekcji był obraz indyjski „namalowany na skórze”. W mieszkaniu utracono cztery obrazy Wojciecha Kossaka oraz innych malarzy. Willa podczas bombardowania została tylko częściowo uszkodzona. Niemal całkowite jej zniszczenie nastąpiło 13 września 1944 r. podczas bombardowania Pragi przez wojska sowieckie<sup>44</sup>.

Nie wiadomo, ilu ludzi zginęło i jakie były zniszczenia Warszawy w poszczególnych dniach nalotów. W dziennikach płk. Waława Lipińskiego, szefa propagandy przy Dowództwie Obrony Warszawy, znajduje się informacja na temat nalotów na stolicę 13 września. Tego dnia wybuchło ok. 250 pożarów w północnych dzielnicach miasta, a w centrum Warszawy zapaliło się 20 budynków. Na skutek nalotów zginęło 120 osób, w tym 15 żołnierzy. Bomby całkowicie zburzyły 16 domów, a 17 częściowo. Kilkadziesiąt budynków zostało uszkodzonych<sup>45</sup>.

Mieszkająca przy ul. Miodowej Helena Arkuszevska straciła dom wraz z większością ruchomości w wyniku pożaru po bombardowaniu 15 września. Wyposażenie mieszkania stanowiły zabytkowe meble, obrazy i tkaniny, w tym m.in.: empirowa komoda mahoniowa ze złożonymi okuciami, inkrustowany stolicek orzechowy, biedermeierowskie biurko mahoniowe, dywany francuskie i perskie, dwa obrazy starych polskich malarzy, przedstawiające krajobrazy, a także gobelin ręcznie wykonany, projektu J. Skiwskiej<sup>46</sup>.

Najintensywniejszy atak lotniczy nastąpił 17 września. Na miasto zrzucono ponad 5 tys. bomb<sup>47</sup>. Tego dnia Warszawa poniosła szczególnie duże straty w zakresie dóbr kultury. Nawałnica bomb spadła na Zamek

Królewski oraz katedrę św. Jana<sup>48</sup>. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński obwieścił w radiu:

Obywatele, ciężki był dla Warszawy dzień dzisiejszy. Pociski nieprzyjacielskie trafiały w setki domów. Ale przede wszystkim były w Zamek, były w Katedrę św. Jana, były w kościół Jezuicki, były w bardzo wiele drogich naszymu sercu miejsc. Te barbarzyńskie metody bicia specjalnie w kościoły lub pamiątki narodowe, jak Zamek czy Belweder, te barbarzyńskie metody, które z wojną nic wspólnego nie mają, które nie są wojną, które są metodami bandyckimi – muszą obudzić gniew, który pomści te wszystkie krzywdy, które ludność Warszawy dzisiaj doznaje...<sup>49</sup>.

Wśród osób, które 17 września straciły swoje zbiory dzieł sztuki, była m.in. Zofia Walkowska, mieszkająca przy ul. Koszykowej. W swoim trzypokojowym mieszkaniu wdowa posiadała kolekcję złożoną z 26 obrazów<sup>50</sup>.

Podczas wrześniowych bombardowań prawie zupełnie zniszczona została cenna biblioteka Wandy i Jana Rybińskich. Księgozbiór zawierał „około 500 książek, poczynając od XV wieku od inkunabułów do XIX wieku włącznie w tym wiele elzewirów XVII-wiecznych w oryginalnych oprawach, część elzewirów z biblioteki Stanisława Augusta. Większość księgozbioru to książki z XVIII wieku ze sztychowanymi ilustracjami w skórzanych oprawach z epoki”. Księgozbiór miał charakter bibliofilski, znajdowały się w nim m.in. książki z biblioteki Napoleona z ekslibrisami i supereklibrisami biblioteki Ludwika Filipa oraz „wiele wartościowych egzemplarzy”. Biblioteka zawierała także pierwsze wydania wielu rzadkich pozycji, m.in. Balzaka wraz z autorskim dedykacją. „Księgozbiór pod względem przepychu opraw – wyjątkowy, większość tego księgozbioru spłonęła w 1939 roku w składzie na Hożej, reszta na Słupeckiej w czasie powstania warszawskiego”<sup>51</sup>.

Naloty niemieckich samolotów i ostrzał artylerii najmniej dotknęły południowe i północne dzielnice miasta. Jednak nawet tam odnotowano straty w dziełach sztuki. Waław Sobański, emerytowany pułkownik Wojska Polskiego, poniósł szkodę na Mokotowie w należącem do niego domu przy ul. Karłowicza.

43 T. Burchacki, *Saska Kępa czasów wojny*, w: *Saska Kępa w listach, opisach, wspomnieniach... Antologia*, oprac. H. Faryna-Paszkiwicz, Warszawa 2004, s. 122–123.

44 APW, ZM WSW, sygn. 52, s. 252. Walki toczone w tym dniu na warszawskiej Pradze opisuje w swoim dzienniku J. Janowski, *Dziennik zastępcy dowódcy Warszawy w 1939 roku*, w: *Warszawa we wrześniu 1939 roku...*, s. 164–165.

45 W. Lipiński, *Dziennik...*, s. 101–102.

46 APW, ZM WSW, sygn. 46, nr kw. 3837, s. 412.

47 L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939*, Warszawa 1985, s. 229.

48 A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009, s. 598; S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1957, s. 126.

49 J. Kwiatkowski, *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984, s. 218.

50 APW, ZM WSW, sygn. 68, nr kw. 9404, s. 691.

51 APW, ZM WSW, sygn. 52, nr kw. 5286, zał. do kw., s. 163.

Dwupiętrowa willa wraz z dziesięcioma pokojami mieszkalnymi została uszkodzona podczas bombardowania, a następnie spalona. Pożar strawił obrazy autorstwa m.in.: Henryka Siemiradzkiego, Feliksa Wygrzywalskiego, Teodora Axentowicza, Franciszka Żmurki, Wojciecha Grabowskiego, Wacława Żaboklickiego, Teodora Ziomka, Włodzimierza Terlikowskiego oraz malarzy obcych. Wśród spalonych obrazów znalazło się wiele prac namalowanych przez osobistych przyjaciół Sobańskiego<sup>52</sup>.

Podczas bombardowania we wrześniu 1939 r. częściowemu zniszczeniu uległa kolekcja pułkownika Stanisława Markusa, mieszkającego na warszawskim Żoliborzu przy ul. Mickiewicza 18. Zbiory pułkownika zawierały ok. 200 wspaniałych militariów z okresu od XVI do XVIII w., zegary, chińską porcelanę, meble i srebra<sup>53</sup>.

Prezydent Warszawy, od 8 sierpnia 1939 r. Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Stolicy, mjr Stefan Starzyński, 19 września relacjonował przez radio: „Znow Niemcy wystrzelili na Warszawę dziesiątki tysięcy pocisków, zrzucili tysiące bomb burzących i zapalających. Setki domów w ruinie. Płoną kościoły i zabytkowe pałace. Giną bezcenne dzieła sztuki. Stokroć gorsze straty ponosimy w ludziach. Giną kobiety i dzieci. Giną uczeni, lekarze i artyści”<sup>54</sup>.

Trzy dni później, 22 września, pożar spowodowany bombardowaniem całkowicie zniszczył mieszkanie Władysława Czapińskiego przy ul. 6 Sierpnia. Spłonęła biblioteka zawierająca 1,3 tys. tomów oraz zbiór malarstwa, w tym obrazy m.in. Wojciecha Kossaka, *Ułan i dziewczyna*, dwa portrety pędzla Stanisława Lentza, prace Jana Grubińskiego, dwa pejzaże, a także *Polowanie Juliana Fałata*, „2 obrazy Teniersa na blasze miedzianej” oraz cztery obrazy starej szkoły włoskiej<sup>55</sup>. Na tej samej ulicy Mieczysław Stelmachowski stracił podczas bombardowania „całe mieszkanie z ruchomościami”. Zniszczony został komplet mebli z epoki Ludwika XV oraz barokowy stół palisandrowy „z epoki”<sup>56</sup>.

Straty dotknęły również wielu mieszkańców Warszawy, którzy posiadali majątki poza miastem. Niektóre z posiadłości ziemskich znajdowały się bardzo blisko stolicy i zostały zajęte przez wojska niemieckie

przygotowujące się do oblężenia miasta. Czesław i Irena Ludwig, posiadacze majątku „Basiówka” na Młocinach, stracili dom z całym wyposażeniem, podpalony przez Wehrmacht 22 września. Ludwigowie wyszczególnili stratę m.in. następujących antyków: zabytkowe meble, stare sztychy, brązy, dywany, malarstwo polskie i obce. Na wyróżnienie zasługuje obraz olejny szkoły holenderskiej z XVI w. pod nazwą *Portret Holendra*, zbiór 150 monet polskich (najstarsze z XVI w.) oraz stojący zegar mahoniowy szafkowy z kurantami Antoniego Gugenmusa z Warszawy<sup>57</sup>.

Dwudziestego trzeciego września Niemcy przypuścili na Warszawę zmasowany atak artylerii oraz lotnictwa. Halina Regulska dzień po tych zdarzeniach relacjonowała: „Wczoraj po południu zaczął się huraganowy ostrzał, który trwał aż do rana [...]. Nagle około godziny 10 wszystko ucicha i nawet artyleria przestaje strzelać. Ale w tym momencie nadlatuje olbrzymia ilość samolotów i zaczyna się atak bombowy. Z przerażeniem uświadamiam sobie, że nasza artyleria przeciwlotnicza milczy”<sup>58</sup>.

Podczas tych bombardowań spłonęła kamienica przy ul. Kopernika 15, będąca własnością Bohdana Marconiego, konserwatora malarstwa w MNW<sup>59</sup>. Według relacji właściciela, w pożarze zniszczeniu uległy zabytkowe meble z XVII, XVIII i początków XIX w.,



Bohdan Marconi  
w czasie konserwacji  
*Bitwy pod Grunwaldem*  
Jana Matejki, 1949,  
fot. PAP

52 APW, ZM WSW, sygn. 169, kw. nr 12729, s. 1056.

53 K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 393. Podpułkownik Sztapu Generalnego Stanisław Markus w latach 1926–1932 był dowódcą 1. Pułku Artylerii Ciężkiej, który stacjonował w Górze Kalwarii; P. Zarzycki, *1 Pułk Artylerii Najcięższej*, Warszawa 1991 (seria: „Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej”, z. 6).

54 J. Małgorzewski, *Relacja o działalności Polskiego Radia w obronie Warszawy*, w: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 276–299.

55 APW, ZM WSW, sygn. 97, nr kw. 17163, s. 661.

56 APW, ZM WSW, sygn. 144, nr kw. 6185, s. 892.

57 APW, ZM WSW, sygn. 45, nr kw. 3605, s. 511.

58 H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy...*, s. 78.

59 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 13745, s. 1271. Jako świadkowie pod kwestionariuszem Marconiego podpisali się kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie – Stanisław Gebethner i dr Jerzy Sienkiewicz. Kamienica przy ul. Kopernika 15 została zaprojektowana w 1900 r. przez ojca konserwatora, wybitnego architekta, Władysława Marconiego; zob. też: J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, t. 6, Warszawa 2000, s. 135–137.

w tym trzy szafy gdańskie, dwa stoły gdańskie, fotele, krzesła, lustra, stół z XVII w., komoda holenderska, zegar angielski szafkowy, a także dwa obrazy malarza flamandzkiego F. van Fourda z XVII w. Ponadto spaliły się rokokowe elementy dekoracji wnętrz z mahoniowej sypialni Marconiego, m.in.: kominek ze zwierciadłem, supraporty oraz obramienie alkowy przeniesione z rozebranego w 1895 r. pałacu Bielińskich<sup>60</sup>.

W relacjach mieszkańców Warszawy, zamieszczonych w kwestionariuszach rejestracyjnych złożonych po wojnie do WSW, szczególnie wyróżnia się dzień 25 września 1939 r., który nazwano „krwawym poniedziałkiem”. Jak pisał Władysław Bartoszewski: „Po całonocnym ostrzale artyleryjskim miasta, począwszy od godz. 7.00 aż do zmroku, trwa bombardowanie lotnicze o niespotykanym dotychczas natężeniu. Paręset samolotów nadlatujących systematycznie falami zrzuca ładunki bomb burzących i zapalających na centralne dzielnice Warszawy<sup>61</sup>. Tego dnia Luftwaffe wykonała 1176 lotów nad miastem. Przez cały dzień stolicę nieustannie bombardowało ponad 400 samolotów, w tym 240 sztukasów – bombowców nurkujących typu Ju 87 B, ok. 100 Dornierów Do 17, 30 ciężkich bombowców transportowych Ju 52, a także bombowce Heinkle He 111. Samoloty niemieckiej Luftwaffe zrzuciły na Warszawę 560 ton bomb burzących oraz 72 tony bomb zapalających<sup>62</sup>.

Obiektem nalotów niemieckiego lotnictwa stało się ściśle centrum Warszawy, wzdłuż linii ulic Nowy Świat–Krakowskie Przedmieście oraz okolic ul. Świętokrzyskiej, gdzie mieściły się najwyższe budynki Warszawy, w tym Polskiego Radia i centrali telefonicznej. Zbombardowano także stację filtrów miejskich, wskutek czego cała stolica została pozbawiona wody. Huraganowy ogień na miasto trwał od godziny 8.00 do 18.00<sup>63</sup>. Z samolotów zrzucano bomby kruszące i zapalające, a także ostrzeliwano mieszkańców

Warszawy ogniem z broni pokładowej<sup>64</sup>. Dzieła zniszczenia dopełniała artyleria. Warszawiacy nie tylko ratowali rannych i zasypanych, ale również zrzucali z dachów bomby zapalające, zapobiegając w ten sposób wybuchom pożarów<sup>65</sup>. Jednym ze sposobów unieszkodliwiania tego typu bomb było wrzucanie ich do koszy napełnionych piaskiem<sup>66</sup>. Pułkownik Adam Pragłowski pisał: „Dzień 25 września był momentem szczytowego wysiłku dla Niemców w celu złamania woli Polaków do dalszej walki obronnej. Dokonali oni masowego bombardowania, które pobiło wszystkie rekordy poprzednich nalotów. Trwało ono od świtu do zapadającej nocy<sup>67</sup>.”

Podczas bombardowania filtrów miejskich całkowicie zniszczona została willa rodziny Władysława Woydyna przy ul. Filtrowej oraz pięcioizbowe mieszkanie spółdzielcze przy ul. Mianowskiego. Straty poniesione w 1939 r. w willi przy ul. Filtrowej wyniosły 50 proc., a wartość szkody została wyceniona przez właściciela na 50 tys. zł. „Mieszkanie moje, jako zbieracza, znawcy, muzeologa, artysty malarza z wykształcenia, zapełnione było dziełami sztuki, antykami o znaczeniu muzealnym, na których wyszczególnienie brak miejsca, a które znają artyści i historycy sztuki z Muzeum Narodowego i innych. Ocena tu podawana jest raczej zbyt niska, niż zbyt wysoka” – napisał w swoim kwestionariuszu Władysław Woydyno. W willi zniszczeniu uległy meble, cenna biblioteka, zbiory malarstwa i rzemiosła artystycznego. Najbardziej bolesna była dla kolekcjonera strata zbioru militariów. Woydyno posiadał zbiór broni starożytnej, w tym m.in. repusowany hełm staroperski z rysunkami i napisami w srebrze i złocie, hełm włoski z XV w., półpancerz włoski grawerowany, dwie karabele oraz pochwy z agatową rękojeścią, grawerowane złotem, sztucer angielski skałkowy, strzelbę turecką z lufą dziwerowaną wysadzaną rubinkami i turkusami, dwa pistolety skałkowe oprawione w kość słoniową i srebro, strzelbę arabską z długą kolbą i lufą zdobioną srebrem z napisem arabskim, grawerowanym i nabijanym złotem, prochownicę srebrną oficera polskiego z czasów napoleońskich, rapier włoski z XVI w. z gardą żelazną, rapier włoski z XVII w. z gardą mosiężną, dubeltówkę

60 Zachowały się fotografie sypialni Marconiego wykonane w 1908 r.; J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury...*, t. 6, s. 137, il. 57, 58; *Meble zabytkowe*, w: *Straty wojenne zbiorów polskich w dziedzinie rzemiosła artystycznego*, red. W. Tomkiewicz, K. Sroczyńska, S.E. Nahlik, t. 1–2, Warszawa 1953 (Prace i Materiały Biura Rewindykacji i Odszkodowań, nr 12 i nr 7) (dalej: *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*), t. 1, poz. 8.

61 W. Bartoszewski, *Warszawa w kampanii wrześniowej. Kronika ważniejszych wydarzeń*, w: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. XXIV.

62 *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach...*, s. 114; H. Stańczyk, *Bombardować i szturmować*, w: *Warszawa we wrześniu 1939 roku...*, s. 167–168.

63 S. Rola-Arciszewski, *Wrzesień 1939*, w: *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach...*, s. 327; J. Rómmel, *Relacja o działalności...*, s. 350; zob. też: L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina...*, s. 259–263.

64 A. Zawilski, *Bitwy polskiego września...*, s. 718. Pikuujące nisko poniżej dachów kamienie niemieckie samoloty ostrzeliwujące z broni pokładowej ludność cywilną stały się celem kompanii cekaemów przeciwlotniczych. Tego dnia udało się strącić 13 nieprzyjacielskich samolotów; T. Szarota, *Naloty na Warszawę...*, s. 241–282.

65 A. Zawilski, *Bitwy polskiego września...*, s. 718.

66 J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy w latach niemieckiej okupacji: październik 1939 – 1 sierpnia 1944. Dzień powszedni*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport...*, s. 67.

67 A. Pragłowski, *Ze wspomnień szefa sztabu Armii „Warszawa”*, w: *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach...*, s. 288.



angielską myśliwską w skórzanym pudle, jatagan o rękojeści z kości słoniowej oraz napisami na kłindze ze srebrną pochwą, kindżał o rękojeści i pochwie srebrnej i wiele innych przedmiotów<sup>68</sup>.

Jeden z ataków lotniczych z 25 września opisuje w krótkich słowach Halina Regulska: „Godzina 10 rano. Cała chmara samolotów jest w tej chwili nad nami. Z przerażającym wyciem zbliżają się tuż, tuż nad nasze dachy i zarzucają nas setkami burzących i zapalających bomb, które z gwizdem i sykiem całymi wiązkami padają wkoło nas. Wszystko drży i wibruje – ziemia, niebo, domy i my”<sup>69</sup>. Władysław Rawicz-Szczerbo napisał w kwestionariuszu, że 25 września, podczas bombardowania miasta, „pocisk zburzył dwa pokoje oraz uszkodził inne”. W mieszkaniu przy ul. Natolińskiej Rawicz-Szczerbo stracił dwadzieścia obrazów, dwie rzeźby, sześć dywanów oraz kolekcję starej miśnieńskiej i francuskiej porcelany<sup>70</sup>. Tego samego dnia znaczne straty poniosła także wdowa Stefania Fuchs, właścicielka ośmioizbowego mieszkania przy ul. Górnośląskiej. Przed wybuchem wojny kobieta wspólnie z mężem

prowadziła fabrykę cukrów i czekolady pod nazwą Franciszek Fuchs<sup>71</sup>. Należąca do nich kolekcja stanowiła dojrzały i liczny zbiór malarstwa oraz rzemiosła artystycznego. Obejmowała 56 obrazów najwyższej klasy polskich malarzy.

W ich kwestionariuszu na pierwszym miejscu pod względem wartości zostało wymienione płótno Józefa Brandta *Powitanie stepów*, wycenione aż na 250 tys. zł. Niewiele niżej – na 200 tys. zł – oceniono *Wesele chłopskie* tego samego autora. Wśród innych obrazów wymienionych w spisie znajdują się: Józefa Simmlera *Maria, Śmierć Barbary Radziwiłłówny i Portret babki*, Jana Chrzyciela Lampiego *Główka*, Henryka Siemiradzkiego *Capri*, Teodora Axentowicza *Główka i Do kościoła*, Juliana Fałata *Łosie, Wschód w puszczy i Zachód w puszczy* oraz *Bystra*, Stanisława Lentza *Portret Frenkla*, Juliusza Kossaka *Kozak*, Wacława Pawliszaka *Kozak i Modlitwa w meczecie*, Franciszka Żmurki *Portret matki*, Leona Wyczółkowskiego *Zachód*, Józefa Chełmońskiego *Sanna*, Wojciecha Kossaka *Pogoń*, Stanisława Żukowskiego *Moczary*,

Kamienica Lessla przy ul. Miodowej 18, 1948, fot. K. Pęcherski, MPW



68 APW, ZM WSW, sygn. 90, nr kw. 15041, s. 195.

69 H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy...*, s. 102.

70 APW, ZM WSW, sygn. 65, nr kw. 8731, s. 1065.

71 Franciszek Ksawery Fuchs (1798–1885) w 1829 r. założył w Warszawie fabrykę cukrów i czekolady pod nazwą Dom Handlowo-Przemysłowy Franciszek Fuchs i S-ka; R. Kaczmarek, *Fuchs Franciszek Ksawery*, w: *PSB*, 1948–1958, t. 7, s. 176; APW ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5739, s. 1108.

Zdzisława Jasińskiego *Kościelny*, Leopolda Horowitza *Portret matki*, Jacka Malczewskiego *Niewierny Tomasz*, a także pięć starych rodzinnych portretów „z epoki Napoleona”. Do kolekcji należał ponadto bogaty zbiór zabytkowej ceramiki artystycznej, obejmujący aż 85 figurek z porcelany miśnieńskiej, a także 24 zabytkowe talerze ściennie, dwa chińskie wazony, dwie wazy z wytwórni w Neapolu. Wśród innych cennych zabytków rzemiosła artystycznego uszkodzona wymieniła wazę z malachitu, dwa kryształy weneckie, kielich kryształowy z XVI w. oraz dwa stylowe komplety zabytkowych mebli<sup>72</sup>. W zbiorze znalazły się też mniej cenne pozycje: Józefa Simmlera *Portret Nauczycielki* i *Wiosna*, Leona Wyczółkowskiego *Pastuszek*, Michała Gorstkina Wywiórskiego *Polowanie* i *Las*, cztery obrazki rodzajowe, Feliksa Wygrzywańskiego *Rybacy*, Wojciecha Kossaka *Czwartak*, Teodora Axentowicza *Wiosna*, Kazimierza Lasockiego *Portret*, Józefa Rapackiego *Kapliczka*, trzy portrety Jana Rudnickiego, Edwarda Okunia *Portret bojara Kobieta paw*, I. Nowickiej *Główna*, F. Szymańskiego *Wenecja*, Stanisława Wocjana *Świątynia*.

Richard Pipes tak odnotował w dzienniku swoje wrażenia z bombardowania Warszawy 25 września:

Rozpoczęło się całodzienne bombardowanie [...], które przerastało wszystko, co w ogóle w dziejach ludzkości dotąd widziano. Bomba za bombą spadała na bezbronne miasto, jak ulewa. Domy waliły się w gruzy, przygniatając tysiące ludzi lub roznosząc pożar na całe ulice. Masy obłąkania bliskich ludzi przewalały się przez zawalone gruzami ulice, z dziećmi i tobołami. Lotnicy niemieccy, najgorsze bestie, jakie chodzą po świecie, specjalnie zniżali lot, by razić ludzi na ulicach ogniem z karabinów maszynowych. Nad wieczorem cała Warszawa stała w płomieniach, przypominając piekło dantejskie<sup>73</sup>.

Podobnie mocnymi słowami, jako „niebываłe, nieznanne w historii bombardowanie”, określił je zastępca szefa sztabu Armii Warszawa, płk Stanisław Rola-Arciszewski:

Warszawa spowita gęstym obłokiem dymu i kurzu, z którego w nielicznych miejscach wytryskują

płomienie. Na ulicach dym, niby mgła nieprzebita. A z góry w tę mgłę, w ten kipiący kocioł kurzu, dymu i płomieni, nurkują z wyciem niemieckie samoloty, tysiącami bomb najcięższego kalibru obrzucając cele wojskowe! na Nowym Świecie i Nalewkach! Warszawę ogarnia groza. Płoną całe dzielnice. Nikt nie gasi ognia, bo nie ma czym gasić. W gruzy rozpadają się potężne kamienice, a spod gruzów z rozżarzonych piwnic, wypadają oszalałe z przerażenia gromady ludzi, szukając schronienia w innej kamienicy, która za chwilę też zapada się z hukiem gromu. Wszędzie – na jezdni, w bramach kamienic, na charakterystycznie warszawskich podwórkach, między czeluściami murów – zabici, konający, wzywający ratunku<sup>74</sup>.

W kwartale poddanym szczególnie intensywnemu bombardowaniu znalazło się mieszkanie Haliny Wilder, wdowy po historyku sztuki, mieszącej się przy ul. Czackiego. Miała ona duży zbiór przedmiotów artystycznych. Wskutek ataków 25 września całkowicie spłonęły trzy pomieszczenia dziewięcioizbowego mieszkania. Wiadomo, że zniszczeniu uległa bogata kolekcja malarstwa polskiego i obcego takich autorów, jak: Jacob van Loo, Adriaen van Ostade, Jan Steen, Leon Wyczółkowski, Jan Matejko, Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer, Stanisław Noakowski, Jan Rembowski, Zygmunt Kaniewski. Ponadto w mieszkaniu znajdowała się kolekcja dawnej porcelany, zbiór starej i nowoczesnej grafiki, zbiór autografów oraz XVI-wiecznych druków, a także duża biblioteka składająca się z ok. 4 tys. tomów<sup>75</sup>.

Prawdopodobnie moment zniszczenia kamienicy z mieszkaniem małżeństwa Wilderów opisuje w swoich pamiętnikach Zofia Petersowa, która podczas nalotów na Warszawę we wrześniu 1939 r. zgłosiła się do służby jako sanitariuszka. Kobieta widziała, jak spadająca na kamienicę bomba przebiła stropy kilku pięter i eksplodowała wewnątrz lokalu zamieszkującej ten sam dom rodziny adwokata, zabijając wszystkich na miejscu. O wiele większe zniszczenia poczyniły jednak walące się stropy. Pod gruzami zginęła „rodzina historyka sztuki, w tym córka, synowa wraz z kilkumiesięcznym dzieckiem oraz jej matką”. W tym samym

72 ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5739, s. 1108. Stefania Fuchs straciła męża 24 września 1944 r. na skutek działań wojennych w szpitalu elżbietanek przy ul. Malczewskiego. Całkowita strata kolekcji małżonków nastąpiła w domu przy ul. Malczewskiego i Miodowej, od 24 sierpnia do października 1944 r.

73 R. Pipes, *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*, przeł. M.D. Dastych, W. Jeżewski, Warszawa 2004, s. 5.

74 S. Rola-Arciszewski, *Wrzesień 1939*, w: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 326.

75 APW, ZM WSW, sygn. 271, nr kw. 8, s. 46. Zbiór autografów oraz XVI-wieczne druki zostały wycenione przez rzeczoznawcę K. Piekarskiego na 35 tys. i 200 tys. zł; *ibidem*. Kolekcja Haliny i Hieronima Wilderów została opisana przez Edwarda Chwalewika, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 390. Do Wilderów przed wojną należał pasaż handlowy przy ul. Nalewki 29.

mieszkańcu cudem ocalała żona Stefana Żeromskiego razem z córką Moniką<sup>76</sup>.

W wyniku nalotu zniszczone zostało także trzypokojowe mieszkanie przy ul. Leszno należące do Jana Geislera – prawnika i bankowca, który stracił dużą liczbę mebli z początku XIX w. oraz sztychów i malarstwa. Po raz pierwszy część mienia Geisler utracił podczas bombardowania we wrześniu 1939 r. Zapewne ostatecznie skonfiskowano jego dobytek w styczniu 1940 r. z powodu jego żydowskiego pochodzenia. Należały do niego m.in. obrazy Feliksa Wyrzywalskiego *Zatoka Sorrento*, tryptyk olejny, *Pejzaż jesienny z cerkiewką w Karpatach*, *Scena na progu chałupy* oraz dwie akwarele Juliana Fałata<sup>77</sup>.

W zbombardowanym i spalonym 25 września mieszkaniu przy ul. Królewskiej Janina Karżewska straciła 30 obrazów. Były wśród nich m.in. dzieła Teodora Axentowicza, Jana Feliksa Piwarskiego, Jeremiego Kubickiego, Stanisława Bagińskiego, trzy portrety olejne oraz dwanaście sztychów. Zniszczone zostało także rzemiosło artystyczne, w tym komplet mebli salonowych w stylu Ludwika XVI, dwa zegary z brązu, dwanaście dywanów perskich, dwie tapiserie, trzy kilimy i makata buczacka<sup>78</sup>.

Wybuch bomby burzącej zniszczył mieszkanie Józefy Krassowskiej przy ul. Mokotowskiej. Do najcenniejszych spośród zniszczonych przedmiotów należał portret pędzla Bacciarellego, obraz historyczny Franciszka Smuglewicza, trzy obrazy szkoły włoskiej i hiszpańskiej, dwa portrety, dwa kandelabry z brązu oraz dwa wazy miśnieńskie<sup>79</sup>.

Podczas bombardowania Warszawy przez wojska niemieckie stratę ponieśli również zamieszkujący stolicę obcokrajowcy. W wyniku zawieszenia broni z 21 września ok. 1,4 tys. osób – członków korpusu dyplomatycznego oraz kolonii cudzoziemskiej – wyjechało z miasta. Jednak nie wszyscy obywatele innych krajów zdecydowali się opuścić walczącą stolicę<sup>80</sup>.

W 1947 r. kwestionariusz strat do WSW złożył przedstawiciel poselstwa belgijskiego – Paul de Maen. Dokument zawierał obszerny załącznik spisany na maszynie w języku francuskim. W formularzu znalazły się informacje o stratach poniesionych przez

małżeństwo de Maen 25 września w wyniku zburzenia i spalenia kamienicy przy ul. Mazowieckiej. Mieszkanie Belgów składało się z dziesięciu pokoi bogato wyposażonych w antyki. Poszkodowany w wykazie strat opisał kolejno umeblowanie wszystkich pomieszczeń. Niektóre miały swoje nazwy w zależności od pochodzenia zabytkowych mebli. Salon nazywany był „francuskim”, ponieważ znajdowało się w nim dużo autentycznych mebli w stylu Ludwika XV i Ludwika XVI. „Living room”, czyli pokój dzienny, nazywano „angielskim”, ponieważ był wyposażony w fotele z epoki królowej Anny oraz inne meble w stylu chippendale. Paul de Maen pełnił przed wojną w Warszawie funkcje dyplomatyczne<sup>81</sup>.

W kwestionariuszu złożonym do WSW urodzona w czeskiej Pradze Maria Choromańska, która w 1945 r. pracowała jako urzędnik Poselstwa Czechosłowackiego, rezydującego w ocalałym po wojnie hotelu Polonia, opisała swoje straty: w wyniku wybuchu bomby zginął jej mąż, adwokat, 37-letni Jerzy Choromański, a ona sama „została wrzucona do paleniska i ucierpiała ciężko, na skutek oparzenia rąk i ciała III stopnia, aż do zwęglenia włącznie”<sup>82</sup>. Już w 1939 r. Niemcy ograbili ośmioizbowe mieszkanie należące do Choromańskich przy ul. Weinerta, wyposażone w duży zbiór malarstwa liczącego 63 obrazy, m.in.: Alfreda Wierusz-Kowalskiego *Dziki i Napad wilków*, Józefa Chełmońskiego *Przed zajazdem*, Michała Gorstkina Wywiórskiego *Stara pamiątka*, Wojciecha Gersona *Pohulanka u Piasta*, Antoniego Piotrowskiego *Zaloty*, Eugeniusza Wrzeszcza *Zimowy krajobraz*, *Wieś i Maki*, Juliana Fałata *Nieśwież i Łoś*, Władysława Bakałowicza *Viridarium* oraz *Karawana*, Iwana Ajwazowskiego *Morze o brzasku* i *Morze – przyływ*, Józefa Brandta *Konie w stajni*, Wlastimila Hofmana *Głowa chłopca* i *Portret chłopca*, Juliusza Kossaka *Odwrót*, Wacława Dyzmańskiego *Ślązaczka*, Jana Ksawerego Kaniewskiego *Koń*, Zygmunta Andrychiewicza *Morze*, Stanisława Żukowskiego *Okno* i *Wnętrze*, obraz nieznanego malarza *Kościuszko*, a także osiem płócien czeskich mistrzów oraz ok. 30 mniejszych obrazów. Zbiór dopełniały figury z brązu: *Siewca*, *Ewa*, *Wichura*, *Melancholia* czeskiego mistrza i osiem świeczników z brązu w stylu Ludwika XVI. Ponadto w załączniku wymieniono zbiór szkła i porcelany oraz dywanów<sup>83</sup>.

76 BN, Zofia Petersowa, „Piekło i ludzie”, sygn. akc. 6405, s. 32.

77 APW, ZM WSW, sygn. 49, nr kw. 4750, s. 1165.

78 APW, ZM WSW, sygn. 67, nr kw. 9190, s. 1040.

79 APW, ZM WSW, sygn. 126, nr kw. 1698, s. 956.

80 T. Tomaszewski, *Byłem szefem Sztabu...*, s. 118–119. Apoloniusz Zawilski uściśla informację, podając, że Warszawę opuściło 178 osób z dyplomacji oraz 1200 cudzoziemców; A. Zawilski, *Bitwy polskiego września...*, s. 599; zob. też: M. Porwit, *Warszawa jako baza operacyjna (10–21 września)*, w: *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach...*, s. 216.

81 Inżynier Paul de Maen jako miejsce zamieszkania w 1947 r. podał Hotel Polonia (pełniący obowiązki poselstwa belgijskiego). Po zbombardowaniu kamienicy przy ul. Mazowieckiej jego rodzina przeprowadziła się na al. Przyjaciół, gdzie w powstaniu straciła pozostałe rzeczy na skutek „działań wojennych i rabunku”; APW, ZM WSW, sygn. 171, nr kw. 12987, s. 1006, zał. do kw., s. 1008–1028.

82 APW, ZM WSW, sygn. 45, nr kw. 3527, s. 154, zał. do kw., s. 156.

83 *Ibidem*.

Zofia Petersowa, wspominając w swoich pamiętnikach wydarzenia z 25 września 1939 r., zauważyła, że na skutek bombardowań wśród ludności miasta szerzyła się demoralizacja. Rozbite pociskami oraz opuszczone przez uciekinierów domy stawały otworem dla rabusiów: „zdawałam już też sobie dokładnie sprawę, jak wygląda los opuszczonych mieszkań. Tłum rabował wszystko, do czego mógł się dostać. Postanowiłam pójść na Narbutta [do swojego mieszkania] zabezpieczyć lub zabrać na moje prowizoryczne lokum, co będzie można”. W następnych dniach Petersowa widziała także przerażające sceny prób ratowania dobytku przez mieszkańców, którym paliły się domy: „ludzie wynosili z nich jakieś przedmioty, wpadali z powrotem do bram, migali wśród fioletowych języków gdzieś na piętrach, coś krzyczeli, miotali [się] bezradni, oszaleli, niekiedy bezsensownie ratując najmniej ważny dobytek”<sup>84</sup>. Tego samego dnia zaobserwowała inną, niemal apokaliptyczną wizję:

Na rogu Lwowskiej ukazał się wstrząsający widok. Wprawdzie dość już widziałam pożarów, ale ten był straszliwy, ogromny czworobok pławił się w morzu ognia. Z okien balkonów, drzwi waliły słupy płomieni, bijących w niebo jaskrawymi słupami. Z belek okopconych, żarzących się jeszcze lub już czerniejących, sypały się iskry. Wśród czarno-pomarańczowych, krwistych welonów ognia snuły się spieszenie czarne postacie ratujących. Chodnik przeciwniegielny zastawiony był sprzętami bezładnie, zwalonymi na stopy z okien, gdy wiatr uchylał płomienistą zasłonę, wychylali się ludzie, rzucając na ulice jakieś przedmioty. Jezdnia usłana była pościelą, odzieżą, tobołkami. Trzask przedmiotów, huk pożaru mieszał się z ogłuszającą kakofonią, rozpaczliwymi wrzaskami. Gdzieś widać było grupki pochylone nad kimś leżącym na ziemi<sup>85</sup>.

Kolejnym zbiorem malarstwa, który został uznany za całkowicie spalony podczas bombardowania ul. Świętokrzyskiej, była kolekcja Juliusza i Aleksandra Hermanów. Składała się ona z płócien czołowych polskich artystów m.in.: Jana Matejki *Uczta u Wierzyńki*; olejnego szkicu do *Śmierci św. Stanisława*, Aleksandra Gierymskiego *Wnętrze kościoła w Rottenbergu* oraz *Wnętrze Antillegio w pałacu Dożów i Baptysterium Bazyliki św. Marka w Wenecji*, Stanisława Wyspiańskiego *Pejzaż z krzyżami*, *Wnętrze chaty*, *Dziewczyzna*

84 Z. Petersowa, „Piekło i ludzie”..., s. 32.

85 *Ibidem*, s. 36.

z *narcyzami*<sup>86</sup>, Józefa Brandta *Na spotkanie*, Józefa Chełmońskiego *Chmura z Wołynia*, *Przykre spotkanie* i *Targ*, Juliana Fałata *Sosna*, *Wnętrze kościoła w Żywcu*, *Widok Białej* i *Autoportret*, Jacka Malczewskiego *Tryptyk*, *Pieśń Słowackiego*, *W kościele*, *Szkic*, dwa portrety Juliusza Hermana, Leona Wyczółkowskiego *Obraz jak wiele innych*, *Wschód słońca*, *Nad strumieniem*, *Kopanie buraków*, *Morskie Oko*, *Stóg siana w Gościeradzu*, *Autoportret*, *Kraków*, *Wnętrze Zamku Królewskiego w Krakowie*, *Widok z pracowni*, a także Władysława Czachórskiego *Wnętrze*, Juliusza Kossaka *Polowanie*; cztery obrazy Józefa Mehoffera, siedem akwarel Stanisława Masłowskiego, cztery obrazy Jana Stanisławskiego, Henryka Grombeckiego i wielu innych<sup>87</sup>.

Od spadających bomb ginęły nie tylko zbiory, ale przede wszystkim ludzie, w tym oczywiście kolekcjonerzy. Stanisław Hiszpański został zabity 25 września przy ul. Świętokrzyskiej podczas jednego z nalotów. Wdowa po kolekcjonerze straciła zgromadzony przez męża zbiór malarstwa w mieszkaniu przy ul. Narbutta w czasie powstania warszawskiego, w sierpniu 1944 r. Zbiór obejmował 52 obrazy. Wśród autorów płócien należących do kolekcji byli m.in.: Chełmoński, Juliusz Kossak, Jan Stanisławski, Stanisław Nowakowski, Stanisław Masłowski, Stanisław Noakowski, Ignacy Pieńkowski, Jerzy Kożuchowski, Konrad Krzyżanowski, Kazimierz Lasocki, Leon Wyczółkowski czy Fałat<sup>88</sup>.

Wstrząsający widok przedstawiały osuwające się na skutek wybuchu bomb ściany kamienic, odsłaniające wnętrza domów: „Na Piusa żar z pałacego się jej wylotu w Aleje Ujazdowskie, pałacu Poznańskich, docierał aż do nas – relacjonowała Zofia Petersowa – naprzeciwko cały róg wielkiego domu oderwany, jakby odcięty ukazywał resztki mieszkań i mebli, na piątym piętrze na owalnej ścianie wisiało mnóstwo rogów jelenich, kozłich, jakieś obrazy, lampa, poniżej widać było kredens, dwa spokojnie, systematycznie ustawione po bokach krzesła”. Dalej autorka zwróciła uwagę na coraz odważniej rabujących szabrowników. Ich łupami stały się opuszczone lub na wpół zburzone mieszkania: „środkiem ulicy [Wiejskiej] przepychali się jacyś dwaj oberwańcy wiozący na zwykłych, ogrodniczych taczkach mnóstwo

86 Obraz pojawił się na aukcji warszawskiego domu aukcyjnego Desa-Unicum w 1999 r.; zob. też: katalog aukcji z 10 października 1999 r., aukcja 4 (99), poz. 23, s. 22–23, *Dziewczynka z narcyzem*, 1904 r., pastel na kartonie 60,3 × 46,5 cm, sygn. I.d. (monogram wiązany): SW/1904. Obecnie obraz jest własnością Fundacji VOX-ARTIS.

87 K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 391; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. nr 234, 397; *Straty wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, poz. 144.

88 APW, ZM WSW, sygn. 241, nr kw. 7089, s. 381.

kryształowych waz, brązowy świecznik i frak połyskujący spodnim jedwabiem rozpostartych pół<sup>89</sup>.

Do strat kulturalnych Warszawy poniesionych w 1939 r. zaliczyć należy, obok przedmiotów sztuki oraz artystycznego wyposażenia mieszkań, także prywatne zbiory naukowe. Stefan Różycki, geolog, pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego, 25 września w wyniku ostrzału artyleryjskiego i wybuchu pożaru od bomby zapalającej stracił całe zbiory geologiczne oraz pamiątki podróżnicze. Zbiory naukowca zgromadzone w czteroizbowym mieszkaniu przy al. Niepodległości obejmowały: fotografie naukowe z polskich ekspedycji polarnych, w tym własne z wyprawy w 1934 r., a także zdjęcia otrzymane drogą wymiany, zbiory kartograficzne, materiały dotyczące geologii Warszawy i okolic – wyniki prac z lat 1929–1932, materiały związane z geologią Arktyki, mapy geologiczne podłoża czwartorzędu na Niżu Polskim, materiały do prac o Jurze Krakowsko-Częstochowskiej zbierane w latach 1924–1938 i inne prace naukowe. W mieszkaniu zniszczeniu uległa też specjalistyczna biblioteka geologiczna licząca 1,6 tys. tomów oraz zbiorów 20 obrazów malarzy polskich. Kolejną stratę geolog z żoną ponieśli 8 maja 1943 r. na skutek bombardowania przez samoloty sowieckie, w czasie którego ich mieszkanie zostało częściowo zniszczone. Ostateczne szkody dotknęły rodzinę Różyckich we wrześniu 1944 r. w wyniku całkowitego spalania zajmowanego lokalu<sup>90</sup>.

Antoni Trepieński, uczestniczący w ratowaniu zasypanych pod gruzami mieszkańców Warszawy oraz odkopywaniu ofiar nalotów, opisywał zawalenie się kamienicy przy ul. Pańskiej 11. Śmierć ponieśli wówczas osoby przebywające w schronie oraz dwadzieścia innych, które szukały schronienia w bramie. Podczas odgruzowywania przysypanych zwłok Antoni Trepieński usłyszał poruszającą historię ocalenia z gruzów młodego mężczyzny pochodzenia żydowskiego. Według jego słów, w domu spaliły się ogromne zbiory biblioteczne i składy księgarskie ocenione podobno przez poszkodowanego na setki tysięcy dolarów. „Co tam było starych druków!, co za skarby, Panie. Jak nikt nie odkupi tego, co przepadło na Zamku Królewskim, tak nic nie zastąpi unikatów ze spalonych bogactw bibliofila<sup>91</sup>.

Podczas niemieckich ataków na oblężone miasto wielu warszawiaków pełniło służbę w powołanej 6 września Straży Obywatelskiej. Organizacja powstała z inicjatywy prezydenta Stefana Starzyńskiego, a w jej

skład weszli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych stolicy. Do zadań SO należało utrzymanie porządku i bezpieczeństwa oraz wykonywanie rozmaitych prac służących ochronie miasta i jego mieszkańców, w tym: legitymowanie osób wchodzących na teren posesji, pilnowanie czystości i higieny, udzielanie pomocy sanitarnej i technicznej. Ludność Warszawy obdarzyła nowo powołaną służbę dużym zaufaniem, nie brakowało także ochotników. W ciągu zaledwie pięciu dni, wśród ogromnego chaosu organizacyjnego towarzyszącego bombardowaniu stolicy, zdołano przyjąć do służby ponad 5 tys. ochotników, a następnie przydzielono ich do pracy w 28 komisariatach. Komendantem głównym został Janusz Regulski, na funkcję zastępcy komendanta powołano dr. Jana Gebethnera.

W ramach SO działało także Biuro Opieki nad Zakładami Naukowymi i Zbiorami Artystycznymi, któremu szefował prof. Witold Doroszewski. Podczas wykonywania codziennych obowiązków funkcjonariusze straży sprawowali także opiekę nad opuszczonymi lokalami mieszkalnymi oraz zakładami pracy. Niejednokrotnie zapobiegali kradzieżom z mieszkań prywatnych. Pełniąc służbę całą dobę, często z daleka od miejsca zamieszkania, nie byli w stanie ochronić własnych rodzin i domostw oraz zakładów pracy<sup>92</sup>.

Józef Ślusarski, komendant bloku Straży Obywatelskiej, podczas bombardowania 25 września był zaangażowany w służbę na placówkach społecznych i nie zdołał uratować przed zupełnym spalaniem ogromnego zbioru, jaki posiadał<sup>93</sup>. Ślusarski od 1900 r. prowadził antykwariat oraz wydawnictwo drukujące reprodukcje malarstwa polskiego. Zakład nosił nazwę „Dom wydawniczy J. Ślusarski” i mieścił się przy ul. Nowy Świat 51<sup>94</sup>. Ślusarski tak mówił o swojej pasji: „zyski osiągnane z moich wydawnictw obracałem na gromadzenie zbiorów, na które składały się stare druki, portrety zasłużonych Polaków, reprodukcje malarstwa polskiego”. Zasadniczą część zbiorów zgromadził w dwudziestolecie międzywojennym. Znaczenie swojej kolekcji z goryczą podkreślał w obszernym załączniku do kwestionariusza, stwierdzając, że zniszczone w wyniku

92 J. Regulski, *Relacja o organizacji i działalności Straży Obywatelskiej...*, s. 341–360; M. Porwit, *Warszawa jako baza operacyjna...*, s. 265–266; zob. także L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina...*, s. 218–219.

93 Autor kwestionariusza jako datę ostateczną całkowitego zniszczenia zbioru wskazuje 25 września 1939 r. – „ostatnie bombardowanie centrum miasta”; APW, ZM WSW, sygn. 71, nr kw. 578, s. 1010, zał. do kw.

94 Mieszkanie „biuro oraz skład” Józefa Ślusarskiego zostało założone w 1900 r. i mieściło się przy ul. Nowy Świat 57. Po wojnie mężczyzna otworzył antykwariat w Lublinie, przy ul. Królewskiej 6. Ślusarski, obok dziewięciostronicowej relacji zawartości zbioru oraz okoliczności jego utracenia, dodał do kwestionariusza ilustrowany katalog oferty firmy; *ibidem*.

89 Z. Petersowa, „Piekło i ludzie”..., s. 33.

90 APW, ZM WSW, sygn. 129, nr kw. 2452, s. 1019, zał. do kw., s. 1025v–1026v.

91 BN, A. Trepieński, „Wspomnienia o antykwariacie Hieronima Wildera w Warszawie założonym w 1903 roku”, sygn. Rkps III 10354.

spalenia zbiory „stanowią stratę niepowetowaną, nie tylko dla mnie, ale i dla całej kultury i oświaty polskiej, bo śmiem twierdzić, że tak pokaźnej kolekcji żadna z osób prywatnych nie posiadała”. W samej bibliotece kolekcjonera znajdowało się 300 egzemplarzy „wydawnictw z wieków XVII–XVIII, stare mszały, brewiarze, książki do nabożeństwa oprawne w skórę, pergamin lub plusz”. Zbiory malarstwa liczyły 39 „oryginałów artystów polskich” i ok. 300 ram, w tym siedem obrazów Wojciecha Kossaka, 12 motywów z polowania Adama Setkowicza oraz „parę szkiców Jana Matejki”, a także innych artystów polskich. Na kolekcję Józefa Ślusarskiego składał się przede wszystkim bardzo liczny zbiór grafik. „Dział antykwarski reprodukcji malarzy polskich” stanowiło ok. 10 tys. barwnych reprodukcji „mniejszych, średnich i wielkich treści historycznej, znakomitszych malarzy polskich”, 4 tys. starych plansz Wojska Polskiego oraz 2 tys. plansz o treści batalistycznej, zawierających m.in. stroje Wojska Polskiego z różnych epok. Ponadto antykwariusz posiadał ok. 3 tys. miedziorytów i drzeworytów, 2 tys. odbitek litograficznych o treści historycznej oraz tyle samo dotyczących innych dziedzin, 400 plansz, map i widoków miast, 2 tys. plansz heraldycznych, 100 numizmatycznych, 200 o tematyce sakralnej i wiele innych. Zbiory zgromadzone przez Ślusarskiego uzupełniały kolekcje numizmatów – monet i medali, „sporo exlibrisów rzadko spotykanych. W tekach filatelistycznych miałem znaczki pocztowe polskie 1915 roku – Poczta Warszawska – oraz zbiór znaczków austriackich z nadrukiem orzełka, oceniony w 1928 roku na 30 tys. złotych”. W mieszkaniu pasjonat przechowywał także dużą liczbę pamiątek narodowych, m.in. „kilka ryngrafów starych, rycerskich, starą karabelę inkrustowaną srebrem, czako ułańskie z 1830 roku, laskę Stanisława Moniuszki, sukmanę Ziemi Lubelskiej powiatu Zamojskiego”<sup>95</sup>.

Podobnie, całą swoją kolekcję stracił bankowiec Aleksander Mochnacki. Wypełnione różnorodnymi zbiorami sześciobowe mieszkanie zostało „spalone, nic nie uratowałem, gdyż byłem w służbie Straży Obywatelskiej” – pisał poszkodowany. Kolekcjoner mieszkał wraz z żoną przy ul. Wareckiej. Wykonywany przez niego zawód w dużym stopniu przełożył się na tematykę zbiorów. Mochnacki posiadał zbiór monet i medali liczący 5 tys. sztuk, wyceniony przez niego na 30 tys. zł. Ponadto do kolekcji należało 105 starych złotych monet. Wśród wymienionych przez bankowca „dawnych starych druków” znajdowały się także zabytkowe papierowe pieniądze oraz dawne dokumenty

bankowe. Całość starych druków (5 tys. egz.) oszacowana została przez posiadacza zbiorów na 80 tys. zł. Mochnacki utracił również zbiór 90 miniatur, ok. tysiąca sztychów oraz 100 tys. znaczków pocztowych wycenionych na 20 tys. zł<sup>96</sup>.

Kolejnego dnia, 26 września, Halina Regulska odnotowała:

Po wczorajszym nalocie Warszawa przestała chyba istnieć. Wszystko wkoło leży w gruzach albo stoi w ogniu. Nie ma wody, nie ma elektryczności, nie ma gazu, nie ma chleba. Kanalizacja rozbita, nie ma telefonów ani radia. Nie ma nic. Brudni, głodni, wynędzniali żyjemy w gruzach własnych domów [...]. Gasić pożarów nie ma już czym [...]. W popiół zostaje zamieniony ludzki dorobek wielu lat [...]. Straty Warszawy oblicza się na miliardy złotych. Mówią, że przeszło 200 lat trzeba będzie odbudowywać to, co teraz w kilka tygodni zostało w bestialski sposób zniszczone<sup>97</sup>.

W tym dniu Niemcy rozpoczęły „szturm generalny” na Warszawę. Za pierwsze cele natarcia dowództwo 8. Armii wyznaczyło port Czerniakowski, północny skraj lotniska mokotowskiego, dworzec Ochota, a także most Poniatowskiego. Natarcie poprzedzone bombardowaniem lotniczym wyznaczono na godzinę 8.00<sup>98</sup>.

Antoni Kulczycki 26 września w zbombardowanym domu przy ul. Siennej stracił: skrzypce staropolskie z XVIII w. „Groblicz”, cztery sztychy francuskie z XVIII w. oraz zbiór dywanów tekińskich z XVIII i XIX w.<sup>99</sup> Mieszkający przy ul. Tłomackie Jerzy Rundstein w wyniku nalotu bezpowrotnie utracił: kolekcję 50 map oraz 80 sztychów pochodzących z okresu od XVII do XIX w. W mieszkaniu spalił się także zbiór znaczków pocztowych<sup>100</sup>.

Maria Wiszniewska zamieszkała przy ul. Brzeskiej opisała w kwestionariuszu „rabunek mieszkania dokonany przez wojsko niemieckie 27 września”. W domu znajdowała się biblioteka zawierająca dzieła prawniczo-muzykologiczne oraz biblioteka nutowa na skrzypce i wiolonczelę. Malarstwo i rzemiosło artystyczne stanowiły następujące prace: Juliusza Fałata *Kościół w Bystrej* (akwarela), Macieja Nehringa *Pejzaż zimowy*

95 APW, ZM WSW, sygn. 71, nr kw. 578, s. 1010, zał. do kw.

96 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3810, s. 291. W mieszkaniu Aleksandra Mochnackiego spalono ponadto 15 obrazów „starej szkoły”, zabytkowe meble, 38 dywanów perskich i makat oraz dużą liczbę wytworów rzemiosła artystycznego.

97 H. Regulska, *Dziennik z obłężonej Warszawy...*, s. 106.

98 L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina...*, s. 263–265.

99 APW, ZM WSW, sygn. 71, nr kw. 10240, s. 1243.

100 APW, ZM WSW, sygn. 226, nr kw. 6496, s. 1027.

(akwarela), Eugeniusza Kazimierowskiego *Pejzaż* (olej), dwa pejzaże olejne Alfreda Biesiadeckiego oraz „2 kute srebrne lichtarze florenckie z XVIII w.”, a także szachy z hebanu i kości słoniowej<sup>101</sup>.

Silne uderzenie niemieckich jednostek pancernych oraz piechoty nastąpiło od południa, na lewym brzegu Wisły. Stanisław Paprocki, mieszkający wraz z rodziną w czteroizbowym mieszkaniu przy ul. Puławskiej, był świadkiem spalenia swojego mieszkania wraz z całym dobytkiem<sup>102</sup>. „Nacierające na Warszawę oddziały niemieckie usunęły całą moją rodzinę z mieszkania, nie pozwalając nic ze sobą zabrać, mieszkanie zaś doszczętnie spalili przy pomocy benzyny i granatów zapalających”. W wyniku pożaru stracił, jak stwierdził, księgozbiór zawierający rękopis *Pana Tadeusza* lub jego część, opatrzony dedykacją Adama Mickiewicza<sup>103</sup>.

Po 25 września, kiedy Niemcy dokonali zmasowanego ataku na Warszawę, obrońcy miasta uświadomili sobie, do czego zdolny jest agresor i jakimi środkami dąży do realizacji celu<sup>104</sup>. Można uznać, że ten dzień był zapowiedzią tego, co stało się podczas pacyfikacji powstania warszawskiego, totalnego zniszczenia miasta oraz zgładzenia jego mieszkańców. Ówczesne wydarzenia skłoniły polskich wojskowych do trudnych decyzji. W rozmowie z płk. Waławem Lipińskim generał Tadeusz Kutrzeba powiedział: „Nie wiążemy już nic i nikogo, jesteśmy już tylko wyspą, nie czekamy na żadną odsiecz, bo jej nie będzie, nic nie jesteśmy w stanie zmienić [...]. Za tę obronę płaci Warszawa, płacą tak straszliwie jej mieszkańcy, na nich się zwała cały główny ciężar i okropność obrony. To, co dziś się stało, to jeszcze nie koniec, miasto zostanie zrównane z ziemią, jeśli zostanie rozpoczęty atak i niech przełamią Niemcy naszą linię, niech wedrą się do miasta – nastąpi rzeź”<sup>105</sup>. Słowa te trafnie nawiązują do



Kamienica przy ul. Puławskiej 120, 1937, fot. APW

katastrofy, która spotkała Warszawę pięć lat później, w czasie powstania warszawskiego.

Na zwołanej przez gen. Rómmla 26 września odprawie dowódców podjęto decyzję o kapitulacji stolicy. Poddania miasta domagał się również reprezentujący mieszkańców Komitet Obywatelski. Dwa dni później gen. Kutrzeba, oddelegowany do rozmów ze stroną niemiecką, podpisał układ kapitulacyjny<sup>106</sup>.

Po kapitulacji Warszawy do ochrony miasta skierowano Straż Obywatelską, która po wymarszu do

101 APW, ZM WSW, sygn. 239, nr kw. 9553, s. 205.

102 26 września Niemcy zdobyli Fort Mokotów, który strzegł podejścia pod umocnienia obronne rozmieszczone w okolicach skrzyżowania al. Niepodległości i ul. Ursynowskiej. Odtąd nieprzyjaciel atakował polskie pozycje rozmieszczone na linii ul. Puławskiej. Zob. też: M. Piekarski, *Samotna placówka*, Warszawa 1989; *Wrzesień 1939. Odcinek południowy Mokotów i Zacisze*, oprac. E. Łaciok, Warszawa–Pruszków 2002, s. 71–75.

103 APW, ZM WSW, sygn. 243, nr kw. 401, s. 663. Stanisław Paprocki pełnił przed wojną funkcję radcy Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

104 O rozmiarze nawałnicy ognia na Warszawę niech świadczy rozkaz podpisany przez szefa sztabu 8. Armii gen. Hansa Felbera, nakazujący od 26 września zmniejszenie ognia do 120 pocisków na haubicę lekką oraz 60 pocisków na haubicę ciężką w ciągu jednej godziny ostrzału. Niemcy mogli więc dokonać 4 tys. wybuchów w ciągu minuty ze wszystkich baterii lekkich, ciężkich i najcięższych. Polskie jednostki wojskowe zlokalizowane w stolicy od początku aż do końca oblężenia Warszawy mogły wystrzelić mniej pocisków niż Niemcy jednego dnia; A. Zawilski, *Bitwy polskiego września...*, s. 721; *Wojna obronna Polski 1939 r.*, T. Jurga, W.T. Kowalski, Warszawa 1979, s. 464.

105 W. Lipiński, *Dziennik...*, s. 139–140.

106 J. Janowski, *Dziennik zastępcy dowódcy Warszawy...*, s. 166–167; T. Tomaszewski, *Byłem szefem Sztabu...*, s. 125–133; A. Pragłowski, *Ze wspomnień szefa sztabu armii „Warszawa”*, w: s. 289–292; T. Kutrzeba, *Ze wspomnień dowódcy armii „Poznań”*, w: *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach...*, s. 354–360.

niewoli Wojska Polskiego była jedyną jednostką mogącą zachować broń palną i amunicję. Zadaniem SO było utrzymanie porządku oraz zapobieganie kradzieży i rozbojom. Okupant wyraził zgodę na nadzór nad utrzymaniem porządku przez SO do 30 października<sup>107</sup>.

Pisząc o prywatnych stratach dóbr kultury w Warszawie, nie sposób pominąć najważniejszych ordynackich bibliotek i zbiorów artystycznych należących do takich rodzin arystokratycznych, jak: Krasińscy, Zamoyscy czy Przedzieccy. Straty w zgromadzonych

i Świdzińskich, powstały na początku XIX w. Zbiory Ordynacji Krasińskich przed wybuchem wojny były przechowywane w specjalnie wybudowanym na początku XX stulecia gmachu biblioteczno-muzealnym przy ul. Okólnik 9. W 1927 r. szacowano, że w bibliotece znajduje się 77 tys. dzieł w dwustu kilkudziesięciu tysiącach tomów, 700 dyplomów, 7 tys. rękopisów, ok. 8 tys. rycin i rysunków, 2,5 tys. map i atlasów oraz duża liczba numizmatów<sup>108</sup>. W galerii malarstwa liczącej 350 obiektów znajdował się duży zbiór portretów

Uroczystość otwarcia Biblioteki Ordynacji Krasińskich w obecności prezydenta RP Ignacego Mościckiego (czwarty od lewej w pierwszym rzędzie), 1932, fot. NAC



przez nich zbiorach były szczególnie dotkliwe i obejmowały zabytki o najwyższej wartości dla kultury polskiej. Duża część tych kolekcji została zniszczona już w pierwszym miesiącu wojny. Ocalałe zaś z wrześniowych bombardowań zabytki częściowo skonfiskowano podczas okupacji, natomiast niemal całkowita zagłada ordynackich dóbr kulturalnych nastąpiła w roku 1944.

Biblioteka i Muzeum Ordynacji Krasińskich, zawierające zbiory i pamiątki rodzin Krasińskich

należących od XVI w. przede wszystkim do rodziny Krasińskich oraz rodzin pokrewnych. Wśród płócien znanych i nieznanymi autorów polskich i zagranicznych należy wymienić prace: Marcella Bacciarellego, Antoniego Brodowskiego, Jana Krzysztofa Damela, Józefa Grassiego, Jana Chrzyciela Lampiego, Pierre'a

107 J. Regulski, *Relacja o organizacji i działalności Straży Obywatelskiej...*, s. 358. O rabunkach oraz braku dyscypliny zarówno wśród wojska, jak i ludności cywilnej po podpisaniu kapitulacji wspomina S. Rola-Arciszewski; idem, *Wrzesień 1939*, w: *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach...*, s. 336.

108 K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów i kolekcji artystycznych Warszawy w latach 1939–1945*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport...*, s. 591; H. Łaskarzewska, *Straty Okólnika w czasie powstania warszawskiego i po jego upadku*, w: *Droga do Okólnika 1844–1944*, oprac. i postłowie H. Tchórzewska-Kabata, Warszawa 2005, s. 145–175; H. Łaskarzewska, *Biblioteki warszawskie w latach okupacji. Zasady działania, straty księgozbiorów*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport...*, s. 538–539; *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, „A. Szkło i ceramika”, poz. 24–31, 43; „E. Instrumenty muzyczne”, poz. 4.





Biblioteka  
Ordynacji Krasieńskich  
przy ul. Okólnik 9,  
1930, fot. NAC



E. Girard, Eliza  
z Branickich Krasieńska,  
fot. BN



Magazyn Biblioteki  
Ordynacji Krasieńskich  
przy ul. Okólnik 9,  
fot. J. Binek, NAC



Drugie piętro Biblioteki  
Ordynacji Krasieńskich  
przy ul. Okólnik 9,  
1930, fot. NAC

Mignarda, Louisa de Silvestre'a, Jana Sokołowskiego, Franza Xavera Winterhaltera, Walentego Wańkowicza. Szczególnie cenna była składająca się z 40 karyktur kolekcja tego ostatniego. Ponadto osobny zbiór stanowiły obrazy szkół, m.in. flamandzkiej i włoskiej z XVI i XVII w. oraz obrazy szkoły polskiej z XVIII i XIX w. Wyjątkową częścią zbiorów był arsenał liczący ok. 900 obiektów. W zbrojowni znajdowały się europejskie i orientalne zbroje oraz broń, uzbrojenie

i oporządzenie militarne od X do XIX w. Najcenniejsze egzemplarze stanowiły datowane i sygnowane nazwiskami twórców XVI-wieczne zbroje włoskie. Na uwagę zasługiwał również zbiór napoleoników, w tym kompletne wyposażenie i umundurowanie polskiego pułku szwoleżerów gwardii oraz militaria z okresu napoleońskiego, a także Królestwa Kongresowego. Kolekcja obejmowała też polskie wojskowe flagi i sztandary oraz pamiątki związane z wybitnymi Polakami, w tym m.in. z Tadeuszem Kościuszką i Józefem Poniatowskim<sup>109</sup>.

Podczas ostrzału artyleryjskiego i bombardowania samolotów niemieckich 5 września 1944 r. w budynku, gdzie przechowywano zbiory, wybuchły trzy bomby

109 K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 313, 369.

Drugie piętro Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik 9, 1930, fot. NAC



Hall pierwszego piętra Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik 9, 1930, fot. NAC



lub pociski artyleryjskie<sup>110</sup>. Przedmioty zabytkowe zostały częściowo zniszczone. Uszkodzeniu lub spaleni uległo kilka portretów oraz część drobnych przedmiotów rzemiosła artystycznego. Podczas bombardowania szczęśliwie ocalały złożone w magazynach księgozbiory, starodruki, rękopisy, mapy i grafiki.



Pierwsze piętro Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik 9, 1930, fot. NAC



Kolekcja militariów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik 9, pocztówka, fot. BN



Urna z popiołami rękopisów i starodruków spalonych przez wojsko niemieckie w 1944 r. w gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, fot. BN, sygn. V.046

110 H. Łaskarzewska, *Straty Okólnika...*, s. 145–175; K. Ajewski, *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich*, Warszawa 2004, s. 244; H. Łaskarzewska, *Biblioteki warszawskie w latach okupacji...*, s. 548.

Biblioteka i Muzeum Ordynacji Zamoyskich znajdowały się od 1811 r. w pałacu Błękitnym przy ul. Senatorskiej 35<sup>111</sup>. Księgozbiór Zamoyskich przed wybuchem wojny liczył 70 tys. dzieł w 97 tysiącach tomów, ponad 2 tys. rękopisów, 624 dyplomy pergaminowe, kilkanaście tysięcy autografów, 315 map i atlasów, zbiór rycin i grafiki artystycznej<sup>112</sup>. Do najcenniejszych należały iluminowane skarby w formie rękopisów i inkunabułów. W przestronnej sali muzealnej zgromadzono militaria oraz zabytki związane ze sztuką dekoracyjną. W muzeum znajdowały się też pamiątki po rodzinie Zamoyskich oraz królach: Zygmuncie Auguście, Stefanie Batorym, Zygmuncie III i Janie Olbrachcie, po hetmanach: Zamoyskim, Żółkiewskim i Czarnieckim, a także bohaterach narodowych<sup>113</sup>. Dział numizmatyczny zbiorów składał się z niemal kompletnych kolekcji monet dynastii Piastów i Jagiellonów oraz dużej liczby medali. Galeria malarstwa zawierała dzieła najwybitniejszych twórców europejskich i polskich<sup>114</sup>.

Pałac Zamoyskich przy ul. Senatorskiej 35/37, 1938, fot. APW



Białe kruki ze zbiorów Biblioteki Biblioteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie przy ul. Senatorskiej 35, m.in. *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, Mszał Tyniecki, Kronika Galla*, fot. NAC



Pałac Zamoyskich przy ul. Senatorskiej 35, 1941, fot. APW



Biblioteka przy pałacu Zamoyskich, ul. Senatorska 35, 1938, fot. APW



Pałac Zamoyskich przy ul. Senatorskiej 35, 1941, fot. APW

111 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 439.

112 *Ibidem*, s. 594.

113 K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 313, 373.

114 Kwestionariusz Jana Zamoyskiego, APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22089, s. 329, zał. do kw.; K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów...*, s. 590.



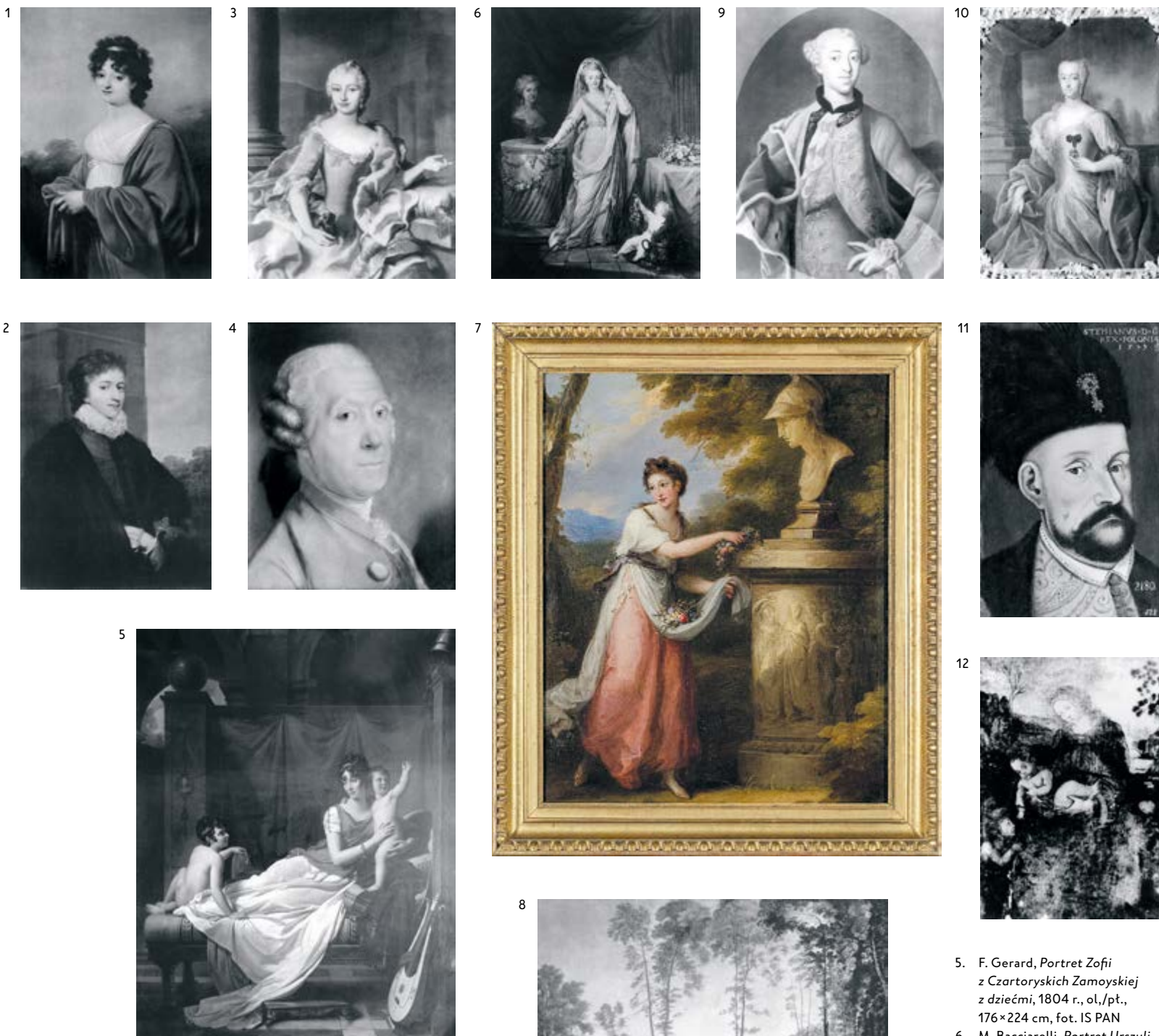
Pałac Zamojskich przy ul. Senatorskiej 35:

1. Pokój z pastelowym portretem Marii Kazimierzy Sobieskiej [poziomy obraz], fot. MNW
- 2, 4. Gabinet w pałacu Zamojskich, fot. MNW
- 3, 7, 8. Pokój z fryzmem z puttami, fot. MNW
5. Pokój na parterze, fot. MNW
6. Pokój na parterze, fot. MNW
9. Sala ze zbiorami Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, fot. APW
10. Salon z fortepianem, fot. MNW
11. Pokój kredensowy, fot. MNW

Sala główna Biblioteki  
Ordynacji Zamojskiej  
w Warszawie przy  
ul. Senatorskiej 35,  
fot. APW



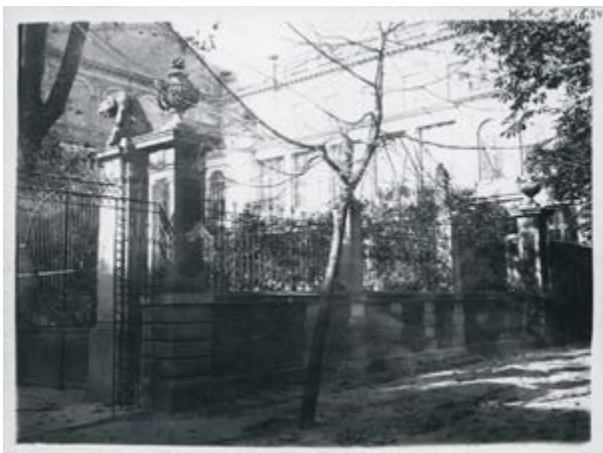




Pałac, a także biblioteka oraz schron, gdzie złożono najcenniejsze archiwa, były wielokrotnie niszczone podczas bombardowań we wrześniu 1939 r. Źródła podają, że bezpowrotnie przepadło 50 tys. dzieł, czyli ok. 30 proc. zbiorów. Niemal całkowitej zagładzie uległo zabytkowe wyposażenie pałacu Błękitnego oraz ekspozycje z galerii muzealnej<sup>115</sup>.

115 *Ibidem*. Straty artystyczne i kulturalne zbiorów Zamojskich w Warszawie: H. Łaskarzewska, *Biblioteki warszawskie w latach okupacji...*, s. 538–539, 543, 549–550; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 2, poz. 11, 12, 67–69, 82, 98, 108–110, 116, 150, 155, 219, 220, 235, 236, 241, 242, 247, 256–263, 267, 268, 270, 277; *Straty wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, poz. 4, 6, 8, 32, 61, 79, 114, 115, 137, 178, 205–209, 227, 231, 259; *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, „A. Szkło i ceramika”, poz. 34, 36, 37, 39, 40, 41, 42, 45.

1. J. Grassi, *Portret Zofii z Czartoryskich Zamojskiej*, 1799, fot. BN2
2. J. Grassi, *Portret Stanisława Kostki Zamojskiego*, 1799, fot. BN
3. Kopia obrazu L. de Silvestre'a [mł.] [warsztat], *Portret Elżbiety z Wiśniowieckich Zamojskiej*, fot. MZKŁ
4. L. Marteau, *Portret Andrzeja Zamojskiego, kanclerza wielkiego koronnego*, 1771–1778, pastel, pap., ok. 30×30 cm, fot. MNW
5. F. Gerard, *Portret Zofii z Czartoryskich Zamojskiej z dziećmi*, 1804 r., ol./pt., 176×224 cm, fot. IS PAN
6. M. Bacciarelli, *Portret Urszuli z Zamojskich Mniszchowej z córką Elżbietą*, 1797–1798, ol./pt., fot. MNW
7. A. Kauffmann [przyp.], *Portret Marii z Czartoryskich księżnej Wirtemberskiej*, 1782–1783, fot. M. Szewczuk, M. Kosior, MZŁ
8. J.P. Norblin, *Odpust na Bielanach pod Warszawą w drugi dzień Zielonych Świątek*, 1790, fot. MNW
9. Kopia obrazu L. de Silvestre'a [mł.] [warsztat], *Portret Klemensa Zamojskiego w siedemnastym roku życia*, MZKŁ
10. Kopia obrazu L. de Silvestre'a [mł.] [warsztat], *Portret Anieli Teresy z Michowskich Zamojskiej*, fot. MZKŁ
11. NN, *Portret króla Stefana Batorego*, 1577 r., fot. B. Marconi, MNW
12. F. Lippi, *Madonna z Dzieciątkiem i św. Janem*, ol./deska, 70×60 cm, fot. NID



Pałac Przędziekich przy ul. Foksal 6, przed 1931, fot. BN

Fasada pałacu Przędziekich przy ul. Jugostowiańskiej Brygady Pracy [Foksal] 6, 1948, fot. K. Pęcherski, MPW



Rajnold Przędziecki w stroju dyplomatycznym, l. 20. XX w., fot. NAC



Pałac Przędziekich przy ul. Foksal 6, przed 1931, fot. BN

Spośród prywatnych arystokratycznych zbiorów o charakterze publicznym największe zniszczenia podczas bombardowania w 1939 r. poniosła Biblioteka i Muzeum Ordynacji Przędziekich, znajdujące się przy ul. Foksal 6 oraz Szczygłej 7<sup>116</sup>. Kolekcje rodzin Tyzenhausów i Przędziekich zostały przewiezione ok. połowy XIX w. do Warszawy, a w latach późniejszych złożone w pałacu przy ul. Foksal.

116 Dzieje i zasoby tych zbiorów zob. Z. Wdowiszewski, *Straty artystyczne i kulturalne zbiorów Przędziekich w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1958, s. 353–413; Z. Wdowiszewski, *Biblioteka hr. Przędziekich. Z cyklu Biblioteki warszawskie*, „Tygodnik Warszawski”, 1946, R. 2, nr 46, s. 4–6; A. Gieysztor, *Biblioteka Przędziekich*, w: *Historyczne księgozbiory warszawskie*, Warszawa 1995, s. 42–47; K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 373; E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 418. *Straty wojenne zbiorów należących do Rajnolda Przędzieckiego: Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. 8, 130, 191; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 2, poz. 70; *Straty wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, poz. 30, 228; *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, „A. Szkoła i ceramika”, poz. 78; „C. Tkaniny dekoracyjne”, poz. 29, 45.



1



1. Biblioteka pałacu Przędziekich przy ul. Foksal 6, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF  
 2. Wnętrze pałacu Przędziekich przy ul. Foksal 6, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF

3



4



3. Biblioteka pałacu Przędziekich przy ul. Foksal 6, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF  
 4. P.P. Rubens [pracownia ?], *Portret damy z ostrog*, fot. IS PAN, ZFiRP  
 5. Salonik w pałacu Przędziekich przy ul. Foksal 6, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF

2



5





E.L. Vigée-Lebrun,  
*Portret nieznannej damy  
w zawoju*, fot. MNW



M. Bacciarelli,  
*Portret Ewy z Chreptowiczów  
Brzostowskiej z córką Izabellą*,  
ol./pt., 71×56 cm [owal]



J. Grassi (przyp.),  
*Portret z Przeddzieckich  
Tyzenhausowej* (?),  
ol./pt., 232×162 cm,  
fot. MNW

Zbiory Przeddzieckich składały się z cennego księgozbioru liczącego 60 tys. tomów, 500 rękopisów, archiwum zawierającego 800 dokumentów oraz 350 map i atlasów<sup>117</sup>. Do najcenniejszych należała kolekcja 10 tys. rycin i rysunków, głównie najwybitniejszych artystów polskich. Galerię obrazów polskich i zagranicznych stanowiło 200 dzieł, zbiór miniatur od XV do XIX w., a także rzemiosło artystyczne: zbiór gobelinów, mebli, porcelany, szkła, brązów i militariów<sup>118</sup>. Wszystkie zabytki zostały zniszczone niemal w stu procentach, zdecydowana większość 25 września 1939 r.

1–5. Wnętrza pałacu Przeddzieckich przy ul. Foksal 6, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF

117 K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów...*, s. 596.  
118 K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 373.



Pałac Przedzieckich przy ul. Jugostowiańskiej  
Brygady Pracy [Foksal] 6. Fragment elewacji  
od strony dziedzińca i fragment bocznej  
ofcyny, 1948, fot. K. Pęcherski, MPW

Wnętrze pałacu Przedzieckich  
przy ul. Foksal 6, 1930,  
fot. Z. Chomętowska, FAF





Wnętrze pałacu  
Przędziekich przy  
ul. Foksal 6, 1930,  
fot. Z. Chomętowska,  
FAF



Pałac Przędziekich  
przy ul. Jugosławińskiej  
Brygady Pracy [Foksal] 6.  
Widok tylny i bocznej  
oficyny od strony  
dziedzińca, 1948  
fot. K. Pęcherski, MPW



Do znanych przedwojennych kolekcji arystokratycznych zniszczonych w pierwszych dniach ataków na miasto należały również dzieła sztuki będące w posiadaniu Edwarda Raczyńskiego. Niewiele jednak wiadomo o zbiorach artystycznych zgromadzonych w pałacu arystokraty przy Krakowskim Przedmieściu 5. Przed wojną właściciel publicznie udostępniał zabytki malarstwa i rzemiosła artystycznego na wystawach krajowych, stąd zachowały się skromne relacje na temat przechowywanych w pałacu przedmiotów. Edward Chwalewik, opisując kolekcję Raczyńskich w *Zbiorach polskich*,



Edward Raczyński,  
maj 1939, fot. NAC

Monogramista P.H.,  
*Mule*, XVII w., fot. MNW



Raut w pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5. Od lewej widoczni: zastępca szefa Protokołu Dyplomatycznego MSZ Aleksander Łubieński, pani Jadwiga Beck, minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck, pani Antonescu i minister spraw zagranicznych Rumunii Victor Antonescu, 1936, fot. NAC



L. de Laeff, *Dawid i Abigail*, fot. MNW



Włoska lektyka rokokowa w jednym z wnętrza pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1938, fot. NAC



Wnętrze pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF



P. Pieters zw. Jonge  
Lange Pier, *Na targu*,  
fot. MNW



Schody na piętro w pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1938, fot. NAC



Hall pierwszego piętra i klatka schodowa w pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1938, fot. NAC

widział w 70 salach pałacu galerię malarstwa polskiego i obcego zawierającą 300 płócien, w tym dużą liczbę dawnych portretów rodowych. Wysoki poziom przedstawiały zbiory rzemiosła artystycznego, w tym: brązy, zbiory ceramiki polskiej i obcej, zbiory sztuki starożytnej, meble rokokowe, klasycystyczne i empiryczne, tapiserie, dywany oraz historyczne pamiątki polskie. Nie zachowały się inwentarze ani też dokumentacja fotograficzna, co uniemożliwia całościowe poznanie tego wybitnego zbioru dzieł sztuki<sup>119</sup>.

119 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 419; K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 446–447; K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów...*, s. 596–597. „Edward Raczyński w 1930 r., odpowiadając na ankietę prowadzoną przez czasopismo »Nauka Polska«, stwierdził, że ma w swoim mieszkaniu kilka dobrych obrazów i bibliotekę zawierającą nieco książek, nie zasługujących jednak na specjalną uwagę”, S. Herbst, *Muzea i zbiory o charakterze muzealnym w Polsce*, „Nauka Polska”, 1930, s. 129, poz. 111 [163].



Pałac Raczyńskich  
przy ul. Krakowskie Przedmieście 5:

1. Wnętrze, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF
- 2, 3. Salon bawialny, 1938, fot. NAC
4. Salon stołowy, 1938, fot. NAC
5. Kominiek, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF



Poczekalnia w pałacu  
Raczyńskich przy  
ul. Krakowskie  
Przedmieście 5, na ścianie  
obraz Canaletta *Elekcja  
Stanisława Augusta  
na Woli*, 1938, fot. NAC



Wnętrze pałacu  
Raczyńskich przy  
ul. Krakowskie  
Przedmieście 5, 1930,  
fot. Z. Chomętowska,  
FAF



Wnętrze pałacu Raczyńskich  
przy ul. Krakowskie Przedmieście 5,  
1930, fot. Z. Chomętowska, FAF



Wnętrze pałacu Raczyńskich  
przy ul. Krakowskie Przedmieście 5,  
1930, fot. Z. Chomętowska, FAF



Salon w pałacu Raczyńskich  
przy ul. Krakowskie Przedmieście 5,  
1938, fot. NAC



Wnętrze pałacu Raczyńskich  
przy ul. Krakowskie Przedmieście 5,  
1930, fot. Z. Chomętowska, FAF

Salon stołowy w pałacu Raczyńskich  
przy ul. Krakowskie Przedmieście 5,  
1938, fot. NAC





Wnętrze pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF



Wnętrze pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF



Wnętrze pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF



Indyjska figurka z kości słoniowej w jednym z pomieszczeń pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1938, fot. NAC



Wnętrze pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1930, fot. Z. Chomętowska, FAF



Salon w pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5 z widocznym Portretem księżnej de Polignac E.L. Vigée-Lebrun, 1938, fot. NAC



Wnętrze pałacu Raczyńskich przy  
ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1930,  
fot. Z. Chomętowska, FAF





Pałac Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, przed 1940, fot. NAC

Wnętrze pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1945, fot. Z. Chomętowska, FAF



Pałac Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, 1945, fot. FAF



Pałac Raczyńskich  
przy ul. Krakowskie  
Przedmieście 5,  
1945, fot. FAF



Niewielki zasób informacji dotyczących prywatnych zbiorów kulturalnych oraz kolekcji mieszkańców Warszawy utraconych na początku wojny zawarto w katalogu *Straty kultury polskiej*, napisanym pod redakcją Karola Estreichera. Wyszczególnione w katalogu straty warszawiaków zawierają głównie informacje o zniszczeniach w czasie oblężenia Warszawy przez wojska niemieckie oraz konfiskatach majątku żydowskiego po wkroczeniu Wehrmachtu do Warszawy po 28 września 1939 r. Spośród opublikowanych w katalogu szczytkowych danych na temat strat zbiorów i kolekcji podczas bombardowania Warszawy w 1939 r. autor wymienia m.in.: częściowo zniszczoną kolekcję Janusza Regulskiego, złożoną z cennych obrazów oraz rzemiosła artystycznego, całkowicie spalone przedmioty kolekcjonerskie Solskiego, wśród których znalazły się „cenne obrazy i dzieła sztuki”, a także doszczętnie zniszczoną podczas bombardowań kolekcję Adolfa Szturma. Do zbioru tego ostatniego należały: „obrazy mistrzów zagranicznych takich jak Tiepolo, C.J. Vernet, A.D. Both, F. Bol oraz polskich malarzy w tym L. Wyczółkowskiego”<sup>120</sup>. Informacje o stracie pozostałych zbiorów nie zachowały się, dlatego też obraz strat z pierwszego miesiąca wojny w stolicy wciąż pozostaje niepełny.



S. Wyspiański,  
Ludwik Solski w roli  
Starego Wiarusa  
w „Warszawiance”  
Stanisława  
Wyspiańskiego,  
1901, fot. BN



S. Wyspiański,  
Ludwik Solski  
w roli Strażnika  
w dramacie Leopolda  
Staffa „Skarb”, 1904,  
fot. BN



S. Wyspiański,  
Ludwik Solski  
w roli Chudogęby  
w „Wieczorze Trzech  
Króli” Williama  
Szekspira, 1904,  
48×63 cm, fot. BN



S. Wyspiański,  
Ludwik Solski  
w roli Władysława  
Jagietły w „Nawojce”  
Stanisława  
Rossowskiego, fot. BN

S. Wyspiański,  
Ludwik Solski w roli  
Starego Wiarusa  
w „Warszawiance”  
Stanisława  
Wyspiańskiego,  
1901, fot. BN

120 K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 399–401.

K. Sichulski, Ludwik Solski  
jako Judasz w sztuce Karola  
Huberta Rostworowskiego  
„Judasz z Kariothu”,  
fot. MNW



K. Sichulski, Ludwik Solski  
jako Fryderyk II w sztuce  
Adolfa Nowaczyńskiego  
„Wielki Fryderyk”, fot. MNW

We wrześniu 1939 r. zniszczonych zostało ok. 12 proc. budynków znajdujących się w granicach miasta<sup>121</sup>. Śmierć poniosło ok. 10 tys. osób, 50 tys. zostało rannych. Zginęło ok. 6 tys. żołnierzy, a kolejnych 16 tys. odniosło obrażenia. Źródła niemieckie podają liczbę od 10 tys. do 20 tys. zabitych, niestety, nie wiadomo dokładnie, jakiego czasu oblężenia Warszawy przez Niemców dotyczą te szacunkowe dane. Według obliczeń polskich władz wojskowych, od 8 do 28 września zginęło ok. 6 tys. żołnierzy oraz 25 tys. ludności cywilnej<sup>122</sup>.

Z danych zebranych w poszczególnych komisariatach wynika, że z 18 495 warszawskich domów zachowało się tylko 2645, zaś uszkodzonych zostało 13 843 budynków mieszkalnych. Domy zniszczone stanowią 2007 przypadków, co przekłada się na 14,3 proc. Z 741 784 izb mieszkalnych nieuszkodzonych było 538 289, uszkodzonych – 103 296, natomiast całkowicie zniszczonych – 100 199, czyli 13,5 proc.

Interesujący wydaje się fakt, że pomimo oblężenia przez wojska niemieckie całej Warszawy, dzielnice położone bezpośrednio na linii frontu, jak Mokotów, Ochota czy Saską Kępa, nie uległy największym zniszczeniom. Najbardziej ucierpiały narażone na bombardowania ulice znajdujące się w Śródmieściu. W I komisariacie, przy Krakowskim Przedmieściu zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo 44,2 proc. izb, w komisariacie X, znajdującym się przy ul. Ordynackiej, odnotowano podobne straty sięgające 43 proc. Na najbardziej narażonej na ostrzał artyleryjski Ochocie zostało zniszczonych lub uszkodzonych 41 proc. domów<sup>123</sup>. Zdaniem pułkownika Mariana Porwita, wyjątkowo duże straty w budynkach poniosła również Praga<sup>124</sup>.

Ogółem, miasto zniszczono w 10–20 procentach<sup>125</sup>. W najbardziej zrujnowanym i spalonym Śródmieściu szczególnie natężenie bombardowań dotyczyło kwartałów ulic położonych wokół Dworca Głównego, okolic ul. Marszałkowskiej i Zielnej (na odcinku pomiędzy Próżną i Królewską), budynków publicznych położonych przy pl. Piłsudskiego oraz pl. Teatralnym, a także w rejonie pl. Żelaznej Bramy. Do najbardziej zniszczonych ulic należy zaliczyć: Wierzbową, Nowy Świat (zwłaszcza w okolicach ul. Ordynackiej), Świętokrzyską

(na odcinku od Mazowieckiej po Nowy Świat), Krakowskie Przedmieście, Królewską, Grzybowską, Nalewki, Elektoralną i Graniczną<sup>126</sup>.

Wśród budynków szczególnie ważnych dla kultury i historii miasta, zburzonych i spalonych podczas bombardowań, znalazł się Zamek Królewski, katedra św. Jana, Teatr Wielki, filharmonia, teatr w gmachu dawnej panoramy „Golgota” przy ul. Karowej, gmach giełdy przy ul. Karowej, a także pałace: Teppera, Prymasowski, Branickich, Biskupów Krakowskich i Małachowskiego<sup>127</sup>.

Szkody materialne, jakich doznali warszawiacy we wrześniu 1939 r., były duże, jednak w ogólnym wojennym bilansie strat stolicy stanowiły stosunkowo niewielki procent. Według moich szacunków utracono ok. 10 proc. prywatnych dóbr kultury. Niestety, zbiory te zostały prawie całkowicie zniszczone.

Nieliczne przedmioty z opuszczonych lub zniszczonych przez bomby mieszkań zrabowali okoliczni mieszkańcy, a także zorganizowani rabusie. Pisze o tym Zofia Petersowa, relacjonując wydarzenia z 25 września i następnych dni. Do szabru, którego dopuszczali się mieszkańcy miasta, w sposób pośredni przyczynili się także agresorzy. Burząc oraz blokując oblężone ponadmilionowe miasto, stworzyli okoliczności sprzyjające demoralizacji ludności. Na skutek bombardowania na wpół zburzone i opuszczone mieszkania były ogólnie dostępne.

Patrząc na rozmiar strat z perspektywy czasu, zastanawia, że tak niewiele zrobiono, by uchronić od zniszczenia dzieła sztuki i kolekcje. Znacznie skuteczniej zadbały o swoje zbiory warszawskie muzea, chociaż, jak pisze Stanisław Lorentz: „Ani władze państwowe, ani władze miejskie nie podjęły żadnych decyzji i – jak się potem okazało – ani muzea, ani – o ile wiem – biblioteki i archiwa, nie były przygotowane na wypadek wybuchu wojny, co katastrofalnie wpłynęło na rozmiary strat w czasie oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 roku”<sup>128</sup>.

121 W ogólnym rozrachunku całkowicie zniszczonych zostało 7 proc. izb mieszkalnych; zob. *Warszawa w liczbach 1939*, Warszawa 1945, s. 30; *Warszawa w liczbach 1947*, Warszawa 1947, s. 21, 28.

122 T. Szarota, *Naloty na Warszawę...*, s. 263. Materiał ten autor artykułu odnalazł w Archiwum Akt Nowych, VI oddz., akta Delegatury Rządu RP na Kraj, sygn. 202/I-43, t. I, k. 6–10.

123 J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy...*, s. 66–68.

124 M. Porwit, *Warszawa jako baza operacyjna...*, s. 224: „Praga jako dzielnica zabudowana słabiej i w dużej części po staroświecku ucierpiała dużo więcej niż lewobrzeżna Warszawa od nalotów niemieckich bombowców”.

125 J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy...*, s. 66.

126 APW, Kolekcja materiałów teledetekcyjnych, sygn. F 4, Warszawa. Fotoplan 1939 (Bildplan Warschau 1939.09.24.), Stabsarmee LKK Ostpreusse, Luftwaffe, skala 1:10 000; sygn. F 5, Warszawa. Warschau (1939.09.08–10), Luftwaffe, skala 1:12 500. Por. *ibidem*, sygn. F 2, Fotoplan 1935, FOTOLOTT, Wydział Aerofotogrametryczny PLL LOT, skala 1:2500.

127 J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy...*, s. 67.

128 S. Lorentz, *Wspomnienie o ratowaniu zabytków...*, s. 257. Stanisław Lorentz wspomina, że już na jesieni 1938 r. zaczęto niepokoić się o losy zbiorów muzeum w razie wojny. Muzealnicy rozpoczęli nawet rozmowy z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na temat zabezpieczenia zbiorów na wypadek konfliktu zbrojnego. Jednak, na skutek braku jakichkolwiek odgórnych decyzji, postanowili na własną rękę zabezpieczać zbiory na miejscu. W sierpniu 1939 r. pracownicy MNW profilaktycznie przygotowali w podziemiach gmachu 230 skrzyń. O przygotowaniach personelu MNW zob. *ibidem*, s. 256–258.

Trudno oczywiście wymagać od zwykłych mieszkańców miasta działań podobnych do tych, jakie podjęli muzealnicy w celu zabezpieczenia publicznych dzieł sztuki. Zwłaszcza że dla wielu warszawskich rodzin przedmioty artystyczne przez wiele pokoleń pełniły funkcję dekoracyjno-użytkową. Większą świadomość mieli kolekcjonerzy, oni jednak nie byli w pełni świadomi grożącego niebezpieczeństwa. Gdyby przed wybuchem wojny Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego we współpracy z muzealnikami oraz okręgowymi konserwatorami przeprowadziło akcję informacyjną, w jaki sposób odpowiednio zabezpieczyć przedmioty o wartości artystycznej w piwnicach mieszkań lub poprzez złożenie ich w MNW<sup>129</sup>, los niektórych straconych we wrześniu 1939 r. dzieł sztuki mógłby potoczyć się zupełnie inaczej.

## Okupacja Warszawy

Po zakończeniu kampanii wojennej 1939 r. życie w Warszawie uległo zasadniczej zmianie. Wielu polskich żołnierzy nadal pozostawało w niewoli, a ich rodziny nie potrafiły samodzielnie się utrzymać. Powracający do Warszawy uczestnicy walk nierzadko byli ranni i schorowani. Sytuacja materialna mieszkańców miasta znacznie się pogorszyła. Wielu warszawiaków zostało bez dachu nad głową. Część z nich przygarnęli krewni i znajomi. Ci, którzy podczas bombardowania miasta stracili mieszkania, wyprzedawali pozostałe mienie, aby móc wynająć lub kupić lokum zastępcze.

W pierwszych miesiącach okupacji rozkwitł handel, sprzedawano przede wszystkim tzw. dobra wyższe w postaci biżuterii, a także dzieł sztuki<sup>130</sup>. Obraz

handlującej Warszawy przedstawia we wspomnieniach Hanna Mortkowicz-Olczakowa, córka jednego z najbardziej znanych wydawców przedwojennej stolicy:

Warszawa wyszła z towarem ze sklepów bez szyb i spalonych domów na ulicę, przejścia między ruinami i kamienicami zaroily się od sprzedawców... [...] Wszystko zdawało się już ostatnie i cudem uratowane od zagłady. Kupowano więc dużo i właściwie bez wyboru, na zapas albo na dalszy handel. Stoliki z książkami wyskoczyły na bruk, przed okna najgodniejszych i najstarszych księgarń stołecznych. Tak pogardzane w czasie dwudziestolecia wyprzedazowe kosze awansowały do godności wózków, przy których inteligenci pozbawieni posad, dawni urzędnicy państwowi wartowali przedzierzgnięci w bukinistów<sup>131</sup>.

Korzystając z ogólnego zamieszania w początkowym okresie okupacji, żołnierze i urzędnicy niemieccy coraz częściej nachodzili domy warszawiaków w poszukiwaniu łatwego rabunku. Niejednokrotnie rabsusie dokładnie wiedzieli, czego i gdzie szukać. Grabieży najczęściej dokonywano z zaskoczenia, zastraszając przy tym poszkodowaną rodzinę. Plądrowanie mienia ułatwiała nieobecność mężczyzn, przetrzymywanych w tym czasie w obozach jenieckich.

W mieszkaniu przy ul. Madalińskiego, należącym do podporucznika Stefana Gierowskiego zmobilizowanego na front, pozostała jedynie żona. Podczas nieobecności mężczyzny, w październiku 1939 r. „Gestapo skonfiskowało wszystko z mojego mieszkania, z cenniejszych rzeczy, zostawiając tylko meble”. Gierowski posiadał kilka wartościowych zbiorów. Należał do nich stary księgozbiór poloników liczący tysiąc tomów, zbiór stu ekslibrisów oraz zabytkowa porcelana. Z kolekcji starej polskiej broni (50 sztuk) wymieniono: karabele, pancerze, misiurki, karwasze, broń europejską wschodnią i zachodnią. Wyjątkową wartość stanowiła kolekcja dwudziestu królewskich autografów<sup>132</sup>.

Helena Rey ch straciła męża we wrześniu 1939 r. Bogate zbiory znajdujące się w mieszkaniu przy ul. Siennej częściowo skonfiskowano. Następnie dom został włączony do getta, co zmusiło poszkodowaną do zmiany adresu. Po upadku powstania warszawskiego Helena Rey ch po raz kolejny została ograbiona z wyposażenia mieszkania. Wyjątkowo bogaty zbiór wdowa odziedziczyła po ojcu, wybitnym krytyku

129 W taki sposób w całości uratowano zbiory Rogera i Karola Raczyńskich z Rogalina, które tuż przed wybuchem wojny przywieziono i złożono w MNW. Zbiory obejmowały 327 obrazów malarzy polskich i obcych. Lorentz pisze: „Zatarto ślad ich pochodzenia, nalepiając inne naklejki, chowając obrazy obce pod polskie i zmieniając nazwiska malarzy obcych na polskie”; *ibidem*, s. 258–259. Zbiór obrazów całkowicie przetrwał wojnę pomimo specjalnych poszukiwań Gestapo w MNW. W podobny sposób ocalono przywieziony do MNW 2 sierpnia 1939 r. na polecenie okręgowego konserwatora zespół zabytkowych dzieł z kościoła ewangelickiego na Helu. 14 sierpnia Wanda z Siemiradzkich Przyjemnska przywozła z Glinnik w depozyt trzy skrzynie, w których złożono pięć obrazów i 15 szkieł Henryka Siemiradzkiego oraz zabytkową ceramikę i rulon z siedmioma dywanami. 22 sierpnia Paweł Potocki z Chrząstowa złożył w depozyt w dwóch skrzyniach: talerze i wazony wykonane w manufakturze Belweder, zabytkową, wschodnią porcelanę oraz puchar z herbem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Z kolei 29 sierpnia Leon Żółtowski z Niechanowa przewiózł do MNW dwie szafy z XVIII w., zabytkowe zwierciadła i obrazy; *ibidem*, s. 259.

130 Z. Potocka, *Antykwariat „Miniatura”. Wspomnienia*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1967, t. 11, s. 210; S. Bóldok, *Antykwariat artystyczne...*, s. 171–172; A. Ryszkiewicz, *Handel w okupowanej Warszawie 1939–1944*, w: *Kryzysy w sztuce. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Lublin, grudzień 1985, red. E. Karwowska, Warszawa 1988, s. 224–225.

131 H. Mortkowicz-Olczakowa, *Pod znakiem kłosa*, Warszawa 1962, s. 325.

132 APW, ZM WSW, sygn. 164, nr kw. 11104, s. 235.

artystycznym, historyku sztuki, Henryku Piątkowskim. Jej majątek obejmował zbiory naukowe z dziedziny historii malarstwa polskiego, „w tym białe kruki”, listy oraz albumy malarstwa odziedziczone po ojcu. Przed wojną w domu znajdowały się 53 obrazy polskich malarzy oraz rzemiosło artystyczne<sup>133</sup>.

Do prywatnych mieszkań początkowo włamywano się pod pretekstem przeprowadzenia rewizji w poszukiwaniu broni lub radia. Przetrzęsano całe lokale, zabierając kosztowności, pieniądze, obrazy, dywany, odzież oraz żywność. Szczególnie w pierwszych miesiącach okupacji w grabieży uczestniczyła również część osób pochodzenia niemieckiego zamieszkująca miasto jeszcze przed wojną. Do kradzieży wartościowych przedmiotów dochodziło zwykle w asyście żołnierzy Wehrmachtu czy funkcjonariuszy SS<sup>134</sup>. Inaczej zachowywano się w stosunku do ludności pochodzenia żydowskiego – Żydów okradano jawnie, bez żadnego pretekstu. Włamywano się przy tym do mieszkań zarówno w dzień, jak i w nocy. Grabieżcy konfiskowali nawet meble<sup>135</sup>.

W końcu września 1939 r. Aleksander Enholt został okradziony przez żołnierzy niemieckich, którzy włamali się do jego mieszkania przy ul. Słowackiego. Jednym z cenniejszych skradzionych przedmiotów była Biblia polska z 1577 r. zwana Biblią Leopolda, której wartość oszacowano na 10 tys. przedwojennych zł. Z biblioteki poszkodowanego włamywacze zabrali także kilka cennych książek angielskich, określonych przez mężczyznę jako „białe kruki”<sup>136</sup>.

W podobny sposób okradziony został Zbigniew Karpiński. Z jego mieszkania przy ul. Bacciarellego zabrano obraz autorstwa Franciszka Ksawerego Lampiego przedstawiający rektora Uniwersytetu Wileńskiego Szymona Malewskiego, namalowany w 1810 r. Portret, według relacji właściciela, został „wywieziony bez ramy po wrześniu 1939 r.”<sup>137</sup>.

Opisana przez Kazimierza Moszkowskiego historia kradzieży jego kolekcji pokazuje, jak znakomicie Niemcy przygotowali się do grabieży polskich dóbr kulturalnych jeszcze przed napaścią na Polskę. Mieszkający przy ul. Śniadeckich pasjonat miał kilka niezwykle

instrumentów muzycznych o wyjątkowej wartości artystycznej i historycznej. Właściciel przed wojną zabiegał o zdobycie odpowiednich certyfikatów i ekspertyz, by poświadczyć autentyczność przedmiotów. W tym celu najprawdopodobniej wyjeżdżał do Niemiec i Austrii, zabierając ze sobą instrumenty, a być może również prezentował je na wystawach. Przed wojną znane były przypadki, gdy polscy kolekcjonerzy w celu uzyskania certyfikatu autentyczności posiadanych cennych zabytków konsultowali się ze specjalistami z Wiednia i Berlina. Tego typu informacje wykorzystywali antykwariusze. Antoni Uniechowski w swoich wspomnieniach określa ich mianem „mafii antykwarskiej”. Podaje nawet nazwiska niektórych z nich: Wertheimer z Hamburga, Zeligman z Paryża, Klausner z Berlina, Dorhelm z Wiednia<sup>138</sup>. Uniechowski wspomina, że sam towarzyszył swojemu ojcu w jednej z jego antykwarskich podróży do Wiednia. Celem wizyty było uzyskanie świadectwa autentyczności na „morion książąt saskich”<sup>139</sup>.

Zbiory Kazimierza Moszkowskiego musiały być bardzo dobrze rozpoznane przez znawców tematu za granicą. Jak wspomina poszkodowany, „wszystkie 4 instrumenty były zabrane przez 3 młodych lotników niemieckich, którzy na 4 czy 5-ty dzień po wejściu do Warszawy, w październiku 1939 roku, zjawili się u mnie w mieszkaniu z listą instrumentów moich i zażądali wydania ich pod groźbą aresztu lub użycia broni. Ci lotnicy nie byli fachowcami, choć mieli pojęcie o wartości rzeczy i byli przysłani przez fachowców z Berlina”. Wśród skradzionych instrumentów były oryginalne skrzypce Stradivariusza z 1705 r., ze „świadectwem Voigta z 1920 roku i E. Keszlera z Berlina (Fasanenstrasse 21) z 1926 roku”. Skrzypce przez wiele lat należały do Henryka Wieniawskiego, a także „kilkanaście lat były w posiadaniu S. Barcewicza (pożyczone przez prezesa Konserwatorium Warszawskiego Blumentala)”. Wartość skrzypiec została oszacowana na 25 tys. dolarów amerykańskich lub 250 tys. przedwojennych zł. Drugi niezwykle instrument stanowiły skrzypce Giuseppego Guarneriego del Gesù z 1741 r. o podobnej wartości. Kolekcjoner posiadał zaświadczenia: „Jaury z Wiednia, Walfischgasse, z 1920 roku i świadectwo E. Keszlera z Berlina z 1926 r.”<sup>140</sup>.

133 W kolekcji malarstwa Heleny Reich znajdowały się płótna m.in. Józefa Chełmońskiego, Władysława Czachórskiego, Leona Wyczółkowskiego, Wacława Pawliszaka, Stanisława Żukowskiego, Apoloniusza Kędzierskiego, Józefa Rapackiego, Adama Styki, Wojciecha Kossaka, Stanisława Lentza i wielu innych, w tym portrety przodków; APW, ZM WSW, sygn. 253, nr kw. 14, s. 61.

134 C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 250.

135 J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy...*, s. 71.

136 APW, ZM WSW, sygn. 159, nr kw. 9992, s. 978.

137 APW, ZM WSW, sygn. 159, nr kw. 9856, s. 444.

138 K. Uniechowska, *Uniechowski opowiada, czyli Tajemnice mafii antykwarskiej*, Warszawa 1975, s. 298.

139 K. Uniechowska, *Antoni Uniechowski, czyli Magiczne widzenie świata*, Warszawa 1993, s. 60.

140 APW, ZM WSW, sygn. 32, nr kw. 470, bp., zał. do kw.

Kolejnym wybitnym instrumentem skradzionym przez żołnierzy niemieckich była wiolonczela z warsztatu Amatich z 1604 r. „nabyta u Geissera w Petersburgu przez Wierzbilowicza – świadectwo C.H. Woigt z Wiednia (Nussdorferstrasse 77) z 1919 roku [...] świadectwo pochodzenia J. Herrmana z Berlina, Bayerentherstrasse 30”. Wartość instrumentu wahała się od 8 tys. do 10 tys. dolarów amerykańskich. Do wiolonczeli dołączono dwa smyczki Fr. Tourne o wartości 1000 dolarów oraz D. Peccatte o wartości 250 dolarów, czyli 2500 zł. Czwarty instrument stanowiła altówka J.B. Guadagniniego z 1710 r. Moszkowski pisał: „Główka wykonana z gruszki ciemnej, bliźniaczy instrument znajduje się w operze warszawskiej (kupione w Paryżu w 1900 r. przez Zamojskiego)”. Wartość altówki poszkodowany oszacował na 2 tys. dolarów, to jest 20 tys. zł<sup>141</sup>.

Okupanci rabowali nie tylko mieszkania prywatne, ale również sejfy bankowe. Jadwiga Potocka została wysłana do Warszawy przez teściową, hrabinę Małgorzatę Radziwiłł, w celu zabrania z depozytu bankowego klejnotów rodowych. Arystokratki nie przypuszczały, że niemieccy oficerowie przetrzasnęli już wszystkie skrytki, zabierając pieniądze oraz bardziej wartościowe przedmioty. Biżuterię uratował jednak dyrektor banku, który podczas rewizji sejfów należących do Radziwiłłów na widok klejnotów roześmiał się, mówiąc: „Jaka szkoda, że nie są prawdziwe!”. Niemieccy wojskowi nie poznali się na biżuterii, spiesząc się przy tym do rabowania kolejnych depozytów<sup>142</sup>.

W pierwszych miesiącach po wkroczeniu Niemców do Warszawy rozpoczęły się aresztowania i prześladowania osób stanowiących przed wojną elitę polskiego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Adam Rose, podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Administracji, zamieszkały przy ul. Narbutta, opisał szkodę, jaką poniósł w listopadzie 1939 r.: „mieszkanie zostało zajęte i rozgrabione przez Gestapo, liczne meble, obrazy, porcelanę wywieziono, reszta została spalona. W pisemnym sprawozdaniu przesłanym w zimie 1939/40 do Watykanu w sprawie postępowania okupantów opisany został sposób rozgrabienia całego mieszkania jako jaskrawy przykład wandalizmu”. Z mieszkania zabrano obrazy: Leona Wyczółkowskiego,

Jana Kotowskiego, Włodzimierza Tetmajera, Teodora Ziomka, 11 sztychów oraz interesujące przedmioty rzemiosła artystycznego<sup>143</sup>.

Doktor medycyny Helena Tarnowicz-Barlicka mieszkała wraz z mężem przy ul. Litewskiej. Norbert Barlicki, były poseł na sejm RP, został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia, gdzie zmarł we wrześniu 1941 r.



Norbert Barlicki,  
ok. 1916, fot. BN

Małżeństwo posiadało bogato wyposażone w przedmioty artystyczne<sup>144</sup> siedmioizbowe mieszkanie. „Po wysiedleniu mnie w ciągu kilku godzin z mieszkania w dniu 9 października 1943 roku, zmuszona byłam powrócić do swojego drugiego małego mieszkania”<sup>145</sup>. Lokum przy ul. Litewskiej, przylegające do al. Szucha,

141 *Ibidem*. K. Moszkowski posiadał jeszcze wiolonczelę „Matteo Goffiller Venezia, pozostawioną do sprzedaży u Tomasza Parzufika w cenie 80 tys. zł, a spaloną podczas powstania wraz z innymi instrumentami p. Parzufika przy ul. Ks. Skorupki 14”. Wybitną wartość artystyczną miała również kolekcja 20 sztuk XVIII-wiecznych dywanów zabranych przez okupantów z majątku K. Moszkowskiego w Winnicy (9 km od Warszawy).

142 L.H. Nicholas, *Grabież Europy. Losy dzieł sztuki w Trzeciej Rzeszy i podczas II wojny światowej*, Kraków 1997, s. 64.

143 APW, ZM WSW, sygn. 74, nr kw. 10938, s. 842.

144 APW, ZM WSW, sygn. 166, nr kw. 11749, bp. Małżeństwo Barlickich posiadało ukierunkowane zbiory starego malarstwa holenderskiego, francuskiego i włoskiego. Ponadto w mieszkaniu znajdowało się 26 starych sztychów, stare brązy, zbiory zabytkowej porcelany, sreber, szkła i inne.

145 Mieszkanie, do którego przeniosła się kobieta, służyło za gabinet lekarski. Trzyizbowe mieszkanie na Woli położone było blisko pozycji powstańców. 5 sierpnia dom został podpalony, w pożarze przepadły m.in. całe zbiory artystyczne zgromadzone przez Barlickich. Helena Tarnowicz-Barlicka przesłała swój kwestionariusz z Wrocławia, dokąd przeniosła się po zakończeniu wojny: „Żadnych zaświadczeń na razie przedstawić nie mogę, ponieważ wszystkie dokumenty osobiste, w czasie wyprowadzenia mnie z Woli – Górczewska, w dniu 5 sierpnia 1944 roku podczas powstania – zostały mi odebrane i przez Gestapo, jako niepotrzebne osobom przeznaczonym na rozstrzelanie – zniszczone. Natomiast w razie potrzeby – zawsze mogę przedstawić świadków, którzy potwierdzą wiarygodność mojego zeznania”; *ibidem*.

prawdopodobnie zostało zajęte na potrzeby mieszkaniowe urzędników niemieckich.

W czasie wojny niemiecki okupant realizował trzy najważniejsze cele swojej polityki wobec państwa i narodu polskiego: likwidację państwowości polskiej i narodowej kultury, całkowitą eksploatację gospodarczą oraz pozyskanie nowych obszarów dla kolonizacji niemieckiej kosztem Polaków<sup>146</sup>. Narzędziem realizacji tych celów był terror, mordowanie ludności, wyzysk ekonomiczny oraz grabież.

Masowa grabież mienia ludności polskiej i żydowskiej była z pewnością podyktowana planami wobec Warszawy. Pierwsze koncepcje dotyczące przyszłości miasta powstały już w 1940 r. Plan niemieckiego architekta Huberta Grossa zakładał zmniejszenie obszaru stolicy i uczynienie z niej prowincjonalnego miasta zamieszkałego przez ok. 200 tys. ludzi. Południowa część Warszawy miała zostać wyburzona i przeznaczona pod zabudowę willową.

Większe uznanie znalazł jednak inny plan, opracowany przez urbanistów Ottona Nurnberga i Huberta Grossa pod kierunkiem Friedricha Pabsta. „Plan Pabsta”<sup>147</sup> powstał na zlecenie niemieckiego prezydenta Warszawy Oskara Rudolfa Dengla. Podobnie jak poprzedni plan, zakładał on wyburzenia w celu zmniejszenia obszaru Warszawy ze 140 km<sup>2</sup> do 15 km<sup>2</sup>. Projektowane wyburzenia dotyczyły również południowej części aglomeracji miejskiej do linii Alej Jerozolimskich. Przy takim założeniu konieczna była redukcja liczby mieszkańców do 130 tys. Ludność zamieszkującą Warszawę zamierzano przesiedlić na Wschód oraz częściowo zgromadzić w barakach przejściowych na Pradze. Dzielnicę żydowską zakładano urządzić również na Pradze, w okolicach Bródna. Od samego początku najwyżsi faszystowscy dygnitarze zakładali przynajmniej znaczne zmniejszenie obszaru miasta oraz liczby mieszkańców. Warszawa miała stać się jedynie ośrodkiem przemysłowym, funkcjonującym na potrzeby przemysłu zbrojeniowego oraz węzłem komunikacyjnym dla faszystowskiej ekspansji na Wschód. Przesądzony był też los ludności żydowskiej, a getto było tylko etapem przejściowym do całkowitej zagłady. Plany dotyczące przyszłości urbanistycznej Warszawy uległy drastycznym zmianom po wybuchu powstania

warszawskiego, odtąd mówiono już tylko o całkowitym unicestwieniu miasta<sup>148</sup>.

Z początkiem wojny do Warszawy napłynęła duża liczba przesiedleńców z włączonych do Rzeszy tzw. Ziem Zachodnich. Wśród przyjezdnych największą grupę stanowili mieszkańcy Poznania i Wielkopolski. Posiadacze ziemscy stracili swoje majątki ziemskie lub małe fabryki na skutek konfiskaty władz niemieckich<sup>149</sup>. Podczas akcji wysiedleńczych nie pozwalano im zabrać z mieszkania niczego poza bagażem podręcznym oraz kwotą od 25 do 100 zł na osobę. Niemcy odbierali wszystko, nawet obrączki ślubne<sup>150</sup>. W wyniku aktywności inteligencji wywodzącej się z Wielkopolski w Warszawie powstał Uniwersytet Ziem Zachodnich, którego trzon stanowiła kadra Uniwersytetu Poznańskiego<sup>151</sup>.

Jedną z osób, które tuż po rozpoczęciu wojny przeprowadziły się z Poznania do Warszawy, był Zygmunt Szykułski. Pierwszą stratą, jakiej mężczyzna doznał, było ograbienie jego mieszkania w Poznaniu zaraz po wkroczeniu okupanta do miasta. Przez cały okres wojny pozbawiano mężczyznę posiadanego mienia, w tym również artystycznego wyposażenia kolejno zajmowanych lokali<sup>152</sup>.

Zdarzały się również przypadki osób, które po rozpoczęciu wojny uciekały z większych lub mniejszych majątków na prowincji do swojego mieszkania w Warszawie, w nadziei, że w ten sposób uchronią swoją rodzinę i dobytek. Na przykład przedsiębiorca budowlany Karol Martens, mieszkający przed wojną w Kawęczynie,

148 K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984 (seria: „Dzieje Warszawy”, red. S. Kieniewicz, t. 5), s. 126–129.

149 Jak pisze Czesław Łuczak: „Na ziemiach wcielonych skonfiskowano do końca 1939 r. wszystkie prywatne należące do Polaków i Żydów przedsiębiorstwa przemysłowe, transportowe, kredytowe, ubezpieczeniowe, hurtownie handlowe oraz część warsztatów rzemieślniczych i detalicznych sklepów handlowych” (*idem, Polityka ludnościowa i ekonomiczna...*, s. 233–234).

150 K. Gorzkowski, *Kroniki Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939–1941*, Warszawa 1989, s. 90–96.

151 K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 25. Już po wybuchu wojny, w pierwszych dniach września na warszawski Dworzec Główny przyjeżdżały pociągi z ludnością mieszkającą na terenach ewakuowanych, bezpośrednio zagrożonych przez wroga.

152 APW, ZM WSW, sygn. 199, nr kw. 2491/IV/45, s. 1128. Mężczyzna, będący kawalerem, prowadził w Warszawie sklep z porcelaną i szkłem. Podczas pobytu w stolicy wielokrotnie musiał uciekać przed aresztowaniami. Jak pisał po wojnie, w 1939 r. „zatrzymany przez Gestapo na ulicy, uciekłem. W sierpniu 1940 roku zatrzymany przez Niemców w obcym mieszkaniu – zwolniony pod warunkiem stawienia się na Gestapo, zmuszony byłem ukrywać się przez kilka tygodni. W 1942 roku, zostałem zatrzymany przez żandarmów w cukierni i pobity – zwolniono mnie za okupem. W 1943 roku zatrzymano mnie w prywatnym lokalu, pod zarzutem należenia do szajki komunistycznej – wkrótce zwolniono mnie z braku dowodów. W 1944 roku zostałem ponownie aresztowany przez Gestapo i więziony przez 3 miesiące, początkowo w Łowiczu, następnie na Mokotowie. W dniu 2 sierpnia 1944 roku, w więzieniu na Mokotowie, rozstrzelano 460 więźniów, reszta w liczbie, których ja się znalazłem, zbuntowała się i po kilkunastu godzinach, nocą po dachach zdołała zbiec do powstańców”, *ibidem*.

146 W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 53.

147 APW, Kolekcja [1] map i planów Warszawy 1762–1988, sygn. K I 168, Plan Pabsta, Warschau. Brückenkopfbau an der Stadtbrücke, 1942, skala 1:100.

w wyniku szkód wojennych z 1939 r. przeprowadził się do Warszawy. Mężczyzna napisał w kwestionariuszu, że „po raz pierwszy poniósł straty przez wejście i grabież Niemców oraz ludności okolicznej, podczas której Niemcy filmowali grabiącą ludność, którą skłonili do grabieży”. Martens stracił swój dobytek głównie w 1944 r. Z jego mieszkania przy ul. Opoczyńskiej skradziono kilka obrazów oraz rzeźb artystów polskich i obcych<sup>153</sup>. Martens opisał także starty w malarstwie artystycznym swojego brata Henryka Martensa, również przedsiębiorcy budowlanego, mieszkającego przed wojną w Warszawie, na Mokotowie. Do bardziej interesujących pozycji Henryka Martensa należał obraz *Bitwa Grochowska* pędzla Jana Wolskiego. W mieszkaniu znajdowały się również prace innych autorów, m.in. Teodora Axentowicza, Józefa Rapackiego, Jana Chrzyciela Lampiego<sup>154</sup>.

Ruch migracyjny odbywał się także w drugą stronę. W obawie przed represjami okupanta poza miasto wyprowadzała się głównie inteligencja. W 1939 r. do swojego domku we wsi Bukowice w gminie Jabłonna przeprowadziła się Maria Srokowska. W tej samej okolicy rozlokowano oddział niemieckiej artylerii. Srokowska wspomina: „Część obrazów i dywanów zarekwirowano w grudniu 1939 i styczniu 1940 roku, na zlecenie gminy, dla wojska niemieckiego”. Z kolei w 1944 r., podczas stacjonowania w Bukowicach artylerii niemieckiej, „dowódca artylerii odcinka tamtejszego Walter Becker” zarekwirował dla siebie artystyczne dywany, a także obrazy znajdujące się w mieszkaniu kobiety, w tym *Odaliskę* Jana Styki<sup>155</sup>.

Odbudowa miasta po zniszczeniach z września 1939 r. była przez okupanta zakazana. Zezwolono jedynie na niezbędne prace remontowe dotyczące tylko niektórych ulic w mieście<sup>156</sup>. W powojennych relacjach mieszkańców Warszawy, zawartych w archiwaliach, bardzo często występują informacje dotyczące odbudowy domów i zakładów pracy oraz poniesionych na ten cel nakładach finansowych. Gubernator Hans Frank już na początku sprawowania swojego urzędu zaznaczał, że nie myśli o żadnej odbudowie Warszawy. Czynił wręcz starania, aby maksymalnie

ograniczyć wszelkie prace remontowe<sup>157</sup>. Szczególnie brutalnie obchodzono się z historycznymi symbolami polskiej władzy. Zniszczony i spalony podczas bombardowania w 1939 r. Zamek Królewski został już 9 listopada 1939 r. przygotowany do wysadzenia. Decyzję jednak wstrzymano z powodu zamiaru doszczętnego jego splądrowania<sup>158</sup>.

Niemcy bez żadnych oporów rozpoczęli proceder grabienia polskich dzieł sztuki zarówno ze zbiorów muzealnych, jak i prywatnych. Obiekty należące do kolekcji prywatnych, zgodnie z rozporządzeniem z 16 grudnia 1939 r., należało zgłosić wraz z określeniem stanu, rodzaju oraz liczby obiektów do Pełnomocnika Specjalnego do Spraw Spisu i Zabezpieczenia Dzieł Sztuki i Zabytków Kultury. Niepodporządkowanie się tej dyrektywie groziło karą więzienia oraz sądami specjalnymi. Ostateczny termin zgłoszenia dzieł sztuki i przedmiotów o wartości historycznej wyznaczono na 15 lutego 1940 r.<sup>159</sup> Akty grabienia mienia były na porządku dziennym już od pierwszych dni wejścia okupanta do Warszawy. Sam Hans Frank pierwsze miesiące niemieckich rządów w Generalnym Gubernatorstwie nazwał w 1943 r. „okresem łupów”<sup>160</sup>.

Bohdan Marconi zanotował, że zarządzenie o zajęciu zbiorów muzealnych i kolekcji prywatnych wywołało „popłoch wśród zbieraczy, którzy decydowali się raczej na ukrycie dzieł sztuki niż rejestrację. Konfiskowano rzeczywiście wszystkie zbiory będące w posiadaniu osób niaryjskiego pochodzenia. Wiele obrazów ze znanych mi tego rodzaju kolekcji widziałem później w Zarządzie Dystryktu, Abteilung Kultur, w pałacu Brühlowskim, lub przechodziły one przez pracownię konserwatorską Muzeum [Narodowego] ze zleceniem ich konserwacji. [...] Pamiętam, gdy do Pracowni Konserwacji wszedł nadzorca Muzeum dr Alfred Schellenberg w chwili, gdy z kolegą Pawłowskim oglądaliśmy ułożony na stole obraz Bellotta *Widok miasta Pirna*, własność Stefana Dobrzyńskiego. Powiedział natychmiast, co obraz przedstawia, ale nic o autorze, którego w tak typowym obrazie historyk sztuki nie mógł nie poznać. Wydaje się, że nie chciał skorzystać z okazji

153 APW, ZM WSW, sygn. 73, nr kw. 10638, s. 586.

154 APW, ZM WSW, sygn. 73, nr kw. 10637, s. 582.

155 APW, ZM WSW, sygn. 78, nr kw. 11906, s. 758.

156 J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy...*, s. 69; S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 137; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 128.

157 K. Dunin-Wąsowicz, *Wstęp*, w: *Raporty Ludwiga Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego, 1939–1944*, opr. K. Dunin-Wąsowicz et al., Warszawa 1987, s. 18–19; D. Skorwider, *Organizacja władz niemieckich na terenie Dystryktu Warszawskiego w latach 1939–1945*, w: *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 43.

158 S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 123–125; J. Ślaski, *Polska walcząca*, t. 1–3, Warszawa 1999, t. 1, s. 455.

159 K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów...*, s. 568–569; K. Gorzkowski, *Kroniki Andrzeja...*, s. 89; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 166.

160 C. Łuczak *Polityka ludnościowa i ekonomiczna...*, s. 22, 233–234.



rozpoznania w celu konfiskaty, a być może myślał, że obraz jest własnością Muzeum<sup>161</sup>.

Kolekcjonerzy Wanda i Jan Rybińscy posiadali duży zbiór mebli, obrazów, rzemiosła artystycznego oraz bogatą w starodruki bibliotekę. Rybiński opisał w kwestionariuszu podjętą przez nich próbę ocalenia cennych przedmiotów przed konfiskatą: „po wydaniu [...] zarządzenia o rejestracji dzieł sztuki, dywanów itp., większość moich zbiorów została oddana na przechowanie obywatelce amerykańskiej, p. Dzwonkowskiej i zarejestrowana w konsulacie amerykańskim w Warszawie, fikcyjnie, jako jej własność. Przez konsulat wysłany został odnośny glejt, zawierający szczegółowy wykaz dzieł sztuki i dywanów. Stało się to za radą i pośrednictwem obywatela Stanisława [nazwisko nieczytelne] magistra farmacji, pracującego obecnie w jednej z aptek w Krakowie. Rzeczy te zostały w końcu 1940 roku przewiezione z powrotem do naszego mieszkania z uwagi na nadmiernie wzrastającą wysokość honorarium, podawanego miesięcznie przez p. Dzwonkowską za okazywaną opiekę nad rzeczami”<sup>162</sup>.

Adam Maria Branicki, oprócz zbiorów w Wilanowie<sup>163</sup>, posiadał znakomitą kolekcję dzieł sztuki w kamienicy przy ul. Smolnej 40. Do arystokraty należał także pałac przy Nowym Świecie 18, zajmowany przez ambasadę brytyjską. Jeszcze przed wybuchem wojny ze zbiorów zgromadzonych przy ul. Smolnej Branicki przekazał do dekoracji ambasady zbiór malarstwa europejskiego złożony z piętnastu obrazów oraz czterech tapiserii. Po wojnie dokładną listę obiektów „zestawił na podstawie inwentarzy, własnych notatek i pamięci – Jan Morawiński, kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie”. Lista została złożona do WSW jako załącznik do kwestionariusza oraz, po raz drugi, w formie tabeli – do MKiS<sup>164</sup>. Muzealnik opisuje w kwestionariuszu: „szkoda w 1939 roku we wrześniu, Nowy Świat 18 – działania wojenne i rabunek dokonany przez Niemców”. Zastanawiając się nad losem kolekcji, można przypuszczać, że położony w jednym z najintensywniej



Pałac Branickich przy ul. Nowy Świat 18, 1927, fot. NAC



Salon pałacu Branickich przy ul. Nowy Świat 18, 1927, fot. NAC

161 B. Marconi, *O sztuce konserwacji*, Warszawa 1982, s. 282–284.

162 APW, ZM WSW, sygn. 52, nr kw. 5286, s. 163, zał. do kw. „Dodatkowe oświadczenie”, s. 164.

163 O kolekcji ojca Adama, hrabiego Ksawerego Branickiego (zmarłego w 1926 r.), pisał Edward Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 380. Odnośnie do strat wojennych pałacu w Wilanowie, zob. też I. Voisé, *Straty wojenne w zbiorach malarstwa w Wilanowie*, „Studia Wilanowskie”, 1984, t. 10, s. 55–78; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. 176, 248, 302, 377, 426; *Straty wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, poz. 9, 16, 21, 33, 38, 86, 94, 133, 157, 182, 195, 204, 234, 250.

164 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13279, s. 140, zał. do kw., s. 142–147; Kwestionariusze strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki AAN, MKiS, B-117, nr kw. 387/34, s. 44–153; *Straty wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, poz. 47, 112, 113, 134.

Śniadanie w Ambasadzie Wielkiej Brytanii w Warszawie, mieszczącej się w pałacu Branickich przy ul. Nowy Świat 18. W tle gobelin Dafne, 1935, fot. NAC



Sala balowa z gobelinami portretowymi Augusta II i Augusta III w pałacu Branickich przy ul. Nowy Świat 18, 1927, fot. NAC



Hrabia Adam Branicki z żoną Marią w pomieszczeniach pałacu wilanowskiego, 1928, fot. NAC



bombardowanych kwartałów miasta budynek ambasady został zniszczony wraz ze zbiorami.

Karol Estreicher w *Stratach kultury polskiej* pisał: „kolekcja pozostała w pałacu zajmowanym przez ambasadę brytyjską. Placówka została zamknięta przez Niemców i los kolekcji nie jest znany”<sup>165</sup>. Estreicher, opisując zbiory, wymienia dwa obrazy – Fransa Halsa *Portret mężczyzny w kapeluszu* oraz Lucasa Cranacha *Wenus i Amor*, co jest zgodne z listą sporządzoną przez kustosa MNW<sup>166</sup>. Istnieje relacja z 1942 r. przekazana przez żołnierzy niemieckich bezpośrednio przełożonemu, mówiąca o tym, że nie udało im się ograbić kolekcji Branickich, ponieważ pałacyk na Nowym Świecie posiadał status obiektu eksterytorialnego i pozostawał pod opieką poselstwa szwajcarskiego<sup>167</sup>. Ponieważ wiadomo, że znajdujące się w nim przedmioty zostały rozgrabione, prawdopodobnie konfiskaty dokonano po roku 1942.



<sup>165</sup> K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 438.

<sup>166</sup> Morawiński spośród zbiorów malarstwa wymienia następujące zaginione dzieła sztuki, szacując ich wartość: G. Bellini (szkoła), *Madonna z Dzieciątkiem*, ol./deska, 0,62 × 0,49 m; Il Francia (F. Raibolini), *Madonna z Dzieciątkiem*, ol./deska, 0,86 × 0,71 m; L. Cranach, *Wenus i Amor*, ol./deska, 0,38 × 0,24 m; F. Clouet, *Portret Damy*, ol./deska, 0,26 × 0,21 m; A. Cuyp, *Portret Damy*, ol./deska, 0,49 × 0,58 m; F. Hals, *Portret mężczyzny w kapeluszu*, ol./pl., 0,77 × 0,57 m; D. Teniers, *Wnętrze zajazdu (Ściąganie butów)*, ol./deska, 0,65 × 0,84 m; szkoła holenderska (wiek XVIII), *Krajobraz*, ol./pl., 0,60 × 0,80 m; szkoła holenderska (wiek XVIII), *Krajobraz*, ol./pl., 0,60 × 0,80 m; P.P. Roos (Rosa da Tivoli), *Pejzaż z baranami*, ol./pl., 0,65 × 0,48 m; J.B. Chardin, *Portret Damy (Portret ks. Penthièvre)*, ol./pl., 0,49 × 0,60 m; A. Kaufmann, *Portret Stanisława Kostki-Potockiego*, ol./pl.; A. Kaufmann, *Portret Izabelli Lubomirskiej*, ol./pl.; J.L. Géricault, *Małpa jadąca na osle*, ol./pl., 0,40 × 0,55 m; J. Kossak, *Bitwa nad Żółtymi Wodami*, akw./papier, 0,60 × 0,95 m. Całość strat w zakresie malarstwa oszacowana została na 685 tys. zł.; zob. załącznik do kwestionariusza APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13279, s. 142. W pałacu na Nowym Świecie Adam Branicki zdeponował również tapiserie: dwa gobeliny brukselskie, pocz. XVII w., *Dafne zamieniona w laur* i *Sąd Parysa*, z bogatą bordiurą o motywach owocowo-kwiatowych, wymiary ok. 3 × 4 m; gobelin flamandzki, XVII w., *Polowanie przed zamkiem*, bordiura kwiatowa, wym. około 2 × 3 m; dwa gobeliny portretowe z wytwórni Aubusson, przedstawiające królów Augusta II i Augusta III. Wartość tapiserii oszacowano na 82 tys. zł; *ibidem*, s. 143.

<sup>167</sup> Zob. K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów...*, s. 572–573 oraz przyp. 27.

Jan Morawiński natomiast w załączniku do kwestionariusza podaje wykaz siedmiu obrazów ze zbiorów Adama Branickiego z roku 1940, które z całą pewnością zostały przez Niemców zrabowane i wywiezione. Są to: Davida Teniersa *Handlarz alkoholu*, Adriaena Brouwera *Scena karczemna*, XVI-wieczny *Portret kobiety z różańcem* szkoły francuskiej, XVII-wieczny *Stary Żyd* szkoły włoskiej (południowej), De Heema *Martwa natura* oraz Willema Claesza *Hedy Martwa natura*. Dwa ostatnie obrazy były wystawione i reprodukowane w katalogu *Martwa natura MNW* w 1939 r.<sup>168</sup>

Ponadto z mieszkania przy ul. Smolnej 40 zabrano dwie rzeźby należące do Anny Ksawerowej Branickiej: *Popiersie Franciszka Salezego Potockiego* z białego marmuru, nieznanego rzeźbiarza z połowy XVIII w., oraz *Popiersie Anny Potockiej* (Ksawerowej Branickiej w wieku dziewczęcym) z białego marmuru, autorstwa Marcina Guyskiego. Do Anny Ksawerowej Branickiej należały także zrabowane z mieszkania meble i inne zabytkowe przedmioty wykonane z brązu, alabastru i fajansu<sup>169</sup>.



J.B. Chardin,  
*Portret księżnej  
de Penthievre*,  
fot. IS PAN, ZFiRP



P. Claesz, *Puchar  
z cytryną*, XVII w.,  
fot. MNW



J. Davidsz. de  
Heem, *Martwa  
natura*, fot. BN



L. Cranach, *Venus  
i Amor*, fot. MNW

168 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13279, załącznik s. 146.

169 Całość strat malarstwa z 1940 r. została oszacowana na 272 600 zł; *ibidem*. Całkowitą wartość zbiorów z kamienicy Branickich przy ul. Smolnej obliczono na 3,5 mln zł; zob. AAN MKIS (straty muzealnictwa) 387/47, k. 43–70; K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów...*, s. 588.



G. Bellini (szkoła),  
*Madonna*  
z Dzieciątkiem,  
fot. IS PAN, ZFiRP

Gobelin *Polowanie*  
przed zamkiem, XVII w.,  
fot. BN



J.L. Géricault, *Matka*  
jadąca na ośle,  
fot. IS PAN, ZFiRP

Adam Branicki, przebywający podczas powstania warszawskiego na Smolnej, przeżył bombardowania. Zrujnowana kamienica wraz ze zbiorami niestety spłonęła. Część rodziny Branickich pozostała w pałacu wilanowskim, a dzięki przychylności wojsk węgierskich jeszcze we wrześniu 1944 r. wyjechała do posiadłości Radziwiłłów w Nieborowie. W styczniu 1945 r. NKWD aresztowało 16 osób – przedstawiceli rodów Branickich, Radziwiłłów, Zamoyskich i Krasickich – i po miesięcznej tułaczce przewiozło ich najpierw do Moskwy na Łubiankę, a następnie do obozu dla internowanych w Krasnogorsku pod Moskwą. W październiku 1947 r. Adam Branicki wrócił do Warszawy. Wycieńczony i schorowany przesłuchaniami, również przez polski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, zmarł 2 grudnia tego roku<sup>170</sup>.

Proceder grabienia prywatnych mieszkań przy każdej nadarzającej się okazji uprawiali nie tylko szeregowi żołnierze czy oficerowie, ale również cywilni urzędnicy niemieccy. Od początku października 1939 r. komisarzem rządowym Rzeszy dla miasta Warszawy został Helmut Otto. Kilka tygodni później jego funkcję przejął Oskar Dengel. Wyjątkowo niechętnie nastawiony do mieszkańców stolicy, wyjechał z Warszawy w marcu 1940 r. Obydwaj niemieccy urzędnicy, opuszczając stolicę, zabrali ze sobą dużą ilość dóbr materialnych pochodzących z kradzieży. W mieście pozostał natomiast gubernator dystryktu Ludwig Fischer, który wnętrza swojej siedziby – pałacu Brühla – ozdobił zrabowanymi w Warszawie dziełami sztuki<sup>171</sup>.

Warszawskie mieszkania prywatne ograbiali pracownicy hitlerowskiej cywilnej administracji państwowej, policji, jednostek NSDAP oraz innych niemieckich instytucji, organizacji, a także przedsiębiorstw spółdzielczych. Pracownikom urzędu szefa dystryktu oraz biura niemieckiego starosty miejskiego przydzielano w Warszawie kompletnie wyposażone mieszkania z meblami, dywanami i dziełami sztuki. Grabieży dokonywano także wielokrotnie na własny rachunek, bez porozumienia z okupacyjnym organem zarządzania, wykorzystując do tego celu jedynie swoje stanowisko.

170 A. Branicka, *Hrabianka w AK*, w: A. Herlich, *Dziewczyny z powstania*, Kraków 2014, s. 160–172; K. Głuchowski, *Śladami pradziadów*, Londyn 2001, s. 83–156.

171 Reichskommissar – Komisarz Rzeszy dla miasta Warszawy, w początkowym okresie Zarządu Wojskowego Helmut Otto, od 28 października 1939 r., tj. dzień po aresztowaniu Stefana Starzyńskiego oraz utworzeniu Generalnej Gubernii, komisarzem prezydentem miasta – Kommissarischer Stadtpräsident. Tę funkcję pełnił do 4 listopada 1939 r. Od 5 października 1939 do 20 marca 1940 r. Komisarzem Rzeszy był Oskar Rudolf Dengel, potem SA-Standartenführer Ludwig Leist, który urzędował do powstania warszawskiego; zob. M. Getter, *Władze niemieckie okupowanej Warszawy*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport...*, s. 213–214, 218.



Ricard. Portret Konstantego Branickiego,  
fot. IS PAN, ZFIRP

Zdarzało się również, że pomiędzy konfiskującymi mienie dochodziło do rywalizacji na tle roszczeń do tych samych przedmiotów<sup>172</sup>. W taki sposób został zrabowany zbiór malarstwa polskiego i obcego prokuratora Rafała Lemkina w mieszkaniu przy ul. Kredytowej. Lokal został kolejno obrabowany przez Gestapo, sąsiadów – volksdeutsche oraz urzędników niemieckich<sup>173</sup>.

Bogate zbiory Rafała Schermana zrabowano w celu wyposażenia mieszkania oraz gabinetu starosty warszawskiego Ludwiga Leista lub innych podległych mu urzędników. Scherman był światowej sławy parapsychologiem i grafologiem polskiego pochodzenia, który w 1936 r. wrócił do Polski ze Stanów Zjednoczonych. W artykule zamieszczonym w czasopiśmie „As” z marca 1939 r. pasjonat został sfotografowany w otoczeniu swoich imponujących zbiorów. Podobno był w posiadaniu 400 obrazów, m.in. Rembrandta, Velazqueza, Teniersa i van Eycka, o poświadczonej autentyczności. Na komodzie prezentowanej na jednej z fotografii widać kolekcję dzwonków o wymyślnych formach, których Scherman miał 3,3 tys. Różnego rodzaju zabytkowych zegarków i zegarów zbieracz zgromadził ok. 350. Ponadto w szufladach przechowywał jeszcze 100 tabakerek i starożytne wykopaliska. Całość zbiorów początkowo zdeponował w krakowskim mieszkaniu przy ul. Karmelickiej 16. Rok przed wybuchem II wojny światowej zdecydował się na przeprowadzkę do Warszawy, zajmując lokum przy ul. Koszykowej 19. W sierpniu 1939 r. grafolog z nieznanymi powodów wyjechał do Związku Radzieckiego, pozostawiając swoją kolekcję w warszawskim mieszkaniu. Zarówno Rafał Scherman, jak i jego niezwykła kolekcja przypadły. Podobno zbiory zostały skonfiskowane jeszcze w grudniu 1939 r.<sup>174</sup>

Dziełami sztuki znajdującymi się w okupowanej Warszawie jako pierwsi zainteresowali się wysłannicy Heinricha Himmlera, działający pod egidą Stowarzyszenia Badawczo-Naukowego „Dziedzictwo Przodków” (Das Ahnenerbe). Organizacja zarządzana przez Petera Paulsena z Uniwersytetu Berlińskiego oraz Ernsta Petersena z Rostocku funkcjonowała pod patronatem

SS<sup>175</sup>. Niezależnie od ekipy Paulsena zorganizowaną grabieżą dzieł sztuki w Generalnej Guberni kierował historyk sztuki Kajetan Mühlmann. Jako Pełnomocnik Specjalny prowadzący swą działalność w imieniu Göringa dobrał sobie do pomocy historyków sztuki, antykwariuszy i muzealników z Berlina, Wiednia oraz Wrocławia. Celem powołanego zespołu specjalistów było tzw. zabezpieczenie dóbr artystycznych i kulturalnych, co w rzeczywistości oznaczało konfiskatę zabytków i dzieł sztuki dla potrzeb zbiorów muzealnych Rzeszy, a także prywatnej własności wysokich urzędników niemieckich<sup>176</sup>.

Nadrzędną placówką, w której zamierzano zgromadzić najcenniejsze złupione w Europie dzieła sztuki, miało być jeszcze nieistniejące muzeum Hitlera (Führermuseum) w Linzu<sup>177</sup>, do którego gromadzono zabytki z tzw. pierwszego wyboru. Obiekty drugiej kategorii („drugi wybór”), przeznaczone docelowo do niemieckich muzeów, tymczasowo magazynowano. Ekspozycje zakwalifikowane do trzeciej kategorii wykorzystano do dekoracji i wyposażenia biur oraz mieszkań urzędników hitlerowskich.

Reprodukcje oraz opisy dzieł „pierwszego wyboru” zamieszczono w specjalnym katalogu *Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement*, sporządzonym przez zespół Urzędu Pełnomocnika Specjalnego. W 1940 r. gubernator Hans Frank ofiarował katalog razem z albumem fotografii Hitlerowi. W albumie znalazło się 521 najcenniejszych (dla Niemców) dzieł sztuki zarówno malarstwa, jak i rzemiosła artystycznego. Skatalogowane obiekty miały w przyszłości znaleźć się w Führermuseum<sup>178</sup>.

Kajetan Mühlmann, w celu dokładnej rekwizycji cennych zabytków na terenie Generalnego Gubernatorstwa, powołał dwa zespoły specjalistów. Pierwszym, działającym na terenie północnego obszaru Generalnego Gubernatorstwa, w tym Warszawy, kierował Josef Mühlmann, historyk sztuki z Salzburga, brat Kajetana. Terytorium grabieży drugiego zespołu pozostawała południowa część Generalnego Gubernatorstwa, a kierował nim Gustav Barthel.

Warszawską konfiskatę dzieł sztuki, przeprowadzoną przez grupę działającą na północy pod kierownictwem Josefa Mühlmanna, zakończono w czerwcu

172 C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna...*, s. 230; M. Getter, *Władze niemieckie...*, s. 217. Zleceńodawcami grabieży dzieł sztuki na ziemiach polskich byli Göring, Himmler i Frank. Frank 26 października 1942 r. przyznał, że „w Generalnym Gubernatorstwie udało się przejąć 90 proc. istniejących przed wojną na jego obszarze zabytków sztuki”; C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna...*, s. 239.

173 A. Trepieński, *Jak ratowano dobra kulturalne w domach prywatnych*, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 1–2, Warszawa 1970, t. 2, s. 109.

174 „Ilustrowany Magazyn Tygodniowy As”, 5 III 1939, s. 14–15; R.J. Kudelski, *Zrabowane skarby. Losy dzieł sztuki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, Kraków 2012, s. 331–347.

175 *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 454.

176 L.H. Nicholas, *Grabież Europy...*, s. 67–77.

177 Osobą odpowiedzialną za zgromadzenie eksponatów oraz organizację przyszłego muzeum w Linzu był dyrektor Galerii Drezdeńskiej Hans Posse. Był on również współodpowiedzialny za rabowanie dzieł sztuki na terenie Warszawy; zob. C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna...*, s. 454; K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów...*, s. 569.

178 K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów...*, s. 573–574.

1940 r. Na miejsce zmagazynowania zagrabionych dóbr kultury wybrano Muzeum Narodowe w Warszawie. W celu sprawnego przeprowadzenia zadania perfekcyjnie zorganizowano pracę, począwszy od zinventaryzowania poprzez konserwację, skończywszy na pakowaniu w skrzynie i transporcie<sup>179</sup>. W 1943 r. na miejsce Mühlmana powołano Wilhelma Ernsta Palezieux. Nowy Pełnomocnik Specjalny pomagał Frankowi w ostatnich miesiącach wojny wywieźć z Polski zrabowane dzieła sztuki do prywatnej willi gubernatora położonej niedaleko Monachium<sup>180</sup>.

Jeden z żyjących obecnie świadków, Mieczysław Matejak, przechowuje w domowej bibliotece oryginalny dokument grabieży dzieł sztuki, sporządzony na papierze firmowym przedsiębiorstwa przewozowego Schenker & Co. G.m.b.H. oraz podpisany przez dr. Josefa Mühlmana kierującego grabieżą dzieł sztuki<sup>181</sup>. Jest to zaświadczenie upoważniające firmę do odbioru *Pejzażu morskiego z okrętami* z 1660 r., autorstwa malarza holenderskiego Willema van de Veldego (starszego)<sup>182</sup>. Obraz zabrano z mieszkania małżeństwa Rykaczewskich 22 lutego 1940 r.<sup>183</sup> Informacje o tym pejzażu marynistycznym znalazły się we



Jan Rykaczewski,  
1931, fot. NAC

wspomnianym wyżej katalogu *Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement*. W katalogu opisano 172 obiekty lub grupy przedmiotów, pochodzące w większości z warszawskich zbiorów muzealnych. Nieliczne obrazy zarekwirowano ze zbiorów prywatnych, jeden z nich należał właśnie do Rykaczewskich<sup>184</sup>.



W. van de Velde [st.],  
*Pejzaż morski*,  
ol./deska, 73×107 cm,  
fot. MNW

Zaświadczenie  
podpisane przez  
J. Mühlmana,  
upoważniające  
do odbioru *Pejzażu  
morskiego*



179 *Ibidem*, s. 569–574.

180 L.H. Nicholas, *Grabież Europy...*, s. 79.

181 Josef Mühlmann kierował akcją grabieży dzieł sztuki w Warszawie do końca czerwca 1940 r.; K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów...*, s. 570.

182 *Straty Wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, poz. 225, s. 332.

183 Na dokumencie znajduje się stempel okrągły: „Der Generalgouverneur für die besetzten polnischen Gebiete, der Sonderbeauftragte für die Sicherung der Kunstschatze”. Uwagi odręczne umieszczone na piśmie: „Odebrać piątek 23.II 12h przed południem” oraz „Odebrałem /-/ p. Kramski”.

184 Zob. K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów...*, s. 571–573.

Marian Lederbaum-Gazdecki złożył w 1945 r. do WSW dwa kwestionariusze strat. Jeden dokument, opatrzony w liczne załączniki, dotyczył strat własnych<sup>185</sup>, drugi zgłosił w imieniu Diany Bigerowej, siostry lub znajomej, z którą wspólnie zarządzał kilkoma przedsiębiorstwami<sup>186</sup>. Obydwie rodziny na samym początku wojny straciły nie tylko swoje przedsiębiorstwa, ale również mienie prywatne.

Lederbaum-Gazdecki relacjonuje:

W początkach listopada 1939 roku, gdy przebywałem w tym czasie na wschodzie, do mieszkania mego przy ul. Nowogrodzkiej, przybyli Gestapowcy, ograbili żonę moją z kosztowności i wywieźli (podobno do Tylży), umeblowanie z trzech pokoi, niemal całą pościel oraz cenniejsze ruchomości i część garderoby i bielizny. Nadto nakazali oni mojej żonie, opróżnić mieszkanie w ciągu 24 godzin. Ocalała wówczas część mienia żona moja oddała na przechowanie, a po moim powrocie, przenieśli ją do mieszkania na Saską Kępe, względnie [ruchomości], ulokowałem u różnych przyjaciół. Po powstaniu 1944, wszystko to padło ofiarą pożarów bądź też uległo rozszabrowaniu<sup>187</sup>.

W kwestionariuszu Diany Bigerowej przedsiębiorca opisał ograbienie w 1939 r. dwunastopokojowej willi przy ul. Narbutta „[...] wraz z cennymi zbiorami [...], w tym cenne obrazy, rzeźby, antyki, srebra, dywany”. Wśród straconych w 1939 r. zbiorów malarstwa znajdowały się m.in. dwie prace Stanisława Wyspiańskiego, kilka dużych rozmiarów pejzaży Juliusza Fałata oraz innych wybitnych malarzy polskich. W swojej relacji Marian Lederbaum-Gazdecki opisał także stratę majątku pięcioizbowego mieszkania Stefana Marka Bigera przy rondzie Wiatraczna oraz mieszkania Kazimierza Bigera na placu Zamkowym, „obydwa całkowicie urządzone o wartości, co najmniej 60 000 złotych – każde, zostały w początkach okupacji, całkowicie przez Niemców ogołoczone, a całe znajdujące się w nich mienie zostało z nich wywiezione”. Mężczyzna

wymienił w kwestionariuszu także stratę cennej biżuterii „wszystko z dużych brylantów i szmaragdów oraz 3 długie sznury z dużych pereł zostały przywłaszczone przez osobę, która nadużyła zaufania”. Wartość biżuterii została oszacowana na 600 tys. zł<sup>188</sup>.

Bronisława Stawska została ograbiona przez Niemców dwukrotnie: w 1939 i 1940 r. Podczas grabieży „zostały wywiezione z mojego mieszkania cenne obrazy, dywany i meble”. Zbiory Stawskiej składały się z bogatej biblioteki oraz 35 obrazów m.in. Jana Piotra Norblina, Juliusza Fałata, Henryka Weyssenhoffa, Wojciecha Kossaka oraz kolekcji złożonej z 70 przedmiotów ze starej kości słoniowej. Poszkodowana wymienia ponadto stratę: 120 „bezcennych wazonów”, 28 perskich dywanów, a także japońskich sztychów oraz wschodnich makat<sup>189</sup>.

Leon Nowakowski trzykrotnie poniósł stratę w zajmowanych przez siebie mieszkaniach. Po raz pierwszy we wrześniu 1939 r. Od bombardowania ucierpiała nieruchomość przy ul. Czackiego. Częściowo zniszczone zostały także inne mieszkania przemysłowca – przy ul. Smolnej i Kopernika. Na początku okupacji z willi Avia w Konstancinie przy ul. Oborskiej niemiecacy urzędnicy wywieźli zabytkowe meble wykonane z jesionu w stylu Księstwa Warszawskiego. Znacznie większe straty Nowakowski poniósł podczas powstania warszawskiego, tracąc we wszystkich trzech mieszkaniach w Warszawie dużo autentycznych mebli w stylu Ludwika XVI „z epoki”, bogaty zbiór rzemiosła artystycznego, a także okazałą kolekcję malarstwa, w tym takich autorów, jak: Iwan Szyszkina, Iwan Ajwazowski, Juliusz Fałat, Wojciech Gerson, Stanisław Żukowski i inni. Świadkiem, który potwierdził zeznanie Nowakowskiego, był znany przedwojenny warszawski antykwariusz Kazimierz Kaniewski<sup>190</sup>.

Żona architekta Jerzego Gelbarda, Izabella Stachowicz, ps. Stefania Czajka, opisała grabież z własnego mieszkania przy ul. Siennej wielu bardzo rzadkich i cennych przedmiotów artystycznych. „W roku 1940 zajechali pod dom platformami i zabrali nam całe umeblowanie (autentyczne meble z epoki Księstwa

185 APW, ZM WSW, sygn. 211, nr kw. 2560, s. 239.

186 *Ibidem*, s. 249. Diana Bigerowa przed 1939 r. mieszkała przy ul. Narbutta; „miejsce obecnego pobytu nieznanne” – zapisał Marian Lederbaum-Gazdecki. Kobieta przed wojną była członkiem Rady Nadzorczej Fabryki Cementu „Wysoka”, a także członkiem zarządu spółki akcyjnej M. Silberstein w Łodzi oraz spółki akcyjnej Piotrkowskiej Manufaktury.

187 *Ibidem*, s. 239, zał. do kw., s. 246–247. Całość zbiorów została wyceniona na 22 400 zł. Lederbaum-Gazdecki wspomina ponadto o zniszczeniach, jakie poczyniło w należącej do niego willi w Skolimowie rezydujące tam wojsko niemieckie: „już we wrześniu 1939 roku ogołociło ją ze wszystkiego [...], budynek, jak i wszelkie instalacje tak zdewastowali, że obecnie willa ta nie nadaje się do użytkowania”.

188 APW, ZM WSW, sygn. 211, nr kw. 2561, s. 249. Pozostawiona w mieszkaniu „bogata biblioteka zawierająca szereg rzadkich dzieł” uległa spaleniowi w 1944 r. Wartość całego mienia Diany Bigerowej „bardzo ostrożnie wyceniam na 200 000 złotych” – pisał Lederbaum-Gazdecki.

189 APW, ZM WSW, sygn. 206, nr kw. 1566, s. 293. Autorka kwestionariusza była przed wojną nauczycielką, wspólnie z mężem adwokatem i 12-letnią córką mieszkali przy ul. Senatorskiej. Bronisława Stawska podczas służby w OPL w 1939 r. została trafiona pociskiem, co doprowadziło do trwałego uszczerbku na zdrowiu.

190 APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw. 1815, s. 290–294. Leon Nowakowski pełnił funkcję naczelnego dyrektora cukrowni „Brześć Kujawski”, „Dobre” i „Środa”.





Izabella Gelbard ps. Czajka  
(w mundurze) w czasie akcji  
rewindykacyjnej na Śląsku,  
fot. MNW

Warszawskiego), w roku 1942 zabrali 250 obrazów olejnych, akwareli, sepii i rysunków – nie wymienię wszystkiego, ale zaznaczam najcenniejsze: »Picasso z tak zwanej epoki błękitnej«; Matisse, »kobieta na wpół rozebrana leżąca na tapczanie (sama mu pozowałam)«; Kisling, »portret mojej siostry m-me Dumus«; Kisling, »Kwiaty polne na niebieskim tle«; Dufie, »Wyścigi konne w Austerlitz«, akw.; Sutin, »mój portret w różowej bluzce« (jedyne jego obraz w Polsce). Jak dodała poszkodowana, »cena tych 6 obrazów na dzisiejsze pieniądze, ceniąc jak najskromniej wynosi 10–15 milionów». Dalej Izabella Gelbard opisała zgromadzone przez nią księgozbiór:

Biblioteka moja licząca 3500 książek – począwszy od białych kruków (latami wyszukiwałam w antykwariatach na Świętokrzyskiej w Warszawie i w gablotkach na wybrzeżu Sekwany w Paryżu) – od Horacego, Petroniusza w pergaminowych starych okładkach, a skończywszy na ostatniej współczesnej w języku polskim, rosyjskim, francuskim przeważnie, ale miałam paręset w hebrajskim, angielskim, włoskim i hiszpańskim. Przeszło dwieście było z dedykacjami, jak np. »Julio Juvenito» z osobistą

bardzo serdeczną dedykacją Ilii Erenburga, z dedykacjami Leśmian, Tuwim, Słonimski, Lechoń, Wierzyński, Warył, Broniewski itp. całą biblioteczkę zapakowaną w skrzyniach, zabrali Niemcy w końcu 1942 r. Po wygnaniu nas z mieszkania postarałam się, aby te skrzynie umieścić w szpitalu na Lesznie i stamtąd wziąć<sup>191</sup>.

Ukryte w szpitalu książki podzieliły los miasta zrujnowanego i spalonego po powstaniu warszawskim.

Przedwojenny wojskowy Józef Plidowski został aresztowany 10 listopada 1942 r. w swoim mieszkaniu przy ul. Walickiej. Podczas rewizji z mieszkania zabra-



Izabella Gelbard ps. Czajka  
(w mundurze) w czasie  
akcji rewindykacyjnej  
na Śląsku, fot. MNW

no m.in. XVI-wieczny obraz Matki Boskiej karmiącej autorstwa Carla Dolciego – »obraz bezcenny» oraz skrzypce włoskie »Sanctus Seraphin 1740» wycenione przez poszkodowanego na 90 tys. zł<sup>192</sup>.

Dość powszechną praktyką podczas okupacji było ratowanie przed zniszczeniem przedwojennych bibliotek. Jedną z form akcji ratowniczej było sprzedanie biblioteki w cenie makulatury do zaprzyjaźnionej

191 AAN, MKIS, B-1173, s. 193–194. Jerzy Gelbard został aresztowany 9 stycznia 1943 r., po 9 miesiącach więzienia na Pawiaku wysłano go do obozu na Majdanku, następnie zamordowano. Izabella Gelbard uciekła z obozu w Treblince. W 1943 r. kobieta przystąpiła do oddziałów partyzanckich Armii Ludowej, a w 1944 r. wstąpiła do Wojska Polskiego. W 1945 r. przyłączyła się do ekipy Stanisława Lorentza, który kierował akcją poszukiwania zagrabionych przez Niemców dzieł sztuki na Dolnym Śląsku; T. Unkiewicz, *Nadmiar żywota, czyli kapitan Czajka*, »Przekrój», 28 VIII 1949, s. 6; S. Wrześniński, K. Urban, *Szarby III Rzeszy ukryte na Dolnym Śląsku. Relacje, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 2013, s. 100–108.

192 APW, ZM WSW, sygn. 145, nr kw. 6272, bp. J. Plidowski był gen. brygady w stanie spoczynku.

instytucji publicznej lub osoby prywatnej<sup>193</sup>. W taki sposób postąpił Eliasz Czajkowski, były kierownik biblioteki Ministerstwa Komunikacji. Transakcję opisał nabywca księgozbioru Czesław Gutry, który ulokował książki w swoim mieszkaniu na Starym Mieście. Niestety, cały księgozbiór spłonął w powstaniu warszawskim<sup>194</sup>.

Wanda i Jan Rybińscy podczas oblężenia Warszawy w 1939 r. stracili w płomieniach większość biblioteki w mieszkaniu przy ul. Hożej. Wykorzystując niskie ceny książek w okresie okupacji, zakupili ok. 250 pozycji w księgarni Gebethnera i Wolfa. Większość to literatura piękna i historyczno-pamiętnikarska. Odtworzona w ten sposób biblioteka przepadła całkowicie w ogniu palonego po powstaniu miasta<sup>195</sup>.

Albert Barnabel, przedwojenny dyrektor banku, posiadał w czteropokojowym mieszkaniu przy ul. Hożej pokaźne zbiory, które gromadził przez 45 lat. Barnabel z żoną po raz pierwszy odniósł szkodę w 1940 r., „kiedy Niemcy rabowali z biblioteki część moich książek”. Biblioteka poszkodowanego liczyła 1,2 tys. tomów, „wszystkie estetycznie oprawione, wiele całkowicie w skórę”. W zbiorach bibliofila znajdowały się głównie książki naukowe w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Strata całego księgozbioru w 1944 r. wyceniona została przez bankowca na 40 tys. zł<sup>196</sup>.

Stanisław Bielecki, zarządzający przed wojną bankiem, w sierpniu 1942 r. został aresztowany w swoim mieszkaniu przy ul. Elektorальной. Z lokalu zrabowano m.in. 30 obrazów: Wojciecha Kossaka *Ułan*, Zefiryna Ćwiklińskiego *Owce*, Apoloniusza Kędzińskiego *Rybak*, Jana Stanisławskiego *Fragment z lasu*, Teodora Ziomka *Jabłoń*, Franciszka Ejsmonda *Fijołki*, Józefa Mehoffera *Chryzantemy*, Jana Kotowskiego *Pejzaż zimowy*, *Targ koński*, Stanisława Masłowskiego *Kaczki*, Cieślińskiego *Fragment Starego Miasta*, obraz Tadeusza Ajdukiewicza, Teodora Axentowicza *Chłopka z gromnicą*, Wlastimila Hofmana *Starzec*, Władysława Maleckiego *Czorsztyn*<sup>197</sup>.

Handlowca Romana Kozakowa aresztowano 2 sierpnia 1942 r. w mieszkaniu przy ul. Ordynackiej.

Powodem zatrzymania była „odmowa współpracy z okupantem niemieckim na dostawy dla wojska niemieckiego”. Gdy Kozakow przebywał w więzieniu, jego mieszkanie zostało skonfiskowane wraz z wyposażeniem. Sam księgozbiór handlowca liczył 2 tys. tomów. W zbiorach kolekcjonera znajdowały się również m.in. sztychy Dürera, obrazy Leona Wyczółkowskiego, Emila Lindemana, Juliusza i Wojciecha Kossaków, Alfreda Wierusz-Kowalskiego, S. Zygmuntowicza, Antoniego Piotrowskiego i innych malarzy. Straty poniesione wskutek konfiskaty pasjonat wycenił na 180 tys. zł. Według słów poszkodowanego w mieszkaniu znajdowały się „złożone z całego życia zbiory wartościowe”. Szczególnie interesujące jest ostatnie zdanie z zamieszczonej w kwestionariuszu relacji Kozakowa: „Uwaga!!!, bezpowrotnie stracone, nie spaliły się, wywiezione na zachód!!!”<sup>198</sup>.

Podczas przeprowadzanych przez Gestapo aresztowań majątek należący do zatrzymanej osoby konfiskowano, a najbliższą rodzinę przebywającą w mieszkaniu wysyłano do obozów koncentracyjnych. Edward Assbury, pracownik Biblioteki Narodowej w latach 1940–1944, jako przedstawiciel działu zbiorów zabezpieczonych uczestniczył w przejmowaniu księgozbiorów z mieszkań osób aresztowanych, rozstrzelanych lub wysłanych do obozów. Domowe biblioteki zajmowali oficjalnie pracownicy urzędu gospodarki majątkami skonfiskowanymi, często w towarzystwie funkcjonariuszy policji niemieckiej. Bibliotekarz wśród przejętych zbiorów wymienia m.in. następujące kolekcje książek: Zofii Garlickiej (al. Niepodległości), Janiny Peretiatkowiczowej (ul. Grottgera), porucznika Poniatowskiego (ul. Wawelska), Mieczysława Tretera (al. Przyjaciół) oraz Zygmunta Muszla<sup>199</sup>.

Rodzina Czesławy Smeleckiej została aresztowana 28 grudnia 1942 r. w mieszkaniu przy ul. Emilii Plater. Po aresztowaniu syna oraz męża lokal wraz z wyposażeniem został przejęty przez Gestapo. Spośród zagrabionego artystycznego mienia na szczególną uwagę zasługuje XIV-wieczny obraz Guercina o treści religijnej, przedstawiający świętego Karola Boromeusza w obecności Madonny z Dzieciątkiem i papieża Aragona – fundatora obrazu. Według słów właścicielki płótna obraz został wyceniony na 25 tys. funtów szterlingów w złocie przez turyńskiego konserwatora. Drugim wybitnym obrazem zrabowanym w domu przy ul. Emilii Plater był szkic olejny do obrazu Henryka

193 Por. R. Fleszarowa, *Książka w okupowanej Warszawie*, „Odrodzenie”, 1945, R. 2, nr 10/12, s. 6; A. Czekalski, *Książka polska na stosie*, „Robotnik”, 1946, R. 52, nr 62, s. 5; *Zniszczenie w Warszawie w 1944 r. 20 000 rękopisów zaku-pionych przez księgarzy i wydawców*, „Odrodzenie”, 1945, R. 2, nr 22, s. 12; K. Świerkowski, *Biblioteki warszawskie w latach 1939–1945*, w: *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1945*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmier-ska, H. Winnicka, Warszawa 1972 (seria: „Studia Warszawskie”, t. 10).

194 C. Gutry, *Pamiętnik*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 7–8.

195 APW, ZM WSW, sygn. 52, nr kw. 5286, s. 161.

196 APW, ZM WSW, sygn. 46, nr kw. 3766, s. 71. Albert Barnabel w swoim mieszkaniu miał bardzo bogate zbiory rzemiosła artystycznego.

197 APW, ZM WSW, sygn. 167, nr kw. 11900, bp.

198 APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22336, s. 415.

199 E. Assbury, *Losy księgozbiorów warszawskich zabezpieczonych w BN w latach 1940–1944*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 268.

Siemiradzkiego *Dirce chrześcijańska*, wyceniony przez Smelecką na 100 tys. zł. Artystyczną i materialną wartość potwierdził konserwator Muzeum Narodowego w Warszawie, Bohdan Marconi<sup>200</sup>.

Zdarzały się jednak przypadki, gdy prześladowanym przez Gestapo warszawiakom udawało się ukryć przed dokładnymi rewizjami mieszkania nawet tajne dokumenty konspiracyjne, a także pamiątki rodzinne. Bohdan Korzeniowski wspomina o wykorzystywaniu kolekcji zielników docenta Wiśniewskiego do przechowywania podziemnej bibuły. Na kilkuset cieniutkich kalkach, pomiędzy stronami zielników znajdowało się całe archiwum Kierownictwa Walki Cywilnej. Dokumenty zawierały wszystkie dane osobowe, wykazy sabotaży, szyfry, tajne lokale i skrytki oraz wiele innych niezwykle cennych informacji. Podczas aresztowania docenta oraz rewizji mieszkania Gestapo nie odnalazło dokumentów<sup>201</sup>.

W 1942 r. mąż Janiny Naumienko w zamku drzwi do jednego z pokoi w mieszkaniu ukrył kilka rodzinnych dokumentów, w tym własną nominację na oficera. Pomimo gestapowskiej rewizji nie znaleziono schowka w drzwiach. Małżeństwo, wróciwszy po wojnie do na wpół spalonego mieszkania, odnalazło drzwi w innym wypalonym pomieszczeniu. Cała zawartość schowka cudownie ocalała<sup>202</sup>.

Witold Pawłowicz wraz z rodziną stracił większość swojego majątku w mieszkaniu przy ul. Dantyszka na skutek wizyty Gestapo. „Dnia 7 grudnia 1943 roku zjawilo się gestapo, nie zastawszy nas w domu, opieczętowało mieszkanie, a następnie wywiozło większość rzeczy” – relacjonował Pawłowicz. W lokalu pozostały zaledwie większe, trudne do transportu meble, które spłonęły podczas powstania wraz z całym domem<sup>203</sup>.

Witold Bagniewski w pamiętnikach wspomina bogatą kolekcję Stanisława Patka na Starym Mieście: „Mieszkanie mecenasa Patka przy ul. Kanonii 8 było małym muzeum, czego tam nie było. Ściany obwieszono bronią palną i białą, na manekinach autentyczne mundury ułańskie, lance, strzelby, karabiny skałkowe, to znów na środku pokoju w oszklonej gablocie, położonej na stole, całkowity zbiór insygniów i odznaczeń polskiej loży masonskiej, począwszy od wielkiego

mistrza, kończąc na zwykłym bracie wolnomularzu. Były też insygnia innych łóż, jak np. szkockiej. Łóżko mecenasa było prawdziwie spartańskie, przykryte żołnierskim kocem, stało jak gdyby pod namiotem, podpieranym ułańskimi lancami, których chorągiewki zwisały. Mecenasa był wielkim miłośnikiem starej broni oraz wszelkich pamiątek dotyczących się świetności dawnej Polski oraz dwóch powstań, jak i wskrzeszenia Polski po pierwszej wojnie światowej”<sup>204</sup>.

Stanisław Patek był przed wojną ministrem spraw zagranicznych RP, posłem w Tokio i Moskwie, ambasadorem w Waszyngtonie, a następnie w latach 1936–1939 senatorem nominowanym przez prezydenta. Wycofał się jednak z życia politycznego z powodu nieuleczalnej choroby objawiającej się bezwładem nóg.



Stanisław Patek, 1933, fot. NAC

Podczas okupacji, nie mogąc zdobyć środków na utrzymanie, przez jakiś czas korzystał z żywności przynieszonej przez przyjaciół. Z czasem zdecydował się sprzedać niektóre ze swoich zbiorów. Zadanie sprzedaży powierzył swojemu dawnemu, długoletniemu kamerdynerowi, Janowi Czai<sup>205</sup>.

204 W tym samym domu mieszkał przed wojną Artur Oppman, zbieracz i kolekcjoner, który zmarł w 1931 r.; zob. także BN, W. Bagniewski, „Wspomnienia 1892–45. Rynek Starego Miasta”, w: sygn. 10540, s. 12–14 („Wizyta Gestapo u Mec. Patka”). Na temat zbiorów S. Patka zob. E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 411–413. W katalogu strat wojennych w dziedzinie rzemiosła artystycznego wymieniono trzy meble z warsztatu kolbuszowskiego: *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, poz. 24, 25, 26; zob. także: S. Sienicki, *Meble kolbuszowskie*, Warszawa 1936, s. 56, tabl. 6, tabl. 160; s. 18, tabl. 2, tabl. 161; s. 93, tabl. 27, tabl. 162.

205 Jan Czaja trudnił się także handlem antykarskim; zob. też kwestionariusz Czai: APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5698, s. 900; Sławomir Bołdok pisze, że Czaja jeszcze przed wojną przejął część zbiorów po S. Patku; S. Bołdok, *Antykwarjat artystyczne...*, s. 199–201.

200 APW, ZM WSW, sygn. 74, nr kw. 10964, s. 968. Syn Janusz, lat 22, oraz mąż Roman, lat 57, zostali zamordowani w obozie koncentracyjnym na Majdanku. Wojnę, poza wdową, przeżyła tylko 19-letnia córka Teresa.

201 B. Korzeniowski, *Książki*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 295.

202 J. Naumienko, *Przez łódź*, „Stolica”, 1967, nr 3, s. 4.

203 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 8225, s. 1063, 1068–1069. Witold Pawłowicz był przed wojną kierownikiem działu finansowego majątku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W załączniku do kwestionariusza wymieniono 17 obrazów olejnych i akwarel, zbiory starych, użytkowych sreber, platerów i porcelany.

Pierwszego lutego 1944 r. AK zorganizowało zamach na dowódcę SS Franza Kutschere. Trzy dni później urządzono w Warszawie uroczysty pogrzeb faszystowskiego kata<sup>206</sup>. Hitlerowcy, bojąc się zamachu na osoby uczestniczące w ostatnim pożegnaniu, pod karą śmierci nakazali opuszczenie wszystkich mieszkań z oknami wychodzącymi na ulice, którymi miał się przemieszczać kondukt żałobny.

Trasa przemarszu procesji żałobnej biegła od Zamku Królewskiego do Dworca Gdańskiego. Samotnie mieszkający mecenas Patek z powodu niedowładu nóg nie mógł się podporządkować zarządzeniu. W mieszkaniu odwiedziło go trzech oficerów niemieckich:

zapytali dlaczego na polecenie żandarmów nie opuściłem mieszkania. Odpowiedziałem, że mam bezwład nóg i nie mogę poruszać się, w międzyczasie jeden z nich rozglądając się po mieszkaniu, zobaczył naturalnej wielkości portret Roosevelta i zapytał skąd mam portret, odpowiedziałem, że byłem ambasadorem w Waszyngtonie – dostałem portret z dedykacją, która jest widoczna. SSowiec przyjął to oświadczenie milczeniem i przeszedł do następnego pokoju oglądając zbiory. Zobaczył naturalnej wielkości portret cesarza japońskiego Hirohito z dedykacją – *ambasadorowi Polski Stanisławowi Patkowi, Cesarz Japonii* – SSowiec zawołał pozostałych, pokazał im portret. Zasalutowali przed portretem. Do mnie zwrócili się, zezwalając pozostać w mieszkaniu, jednocześnie częstując papierosami, z których nie skorzystałem, SSowcy zasalutowali i wyszli<sup>207</sup>.

Przed wojną Warszawę zamieszkiwało ok. 2000–3000 Niemców. W 1943 r. w spisach niemieckich podawano już liczbę 14 682 osób. Volksdeutsche, zniechęceni przez Polaków, a przez Niemców traktowani z dużą nieufnością, pracowali jako powiernicy polskich przedsiębiorstw przemysłowych, w policji, a także jako drobni urzędnicy oraz kupcy. Osoby te w sposób bezwzględny przejmowały żydowskie sklepy i przedsiębiorstwa<sup>208</sup>.

Od października 1939 r. rozpoczęto osiedlanie w Warszawie ludności niemieckiej określanej jako

Reichsdeutsche. Sprowadzone do Warszawy osoby posiadające obywatelstwo III Rzeszy lub Wolnego Miasta Gdańska wywodziły się spośród urzędników biurowych oraz aparatu policyjnego i wojskowego, handlowców, personelu technicznego i przemysłowców. Według spisów niemieckich, w grudniu 1942 r. było 9401 takich osób. W kolejnych latach liczba ta wzrosła z powodu przenoszenia poza rejon Rzeszy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Znajdujące się na terenie Niemiec fabryki działające na potrzeby przemysłu wojennego były zagrożone alianckimi bombardowaniami. Razem z fabrykami przesiedlano ich zarząd oraz personel techniczny. Według spisów w grudniu 1943 r. w Warszawie było już 16 078 Reichsdeutschtów<sup>209</sup>.

W szczytowym okresie wojny w Warszawie pojawili się także Stammdeutsche, czyli osoby pochodzenia niemieckiego. Ich liczba wzrastała do roku 1943, osiągając niemal 40 tys. Następnie, począwszy od maja 1944 r., liczba osób pochodzenia niemieckiego mieszkających w Warszawie zaczęła spadać. Przed wybuchem powstania w Warszawie poza policją i wojskiem znajdowało się ok. 20 tys. Niemców<sup>210</sup>.

Z obawy o bezpieczeństwo obywateli niemieckich oraz w trosce o ich przywileje i wygodę życia już w 1940 r. projektowano skupienie ludności niemieckiej w wydzielonej dzielnicy mieszkaniowej. Niemców osiedlano blisko urzędów mieszczących się przy Al. Ujazdowskich oraz w dzielnicy willowej Mokotowa. Polaków mieszkających przy tych ulicach wysiedlano. Właścicielom domów przy ul. Litewskiej w pierwszych dniach listopada nakazano spakowanie się i opuszczenie lokali w ciągu 12 godzin<sup>211</sup>.

Ostateczne granice niemieckiej dzielnicy mieszkaniowej określono w 1943 r. Tereny dzielnicy obejmowały linię Wisły, począwszy od al. 3 Maja, Al. Jerozolimskich, następnie ul. Bracką, Mokotowską do Pola Mokotowskiego, Kazimierzowską, Krasickiego aż do Malczewskiego, następnie Tyniecką, Odyńca, do linii Wisły. Szczególny nacisk położono na zgromadzenie ludności niemieckiej w tzw. Dzielnicy policyjnej, znajdującej się w okolicach placu Unii, na odcinku do ul. Pięknej. W tym kwartale mieściło się największej urzędów, w tym znaczna część urzędów policyjnych.

206 Zamach na dowódcę SS i policji na dystrykt warszawski GG Franza Kutschere przeprowadzono 1 lutego 1944 r. Pogrzeb odbył się 4 lutego w Warszawie. Trasa konduktu przebiegła przez puste Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat; zob. S. Broniewski, *Całym życiem. Szare szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1983, s. 172–173; P. Stachiewicz, *Akcja „Kutschera”*, Warszawa 1987, s. 57–150; L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 3, Warszawa 1963, s. 569; N. Davies, *Powstanie '44*, Kraków 2006, s. 168–169.

207 W. Bagniewski, „Wizyta Gestapo u Mec. Patka”..., s. 12–14.

208 K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 49–50, 101.

209 M. Getter, *Środowisko niemieckie w Warszawie w latach 1939–1944. Wybrane zagadnienia*, w: *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 3, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka, Warszawa 1973 (seria: „Studia Warszawskie”, t. 17), s. 224–227, 238–239.

210 *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 128, 739, 782; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1982, t. 1, s. 339–466; M. Getter, *Środowisko niemieckie...*, s. 234–235.

211 J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy...*, s. 76–77.

Skupienie instytucji państwowych w jednym miejscu znacznie ułatwiało zachowanie bezpieczeństwa przez posterunki oraz patrole wojskowe i policyjne. Wysziedlenia ludności polskiej z tej części miasta trwały do marca 1944 r. W tym okresie usunięto z mieszkań ok. 3 tys. Polaków, a całą dzielnicę otoczono kołkami z drutów kolczastych. O tym, jak trudno było przejść kontrolę nad tą częścią Warszawy, przekonali się już w pierwszych godzinach powstania warszawskiego żołnierze podziemnego Państwa Polskiego. Niemcy, obawiając się ataków bombowych w miejscu zamieszkania dużych skupisk ludności niemieckiej, nie podporządkowali się do końca zaleceniom policji. Około 8 tys. Niemców pozostało w dotychczas zajmowanych mieszkaniach, głównie na Woli oraz w północnej części Śródmieścia<sup>212</sup>.

Elżbieta Mikulicz-Radecka<sup>213</sup> mieszkała przed wojną początkowo przy Al. Ujazdowskich, a następnie w al. Róż. Znane i opisywane zbiory hrabiny Elżbiety Mikulicz-Radeckiej uległy częściowo zniszczeniu w 1939 r.<sup>214</sup> Dom kolekcjonerki położony był przy zbiegu al. Róż i Al. Ujazdowskich. W 1942 r. pierwsze piętro domu „na żądanie okupanta” zostało zajęte przez Niemców. Pozostałą część nieruchomości zajął zbor ewangelicki. Całkowite wyposażenie mieszkania kobieta spakowała w paczki, kufry i kosze, a następnie przez zaufanego powiernika umieściła w kilku miejscach. W zabezpieczeniu ruchomości należących do hrabiny pomagał adwo-

kat, „długoletni pełnomocnik” Wacław Szadurski. Po przeprowadzeniu selekcji przedmiotów z bogatego zbioru ceramiki wybrane egzemplarze oraz część mebli przeznaczono do sprzedaży w antykwariacie<sup>215</sup>. Kolejne zabytki – 107 pozycji, głównie meble oraz osiem portretów kobiecych, jeden portret męski, dwa widoki marynistyczne i dwa lustra – zostały przekazane do dekoracji restauracji Fregata przy ul. Mazowieckiej należącej do Zofii Dziakiewiczowej. Pozostałe przedmioty o wartości artystyczno-użytkowej zdeponowano w domu Szadurskiego, mieszczącym się na Rynku Starego Miasta. Zbiory Elżbiety Radeckiej-Mikulicz zostały w całości „spalone w okresie powstania warszawskiego”. Kolekcja hrabiny zawierała dzieła sztuki z zakresu malarstwa i rzemiosła artystycznego,



Al. Róż 1, 1938,  
fot. APW

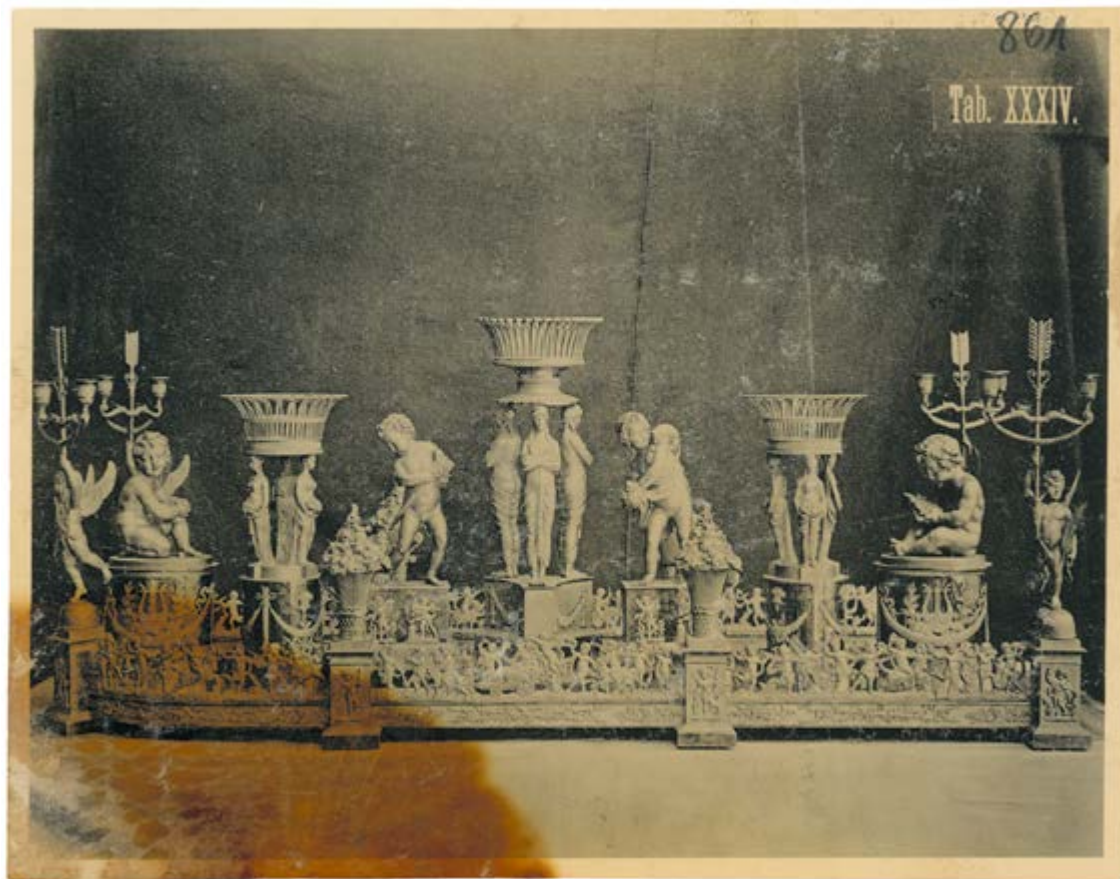
ze szczególnym uwzględnieniem bogatych zbiorów artystycznej ceramiki, głównie z początku istnienia manufaktur polskich takich jak: Belweder, Korzec i Baranówka. W zbiorze obejmującym głównie przedmioty użytkowe znajdowały się bogate srebra stołowe oraz używane do dekoracji stołu figury, a także kandelabry, patery i inne przedmioty. Jednym z załączników

212 M. Getter, *Środowisko niemieckie w Warszawie...*, s. 235; M. Getter, *Władze niemieckie...*, s. 234–235; J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy...*, s. 77.

213 Elżbieta Radecka-Mikulicz urodziła się w Chrzesławie w 1874 r. W okresie międzywojennym hrabina pomieszkiwała we dworze (obok dawnego pałacu Manuzzich zrujnowanego po powstaniu styczniowym) w miejscowości Belmont. Kobieta była właścicielką wielu posiadłości ziemskich w gminie Bohin na Braclawszczyźnie (zob. też *Księga adresowa Polski z 1929 r.*). Mąż autorki kwestionariusza, Stanisław Radecki-Mikulicz, zaginął podczas II wojny światowej. Przed wojną pełnił funkcję dyrektora administracyjnego Zachęty; zob. też K. Ajewski, *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich...*, s. 236. Mężczyzna uczestniczył m.in. w ewakuacji obrazu *Bitwa pod Grunwaldem* Jana Matejki (zob. też: J. Kopczeński, M. Siuchniński, *Grunwald. 550 lat chwały*, Warszawa, 1960). Kobieta zamieściła w kwestionariuszu następującą informację: „wdowa, mąż jeńiec wojenny”. E. Radecka-Mikulicz była prawdopodobnie córką Jana Mikulicz-Radeckiego, który zginął w powstaniu styczniowym pod Kunowem. Taką informację podaje Michał Hajdo, wnuk J. Mikulicz-Radeckiego; zob. też: BN, M. Hajdo, „Wspomnienia z II w. św.”, sygn. 11792, s. 43.

214 *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, poz. 80, 86, 88 wraz z fotografiami. W katalogu wymieniono zabytki związane z ceramiką. O zbiorze „porcelany saskiej i polskiej (Belweder)” wspomina także Edward Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 419.

215 APW, ZM WSW, sygn. 36, nr kw. 1422, s. 814. Dokument potwierdzający sprzedaż przedmiotów o wartości artystycznej został sporządzony 27 czerwca 1944 r. Do sprzedaży przeznaczono: „3 półmiski zielone, Berlin, małe; 2 półmiski w kwiaty Meissen, małe; 2 półmiski w kwiaty Meissen, duże; 134 talerze płaskie, kwiaty, Meissen, nowy; 10 talerzy głębokich, kwiaty, Meissen, nowy; 4 talerze małe, majolika włoska; 9 talerzy Meissen stary, oprawne; 14 talerzy Meissen stary, nie oprawne; 3 talerze Berlin, stary, nieuszkodzone”. Straty dzieł sztuki zawarte w kwestionariuszu oszacował Ludwik Szriolewski, „biegły antykwariusz”.



Dekoracja środka stołu, tzw. surtout de table, fot. APW

do kwestionariusza poszkodowanej jest fotografia przedstawiająca wystawną zastawę stołową wraz z figurkami w stylu empire. Całość wykonana ze złoczonego brązu przez najlepszych rzemieślników epoki<sup>216</sup>. Maria Popowicz zajmowała w 1939 r. siedmioizbowe mieszkanie w Al. Ujazdowskich. Jak relacjonowała: „1 lutego 1940 roku wtargnęli do mnie Niemcy hitlerowscy i już wtedy zrabowali urządzenie mieszkania jak: obrazy olejne oraz dywany”<sup>217</sup>. Handlowiec pochodzenia żydowskiego, Mieczysław Michelson-Walicki, mieszkał przed wojną w Al. Ujazdowskich. W 1940 r. Niemcy zabrali mu m.in. dwa wielkie obrazy autorstwa Józefa Ryszkiewicza. Jeden z nich, *Markietanka*, zajmował powierzchnię 20 m<sup>2</sup>, a jego wartość przekraczała 25 tys. zł. Drugi obraz tego samego autora, o wielkości 8 m<sup>2</sup>, właściciel wycenił na 10 tys. zł. Ponadto z mieszkania zabrano jedenaście perskich dywanów o powierzchni ponad 30 m<sup>2</sup> każdy, o łącznej wartości ponad

45 tys. zł<sup>218</sup>. Inny zajmujący się handlem Żyd, Andrzej Weintal, stracił w 1942 r. zabrane z mieszkania ruchomości, w tym m.in. obrazy: Michała Gorstkina Wywiórskiego *Okręt w porcie*, Wincen-tego Wodzinowskiego *Zawiedziona*, Wojciecha Kossaka *Ułan i dziewczyna*, rzeźbę z brązu *Gladiator* oraz stylowy zegar angielski<sup>219</sup>. Tadeusz Zamojski, inżynier chemik, zajmował lokal na szóstym piętrze w al. Szucha. Pod koniec 1939 r. Gestapo wywoziło całe wyposażenie mieszkania naukowca. Właściciel odnotował stratę siedmiu kompletów mebli, cennej biblioteki, „w tym wielu książek z 1676 roku i innych lat” o wartości 75 tys. zł. Ponadto zabrano kolekcję malarstwa, w tym. m.in. obrazy Jacka Malczewskiego, Juliusza Fałata, Leona Wyczółkowskiego, Zofii Stryjeńskiej, portrety przodków, inne interesujące przedmioty rzemiosła artystycznego i narodowe pamiątki, takie jak listy Tadeusza Kościuszki. Całość strat

w dziełach sztuki i antykach wyliczono na kwotę 100 tys. zł<sup>220</sup>. Tego samego dnia Gestapo wyeksmitowało z domu pod tym samym adresem rodzinę doktora Stefana Bakuna. W sześciu pokojach zarekwirowanych zostało 36 obrazów należących do lekarza<sup>221</sup>.

Rabunki i konfiskaty mienia dokonywane przez wojsko i niemieckich urzędników trwały przez cały okres okupacji, również tuż przed wybuchem powstania warszawskiego. Stanisława Sawicka, kustosz Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, wraz z całą rodziną została aresztowana przez Gestapo 13 maja 1944 r. Po wyprowadzeniu domowników z mieszkania przy ul. ks. Skorupki skonfiskowano cenną bibliotekę naukową liczącą ok. 3 tys. tomów, a także obrazy, rysunki, grafikę, starą porcelanę, tkaniny i srebra<sup>222</sup>. Z kolei Franciszka Lasockiego 25 czerwca 1944 r. zaskoczyło „wtargnięcie do mieszkania Geheime Staatspolizei”. Mężczyzna został aresztowany, a rzeczy

216 *Ibidem*, załącznik do kwestionariusza, s. 813. Na fotografii została przedstawiona bogata zastawa stołowa wraz z figurkami, całość wykonano ze złoczonego brązu. Zestaw elementów zastawy stołowej został wyceniony na 50 tys. zł, *ibidem*, zał. s. 813.

217 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12651, s. 893. Kolejnej szkody doznała autorka relacji 2 stycznia 1942 r.: „Niemcy wypędzili mnie z własnego mieszkania przy Al. Ujazdowskich i Zarząd Miejski przydzielił mi mieszkanie przy ul. Elektorальной”.

218 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13339, s. 431. Autor kwestionariusza pisał: „Byłem przez cały czas wojny prześladowany przez Niemców. Moi rodzice zostali zamordowani w getcie w 1943 roku. Ukrywałem się przez cały okres wojny, złamany psychicznie i zupełnie zniszczony materialnie”.

219 APW, ZM WSW, sygn. 205, nr kw. 1112, s. 564.

220 APW, ZM WSW, sygn. 100, nr kw. 17737, s. 994.

221 APW, ZM WSW, sygn. 110, nr kw. 20069, s. 368.

222 APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw. 1942, s. 200.

w mieszkaniu przy ul. Wspólnej skonfiskowano<sup>223</sup>. Maria Osikowska mieszkająca wraz z mężem przy ul. Hożej straciła swoje mienie 28 i 29 czerwca 1944 r. Całkowite wyposażenie pięcioizbowego mieszkania zostało wywiezione przez Gestapo bezpośrednio po aresztowaniu małżonków. Zagrabiono wówczas 26 obrazów z wyposażenia mieszkania, w tym płótna m.in.: Iwana Szyszkina i Iwana Ajwazowskiego. Z pozostałych cenniejszych zabytków poszkodowana wymieniła stratę dwóch kompletów chińskiej porcelany i dwóch kompletów XVIII-wiecznej porcelany z Sèvres i Miśni<sup>224</sup>.

W okupowanej Warszawie doszło do kilku sowieckich nalotów bombowych w związku z napaścią Niemiec na Związek Radziecki. Naloty odbywały się głównie w nocy i były skierowane przede wszystkim na obiekty wojskowe oraz węzły komunikacyjne. Pierwszy raz samoloty niemieckie zrzuciły bomby na miasto 23 czerwca 1941 r. Zginęły 34 osoby, a kilkadziesiąt zostało rannych<sup>225</sup>. Trzynastego listopada tego samego roku sowiecki samolot zrzucił na miasto osiem bomb. W wyniku bombardowania w centrum, w okolicach ul. Srebrnej i Miedzianej, zostały zrujnowane trzy domy, śmierć poniosło pięćdziesięciu cywilów, a ponad stu mieszkańców zostało rannych.

Kolejna fala<sup>226</sup> nocnych sowieckich nalotów nastąpiła z 20 na 21 sierpnia 1942 r. Według komunikatu „Biuletynu Informacyjnego” z 27 sierpnia 1942 r., nadlatujące w kilku falach bombowce zrzuciły na Warszawę ok. 200 bomb kruszących oraz bomby zapalające. Tym razem straty wśród ludności polskiej były jednak znacznie poważniejsze, zginęło ok. 200 osób, rannych 800. Śmierć poniosło 60 Niemców, a 300 zostało rannych. Intensywne bombardowanie Warszawy odbyło się w nocy z 1 na 2 września 1942 r. Nalot przeprowadziło 20–30 samolotów. W wyniku 300 wybuchów zniszczono ok. 50 budynków mieszkalnych. Przede wszystkim jednak tak zmasowany nalot na miasto, a także potęgujące nastrój grozy liczne alarmy przeciwlotnicze w następnych dniach wywołały w mieście panikę ludności cywilnej. Tysiące osób w pośpiechu uciekało i osiedlało się na peryferiach Warszawy<sup>227</sup>.

Na skutek nalotu z 1 września 1942 r. częściowo zniszczone zostało mieszkanie emerytowanego oficera Stefana Orłowskiego przy ul. Dobrej. Bezpośrednio po sowieckim bombardowaniu z rozbitego mieszkania rozszabrowano 30 eksponatów ze zbioru starej broni należącej do wojskowego<sup>228</sup>. W tym samym roku spłonęło zbombardowane przez samoloty sowieckie mieszkanie żony kierownika Zakładu Architektury Politechniki Warszawskiej, prof. Oskarowej-Sosnowskiej, mieszkającej przy ul. Górczewskiej. Znajdowały się tam m.in. materiały naukowe ze zbiorów zakładu zdeponowane przez Jana Zachwatowicza, który chciał ocalić je przed konfiskatą przez naukowców niemieckich<sup>229</sup>.

Największe bombardowanie Warszawy przeprowadziło lotnictwo sowieckie w nocy z 12 na 13 maja 1943 r. Celem ataku było przede wszystkim lotnisko na Okęciu i linie kolejowe. Bomby spadły jednak na ul. Grójeckiej, Marszałkowskiej i w okolicach placu Zbawiciela, zamieniając okoliczne domy w ruinę. W ciągu ponaddwugodzinnego bombardowania dach nad głową straciło od 800 do tysiąca osób, śmierć poniosło ponad 150 osób, w tym zaledwie kilkunastu żołnierzy niemieckich<sup>230</sup>. Jedną z bomb majowego nalotu spadła tuż obok domu zamieszkałego przez rodzinę Strzałeckich przy ul. Towiańskiego na Żoliborzu. Jak relacjonuje wnuk znanego przed wojną dekoratora i kolekcjonera Antoniego Jana Strzałeckiego, w obawie przed kolejnymi nalotami: „Następnego dnia mama spakowała najcenniejsze przedmioty z kolekcji pradziada, które pozostały jeszcze w naszych rękach, i ukryła w piwnicy. Wśród nich był osiemnastowieczny kryształowy żyrandol z radziwiłłowskiej manufaktury szkła w Urzeczcu”. Żyrandol jako jeden z nielicznych zabytków z tego wspaniałego zbioru został uratowany. Rodzina Strzałeckich posiadała niegdyś jeden z najznakomitszych w Warszawie zbiorów dawnego rzemiosła, malarstwa oraz militariów, zgromadzony początkowo w słynnej „Kamienicy pod Gigantami” w Al. Ujazdowskich 24, następnie w domu na Powiślu. Większą część kolekcji sprzedano lub podarowano Muzeum Narodowemu. Po śmierci pasjonata w 1934 r. pozostałe w domu antyki rozsprzedano lub podzielono pomiędzy liczną rodzinę. Na domiar złego, artystycznie urządzone mieszkanie przy ul. Topiel we wrześniu 1939 r. zostało zbombardowane. Do tymczasowego lokalu na Żoliborzu przeniesiono kilka ostatnich precjozów. Po upadku powstania warszawskiego zaprzyjaźniony

223 APW, ZM WSW, sygn. 259, nr kw. 41/46, s. 169. Geheime Staatspolizei – Tajna Policja Państwowa. Z mieszkania zabrano m.in. obraz Józefa Ryszkiewicza *Zadymka*.

224 APW, ZM WSW, sygn. 109, nr kw. 19903, s. 687.

225 T. Szarota, *Naloty na Warszawę...*, s. 271–272.

226 Stanisław Dłuski wraz z żoną zajmował przed wojną mieszkanie przy ul. Górnośląskiej. Jak podaje w załączniku do kwestionariusza, mieszkanie „dnia 20.01.1942 zniszczone zostało podczas działań wojennych w 20 proc.”; zob. APW, ZM WSW, nr kw. 2160, s. 721, zał. do kw., s. 727. O bombardowaniu lotniczym samolotów sowieckich 20 stycznia 1942 r. historiografia nie wspomina.

227 T. Szarota, *Naloty na Warszawę...*, s. 272–273; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 121.

228 APW, ZM WSW, sygn. 90, nr kw. 15179, s. 774.

229 J. Zachwatowicz, *Wspomnienia z lat okupacji, w: Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 115–116.

230 T. Szarota, *Naloty na Warszawę...*, s. 276–277.

z rodziną franciszkanin zabił deskami drzwi prowadzące do pokoju dziecinnego i napisał „zaraz wracam”. Ten banalny pomysł skutecznie ochronił przed szabrem wyposażenie przynajmniej jednego pokoju. Niestety, przepadły rzeczy najcenniejsze, m.in. „zbroja japońskiego samuraja, która fascynowała mnie [Andrzeja Strzałeckiego] przez całe dzieciństwo i wspinały pejsaż morski Ślewińskiego”<sup>231</sup>.

Tuż przed wybuchem powstania warszawskiego sowieckie samoloty nad Warszawą stały się niemal codziennością. Lotnictwo sowieckie wykonywało przede wszystkim loty rozpoznawcze oraz uczestniczyło w pojedynkach myśliwskich z samolotami niemieckimi. Nocne ataki z 27 na 28 lipca oraz z 28 na 29 lipca skierowane były na linię kolejową na odcinku praskim oraz na Dworzec Zachodni. Ostatni atak lotnictwa sowieckiego przed powstaniem warszawskim nastąpił 30 i 31 lipca, a jego celem były stanowiska niemieckiej obrony przeciwlotniczej<sup>232</sup>.

Jadwiga Czechowska, mieszkająca podczas wojny przy ul. Kawęczyńskiej, twierdzi, że 1 sierpnia 1944 r. „dom [został] całkowicie zniszczony, przed zniszczeniem całkowicie rozgrabiony podczas bombardowania na Pradze”. Najcenniejszym przedmiotem, który zaginął, był „krzyż z XVI w., rzeźbiony z rubinami, oszacowany w 1924 r. przez Kustosza Muzeum Narodowego w Warszawie na 3000 zł., zrabowany czy spalony lub leży w gruzach – nie stwierdzono”<sup>233</sup>. Prawdopodobnie dom został zbombardowany podczas jednego z ostatnich nalotów samolotów sowieckich na Pragę i stało się to jeszcze w końcu lipca, a nie, jak zapamiętała autorka relacji, 1 sierpnia.

Świadomą polityką Niemców na ziemiach polskich było konsekwentne i systematyczne wyniszczenie trzypółmilionowego narodu żydowskiego. W okresie niemieckiej okupacji unicestwiono ok. 370 tys. warszawskich Żydów. Większość z nich po zgromadzeniu na Umschlagplatzu wywieziono do obozu zagłady w Treblince. Pozostali polegli lub zostali zamordowani podczas walk w powstaniu, które wybuchło w dzielnicy żydowskiej 19 kwietnia 1943 r.<sup>234</sup>

Straty tej grupy ludności miasta w dziełach sztuki i antykach były z pewnością bardzo wysokie. Przed wojną Warszawę zamieszkiwało wiele bogatych rodzin żydowskich. Brakuje natomiast relacji świadków, a także źródeł, na podstawie których można by oszacować straty w zbiorach artystycznych. Zaledwie kilka osób pochodzenia żydowskiego, które przeżyły wojnę, złożyło swój kwestionariusz do WSW. Pozostali przedwojenni posiadacze cennych zabytków i kolekcji niemal w całości zostali podczas okupacji wymordowani.

Już w grudniu 1939 r. zabroniono Żydom zmieniać mieszkania, a od kwietnia 1940 r. zaczęto organizować w Warszawie getto. Wszystkim przyjeżdżającym do miasta osobom narodowości żydowskiej wolno było zamieszkać jedynie w wyznaczonej dla nich dzielnicy. W październiku 1940 r. warszawscy Żydzi zostali zmuszeni przenieść się do getta. Teren wyznaczony na getto musieli opuścić mieszkańcy pochodzenia aryjskiego. Dzień po upływie terminu wyznaczonego w zarządzeniu szefa dystryktu warszawskiego (16 listopada 1940 r.) getto w Warszawie zostało zamknięte<sup>235</sup>. Akcja przesiedleńcza objęła 138 tys. Żydów, którzy zajęli miejsce 113 tys. wykwaterowanych z mieszkań warszawiaków pochodzenia aryjskiego<sup>236</sup>.

Aby ratować własne mieszkania, a także zakłady pracy, Polacy próbowali rozmawiać z władzami niemieckimi o zmianie granic getta. Kolekcjoner Stefan Talikowski wspomina, że na wiadomość o włączeniu przez Niemców do getta ul. Elektoralnej jej mieszkańcy porozumieili się z uznawanym za wpływowego mecenasem z Berlina, aby ulicę tę wyłączyć z getta. Adwokat, który miał reprezentować mieszkańców ul. Elektoralnej, polecił im zebrać w petycji podpisy właścicieli wszystkich niewielkich fabryk, warsztatów i sklepów znajdujących się przy ulicy z podaniem liczby zatrudnionych pracowników<sup>237</sup>. Przedsiębiorcy oraz mieszkańcy domów przy ul. Elektoralnej zorganizowali na ten cel składkę, do akcji przyłączył się m.in. właściciel fabryki Frageta. Według wskazówek adwokata sporządzono specjalny plan dzielnicy z uwzględnieniem proponowanej przez mieszkańców Elektoralnej innej

231 Relacja ustna Andrzeja Strzałeckiego z marca 2015 r.; M. Stopa, J. Brykczyński, *Ostańce, kamienice warszawskie i ich mieszkańcy*, t. 3, Warszawa 2012, s. 36–37; W. Płachciński, „Wspomnienia zbieracza”, mps powstały ok. 1942/44, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, nr inw. 1220, s. 7; T. Strzałeckie, „Zbrojownia Antoniego Jana Strzałeckiego”, rkps, Biblioteka Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. III 8600.

232 K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 121.

233 APW, ZM WSW, sygn. 217, nr kw. 4020, s. 81.

234 E. Bergman, *Żydzi nie tylko na Nalewkach*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport...*, s. 197; BN, H. Bryskier, „Żydzi pod swastyką, czyli getto w Warszawie wieku XX”, sygn. Rps. III 7938, s. 303–308; N. Davies, *Powstanie '44...*, s. 168–169.

235 W zarządzeniu szefa dystryktu warszawskiego z 2 października 1940 r. podawano początkowo jako termin utworzenia getta dzień 31 października 1940 r. W drugim rozporządzeniu termin przeprowadzki do getta został przesunięty na 15 listopada 1940 r.; M. Getter, *Władze niemieckie...*, s. 215; J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy...*, s. 76.

236 J. Adamska, J. Kaźmierska, *Getto warszawskie opisane przez hitlerowca*, „Kronika Warszawy”, 1983, nr 1/53, s. 70, za: E. Bergman, *Żydzi nie tylko na Nalewkach...*, s. 197; zob. także K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 282. M. Getter uważa, że cała akcja przesiedleńcza objęła około 220 tys. osób, M. Getter, *Władze niemieckie...*, s. 215.

237 Wspomina o tym H. Bryskier, „Żydzi pod swastyką”..., s. 164.



granicy getta<sup>238</sup>. Wszystkie zabiegi mieszkańców, pomimo pozornego zaangażowania niemieckiego adwokata, okazały się jednak bezowocne, a zebrane pieniądze mecenas przywłaszczył.

W listopadzie mieszkanie kolekcjonerów Talikowskich zostało włączone do getta. Stefan Talikowski zapobiegliwie porozumiał się wcześniej z żydowskim dentystą dr. Mamrotem mieszkającym w kamienicy przy ul. Chłodnej 6, położonej na wprost kościoła Karola Boromeusza, i zamienił się z nim na mieszkania. Niestety, po roku do getta włączono również kamienicę przy Chłodnej 6<sup>239</sup>. Powołane przez Niemców biuro mieszkaniowe przyznało Talikowskim sześciopokojowe mieszkanie na rogu ulic Siennej i Sosnowej. Częste przeprowadzki nie były łatwym przedsięwzięciem dla Talikowskich. Meble z trzynastopokojowego mieszkania załadowano do dwóch ogromnych wozów o pojemności wagonu kolejowego każdy. Firma przewozowa Hartwiga przysłała do przeprowadzki 10 tragarzy i 2 pakerów. Talikowski zanotował: „Kiedy przyszło do ruszenia z miejsca kredensu z jadalni, okazało się, że ten mebel ma długość całej ściany, zbudowany z masywnego dębu i bogato rzeźbiony, rozbiera się tylko na dwie części, góra i dół, 8 ludzi z trudem na pasach dźwignęło go i zaniósło z pierwszego piętra na dół”<sup>240</sup>.

Zygmunt Heilperia zajmował przed wybuchem wojny willę w al. Róż. Prześladowania warszawiaków wyznania mojżeszowego obserwował od 23 października 1939 r. Jak wspomina, 19 sierpnia 1940 r. zupełnie niespodziewanie „zmusili mnie okupanci do opuszczenia mieszkania w ciągu kilku godzin wraz z całym urządzeniem, pozwolili wynieść tylko... osobistą bieliznę”. Zbiory uszkodzonego obejmowały głównie przedmioty stanowiące artystyczne wyposażenie willi. Autor relacji został następnie zmuszony do zamieszkania w getcie przy ul. Orlej 5, „gdzie rabunki były kontynuowane do połowy sierpnia 1942 r. Rabowali kosztowności, biżuterię, listy zastawne, srebra, gotówkę, pościel, papiery publiczne, akcje, odzież, aparaty, żywność, nie pomijając nic”. W połowie sierpnia 1942 r. Heilperia musiał opuścić mieszkanie przy Orlej „gdyż chodziło o życie”. Autor kwestionariusza podaje, że jeszcze ponad dwadzieścia razy był zmuszony



Kamienica w al. Róż 7, 1938, fot. APW

zmienić mieszkanie, „zastawiając część renty, aż do zupełnej straty, ratując tylko zięcia”<sup>241</sup>.

Właściciel Fabryki Maszyn „Sirius”, Józef Jakobsfeld, po raz pierwszy został aresztowany 17 października 1939 r. Podczas pobytu w więzieniu sześćdziesięcioletni wówczas mężczyzna został dotkliwie pobity („po wyjściu z więzienia musiałem się leczyć i leżałem w łóżku 3 miesiące”). Podczas obławy 22 sierpnia 1942 r. również go pobito: „bili po głowie, straciłem mowę”. Przez sześć lat przedsiębiorca ukrywał się, opłacając kolejne kryjówki. Jakobsfeld zmuszony był również wykupić z więzienia na Pawiaku aresztowaną w 1943 r. córkę Alicję, a także opłacić uratowanie życia syna i synowej. Prześladowaniom

238 *Ibidem*. Ulice znajdujące się w kwartale: Rymarska, Elektoralna, Orla, Leszno.

239 Powtórna zmiana granic getta miała miejsce 26 września 1941 r., a przesiedlenie kilkudziesięciu mieszkańców włączonego do getta rejonu zakończono 8 listopada 1941 r.; zob. też: M. Getter, *Władze niemieckie...*, s. 215–216; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 282–283.

240 S. Talikowski, „Kronika rodziny Talikowskich-Talikowiczów”..., s. 397.

241 APW, ZM WSW, sygn. 46, nr kw. 3832, s. 395.

rasowym towarzyszyła konfiskata majątku. W sierpniu 1940 r. skonfiskowano fabrykę i mieszkanie Jakobsfeldów przy ul. Złotej, włącznie z ruchomościami, „nawet z prowizją na rzecz Schmittburga i wywiezione przez niego. Zostawił tylko gołe ściany”. W mieszkaniu przemysłowca znajdowały się m.in. obrazy: Franciszka Żmurki, Wlastimila Hofmana, Wincentego Wodzinowskiego, Feliksa Wygrzywalskiego; ponadto „garnitur porcelany chińskiej – dar generała Zajączka oraz różne pamiątki z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego”, a także inne przedmioty artystyczne<sup>242</sup>.

Ludwik Hirszfild wspomina, że dzień po tym, jak opuścił dom na Saskiej Kępie i udał się do getta, Niemcy zabrali z jego willi meble, obrazy, dywany „i wszystko, co im się podobało”<sup>243</sup>. Doktor psychologii Róża Baumgarten, mieszkająca samotnie przed wojną przy ul. Koszykowej, tak jak wszyscy warszawiacy pochodzenia żydowskiego musiała przeprowadzić się do getta przy ul. Ogrodowej. Tam zmuszono ją do ciężkiej pracy w fabryce Schulza przy ul. Nowolipie<sup>244</sup>. Podczas likwidacji getta w 1943 r. wraz z innymi mieszkańcami została załadowana do wagonów towarowych jadących do Oświęcimia. Z konwoju udało jej się uciec na stronę aryjską „tuż przed ostatecznym spalaniem getta”. Kobieta podczas wysiedlenia w 1940 r. całkowicie straciła artystyczne wyposażenie swojego mieszkania, w tym zbiory malarstwa reprezentowane przez takich artystów, jak: Juliusz Fałat, Jan Stanisławski, Henryk Szczygliński i innych<sup>245</sup>.

Przedmioty, których nie mogły lub też nie chciały zabrać ze sobą wysiedlane rodziny żydowskie, dawano lub przekazywano na przechowanie zaprzyjaźnionym Polakom. Bogaci Żydzi deponowali swój inwentarz – pianina, meble, dywany, obrazy, kryształy i inne drogie rzeczy – u przyjaciół wywodzących się z zamożnej inteligencji czy arystokracji. Biedniejsi mieszkańcy pochodzenia żydowskiego obdarowywali swoim dobytkiem dozorców, współpracowników lub sąsiadów. Nierzadko sownie opłacone transporty żydowskiego mienia nie

docierały do miejsca przeznaczenia. Powodem mogła być zwyczajna nieostrożność lub przypadek, co w rezultacie kończyło się zatrzymaniem całej zawartości wozu przez Niemców. Możliwe też, że przewoźnicy oszukiwali swoich zleceniodawców, bezkarnie przywłaszczając sobie żydowski majątek. Poszkodowany w takim wypadku nie miał możliwości dochodzenia sprawiedliwości, nie mógł opuścić murów getta ani wnieść żadnego zaskarżenia. Zdarzały się również przypadki, że przedmioty, które docierały do odbiorcy, nie zostały później zwrócone właścicielowi<sup>246</sup>.

Warunki życia w getcie były bardzo ciężkie. Panovalo duże przeludnienie, początkowo w jednej izbie mieszkało 6–7 osób, później nawet 8–10. W liczącej ok. 307 hektarów żydowskiej dzielnicy w początkowym okresie osiedlono ok. 360 tys. ludzi. Liczba ta szybko zwiększyła się do 450 tys., gdy w dzielnicy zamknięto także przesiedleńców spoza Warszawy<sup>247</sup>. Getto dzieliło się na tzw. wielkie i małe. Obydwa obszary były ze sobą połączone kładką nad ul. Chłodną. Położone w północnej strefie getto wielkie zamieszkiwała głównie biedota. Getto małe zajmowało mniejszy i rzadziej zaludniony obszar położony na południe od ul. Chłodnej, w okolicach ul. Śliskiej i Siennej. Na tym terenie znajdowały się mieszkania zamożniejszych Żydów<sup>248</sup>.

Mieszkańcy getta, którzy posiadali w domach jeszcze jakieś cenne przedmioty, byli szczególnie narażeni na niespodziewane wtargnięcia żandarmów lub wojska. Najczęściej zabierano im dzieła sztuki, dywany, żyrandole, wartościowe meble, biżuterię i inne drobiazgi<sup>249</sup>. Znany warszawski antykwariusz pochodzenia żydowskiego, Abe Gutnajer, prawdopodobnie został zamordowany przez Niemców 21 lipca 1942 r. w swoim mieszkaniu w getcie przy ul. Chłodnej 26<sup>250</sup>. W dniu dokonania mordu Abe Gutnajer był operowany we własnym mieszkaniu przez znanego warszawskiego specjalistę patofizjologii i patomechaniki prof. Franciszka Raszeję. Lekarz, który wraz z asystentem przeprowadzał zabieg, otrzymał w tym dniu specjalną przepustkę do getta. Żołnierze niemieccy, którzy wtargnęli do mieszkania Gutnajera, zamordowali wszystkie osoby znajdujące się w domu. Wiele lat po wojnie, w 2006 r., na aukcji w londyńskim domu aukcyjnym Christie's sprzedano XVII-wieczny obraz przypisywany

242 APW, ZM WSW, sygn. 75, nr kw. 1111, s. 494. Fabryka Maszyn „Sirius”, położona była przy ul. Zamojskiego 51. Podczas nalotów 8 września 1939 r. w wyniku bombardowania fabryka spłonęła. W latach 1940–1941 przedsięwzięcia odbudował fabrykę i wyremontował część maszyn. W 1939 r. podczas nalotów córka Alicja Jakobsfeld została zraniona szrapnelem. Żona Józefa Jakobsfelda zginęła, brata Gustawa zastrzelono, a jego żonę Cecylię wywieziono do Treblinki. Teść Henryk Bergson zginął w getcie.

243 L. Hirszfild, *Historia jednego życia*, Warszawa 1946, s. 192.

244 APW, ZM WSW, sygn. 142, nr kw. 5468, s. 910. W fabryce Schulza Róża Baumgarten pracowała od 22 lipca do 3 grudnia w trybie dwunastogodzinnym przy szyciu mundurów dla niemieckich żołnierzy. Według słów samej poszkodowanej, została skoszarowana na miejscu. Trudne warunki pracy spowodowały „ciężką niedomogę serca oraz uszkodzenie słuchu”.

245 *Ibidem*.

246 H. Bryskier, „Żydzi pod swastyką”..., s. 156–157.

247 E. Bergman, *Żydzi nie tylko na Nalewkach*..., s. 197.

248 H. Bryskier, „Żydzi pod swastyką”..., s. 156–157; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*..., s. 286.

249 C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna*..., s. 240; H. Bryskier, „Żydzi pod swastyką”..., s. 157.

250 Na temat tajemniczych okoliczności śmierci, zob. S. Bołdok, *Antykwariat artystyczne*..., s. 229, W. Płachciński, „Wspomnienia zbieracza”..., s. 22.



J.B. Belin de Fontenay,  
Owoce i naczynia,  
fot. MNW

malarzowi holenderskiemu Pietrowi de Grebberowi (1600–1652/1653). Na płótnie artysta przedstawił profil czytającego mężczyzny. Obraz przed wojną należał do kolekcji Abego Gutnajera i znajdował się w jego mieszkaniu w getcie. Włodzimierz Kalicki, autor artykułu na temat losów obrazu, sugeruje, że włamania i zabójstwa Gutnajera oraz innych osób przebywających w mieszkaniu najprawdopodobniej dokonano na tle rabunkowym<sup>251</sup>.

Polacy w znacznej mierze współdziałali z prześladowaną ludnością pochodzenia żydowskiego, ryzykując przy tym utratę własnego majątku, a także życia<sup>252</sup>. Ukrywającym się Żydom największą pomoc finansową

Okładka katalogu  
wystawy salonu sztuki  
Abego Gutnajera  
z Warszawy, 1937,  
fot. BN



P. de Grebber,  
Portret czytającego  
mężczyzny, fot. Alamy

251 W. Kalicki, *Świadek tylko czyta*, „Gazeta Wyborcza”, 22 IV 2008. Na temat działalności Abe Gutnajera, zob. S. Bołdok, *Antykwiariaty artystyczne...*, s. 220–233. Podczas wystawienia obrazu na aukcji w Christie's, jeszcze przed jego sprzedażą, do negocjacji z anonimowym właścicielem z Łotwy włączył się polski MSZ. Polscy dyplomaci, występujący w imieniu niebędących obywatelami polskimi spadkobierców syna Gutnajera, doprowadzili do ugody, dzieląc się zyskiem ze sprzedaży obrazu po połowie z łotewskim sprzedawcą. Straty wojenne A. Gutnajera zob. *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. 104, 342; *Straty wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, poz. 11, 85.

252 T. Prekserowa, *Mieszkania-kryjówek*, w: *Doświadczenia lat wojny 1939–1945. Fakty, postawy, refleksje*, wybór, red., wstęp i posłowie do nowego wyd. W. Bartoszewski, Kraków 2009, s. 353–366.

zaoferowała Rada Pomocy Żydom (Żegota). Tylko w latach 1943–1944 wydano na ten cel ponad 37 mln zł i 50 tys. dolarów. Po zamknięciu dzielnicy żydowskiej w Warszawie ukrywało się ok. 20 tys. osób, z czego 4 tys. pozostawały pod opieką Żegoty<sup>253</sup>.

Ludwik Munk, inżynier i przedsiębiorca budowlany, ukrywał się w trzyizbowym mieszkaniu przy ul. Berezyńskiej. W 1940 r. w wyniku denuncjacji mieszkanie zostało zajęte przez Gestapo, ale prześladowanemu udało się uciec. Mężczyzna stracił należące do niego cenne przedmioty, w tym m.in. 22 obrazy: Juliusza Fałata, Stefana Filipkiewicza, Ferdynanda Ruszczyca, Józefa Pankiewicza, Leopolda Gottlieba i innych malarzy. Ponadto skonfiskowano rzemiosło artystyczne: dywany perskie, starą porcelanę, szkło, srebra oraz meble gabinetowe – „bardzo wartościowe antyki”<sup>254</sup>.

Adam i Aniela Uziembło należeli do tych Polaków, którzy pomagali Żydom przechować kosztowności i dzieła sztuki. Ukryte w woreczkach biżuteria i pieniądze trafiały do właścicieli w miarę potrzeb partiami. „Znalazły się też i dzieła sztuki, m.in. obrazy Zaka. Te zniszczone zostały dopiero w czasie Powstania Warszawskiego. To były drobiazgi jednak”. Z relacji Uziembłów wnika, że w ramach ochrony mienia przed Niemcami żydowscy przedsiębiorcy powierzali swoje zakłady produkcyjne zaufanym osobom pochodzenia polskiego. Przebywający w getcie Żydzi potrafili niekiedy doskonale pilnować swoich interesów po aryjskiej stronie muru. Adam i Aniela Uziembło opisują w swoim pamiętniku rodzinę żydowską, która zza murów getta znakomicie zorganizowała i przeprowadziła sprzedaż swoich mebli z dawnego mieszkania w Krakowie<sup>255</sup>.

Podczas pacyfikacji getta całkowitej zagładzie uległ ogromny obszar miasta<sup>256</sup>. Duża część przedmiotów artystycznych, należąca przed wojną do Żydów, została skonfiskowana i zniszczona przez okupantów niemieckich lub wprowadzona w obieg rynku antykwarycznego po aryjskiej stronie miasta. W okresie poprzedzającym wybuch powstania w getcie jego mieszkańcy nie mieli już żadnego majątku. W pierwszej kolejności wyzbywano się dzieł sztuki i antyków, by zdobyć żywność oraz lekarstwa niezbędne do przeżycia. Zofia Wróblewska opisuje we wspomnieniach jeszcze inny makabryczny sposób, w jaki Żydzi

zamknięci w getcie radzili sobie w trudnej sytuacji: „Sabina zaczęła namawiać, żeby sprzedać wszystko... Co? – żyrandole, obrazy, kredens. Kupić za to dużo jedzenia, zjeść razem kolację i zażyć cyjankali. Nikt jeszcze wtedy nie myślał o tym, że to poniekąd jedyne, godne wyjście z tej sytuacji”<sup>257</sup>.

Rok później, podczas powstania warszawskiego, większość przedmiotów artystycznych, które sprzedano w zamian za żywność na „drugą stronę murów”, podzieliła losy miasta. Zbliżający się do Warszawy w 1944 r. front wojenny wzbudził wśród właścicieli zbiorów artystycznych i kolekcji wiele obaw, które towarzyszyły im już od 1939 r. Kolekcjonerzy zastanawiali się, jak bezpiecznie przechować cenne przedmioty. Prawdopodobnie spodziewali się podobnych zniszczeń do tych, jakie spotkały Warszawę we wrześniu 1939 r. Nikt nie przypuszczał jednak, że spełni się najczarniejszy scenariusz.

Józef Zembowicz wraz z przyjacielem, również kolekcjonującym obrazy polskich malarzy, tuż przed wybuchem powstania zastanawiał się, jak zabezpieczyć posiadane przez nich obrazy. Zdania były podzielone – inżynier Zembowicz uważał, że najbezpieczniej będzie wywieźć zbiór do domu w Milanówku, tak zresztą zrobił. Sędzia Adamski upierał się, żeby wszystkie cenne przedmioty przetransportować z powrotem do Warszawy. Ostatecznie obydwaj pasjonaci sztuki ledwo zdążyli przewieźć posiadane kolekcje do warszawskich mieszkań przy al. Niepodległości. Ostatni pakunek Adamski zabrał z Milanówka 1 sierpnia, niestety tego dnia rzeczy zaginęły<sup>258</sup>. Po wojnie Zembowicz, który wraz z dziećmi został na lotnisku w Milanówku, złożył kwestionariusz, w którym wykazał stratę 41 obrazów malarzy polskich, m.in.: Władysława Czachórskiego *Portret brata*, Jacka Malczewskiego *Sybir* i *Portret syna*, Juliusza Fałata *Kopanie*, Maksymiliana Gierymskiego *Solec*, Wojciecha Kossaka *Ułan* i *Wiatrak*, Apoloniusza Kędzierskiego *Przesiewanie*, Franciszka Kostrzewskiego *Restauracja* oraz dzieła Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Noakowskiego, Stefana Mrożewskiego, Kazimierza Lasockiego, a także rzemiosło artystyczne<sup>259</sup>.

Monika Żeromska zapisała w dzienniku, że w obawie przed zbliżającym się frontem przewiozła z Konstancina na warszawskie Stare Miasto cztery skrzynki z rękopisami ojca. Uznała, że pamiątki po pisarzu będą

253 W. Borodziej, A. Chmielarz, A. Friszke, A.K. Kunert, *Polska Podziemna 1939–1945*, Warszawa 1991, s. 247.

254 APW, ZM WSW, sygn. 93, nr kw. 14772, s. 86.

255 BN, A. Uziembło, „Kanwa i na kanwie”, sygn. akc. 14619, s. 64–65.

256 Fotografie lotnicze zniszczonego getta wykonane przez Luftwaffe, w: *Warszawa z wysoka. Niemieckie zdjęcia lotnicze 1940–45 z National Archives w College Park*, katalog wystawy, Dom Spotkań z Historią, red. Z. Walkowski, Warszawa 2009, fot. 14–15.

257 BN, Z. Wróblewska, „Póki my żyjemy”, sygn. akc. 14055, s. 3.

258 Relacja przekazana przez syna, Krzysztofa Zembowicza, w listopadzie 2013 r., w zbiorach autora.

259 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15438, s. 823. Józef Zembowicz był właścicielem składu nasion. Podczas wojny stratę 16 obrazów wykazał również brat Józefa Marian Zembowicz, zamieszkały przy ul. Kazimierza Wielkiego, APW, ZM WSW, sygn. 82, nr kw. 13127, s. 563.

bezpieczniejsze w centrum stolicy. Sama podróż z cennymi zbiorami była bardzo ryzykowna, ponieważ żandarmi niemieccy kontrolowali każdy kursujący po tej trasie samochody – „gdyby znaleźli te cztery skrzynki, zabraliby je, albo zniszczyli na miejscu”<sup>260</sup>. Także Stefan Talikowski w spisanej po wojnie „Kronice rodziny Talikowskich-Talikowiczów” odnotował nastroje towarzyszące kolekcjonerom w 1944 r.: „W okresie przedpowstaniowym rozmawiałem z Panem Krzysztofem [Tyszkiewiczem] o zabezpieczeniu zbiorów, powiedział mi wówczas: »ja nic nie chowam i nie zabezpieczam, póki żyję, chcę na to patrzeć i tym się cieszyć«. To jego stanowisko bardzo mi trafiło do przekonania, ja też tak czułem i postanowiliśmy z Gienią [żoną] nic nie chować i wszystkim się cieszyć”<sup>261</sup>.

Bezpośrednio przed wybuchem powstania Warszawa liczyła ok. 950 tys. mieszkańców<sup>262</sup>. Szacuje się, że do dnia rozpoczęcia walk powstańczych eksterminacja ludności żydowskiej, włącznie z wywozem do obozów koncentracyjnych, objęła ok. 370–400 tys. osób na terenie Warszawy<sup>263</sup>. Według obliczeń Władysława Bartoszewskiego, w wyniku okupacji stolicy do sierpnia 1944 r. zamordowanych zostało ok. 30 tys. Polaków<sup>264</sup>, a do prac przymusowych w Rzeszy skierowano niemal 100 tys. osób<sup>265</sup>.

Podczas okupacji największy ubytek w sferze kultury materialnej ponieśli zamieszkujący przedwojenną Warszawę Żydzi. W getcie i obozach koncentracyjnych wymordowano znaczącą część populacji miasta. Razem ze społeczeństwem żydowskim zginęli ludzie związani z kulturą i sztuką, ale również pasjonaci, do których zaliczali się antykwariusze i kolekcjonerzy. Na podstawie licznych relacji pamiętnikarskich można jednak uznać, że losów właścicieli przedmiotów artystycznych nie podzieliły ich zbiory. Z pewnością duża ich część została sprzedana osobom aryjskiego pochodzenia jeszcze przed przeprowadzką właścicieli do getta lub już po otoczeniu żydowskiej dzielnicy murem.

Z opisów zawartych w formularzach wiadomo także, że niemieckie konfiskaty i aresztowania osób polskiego pochodzenia w znacznym stopniu przyczyniły się do utraty artystycznego wyposażenia mieszkań. Podczas aresztowań bardzo często konfiskowano mienie, wyposażając nim następnie urzędy oraz mieszkania prywatne przydzielane Niemcom. Kolejnym krokiem opuszczających teren Generalnej Guberni urzędników i wojskowych było zabieranie ze sobą do Rzeszy najcenniejszych przedmiotów, w tym przede wszystkim dzieł sztuki i antyków. Uwzględniając zagładę ludności żydowskiej, która przed wojną stanowiła więcej niż czwartą część mieszkańców stolicy, jak również rozstrzeliwania, aresztowania i wywóz do obozów koncentracyjnych aryjskich mieszkańców miasta, straty mienia artystycznego w okresie okupacji można oszacować na 20–30 proc. stanu przedwojennego.

## Powstanie warszawskie

W lipcu 1944 r., w obliczu zbliżającego się frontu walk, wśród mieszkańców Warszawy zapanował entuzjazm wywołany nadzieją na szybkie wyzwolenie<sup>266</sup>. Radość podsyciała dodatkowo przekazywana z ust do ust informacja o planowanym powstaniu. Monika Żeromska wspomina: „Teraz, w tych dniach lipca, nie ma już mowy o łapankach, Niemcy przelatują przez Warszawę, a ludzie stoją na chodnikach, cisną się do kolporterów gazetek<sup>267</sup>, czekają na rozkaz rozpoczęcia akcji, boją się, że nie zdążą zapłacić Niemcom za te pięć lat. Naloty [samolotów sowieckich] coraz częstsze, teraz już w dzień także, a grzmot artylerii zza Wisły czuje się już pod stopami”<sup>268</sup>. Warszawiakom koniec wojennej udręki wydawał się już bardzo bliski. Dwudziestego czwartego lipca jednostki sowieckie oraz 1. Armii Wojska Polskiego zajęły Lublin i Łuków<sup>269</sup>. Tydzień później,

260 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 2007, s. 109.

261 S. Talikowski, „Kronika rodziny Talikowskich-Talikowiczów”..., s. 366–367.

262 J. Marszałec, *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1999, s. 48. Warszawa według spisu ludności z 1 marca 1943 r. liczyła 938 380 mieszkańców; zob. także K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 80–87.

263 B. Krajewska, *Ludność Warszawy w latach 1939–1945*, w: *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 1, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka, Warszawa 1971 (seria: „Studia Warszawskie”, t. 7), s. 200. Wielkość ta zawiera także trudną do ustalenia liczbę osób pochodzących spoza Warszawy.

264 *Ibidem*, s. 198–199. Por. W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 2008, s. 39–59, 439, 445, 592.

265 K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44. Militarne aspekty powstania warszawskiego*, Warszawa 2004, s. 95, przyp. 9.

266 J.S. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy...*, s. 91.

267 W niedzielę 30 lipca po raz pierwszy w jawnym kolportażu ulicznym pojawiła się dotychczas konspiracyjna polska prasa zatytułowana „Rzeczpospolita Polska”. Dwustronicowa gazeta była dosłownie wrywana z rąk i czytana przez warszawiaków publicznie, również na ulicy; zob. W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2004, s. 18.

268 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 118.

269 J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1959, s. 124; J.M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie*, Pułtusk–Warszawa 2009, s. 311.

30 lipca, Rosjanie byli już pod Otwockiem<sup>270</sup>, zdobywszy Radzymin i Wołomin. Tego dnia wojska niemieckie rozpoczęły przeciwnatarcie na przedpolach Warszawy, przejmując nazajutrz inicjatywę<sup>271</sup>.

Wiele osób mieszkających poza miastem, nauczonych doświadczeniem z pierwszej wojny światowej, kiedy to główne walki toczyły się na przedpolu, a nie w mieście, przewiozło cenniejsze rzeczy do Warszawy. W ten sposób wiele dzieł sztuki z podwarszawskich willi, dworków i pałaców trafiło do rodziny lub znajomych mieszkających w stolicy. Za bezpieczne miejsca do przechowania uważano również warszawskie kościoły i klasztory.

Willa W. Michalskiego przy ul. Górnośląskiej 39, fot. M. Klarecki



Powszechnie obawiano się rabunków ze strony wojsk sowieckich. Maria Chodźko, siostra archiwistka z klasztoru sióstr wizytek na Krakowskim Przedmieściu 34, wspomina: „W lipcu 1944 roku, przed samym wybuchem Powstania, kto żyw przywoził z prowincji swe skarby do Warszawy. Spodziewano się, że nadchodząca Armia Czerwona, znana ze swych rabunkowych wyczynów, nie będzie tak bezkarna w dużym stołecznym mieście”<sup>272</sup>. Duża liczba obrazów, m.in. z kolekcji

prywatnych, ocalała dzięki wywiezieniu ich przez siostry do Przysuchy i Łowicza.

Nieliczni warszawiacy przygotowali jeszcze przed wybuchem powstania skrytki do ukrycia kosztowności, więcej podjęło taką próbę w ciągu pierwszych tygodni walk. Jednym z najpopularniejszych miejsc chowania wartościowych przedmiotów były wnęki pod schodami. Niekiedy kosztowności ukrywano w piecach lub zamurowywano w ścianie. Tego typu skrytki najczęściej konstruowano w piwnicach. Równie często wartościowe przedmioty zakopywano w ogródkach.

Władysław Michalski, inżynier budownictwa, chcąc uchronić swoje znakomite zbiory przed grabieżą lub zniszczeniem, zdecydował się na wykopanie dużego schowka pod domem przy ul. Górnośląskiej 39. Wykop został odpowiednio zabezpieczony. Sufit podstemplowano palami, ściany oraz podłogę wymurowano i zabezpieczono przed wilgocią. W pomieszczeniu wielkości dużego pokoju zgromadzono w skrzyniach zabytki głównie związane z rzemiosłem artystycznym. Malarstwo w obawie przed zbutwieniem pozostawiono na ścianach mieszkania.

W 1941 r. Niemcy – w celu przejścia większych willi dla żołnierzy i urzędników niemieckich – przeprowadzili inspekcję domu. Oficer niemiecki podczas wizytacji mieszkania Michalskiego rozpoznał w nim kolegę z okresu studiów w Lipsku. Rodzinie kolekcjonera umożliwiono przeprowadzkę do bardzo dużego, siedemsetmetrowego mieszkania nieopodal pl. Napoleona, przy ul. Hortensji. Michalski przewiózł tam całe wyposażenie, w tym także zawartość skrytki ukrytej pod domem. Podczas powstania warszawskiego okolice pl. Napoleona były szczególnie intensywnie bombardowane przez Niemców. Cel ataków stanowił przede wszystkim wysoki budynek Prudentialu oraz gmach Poczty Polskiej. Dwudziestego czwartego sierpnia jeden z pocisków wystrzelonych z tzw. krowy uderzył w dom. Schodzący do piwnicy Władysław Michalski zginął na miejscu<sup>273</sup>. Dzień później kolejny pocisk całkowicie zburzył kamienicę, w której znajdowało się mieszkanie pasjonata. W ten sposób przepadł cały jego zbiór. Jedynym przedmiotem ocalonym z zawalonej kamienicy była szabla z końca XVI wieku zwana zygmuntką, kupiona przed wojną od Strzaleckiego, obecnie w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie, w niewiadomych okolicznościach włożona w rynnę domu. Syn Władysława, Marek Michalski, po powrocie do Warszawy w styczniu 1945 roku zobaczył zgliszcza domu obróconego w gruzy, pozostała jedynie część

270 W. Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, wyd. 1 krajowe, Warszawa 1989, s. 9. Tego dnia w dzienniku działań bojowych niemieckiej 9. Armii zapisano: „Sytuacja nad Warszawą staje się groźna. Nieprzyjaciel zajął Wiązownę (7 km na płn. wschód Otwock). 73 dywizja piechoty stara się utrzymać na nakazanej linii Otwock-Mińsk Mazowiecki. Dalej na północ nieprzyjaciel dotarł do Wołomina. Praga stoi otworem i prawie bezbronna. Armia zarządziła nową linię obrony: Świder (k. Otwocka), Duchnow-Okuniew. Części dywizji pancernej mają odebrać Radzymin”. Zob. także T. Żenczykowski, *Samotny bój Warszawy*, Dziekanów Leśny 2005, s. 22–23.

271 W. Borodziej, A. Chmielarz, A. Friszke, A.K. Kunert, *Polska Podziemna 1939–1945...*, s. 299.

272 J.S. Majewski, T. Urzykowski, *Przewodnik po powstańczej Warszawie*, Warszawa 2007, s. 86.

273 W. Płachciński, „Wspomnienia zbieracza”..., s. 22–23.



Porcelana z kolekcji  
Władysława Michalskiego,  
fot. M. Niewiadomska, ZKW



ściany szczytowej zawalonego domu. Wdrapał się po gruzach na piąte piętro i w dawnym wnętrzu oberwanego salonu pozbierał spalone i potłuczone resztki porcelanowej kolekcji.



Władysław Michalski z synem, fot. z archiwum rodziny Michalskich

Wiele lat po wojnie wnuk kolekcjonera, Filip, zupełnie niespodziewanie rozpoznał w albumie fotografii z powstania warszawskiego uchwycone na zdjęciach Sylwestra Brauna ps. Kris ofiary raketowego ataku z 24 sierpnia. Na fotografiach przedstawiających grzebanie poległych znajdowała się rozpaczająca nad zwłokami męża żona kolekcjonera i Maria Rotwand<sup>274</sup>.

Rodzina Michalskich po wojnie nie złożyła kwestionariusza do WSW. Z relacji ustnej wnuka kolekcjonera, Filipa Michalskiego, wiadomo, że Władysław

Michalski zgromadził swój zbiór dzieł sztuki, kupując przedmioty w całej Europie, głównie w Wiedniu. Zebrana w latach 1924–1939 kolekcja została zakupiona za ponad 200 tys. dolarów amerykańskich. Zbiór składał się głównie z zabytkowej broni i (2 karaceny) oporzędzenia rycerskiego<sup>275</sup>. Jego ozdobą była pełna zbroja na konia z warsztatu tolekańskiego oraz duża liczba szabel. Do wyjątkowo cennych egzemplarzy zaliczano także dwie husarskie karaceny z maskaronami zakupione przed wojną od Antoniego Jana Strzałeckiego. „Wszystko w tej zbroi było bardzo formne, delikatne, doskonałe w proporcjach i wyglądało przez to bardzo elegancko i lekko. Szyszak z wysokim grzebieniem [...], obojczyk i napierśniki z krzyżami kawalerskimi, zgrabne naramienniki i karwasze oraz umbo zamiast naplecznika”. W 1933 r. zbroja została nawet wysłana na wystawę zabytków z czasów króla Stefana Batorego i Jana III Sobieskiego<sup>276</sup>. Płachciński pisał, że był tam „półzbrojek polski, kompletny, nie tknięty, buzdygan z orłem Radziwiłłowskim, polskie szkła herbowe i wiele doskonałych drobiazgów. Jak mi mówił Michalski kupując przez 20 lat od Strzałeckiego, zostawił u niego przeszło 80 000 zł i suma ta wcale nie jest przesadzona. Jego też kolekcja była przed wojną najlepsza w Warszawie”<sup>277</sup>. Drugi największy zbiór po militariach stanowiła zabytkowa porcelana. Na zachowanych fotografiach, ukazujących wnętrze przedwojennego mieszkania Michalskiego, widoczne są duże szklane gabloty, w których zgromadzono wczesne zabytki z porcelany i szkła. Do najcenniejszych eksponatów należał okazały zbiór figurek z porcelany miśnieńskiej, w tym liczący 30–40 egzemplarzy cykl „Commedia dell’arte”. Z całego zbioru z gruzów wydobyto dwie spalone i mocno uszkodzone figury Kandra oraz kilka innych potłuczonych figurek i fragmentów naczyń z innych wytwórni. Wśród innych przedmiotów dekoracyjnych w domu kolekcjonera znajdowały się również obrazy, rzeźby i liczne rzemiosło artystyczne.

274 S. Braun „Kris”, *Reportaże z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1983, il. 405–409.

275 W katalogu strat rzemiosła artystycznego z 1953 r. wymieniona jest tylko jedna pozycja: „Zbroja husarska z XVII w.”, *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 2, poz. 107. Zbroja została zaprezentowana na „Wystawie Króla Stefana i Jana III” pod nr. 1041; zob. katalog wystawy: *Katalog wystawy jubileuszowej zabytków z czasów króla Stefana i Jana III: w gmachu Muzeum Wojska w czterechsetlecie urodzin Stefana Batorego i dwieściepięćdziesięciolecie odsieczy wiedeńskiej*, Warszawa 1933, <https://fbc.pionier.net.pl/details/nnRw76v> (dostęp: 15 IX 2021); A. Uniechowski, „Uniechowski opowiada”..., s. 340.

276 T. Strzałecki, „Zbrojownia Antoniego Jana Strzałeckiego”..., s. 108; *Katalog wystawy jubileuszowej zabytków...*, kat. cz. II, poz. 1041.

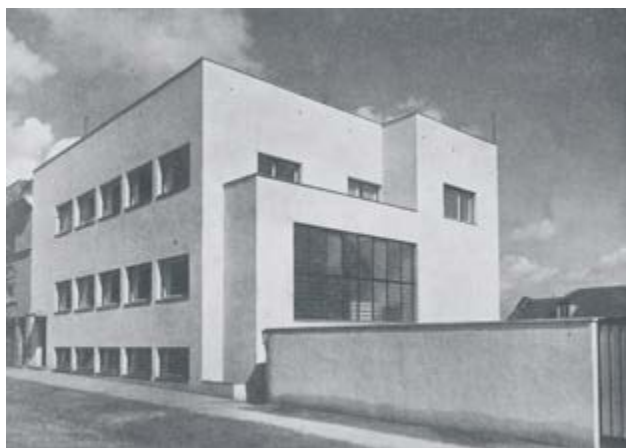
277 W. Płachciński, „Wspomnienia zbieracza”..., s. 21.





Maria i Andrzej  
Rotwandowie, 1938,  
fot. NAC

Pomysłowy schowek podpatrzył w domu Michalskiego na ul. Górnośląskiej jego przyjaciel, Andrzej Rotwand, miłośnik i kolekcjoner malarstwa polskiego. Bankowiec poprosił kolegę architekta o zbudowanie podobnego schowka pod swoją willą przy ul. Chocimskiej 8/10. Na ścianach domu Rotwand pozostawił część obrazów, cenniejsze okazy przekazując w depozyt do Muzeum Narodowego. W skład kolekcji malarstwa wchodziło ponad 150 obrazów, w tym wiele arcydzieł malarstwa polskiego. Przedwojenna galeria zebrana w dużej mierze jeszcze przez ojca Andrzeja, Stanisława Rotwanda, była uznawana za jeden z najwybitniejszych prywatnych zbiorów w Polsce. W całości zaginęła w okresie powstania warszawskiego. Schowek pod domem, niezdemaskowany przez Niemców oraz szabrowników, ocalał. Pewne szkody – jednak stosunkowo niewielkie – uczyniła woda opadowa, która dostała się do wykopu<sup>278</sup>. Andrzej Rotwand przeżył wojnę,



Willa przy ul. Chocimskiej 8/10,  
fot. BN

ukrywając się przed prześladowaniami ludności żydowskiej. Odpowiednią kryjówkę oraz opiekę zapewniła mężczyźnie żona Maria Rotwand.

Po wojnie, w 1946 r., Andrzej Rotwand złożył do WSW kwestionariusz strat z napisanym na maszynie załącznikiem zatytułowanym: „Wykaz obrazów bądź wywiezionych bądź zniszczonych przez Niemców”. Pod kwestionariuszem jako świadkowie podpisali się żona, Maria Rotwandowa, oraz Dyrektor Banku Zachodniego, Jan Geisler. W załączonym dokumencie wymieniono 153 obrazy, 6 rzeźb, zegar i 2 świeczniki. Całość strat oszacowano na 41,2 tys. zł<sup>279</sup>.

Zbiór obrazów Niemcy prawdopodobnie wywieźli na terytorium Rzeszy tym samym transportem, którym zabrano dzieła z MNW. Po wojnie wśród odnalezionych na terenie Niemiec obrazów z MNW znalazły



J. Brodowski, *Stado*,  
1878, ol./pt., 58×106 cm,  
fot. MNW

się również niektóre pozycje z kolekcji Rotwandów. Obrazy, które odnaleziono, przechowywano następnie jako depozyt prywatny w Muzeum Narodowym. Wiele z nich zdołało przez lata Gallerię Malarstwa Polskiego (m.in. Jacka Malczewskiego *Śmierć Ellenai*<sup>280</sup> i Józefa Brandta *Alarm* oraz *Utarczka*<sup>281</sup>). Część prac trafiła do mieszkania Rotwandów. W roku 1995 większość zbioru, odzyskana wraz z prawem własności do dzieł sztuki zaginionych, została sprzedana przez wdowę Marię Rotwand prywatnej firmie.

279 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6967, s. 896, zał. do kw.; zob. także: K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 399.

280 Obraz *Śmierć Ellenai* Jacka Malczewskiego został sprzedany innemu prywatnemu właścicielowi, a następnie zakupiony przez MNW w 2009 r.; zob. „Spotkania z Zabytkami”, 2009, t. 33, nr 9 (271).

281 Obraz *Utarczka* Józefa Brandta został sprzedany 11 czerwca 2008 r. na aukcji w warszawskim domu aukcyjnym Rempex za kwotę 1,1 mln zł; zob. Katalog 134 Aukcji Rempex, poz. 258, [https://rempex.com.pl/wydarzenia/75-134-aukcja-sztuki-dawnej/przedmioty?lot\\_filter%5Border%5D=title&lot\\_filter%5Bper\\_page%5D=48&lotfilter-%5Bcity%5D=Warszawa&lot\\_filter%5Bcategory%5D=&lot\\_filter%5Bquery%5D=Utarczka](https://rempex.com.pl/wydarzenia/75-134-aukcja-sztuki-dawnej/przedmioty?lot_filter%5Border%5D=title&lot_filter%5Bper_page%5D=48&lotfilter-%5Bcity%5D=Warszawa&lot_filter%5Bcategory%5D=&lot_filter%5Bquery%5D=Utarczka) (dostęp: 15 IX 2021).

278 Relacja ustna Filipa Michalskiego z listopada 2008 r., w zbiorach autora.



M. Gieremski, *Szarża kawalerii*, ok. 1869, fot. MNW

Trzydziestego lipca 1944 r. Wojsko Polskie i Armia Czerwona zajęły przedpola pod Okuniewem i Radzymi-  
nem<sup>282</sup>. Tego dnia radiostacja im. Tadeusza Kościuszki  
nadała komunikat, w którym uprzedzała warszawia-  
ków: „Niemcy wyparci z Pragi będą usiłowali bronić  
się w Warszawie. Zechcą zniszczyć wszystko. W Bia-  
łymstoku niszczyli wszystko przez sześć dni. Wymor-  
dowali tysiące naszych braci”<sup>283</sup>.

Podobne obawy o losy miasta w przypadku odło-  
żenia decyzji o wybuchu powstania wyrażał 31 lipca  
dowódca Armii Krajowej, gen. Tadeusz Komorowski  
„Bór”. W meldunku przekazanym Delegatowi Rządu  
pisał: „[...] jeżeli Niemcy pod naporem Armii Czerwonej  
będą musieli cofnąć się na linię Wisły, czego w każdej  
chwili można było oczekiwać, wtedy zagęszczenie ich sił  
w samym mieście uniemożliwi nam jakąkolwiek akcję.  
Sama stolica stanie się polem bitwy między Niemcami

a Moskalami, która miasto obróci w gruzy<sup>284</sup>. Wydaje  
się, że jeszcze przed wybuchem powstania los stolicy  
został przesądzony<sup>285</sup>. Działania wojenne nie mogły  
ominać miasta. Decyzję skazującą Warszawę na unice-  
stwienie podjął Hitler, który rozkazał utrzymać stolicę  
za wszelką cenę<sup>286</sup>. Wybuch powstania oraz szybkie,  
zdecydowane natarcie Armii Czerwonej mogły urato-  
wać stołecznych mieszkańców i ich domy.

Pod koniec lipca 1944 r. siły niemieckie w War-  
szawie liczyły ok. 20 tys. żołnierzy, z czego ok. 11 tys.  
stanowiły regularne, zaprawione w bojach oddziały  
Wehrmachtu. Na pozostałe jednostki niemieckie skła-  
dali się żandarmi, Schutzpolizei, formacje SS i formacje  
kolaboranckie. Armia Krajowa miała ok. 40 tys. słabo  
uzbrojonych żołnierzy<sup>287</sup>. Pierwszego sierpnia po go-  
dzinie 16.00 miasto opustoszało...

W. Gerson, *Z Tatr*,  
fot. MNW



- 282 J.M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie...*, s. 326–327; W. Wołoszyn, *Wyzwolenie Wschodnich Ziem Polski w 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1963, nr 314 (29), s. 85; „Rozkaz dowództwa 1. Frontu Białoruskiego do dowództwa sowieckiej 69. armii, 8 armii gwardii, 2. armii pancerniej i I Armii Polskiej w sprawie sforsowania Wisły – z 30 VII 1944”, w: *Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów*, oprac. E. Kozłowski et al., t. 1, Warszawa 1997, s. 198; „Meldunek operacyjny nr 74 sztabu I Armii Polskiej dotyczący sytuacji w rejonie rozmieszczenia (na linii Wisły) – z 30 VII 1944 r.”, w: *ibidem*, s. 199; „Fragment meldunku dziennego niemieckiej grupy armii „Środek” (za dzień 29 VII) dotyczący sytuacji na przedpolu Warszawy – z 30 VII 1944 r.”, w: *ibidem*, s. 204.
- 283 J.M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie...*, s. 323; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 704. Radiostacja nadawała komunikat czterokrotnie, o godz. 15.00, 20.55, 21.55 i 23.00. Pełna treść komunikatu brzmi: „Warszawa drży w posadach od ryku dział, wojska sowieckie nacierają gwałtownie i zbliżają się już do Pragi. Nadchodzą, aby przy-  
nieść wam wolność. Niemcy wyparci z Pragi będą usiłowali bronić się w Warszawie. Zechcą zniszczyć wszystko. W Białymstoku niszczyli wszystko przez sześć dni. Wymordowali tysiące naszych braci. Uczynimy, co tylko w naszej mocy, by nie zdołali powtórzyć tego samego w Warszawie. Ludu Warszawy! Do bronii! Niech cała ludność stanie murem wokół Krajowej Rady Narodowej, wokół warszawskiej Armii Podziemnej. Uderzcie na Niemców. Udaremnijcie ich plany zburzenia budowli publicznych. Pomóżcie Czerwonej Armii w przeprawie przez Wisłę. Przesyłajcie wiadomości, pokazujcie drogi. Milion ludności Warszawy, niechaj się stanie milionem żołnierzy, którzy wypędzą niemieckich najeźdźców i zdobędą wolność”.

- 284 W. Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy...*, s. 22. Por. wypowiedź gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, w: wywiad z generałem Borem-Komorowskim, *Komendant Armii Krajowej*, „Wiadomości”, 6 IX 1964, nr 962, za: J.M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie...*, s. 339.
- 285 T. Bór-Komorowski, *Armia podziemna*, wyd. 8 popr. i uzup., Warszawa 2009, s. 462–463. W sierpniu 1964 r. na antenie Radia Wolna Europa gen. Bór-Komorowski powiedział: „Gdybyśmy zachowali się zupełnie biernie, Warszawa nie uniknęłaby zniszczeń i strat. Musieliśmy się liczyć z tym, że jeśli stolica stanie się polem bitwy i walk ulicznych między Niemcami a Sowietami, może ją czekać los Stalingradu. Wiedzieliśmy również o przygotowaniach niemieckich do masowej ewakuacji ludności. Według naszych przewidywań bój podjęty przez nas wewnątrz miasta w momencie, gdy Rosjanie uderzą z zewnątrz, skróci czas walki i oszczędzi zniszczeń. Pomyłka polegała na tym, że według naszej oceny względy natury wojskowej, dążenie Rosji do szybkiego powalenia Niemiec będą miały przewagę nad innymi. Okazało się, że było inaczej...”.
- 286 K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 321.
- 287 I. Maliszewska, S. Maliszewski, *Śródmieście Południowe. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2001 (Warszawskie Termopile 1944), s. 22. Inne szacunki przyjmują: K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 314–315, 322; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie...*, s. 137; zob. także: *Obiekty do zdobycia w okręgu AK Warszawa czasie powstania oraz kalkulacja sił do zdobycia i ochrony – z 25.07.1944 r.*, w: *Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów...*, t. 1, s. 111–126; skład i ugrupowanie 9. Armii Wehrmachtu według stanu na 2 sierpnia 1944 r., w: *ibidem*, s. 378.



A. Bilinska-Bohdanowicz,  
Włoszka, fot. MNW

## Ochota

Powstanie na Ochocie miało wyjątkowo dramatyczny przebieg, a pacyfikacja tej części miasta odbyła się na stosunkowo niewielkim obszarze. Od początku główny ciężar walki obrońców dzielnicy spoczywał na dwóch punktach oporu. Pierwszy z nich, zwany Redutą Kaliską, obejmował kwartał ulic: Kaliskiej, Kopińskiej, Białobrzeszkiej i Joteyki. Na zajętych przez powstańców obszarze przebywało według szacunków 8–9 tys. osób oraz broniący reduty powstańcy. Druga – Reduta Wawelska – obejmowała powstańcze punkty oporu w blokach domów pomiędzy ulicami Wawelską, Uniwersytecką i Mianowskiego. Oprócz powstańców załogę reduty stanowiło ok. 600 cywilów. Jak opisała we wspomnieniach Jadwiga Rużyłło-Stasiakowa, mieszkańcy okolicznych domów po każdym niemieckim ataku bardzo angażowali się w umacnianie barriad ziemią oraz różnymi domowymi sprzętami. „Z najbliższych mieszkań znoszono meble i nikt nie żałował własnych antyków czy perskich dywanów”<sup>288</sup>. Obydwie reduty padły pod przewagą wroga 11 sierpnia, a broniący ich powstańcy częściowo wycofali się do Śródmieścia<sup>289</sup>. W pozostałej części Ochoty pacyfikacja poszczególnych kwartałów domów rozpoczęła się już drugiego dnia powstania. Działania wojskowe Niemców, poza zdławieniem punktów oporu, skierowane były przeciwko ludności cywilnej oraz ich mieniu. Duże nagromadzenie w tej dzielnicy mieszkań bogatych w dzieła sztuki i antyki przyczyniło się do wymiernych strat w tym zakresie.

Dążenie żołnierzy niemieckich do szybkiego zdławienia powstania na Ochocie uchroniło niektóre domy na przedmieściach Warszawy od zupełnego zniszczenia. O dużym szczęściu może mówić Tadeusz Musiałowicz mieszkający przy ul. Dunajeckiej, położonej na przedpolu Ochoty. Mężczyzna po powrocie do domu w 1945 r. stwierdził jedynie „brak 49 książek naukowych, encyklopedii, słowników, książek z dziedziny geografii, matematyki, pedagogiki i filozofii”<sup>290</sup>.

W następnych dniach, 2 oraz 3 sierpnia, lotnicy niemieccy rozpoczęli pacyfikację Kolonii Staszica.

Mieszkańców ul. Suchej wygnali z domów oraz zapędzili grupami do budynku Województwa i Dyrekcji Lasów<sup>291</sup>. Paulina Bazali zanotowała w kwestionariuszu strat: „niemiecka formacja przeciwlotnicza kwaterująca przy ul. Suchej 1,3,5,7 wyrzuciła mnie z mieszkania, następnie ograbiła oraz 2 sierpnia spaliła dom doszczętnie”. Kobieta straciła w ten sposób portret namalowany przez Olę Boznańską, studium portretowe Jana Piotra Norblina, zegar „antyk z czasów Księstwa Warszawskiego”, tabakierę srebrną, pozłacaną – „antyk”, pięć kilimów gliniańskich<sup>292</sup> oraz zbiór znaczków pocztowych<sup>293</sup>.

Mieszkający przy ul. Solariego Leopold Wiellisz był prawdopodobnie świadkiem pierwszego dnia pacyfikacji Ochoty. Z jego ośmioizbowego mieszkania zginęła wysokiej klasy kolekcja malarstwa złożona z obrazów m.in. Leona Wyczółkowskiego, Józefa Mehoffera, Józefa Chełmońskiego, Piotra Michałowskiego oraz rysunków i grafik artystycznych. Na znaczną część zbiorów malarstwa składały się portrety rodziny Welliszów i rzeźba – portret Wilhelma Wellisza wykonany w brązie<sup>294</sup>. Do wyposażenia mieszkania należały dywany oraz wartościowe, historyczne przedmioty użytkowe. Autor przesłał swój kwestionariusz do WSW dopiero 31 października 1947 r. z Nowego Jorku. Zawarł w nim informację, że prace Tadeusza Cieśliewskiego syna: *Tryptyk, Widoki z Pomorza, Widoki portu w Bretanii* oraz drzeworyty tego artysty, a także 500 litografii i tek, zostały zdeponowane w Muzeum Narodowym<sup>295</sup>.

Interesujący opis sprawców grabieży zamieściła w piśmie złożonym po wojnie do WSW Eugenia Umińska, prof. Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Krakowie<sup>296</sup>. W dokumencie prosi o pomoc w odnalezieniu i odzyskaniu utraconych podczas powstania w Warszawie zabytkowych cennych instrumentów muzycznych. Do niezwykle rzadkich przykładów instrumentów muzycznych należało dwoje skrzypiec. Pierwsze – Jacobsa Stainera z 1665 r., oraz

288 J. Rużyłło-Stasiakowa, *Relacja o losach ludności w rejonie ulicy Wawelskiej „Reduta Wawelska”*, „Miesięcznik Literacki”, 1973, nr 6, s. 83–90.

289 IV Obwód AK Ochota został wycofany do lasów Chojnowskich w nocy z 1 na 2 sierpnia. Ponieważ rozkaz wydany przez ppłk. Mieczysława Sokołowskiego „Grzymałę” nie dotarł do wszystkich jednostek powstańców, utworzono punkt obrony nazwany Redutą Wawelską. Drugą redutą broniącą Ochoty została Reduta Kaliska; zob. J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944*, Warszawa 1970, s. 91; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 318.

290 APW, ZM WSW, sygn. 110, nr kw. 20195, s. 906.

291 J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944...*, s. 116.

292 Tak nazywano słynne kobierce tkane w manufakturach w mieście Gliniany (ob. na terenie Ukrainy).

293 APW, ZM WSW, sygn. 142, nr kw. 5575, s. 320.

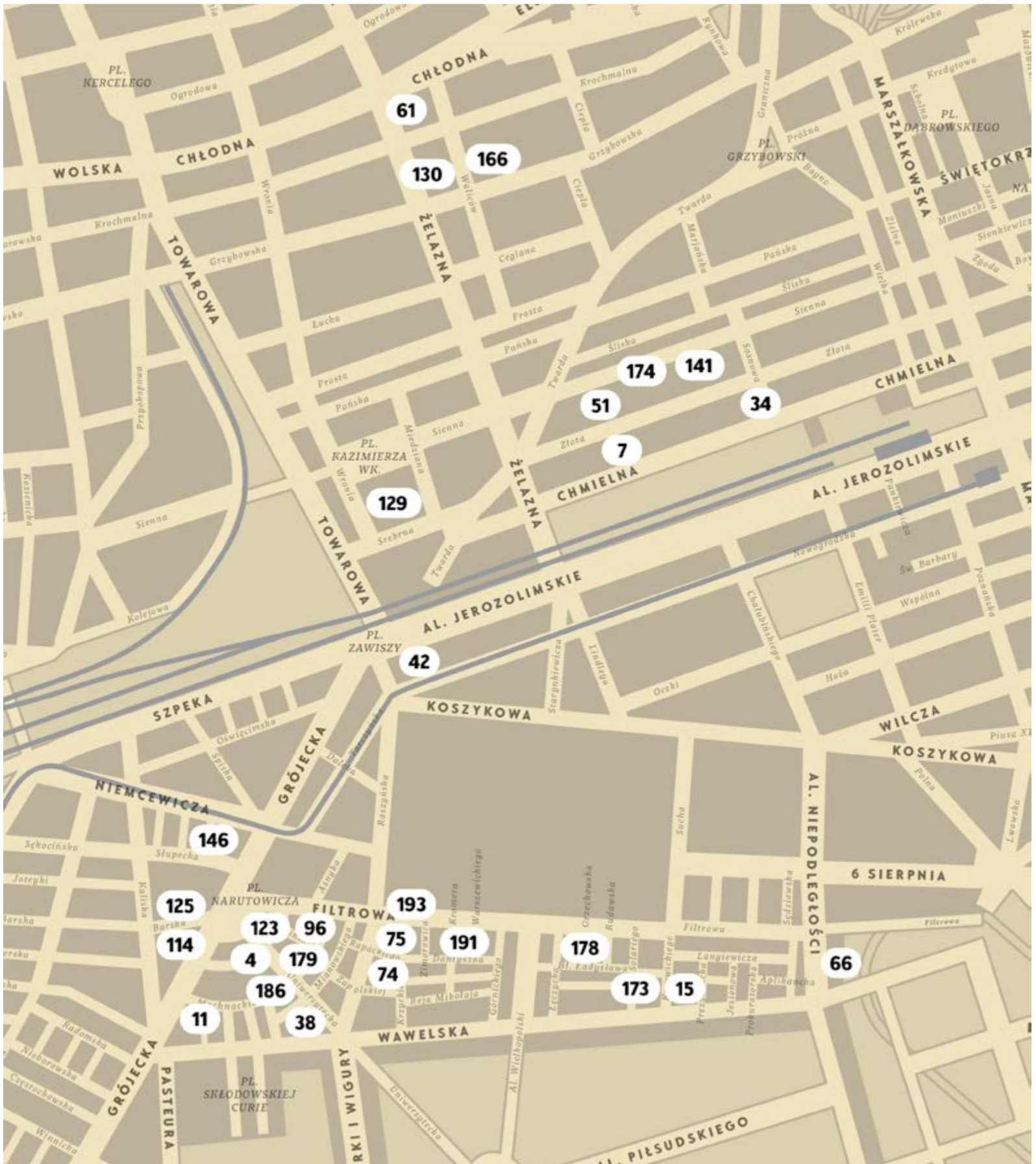
294 APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22405, s. 767. Leopold Wellisz urodził się w USA w 1882 r., przed wojną kolekcjoner był przemysłowcem.

295 APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22405, s. 768v. Kolekcję Leopolda Wellisza przy ul. Pięknej 4 wymienia także Edward Chwalewik: *idem, Zbiory polskie...*, t. 2, s. 436; zob. także *Miłośnicy grafiki i ich kolekcje w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, katalog wystawy, Warszawa 2006, s. 78; E. Milicer, *Zespół rycin Feliksa Stanisława Jasińskiego z kolekcji Leopolda Wellisza w świetle listów kolekcjonera*, w: *Polskie kolekcjonerstwo grafiki. Ludzie i instytucje*, red. E. Frąckowiak, A. Grochala, Warszawa 2008, s. 103–114.

296 Pismo zostało dołączone do kwestionariusza strat złożonego do WSW przez klasztor siostr wizytek w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 34; zob. APW, ZM WSW, sygn. 269. (Kwestionariusz nie otrzymał numeru ani paginacji). Załącznik zawierający straty Eugenii Umińskiej otrzymał nr 11754, s. 119.

4. Balińska Zofia,  
AKADEMICKA 3
7. Boguszewski,  
ZŁOTA 65C
11. Broniewski Mieczysław,  
GRÓJECKA 41 M. 11
15. Bursze Teodor,  
WAWELSKA 32
34. Drac Antoni,  
SOSNOWA 11
38. Dzierżyński Jan,  
MIANOWSKIEGO 15
42. Falkowski Zdzisław i Maria,  
NOWOGRODZKA 78
51. Gelbord Izabella,  
SIENNA 57
66. Józefowiczowa Helena,  
LEKARSKA 12
61. Henneberg Wilhelm,  
CHŁODNA 22
74. Klejn Władysław,  
RASZYŃSKA 19
75. Klukowska Helena,  
RASZYŃSKA 15
96. Lipowski Jerzy,  
FILTROWA 81
114. Neuman Andrzej i Franciszek,  
GRÓJECKA 40
123. Paczowski Włodzimierz,  
FILTROWA 83
125. Pawlitzak Maria,  
BARSKA 5
129. Piekarski Henryk,  
MIEDZIANA 3
130. Popławska Janina,  
CHŁODNA 16
141. Reych Helena,  
SIENNA 14
146. Rybińscy Wanda i Jan,  
SŁUPECKA 4
166. Talikowski Stefan,  
CHŁODNA 6
173. Umińska Eugenia,  
SOLARIEGO 2
174. Wagner Józef,  
SIENNA 21
178. Wellisz Leopold,  
SOLARIEGO 3
179. Weysenhoff Jan,  
MOCHNACKIEGO 4
186. Woydyno Władysław,  
MIANOWSKIEGO 24
191. Wyleżyńska Renata,  
FILTROWA 69
193. Zagrodzki Aleksy,  
RASZYŃSKA 15

# Ochota i południowa Wola





Eugenia Umińska,  
fot. BN

drugie – pochodzące z XVIII w. wykonane przez mistrza Pietra Antonia Dalla Costę, a także trzy smyczki, w tym jeden Voirin. Skrzypce pomogli uratować z płonącego domu podczas nieobecności skrzypaczki sąsiedzi – wynosili instrumenty z płomieni w podwójnym futerale. Następnie ci sami sąsiedzi z ul. Solariego na Kolonii Staszica opiekowali się przez dwa tygodnie cennymi przedmiotami. Dom, w którym mieszkali, własność osoby o nazwisku Podkomorski, stał w kwartale zajęty przez lotników niemieckich.

W ostatnich dniach sierpnia dom przy ul. Solariego musieli opuścić wszyscy Polacy. Walizki, a także należące do Umińskiej instrumenty, sąsiedzi zostawili zabezpieczone i dobrze ukryte w podziemiach. W domu nadal stacjonowali lotnicy niemieccy „pod dowództwem Hauptmana Trautmanna. Po upływie dwóch tygodni, tj. w połowie września 1944 roku p. Podkomorskiemu udało się dostać do Warszawy celem zabrania pozostawionych rzeczy m.in. mych skrzypiec. Niestety wszystkie rzeczy i moje instrumenty znikły, choć lotnicy nadal stacjonowali w tym domu. Niemcy tłumaczyli się, że nie mogli przeszkodzić grabieży, lecz jeden z Polaków, którego Niemcy trzymali dla swej obsługi, powiedział, że ciż sami lotnicy wywozili co się dało – a skrzypce moje stały się łupem wachmistrza nazwiskiem Kuhr, pochodzącego z Królewca. W futerale moim była kartka napisana po niemiecku, że skrzypce są moją własnością”. Eugenia Umińska poza instrumentami straciła „dosłownie wszystko nie uratowawszy nic”. Z mieszkania skrzypaczki przy ul. Solariego zginął ponadto zbiór obrazów przodków z rodziny Reichów, w tym większość malowanych przez

dziadka Umińskiej, wybitnego krytyka artystycznego, historyka sztuki i malarza Henryka Piątkowskiego<sup>297</sup>.

Tymczasem Himmler już 2 sierpnia rozkazał dowodzącemu wschodnimi wojskami kolaboracyjnymi Bronisławowi Kaminskiemu ruszyć z oddziałami RONA<sup>298</sup> w celu zdławienia powstania na Ochocie. Kaminski, stacjonujący ze swoją jednostką w Częstochowie, wybrał najbardziej bezwzględnych oprawców. Oddział w sile pułku piechoty, złożony z dwóch batalionów i baterii dział, liczący ok. 1,7 tys. żołnierzy, 3 sierpnia został przetransportowany samochodami na Okęcie. Szczegółowe dyspozycje dotyczące sposobu postępowania z powstańcą Warszawą wydał Himmler: „1. Ujętych powstańców należy zabijać bez względu na to, czy walczą z Konwencją Haską, czy ją naruszają; 2. Niewalcząca część ludności, kobiety i dzieci, ma być również zabijana; 3. Całe miasto ma być zrównane z ziemią, to jest domy, ulice, urządzenia w tym mieście i wszystko co się w nim znajduje”<sup>299</sup>. Jeden z żołnierzy z RONA relacjonował: „Otrzymaliśmy rozkaz, by Warszawę zmieść z powierzchni ziemi, a ludzi mieszczących się nawet wśród gruzów, bez miłosierdzia wyrzucić”<sup>300</sup>. Pułk SS RONA rozpoczął swoją pełną okrucieństwa i grabieży zagładę Ochoty 4 sierpnia o godzinie 10.00. Tego dnia żołnierze wkroczyli do domów przy ul. Grójeckiej, Filtrowej i Wawelskiej.

Podczas pacyfikacji ulic Ochoty działano według stałego schematu. Esesmani najpierw wpadali do mieszkań, bijąc ludzi, następnie gorączkowo przeszukiwali pomieszczenia oraz rewidowali domowników. Po wyrzuceniu ludzi na podwórze na mężczyznach przeprowadzano egzekucje, a kobiety gwałcono. W tym

297 *Ibidem*. Do WSW kwestionariusz złożyła również matka Eugenii Umińskiej, Helena Reych; zob. APW, ZM WSW, sygn. 253, nr kw. 24/46, s. 61.

298 RONA – Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa (Русская освободительная народная армия). Jednostka składała się najczęściej z jeńców i dezertersów Armii Sowieckiej wcielonych do specjalnej brygady podległej dowództwu niemieckiemu. Założycielem i naczelnym dowódcą brygady SS RONA, był SS-Brigadeführer Bronisław Kaminski. Brygada po walkach, latem 1944 r. w rejonie Witebska i Borysowa, rozkazem Himmlera została wcielona do SS; zob. J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944...*, s. 126–127. Na temat udziału jednostek wschodnich w pacyfikacji powstania zob. także G. Motyka, *Prawda i mity o udziale Ukraińców w zwalczaniu Powstania Warszawskiego*, w: K. Krajewski, T. Łabuzewski, *Powstanie Warszawskie. Fakty i mity*, Warszawa 2006, s. 117–125.

299 J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944...*, s. 128–129. Takie zeznanie złożył gen. Erich von dem Bach-Zelewski przed prokuratorem polskim w Norymbdze.

300 Erich von dem Bach-Zelewski, zeznając przed polskim Najwyższym Trybunałem Narodowym, powiedział m.in.: „Ja sam pojechałem do posterunku bojowego dowódcy brygady Kamińskiego na tym torze kolejowym, który leży w najbliższym sąsiedztwie lotniska i jak przyszedłem, to widziałem, że kilkuset mężczyzn, kobiet i dzieci było odtransportowanych. Przez tłumacza pytałem się tej ludności, która częściowo płakała, o co właściwie chodzi. Kilka kobiet oświadczyło, że zostały zgwałcone i twierdziło, że zabrano im wszystkie rzeczy wartościowe”; zob. *ibidem*, s. 130; T. Sawicki, *Rozkaz: zdławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944*, Warszawa 2001, s. 243–244.

czasie w mieszkaniach dokonywano dokładnej rewizji, której towarzyszyło demolowanie niemal wszystkiego: rozbijanie mebli, tłuczenie lusterek i szyb, niszczenie obrazów, rwanie firan, materaców oraz pościeli. Po zakończeniu pacyfikacji domu lub bloku żołnierze podpalali zarówno mieszkania, jak i rozstrzelane ofiary, spiesząc się do następnego w kolejności domu. Pozostawioną przy życiu ludność zaganiano do obozu przejściowego na Zieleniaku<sup>301</sup>. Wtargnięciom do kolejnych domów towarzyszyły dzikie wrzaski. Grabieżcy zniecierpliwieni zbyt powolnym ściąganiem zegarka czy zdejmowaniem pierścienia bili swoje ofiary. Kobiety bez odpinania zrywano kolczyki z uszu. Żołnierze szukali przede wszystkim pieniędzy i biżuterii, które można było łatwo zabrać ze sobą. Podczas plądrowania pokoi chwymano różne przypadkowe przedmioty, jak np. zegary, które rozbijano lub zabierano ze sobą. Gdy w innym mieszkaniu znajdowano ciekawszy lub bardziej wartościowy przedmiot, wyrzucano wcześniej zagrabiony. Przez cały okres działalności pułku na Ochocie żołnierze poruszali się po ulicy w luźnych oddziałach. Rosyjscy kolaboranci spali, gdzie popadnie, koczując najczęściej w domach swoich ofiar. Mieszkania w następnych dniach były jeszcze wielokrotnie przeszukiwane i grabione.

Przed pogromem pacyfikacji dzielnicy przez żołnierzy wschodnich wojsk kolaboracyjnych szczęśliwie uchroniła się Wacława Podoska. Jej mieszkanie przy Filtrowej zostało splądrowane: „nic nie zostało uratowane – pisała Podoska – gdyż domownicy w dniu 1 sierpnia byli w Podkowie Leśnej u obywatelki Barańskiej, zamieszkałej na Lilpopa”. W czteroizbowym mieszkaniu zostały roztrzaskane, a następnie spalone dwie sekretery z epoki dyrektoriatu oraz empire, mahoniowa i jesionowa komoda, dwa stoliki w stylu empire, dwa stoliki włoskie, dwanaście sztuk „polskiego starego

szkła”, pięć talerzy z Korca oraz trzy sztychy Zygmunta Vogla, a także obraz olejny szkoły włoskiej<sup>302</sup>.

Następnego dnia, 5 sierpnia, już od godziny 5.00 rano esesmani dokonywali kolejnych zbrodni i grabieży na mieszkańcach domu przy ul. Grójeckiej 24. Zmusili czterdziestu mężczyzn i chłopców do zniesienia zagrabionego majątku do samochodów, a następnie wszystkich, którzy pracowali przy załadunku, zamordowali. Opuszczając dom, hitlerowcy podłożyli pod budynek ogień<sup>303</sup>. Od 7 sierpnia esesmani wstrzymali podpalenia, dochodząc do wniosku, że w pożarach płonie zbyt duża ilość drogiego mienia. Odtąd całe wyposażenie mieszkań dawano do transportów kolejowych i samochodowych i wywożono do Rzeszy, a ogień podkładano dopiero po splądrowaniu mieszkań. Jeszcze tego samego dnia ograbiono domy po wschodniej stronie ul. Grójeckiej, w okolicach placu Narutowicza oraz nieparzystej stronie ul. Filtrowej. Rewizje przeprowadzono także na zachód od placu Narutowicza, pomiędzy ulicami Białobrzeską a Szczęśliwicką<sup>304</sup>. Wszelkie zrabowane tego dnia dobra ładowano na transporty samochodowe, a następnie kolejowe.

Wdowiec, Teodor Libiszowski, mieszkający przy ul. Zimarowicza, róg ul. Filtrowej, opisał pacyfikację domu przeprowadzoną 8 sierpnia przez oddziały RONA. Po rozgrabieniu mieszkania oraz przeszukaniu domowników budynek podpalono. Libiszowski stracił wszystkie zgromadzone antyki, w tym meble, obrazy i tkaniny. Spośród spalonych obrazów poszkodowany wymienił m.in. kilka dzieł dawnego malarstwa zachodnioeuropejskiego: pejzaż olejny *Madonna z dziećmi*, namalowany przez ucznia „szkoły Rafaela” oszacowany na 10 tys. zł, *Porwanie Europy* malarza szkoły włoskiej z XIII stulecia i inne przedmioty z zakresu rzemiosła artystycznego. Libiszowski w kwestionariuszu zamieścił informację, że zbiory „znane były i szacowane przed wojną przez fachowca, właściciela antykwariatu na Brackiej 20, p. Śróbowski”<sup>305</sup>.

301 Zieleniak – obóz przejściowy, który powstał na terenie targowiska wazowskiego na Ochocie przy ul. Grójeckiej 95, znanego powszechnie pod tą właśnie nazwą. Cały rozległy obszar targowiska zajmował kilka hektarów i funkcjonował przez ponad dwa tygodnie. Plac targowy był ogrodzony ze wszystkich stron, natomiast od ulicy Grójeckiej dzielił go wysoki mur. Dodatkowo, przy obydwu bramach stały dawne stróżówki dozorców. Na placu brakowało jakichkolwiek urządzeń sanitarnych czy zadaszenia. Obóz już w pierwszych dniach był przepełniony. Wszyscy tam zebrani siedzieli na bruku. Brakowało żywności i wody. W nocy nie było się czym okryć, ponieważ żołnierze zabierali wszelkie płaszcze, koce i okrycia przy wejściu na teren obozu. Najbardziej dokuczliwe było regularne znęcanie się nad zgromadzoną tam ludnością przez pijanych żołnierzy. Wszystkich chorych zebrano pod murem, gdzie na stosach składano również ofiary zbrodni. W Zieleniaku znalazło się ponad 20 tys. mieszkańców Warszawy, głównie Ochoty; J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944...*, s. 146–149.

302 APW, ZM WSW, sygn. 144, nr kw. 6201, s. 956. Katalog strat wojennych rzemiosła wymienia stratę militariów z kolekcji Jerzego Podoskiego: szabli-kordelasa z XVI w. oraz nadziaka z XVI w.; *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 2, poz. 15, 61.

303 J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944...*, s. 149. W tym samym czasie batalion RONA od rana pacyfikował Kolonię Lubeckiego oraz Kolonię Staszica. Podpalono doszczętnie splądrowane domy przy ul. Głogera i Korzeniowskiego. Do końca dnia oddziały RONA opanowały terytorium całej Ochoty. Wówczas spędzono już na Zieleniaku niemal 20 tys. ludzi. Począwszy od 6 sierpnia, żołdacy Kaminskiego kontynuowali grabież oraz zbrodniczy proceder w okolicach ulic: Białobrzeskiej, Kopińskiej i Szczęśliwickiej. W tym czasie inne oddziały ronowców pustoszyły kolejne domy w Kolonii Lubeckiego, północną część ulic Mochnackiego i Mianowskiego, a także południową stronę ulicy Filtrowej.

304 J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944...*, s. 178.

305 APW, ZM WSW, sygn. 56, nr kw. 6394, s. 609.



Wśród zniszczonego mienia przy ul. Filtrowej znalazła się także spalona duża kolekcja malarstwa polskiego i obcego, należąca do przemysłowca Jerzego Lipowskiego<sup>306</sup>. Poszkodowany był m.in. właścicielem Domu Handlowego „Jerzy Lipowski i Spółka” w Warszawie przy ul. Boduena 2. W podpalonym przez Niemców domu znajdowały się m.in. trzy obrazy Leona Wyczółkowskiego, osiem pejzaży Jana Stanisławskiego, portret Teodora Axentowicza, trzy obrazy Henryka Rodakowskiego, pejzaże Juliana Fałata, akty i portrety Franciszka Żmurki, Wojciecha Weissa oraz wiele innych dzieł malarskich i rysunkowych znanych autorów polskich i zachodnioeuropejskich. Całość strat malarstwa została wyceniona na ponad 75 tys. zł. Zbiór rzemiosła artystycznego stanowiły rzeźby Olgi Niewskiej, Stanisława Jackowskiego oraz dużo starych sreber i porcelany artystycznej.

Ósmego sierpnia na tej samej ulicy rodzina Wacława Gierowskiego „w bestialski sposób została wypędzona z domu, doszczętnie ograbiona i zagnana na tzw. Zielniak, matka żony została zamordowana. Żona, syn, brat żony uciekli przy pomocy kolejarzy polskich z transportu do obozu i ukrywali się przez 3 miesiące w okolicach Żyrardowa. Mieszkanie z całym dobytkiem zostało doszczętnie spalone, ja sam byłem w niewoli od 30 września 1939 r.” W podpalonym mieszkaniu ogień strawił obrazy: Władysława Zawadzkiego, Eugeniusza Wrzeszcza, Jana Grubińskiego, Teodora Ziomka, Wiktora Koreckiego. Spośród mebli spalone zostały: trzy komplety sypialne, stary mahoń – „antyki z XVIII w.”, komplet mebli angielskich do jadalni, meble gabinetowe z orzechu kaukaskiego oraz fotele klubowe. Zniszczeniu uległy także inne zabytkowe przedmioty, w tym m.in.: kaseta inkrustowana w typie Boulle, w niej „4 karafki, 24 kieliszki – XVII w.”, sześć egzemplarzy starej broni siecznej tureckiej i polskiej, dywany, zegary, trzy figurki porcelanowe miśnieńskie, zbiór filatelistyczny obejmujący komplet 22 tys. znaczków polskich oraz egzemplarze europejskie, a także zbiór numizmatyczny obejmujący 500 „monet starych polskich”<sup>307</sup>.

Ósmego sierpnia Aleksander Ludwik Zagrodzki stracił m.in. okazałe zbiory numizmatyczne na skutek podpalenia mieszkania przy ul. Raszyńskiej „przy wysiedleniu mieszkańców”. Kolejny raz został ograbiony z resztek majątku „przy rewizjach osobistych podczas wysiedlenia”. Inżynier Zagrodzki był przed wojną dyrektorem Mennicy Państwowej, co nie pozostało zapewne bez wpływu na rozwój jego kolekcjonerskiej

pasji. Zbiór zgromadzonych medali został przez niego wyceniony na 14,2 tys. zł. Kolekcja liczyła 60 srebrnych medali i 90 medali brązowych, 20 złotych monet, 70 srebrnych oraz 40 z brązu. Dopełniało ją 30 projektów monet autorstwa Jana Wysockiego i Stanisława Szukalskiego.

W pięcioizbowym mieszkaniu kolekcjonera znajdowały się ponadto znakomite znane publicznie obrazy Aleksandra Gierymskiego, a wśród nich *Żydówka z cytrynami* (olej na płótnie, wym. 50 × 70 cm). Obraz

A. Gierymski,  
szkic do obrazu  
*Święto Trąbek*,  
fot. MNW



został wyceniony przez właściciela na 30 tys. zł. Drugi obraz tego samego autora to *Żyd z koszem* (o podobnej wartości). Kolejnym zaginionym płótnem namalowanym przez Gierymskiego był olejny szkic do słynnego *Święta Trąbek* (wym. 30 × 40 cm i wartości 10 tys. zł).

A. Gierymski,  
*Widok Warszawy I*,  
fot. MNW

306 APW, ZM WSW, sygn. 31, nr kw. I 44, s. 223, zał. do kw. s. 224–225.

307 APW, ZM WSW, sygn. 167, nr kw. 11845, bp.

A. Gieryski,  
Żydówka z cytrynami,  
fot. MNW



W zbiorach znajdowało się ponadto 30 szkiców gwa-  
szem i ołówkiem *Widoki ze Starego Miasta i Powiśla*.  
„Obrazy te wystawiane były w Muzeum Narod-  
owym. W katalogu wystawowym wymienione było  
moje nazwisko jako właściciela” – pisał Zagrodzki  
w kwestionariuszu<sup>308</sup>.



A. Gieryski,  
*Rusatka*,  
fot. MNW



A. Gieryski, *Żyd  
z koszem*, fot. MNW



A. Gieryski,  
*Widok Warszawy II*,  
fot. MNW



A. Gieryski,  
szkic *Widoku na Solec  
z ulicy Czerniakowskiej  
o zmroku*, fot. MNW



A. Gieryski,  
*Kamienne schodki*,  
fot. MNW



A. Gieryski,  
*Gdańska piwnica  
w Warszawie*,  
fot. MNW

308 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 8193, s. 914.

W mieszkaniu należącym do Stanisława Roguskiego przy ul. Raszyńskiej spłonęły przedmioty kolekcjonerskie, w tym 300 talii XIX-wiecznych kart do gry, zbiór 450 numizmatów polskich, zbiór znaczków pocztowych oraz inne cenne przedmioty<sup>309</sup>.

Zaginięcie cennych dzieł sztuki, w tym również obrazów, zgłosił inżynier technolog Jan Dzierżyński. Z jego mieszkania przy ul. Mianowskiego skradziono 37 obrazów najbardziej znanych artystów polskich, 12 dywanów oraz 3 rzeźby. Wśród zaginionych prac były obrazy: Marcella Bacciarellego, Tadeusz Ajdukiewicza, Wojciecha Kossaka, Jana Styki, Stanisława Żukowskiego, Józefa Chełmońskiego, Juliusza Kossaka, Juliana Fałata, pastele Teodora Axentowicza, a także wazy i inne wyroby chińskie, japońskie, pasy słuckie, stare srebra, porcelana, kryształy, miniatury, zegary i dywany<sup>310</sup>.

Żądni coraz większych łupów żołnierze RONA rabowali nawet tych, którzy już wcześniej zostali pozbawieni wszystkiego przez inną jednostkę. Tak stało się w domu przy al. Niepodległości 217/223. Po spędzeniu mieszkańców na podwórze pijani żołnierze domagali się kosztowności: biżuterii, złota, zegarków i pieniędzy. Nie otrzymawszy łupu, rozwścieczeni, rozstrzelali zatrzymanych.

Dziesiątego sierpnia esesmani wkroczyli do kwartału wyznaczonego ulicami po zachodniej stronie pl. Narutowicza – Barską, Jotejki, Słupecką i Niemcewicza. Jeden ze zbiorów, który tego dnia przestał istnieć, znajdował się w pięcioizbowym mieszkaniu Wandy i Jana Rybińskich przy ul. Słupeckiej 4<sup>311</sup>. Do kwestionariusza strat wojennych małżonkowie dołączyli powojenny odpis z intercyzy spisanej pomiędzy nimi w 1932 r.<sup>312</sup> oraz załącznik z wykazem rzeczy znajdujących się w spalonym mieszkaniu w 1944 r. Dział mebli liczył 30 pozycji (w tym także komplety). W mieszkaniu przeważały przedmioty z epoki empire, ale małżeństwo posiadało też meble z wcześniejszego okresu, np. „komodę francuską Ludwik XVI z epoki wykonaną z drzewa różanego z intarsją z blatem marmurowym”, wycenioną na 3 tys. zł, oraz „biurko – komodę mahoniową z brązami – roboty rosyjskiej, z czasów Katarzyny II, ze skrytkami”, wycenione na 2 tys. zł. Większość z cennego księgozbioru należącego do państwa Rybińskich spłonęła w 1939 r. w mieszkaniu przy ul. Hożej. Pozostała część

została zniszczona podczas pacyfikacji Ochoty. Zbiory naukowe Rybińskich liczyły ok. tysiąca sztuchów, m.in. Albrechta Dürera, Rembrandta, Daniela Chodowieckiego i Aleksandra Orłowskiego. Osobny dział określony przez autorów kwestionariusza jako „dzieła sztuki” zawierał m.in. 19 obrazów, w większości starych europejskich szkół malarstwa. Do zbioru antyków zakwalifikowali dużą liczbę przedmiotów stanowiących wyposażenie domu, tj. dywany, makaty, lampy, zegary porcelanę i szkło<sup>313</sup>. Ponadto Janusz Rybiński załączył do kwestionariusza „Dodatkowe oświadczenie”, w którym wymienił osoby mogące poświadczyć doznane straty. Niezależnie od świadków poszkodowany mógł uzyskać dodatkowe poręczenie:

od zawodowych antykwariuszy: Jana Czai i Mariana Martniewicza, zamieszkałych w Warszawie, z którymi byłem w stałym kontakcie i którzy doskonale znali moje zbiory. [...] Poza tym powołuję się na osobę artysty malarza Kucharskiego, konserwatora, przez którego ręce przeszły wszystkie moje zbiory, w szczególności obrazy, on dokonywał wszystkich napraw, odnowień itp. prac konserwatorskich. Wszystkie wyżej wymienione osoby żyją i w razie potrzeby, mogą być zaproszone bądź wezwane do złożenia potwierdzających zeznań o moich zbiorach i ich wartości<sup>314</sup>.

Do domu Zofii Wędrychowskiej brutalnie wtargnęli żołnierze. Esesmani wyrzucili wszystkich mieszkańców przed budynek, ustawili ich w szeregu i przystąpili do rewizji. Zabierano zegarki i kosztowności. Żołnierze, przeszukując kolejno wszystkich, strzelali do ludzi i bili ich kolbami karabinów, nieustannie wrzeszcząc, niczego nie wolno było podnosić. Nieopodal kilku pijanych esesmanów rewidowało inną grupę mieszkańców: „ryczą o złoto, zdzierają pałta, szukają, obmacują. Osobę, u której znajdują schowane złoto, zrywają odzież do gołego ciała, a następnie biją kolbami do krwi”<sup>315</sup>.

W jednej z ustnych relacji opisano zajście towarzyszące wysiedleniu z willi przy ul. Langiewicza 15 prezydenta Stanisława Wojciechowskiego oraz jego żony. Małżonkowie byli już wówczas w podeszłym wieku.

309 APW, ZM WSW, sygn. 255, nr kw. 143, s. 82.

310 APW, ZM WSW, sygn. 41, nr kw. 2704, s. 934.

311 APW, ZM WSW, sygn. 52, nr kw. 5286, s. 161.

312 *Ibidem*, zał. do kw., s. 162. Odpis z „Repertorium nr 63” został wykonany przez notariusza W. Szumańskiego 5 lipca 1945 r. Intercyzę sporządzono 21 stycznia 1932 r. pomiędzy Wandą Staszkieviczówną, lat 30, a wdowcem, Janem Rybińskim, lat 39.

313 *Ibidem*, zał. do kw., s. 164. Straty w zakresie „kompletów mebli” zostały przez właścicieli wyliczone na 23 545 zł. Cenną bibliotekę oszacowano na 47 030 zł, a pozostałe „zbiory naukowe” na 27 tys. zł. Straty w rubryce „dzieła sztuki i antyki” wyniosły 78 550 zł.

314 *Ibidem*, Dodatkowe oświadczenie, s. 164.

315 Z. Wędrychowska, *Pamiętnik ze strasznych lat. Historia jednej rodziny, w: Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, t. 1: *Pamiętniki i relacje*, red. E. Borecka et al., przedm. M.M. Drozdowski, Warszawa 1992, s. 641.

Major Wehrmachtu, tytułując uprzejmie Wojciechowskiego „Herr Professor”, przeprowadził z byłym prezydentem rozmowę na temat wiszących na ścianach obrazów, wydawszy uprzednio towarzyszącym mu dwóm sierżantom jakiś rozkaz. Kiedy zeszli oni po schodach z pierwszego piętra i zameldowali mu o wykonaniu polecenia, major zamknął drzwi frontowe na klucz, który schował do kieszeni i grzecznie salutując opuścił dom wyjściem kuchennym. Po chwili starszankowie usłyszeli zgrzyt zamka od zewnątrz. Wojciechowski rzucił się ku drzwiom. Były zamknięte. Pani Wojciechowska, powiedziała głośno z przerażeniem: „Stasiu, przecież tu się pali”. Ogień ogarnął już całe piętro. Na szczęście prezydentowi udało się wybić szyby w drzwiach do ogrodu i obydwójce wydostali się z płonącego domu<sup>316</sup>.

Grabieże oddziałów RONA spowołyły działania Niemców mających na celu zdławienie powstania na Ochocie. Zniecierpliwione tą sytuacją dowództwo niemieckie nie podjęło jednak zdecydowanych kroków. W dzienniku bojowym 9 Armii pod datą 10 sierpnia napisano: „Grupa Kamiński walczy jeszcze na Ochocie, wydaje się, że chwilowo rabunek jest dla nich ważniejszy”<sup>317</sup>. Kolejnego dnia, 11 sierpnia, upadła Reduta Wawelska – ostatni ośrodek obrony powstańców na Ochocie. Jadwiga Rużyłło-Stasiakowa była wśród ludności cywilnej, która w piwnicy domu przy ul. Mianowskiego przeżyła ostateczny szturm na redutę. Wtargnięcie wroga do schronu zapamiętała następująco: „Nagle zjawił się w wejściu jakiś żołnierz w niemieckim mundurze, bez czapki, z bagnietem na karabinie wymierzonym w naszym kierunku. Czerwony od wódki wrzeszczał: »Czasy, dawaj czasy!!!« Ktoś zrozumiał i oddał mu zegarek. Zaczęli robić to i inni, kierując się do wyjścia na podwórze. Tam było więcej żołnierzy. Krzyczeli jak opętani, bili nas i kopali – kierując do wyjścia w kierunku ul. Pługa. Po drodze rabowano też obrączki, zegarki, pierścionki”<sup>318</sup>. Walki na Ochocie

wygasły, a większość oprawców z brygady SS RONA następnego dnia rzucona została do walki z powstańcami na pl. Starynkiewicza<sup>319</sup>.

Następnego dnia, 12 sierpnia, wdowa, pianistka Aleksandra Tchorzewska, została wraz z córką oraz 7-letnim wnukiem wyrzucona z domu przy ul. Filtrowej i „doszczętnie ograbiona w drodze do obozu”. Pozostawiony w opuszczonym domu dobytek, w tym kilka obrazów malarzy polskich i europejskich oraz rzemiosło artystyczne, całkowicie spalono<sup>320</sup>. Tego samego dnia z domu przy ul. Filtrowej 37 została wypędzona rodzina Marii Saskiej. Syn, Józef Saski ps. Katoda, żołnierz batalionu „Parasol”, który z powodu choroby nie brał udziału w walce, zdążył złapać jedynie wyjęty z ram i owinięty w płótno obraz Matki Boskiej Bolesnej. Podczas walk powstańczych wspólnie z przypadkowymi mieszkańcami domu codziennie modlono się przy obrazie. Jak wspomina Maria Saska „Obraz ten od przeszło półtora wieku pozostawał w mojej rodzinie, ciesząc się zawsze sławą obrazu cudownego. W moim życiu potwierdziła się ta opinia kilkakrotnie, a także podczas wygnania odegrał on ważną rolę”. W drodze na Zieleniak Józef Saski prowadził pod rękę swoją narzeczoną. W tym czasie żołnierze ze wschodnich formacji kolaboracyjnych wyciągali z tłumu dziewczynki i kobiety i gwałcili je w pobliskich domach. Kilku oprawców zaczęło szarpać też narzeczoną Józefa Saskiego. „Sytuacja stawała się trudna, syn zbladł – wspominała Maria. – Ale jeden z napastników chwycił za obraz, płótno zsunęło się. Krzyknął: »Ikona! Ikona!« – rozlecieli się [...] cały czas słyszałam, jak do siebie mówili »Ikona«”<sup>321</sup>.

Wypędzani z domu mieszkańcy mieli zaledwie kilka minut, by się spakować i zabrać ze sobą niezbędne przedmioty. O tym, jak trudno było pozostawić drogocenne pamiątki, pisał mieszkający na rogu ul. Rappackiego i Filtrowej Karol Irzykowski:

Wtedy szansy nie dać, rzeczy zostawić dla nich, albo dla ognia. Dla mnie jeszcze raz stracić bibliotekę, drugą nową i rzeczy swoje i córek. Rzeczy pochowałem do piwnicy, na końcu portrety dziadka i babki, uratowane – w trzeciej. Myślę, że gdy pójdę na wędrowkę – jeżeli Ukraińcy pozwolą, wezmę te portrety pod pachę i w świat. Ale czy zajdzie

316 J.S. Majewski, T. Urzykowski, *Przewodnik po powstańczej Warszawie*, Warszawa 2007, s. 216. Prezydenta Wojciechowskiego widziała później w Pruszkowie Halina Chmielewska, co opisała we wspomnieniach jej córka, Maria Chmielewska-Jakubowicz, *Nasze wygnanie ze starówki*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 201. Wyprowadziła ich z Pruszkowa Teresa Borkowska, co opisała w: *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, red. i przedm. C. Madajczyk, oprac. i red. M.M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz et al., t. 1–3, Warszawa 1974, t. 1, cz. 2, s. 474. Stanisław Wojciechowski (1869–1953) i jego żona Zofia z Kiersznowskich (1869–1954) po zwolnieniu z obozu w Pruszkowie przebywali u syna w Gołąbkach. Nazwisko Stanisława Wojciechowskiego, obecnego jesienią 1944 r. w Podkowie Leśnej, wymienia Michał Domański, w: M. Domański, *Podkowa Leśna 1939–1948*, Podkowa Leśna 2007, s. 98.

317 M.J. Kwiatkowski, *Tu mówi powstańcza Warszawa. Dni Powstania w audycjach Polskiego Radia i dokumentach niemieckich*, Warszawa 1994, s. 99.

318 J. Rużyłło-Stasiakowa, *Relacja o losach ludności...*, s. 226.

319 Pułk został wycofany z Ochoty 22 sierpnia. Straty pułku do 16 sierpnia, czyli niemal wyłącznie podczas walk na Ochocie, wyniosły 500 zabitych i rannych; zob. J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944...*, s. 236–237.

320 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12696, s. 1116.

321 M. Saska, *Wspomnienia o wypędzeniu ludności z Kolonii Staszica*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 228–229.

się daleko, gdy na sąsiednich ulicach, wszędzie czyhają drapichrusty z karabinami<sup>322?</sup>

Świadkowie bardzo często opisywali wyjątkowo brutalne traktowanie ludności i ich mienia przez żołnierzy ze wschodnich formacji kolaboracyjnych. Najczęściej wymieniani są Rosjanie i Ukraińcy, bardzo często uczestnikami wstrząsających wydarzeń są też żołnierze o „mongolskich rysach twarzy z odznakami SS na mundurze”<sup>323</sup>. Ryszard Piekarek, pędzony 5 sierpnia wraz z innymi wysiedleńcami na teren Szpitala Wolskiego, opisuje, w jaki sposób esesmani stworzyli mechanizm, którego celem było wyłącznie rabowanie i znęcanie się nad prześladowaną ludnością. Kolumnie cywilów „wśród bicia i krzyków” kazano wchodzić na drugie piętro po wąskich schodkach.

Tak na schodach, jak i przy ich końcu, gdzie był rodzaj balkonu czy też werandy, stali ciasno stłoczeni Ukraińcy, którzy bijąc wchodzących coraz wyżej ludzi rabowali im wszystko co się dało. Gdyby czegoś nie zdążył zrabować w tłoku stojący co kilka stopni na schodach Ukrainiec, kończyli rabowanie Ukraińcy stojący u szczytu schodków na balkonie. Zabierano zegarki każąc odwijać rękawki odzieży u lewej ręki w ich poszukiwaniu, obrączki, pierścionki, kolczyki itp. Wartościowe przedmioty. Zabierano wszystkie walizki, pakunki, lepsze jesionki i palta. Te rzeczy Ukraińcy po odebraniu rzucali na podwórze szpitala, gdzie inni Ukraińcy i Niemcy sortowali, układając na stosy. Niejednej kobiecie przy ściąganiu z palca obrączki lub pierścionka łamali palce, a kolczyki po prostu zrywano siłą, rozrywając przy tym uszy<sup>324</sup>.

Piętnastego sierpnia Tadeusz Szczęsny, obserwując z balkonu swojego mieszkania ul. Hrubieszowską na Woli, widział, jak Ukraińcy „Jechali od strony ulicy Przyokopowej zdobycznymi dorożkami; pijani, rozbawieni i obłowieni skradzioną biżuterią. [...] Jeden z nich siedział w dorożce i oglądał ciesząc się jak dziecko, zdobyte trofea. Wśród przedmiotów było lustro, biżuteria. Wtem wziął do ręki aparat fotograficzny, który prawdopodobnie niechcący nacisnął, aparat się

otworzył – przestraszył się tym Ukrainiec i wyrzucił aparat na środek ulicy, coś tam niezrozumiałego mrużąc”<sup>325</sup>.

Teresa Kodelska, 15-letnia harcerka, pełniła podczas powstania służbę jako sanitariuszka i łączniczka w bloku Wawelska 60. Po ustaniu walk, wraz ze swoim oddziałem, przez kilka dni błąkała się po kanałach, aby 16 sierpnia powrócić do zrujnowanego i spalonego budynku i tam dalej się ukrywać. Siódmego września dziewczyna wciąż widziała rabujących mieszkania żołnierzy ze wschodnich formacji kolaboracyjnych, „którzy [przy pomocy grupy Żydów prowadzonych] pod strażą niemiecką przeszukiwali gruz”<sup>326</sup>.

Nieznane są relacje mówiące o ukryciu osób lub dzieł sztuki przed pacyfikacją Ochoty przeprowadzoną przez esesmanów. Niemal samobójczego przedsięwzięcia podjęła się Zofia Wędrychowska, wygnana w pierwszych dniach sierpnia z Ochoty. Kobieta, nie mogąc pogodzić się z zaginięciem obydwu synów, po kilku dniach, w towarzystwie służącej, wyruszyła z powrotem na ich poszukiwanie. Zdarzenie miało miejsce tuż po zdławieniu powstania na Ochocie, w połowie sierpnia. Wędrychowska, aby dostać się do walczącego miasta, szła po torach kolejki EKD. Okazało się, że w tym samym kierunku, również torami, zmierzało jeszcze kilkanaście osób. Jak spostrzegła „przyświeca im cel podobny, inni wyglądają jakby mieli zamiary rabunkowe”. Na ulicach w pobliżu Ochoty kobieta zauważyła trupy ludzi i zwierząt oraz „wszędzie ślady rabunków, zniszczenia, pożaru, wszędzie porozsypywane drobiazgi domowego użytku [...]. Na jednym z podwojek dostrzegam Ukrainca, który z torby przesypuje do walizki cały stos złotych kosztowności”<sup>327</sup>.

Wędrychowskiej udało się dotrzeć do własnego mieszkania: „Pokój ojca nie istnieje, podłoga zawalona, pokoje męża i syna z rozwalonymi piecami, w jadalnym znikła ściana dzieląca go z korytarzem. Ani śladu resztek mebli, trochę drutu z fortepianu, parę skorup z porcelany, kupa delikatnego popiołu w kącie, gdzie stały obrazy”. Nie dało się tam mieszkać, wobec czego kobieta musiała wrócić do Pruszkowa. Szósteego września ponownie wyruszyła na Ochotę. Zbliżając się do dzielnicy, widziała, że płoną już raz spalone domy. „Wkrótce dostrzegam jakąś specjalną kolumnę na motocyklach. Jeżdżą od domu do domu, coś manipulują na piętach, a potem z martwych murów buchają

322 BN, K. Irzykowski, „Dzienniki”, t. 1–2, sygn. akc. 1413, s. 467.

323 R. Piekarek, *Fragmety wspomnień dotyczące zbrodni hitlerowskich popełnionych na mieszkańcach Woli*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 272.

324 *Ibidem*, s. 273.

325 T. Szczęsny, *Fragmety wspomnień zawiśzaka*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 296.

326 T. Kodelska, *Dziennik*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 506.

327 Z. Wędrychowska, *Pamiętnik ze strasznych lat...*, s. 645.

znowu płomienie<sup>328</sup>. Po raz kolejny Wędrychowska wróciła do swojego mieszkania 19 stycznia. Zauważyła, że „kręci się tu [na zgłiszczach domu] kilka obcych osób, kradnących co się jeszcze da ukraść”. Dwie znajome służące, które kobieta spotkała, opowiedziały także, „jak dozorca wynosił stąd po powstaniu z żoną pół-Niemką i Niemcami, całe wozy ocalałych mebli i kufrów lewego skrzydła domu. [...] Podobno został w pamiętnym dniu 11 sierpnia, podobno hulał z własowcami, mógł więc obłowić się czym chciał<sup>329</sup>”.

Już po wygaśnięciu walk Cecylia Zieniewicz ukrywała się w mieszkaniu przy ul. Nasierowskiego na Ochocie wraz z mężem i trzema innymi powstańcami. Dziesiątego sierpnia Niemcy wtargnęli do kamienicy, częściowo zburzonej przez „krowę”. Początkowo w lokalu na czwartym piętrze ukrywali się tylko małżonkowie. Ciasny schowek znajdował się w łazience, pomiędzy wanną a ścianą, przykryty deskami i cegłami z zawalonego sufitu. Tego dnia kobieta słyszała, jak Niemcy „oskardami rozbijają wszystkie drzwi od mieszkań<sup>330</sup>”. Płonęły podpalone kamienice przy ul. Barskiej i Nasierowskiego. Następnego dnia, jak pisała, żołnierze znów „Chodzą po mieszkaniach, rozbijają meble, cały czas słychać uderzenia oskardów [...] Liczymy na to, że nie będą niczego szukać w rozbitym mieszkaniu, nad którym nie ma już dachu, ale niestety przeliczyliśmy się, słyszymy, jak idzie ich kilku po schodach na czwarte piętro. Idą najpierw do mieszkania po drugiej stronie korytarza, które nie jest rozbite. Słyszemy jak tam rozbijają meble. Wydaje nam się, że są tam strasznie długo, chociaż minęła tylko godzina”. Dwunastego sierpnia „około południa przyszli do naszych ruin Ukraińcy”, podpalili dom przyległy oraz położony naprzeciwko. „Słyszemy ich na schodach i w całym domu na niższych piętrach. Coś ciężkiego wynoszą, ładują i słyszemy jak odjeżdża fura ciągniona przez konie, potem jeszcze jedna”. Naprzeciwko, w domu przy ul. Jotejki 6, „także ładują różne graty na furę i też odjeżdżają<sup>331</sup>”. Po wyjściu z kryjówek kobieta widziała „Cały dom przygotowany do podpalenia. Pootwierane wszystkie okna i drzwi. Porozrzucane papiery i szmaty: firanki, narzuty, oblane to benzyną. Zamykamy okna i drzwi, zdzieramy szmaty. [...] W piwnicach nieopisany bałagan. Ślady piwniczego życia w czasie dni walki. Wala się różny dobytek poznoszony tam dla bezpieczeństwa, jakieś

aparaty fotograficzne, walizki, jedna pełna srebrnych monet<sup>332</sup>. Jeszcze tego samego dnia małżonkowie spotkali trzech mężczyzn, którzy także ukrywali się w pobliżu. Kolejnego dnia rano Zieniewiczowie, jak ich towarzysze, zbudowali nową kryjówkę w ogródku znajdującym się pomiędzy domami przy ul. Sękocińskiej 7 a Jotejki 6, w dołach nakrytych gałęziami. Chwilę później „przychodzą Ukraińcy i Niemcy. Widzimy jak łażą po mieszkaniach i szabrują. Dwóch pokłóciło się i pobiło o jakąś maszynę do pisania i o złoty łańcuszek<sup>333</sup>. Tymczasem domy, które się nie spaliły, zostały podpalone po raz kolejny. Do 11 listopada, jak zauważa kobieta, „domy są już ogołocone. Mieszkania toną dosłownie w pierzach. Niemcy czy szabrownicy prują poduszki. Na schodach naszego domu porozrzucane rzeczy, które były u nas na antresoli<sup>334</sup>”.

Żołnierze szukali przede wszystkim złota, które najłatwiej można było zabrać ze sobą. Autorka dziennika opisuje, jak w połowie listopada jednemu z ukrywających się mężczyzn o imieniu Gienek udało się znaleźć zakopane w domu przy ul. Słupeckiej 3 schowane jeszcze przed powstaniem pudełko od papierosów „Mewa”. Znajdowały się w nim złote monety, łańcuszki i sztabki o wadze ok. jednego kilograma. Kiedy indziej Gienek wspominał, że 6 sierpnia, jeszcze podczas powstańczych walk na Ochocie, przybiegli do ich domów mieszkańcy ul. Kopińskiej, opowiadając o rozstrzelaniach i rabunkach dokonywanych przez żołnierzy niemieckich. Chłopak zebrał:

całe pudełko od tytoniu „Kapitan”, pełne złotych dolarówek, które dała mi na przechowanie Irena wraz z kluczami od mieszkania. Bojąc się, żeby mi nie odebrali, schowałem to w skrytce, która była w piwnicy Ireny. Dołożyłem do tego dwa swoje pierścionki, zegarek, a także dały mi jeszcze do schowania sąsiadki jakieś perełki i też pierścionki. Było tego pełne pudełko. Skrytka wyglądała w ten sposób: w piwnicy sufit był z cegły dziurawki, które ułożone tworzyły coś w rodzaju kanału. W jednym miejscu była dziura i przez tę dziurę wkładało się to coś, co chciało się schować owinięte w szmatę, i popychało kijem dalej. Jak chciało się wyciągnąć, to tym samym kijem w którym był wbity gwóźdź wyciągało się za szmatę dany przedmiot<sup>335</sup>.

328 *Ibidem*, s. 646, 649.

329 *Ibidem*, s. 654.

330 C. Zieniewicz, *Wspomnienie spisane w oparciu o dziennik*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 519.

331 *Ibidem*, s. 519, 520.

332 *Ibidem*, s. 121.

333 *Ibidem*, s. 521.

334 *Ibidem*, s. 532.

335 *Ibidem*, s. 533, 536.

Według powtarzanych po wojnie, lecz niepotwierdzonych pogłosek „przed odesłaniem pułku [RONA] na tyły, Niemcy skierowali go do łaźni. Po wyjściu z kąpieli, ronowcy zastali w szatni nowe mundury i wyposażenie. Wypchane zrabowanym mieniem stare mundury i tornistry oddane zostały rzekomo do dezynsekcji”<sup>336</sup>.

Po przesunięciu pułku do Puszczy Kampinoskiej, w nocy z 2 na 3 września, w okolicy wsi Truskaw pułk RONA został zaatakowany przez powstańczy oddział ppor. Adolfa Pilcha ps. Dolina. Powstańcy dokonali niemal pogromu pułku, zabijając stu ronowców i raniąc dwustu. Przy zabitych i rannych faszystach powstańcy znaleźli duże ilości zrabowanego na Ochocie złota, zegarków i biżuterii<sup>337</sup>.

Dowództwo niemieckie szybko pozbyło się także niewygodnego świadka okrucieństw w osobie dowódcy brygady RONA, Bronisława Kaminskiego<sup>338</sup>. Uzasadnienie takiej decyzji wyjawiał w 1946 r. na procesie norymberskim gen. Erich von dem Bach-Zelewski: „sam widziałem dowody, a mianowicie wóz napełniony po brzegi skradzionymi rzeczami wartościowymi, złotymi zegarkami, brylantami. On miał pełne walizy srebra, złota i brylantów”. W dalszej części przesłuchania niemiecki generał potwierdził, że Kaminski został rozstrzelany, ale nie za mordy czy kradzieże, lecz za to, że kradzież „została dokonana na rzecz jego kieszeni zamiast na rzecz niemieckiego Wehrmachtu”<sup>339</sup>.

Według relacji zawartych w kwestionariuszach rejestracyjnych do niszczenia kultury materialnej domów na Ochocie dochodziło w momencie, gdy żołnierze wtargnęli do mieszkania lub w krótkim czasie po tym wydarzeniu. Zgrabione cenniejsze przedmioty esesmani wkładali do kieszeni, zakładali na ręce (np. zegarki) albo zabierali pod pachę. Większe rzeczy, jak obrazy i meble, najczęściej niszczyli na miejscu lub podpalali wraz z całą kamienicą. Do niektórych mieszkań grabieżcy wracali, ponownie je przeszukiwali i znów podpalali. Jak podano w „Biuletynie Informacyjnym”, przed 15 sierpnia „zupełnemu zniszczeniu” uległy kwartały ulic w obrębie Kolonii Staszica oraz Kolonii Lubeckiego, „od pomnika Sopera do placu Narutowicza. Spalone zostały wszystkie domy między

Filtrową i Wawelską, po parzystej zaś stronie Filtrowej zniszczenia sięgają w głąb przecznic, jak Raszyńska, Asnyka. Za placem Narutowicza pożary na Barskiej, Kaliskiej, Słupeckiej. Spalono uliczki na tyłach domu Akademickiego”<sup>340</sup>.

## Mokotów

Kwartały zabudowań Górnego Mokotowa zostały zajęte już w pierwszych dniach powstania przez oddziały V Obwodu AK, złożone w większości z pułku „Baszta”<sup>341</sup>. Utrzymywany przez powstańców kwartał ulic obejmował od zachodu al. Niepodległości, od północy ul. Madalińskiego na odcinku do Puławskiej. Od wschodu terenu powstańczego broniły dwa przyczółki między ulicami Belwederską, Sobieskiego a Puławską. Południowy skraj obrony wyznaczała oś ul. Woronicza. Dolny Mokotów oraz Sielce zostały zdobyte w dniach 8–19 sierpnia przez jednostki powstańcze z Górnego Mokotowa oraz oddziały wycofane wcześniej do Lasów Kabackich. Kolejnym terenem wzmocnionym przez przybyłe z Kabat jednostki powstańcze była Sadyba. Zamierzeniem powstańców było połączenie walczącego Mokotowa przez Czerniaków ze Śródmieściem Południowym. Niestety, celu nie udało się osiągnąć.

Natężenie niemieckich ataków na Mokotów nastąpiło w ostatnich dniach sierpnia. Drugiego września, jako pierwszą, Niemcy zdobyli Sadybę<sup>342</sup>. W następnej kolejności, po zmasowanych atakach niemieckich, 15 września utracono Sielce i Dolny Mokotów<sup>343</sup>. Od 24 września Niemcy prowadzili huraganowe bombardowanie Górnego Mokotowa<sup>344</sup>. Ostatnie punkty powstańczej obrony zdobyli 27 września. Część obrońców zdecydowała się wycofać kanałami do walczącego jeszcze Śródmieścia. Dla większości powstańców oraz ludności cywilnej zakończyło się to jednak tragicznie. Do Śródmieścia dotarło jedynie ok. 600 powstańców z Mokotowa<sup>345</sup>.

Na Mokotowie, podobnie jak na Ochocie, pacyfikację ludności przeprowadzały m.in. wschodnie

336 J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944...*, s. 254.

337 J.K. Wroniszewski, *IV obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, Warszawa 1997, s. 262–263; *idem*, *Ochota 1939–1945*, Warszawa 1976, s. 693; A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań wojennych*, Warszawa 1969, s. 526.

338 Pomiędzy 15 a 20 sierpnia Kaminskiego wezwano do kwatery von dem Bacha-Zelewskiego, a następnie przewieziono do Łodzi, gdzie stanął przed sądem polowym. Został rozstrzelany; zob. J.K. Wroniszewski, *Ochota 1944...*, s. 238; *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 507, przyp. 11.

339 J.K. Wroniszewski, *Ochota 1939–1945...*, s. 708.

340 Artykuł o stanie zniszczeń w mieście, 15 sierpnia, Śródmieście, „Biuletyn Informacyjny”, 15 IX 1944, nr 52 (260), w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 126.

341 W nocy z 1 na 2 sierpnia duża część rozbitych oddziałów powstańczych została wycofana do Lasu Kabackiego; zob. L.M. Bartelski, *Mokotów 1944*, Warszawa 1986, s. 84.

342 *Powstanie na Mokotowie. Relacje dowódców*, red. J. Kłoczowski, Warszawa 2009, s. 91.

343 *Ibidem*, s. 93.

344 Mokotów był bombardowany artylerią z Okęcia, fortu oraz spod klasztoru dominikanów; zob. L.M. Bartelski, *Mokotów 1944...*, s. 553; *Powstanie na Mokotowie...*, s. 96–100, 155–166.

345 L.M. Bartelski, *Mokotów 1944...*, s. 593, 601; *Powstanie na Mokotowie...*, s. 100–104, 171–172.



# Południowy Mokotów



- 19.** Choromańska Maria,  
WEJNERTA 36
- 67.** Kamiński Zdzisław,  
NARUSZEWICZA 8
- 119.** Nowak Stanisław,  
AL. NIEPODLEGŁOŚCI 54
- 152.** Słupski Feliks,  
KRASICKIEGO 12
- 162.** Szadeberg Tadeusz,  
URSYNOWSKA 18
- 163.** Szmigielski Jan,  
PUŁAWSKA 95A



oddziały z formacji kolaboracyjnych<sup>346</sup>. Jeszcze przed przybyciem znanej z okrucieństwa wschodniej brygady kolaboracyjnej SS-Sondereinheit Dirlewanger 2 sierpnia niemieckie oddziały SS przeprowadziły serię mordów na ludności cywilnej na Forcie Mokotowskim oraz przy ul. Rakowieckiej.

Karol Pędrowski, pozostający na Mokotowie przez cały powstanie, obserwował sposób działania Niemców i żołnierzy ze wschodniej brygady kolaboracyjnej. We wspomnieniach zastanawiał się nad różnicą terrozu stosowanego przez jednych i drugich: „Wizyty własowców [sic] czy Ukraińców, były bardziej dolegliwe, wizyty Niemców bardziej niebezpieczne. Własowcy żądni byli alkoholu, kobiet, rozrywki, przyjemności. Niemcy nieustannie grozili bronią. Własowcy kradli na wesoło, dowcipkując, przekomarzając się, zupełnie tak, jakby to był znakomity i bardzo śmieszny dowcip. Niemcy zabierali rzadziej, [kradli tylko] to co im się podobało, jawnie, obojętnie, jako rzeczy im należne”<sup>347</sup>.



Konstanty Wandel, mieszkający przy ul. Sandomierskiej, w kilku krótkich, ale jakże obrazowych słowach zrelacjonował zdarzenie, do którego doszło w jego domu 4 sierpnia: „napaść, masakra, zabójstwo dokonane przez niemieckich i ukraińskich SSmanów, spalenie domu, następnie wybuch pocisku artyleryjskiego

i zdemolowanie 3 pokoiów. [...] Zamordowanie jedyne go syna Aleksandra przez SSmanów na progu mieszkania”<sup>348</sup>. W mieszkaniu rodziny Wandlów znajdowała się doskonale wyposażona pracownia konserwatorska starych obrazów wraz z cenną biblioteką. Konstanty Wandel był z zawodu lekarzem ginekologiem. Ani jego syn, ani dwie córki z powodu młodego wieku nie mogli posiadać tak dużych zbiorów oraz profesjonalnie urządzonej pracowni. Prawdopodobnie zatem konserwacją dzieł sztuki zajmowała się żona. Jak mężczyzna podaje w załączniku do kwestionariusza, stracone stare obrazy olejne nabył od inżyniera Krosnowskiego-Zaleskiego oraz z innych źródeł. Wśród prac malarskich znalazły się „cenne oryginały i stare wartościowe kopie, niektóre o wartości muzealnej”. Po zapoznaniu się ze zbiorem będącym w posiadaniu rodziny Wandlów trudno nie zgodzić się z tą opinią.

Do kolekcji malarstwa należały obrazy twórców szkoły holenderskiej i kilku innych nieznanych artystów. Do szkoły hiszpańskiej poszkodowany zaliczył obraz *Śpiący amerek* nieustalonego twórcy oraz obraz Boscha. Do szkoły angielskiej należał *Portret kobiety z chłopcem*, przypisywany Thomasowi Gainsboroughowi oraz płótno pędzla Joshui Reynoldsa, a także „cenne miniatury”. Szczególną wartością artystyczną odznaczał się obraz Hansa Dietricha. Do malowidła załączone było „zaświadczenie rzeczoznawcy duńskiego Kraroupa, według śp. Piątkowskiego<sup>349</sup> – najlepszy obraz Dietricha”. Do utraconych obrazów szkoły francuskiej Wendel zaliczył: Antoine’a Pesne’a, Huberta Roberta, Maurice’a Quentina de la Toura, Émile’a Jean-Horace’a Verneta, Jeana Baptiste’a Oudry’ego i „wielu innych nieustalonych autorów”. Ponadto w kolekcji znalazły się jeszcze obrazy malarzy rosyjskich i czeskich oraz stare portrety.

Spśród polskiego malarstwa „nowoczesnego” posiadacz kolekcji wymienił obrazy: Józefa Ryszkiewicza, Józefa Rapackiego, Stanisława Bagińskiego, J. Bielskiego i inne, a także akwarele oraz sztychy, m.in. Rembrandta. Poza obrazami w mieszkaniu znajdowały się zbiory oręża: „stare okazy od samopałów, do iglicówek i broni nowszych czasów, broń sieczna polska i inna, halabardy, dzidy, kosy, broń turkiestańska, bokserów chińskich, malajska (do wykonywania »amoku«) itd.”. Zbiory filatelistyczne zawierały „wiele rzadkich okazów”, natomiast

Niemiecy żołnierze przeszukujący warszawskie mieszkanie, listopad 1939, fot. Bundesarchiv

346 Pułk SS pozostający pod dowództwem Oskara Dirlewangera złożony był z dwóch batalionów liczących 3381 żołnierzy. Do pułku dodatkowo przydzielono 2. Azerbejdżański Batalion „Bergmana”, dwa bataliony 111. Pułku Azerbejdżańskiego, a także 3. pułk Kozaków – razem 2800 żołnierzy; zob. T. Sawicki, *Rozkaz: zdławić powstanie...*, s. 243–244.

347 BN, K. Pędrowski, „Pamiętnik”, sygn. akc. 12254, s. 93.

348 Konstanty Wandel miał 69 lat, w jego mieszkaniu znajdowały się ponadto dwie córki w wieku 26 i 24 lat oraz 63-letnia żona; APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5564, s. 285. O masakrze przeprowadzonej przez Niemców na tej samej ulicy w domach pod numerami 15, 17, 19, zob. L.M. Bartelski, *Mokotów 1944...*, s. 306.

349 Mowa o Henryku Piątkowskim (1853–1932), znanym krytyku sztuki i literatury, był on również ilustratorem i malarzem; zob. PSB, t. 26, s. 10.

numizmatyczne – „monety stare polskie, monety stare rosyjskie i inne, medale, orderzy. Olbrzymie zbiory banknotów polskich, rosyjskich i innych”<sup>350</sup>.

Jako siedemnastoletnia harcerka sanitariuszka Danuta Cichocka w czasie powstania pełniła służbę w punkcie opatrunkowym przy ul. Starościńskiej 3. Już 2 sierpnia powstańcy wycofali się z tego miejsca w kierunku Służewca. Młoda dziewczyna musiała pozostać na placówce, by opiekować się rannymi. Wkrótce w okolicy pojawili się żołnierze ze wschodnich formacji kolaboracyjnych. Sanitariuszka prowadząca dziennik pod datą 8 sierpnia zapisała: „Ukraińcy grasują po domach i kradną co się da. Za radą lekarki przy pomocy pasków od sukienek i waty wszystkie porobiły sobie guziczki z pierścionków i zegarków i poprzyszywały do sukienek. To dobry pomysł, nikt by się nie domyślił. Ja mój zegarek noszę po prostu w kieszeni”<sup>351</sup>.

Józef Struszyński, notariusz, był świadkiem, jak 13 sierpnia na al. Niepodległości Niemcy wygonili wszystkich mieszkańców z posesji, by wywieźć ich do obozu, a „cały dom w oczach mieszkańców podpalili i spalili”. W mieszkaniu notariusza w pożarze zginęły obrazy XVIII-wiecznej szkoły francuskiej, XVII-wiecznej szkoły włoskiej i holenderskiej. Płomienie pochłonęły prace Teodora Axentowicza, Feliksa Michała Wygrzywalskiego, Romana Bratkowskiego, Władysława Jarockiego, Kazimierza Sichulskiego, Stanisława Kamockiego i Henryka Uziembły. Zniszczone zostały rzeźby i przedmioty dekoracyjne z brązu, w tym dwie wazy typu amfora z okresu panowania Ludwika XVI z brązu złoczonego, popiersie syna Napoleona – *Orlątko*, *Faun tańczący*, *Umierający Gladiator*, *Cloleoniz* brązu złoczonego – Verrocchia, *Artysta tworzący* autorstwa Clombona – „oryginalna rzeźba paryska z podpisem Grand Preis na wystawie w Paryżu” i wiele innych. W mieszkaniu znajdowało się także sporo dekoracyjnych mebli, zegarów i dywanów z XVIII w.<sup>352</sup>

Dzień wcześniej na tej samej ulicy Niemcy spalili mieszkanie Władysławy Sosnowskiej, wdowy po znanym architekcie i konserwatorze zabytków Oskarze Sosnowskim. Profesor zmarł 24 września 1939 r. na skutek ran, jakie odniósł podczas ratowania zbiorów bombardowanego Zakładu Architektury Polskiej oraz Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej. W powstaniu warszawskim zginęli także jego dwaj synowie<sup>353</sup>.

Stanisław Herbst opisuje, że w tym czasie Niemcy podpalacze spalili już domy pomiędzy ul. Łowicką i Fałata, a 12 i 13 sierpnia pogorzelnicy próbowali ratować z płomieni resztki swojego dobytku. Mieszkania podpalano od ul. Rakowieckiej, posuwając się w kierunku ul. Narbutta. Niespalone domy przy ul. Narbutta „plądrują Niemcy, ładują na samochód walizy”. Zofia Niedziałkowska natknęła się w piwnicy na dwóch żołnierzy, widziała, „jak zabierają jej sukienki, prosi by oddali – jeden z nich chyłkiem oddaje to, co wzięł, drugi odburknął i nie oddał”<sup>354</sup>. Zgodnie z opisem Herbst, 14 sierpnia pojawiła się grupka kilkunastu chłopców z SD zamierzających spalić również jego dom znajdujący się przy ul. Kieleckiej 16, róg ul. Madalińskiego. Tłumacz polecił im opuścić mieszkanie w ciągu 10 minut. Podpalacze odcięli dopływ wody do kamienicy, a mieszkańcom kazali ustawić się dwójkami po drugiej stronie ul. Kieleckiej. Podczas gdy kobiety i dzieci patrzyły na mające zaraz nastąpić spalenie ich dobytku, Niemcy zaganiali mężczyzn w dwóch grupach na klatki schodowe. Mieli oni:

otwierać wszystkie drzwi i okna (by się nie pozamykały), meble rzucić na środek każdego pokoju, nagromadzić materiały palne. Kolejno we wszystkich mieszkaniach oficer sprawdza, toporkiem wybija wszędzie okna. Nas wciąż zachęca byśmy brali do kieszeni co nam się podoba. Rozkaz podpalic, zresztą chodzi już główny podpalacz ze zbiornikiem na plecach: gdzie podleje cieczą podpalającą, tam bucha czarny dym [...] jeszcze każą paru zawrócić do palącego się mieszkania (nr 1), bo tam kilku załadowało walizkę – trzeba im [pomóc] wynieść. Wychodzimy na podwórko, nasz pion mieszkań wcześniej podpalony już jasno się pali. Ci, którzy z nas tam byli, już odeszli, ale dla nas rozkaz: piwnice też muszą być podpalone, odwalać darninę. Podpalacz ze zbiornikiem bierze przed siebie jednego z nas i schodzi na dół, żar coraz większy...<sup>355</sup>.

Następnego dnia rano Stanisław Herbst widział, jak obładowani tobołkami ludzie, którzy nie wytrzymali napięcia, próbowali przedostać się na polską stronę, a Niemcy otwierali do nich ogień. Autor opisuje, że „ludzie podbiegają, padają, podrywają się, toboły przeszkadzają”<sup>356</sup>.

350 APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5564, s. 285.

351 D. Cichocka-Chojnicka, *Fragment dziennika*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 40.

352 APW, ZM WSW, nr kw. 798, s. 221, zał. do kw. s. 227–230.

353 S. Herbst, *Relacja o zbrodniach niemieckich na Mokotowie*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 51; A.K. Kunert, Z. Walkowski, *Kronika kampanii wrześniowej 1939*, Warszawa 2005, s. 109.

354 S. Herbst, *Relacja o zbrodniach niemieckich na Mokotowie*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 51.

355 *Ibidem*, s. 251–252.

356 *Ibidem*, s. 252.

Tadeusz Marian Knapp razem z grupą ok. dwudziestu mężczyzn został zabrany przez Niemców 13 sierpnia do prac fizycznych przy kopaniu rowów strzeleckich w Al. Ujazdowskich, ale także do ładowania samochodów ciężarowych „na mieście”. Można się domyślić, że ładunek stanowiło szabrowane przez Niemców wyposażenie mieszkań. Już po kapitulacji Mokotowa pracowników fizycznych zmuszono do zakopywania zwłok ludności cywilnej. „Przed pochowaniem żandarmi niemieccy, między innymi Hofman, obcinał zwłokom palce, o ile zobaczył na nich pierścionki”<sup>357</sup>.

Niezwykle cennym świadectwem zdarzeń, które rozegrały się po opanowaniu przez Niemców Mokotowa, jest pamiętnik Karola Pędrowskiego. Dzięki dokładnej relacji świadka wiadomo, jak wyglądał szaber oraz niszczenie przez Niemców Mokotowa podczas całego powstania. Karol Pędrowski wraz z małżonką kilkakrotnie cudem uniknęli rozstrzelania. Po zdobyciu przez Niemców i Ukraińców Mokotowa małżeństwo pozostało na miejscu w ramach obsługi niemieckiego szpitala. Pędrowscy o rozpoczęciu pacyfikacji budynków przy ul. Fałata dowiedzieli się od niemieckiego żołnierza, który polecił wszystkim mieszkańcom pozostać w swoich domach i przygotować się na rewizję. Na przyście żołnierzy oczekiwano w napięciu ponad trzy godziny. Podczas rewizji Niemcy rozkazali wszystkim zejść do piwnicy na kolejne trzy godziny. W następnej kolejności specjalne oddziały podpalały zabudowania ocalałych ulic. Pożary ogarniały kolejno ul. Opoczyńską, a następnie Kielecką. „Wtedy zaczęliśmy się pakować. Widzieliśmy z daleka grupę podpalaczy. Byli w brązowych spodniach, w brązowych koszulach z zawiniętymi powyżej łokci rękawami. Palili papierosy, rozmawiali, śmiali się. Wyglądali tak, jakby byli ludźmi. Znieśliśmy do piwnicy najcenniejsze przedmioty wartościowe. Przygotowaliśmy walizki z przedmiotami codziennego użytku i pamiątkami osobistymi”. Podpalaczami byli chłopcy ze szturmówek SA, eskortowani dla ochrony przez żołnierzy niemieckich. Pędrowscy wraz z innymi lokatorami dostali trzy godziny na przygotowanie się do opuszczenia Warszawy. Kolumnę wypędzonej ludności skierowano na ul. Boboli. Małżeństwo zdecydowało się pozostać w mieście u mieszkających w pobliżu, przy ul. Karłowicza, znajomych – państwa Kuczyńskich. Okazało

się, że w dniu, w którym wypędzono Pędrowskich, ich mieszkania jeszcze nie podpalono<sup>358</sup>.

Następnego dnia matka Karola Pędrowskiego razem z jego żoną wróciły do mieszkania, aby wynieść niektóre przedmioty na zewnątrz i w ten sposób uchronić je od spalania. Kobiety zabrały ze sobą także prace publicystyczne i literackie autora pamiętnika. „W czasie powrotu, oficer niemiecki przytrzymał się do mojej matki i odebrał jej zegarek. Wcale się nie wstydził, kazał go zdjąć, ponaglał żeby to robiła prędzej, zegarek schował do kieszeni. To byli tacy nadludzie”<sup>359</sup>.

Do 14 sierpnia zniszczenia domów na Mokotowie były spowodowane głównie podpaleniami, nalot bombowy odbył się tylko jeden raz. Spłonęła przeważająca część domów na Puławskiej oraz po nieparzystej stronie ul. Rakowieckiej, a także pobliskie przecznice – ul. Opoczyńska i Asfaltowa<sup>360</sup>. Niemcy podpalili mieszkanie Pędrowskich dopiero ok. 14 sierpnia. Wówczas płonęły już domy przy ul. Kieleckiej i Łowickiej. W tym dniu małżonkowie po raz kolejny poszli do swojego mieszkania przy ul. Fałata.

Po skwerze i klatkach schodowych kręcili się jacyś nieznani osobnicy, wchodzili na klatki schodowe i do mieszkań. Wynosili i układali na skwerze jakieś przedmioty. W mieszkaniu naszym panował nieład. Ale meble i rzeczy znajdowały się na miejscu. Piwnica nasza była zamknięta. W naszym saloniku, piękne meble były przesunięte na środek pokoju. W chwili, gdy wychodziliśmy, nadeszła grupa podpalaczy. Nie zwrócili żadnej uwagi na nas. Nie interesowali się kręcącymi mężczyznami. Mieli opracowany system podpalania. Najpierw otwierali okna i drzwi. Wybijali szyby. Zestawiali meble na środku pokoju, oblewali wszystko benzyną. Wychodzili z mieszkania. Wyjmowali jakieś specjalne zapałki i albo przez drzwi, albo przez okna wrzucali te zapałki do mieszkań. Płonęły one długo, gdyż prawie całkowicie, pokryte były siarką. Podpalili w ten sposób również nasze mieszkanie. Jeden z podpalaczy zauważył dywan nasz leżący na skwerze, oblał go benzyną z jednej strony

358 K. Pędrowski, „Pamiętnik”..., s. 79. „Siedzieliśmy w mieszkaniach naszych i czekaliśmy, gościł u nas wtedy prof. Wolfke z narzeczoną [...]. Siedzieliśmy w saloniku, prawie w każdym mieszczańskim domu owych czasów był salonik. Salonik był umeblowany meblami z epoki Ks. Warszawskiego. Na podłodze był rozłożony jasny puszysty dywan. Z zewnątrz patrząc, mogłoby się wydawać, że nic się nie zmieniło przez te parę lat wojny. Na ścianach wisiały obrazy, portret mojego ojca”.

359 *Ibidem*, s. 81.

360 *Informacja o sytuacji w części Mokotowa opanowanej przez Niemców*, „Biuletyn Informacyjny”, 14 VIII 1944, nr 51 (259), w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 108.

357 Zeznanie Tadeusza Mariana Knappa z 20 maja 1948 r. przed Warszawską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich o zbrodniach popełnianych przez hitlerowców na Mokotowie, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 110–111.

i podpalił. Dywan najpierw zajął się płomieniem, a potem już tylko żarzył się jak olbrzymie cygaro. W osiem miesięcy później, zastałem go leżącego na skwerze w tym samym miejscu, do połowy wypalonego<sup>361</sup>.

Inny mieszkaniec domu przy ul. Fałata, Zygmunt Rudolf, również widział „spalenie mieszkania z całym urządzeniem przez specjalne oddziały niemieckie”. Ogień strawił następujące obrazy: Lohra *Morze*, Feliksa Michała Wygrzywalskiego *Capri*, Aleksandra Laszenki *Trzy osiołki*, Jancewicza *Stare Miasto*, Józefa Guranowskiego *Las* oraz dwa olejne portrety Wędołowskiego<sup>362</sup>.

Po kilku dniach Niemcy rozpoczęli rewizję w mieszkaniu Kuczyńskich przy ul. Karłowicza, gdzie czasowo przebywali Pędrowscy. Autor wspomnień dokładnie zapamiętał nazwisko oficera dowodzącego żołnierzami płądrzącymi dom. Hauptsturmführer Mysling, począwszy od swojej pierwszej wizyty, przychodził po dwa, a nawet trzy razy na dobę, przyprowadzając ze sobą innych żołnierzy. „Na początku tylko wchodzili do mieszkań, obchodzili pokoje, rozpytywali o ludzi, dowcipkowali, śmiali się i wychodzili. Potem nieznacznie, ukradkiem zabierali co cenniejsze przedmioty – wieczne pióra, precjoza, zegarki, alkohol, konfitury. Potem zaczęli to robić jawnie, z otwartym, dowcipkującym cynizmem. Wyraźnie chcieli, żebyśmy się razem z nimi śmiali z tych rabunków”<sup>363</sup>.

Około 20 sierpnia Pędrowscy przenieśli się do szpitala doktora Biedy. Po wypędzeniu ludzi z kolejnych ulic na ich miejsce wkroczyli żołnierze ze wschodnich formacji kolaboracyjnych. Natychmiast po wyjściu cywilów z dzielnicy żołnierze rozpoczęli chaotyczne dzieło zniszczenia i rabunku. Świadcami całego zajścia były osoby przebywające wówczas w szpitalu.

Słyszeliśmy całą gamę odgłosów zniszczenia. Rąbali coś, przewracali, co chwila słychać było ich rozradowane wrzaski. I znowu sypały się wybijane szyby i wylatywały na bruk połamane meble. A potem obserwowaliśmy żołnierzy, dźwigających z wysiłkiem olbrzymie wyładowane walizy. Nieśli je do białego domu na rogu ul. Madalińskiego i Boboli.

Walizy były ciężkie, a oni się spieszyli, tak więc potykali się, odpoczywali i biegli dalej. Spieszyli się bardzo. Ci, którzy łup już odnieśli, wracali, ażeby najcenniejsze dobra zagarnąć dla siebie<sup>364</sup>.

Oddziały Waffen SS zajęły stojącą nieopodal szpitala żółtą willę, w której wieczorami odbywały się pijackie libacje. Niemal całą noc słychać było w okolicy dzikie wrzaski i „rozpasane niemieckie śmiechy”. Jedną z ulubionych zabaw uradowanych żołnierzy stanowiło strzelanie do szklanych i porcelanowych przedmiotów oraz ich tłuczenie. Jak pisze Pędrowski, tego typu zabawa trwała całymi godzinami<sup>365</sup>. Pamiętnikarz szczególnie dobrze zapamiętał dzień po ostatecznym zakończeniu powstania na Mokotowie i wysiedleniu całej ludności. Do dzielnicy całkowicie opuszczonej przez mieszkańców ze wszystkich stron zaczęły zmierzać całe grupy oraz pojedynczy żołnierze pochodzący z różnych jednostek niemieckich. Znajdujące się dookoła uliczki wypełnione były idącymi w jednym kierunku – w głąb Mokotowa – żołnierzami i oficerami. Wśród tłumu z łatwością można było rozpoznać wyższych oficerów w świeżo wyprasowanych mundurach.

Nie rozumieliśmy początkowo, po co tam idą, jaki cel ma ta wędrowna żołnierska. Zobaczyliśmy wkrótce pierwszego powracającego. Niósł na plecach olbrzymi tobół, ugiął się pod jego ciężarem, szedł pod prąd, więc chwilami przestawał, odpoczywał chwilę, szedł dalej. Coś do niego mówiono, ale on nie zwracał na to uwagi. Pierwszy wynosił zrabowany dobytek walczącego Mokotowa. Potem ukazał się drugi powracający żołnierz, dźwigał 2 walizy i jeszcze miał coś uwieszonego na szyi. A potem już płynęły dwie fale żołnierzy i oficerów w dwóch kierunkach. Ci, którzy wracali, byli obładowani rzeczami. Jakiś oficer niósł obrazy w ramach, trzymał je pod każdym ramieniem. Nie mógł ich utrzymać, gdyż były zbyt duże, wysuwały mu się, poprawiał je, stawiał na ziemi, obcierał chustką uznojone czoło. [...] Wędrowały na ramionach stojące lampy, zegary stojące i zegary wiszące, dywany zwinięte w rulony, kosze z porcelaną i kryształami, czasami nawet meble. Wśród rabujących znajdowali się także intelektualiści, nieśli w koszach, ciągnęli na wózkach książki – wielkie księgi oprawne w skórę, ze złoceniami na grzbietach, księgi rękopiśmienne, albumy sztuki światowej. Przedstawiciele

361 K. Pędrowski, „Pamiętnik”..., s. 83.

362 APW, ZM WSW, sygn. 275, nr. kw. 2498, bp.

363 K. Pędrowski, „Pamiętnik”..., s. 86. Jak wspominał Karol Pędrowski, „te nieustanne wizyty Niemców i Własowców były bardziej męczące od niewygód, strzelaniny, niepokoju, który nas nurtował. Były upokarzające i obraźliwe. Wypadki rabunków, gwałtów i zabójstw nie były wyjątkowymi zdarzeniami, były rzeczywistością codzienną. [...] nie było już dnia, żeby coś się nie stało, ażeby nie ograbiono czyjegoś mieszkania, nie zgwałcono kobiety, nie podpalono jakiegoś domku, czy willi” (*ibidem*, s. 91).

364 *Ibidem*, s. 99.

365 *Ibidem*, s. 104.

Herrenvolku spieszyli się bardzo, dźwigali walizy wypchane cudzym dobrem, prowadzili rowery z przytroczonymi pakami<sup>366</sup>.

Karol Pędrowski zauważył, że wśród żołnierzy plądrujących domy zdarzały się wypadki solidarności. Podczas rabunków wskazywano sobie wzajemnie bardziej zasobne w bogactwo domy i ulice. Rabusie bardzo się spieszyli, by w jak najkrótszym czasie wynieść jak najwięcej dobra. Niekiedy był to wręcz wyścig w dotarciu do najbogatszego mieszkania, którego dotychczas jeszcze nie odnaleziono lub które pominięto. Zdaniem pamiętnikarza, w masowym rabunku brały udział „nie setki, ale tysiące żołnierzy, może nawet dziesiątki tysięcy”. Chciwość wojskowych była tak duża, że zwykle nikt nikomu nie pomagał w dźwiganiu zagrabionych rzeczy. Aby wywieźć jeszcze więcej przedmiotów, używano przeróżnych środków transportu. Jeden z żołnierzy prowadził krowę, na której zawieszono były walizki. Karol Pędrowski opisuje, jak jednemu z niemieckich oficerów zepsuł się dziecinny wózek załadowany stosem szkła i porcelany. Żaden z przechodzących obok niższych rangą żołnierzy nie chciał się zatrzymać, by pomóc mu w przewiezieniu cennych zdobyczy<sup>367</sup>.

Marcin Janik został wraz z rodziną wypędzony z mieszkania przy ul. Belwederskiej dwa dni po kapitulacji Mokotowa, 29 sierpnia. Prawdopodobnie widział Niemców rabujących mieszkania, ponieważ jedyny należący do niego cenny obraz Juliana Fałata *Polowanie w Nieświeżu* opisał jako „zrabowany przez Niemców w czasie powstania warszawskiego”. Inne cenne przedmioty zostały „zniszczone przez wojsko niemieckie w czasie powstania”, wśród nich znajdowała się zabytkowa inkrustowana szafa<sup>368</sup>. Halina i Józefa Dąbrowskie straciły w swoim mieszkaniu przy ul. Puławskiej zbiór 26 przedstawień malarskich, „wszystkie te płótna zostały wycięte żyłką z ram, które pozostały na miejscu”. Kobiety bardzo dokładnie opisały obrazy w kwestionariuszach strat, licząc na odnalezienie zrabowanych dzieł sztuki<sup>369</sup>.

Duży oddział żołnierzy niemieckich skoszarowany był w barakach przy ul. Rakowieckiej. Po rozpoczęciu powstania szczególnie narażone na rabunki i zniszczenia stały się budynki mieszkalne położone w pobliżu koszar. Bonawentura Lenart był przed wojną konserwatorem w Bibliotece Narodowej oraz

wykładowcą ASP w Warszawie. Czwartego sierpnia budynek, w którym mieściło się jego mieszkanie, został podpalony „przez SSmanów oraz Ukraińców skoszarowanych przy ul. Rakowieckiej”. W pięciorobowym mieszkaniu spaliły się trzy artystycznie zaprojektowane pokoje: „pokój projektu Stryjeńskiego, wyceniony przez właściciela na 12 tys. złotych, Czajkowskiego na 10 tys. złotych oraz Jastrzębskiego na 6000 złotych”. W mieszkaniu znajdowały się dwa kartony witraży Mehoffera przeznaczonych do kaplicy w Baranowie, a także obrazy Mehoffera, Stryjeńskiej, Czajkowskiego i innych polskich malarzy. Konserwator był właścicielem kolekcji grafik: polskiej – 70 sztuk, japońskiej – 95 sztuk, angielskiej – 36 sztuk<sup>370</sup>. Spośród mebli i tkanin spaleni uległy: komoda – sekretera Kolbuszowa z XVIII w., dwa lustra weneckie z XVIII w., osiem kilimów Ładu oraz trzy perskie dywany. Lenart posiadał w domu kompletnie wyposażoną pracownię konserwatorską, zbiory naukowe, a także dużą bibliotekę z mnóstwem pozycji dotyczących „sztuki, grafiki, liternictwa, bibliofilstwa, konserwacji książek” (4,2 tys. tomów). Świadcami potwierdzającymi złożone w kwestionariuszu zeznanie Lenarta byli profesorowie ASP: Edward Bartłomiejczyk i Tadeusz Tuszewski, artysta grafik, wykładowca w Miejskiej Szkole Zdobnictwa<sup>371</sup>.

Należący do kierownictwa Biblioteki Narodowej Józef Grycz całe powstanie warszawskie spędził w gmachu biblioteki przy ul. Rakowieckiej, gdzie ratował i zabezpieczał cenne księgozbiory. W tym czasie jego żona próbowała ocalić ich mieszkanie: „11 sierpnia podpalono nasz dom, żona przeniosła się do biblioteki. Dopóki to było możliwe, codziennie chodziła do domu, aby przynieść, co się jeszcze dało uratować. W piwnicy i na schodach spotykała rabujących żołnierzy, którzy grozili jej zastrzeleniem”. Podczas pobytu w bibliotece Grycz wielokrotnie widział niemieckich oficerów kradnących najcenniejsze księgi. W tym samym czasie trwała regularna grabież w mieszkaniu bibliofila. Jak wspominał poszkodowany: „utrata całego dobytku przyjęliśmy spokojnie, ważniejsze, co będzie z nami”<sup>372</sup>.

Jednym ze sposobów ocalenia mienia było oddawanie cenniejszych rzeczy na przechowanie do klasztoru. Tak zrobił m.in. przedsiębiorca budowlany Stanisław

370 APW, ZM WSW, sygn. 141, nr kw. 5341, s. 395. Bonawentura Lenart stracił w powstaniu dwóch synów w wieku 20 i 22 lat oraz 61-letniego ojca, żona poszkodowanego przeżyła wojnę.

371 *Ibidem*, zał. do kw.

372 BN, J. Grycz, „Dzienniki z okresu powstania warszawskiego 1944”, sygn. akc. 14967, s. 5.

366 *Ibidem*, s. 120.

367 *Ibidem*.

368 APW, ZM WSW, sygn. 96, nr kw. 16592, s. 389.

369 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20597, s. 421; AAN, MKIS, B-1173, s. 219–220.

Nowosielski, mieszkający z rodziną przy ul. Dworkowej 7<sup>373</sup>. Dużą oprawioną „oryginalną akwarelę J. Kossaka *We-sele na Ukrainie* oddał na przechowanie do klasztoru O.O. Jezuitów”. Obraz spłonął jednak wraz z budynkiem w powstaniu<sup>374</sup>.

Proboszcz parafii św. Michała Archaniola w Warszawie, ksiądz Jan Szmigielski, zgromadził w swoim pięciopokojowym mieszkaniu przy ul. Puławskiej 95a imponujący zbiór malarstwa. Prywatna kolekcja księdza liczyła 160 obrazów i musiała całkowicie wypełniać powierzchnię ścian od cokołu do sufitu. Ksiądz Szmigielski pisał:

A. Gieryski,  
*Przystań na Marnie*,  
fot. MNW



A. Gieryski,  
*Dom w ogrodzie*,  
fot. MNW

Moja kolekcja składała się z co najmniej 160 numerów. Najcenniejsze z nich kupowałem przede wszystkim we Francji (głównie w Paryżu), poza tym w Belgii i Szwajcarii, w okresie wakacyjnych wyjazdów za granicę, niektóre zdobyłem w Warszawie, drogą kupna lub wymiany. Najprawdopodobniej wszystkie zostały spalone w pierwszych dniach listopada 1944 roku wraz z domem parafialnym, w którym mieszkałem, a może jednak pewna ich

373 APW, ZM WSW, sygn. 120, nr kw. 232, s. 1076. Pierwsza rewizja i rabunek w domu odbyły się we wrześniu 1939 r., zaraz po wejściu Niemców do Warszawy. Małżeństwo Nowosielskich oprócz trzech córek utrzymywało czternastoletnią wychowankę, sierotę Małachowską, oraz szesnastoletniego wychowanka Kłosowskiego.

374 O masakrze dokonanej przez oddziały SS w domu jezuitów przy ul. Rakowieckiej, zob. L.M. Bartelski, *Mohotów 1944...*, s. 274–275; *Masakra w klasztorze*, oprac. F. Paluszkiwicz, Warszawa 2003; S. Podlewski, *Masakra w klasztorze*, w: *Kościół a Powstanie Warszawskie. Dokumenty, relacje, poezja*, wybór i oprac. M.M. Drozdowski et al., Warszawa 1954, s. 93–100.

ilość została skradziona? Sporo z moich obrazów posiadało muzealną wartość<sup>375</sup>.

Wydaje się mało prawdopodobne, aby kolekcja została całkowicie spalona. Przypuszczalnie jeszcze przed podpaleniem domu galerię malarstwa przynajmniej w części rozgrabiono. Pozostawiony w mieszkaniu zbiór obrazów musiał zrobić duże wrażenie na żołnierzach, którzy pierwsi wkroczyli do opuszczonego budynku<sup>376</sup>. To prawie niemożliwe, aby przed podłożeniem ognia żołnierze nie zabrali dla siebie przynajmniej kilku



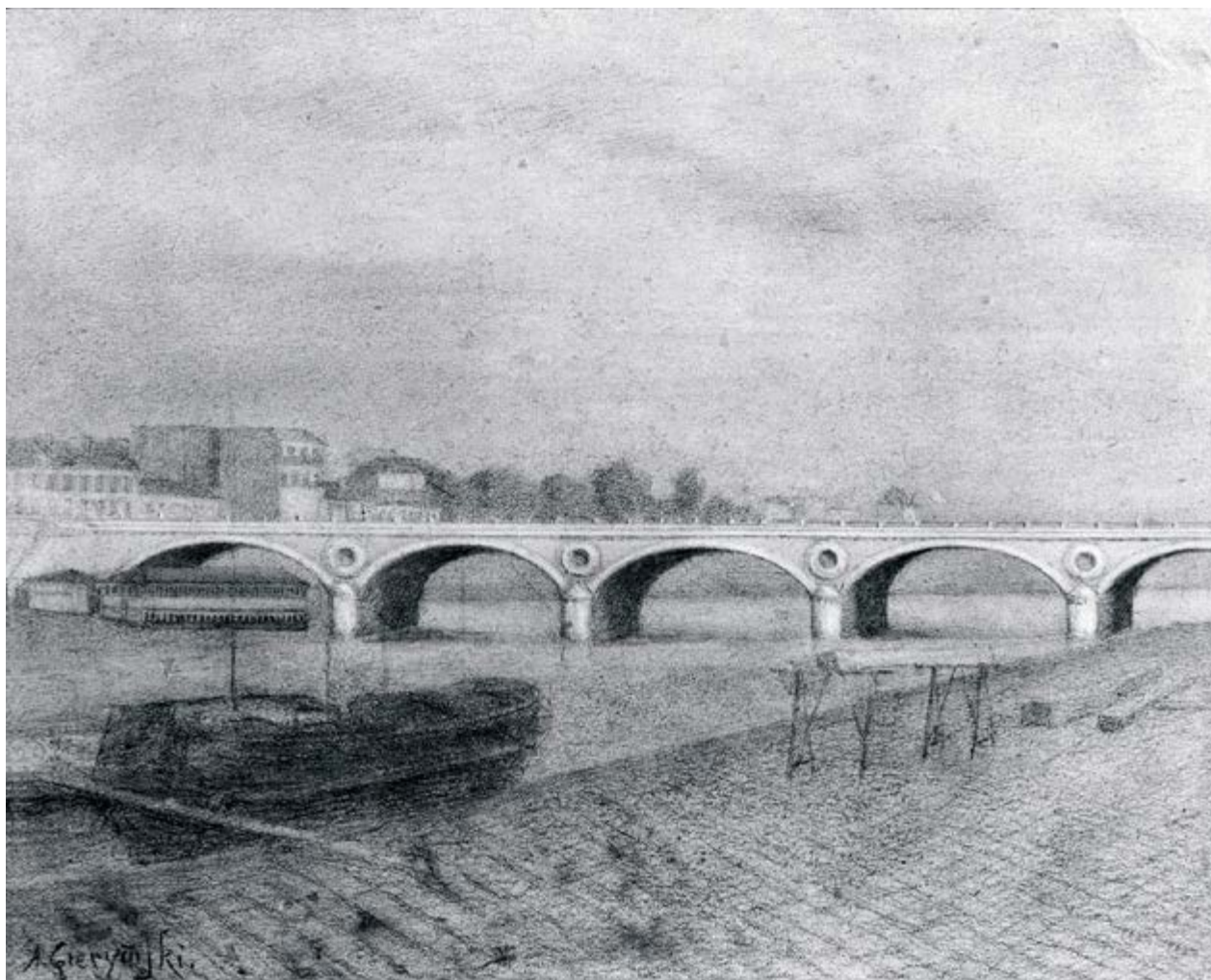
mniejszych obrazów. Poszkodowany napisał, że dom parafialny, w którym mieszkał, został „doszczętnie wypalony – w sierpniu, wrześniu, październiku”.

W innym miejscu Szmigielski opisuje, że 3 września dom został „zbombardowany granatami”, a w pierwszych dniach listopada 1944 r. „całkowicie wypalony”. Parafia znajdowała się blisko pozycji powstańców w rejonie kontrolowanym przez wojska niemieckie. Prawdopodobnie część obrazów uległa zniszczeniu podczas wybuchów granatów wewnątrz mieszkania,

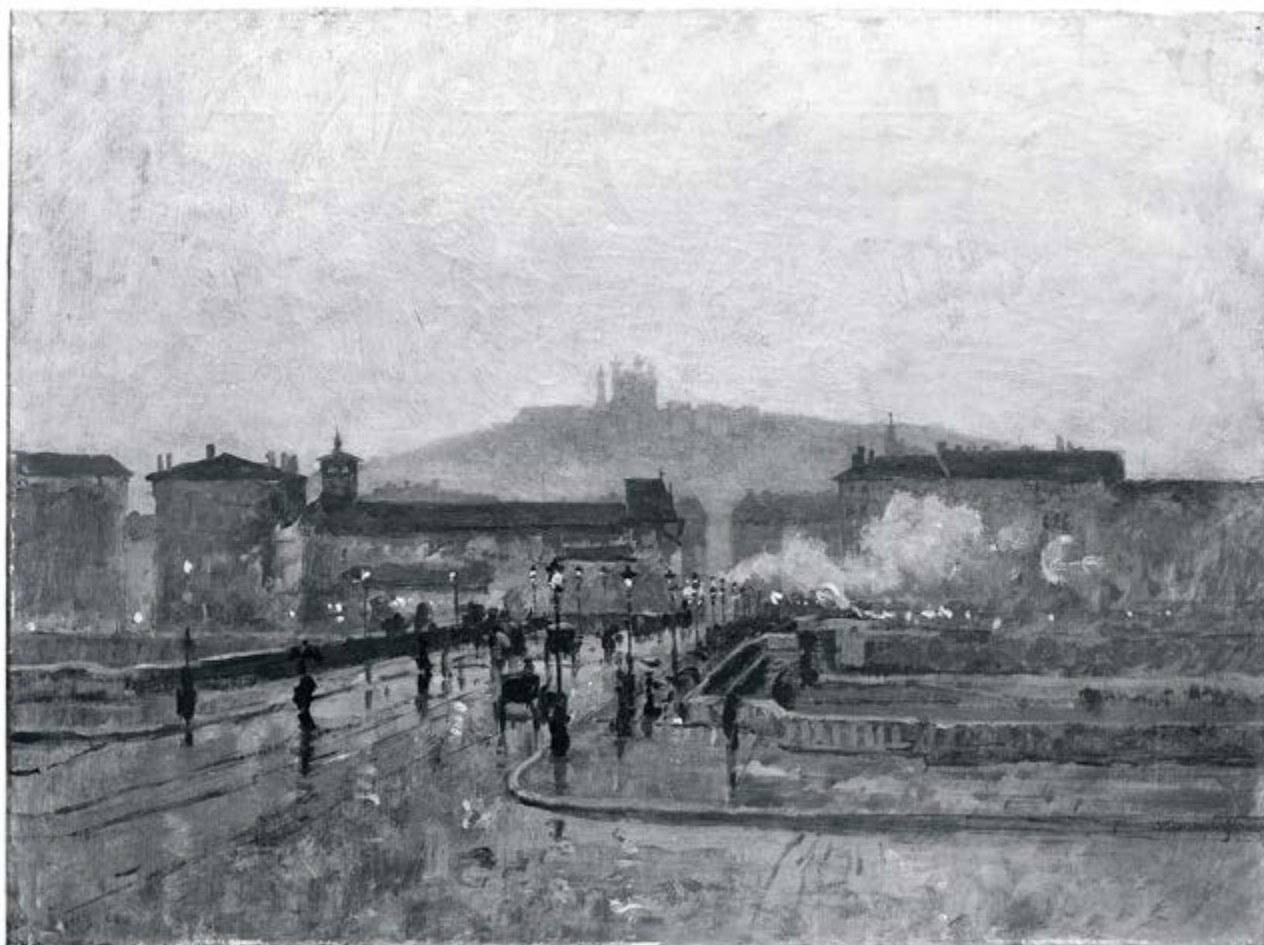
375 APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 7305, s. 276, zał. do kw., s. 277; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. 108.

376 Niemcy przeprowadzili pacyfikację nieparzystych numerów ul. Puławskiej na odcinku od nr 51 do 101 2 sierpnia 1944 r.; zob. L.M. Bartelski, *Mohotów 1944...*, s. 291–293. W końcowym okresie powstania na Mokotowie dom przy ul. Puławskiej 99 zajmowała część plutonu „Grochów” ppor. „Wiktor”; *ibidem* s. 589.





A. Gierymski,  
*Most de Bercy*  
w Paryżu,  
fot. MNW



A. Gierymski,  
*Widok Lyonu*,  
fot. MNW

H. Siemiradzki,  
szkic do *Wniebowstąpienia*,  
fot. BN



A. Gierymski,  
*Kobieta z dzieckiem*,  
fot. MNW



A. Gierymski,  
*Na tarasie wieczorem*,  
fot. MNW

A. Gierymski,  
*Paryż we mgle*,  
fot. MNW



jeszcze przed podpaleniem. Kolekcja malarstwa zgromadzona przez księdza Szmigielskiego zawierała prace polskich artystów – zarówno tych najlepszych, jak i mniej znanych. Pomimo wyraźnego ukierunkowania zbioru na malarstwo polskie, wśród zgromadzonych obrazów znalazło się również 14 prac autorów obcych. Poszkodowany w załączniku wymienił jedynie listę nazwisk malarzy oraz liczbę obrazów znajdujących się w jego zbiorze. Jedynie przy wymienianiu obcych mistrzów scharakteryzował krótko treść dzieł. W podanym wykazie brakuje wymiarów, opisu prac malarzy polskich oraz cen. Autor relacji podał jedynie zbiorczą wartość strat związanych z malarstwem, oszacowaną na 3 mln zł<sup>377</sup>! Zasobność zbioru potwierdzają przedwojenne katalogi z wystaw obrazów w TZSP, gdzie nazwisko ks. Jana Szmigielskiego jest wymieniane bardzo często. Kolekcjoner odnotował również stratę dużej biblioteki, liczącej 4 tys. tomów, którą spalono. Ze względu na zainteresowania duchownego można przypuszczać, że biblioteka zawierała w większości książki z zakresu historii sztuki.

Leon Makarewicz, wyeksmitowany przez Niemców z ul. Mokotowskiej w początkowym okresie okupacji, zameldował się w mieszkaniu przy ul. Raclawickiej. „W czasie powstania, pocisk z tzw. krowy, trafił w mieszkanie na pierwszym piętrze, niszcząc część mieszkania. Cenniejsze rzeczy zrabowali Niemcy po upadku powstania”. W lokalu zniszczeniu uległo bądź zostało zrabowanych 80 „obrazów oryginalnych”: Juliana Fałata, Józefa Chełmońskiego, Wilhelma Kotarbińskiego, Jana Stanisławskiego, Stanisława Żukowskiego, Alfonsa Karpińskiego, Zdzisław Jasińskiego, Michała Wywiórskiego, Ferdynanda Ruszczyca, Franciszka Ejsmonda, S. [Włodzimierza?] Nałęcza, Zygmunta Andrychiewicza, Piotra Stachiewicza, Stefana Popowskiego, Macieja Nehringa, Stanisława Zawadzkiego, Lucjana Jagodzińskiego, Edwarda Okunia, Henryka Szczyglińskiego, Mieczysława Orackiego-Serwina, Zygmunta Rozwadowskiego oraz innych malarzy. Wartość kolekcji poszkodowany oszacował skromnie, zaledwie po 200 zł za obraz, co dawało kwotę 16 tys. zł<sup>378</sup>.

Niemcy od pierwszych dni powstania mieli w zwyczaju ograbić z biżuterii i przedmiotów osobistych osoby cywilne przed zamordowaniem. Rozstrzelanych księży z domu jezuitów uprzednio pozbawili zegarków<sup>379</sup>. Niemieccy lotnicy i esesmani okradali także

prowadzonych do niewoli mieszkańców Mokotowa. Podczas nieudanej ewakuacji kanałami kilkanaście osób wyszło włazem naprzeciwko domu przy ul. Dworkowej 5. Otoczeni przez żołnierzy niemieckich, zostali natychmiast zrewidowani. Niemcy zabierali dla siebie co cenniejsze przedmioty, a dokumenty rzucali na ziemię<sup>380</sup>.

## Starówka

Teren walk na Starym Mieście zdecydowanie różnił się od innych powstańczych dzielnic. Z jednej strony wąskie uliczki i zwarta zabudowa znacznie ułatwiały obronę powstańcom, z drugiej zaś – sprawiały, że straty w budynkach i ludziach były większe. Niewielki obszar dzielnicy powodował, że niemieckie zmasowane bombardowania artylerii i lotnictwa były skuteczniejsze. Dodatkowo, odległość pomiędzy pozycjami niemieckimi a powstańczymi była na wszystkich odcinkach bardzo niewielka. Broniony przez żołnierzy teren ograniczony był ulicami: Konwiktorską, Sanguszką, Bugaj, pl. Zamkowym, Daniłowiczowską, Bielańską, Świętojerską i Nalewki. Ten niewielki obszar miał ok. jednego kilometra kwadratowego powierzchni<sup>381</sup>.

Począwszy od 11 sierpnia, Niemcy rozpoczęły zacieśnianie pierścienia wokół Starówki, wykorzystując w tym celu poza artylerią i lotnictwem także broń pancerną, łącznie ze zdalnie sterowanymi pojazdami zaopatrzonymi w ładunek wybuchowy (tzw. Goliathy), a także inne pojazdy o specjalnym przeznaczeniu. Jeden z nich, nazywany pojazdem-miną (Sd.Kfz 301 – Borgward B IV), zawierający duże ilości materiałów wybuchowych, został podstępnie oddany powstańcom 13 sierpnia, a następnie zdetonowany. Eksplozja spowodowała śmierć 400 zgromadzonych wokół niego osób, głównie cywilów<sup>382</sup>. Dowództwo obrony Starówki wobec coraz większych postępów wroga od 20 do 22 sierpnia zdecydowało się na próbę przebicia na Żoliborz w rejon Dworca Gdańskiego oraz w nocy z 30 na 31 sierpnia w kierunku walczącego Śródmieścia<sup>383</sup>.

380 *Ibidem*, s. 595.

381 P. Stachiewicz, *Starówka 1944*, Warszawa 1983, s. 23–24; N. Davies, *Powstanie '44...*, s. 377; J. Kulesza, *Starówka. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1999 (Warszawskie Termopile 1944), s. 4.

382 J. Kulesza podaje, że w wyniku wybuchu śmierć poniosło 67 osób z batalionu „Gustaw”, 25 z batalionu „Czarniecki”, 20 z „Wigier”, a także, „co najmniej drugie tyle żołnierzy innych oddziałów i osób cywilnych”. J. Kulesza, *Starówka...*, s. 191; P. Stachiewicz, *Starówka 1944...*, s. 116–117.

383 G. Jasiński, *Żoliborz 1944*, Warszawa 2009, s. 238–252; P. Stachiewicz, *Starówka 1944...*, s. 186–231; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 327; J. Kulesza, *Starówka...*, s. 159.

377 APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 7305, s. 276, zał. do kw., s. 277. Por. również straty prywatne ks. J. Czuja: APW, ZM WSW, sygn. 145, nr kw. 6421, s. 763.

378 APW, ZM WSW, sygn. 56, nr kw. 6259, s. 36. Leon Makarewicz przed 1939 r. sprawował funkcję inspektora Lasów Państwowych.

379 L.M. Bartelski, *Mokotów 1944...*, s. 274–275.

Ataki na pozycje niemieckie nie przyniosły jednak oczekiwanego rezultatu, a podczas próby przebicia zginęła duża liczba powstańców. W następnych dniach natarcie niemieckie przybrało na sile, a atak wymierzono w kierunku Rynku Starego Miasta. Heroiczna obrona Starówki przez powstańców zakończyła się 2 września. W nocy z 1 na 2 września kanałami do Śródmieścia ewakuowano ponad 5 tys. cywilów i żołnierzy. Symbolem upadku Starówki było zniszczenie przez Niemców w nocy z 1 na 2 września kolumny Zygmunta<sup>384</sup>. Po zdobyciu całego rejonu Starego Miasta żołnierze niemieccy zastrzelili pozostałych przy życiu mieszkańców Starówki oraz rannych powstańców. Szacuje się, że w wyniku zmasowanego ataku niemieckiego oraz seryjnych mordów po zdobyciu dzielnicy zginęło kilkadziesiąt tysięcy osób<sup>385</sup>. Tyle samo cywilnych mieszkańców tego rejonu wywieziono do obozu przejściowego w Pruszkowie, a następnie do obozów koncentracyjnych. Zabudowania Starówki zostały niemal całkowicie zburzone.

O planowanym na godzinę 17.00 wybuchu powstania warszawskiego Monika Żeromska dowiedziała się 1 sierpnia o godzinie 13.00 od łącznika<sup>386</sup>. Tego dnia Żeromska przeniosła pamiątki po Stefanie Żeromskim – „rękopisy, księgi wycinków, szkatułka z papierami rodzinnymi i fotografiami” oraz order Polonia Restituta – w wyszukane wcześniej miejsce w piwnicy kamienicy przy Rynku<sup>387</sup>. Córka pisarza schowała skrytkę w głębokiej piwnicznej niszy, w ścianie kapitalnej. Wcześniej dobrze przemyślała, gdzie będzie najbezpieczniej ukryć pamiątki po ojcu: „ściana ma się nie zawalić nawet od najcięższego pocisku, a skrzynki stoją w tej wnęce – jedna na drugiej, idealnie tam zmieszczzone [...] ta kapitalna ściana wytrzyma, a nawet gdyby się stropy zawaliły, to gruz pójdzie po ścianie”. Początkowo zastanawiała się, czy nie zamurować pamiątek po ojcu na parterze w piecu garncarskim należącym do „Ładu”<sup>388</sup>. Takie miejsce znakomicie zabezpieczyłoby cenne przedmioty od ognia oraz odłamków. Żeromska zauważyła, że już czwartego dnia powstania szkody powstałe na skutek bombardowania „szaf” były bardzo duże. Większość pokoi w mieszkaniu Żeromskich

została poważnie uszkodzona. Na ścianach wisiały jeszcze spalone portrety Witkacego. Ocalał tylko pokój stołowy.

U panny Florczak, obok nas, nie ma już frontowej ściany, a u nas jeszcze, pomimo przestrzałów trzyma się. Stołowy nasz nietknięty, stół jesionowy, stół stonoga stoi pośrodku, a dookoła niego jasne hamurki z niebieskimi siedzeniami, dywan, trochę tylko zakurzony, serwantka i druga mała z moimi etruskimi i rzymskimi skorupkami. [...] pokój mamy poprzedniego wieczoru spalony został zapalającymi granatami [...] spalone oba nasze portrety Witkacego, mamy śliczna toaleta między nimi i rozbity pociskami mój portret, wielka głowa gipsowa Wnuka [...] przykucnięta na progu, patrzę na mój pokój, śliczny był. Teraz, z wybitą wielką dziurą zamiast balkonu, stracił swoje kolory, biały jest od pyłu [...]. Myślę przez chwilę, żeby wyjąć z biurka listy, wiersze nikomu oprócz mnie nieznane i tę poetycką zalakowaną umowę Tuwima, ale musiałabym się wyprostować i podejść bliżej tej wyrwy, trudno. Stefan wyniósł mój obrazek ze stołowego, taki ciasno związany bukiet, na deseczce, i zaniósł go do piwnicy, na Rynek. Trzeba było raczej zabrać, tę prześliczną bitwę morską, trudno<sup>389</sup>.

Kiedy kobieta pracowała w szpitalu powstańczym na Starówce, wysłano ją po chirurga, który przebywał wówczas w szpitalu mieszczącym się w kamienicy Fukiera. Droga była bardzo niebezpieczna, ponieważ od strony Zamku Niemcy prowadzili intensywny ostrzał. Żeromska musiała przedzierać się poprzez wpół zawałone i przestrelone domy, wręcz potykała się o cenne przedmioty. „Przebiegam jakiś pokój czy sionkę już w środku, stoi tam stół pod ścianą, a na nim leży Wyspiańskiego portrecik dziewczynki z półotwartymi usteczkami, taki śliczny...”<sup>390</sup>.

Życie mieszkańców Starówki szybko zeszło do podziemia. Jak opisała we wspomnieniach Grażyna Dąbrowska, „w ciemnych, ciasnych i brudnych korytarzach i komórkach tłoczyło się mnóstwo ludzi wraz z całym swoim dobytkiem, przy czym jedni ratowali to, co było rzeczywiście potrzebne i przydatne w schronie, drudzy to, co im się wydawało najcenniejsze (futra, srebro, obrusy, dzieła sztuki itp.), a inni po prostu to,

384 Informacja prasowa o zniszczeniu kolumny Zygmunta, zob. „Rzeczpospolita Polska”, 3 IX 1944, nr 46 (118), w: *Luźność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 348.

385 J. Kulesza, *Powstańcza Starówka*, Warszawa 2007, s. 93.

386 Monika Żeromska prowadziła z matką w latach wojny księgarnię Jakuba Mortkowicza przy ul. Mazowieckiej 12. O podejmowanych przez nią próbach ocalenia pamiątek i rękopisów po Stefanie Żeromskim zob. A. Trepieński, *Monika Żeromska*, „Stolica”, 1967, nr 11, s. 12.

387 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 119–120 i 124.

388 „Ład” – spółdzielnia artystów plastyków zajmująca się rozwojem sztuki użytkowej w Polsce. K. Zwolińska, Z. Malicki, *Mały słownik terminów plastycznych*, Warszawa 1973, s. 163.

389 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 129–130.

390 *Ibidem*, s. 158.

co zdołali w ostatniej chwili złapać w rękę, uciekając z walącego się domu<sup>391</sup>.

Aniela Pinon-Gacka w swoich wspomnieniach zwraca uwagę na to, jak dużą przemianę spowodowała w obrońcach Starówki wspólna walka i cierpienie: „I rzecz dziwna – ci sami ludzie, którzy kilka dni temu na pewno przeprowadziliby szczegółowe śledztwa i snuli przeróżne posądenia z powodu zaginięcia na górze jednej wypranej sztuki bielizny, teraz przechodzili do porządku dziennego nad utratą całego swego mienia, dorobku długich lat pracy i skrzętnej oszczędności. Bo i co znaczyło własne mieszkanie, meble, odzież i bielizna wobec możliwości odwetu za tyle lat pohańbienia, męki i stałej niepewności jutra<sup>392</sup>.

Monika Żeromska stała się świadkiem zniszczenia m.in. kolekcji Stanisława Patka. W wydanych po wojnie pamiętnikach pisała: „Dziś cała Kanonia się pali [...] ten widok nie chce się zmieścić w oczach, w mózgu. Wszystkie domy, gdzie mieszkał Gralewski, ksiądz prałat Kępiński, kamienica Patka wdzięcznie brzuchato wygięta, wszystkie w czarnych i czerwonych jęzorach dymu i ognia wywijających się z każdego okna, stojących sztywno do góry. Wszystko zapalone szafami. [...] Taka śliczna była Kanonia. I w domu Patka palą się właśnie mamy rysunki, które on zbierał i włączał do swoich zbiorów<sup>393</sup>.

Dom mecenasa Stanisława Patka, wypełniony znakomitymi zbiorami, był od początku powstania pod obstrzałem artylerii niemieckiej<sup>394</sup>. „Okopy powstańców – pisał Witold Bagniewski – ciągnęły się u stóp domu, gdzie mieszkał mecenas, a on nie mógł się przenieść w bardziej dla niego bezpieczne miejsce – leżał nieruchomo, oczekując końca swego życia. Tragiczny był koniec życia mecenasa Patka w czasie nasilenia się walk o zdobycie przyczółka Rynku Staro Miasta. [...] Żołnierze AK i AL postanowili przenieść Mec. Patka w bezpieczne miejsce – przenieśli ulicami: Świętojańską, Zapieckiem, Podwalem, Kapitulną na Miodową, do piwnic kościoła Kapucynów,

w których to piwnicach, zakończył życie z wycieńczenia i przeżytych wrażeń<sup>395</sup>.

W domu przy ul. Miodowej przechowywana była znakomita kolekcja dzieł sztuki należąca do rodziny Rykaczewskich, zgromadzona jeszcze przez poprzednie pokolenie. Rykaczewscy byli kolekcjonerami malarstwa i rzemiosła artystycznego<sup>396</sup>. Zbiór prawdopodobnie przekazał im ojciec Grażyny Rykaczewskiej, Antoni Pech, mieszkający wcześniej pod tym samym adresem przy ul. Miodowej 20<sup>397</sup>. Większość zbiorów malarstwa, w tym również portret Erazma z Rotterdamu autorstwa Holbeina, Antoni Pech nabył przed I wojną światową od Rosjanina zamieszkałego w Warszawie<sup>398</sup>. Przedwojenne zbiory Pecha zostały opisane przez Edwarda Chwalewika w *Zbiorach polskich*<sup>399</sup>.

Kolekcja Rykaczewskich zgromadzona w ośmiu pokojach przestała istnieć 22 sierpnia 1944 r. w wyniku podpalenia i całkowitego zburzenia domu. Nie sposób pominąć charakterystyki tak wybitnych zbiorów. Spłonęła biblioteka złożona z 1,5 tys. tomów zawierająca „kilkadziesiąt starych wydawnictw z XVI i XVII wieku oprawnych w pergamin”. W galerii obrazów malarzy polskich znajdowały się płótna: Michała Andriollego,

395 W. Bagniewski, „Wspomnienia 1892–45”..., s. 12–14. Teresa Potulicka-Łatyńska w swoich wspomnieniach napisała, że Stanisław Patek zginął 22 lipca „od wybuchu bomby lotniczej”; zob. T. Potulicka-Łatyńska, *W mroku kanałów...*, s. 239. Część zbiorów Patka, zawierającą „warsawiana graficzne”, w czasie powstania ukryto w kamienicy Baryczków przy ul. Krzywe Koło. Trzeciego grudnia zespół pracowników naukowych pod kierownictwem Wacława Borowego uratował wymienione zbiory, działając w ramach akcji pruszkowskiej; zob. W. Borowy, *Z zapisków Borowego*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 199.

396 APW, ZM WSW, sygn. 54, nr sygn. 5795, s. 207. Grażyna Rykaczewska sporządziła kwestionariusz w imieniu swoim i męża Jana Rykaczewskiego. Jan Rykaczewski (ur. 1879) był sędzią, żona przed wybuchem wojny zajmowała się „administrowaniem domem czynszowym”. Ich siedemnastoletni syn Leszek został wywieziony do Niemiec w sierpniu 1944 r.

397 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 414.

398 Antoni Pech nabył dzieła od Rosjanina o nazwisku Szczygryński, który wcześniej zakupił je we Frankfurcie nad Menem; zob. APW, ZM WSW, sygn. 54, nr sygn. 5795, s. 207.

399 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 414. Pech Antoni: „Biblioteka podręczna dotycząca przeważnie historii sztuki. Galeria obrazów malarzów polskich i obcych. Malarstwo polskie reprezentują: Andriolli, A. Grotger (portret ukochanej), J. Kossak, Pankiewicz, Pawliszak około 50 obrazów, m.in.; Mazepa, Branka, Ks. Józef pod Raszynem itd. oraz kilkadziesiąt szkiców, J. Pitschman (portret króla Stanisława Augusta), K. Pochwalcki, Popowski, K. Woźniakowski (portret króla Stanisława Augusta), L. Wyczółkowski i inni. Malarstwo obce reprezentują: Clouet, L. Cross, Del Piombo, Dietrich (2), El Greco, Holbein (Portret Erazma), J. Jordaens, Angelika Kaufmann, Kraft (Portret ks. Józefa Poniatowskiego), G. Netscher (portret króla Jana Kazimierza), A. Ostade, P. Rubens, Satto Ferrato, And. Vacarro, Van der Meulen, Phil. Wouwerman i inni. Porcelana Polska: Baranówka (w tem serwis cały), Belweder (3 wazy), Belweder Wolf (wazy), Korzec; porcelana saska, chińska, koreańska. Kolekcja pasów szklanych i dywanów polskich (m.in. z fabryki Tyzenhauza). Stara broń: kabele, pistolety, Augustówki, Batorówki. Rynsztunki (m.in. rząd na konia po Władysławie I ze zbiorów po Stadnickich). Brązy: kandelabry Falconetta, *Wenus w kąpieli* Canovy i t.d. Srebra staropolskie. Meble staroświeckie: inkrustowane, Boule, norymberskie. Pamiątkowy stoliczek wenecki po rodzicach Szopena. Skrzypce kremonońskie. Cykl portretów królów polskich na szkle. Portrety hetmanów polskich”.

391 G. Dąbrowska, *Wspomnienie*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 379.

392 A. Pinon-Gacka, *Dni chwały i klęski*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 434.

393 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 129. Zdarzenia opisywane przez Monikę Żeromską miały miejsce najprawdopodobniej 27 sierpnia. Tego dnia, po uprzednim silnym bombardowaniu, Niemcy za pomocą miotaczy płomieni opanowali ostatnią barykadę na tej ulicy, spychając powstańców na barykadę u zbiegu ulic Kanoniej i Jezuickiej, którą oddziały Baonu „Bończa” i II plutonu 104 kompanii ZSP utrzymały do 1 września; zob. J. Kulesza, *Powstańcza Starówka...*, s. 62, 66.

394 W mieszkaniu Stanisława Patka tuż przed wybuchem powstania miały swój punkt zborny sanitariuszki z harcurskiego batalionu „Wigry”; zob. J. Kulesza, *Powstańcza Starówka...*, s. 65; T. Potulicka-Łatyńska, *W mroku kanałów*, w: A. Herbich, *Dziewczyn z powstania*, Kraków 2014, s. 239.

Artura Grottgera, Juliusza Kossaka, Józefa Pankiewicza, Stefana Popowskiego, Leona Wyczółkowskiego, a także 16 obrazów Wacława Pawliszaka i 8 obrazów Mariana Wawrzeńckiego. Całkowity zbiór malarstwa polskiego, liczący 30 dzieł, został wyceniony na 30 tys. zł. Spis obrazów dawnego malarstwa zachodnioeuropejskiego otwierało płótno *Melancholia* Rubensa. W inwentarzu wymieniono kolejne pozycje: *Zaloty* Geritta van Honthorsta, *Portret Erazma* Hansa Holbeina, *Pejzaż Morski* i *Ślizgawka* Henry'ego van de Veldego, *Madonna Sebastiana del Piomba*, *Bachus* Jacoba Jordaensa, *Portret Jana Kazimierza*, miniatura olejna na szylkrecie autorstwa Netschera, *Przed karczmą* Adriaena van Ostadego, *Madonna Sassoferrata*, miniatura olejna na płótnie, *Scena biblijna* Andrei Vaccary, *Wnętrze pralni* Aleksandra Iwanowa. Zbiór ten został oszacowany łącznie na 193 tys. zł<sup>400</sup>.

Kolejne działy kolekcjonerskie Rykaczewskich stanowił zbiór porcelany, w tym m.in.: serwis do kawy na 16 osób z manufaktury w Baranówce liczący 14 szt., „bogato malowane” wazon oraz 2 stołki – sześciokątne baryłki, 4 barwne wazony z manufaktury w Korcu, 2 barwne grupy figuralne z kandelabrami, oprawione w brąz z Miśni, 2 zastawy z porcelany miśnieńskiej, 2 wazony z francuskiej, królewskiej manufaktury w Sèvres, 3 wazony z dawnej porcelany chińskiej. Wśród tkanin należy wymienić kolekcję 16 pasów słuckich, „w tym 10 złotych” o wartości 48 tys. zł, 2 duże i 4 mniejsze dywany perskie, 5 starych polskich kilimów, a także inne tkaniny. Zgromadzona przez Rykaczewskich broń w większości pochodziła z krajów orientalnych. Elementy dekoracyjne broni białej stanowiły półszlachetne kamienie, inkrustacje kością słoniową, herby, rysunki i arabskie napisy. Ponadto w mieszkaniu małżeństwa znajdowały się liczne rzeźby z brązu, m.in. *Leda z łabędziem* według Antonia Canovy, *Satyr* według Clodiona, 2 wazony empirowe, dekoracyjne kandelabry oraz żyrandole, w tym jeden średniowieczny oraz z epoki renesansu. Zbiór „staroświeckiego srebra” Rykaczewskich zawierał: zastawę stołową na 6 osób w liczbie 24 sztuk oraz ok. 200 monet i medali pochodzących z różnych państw<sup>401</sup>.

Do wyjątkowo cennych należał także zbiór zabytkowych mebli. Waler pamiątkowy, ale także wykonany

na najwyższym poziomie, był stoliczek „weneckiej roboty – pamiątka po rodzicach Szopena”. Stolik miał blat inkrustowany macią perłową w „12 motyli i 12 poczwerek tych motyli”. Z przełomu XV i XVI w. pochodziła holenderska komódka – biurko z odkładaną klapą – przeznaczona do pisania. Wewnątrz mebla, w górnej części, znajdowały się szafeczki, szufladki ze skrytkami oraz półeczki, w dolnej części – trzy duże szuflady. Zarówno na zewnętrznej powierzchni biurka, jak również w środku wykonano intarsje z różnokolorowego drewna, a całość wzbogacono okuciami z brązu. W zbiorach Rykaczewskich znajdowały się także dwie pałacowe szafki francuskie wykonane na przełomie XVII i XVIII w. Do budowy mebli użyto drewna różanego intarsjowanego różnokolorowymi gatunkami drewna w motyw bukietów i kwiatów, a całą kompozycję obramowano hebanem oraz dodano okucia z brązu. Kolejnym zabytkowym meblem była skrzynia pochodząca z XIV stulecia z łamaną górną klapą maskującą skrytkę. Na skrzyni znajdowały się okucia kowalskie.

W mieszkaniu poszkodowanych wyposażenie niemal każdego pokoju stanowiły całe komplety zabytkowych mebli, a także sześć historycznych zegarów, w tym dwa stojące zegary szafkowe<sup>402</sup>. Prawdopodobnie nie wszystkie obrazy należące do Jana i Grażyny Rykaczewskich spłonęły. Jeden z nich, autorstwa warszawskiego malarza Richtera, został zakupiony od Rykaczewskich przez muzeum w Wilanowie<sup>403</sup>.

Zdzisław Grocholski stracił w czasie wojny czterech synów i córkę „zamordowaną przez Gestapo”. Grocholski był ziemianinem i przemysłowcem, posiadał dwór oraz majątek w Poniatowie należącym do gminy Jabłonna. Straty materialne poszkodowany poniósł w 1944 r. w warszawskim mieszkaniu przy ul. Kapucyńskiej 13 oraz w majątku w Poniatowie. Nieruchomość w stolicy została zniszczona przez bombę: „rzeczy z piwnicy, częściowo zrabowane przez Niemców, a co niezabrane przez nich, spalone doszczętnie”<sup>404</sup>. Gospodarstwo rolne w Poniatowie skonfiskowano w marcu 1940 r. Dwór oraz zabudowania folwarczne zostały „zniszczone w 100 proc. wobec długotrwałej linii bojowej”. W całkowicie zrujnowanym siedmioizbowym mieszkaniu przy ul. Kapucyńskiej prawdopodobnie

400 APW, ZM WSW, sygn. 54, nr sygn. 5795, s. 207. Do kwestionariusza złożonego przez Grażynę Rykaczewską po wojnie załączono „Repertorium nr 358” podpisane przez Lucjana Gostyńskiego – notariusza mającego swą kancelarię w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej. W katalogu strat wojennych w malarstwie obcym wymieniono jedynie obraz Willema van de Veldego starszego: *Pejzaż morski z okrętami* z 1660 r. *Straty wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, poz. 225, s. 332.

401 APW, ZM WSW, sygn. 54, nr sygn. 5795, zał. do kw., s. 208–208v.

402 *Ibidem*, s. 209–210v.

403 Obraz nie jest wymieniony w opisie zbiorów Antoniego Pecha w *Zbiorach polskich* autorstwa Edwarda Chwalewika, a także nie uwzględniono go w inwentarzu strat zamieszczonym w załączniku do kwestionariusza złożonego po wojnie do WSW przez Grażynę Rykaczewską; zob. *ibidem*. Informacja została przekazana autorowi w 2008 r. przez Mieczysława Matejaka juniora (wnuka Grażyny Rykaczewskiej) – syna świadka, którego podpis widnieje na kwestionariuszu.

404 APW, ZM WSW, nr kw. 21504, s. 13. Jak pisze Grocholski: „rodzina składała się z 2 rodziców, 8 synów, 2 córek oraz siostry ojca, razem 13 osób”.

znajdowały się dzieła sztuki ze skonfiskowanego dworu w Poniatowie, gdyż uszkodzony uznaje je za stratę z 1944 r. Spośród utraconych przedmiotów Grocholski wymienia 8 obrazów starych szkół, 45 portretów rodzinnych, autorów takich, jak: Jan Chrzyciel Lampi, Józef Franciszek Pitchmann, Angelica Kaufmann, Kazimierz Pochwalski i inni. Interesującą pozycję stanowi grupa figur będąca fragmentem rzeźby *Pochód na Wawel* wykonana w brązie przez Wacława Szymanowskiego oraz kolekcja 15 innych brązów. Wśród tkanin na wyróżnienie zasługują: makata spod Wiednia (2 × 3,5 m), dwa pasy słućkie złotolite i jeden srebrnolity, trzy jedwabne pasy polskie, cały strój polski z żupanem litym oraz dwie karabele o klingach inkrustowanych złotem i srebrem. Zdzisław Grocholski całkowitą kwotę rekompensującą odszkodowanie obliczył na 1 363 630 zł<sup>405</sup>.

Kilka numerów dalej, przy ul. Kapucyńskiej 5, podczas powstania przebywał Julian Kulski, były wiceprezydent Warszawy. Gościny udzieliła mu rodzina Breiterów. „Poznałem ich w Paryżu – pisze Kulski – w czasie mojego pobytu służbowego w składzie delegacji miasta Warszawy, pod przewodnictwem Prezydenta Stefana Starzyńskiego. Obecnie także nie było ich w Warszawie. [...] Szczególną atrakcją nowej kwatery była cenna biblioteka. Była to typowa zbiornica krytyka literackiego. W szczególności, był to komplet polskich klasyków. Można było znowu się zaczytywać”<sup>406</sup>.

W dniach 6–7 sierpnia Niemcy rozpoczęli zmasowane natarcie w celu odblokowania urzędników niemieckich odciętych przez powstańców w rejonie pl. Piłsudskiego. Lewe skrzydło nieprzyjacielskiego ataku zatrzymano w okolicach ul. Ptasiej i Senatorskiej, gdy powstańcy bronili się jeszcze w kościele św. Antoniego. Ósmego sierpnia okolice ogarnęły wzniecane przez żołnierzy pożary, rozpoczęły się także masowe rozstrzeliwania. Sprawcą największych rzezi w rejonie ul. Senatorskiej był II batalion SS pułku Oskara Dirlwängera. Mężczyzn rozstrzeliwano na miejscu, kobiety natomiast, zgrupowane w „żywe tarcze”, przywiązywano do czołgów lub razem ze starszymi osobami pędzono przed czołgami.

Doktor medycyny Zygmunt Sobański stracił swoją kolekcję 7 sierpnia w domu przy ul. Senatorskiej. Jego zbiory zostały opisane w 1933 r. w roczniku „Nauka Polska”<sup>407</sup>. Zabytkowe przedmioty należące do lekarza stanowiły częściowo ocalałą, znacznie liczniejszą

kolekcję dzieł sztuki wywiezioną do Rosji w czasie I wojny światowej, gdzie uległy częściowemu zniszczeniu. W mieszkaniu dr. Sobańskiego spalona została: „kolekcja sztychów i grawiur polskich, francuskich, włoskich i angielskich z XVI, XVII i XVIII wieku” (120 sztuk). Osobny zbiór stanowiły m.in. 53 miniatury autorstwa: Feliksa Piwarskiego, Jana Rustema, Aleksandra Orłowskiego, Michała Płońskiego, Szymona Czechowicza, Franciszka Smuglewicza, Kazimierza Bachmatowicza, Cypriana Kamila Norwida, Stanisława Witkiewicza, Eugène’a Delacroix, Piotra Le Bruna, Federica Barociego (XVI wiek) i Petrusa de Angelisa (XVI wiek). W mieszkaniu znajdowały się także obrazy z XVII i XVIII w. pędzla malarzy szkoły holenderskiej i włoskiej, w tym portret Klementyny Sobieskiej – żony Jakuba III Stuarta. Przepadły też zbiory „dawnej filatelistyki” (9 tys. sztuk oszacowane na 170 tys. zł). W mieszkaniu kolekcjonera znajdowały się również rękopisy i autografy „m.in. Sobieskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego, carowej Anny”. Zbiór dopełniało kilkanaście sztuk zabytkowej oraz współczesnej ceramiki artystycznej. W roczniku „Nauki Polskiej” zanotowano, że kilkanaście z wymienionych przedmiotów właściciel prezentował na wystawach w kamienicy Baryczków<sup>408</sup>.

Dzień później, tj. 8 sierpnia, w sąsiednim domu przy tej samej ulicy Stefan i Władysława Kwiatkowsy stracili galerię malarstwa<sup>409</sup>. Według zeznania złożonego w kwestionariuszu „ograbienie [zostało dokonane] przez pięciu gestapowców na podstawie aresztowania jako zakładnika”<sup>410</sup>. Z mieszkania zabrano 50 obrazów, w tym: dwa płótna „szkoły Bacciarellego”, Teodora Axentowicza *Lirnik*, XVII-wieczny obraz *Św. Magdalena*, a także *Mojżesz*, zakupiony w 1900 r. w TZSP za cenę 1600 rubli<sup>411</sup>.

Jadwiga Zabielska złożyła swój kwestionariusz do WSW, załączając obszerny wykaz straconych

408 APW, ZM WSW, sygn. 125, nr kw. 1390, s. 644.

409 APW, ZM WSW, sygn. 78, nr kw. 11978, s. 1087. Małżeństwo Kwiatkowskich mieszkało przed wojną przy ul. Nowy Świat, pierwsza szkoda w mieszkaniu nastąpiła we wrześniu 1939 r., kolejne w sierpniu 1940 r. „przez ograbienie”.

410 *Ibidem*. Wiadomo, że dopiero 15 sierpnia żołnierze opanowali dom przy ul. Senatorskiej 10. W następnych dniach w domach przy ul. Senatorskiej 6 i 8 broniła się jeszcze kompania „Gertruda”. Jest więc niemożliwe, aby zdarzenie na Senatorskiej 8, o którym piszą Stefan i Władysława Kwiatkowsy, miało miejsce 8 sierpnia; być może żołnierze weszli do ich mieszkania 18 sierpnia, natomiast datę 8 sierpnia zapamiętali jako pierwsze masowe morderstwa; zob. J. Kulesza, *Powstańcza Starówka...*, s. 144–145.

411 APW, ZM WSW, sygn. 78, nr kw. 11978, s. 1087.

405 *Ibidem*.

406 BN, J. Kulski, „Moje przeżycia”, sygn. 13618, s. 39.

407 „Nauka Polska”, R. 1933, t. 17, s. 194–195; APW, ZM WSW, sygn. 125, nr kw. 1390, s. 649.

ruchomości<sup>412</sup>. W rubryce „dzieła sztuki” zamieściła informację o przekazaniu do Wydziału Kultury i Sztuki kwestionariuszy zawierających pełny opis utraczonych przedmiotów artystycznych. Dodatkowo kobieta załączyła do formularza zaświadczenie wydane przez Wydział Kultury i Sztuki potwierdzające zgłoszenie strat. Na dokumencie urzędnik poświadcza otrzymanie od poszkodowanej 37 kart kwestionariuszy oraz wysłanie tychże dokumentów do Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków przy MKiS w Warszawie. Można się jedynie domyślać, że 37 stron tabel z wyszczególnieniem przedmiotów artystycznych pochodzących z jednego mieszkania musiało zawierać zbiór nieprzeciętny<sup>413</sup>. Znaczenie straconych zbiorów kobieta podkreśliła następująco: „poniosłam ogromne straty w zabytkach i dziełach sztuki, które stanowiły nie tylko wielki majątek dla mnie, ale i dobytek kulturalny narodu polskiego”<sup>414</sup>.

Jadwiga Bülow w złożonym po wojnie kwestionariuszu strat nie była w stanie opisać dobytku, który utraciła w mieszkaniu przy ul. Brzozowej. „Nie starczyłoby miejsca – mieliśmy tylko rzeczy antyczne, wszystkie meble były tylko antyczne, dywany perskie 3 szt., obrazy starych mistrzów, dużo sztychów, dużo sreber i brązowych przedmiotów przywiezionych przez męża z Francji, Niemiec, Konstantynopola, Ameryki, Afryki”<sup>415</sup>.

Nieznane są informacje na temat strat Janusza Radziwiłła mieszkającego w pałacu przy ul. Bielańskiej 14<sup>416</sup>. Osiemnastowieczny pałac był bardzo bogato wyposażony m.in. w zbiory dzieł sztuki. W latach dwudziestych XX w. w budynku mieściło się archiwum Ordynacji Nieświeskiej. Odrębny zbiór stanowiła biblioteka polsko-francuska „w dzieła ilustrowane francuskie zasobna”<sup>417</sup>. W pałacu znajdował się okazały zbiór malarstwa polskiego i obcego, w tym portretów rodzinnych<sup>418</sup>. Ponadto do wyposażenia rezydencji na-

leżały zabytkowe, artystyczne tapiserie, rzeźby z brązu, broń i uzbrojenie z manufaktur polskich i obcych oraz duże zbiory ceramiki polskiej i obcej, ze szczególnym uwzględnieniem porcelany miśnieńskiej z pierwszego okresu, sygnowanej królewskim monogramem saskim<sup>419</sup>. Pałac Janusza Radziwiłła położony był w bezpośrednim sąsiedztwie Banku Polskiego, co znacząco wpłynęło na zniszczenia zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz budynku. Pobliski Bank Polski już od początku sierpnia stał się ważną redutą powstańczą broniącą Starego Miasta od strony pl. Teatralnego i gruzowiska nazywanego przez powstańców „rygłem”, znajdującego się pomiędzy ulicami Senatorską a Bielańską. Czwartego sierpnia na powstańczą redutę nastąpiło regularne natarcie oddziałów SS kierowanych przez Oberführera Oskara Dirlewangera<sup>420</sup>.

Podczas niemieckiego ataku, między 10 i 12 sierpnia, na skutek „wysadzenia domu i spalania 5 izb” zrujnowane zostało mieszkanie Bronisława i Janiny Rostkowskich na ul. Bielańskiej. Zniszczeniu uległo 13 obrazów, w tym dwa portrety autorstwa J.P. Norbliņa, a także cenne antyki<sup>421</sup>. Najbardziej zacięte walki o ten budynek rozpoczęły się 15 sierpnia ok. godziny 15.00. W tym czasie nieprzyjaciel sforsował ul. Bielańską, pomiędzy pałacem a bankiem. Walka wewnątrz tych dwóch budynków trwała dwa dni i noc. Osiemnastego sierpnia na skutek porannego nalotu w budynek banku trafiło aż 10 bomb lotniczych, tymczasem pozycje bojowe w pałacu Radziwiłłów zajmowały już tylko niedobitki batalionu kpt. Nałęcz. Broniącym oddziałom powstańczym udało się 21 sierpnia wyprzeć nieprzyjaciela z części pałacu, natomiast w nocy z 21 na 22 sierpnia odzyskano cały gmach<sup>422</sup>. Powstańcy zdołali za pomocą butelek z benzyną podpalić oddział żołnierzy wschodnich formacji kolaboracyjnych, którzy znajdowali się w pomieszczeniach gospodarczych pałacu. Kłamcy z pułku SS zajęci byli rabunkiem<sup>423</sup>. Powstańców podobno przywitał książę Janusz

412 APW, ZM WSW, sygn. 116, nr kw. 21638, s. 564. Jadwiga Zabielska urodziła się w Wołoskiej Wsi, powiat Lwów. Przed wojną mieszkała przy ul. Bugaj, po wojnie osiedliła się w Krakowie. Jako zawodowa poszkodowana podała „artystka dramatyczna”. Mąż kobiety został zabrany do wojska w 1939 r. i „dotąd nie powrócił”. Jedyna córka małżeństwa zginęła w powstaniu warszawskim 1 sierpnia 1944 r. w wieku 20 lat. W mieszkaniu przy ul. Bugaj „uderzyła bomba”, co spowodowało stratę dziesięciu izb.

413 Jak już było wspomniane, zbiór kwestionariuszy w formie tabel, zgłoszony przez poszkodowanych do Wydziału Kultury i Sztuki, zaginął w okresie powojennym. Ocalała jedynie część zbioru nazwisk zaczynających się na literę od A do F.

414 APW, ZM WSW, sygn. 78, nr kw. 11978, s. 1087.

415 APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 7407, s. 744.

416 *Straty wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, poz. 135; M. Kuhnke, *Ze zbiorów księcia Janusza Radziwiłła*, „Cenne, Bezcenne / Utracone”, 1997, nr 5, s. 3–5.

417 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 419.

418 *Straty wojenne. Malarstwo obce...*, t. 1, s. 135.

419 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 419.

420 Banku Polskiego broniła kompania „Troki” kpt. Zdana (Tadeusza Majcherczyka). Wieczorem 12 sierpnia obrońców Banku wzmocniła 6. kompania, por. Jara (Edwarda Radziłkowskiego) z batalionu „Gozdawa” (Batalion im. Stefana Czarnieckiego); zob. J. Kulesza, *Starówka...*, s. 147–152.

421 APW, ZM WSW, sygn. 40, nr kw. 2459, s. 1149.

422 Gen. Bór-Komorowski meldował 21 sierpnia do Sztabu Naczelnego Wojska w Londynie: „Sytuacja w rejonie Starego Miasta poważna. Amunicja na wyczerpaniu. Żołnierz bardzo zmęczony. [...] Nieprzyjaciel nękał przez cały dzień rejon Starego Miasta ogniem artylerii, moździerz i bombardowaniem lotniczym. Odbito Bank Polski i odparto silne natarcie oddziałów na pałac Radziwiłłów”; W. Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy*, Warszawa 1989, s. 114.

423 J. Kulesza, *Starówka...*, s. 19.



Radziwiłł, który natychmiast zaprosił ich na śniadanie<sup>424</sup>. Niestety, już 24 sierpnia, na skutek gwałtownego ataku ogniowego wspartego piechotą oraz bronią pancerną, oddział kpt. Nałęcza musiał wycofać się z płonącego pałacu. Sam budynek mocno ucierpiał od pięćdziesięciokilogramowej bomby. Następnego dnia próbowano jeszcze odzyskać gmach. Oddział powstańczy uzbrojony w granatnik Piata odepchnął nieprzyjaciela z ogrodu pałacowego oraz zniszczył niemieckie stanowisko ckm usytuowane przy bramie. Niestety, akcja się nie powiodła<sup>425</sup>.

O powstańczych losach siedziby arystokratów oraz księcia Janusza Radziwiłła i jego żony wspomina w swoich pamiętnikach Monika Żeromska<sup>426</sup>. Radziwiłłowie przez jakiś czas przebywali w szpitalu, gdzie Żeromska mieszkała z rodziną, a także pełniła służbę. Książę i księżna zostali przez Niemców aresztowani i wywiezieni do Berlina<sup>427</sup>.

Wobec zmasowanego ataku oddziałów niemieckich oraz lotnictwa i artylerii na kwartały Starówki, 1 września, decyzją sztabu Grupy Północ, rozpoczęto ewakuację kanałami do Śródmieścia wszystkich żołnierzy oraz częściowo ludności cywilnej<sup>428</sup>. Nikomu z cywilów nie wolno było zabrać ze sobą bagaży. Monika Żeromska zdecydowała się jedynie schować do kieszeni kombinezonu miniaturę z portretem ojca – była to „jedyna rzecz ze Starówki, uniesiona z zawalonego domu”<sup>429</sup>. Ostatnie placówki osłaniające ewakuację kanałami wycofały się z pl. Krasieńskich w ogniu nacierającej niemieckiej piechoty ok. 8.00 rano 2 września<sup>430</sup>. Niemcy, nieświadomi ewakuacji powstańców, jak co dzień, rozpoczęli od rana naloty na budynki Starówki. Ogółem ewakuowano do Śródmieścia ok. 4,5 tys. osób, w większości żołnierzy walczących w powstaniu.

Na Żoliborz przedostało się kanałami ok. 800 osób<sup>431</sup>. Niestety, w ruinach Starówki pozostało mniej więcej 35 tys. mieszkańców oraz 7 tys. rannych powstańców niezdolnych do ewakuacji<sup>432</sup>. Wszystkie osoby podejrzane o udział w powstaniu, w tym rannych żołnierzy, Niemcy bestialsko zabili. Dopuszczano się również gwałtów i rabunków na ludności cywilnej. Mordowano osoby stare, chore oraz niezdolne do transportu. Ludność ze Starówki zgromadzono w parku Traugutta, na Stawkach oraz pl. Zamkowym, a następnie przepędzono przez miasto i przewieziono do obozu w Pruszkowie.

Swoje spostrzeżenia z marszu przez zrujnowaną stolicę zanotowała Janina Lasocka: „Walizki, plecaki, futra ciężą, ciąży dobro, o które człowiek zabiegał, które gromadził w pocie czoła, ukochał. Dobro zdobyte, upragnione. Teraz wali się stokilowym ciężarem na obolałe ramiona. Więc padają na bruk cenne futra, srebrne naczynia, obrazy... I nikt się po nie nie schyla. Czy ważne są futra, srebra, obrazy? Ważne jest tylko życie, które trzeba ratować”<sup>433</sup>.

Maria Czerniewiczowa z Żabińskich, mieszkająca przy ul. Kapucyńskiej na Starówce, zapamiętała, jak Niemcy, którzy przyszli 1 września, kazali wszystkim ukrywającym się w piwnicy natychmiast wychodzić, nie pozwalając iść na górę po rzeczy. „Tymczasem jeszcze przy nas Niemcy biegali po wszystkich piętrach i oblewali meble, pościel i ściany benzyną, tak że wkrótce cały dom stanął w płomieniach”<sup>434</sup>.

Hanna Neyman straciła swój dobytek „2 września 1944 roku, wskutek przymusowego wysiedlenia z mieszkania przy ul. Długiej, z jednoczesnym podpaleniem domu przez Niemców”<sup>435</sup>. W mieszkaniu spalone zostały: „wysocy artystycznej wartości pastel kobiety autorstwa Lampiego” oraz zbiór obrazów, rzeźmiśla artystycznego (w tym zbroja z XVII w., szyszak i tarcza), a także biblioteka licząca ok. 3 tys. tomów „dzieł klasycznych, naukowych o wartości antykwarskiej”. W głębi posesji numer 25 znajdowało się wejście do Kina Miejskiego – dawnego Teatru Nowości (budynek stał niemal naprzeciwko wylotu ul. Barokowej na ul. Długą). Kilkadziesiąt metrów dalej w kierunku Arsenалу broniła się słynna powstańcza Reduta Matki Boskiej, zaciekle atakowana przez Niemców 1 września. W ostatnich godzinach obrony

424 J.S. Majewski, T. Urzykowski, *Przewodnik po powstańczej Warszawie...*, s. 37.

425 J. Kulesza, *Starówka...*, s. 20.

426 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 165. „Co wieczór na pałac, w którym [książę] nadal mieszkał, nacierali Niemcy i utrzymywali go do rana, wypierając stamtąd nasze oddziały. Rano nasze natarcie wypierało z pałacu Niemców. Ten dziwny zwyczaj utarł się od wielu dni. W piwnicach pałacu koczowało ze dwieście kobiet z dziećmi. Książę Janusz Radziwiłł trzymał te baby twardą ręką, była woda, czystość, a natarcia nie zakłócały ich tam pobytu, bo ani Niemcy, ani Polacy do piwnic pałacu nie wpadali. Kiedy nadchodziła godzina ósma wieczór, przez dziurę prowadzącą do pałacu wchodził, a raczej wpełzał, natychmiast się prostując i otrzepując z kurzu, książę w szarym garniturze i popielatym kapeluszu z szerokim rondem, obszytym perłową tasiemką. Za nim szła księżna w siateczce na głowie dla przytrzymania starannie ułożonych włosów. Byli oboje nieodmiennie spokojni”.

427 J.S. Majewski, T. Urzykowski, *Przewodnik po powstańczej Warszawie...*, s. 37–38.

428 J. Kulesza, *Starówka...*, s. 48.

429 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 180. Miniatura przeskadzała autorce w poruszaniu się podczas niezwykle wycieńczającej przeprawy kanałami: „Gniecie mnie w biodro [...] nie wyjęłam jej z szerokiej drewnianej ramki, jest duża i ugniatają mnie jej kanty”.

430 P. Stachiewicz, *Starówka 1944...*, s. 302–313.

431 K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 328.

432 W. Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy...*, s. 241.

433 J. Lasocka, *Wspomnienie, w: Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 425.

434 M. Czerniewiczowa, *Moje wspomnienia po Powstaniu Warszawskim, w: Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 230.

435 APW, ZM WSW, sygn. 43, nr kw. 3037, s. 159.

Starówki nieprzyjaciel starał się przeciąć ul. Długą, atakując od strony parku Krasińskich, właśnie na wysokości ul. Barokowej<sup>436</sup>.



ul. Długa 25,  
fot. APW

Andrzej Duma, ranny powstaniec, który pozostał w oficynie domu przy ul. Kilińskiego 3, podczas pacyfikacji szpitala powstańczego przy ul. Długiej 7 zaobserwował, że gdy własowcy i kryminaliści z brygady Dirlewangera konwojowali ludność cywilną do Pruszkowa, ruiny patrolowało wojsko, natomiast grabieżą porzuconego mienia zajęli się żandarmi. Tę samą formację, ubraną w sukienne, obcisłe mundury, w cholewach i garnizonowych czapkach, widział przy wejściu do kościoła kapucynów na Senatorskiej. Żandarmi wynosili z piwnic świątyni walizki. W podziemiach kościoła podczas działań wojennych schroniły się setki mieszkańców z Krakowskiego Przedmieścia oraz ulic

436 J. Kulesza, *Starówka...*, s. 167–174.

Koziej i Senatorskiej. Wypędzona do Pruszkowa ludność pozostawiła w podziemiach świątyni i na ulicy ogromną liczbę bagaży. Porzucony majątek padł łupem żandarmów<sup>437</sup>.

Ranni powstańcy, Danuta i Mieczysław Gałka, jako jedni z nielicznych uratowali się ze szpitala przy ul. Podwale pacyfikowanego przez Niemców po upadku Starówki. W pierwszych dniach września, ukrywając się w piwnicach domu przy ul. Podwale, widzieli, jak „małe grupki Niemców penetrowały piwnice i zabierały ze sobą to wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość”<sup>438</sup>. Stanisław Trzciniński, należący do grupy ok. stu osób wyprowadzanych z Warszawy po upadku powstańczej Starówki, był świadkiem egzekucji na ograbionej wcześniej ludności cywilnej. Jak wspomina, przed rozstrzelaniem esesman „polecił składać posiadane przez nas kosztowności do pudełka, które trzymał w ręku”<sup>439</sup>. Szczególnie interesująca jest relacja Johna Damskiego, który wraz z narzeczoną organizował improwizowany szpital w oficynach pałacu Brühla. Spotkał on esesmana „z koszykiem wyładowanym pięknymi kryształami, które najwyraźniej ukradł”. Niemiec w zaufaniu przekazał Damskiemu: „codziennie o czwartej odwozimy z Jabłonny swoje przesyłki do Niemiec”. Esesmani wywozili za miasto to, co udało im się ukraść, i tam ładowali zdobycze na „wielką ciężarówkę”, skąd transport bezpośrednio jechał zapewne do rodzin żołnierzy<sup>440</sup>. Zdarzało się, że Dirlewanger nocował w pałacu Brühla, natomiast najczęściej przebywał w szpitalu św. Stanisława przy ul. Wolskiej, gdzie aż do końca września 1944 r. „sprowadzano dla niego z domów Warszawy bardzo piękne dywany i srebra”<sup>441</sup>.

Pałac Brühla został zburzony tą samą metodą, którą wysadzano w powietrze Zamek Królewski i Pałac Saski. Wzdłuż głównych murów co parę metrów wykuwano otwory, które po wypełnieniu materiałem wybuchowym podłączano przewodem do zapalnika. Jeden impuls wystarczał, aby cały potężny XVIII-wieczny budynek „podskoczył” do góry, a następnie wśród

437 A. Duma, *Mistyfikacja pod osłoną niemieckiego patrolu. Kartki z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2001, s. 102–103.

438 D. Gałkowska i M. Gałka, *Relacja o pobycie na Starym Mieście po jego upadku*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 555.

439 S. Trzciniński, *Zeznania Stanisława Trzcinińskiego z 5 III 1948 r. przed Warszawską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców w rejonie ul. Okopowej*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 581.

440 Relacja Johna Damskiego, *Handlarz*, w: N. Davies, *Powstanie '44...*, s. 397–398.

441 *Zeznania Joanny Kryńskiej z 14 III 1947 r. przed Warszawską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców w rejonie szpitala św. Stanisława przy ulicy Wolskiej*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 320.

tłumanów kurzu zamienił się w piramidę gruzu. Jeden z uczestników Akcji Pruszkowskiej, Wacław Borowy zapisał w dzienniku: „18 XII. Ok. 3-ej przejeżdżamy przez plac Saski i tu się ukazuje nam nam straszliwy widok: gruzu Pałacu Brühlowskiego, który stał jeszcze, kiedyśmy jechali tamtędy przed 9-tą rano”<sup>442</sup>.

W 2006 r. podczas prac archeologicznych w miejscu dawnego Pałacu Saskiego teren wykopalisk poszerzono o obszar stanowiący północno-zachodnią oficynę pałacu Brühla. Jeden z archeologów odnalazł wykuty w fundamencie budynku schowek, w którym znajdowało się kilka ukrytych sztucców stołowych, złożonych, z porcelanowymi trzonkami malowanymi w kwiaty, wykonanych ok. połowy XVIII w. w Miśni. Schowek ten prawdopodobnie skonstruował żołnierz niemiecki walczący na tym odcinku. Nie wiadomo, czy żołnierz zginął, czy też z powodu wysadzenia pałacu nie zdążył opróżnić skrytki<sup>443</sup>.

Sfotografowane zaraz po wojnie ruiny warszawskiej Starówki ukazują obraz zupełnego zniszczenia dzielnicy. Oglądając zdjęcia, odnosi się wrażenie, że żadna z kamienic nie mogła ocaleć podczas intensywnego bombardowania.

W listopadzie 1944 r. Kazimierz Puczyński po spacyfikowaniu przez Niemców Starego Miasta ukrywał się jeszcze w ruinach staromiejskich uliczek przez wiele dni. Świadek zaobserwował, że:

Po przybyciu z Podwala na ulicę Świętojerską mała ilość domów była objęta pożarem, natomiast po kilku dniach widziałem palenie domów od piwnic etapami. Daty nie pamiętam, przy ulicy Ciasnej, chroniąc się w niewypalonym domu, widziałem z kolegami, jak wyglądało podpalanie. Uprzednio wpadł oddział niemiecki uzbrojony z psami. Po przeszukaniu terenu przybyły oddziały niemieckie mówiące po rosyjsku, które ograbiały mieszkania, następnie przybywały oddziały saperskie, które podpalały domy<sup>444</sup>.

## Śródmieście Północne

Do rozległego rejonu Śródmieścia Północnego należy zaliczyć tereny pomiędzy ulicami, na zachodzie: Towarową i Wronią, na wschodzie: Nowym Światem, północy: ul. Krochmalną i Królewską, południu: Al. Jerozolimskimi.

Na początku sierpnia powstańcy odnosili w tym rejonie sukcesy. Jednym z nich było zdobycie 2 sierpnia Poczty Głównej. Na początku walk życie mieszkańców dzielnicy toczyło się w miarę spokojnie: 12 sierpnia w kinie Palladium przy ul. Złotej odbył się pierwszy pokaz powstańczych kronik. Walki toczyły się na obrzeżach dzielnicy. Oddziały niemieckie jednak po spacyfikowaniu Woli, począwszy od 6 sierpnia, rozpoczęły atak na Śródmieście Północne wzdłuż ul. Chłodnej i Grzybowskiej.

Jedną z metod Niemców było pędzenie przed lufami czołgów ludności cywilnej. Od 12 sierpnia, po zakończeniu pacyfikacji Ochoty, wzdłuż Al. Jerozolimskich nacierał pułk RONA. Powstańcy walczący w potężnym budynku Dworca Poczтового do końca działań wojennych zdołali powstrzymać ataki zagrażające Śródmieściu. Do największych sukcesów powstańczych należało zajęcie gmachu PAST-y w nocy 20 sierpnia oraz przeprowadzony 23 sierpnia atak na pozycje niemieckie w kościele św. Krzyża, a także na budynek komendy policji na Krakowskim Przedmieściu<sup>445</sup>.

Teren Śródmieścia Północnego był ostrzeliwany przez artylerię wroga i bombardowany przez samoloty<sup>446</sup>. Szturm na ten rejon wojska niemieckie rozpoczęły po zdobyciu Starówki 1 września, a następnie Powiśla – 6 września 1944 r. Do końca powstania obrońcy Śródmieścia Północnego zdołali powstrzymać napierającego nieprzyjaciela<sup>447</sup>. Przymusową ewakuację mieszkańców ze Śródmieścia po kapitulacji zakończono 7 października<sup>448</sup>.

Jeszcze w czasie walk powstańczych w północnej części Śródmieścia, kompozytor Piotr Perkowski zainicjował akcję zabezpieczania dzieł sztuki i przedmiotów

442 A. Dębska, *Zagłada miasta. Świadcetwa ludzi powstania*, Warszawa 2020, s. 129.

443 Relacja uzyskana w 2006 r. od pracującej na terenie wykopalisk archeologicznych Hanny Pilcickiej-Ciury.

444 *Zeznania Kazimierza Puczyńskiego z 29 XI 1947 r. przed Warszawską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców na Starym Mieście*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 574.

445 I. Maliszewska, S. Maliszewski, *Śródmieście Północne. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2000 (Warszawskie Termopile 1944), s. 29–41.

446 M. Stabrowski ps. „Lubicz”, fotografia „Akcja ratunkowa i wydobywanie resztek dobytku ze zbombardowanego domu przy ul. Świętokrzyskiej róg Jasnej, 11.08.1944”, w: *Rozpoznaj Warszawę 39–45. Nieznane fotografie z rodzinnych archiwów*, Warszawa 2010, s. 247; J. Joachimczyk ps. „Joachim”, fotografia „Starszy mężczyzna szuka w ruinach domu przy ulicy Jasnej resztek swojego dobytku”, w: *ibidem*, s. 249.

447 *Stan uzbrojenia obwodu AK Warszawa-Śródmieście, w: Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów*, t. 1, oprac. E. Kozłowski et al., Warszawa 1997, s. 247.

448 *Ibidem*, s. 97.

o wartości kulturalnej w opuszczonych i częściowo zniszczonych mieszkaniach. Wspomina o tym w swoich pamiętnikach Jan Zachwatowicz, prowadzący podobną, lecz lepiej zorganizowaną służbę publiczną w południowej części dzielnicy<sup>449</sup>. W napisanej po wojnie relacji z działalności tymczasowej Delegatury Warszawa-Północ Piotr Perkowski nadmienił jedynie, że: „Jan Chrzan otrzymał ode mnie zadanie zabezpieczenia dzieł sztuki oraz wyszukiwania żywności”<sup>450</sup>. Jedna osoba poszukująca tak wówczas potrzebnego jedzenia nie była w stanie skutecznie zabezpieczyć artystycznych przedmiotów znajdujących się w wielu mieszkaniach tej części Śródmieścia.

Monika Żeromska w swojej powstańczej wędrówce po przejściu kanałami ze Starówki do Śródmieścia Północnego została zaproszona do domu małżeństwa Marii i Andrzeja Bonich<sup>451</sup>. Następnego dnia, nad ranem, w dom uderzył pocisk. Na skutek wybuchu bomby mieszkanie Bonich legło w gruzach. Mieszkańcy zgromadzeni w piwnicach, tak jak i gospodarze, przeżyli powstanie. Zgromadzone w lokalu wspaniałe zabytki należące do Bonich uległy jednak całkowitemu zniszczeniu. Zbiory artystyczne Bonich były przechowywane przez 150 lat w rodzinie kolekcjonera. Szczególną wartość stanowiły rysunki, część z nich opatrzona była własnościowymi pieczętkami poprzednich właścicieli, wśród których figurowało wiele znakomitych nazwisk europejskich. Kolekcja Andrzeja Boniego była przed wojną znana i opisywana w prasie. Marian Dienstl-Dąbrowa poświęcił jej osobne miejsce w piśmie „AS” w marcu 1939 r.<sup>452</sup> Artykuł wzbogacił fotografią przedstawiającą kolekcjonera wśród zgromadzonych w mieszkaniu zbiorów. Dodatkowo zilustrował niektóre



Andrzej Boni  
w swoim mieszkaniu,  
fot. NAC

z wybitnych rysunków i prac malarskich należących do Boniego. Autor tekstu zapewnił czytelników, że właściciel kolekcji zamierza udostępnić swoje zbiory na wystawie w Krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych<sup>453</sup>. Wybuch wojny uniemożliwił przewiezienie kolekcji na wystawę do Krakowa, gdzie prawdopodobnie zbiór przetrwałby do dziś.

Andrzej Boni przeżył wojnę. W załączniku do kwestionariusza opisał straconą kolekcję. Wśród wysokiej klasy zbiorów rysunków najwyższą wartość stanowiło 217 egzemplarzy. Boni wymienił utracone dzieła, których autorami byli m.in: da Vinci, Buonarroti, Tintoretto, Francesco Albani, Domenichino, Salvator Rosa, Jan van Goyen, Jan Lievens, Rubens, François Boucher, Charles Le Brun, Bartolomé Esteban Murillo, Angelica Kauffmann, Daniel Chodowiecki oraz inni nieznanymi XVII-wiecznymi rysownikami. Dodatkowo kolekcję Boniego wzbogacało trzydzieści pozycji malarstwa flamandzkiego, niemieckiego, angielskiego, francuskiego,

449 J. Zachwatowicz, *Wspomnienia z lat okupacji*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 120.

450 P. Perkowski, Fragment relacji z działalności muzyków i tymczasowej Delegatury Warszawa-Północ: „w plecaku jej były schowane w woreczku srebrne łyżki tuzin cały jeszcze mojego Ojca z literami EG i sześć noży, i widelców Babcini Szuksciny z jej inicjałami MK (Michalina Kwiatkowska) oraz łyżki i łyżeczki Wandy”; M.K. Gieysztor, *Fragmety dziennika*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 253. Jak wspomina w oryginale maszynopisu z 1967 r., „Jan Chrzan (obecnie prowadzi on sklep z dziełami sztuki w budynku Ministerstwa Kultury i Sztuki)”; *ibidem*.

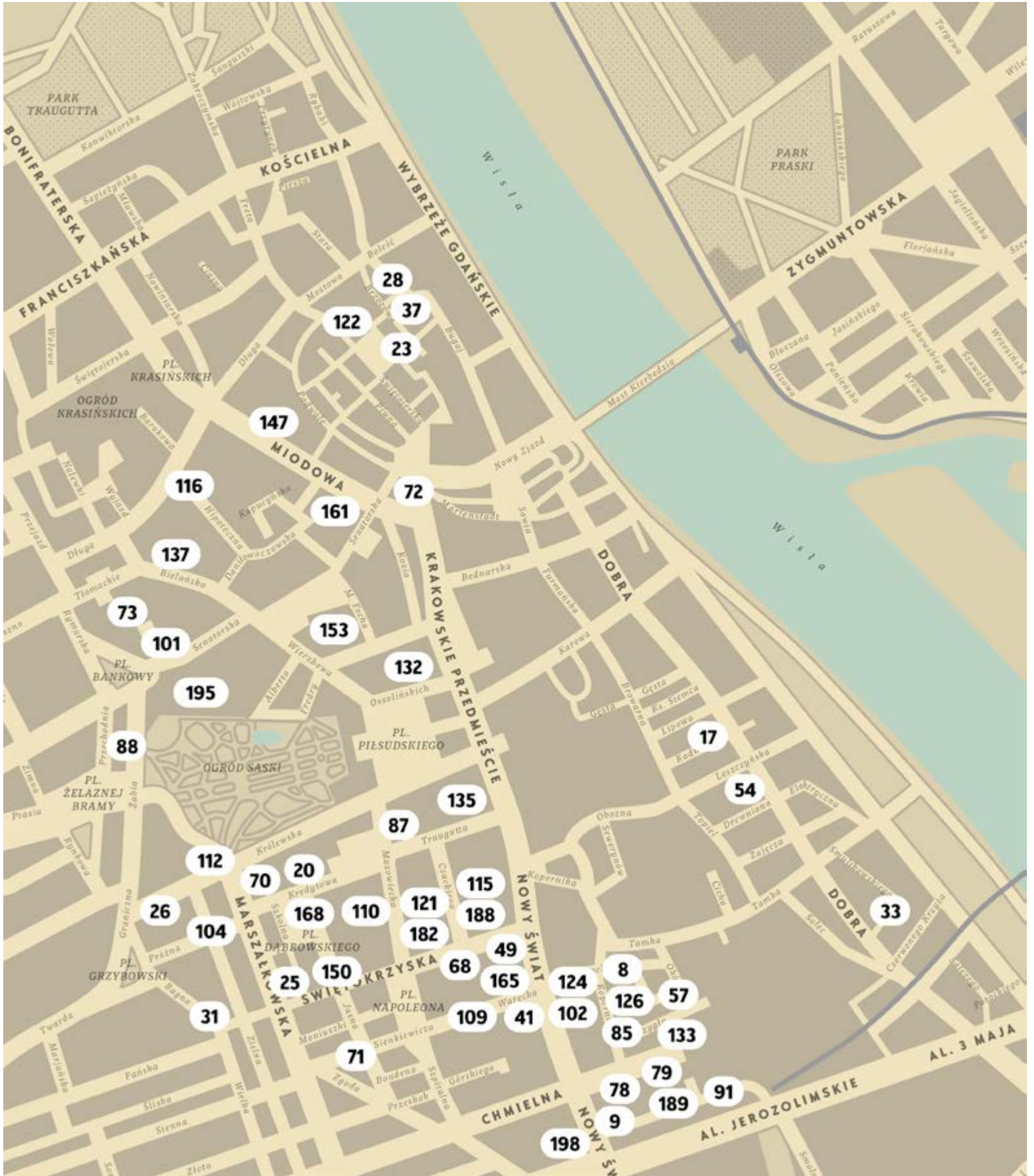
451 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 196: „idziemy do Bonich, bo ich kamienica stoi jako podobno bezpiecznie. Wszyscy tam u nich mili, masa osób. Zosia serdeczna i czuła. Pan Boni sam gotuje nam zupę, gęstą i pożywną”. Andrzej Boni (ur. 28 XI 1894 r. we Włoszech, zm. w 1964 r. w Warszawie) prof. architekt, autor wielu projektów architektonicznych i wykończeniowych polskich kościołów i kaplic oraz prywatnych willi w Warszawie. Do najbardziej znanych projektów Boniego należą: podziemny teatr i sale katechetyczne w bazylice Najświętszego Serca Jezusa w Warszawie, kościół pw. Najczystszej Serca NMP na pl. Szembeka w Warszawie oraz konkatedra Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Sokołowie Podlaskim. Przed 1939 r. Boni mieszkał przy ul. Okólnik; J.A. Chrościcki, A. Rottermund, *Atlas architektury Warszawy*, Warszawa 1977, s. 54; APW, ZM WSW, sygn. 124, nr kw. 1100, s. 485.

452 M. Dienstl-Dąbrowa, w: „AS: Ilustrowany Magazyn Tygodniowy”, 5 III 1939, s. 14–15.

453 *Ibidem*, s. 15: „Tak bogatej kolekcji nie zamierza p. Boni ukrywać w swych pięknych apartamentach w stolicy, lecz obiecał niżej podpisanemu użyć jej w całości na wystawę w Krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Urządzenie wystawy tak cennej kolekcji poza przyjemnością, jaką sprawi zwiedzającym, będzie propagandowym pokazem smaku i kultury kilku pokoleń tej wybitnej rodziny kolekcjonerów”.

8. Boni Andrzej,  
OKÓLNIK 11
9. Branicki Adam,  
SMOLNA 40
17. Cegłowski Kazimierz,  
DOBRA 53
20. Chudzyńska Alicja,  
KREDYTOWA 12
23. Czaja Jan,  
KANONIA 8
25. Czarnowski Jan i Helena,  
ŚWIĘTOKRZYSKA 20
26. Czerewski Aleksander,  
KRÓLEWSKA 45
28. Czuj Jan,  
BRZozowa 12
31. Dmochowscy Stefan i Jadwiga,  
ŚWIĘTOKRZYSKA 30
33. Drabik Adam,  
DOBRA 2
37. Dzierzgowska Wanda,  
BRZozowa 12
41. Fajertag-Dąbrowski Marian,  
WARECKA 1
49. Garliński Czesław,  
NOWY ŚWIAT 57
54. Goertz Karol,  
LESZCZYŃSKA 5
57. Górski Stanisław,  
SZCZYGŁA 12
68. Kaniewski Kazimierz,  
ŚWIĘTOKRZYSKA 11
70. Karnkowski Władysław i Ewelina,  
KRÓLEWSKA 35
71. Karnkowski z Hołyńskich  
Stanisław i Elżbieta,  
BODUENA 4
72. Kerling Józef,  
PLAC ZAMKOWY 7
73. Kędzierska Stanisława  
Apoloniuszowa,  
SENATORSKA 36
78. Kononowicz Wiesław,  
PIERACKIEGO 15
79. Konopka Józef i Helena,  
PIERACKIEGO 13
85. Krasińskich Ordynacja –  
Biblioteka i Muzeum,  
OKÓLNIK 9
87. Kronenberg Leopold,  
PLAC MAŁACHOWSKIEGO 4
88. Krupowicz Władysław,  
MARSZAŁKOWSKA 113
91. Kurnatowski Eryk,  
SMOLNA 9
101. Mansberger Kazimierz,  
SENATORSKA 28
102. Marconi Bohdan i Henryk,  
KOPERNIKA 15
104. Meklenburg Ludwik,  
PRÓŻNA
109. Mochnacki Aleksander,  
WARECKA 3
110. Morzycki Jerzy,  
MAZOWIECKA 11
112. Natanson Edward,  
KRÓLEWSKA 10
115. Neuman Tadeusz i Flora,  
CZACKIEGO 12
116. Neyman Hanna,  
DŁUGA 25
121. Nowakowski Leon,  
CZACKIEGO 9
122. Okuniowa Zofia,  
RYNEK STAREGO MIASTA 12
124. Parkot Antoni,  
ORDYNACKA 11
126. Pawłowski Zygmunt,  
OKÓLNIK 11
132. Potocki Józef,  
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 15
133. Przeddzieckich Ordynacja –  
Zbiory i Muzeum,  
PIERACKIEGO 6
135. Raczyński Edward,  
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 5
137. Radziwiłł Janusz,  
BIELAŃSKA 14
147. Rykaczewski Jan i Grażyna,  
MIODOWA 20
150. Siemeński Felicjan,  
ŚWIĘTOKRZYSKA 20
153. Smokalski Józef i Jadwiga,  
TRĘBACKA 4 I 5
161. Sturm Adolf,  
SENATORSKA 4
165. Ślusarski Józef,  
NOWY ŚWIAT 57
168. Tarnowska Zofia,  
KREDYTOWA 9
182. Wilder Hieronim i Halina,  
CZACKIEGO 9
188. Wścieklica Bolesław,  
CZACKIEGO 10
189. Wurchawski Stefan i Jadwiga,  
SMOLNA 18
195. Zamoyskich Ordynacja –  
Biblioteka i Muzeum,  
SENATORSKA 35
198. Życki Kazimierz,  
NOWY ŚWIAT 15

# Śródmieście część północna





Kamienica  
w Al. Ujazdowskich 32,  
1938, fot. APW



S. Rosa,  
*Groty na Capri*,  
fot. NAC



P. Giacomo,  
*Sąd Ostateczny*,  
fot. NAC

włoskiego i polskiego z XVII i XVIII w. Niektóre z obrazów miały duże formaty. Do zbiorów Boni zaliczył również kolekcję tysiąca czcionek liter drukowanych z okresu od XVI do XIX w., kolekcję 200 sztychów „różnych” starych szkół, 20 tomów „Ksiąg antycznych” XV–XVII wiek, fachową bibliotekę, kolekcję 600 autografów znanych osobistości od XVII w. do czasów współczesnych, kolekcję cennych zbiorów filatelistycznych, a także rzemiosło artystyczne<sup>454</sup>.

Podczas powstania warszawskiego zbiory Boniego były przechowywane w kilku miejscach. Zniszczeniu uległy między sierpniem a wrześniem 1944 r. wskutek pożarów i zburzenia budynków. Reszta rzeczy oraz część umeblowania przepadła w domu Bonich przy Al. Ujazdowskich podczas działań z okresu powstania warszawskiego<sup>455</sup>. Po zakończeniu wojny Andrzej Boni był znanym w kręgach filatelistycznych zbieraczem znaczków pocztowych, głównie znaczków włoskich sprzed zjednoczenia republiki<sup>456</sup>.



G. Romano,  
*Triumf Bachusa*,  
fot. NAC



G.F. Barbieri  
zw. Guercino, *Pejzaż*,  
fot. NAC

454 APW, ZM WSW, sygn. 124, nr kw. 1100, s. 485, M. Dienstl-Dąbrowa, w: „AS: Ilustrowany Magazyn Tygodniowy”, 5 III 1939, s. 14–15.

455 *Ibidem*. Mieszkanie Andrzeja Boniego składało się z sześciu izb, pozostające w mieszkaniu zbiory oraz pięć kompletów mebli odpowiadały umeblowaniu pięciu pokoi.

456 Relacja ustna przekazana autorowi przez A. Wasilewskiego w marcu 2007 r.



C. Maratta,  
Zwiastowanie,  
fot. NAC



NN,  
Zdjęcie z krzyża,  
fot. NAC

A. Brouwer,  
Chłopi w karczmie,  
fot. NAC



Moinardi,  
Papież Sykstus V  
przyjmuje jeńców  
wojennych,  
fot. NAC





Feliks Czerwiakowski wraz z żoną w 1942 r. został zmuszony do opuszczenia swojego mieszkania w Al. Ujazdowskich<sup>457</sup>. Jak napisał:

Przeniosłem się na ul. Kredytową, który to dom w sierpniu 1944 został zbombardowany<sup>458</sup> – a w październiku czy w listopadzie tegoż roku, doszczętnie spalony i tam przepadły wszystkie moje ruchomości. Ze względu na to, że posiadałem prawie wyłącznie antyki i dzieła sztuki, jednym ze świadków podpisujących kwestionariusz jest Aleksandra Łosiowa<sup>459</sup>, która sama posiadała piękne zbiory, i która przez sądy powoływana była jako rzeczoznawczyni do oceny dzieł sztuki i starożytności (siostra Feliksa Jasińskiego, który w Krakowie stworzył muzeum swego imienia i ofiarował miastu [swoje zbiory]). Zbiory moje znane były również znawcom, jak Alfred Piottuch-Kablicki, Krzysztof Tyszkiewicz, Kaniewski i inni<sup>460</sup>.

Zabytki zgromadzone przez Czerwiakowskiego wyróżniają się spośród innych kolekcji dużą liczbą oryginalnych artystycznych mebli pochodzących z różnych epok historycznych. Obrazy zostały prawdopodobnie skonfiskowane podczas przymusowego „usunięcia” z mieszkania w 1942 r.<sup>461</sup> Feliks Czerwiakowski posiadał też bogatą bibliotekę, jak sam pisał, liczącą ok. 2 tys. tomów oraz liczne teki, albumy, sztambuchy, drzeworyty, miedzioryty, litografie, dyplomy nauk, autografy, papiery rodzinne z pięciu pokoleń, korespondencję Rafała Czerwiakowskiego z królem Stanisławem Augustem, prymasem Poniatowskim, Kościuszką, korespondencję generała Augusta Neidhardta von Gneisenau z królewiczem szwedzkim Bernadotte, kilka listów rodziny Mickiewiczów i inne. Wśród zbiorów były także zabytki szklane, artystyczna porcelana oraz srebro „przeważnie stare” – jak wspominał autor.

Hrabia Eryk Kurnatowski zajmował dwupiętrowy pałacyk przy ul. Smolnej. Piątego sierpnia 1944 r. budynek został spalony przez Niemców. Całkowicie spłonęło 14 izb, w większości bogato wyposażonych w antyki. W salonie znajdował się złocony, kryty

jedwabiem zestaw mebli w stylu Ludwika XV. Komplet składał się z 3 kanap, 4 konsoli, lustra wiszącego, 14 foteli, 8 krzeseł, 2 komód z marmurowymi blatami, serwantki oraz 2 stołów krytych marmurem. Ponadto w salonie stało 8 francuskich stolików z różnych epok – antyków. Poszkodowany wyodrębnił też 3 biblioteki. Pierwsza z nich, licząca 600 tomów, zawierała dzieła podróżnicze, historyczne, z zakresu historii sztuki oraz encyklopedie. Druga biblioteka liczyła 400 tomów dzieł hipologicznych, politycznych, prawniczych, podróżniczych i innych. Trzecia biblioteka składała się z mniej więcej 10 tys. tomów „w tym około 300 tomów białych kruków tzw. biblioteka kocka stare dzieła z XVII–XVIII w., znaczna ilość dzieł francuskich z początku XIX w. [wartości] 800 000 złotych. Uwaga: biblioteka »Kocka« oddana została na przechowanie do Banku Amerykańskiego na Królewskiej nr 1 i tam uległa całkowitemu zniszczeniu podczas powstania. Zniszczone zostały również katalogi”.

W kwestionariuszu Kurnatowski przedstawił odrębny załącznik dotyczący jedynie malarstwa, „sporządzony przez biegłego H. Kucharskiego, artystę malarza, konserwatora obrazów”. Wartość 36 pejzaży i scen rodzajowych, 25 malarskich studiów koni, 30 portretów rodzinnych oraz 29 innych portretów, a także 25 miniatur namalowanych na kości słoniowej oraz innych zabytków została oszacowana na 862 tys. zł. Na uwagę zasługuje zbiór starego szkła, tj. 30 pucharów i kielichów, oraz „zbiór porcelanowych figurynek w stylu polskim (porcelany saskie) około 15 sztuk”. Dużą osobną kolekcję stanowił zbiór zabytkowej porcelany miśnieńskiej o funkcji dekoracyjnej, w tym 140 sztuk starej porcelany miśnieńskiej stołowej, 250 sztuk starej porcelany miśnieńskiej malowanej w owoce, 50 sztuk starej porcelany saskiej – koronkowej. W pałacu użytkowano także dużą liczbę zabytkowych sreber oraz

E. Kurnatowski prowadzący swoją kłacz z dżokejem E. Gillem, 1935, fot. NAC



457 Feliks Czerwiakowski, ur. w 1878 r. w Krakowie, przed wojną był sędzią okręgowym śledczym w Warszawie. Jego relacja, zob.: APW, ZM WSW, sygn. 48, nr kw. 4485.

458 W gmachu tej kamienicy Polska Agencja Telegraficzna wydawała „Serwis Krajowy”, po 5 sierpnia została ona przeniesiona do gmachu PKO. Zob. I. Maliszewska, S. Maliszewski, Śródmieście Północne..., s. 83.

459 Aleksandra z Jasińskich hr. Łosiowa (ur. 1863 – zm. 1952) była siostrą Feliksa „Mangghi” Jasińskiego, a żoną Wincentego hr. Łosia). Zbiory Łosiów opisuje Edward Chwalewik: *idem*, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 401.

460 APW, ZM WSW, sygn. 48, nr kw. 4485, s. 1042–1045.

461 *Ibidem*. Wykaz start zob. także: AAN, MKIS, B-1173, s. 286.

innych przedmiotów artystycznych. Osobny zbiór stanowiło 30 złożonych puzderek. We wnętrzu bogato urządzonego pałacu nie zabrakło także dywanów. Jeden z ośmiu miał niespotykany rozmiar 8 x 14 m, a jego wartość została oszacowana na 50 tys. zł<sup>462</sup>.

Na tej samej ulicy, w mieszkaniu Adama Branickiego przy ul. Smolnej, spalił się zbiór 38 obrazów należących do Anny Ksawerowej Branickiej. W kwestionariuszu wymieniono wiele wybitnych przykładów malarstwa zachodnioeuropejskiego i polskiego oraz 300 miniatur, według zbieracza „najlepszy zbiór miniatur w Polsce”<sup>463</sup>.

Teren uniwersytetu był ważnym punktem oporu Niemców, który wielokrotnie bez powodzenia próbowali zdobyć powstańcy. Waław Borowy wraz z innymi pracownikami naukowymi pozostali w budynkach zajętych przez wroga. Mężczyzn zmuszono do wykonywania różnorodnych prac fizycznych. We wspomnieniach bibliotekarza można przeczytać, że wyjątkowo przygnębiające było obserwowanie zachowania niemieckich żołnierzy niszczących dzieła sztuki i książki. Okupanci w pałacu Czetyrtyńskich roztrzaskiwali łomem i wyrzucali przez okno piękne zabytkowe meble, których używano następnie do wzmocnienia barykady.

Bezmyślnie niszczone obrazy, zabytkowe przedmioty z porcelany oraz ozdobne szklane naczynia. Wymienione przedmioty zrzucano na szaniec. Zasłony do okien wykonano, niszcząc zabytkowy złożony parawan chiński. Jak zanotował Waław Borowy, wszystkimi niszczyielskimi pracami kierował Oberleutnant Schmidt. Bibliotekarze próbowali powstrzymać niszczenie zabytków, ale bezskutecznie. Żołnierze niemieccy zupełnie nie rozumieli chęci ratowania dóbr kultury, uważając, że ich los został już przesądzony. Jeśli okoliczności zmusiłyby ich do wycofania się, zamierzali spalić zabytki na barykadzie. W razie zwycięstwa nad powstańcami spalenia dzieł sztuki miały dokonać oddziały niszczące miasto.

Rabunek mienia odbywał się podczas przerw w działaniach wojennych. Najwartościowsze łupy przynoszono z położonych w pobliżu mieszkań. Po wyszabrowane dobro regularnie przyjeżdżały wojskowe samochody ciężarowe. W pierwszych dniach powstania grabieżą zajmowali się tylko oficerowie, z czasem zaczęli brać z nich przykład także szeregowi żołnierze. Upychane w walizkach przedmioty przynoszono przede wszystkim z mieszkań na Krakowskim Przedmieściu oraz Powiślu. Zdaniem Waława Borowego „każdy z nich, co parę dni wysyłał 6 do 10 walizek”<sup>464</sup>. Jak zapamiętała Maria Grajkowska-Bryjowa, zamieszkała przy ul. Pierackiego (obok ul. Foksal), zaraz po wkroczeniu do opuszczonego przez powstańców domu „Niemcy byli jacyś niespokojni, biegający z domu do domu. [...] Gdzieś w pobliżu słyhać było pijane, wrzaskliwe śpiewy niemieckie w takt skocznej muzyki gramofonowej. Co chwilę wpadał jakiś esesman, szperali w szafach, twierdząc, że oni nie kradną, chcą tylko przesłać swoim żonom »Andenken aus Warschau« (Pamiętki z Warszawy)”<sup>465</sup>.

Waław Borowy najbardziej zbulwersowany był zachowaniem Sträflingskompanie – kompanii przestępców. Żołnierze z tej jednostki prześcigali się w paskudzeniu ścian oraz bibliotecznych książek i atlasów, jednocześnie mieszkając w kloace, którą sami wokół siebie tworzyli. Podczas zbrojnych wypadów na Powiśle i pobliskie ulice zawsze wracali obładowani łupami. Jak zauważył Borowy, wśród rabowanych przedmiotów przeważały „monstrancje, złote naczynia kościelne, mnóstwo zegarków i pierścionków. Każdy miał kosztowności po parę kilo”<sup>466</sup>. Do najbardziej poszukiwanych przez żołnierzy przedmiotów należały polskie ordery, a szczególnie ich miniatury przypinane „po sześć, po osiem – do zegarków”<sup>467</sup>.

Julia Gawryłkiewicz swój pamiętnik z powstania spisała już we wrześniu 1944 r. podczas pobytu w obozie pracy w Świdnicy. Jak zapamiętała kobieta, 3 sierpnia „rozpoczęto niszczenie Krakowskiego Przedmieścia, [...] na skwerze Hoovera ustawiono czołgi, które pociskami zapalającymi wzniecały pożar po drugiej stronie ulicy na parterze kamienic. Po kilku minutach pożar obejmował całą kamienicę, nie dając możliwości ratunku jej mieszkańcom. Pierwsza podobna iluminacja w nocy przejęła dreszczem zgrozy [...]. Z przerażeniem

462 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17780, s. 122. W domu przy ul. Smolnej mieszkały ponadto żona i córka Anna Maria ur. w 1919 r., a także Elżbieta ur. w 1920 r. Eryk Kurnatowski złożył również kwestionariusz w imieniu córek; zob. APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17781, s. 145, zał. do kw. nr 1, s. 1–2. Jak napisał w kwestionariuszu: „córki obecnie studiuja w Paryżu – panny”. Hrabia największe straty poniósł w należących do niego licznych majątkach ziemskich: „nieruchomości wiejskie – Dobra Strzegocin, pow. pułtuski, Dobra Młochów, powiat błoński i Dobra Łochowskie, Jadowskie itd. Powiat radzyński i węgrowski uległy konfiskacie w 1939 i 1940 r., a ruchomości i inwentarze w tych Dobrach – wyniszczeniu, wywiezieniu i grabieży w 1939 r. i podczas całej okupacji” (*ibidem*, zał. do kw. nr 3, s. 1–4). Ponadto do Niemiec w 1939 i 1940 r. zostało wywiezione stado koni pełnej krwi angielskiej. Do kwestionariusza Kurnatowski załączył, w zależności od czasu i okoliczności straty, trzy listy 71 koni ze stajni wyścigowej (*ibidem*, zał. do kw. nr 2, s. 4 oraz 2-b, 2-c, 2-d).

463 APW ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13279, s. 140, zał. do kw. s. 145–146.

464 W. Borowy, *Okres powstania 1944 w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 355.

465 M. Grajkowska-Bryjowa, *Relacja o działalności środowiska aktywu ruchu ludowego*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 236.

466 W. Borowy, *Okres powstania 1944...*, s. 359.

467 *Ibidem*, s. 355.

obserwowałam, jak w ciemności nocy płonęły pochodnie kamienic od Trębackiej aż po Miodową i Placu Zamkowego”. Kilka dni później, 8 sierpnia, kobieta pędzona przez Niemców wraz z grupą ludności ze zniszczonych kamienic widzi „gruzy, zgłiszcza i nie wygasłe dotąd pożary na odcinku od kościoła Św. Krzyża do Miodowej i Placu Zamkowego po stronie nieparzystej”. W okolicach Pałacu Saskiego (pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego), jak wspomina, „wzdłuż tej kalwarii stali niemieccy i ukraińscy żołnierze oraz kozacy w papachach. Ich oczy łakomie spoglądały na paczki i walizy; wszystko co wpadło »w oko«, zabierano – zegarki, pierścionki. [...] Po drodze porzucone futra, dywany, pieniądze. [...] Nikt [z pochodni] nie spieszy do podnoszenia rozrzuconego po drodze dobytku, gdyż sprawa samego życia stała się ważniejsza od środków do życia”<sup>468</sup>.

Według meldunku sytuacyjnego AK już 4 sierpnia Niemcy spalili posesję przy Al. Jerozolimskich 16 i 20, następnie kwartał domów od Brackiej do Nowego Świata oraz wszystkie zabudowania pomiędzy ul. Smolną i al. 3 Maja. Nie oszczędzono także kamienic położonych przy Nowym Świecie<sup>469</sup>. Dzień później, 5 sierpnia ok. południa, wypędzono mieszkańców kamienic przy Krakowskim Przedmieściu na odcinku od hotelu „Bristol” do Pałacu Staszica, następnie domy podpalono. Mieszkańców używano m.in. jako żywych tarcz, pędząc ich przed czołgami atakującymi Starówkę od strony ul. Świętokrzyskiej oraz przy natarciu ul. Warecką<sup>470</sup>.

Jednym z wypędzonych „bez prawa wzięcia czegokolwiek” był Władysław Ogończyk, ziemianin, który mieszkał przy ul. Królewskiej. W sześciobozowym mieszkaniu pozostały wszystkie ruchomości, przede wszystkim historyczne meble, obrazy oraz przedmioty codziennego użytku. W wielostronicowym załączniku napisanym na maszynie i podpisanym przez siedmiu świadków skrupulatnie wyliczono każdy przedmiot wraz z podaniem ceny<sup>471</sup>.

Jak wspomina kolekcjoner Stefan Talikowski: „6 sierpnia ulica Elektoralna przeżyła swój ciężki dzień. Szły falami naloty jeden po drugim. Niemcy rzucaли bomby burzące i zapalające. Na ulicy Elektoralnej wybuchło szereg pożarów; paliła się fabryka Frageta, naprzeciwko na rogu ulicy Mirowskiej, paliła się trzypiętrowa kamienica. Frageta gasiła straż fabryczna, zaś kamienica płonęła właściwie bez ratunku, z górnych pięter wyrzucano na ulicę meble, aby odebrać ogniowi strawę – nic to nie pomogło. Paliły się domy na ulicy Chłodnej i Solnej”<sup>472</sup>. Talikowski zapobiegliwie już wcześniej przeniósł do piwnicy swoje najcenniejsze zbiory: „część obrazów, sreber i najlepszą, muzealną porcelanę”<sup>473</sup>. Po zajęciu pobliskich domów przez Niemców widział, jak oddziały Verbrennungskommando podpalały kolejno znajdujące się na ulicy domy. „Na skwerze kościelnym Niemcy odbierali ludności wartościowe przedmioty, jak biżuterię, zegarki, obrączki i wrzucali ją do przeznaczonej na ten cel skrzyni”<sup>474</sup>. „Także podczas drogi do Pruszkowa, na ul. Wolskiej żołnierze przeprowadzali w naszej kolumnie »rewizje osobiste« i kradli, co się dało. Mnie taki »bohater« ukradł srebrną, pamiątkową z wojska papierośnicę, zdjął z ręki zegarek Mosera i nawet wiecznym piórem nie pogardził. Źle szukał łobuz, bo w pasku od spodni, od strony wewnętrznej, miałem wpięte dwie szpilki od krawata ojca – z rubinem-kaboszonem, i dziadka Wojciecha z rubinem i dwoma brylancikami”<sup>475</sup>.

Do 8 sierpnia największe zniszczenia objęły kwartał domów ograniczony ulicami Marszałkowską, Chmielną, Towarową i Leszno<sup>476</sup>. Przed 22 sierpnia intensywne naloty i zrujnowanie miasta bombami burzącymi i zapalającymi zniszczyły zabudowę ulic Złotej, Siennej, Śliskiej, Pańskiej, Mariańskiej i Twardej. Przy ul. Mazowieckiej spaleni uległy domy pod numerami 2, 4, 5 (kawiarnia Aktorek) oraz 5, 7 i 9, przy czym w tej ostatniej został zburzony front<sup>477</sup>.

Michał Perłowski prawdopodobnie na skutek przymusowego wysiedlenia z dzielnicy niemieckiej zamieszkał w czasie wojny przy ul. Mazowieckiej<sup>478</sup>. Rodzina Perłowskich była zamożna. Poszkodowany

468 J. Gawryłkiewicz, *Fragment wspomnień*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 224–228.

469 Wewnętrzny meldunek sytuacyjny nieustalonej komórki AK o represjach niemieckich wobec ludności w rejonie wschodniego odcinka Alei Jerozolimskich, 5 sierpnia, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 57–59.

470 Wewnętrzny meldunek sytuacyjny placówki informacyjno-radiowej BIP KG AK przekazujący raporty kierownika Dzielnicy PPS o osłanianiu natarcia niemieckiego ludnością cywilną oraz o masowych egzekucjach na Woli, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 59–61.

471 APW, ZM WSW, sygn. 31, nr kw. 157. Mężczyźni nie pozwolono zabrać przygotowanej do wyniesienia w neseserze gotówki w wysokości 47 tys. zł ani listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Warszawskiego z 1933 r. W „szafie ściennej” pozostały listy zastawne Banku Kijowskiego o nominale 591 tys. rubli, listy Banku Połtawskiego w wysokości 2 tys. rubli oraz listy zastawne Banku Szlacheckiego w nominale 100 tys. rubli. Właściciel ziemski stracił również majątki pozostawione za wschodnią granicą oraz zdeponowane w kasie w Banku Handlowym w Warszawie: biżuterię, listy zastawne, dokumenty własnościowe oraz dokumenty sprzedazy ziemi, lasów i majątków.

472 S. Talikowski, *Relacja o przeżyciach mieszkańców rejonu ulicy Elektoralnej i Białej*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 300.

473 *Ibidem*, s. 299.

474 *Ibidem*, s. 304.

475 *Ibidem*, s. 306.

476 Notatka o nowych pożarach w Śródmieściu, „Biuletyn Informacyjny”, 8 VIII 1944, nr 45 (253), w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 54.

477 Artykuł o stanie zniszczeń w północnej części Śródmieścia, „Barykada”, 22 VIII 1944, nr 11, w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 218–219.

478 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15340, s. 399–400v. Budynek przy ul. Mazowieckiej 4 został trafiony 15 sierpnia pociskiem zapalającym, tzw. krową; zob. I. Maliszewska, S. Maliszewski, *Śródmieście Północne...*, s. 88.

podał w kwestionariuszu, że zajmowała 13 izb i posiadała 300 antyków. Na podstawie informacji otrzymanych od świadka, który w dzieciństwie oglądał mieszkanie, wiadomo, że nie zawierało ono ukierunkowanych zbiorów, a jedynie efektowne, bogate wyposażenie w postaci ozdobnych mebli, portretów oraz innych przedmiotów o charakterze użytkowym<sup>479</sup>. W załączniku do kwestionariusza, sporządzonym przez Perłowskiego 11 lutego 1940 r., podano wyłącznie spis inwentarzowy 56 mebli wraz z ich funkcjami i rodzajami drewna, z jakiego je wykonano, a także wycenę każdej pozycji, bez opisu stylu oraz ewentualnego datowania. W inwentarzu mebli znajduje się adnotacja „przypuszczalnie sprzed 1850 roku”, którą autor po skreśleniu zastąpił słowem „antyki”. Prawdopodobnie data dokonania spisu ma związek z wysiedleniem Perłowskiego z Al. Ujazdowskich i przeprowadzką na ul. Mazowiecką. W mieszkaniu znajdowała się ponadto bogata biblioteka licząca 3,5 tys. tomów<sup>480</sup>.

Szkody w antykach będących w posiadaniu Bronisława Skoczyńskiego opisuje w załączonym do kwestionariusza specjalnym oświadczeniu siostrzenica poszkodowanego Kazimiera Królikowska:

odwiedziłam czasowe mieszkanie pana Skoczyńskiego przy ul. Smolnej i widziałam resztę jego mebli, które nie uległy spaleni. Sekretera (jesion z palisandrem) ma cały front i wnętrze porąbane siekierą, wszystkie drzwiczki wyrwane z zawiasów. Komódka mahoniowa z brązami – antyk i stolik orzechowy – antyk, bardzo uszkodzone, widocznie przy dostawaniu się siłą do ich wnętrza. Stolik do kart – jesion z palisandrem – również, aczkolwiek nieco mniej zniszczony. Cała zawartość ww. mebli została zrabowana, względnie całkowicie zniszczona<sup>481</sup>.

Krystyna Łęgiewicz-Miszkiwicz mieszkała przed wojną na Starówce, a w czasie wojny przeniosła swoje rzeczy do mieszkania przy Al. Jerozolimskich. W spisanych po wojnie wspomnieniach tak opisuje moment opuszczenia mieszkania: „Pakujemy coś nie

coś do walizek, znosimy do piwnic, aby ułatwić szabrownikom, bo i tak nic z tego do nas już nie wróci, wszystko rozdrapią, nawet jeszcze nie Niemcy, tylko najpierw nasi. Ja ratuję [...] portret matki, żyletką tnę wokół ram. Zwijam w rolkę i wynoszę, ale już nie do tej zaopatrzonej dostatecznie piwnicy, a już opuszczając Aleje Jerozolimskie – dalej na Szpitalną [...]. Jedna z tamtejszych mieszkanki, użycza nam swej piwnicy, a złożone tam, wraz z portretem nasze rzeczy, podzielił los poprzedniej piwnicy – Rozdziobią nas kruk, wrony...”<sup>482</sup>. Siostra autorki wspomnień wspólnie z dozorczą przeszukała już po powstaniu piwnicy domu, próbując znaleźć portret matki: „odnalazłam, był bardzo zniszczony, podeptany, jak przez hordy Wandali i Hunów. Portret, dzięki Lali ocalał, nosi na sobie ślady drogi przez mękę Powstania”<sup>483</sup>.

Maria Majewska, mieszkająca podczas powstania przy ul. Smolnej, zauważyła, że w ostatnich dniach przed zajęciem kwartału przez Niemców ludzie „często zamiast tego, co było najpotrzebniejsze zabierali ze sobą szmaty i ciężary trudne do uniesienia, a lepsze pakowane, zaopatrzone napisami, zakopywali w podziemiach domu”<sup>484</sup>.

Przedwojenny kierownik Filharmonii Warszawskiej, Wiktor Cichoński, po kapitulacji powstania pozostał wraz z żoną w mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza. Obok, pod numerem 8, znajdowała się zrujnowana podczas powstania filharmonia. Mężczyzna prawdopodobnie zdecydował się pozostać w domu wraz z żoną, aby zabezpieczyć lub ocalić cokolwiek ze zburzonego gmachu. Nie trwało to jednak zbyt długo, gdyż: „wypędzili nas Niemcy z Warszawy 7 października 1944 roku, a mieszkanie moje przy ul. Sienkiewicza, zajmowane od 38 lat, obrabowali i spalili doszczętnie 10 października 1944 roku”. W sześciopokojowym mieszkaniu kolekcjonera znajdowały się 82 obrazy, m.in. takich autorów, jak: Antoni Brodowski, Wojciech Gerson, Apoloniusz Kędzierski, Marcin Zaleski, Jan Norblin, Franciszek Smuglewicz, Piotr Krasnodębski, dzieła starych szkół włoskiej i holenderskiej, „portrety rodzinne z 8 pokoleń”, miniatury oraz rzemiosło artystyczne<sup>485</sup>.

Rabunki żołnierzy niemieckich były powszechne podczas wypędzania ludności cywilnej z ich domów. Zofia Nowicka zapamiętała chwile związane z opuszczeniem mieszkania przy ulicy Kopernika. W pochodzie, jeden z żołnierzy zerwał jej z uszu złote kolczyki<sup>486</sup>.

479 Informacja o statusie materialnym Michała Perłowskiego została potwierdzona przez Mieczysława Matejaka mieszkającego podczas okupacji pod tym samym adresem, przy ul. Mazowieckiej, który widział opisywane mieszkanie. Podczas rozmowy autora z Mieczysławem Matejakiem przeprowadzono także krótką konsultację telefoniczną z drugim żyjącym świadkiem mieszkającym pod tym samym adresem, panem Boudinem. Wywiad przeprowadzono 19 września 2008 r., w zbiorach autora.

480 APW, ZM WSW, sygn. 93, nr kw. 15340, s. 399, zał. do kw. s. 400–400v.

481 APW, ZM WSW, sygn. 93, nr kw. 14802, s. 225, zał. do kw. s. 240. Mecenasa Bronisława Skoczyńskiego był bezdzietnym wdowcem, który mieszkał przed wojną przy ul. Willowej. Według niego szkoda nastąpiła w sierpniu i wrześniu 1944 r. przy ul. Smolnej, a także w pięciopokojowym mieszkaniu przy al. 3 Maja.

482 BN, K. Łęgiewicz-Miszkiwicz, „Wspomnienia”, sygn. 13919, s. 63.

483 *Ibidem*, s. 64.

484 M. Majewska, *Wspomnienie*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 494.

485 APW, ZM WSW, sygn. 79, nr kw. 12314, s. 217.

486 Relacja ustna wnuczki, Hanny Budzisz spisana 29 sierpnia 2022 r.

## Śródmieście Południowe

Rejon walk Śródmieścia Południowego, tzw. Rejonu IV, obejmował zasadniczo teren wyznaczony ulicami, na wschodzie: Al. Ujazdowskimi, na zachodzie: Marszałkowską i Wspólną do Emilii Plater i Noakowskiego, na południu: Polną do rogu Mokotowskiej i pl. Zbawiciela. Na północy linią oddzielającą Śródmieście Południowe od Północnego były Al. Jerozolimskie. Ponadto do Śródmieścia Południowego przylegał teren Górnego Czerniakowa<sup>487</sup>, a jedyną linią łączącą obydwa rejony była ul. Książęca.

W pierwszych dniach powstania wyjątkową trudność sprawiało powstańcom zajęcie budynków mieszczących się w rejonie niemieckiej dzielnicy policyjnej. 23 sierpnia z trudem opanowano zajęta przez Niemców, a górującą nad okolicą stację telekomunikacyjną przy ul. Piusa XI 19<sup>488</sup>.

Rejon Śródmieścia Południowego został najmniej zniszczony podczas powstania. W centrum dzielnicy życie toczyło się w miarę normalnie. Sklepy pozostawały otwarte, organizowano projekcje filmowe oraz koncerty. Dla przybyłych do tej części miasta obrońców Starówki największym zaskoczeniem okazały się... szyby w oknach oraz zielone drzewa. Według szacunków pod koniec sierpnia 1944 r. w granicach Rejonu IV przebywało ok. 150 tys. cywilów, z czego ok. 60 tys. stanowili uchodźcy z innych dzielnic<sup>489</sup>. Bombardowania oraz ataki niemieckie tej dzielnicy wzmogły się na początku września, po zajęciu przez wroga Powiśla oraz rozwnięciu natarcia na linię Nowego Świata. Szczególnie zacięte walki rozgorzały w rejonie pl. Trzech Krzyży, który 2 września został zbombardowany przez niemieckie lotnictwo<sup>490</sup>. Śródmieście Południowe pozostało niezdołbane aż do dnia kapitulacji powstańców.

Aleksander Zalewski, mieszkający przy ul. Nowogrodzkiej, zapamiętał dzień 5 sierpnia: „o godzinie 10.00 rano, niespodziewanie wystawiono lufy karabinów na nas i kazano nam w ciągu minuty opuścić mieszkanie. Uwięziono nas w piwnicach, a wojsko i gestapo zajęło nasz lokal i zdemolowało go”. W mieszkaniu zniszczono komplety mebli z siedmiu pokoi, w tym

meble z epoki empire oraz biedermeierowskie, a także 45 obrazów, w tym m.in.: *Polowanie w Nieświeżu* Juliana Fałata, *Flora* i portret kobiety Franciszka Żmurki<sup>491</sup>.

Do 8 sierpnia Niemcy podpalili kamienice w pobliżu pl. Zbawiciela, w tym m.in. na ul. 6 Sierpnia i Jaworzyńskiej<sup>492</sup>. Dwa dni później płonął już „Cały kwadrat między ul. Piusa, Wiejską, Al. Ujazdowskimi a Matejki [...]. Poza tym niemal w całości aleja Róż oraz częściowo ul. Szopena. Domy na Brackiej nr 12, 14 oraz 17”<sup>493</sup>. Przed 15 sierpnia „systematycznie palona jest Al. 3 Maja oraz al. Sikorskiego<sup>494</sup> [...] prawie nie istnieje odcinek Marszałkowskiej od placu Zbawiciela do placu Unii, włącznie z uliczką Oleandrów”<sup>495</sup>.

Pałacyk należący do Benedykta Tyszkiewicza położony był przy ul. Matejki 5. Znajdowała się w nim nieprzebrana liczba wspaniałych zabytkowych przedmiotów ze wszystkich dziedzin sztuki z najdalszych historycznych epok. Według wspomnień Zofii Potockiej wybrane przez Benedykta Tyszkiewicza najcenniejsze przedmioty z wyposażenia pałacu zasilaly asortyment kilku antykwariatów przez cały okres okupacji<sup>496</sup>. Pierwszego dnia sierpnia 1944 r. pod drzwiami pałacu zjawili się żołnierze niemieccy, grożąc, że za 20 minut



Pałacyk Tyszkiewiczów przy ul. Matejki 5, fot. NAC

491 APW, ZM WSW, sygn. 62, nr kw. 7873, s. 510.

492 Notatka o nowych pożarach w Śródmieściu, „Biuletyn Informacyjny”, 8 VIII 1944, nr 45 (253), w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 54.

493 Wewnętrzny meldunek sytuacyjny placówki informacyjno-radiowej BIP KG AK (stacja „Rafał”) o położeniu i nastrojach ludności oraz o represjach niemieckich na terenie Śródmieścia-Południe, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 95–97.

494 Al. Jerozolimskie.

495 Artykuł o stanie zniszczeń w mieście, 15 sierpnia, Śródmieście, „Biuletyn Informacyjny”, 15 VIII 1944, nr 52 (260), w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 126.

496 BN, Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”, sygn. 11711, t. 7, s. 77.

487 Górny Czerniaków wyznaczały ulice: od północy – Ludna, od południa – Górnośląska, Łazienkowska oraz Fort Czerniakowski.

488 I. Maliszewska, S. Maliszewski, *Śródmieście Południowe. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2001 (Warszawskie Termopile 1944), s. 45.

489 *Ibidem*, s. 44.

490 Zbombardowano kościół św. Aleksandra, kino Napoleon oraz gmach Gimnazjum Królowej Jadwigi, w którym pod gruzami zginęli powstańcy. *Ibidem*, s. 46.



Ruiny pałacyku  
Tyszkiewiczów przy  
ul. Matejki 5, 1948,  
fot. K. Pęcherski,  
MPW

spalą budynek<sup>497</sup>. Chcąc uchronić przed pożarem jak największą liczbę zabytków, Benedykt Tyszkiewicz wraz z lokajem wyrzucili przez okna do ogrodu co tylko zdołali. Były to m.in.: „obrazy Bacciarellego, obrazy mistrzów włoskich, francuskich i holenderskich, znakomita grafika i rysunki, oprawne i w tekach [...] dużo pięknych mebli, zegarów, sreber i dywanów”.



Ruiny pałacyku  
Tyszkiewiczów przy  
ul. Matejki 5, 1948,  
fot. K. Pęcherski,  
MPW



Ruiny pałacyku  
Tyszkiewiczów przy  
ul. Matejki 5, 1948,  
fot. K. Pęcherski,  
MPW



Benedykt Tyszkiewicz  
z matką Różą  
Tyszkiewicz, 1938,  
fot. NAC

J. Grassi, Portret  
Ludwika Tyszkiewicza,  
1794, ol./pl., 83 x 70 cm,  
fot. MNW



Pałac oraz wszystkie budynki znajdujące się na tej krótkiej uliczce zostały spalone<sup>498</sup>.

Po kilku tygodniach zabezpieczenia rozrzuconych w ogrodzie dzieł sztuki podjął się Jan Zachwatowicz oraz Waław Husarski razem ze współpracownikami. Do zespołu dołączył Benedykt Tyszkiewicz, który był wówczas oficerem AK. Dostęp do budynku był bardzo utrudniony, ponieważ ul. Matejki znajdowała się pod regularnym ostrzałem z gmachu Sejmu zajętego przez Niemców. Gdy przedostali się przez ulicę – jak wspomina Zachwatowicz – ich oczom ukazał się ogród Tyszkiewiczów, który „przedstawiał niezwykle widok:

497 *Ibidem*, s. 181.

498 J. Zachwatowicz, *Wspomnienia z lat okupacji...*, s. 119–120.

2. Babiński Leon,  
HOŻA 47
5. Bielińska Irena,  
ŚNIADECKICH 6
6. Biskē Jan,  
KOSZYKOWA 40 M. 4
10. Brenstjerna-Pfanhauser Józef,  
6-GO SIERPNIA 18
12. Bryła Stefan,  
NOAKOWSKIEGO 10
13. Bryndza-Nacki Ludwik,  
MARSZAŁKOWSKA 45
14. Brzeziński Stanisław,  
ŻURAWIA 4A
18. Chełmicki Włodzimierz,  
PIUSA XI 25
21. Ciechanowiecka Maria,  
PIUSA XI 6
22. Cieślak Eugenia,  
MOKOTOWSKA 71
27. Czerwiakowski Feliks,  
AL. UJAZDOWSKIE 28
29. Czuprykowska Janina,  
MOKOTOWSKA 17
30. Dłuski Stanisław,  
GÓRNOŚLĄSKA 16
32. Dobrzański Stefan,  
AL. JEROZOLIMSKIE 25 I 45
39. Ejsmondowa  
z Wieniawskich Maria,  
PL. TRZECH KRZYŻY 12
40. Englert Zofia,  
SZOPENA 17
44. Franaszek Maria,  
WSPÓLNA 44
46. Fryszman Jerzy i Alina,  
AL. JEROZOLIMSKIE 41
47. Fuchs Stefania,  
GÓRNOŚLĄSKA 22
48. Fürstenberg Edward,  
WSPÓLNA 10
50. Gebethner Stanisław,  
WIDOK 13
55. Gościmski Władysław,  
MOKOTOWSKA 61
58. Grudziński Władysław,  
MOKOTOWSKA 51
63. Hoppen Antoni,  
HOŻA 61
69. Karnkowski Andrzej,  
AL. UJAZDOWSKIE 28
77. Kokoszko Edward,  
MARSZAŁKOWSKA 59
81. Korotyński Bruno Wincenty,  
MOKOTOWSKA 17
82. Kossow Marian,  
SZOPENA 4
84. Kranc Leon i Helena,  
SZOPENA 4
86. Krauze Jadwiga,  
NOWOGRODZKA 4
90. Kułski Edward,  
ŻURAWIA 2
92. Laveaux de Maria,  
6-GO SIERPNIA 20
95. Lilpopowa Janina,  
BRACKA 18
97. Łopieńska Józefa,  
HOŻA 55
98. Łoś z Jasięskich Aleksandra,  
AL. UJAZDOWSKIE 37
99. Makarewicz Leon,  
MOKOTOWSKA 24
105. Meyer Stanisław,  
AL. RÓŻ 10
107. Mikulski Jerzy,  
AL. JEROZOLIMSKIE 43
108. Młodecka Stefania,  
PIUSA XI 16B
111. Moszkowski Kazimierz,  
ŚNIADECKICH 23
113. Nehring Leon,  
MARSZAŁKOWSKA 97A
118. Nowacki Zygmunt,  
KOSZYKOWA 17
127. Perłowski Władysław,  
WIEJSKA 13
128. Piasecka Kazimiera,  
SZOPENA 12
131. Poreyko Zofia,  
EMILII PLATER 8
136. Radecka-Mikulicz Elżbieta,  
AL. RÓŻ 1
138. Rakowska Maria,  
WILCZA 54
139. Referowski Józef,  
LWOWSKA 17
142. Rogowski Roman,  
MARSZAŁKOWSKA 18
145. Rulski Edward,  
ŻURAWIA 1 i 2
149. Schönfeld Stanisław,  
MARSZAŁKOWSKA 53
151. Skiba Jan,  
MARSZAŁKOWSKA 22
154. Smoliński Adam,  
ŻURAWIA 26
155. Sobański Zygmunt,  
KOSZYKOWA 6
156. Sowilski Henryk,  
JAWORZYŃSKA 15
158. Stomów Waclaw,  
MARSZAŁKOWSKA 46
160. Strzembosz Felicja,  
SŁUŻEWSKA 2
167. Tarnowicz-Barlicka Helena,  
LITEWSKA 2
169. Tarnowski Adam,  
PIUSA XI 18
171. Tyszkiewicz Benedykt,  
MATEJKI 5
172. Tyszkiewiczowa Irena,  
LITEWSKA 6
176. Wawelberg Waclaw,  
WSPÓLNA 52
177. Welińska Maria,  
WILCZA 2
180. Wielowieyski Józef,  
AL. UJAZDOWSKIE 39
181. Wierusz-Kowalski Władysław,  
ŻURAWIA 23
183. Witkowski Edward i Maria,  
MATEJKI 6
184. Wojciechowski Mieczysław,  
NOAKOWSKIEGO 18
185. Wolański Janusz,  
WILCZA 46
187. Wójcicki Józef,  
6-GO SIERPNIA 8
190. Wydźga Halina,  
WILCZA 11
192. Wyszomirska Romana,  
6-go sierpnia 15
194. Zalewska Zofia,  
Al. Jerozolimskie 36
196. Zieleniewski Jan i Zofia,  
Marszałkowska 25
197. Zieliński Leon,  
Mokotowska 46





Pas dwustronny lity,  
Besch (warsztat),  
Gdańsk, fot. BN



Pas czterostronny lity,  
Słuck, fot. BN

Pas dwustronny lity,  
Paschalis Jakubowicz,  
fot. BN



Pas czterostronny lity,  
Paschalis Jakubowicz,  
fot. BN

zarzucony był dywanami, meblami, dziełami sztuki. Było też wiele pudeł na srebra stołowe już z tych sreber opróżnionych. Od czasu spalenia pałacu minęło kilka tygodni, lecz stan obiektów był jeszcze dość dobry. Tylko wielkie dywany tak nasiąkły wodą, że trudno było je ruszyć z miejsca. Zaczęliśmy zbierać obrazy, grafiki i dzieła sztuki, przenosząc je na taras pałacu Czapskich (od ul. Pięknej)<sup>99</sup>. Na tarasie było miejsce osłonięte żelaznym daszkiem, który chronił przed deszczem. Zachwatowicz stwierdził jednak, że nie będzie tu bezpiecznie i ostatecznie zdecydował się na umieszczenie dzieł sztuki w suchej i obszernej, niespalonej w pożarze piwnicy za kotłownią w pałacu Tyszkiewiczów. Przejście do piwnicy zostało zamaskowane deskami, a także zniszczonymi przedmiotami i opałem. Schowek szczęśliwie ocalał, a znajdujące się w nim przedmioty

artystyczne po wojnie zostały przekazane przez Benedykta Tyszkiewicza do Muzeum Narodowego<sup>499</sup>.

Mieszkańcy ul. Bagatela od 1 sierpnia obserwowali terror żołnierzy niemieckich, którzy wyprowadzali mieszkańców pobliskich domów do położonego nieopodal ogródka jordanowskiego i tam dokonywali egzekucji. Pomiędzy 2 a 6 sierpnia domy przy ul. Bagatela regularnie odwiedzali żołnierze ukraińscy, którzy wyprowadzali kolejnych lokatorów budynków na rozstrzelanie. Doktor medycyny, Czesław Borawski, posiadał w swoim mieszkaniu przy ul. Bagatela zbiór 230 starych monet rosyjskich oraz 2,5 tys. znaczków z całego świata. W tym sześciuosobowym mieszkaniu

499 J. Zachwatowicz, *Wspomnienie o ochronie zabytków*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 443–444. J. Zachwatowicz wspomina, że cały zespół zakończył pracę przy zabezpieczaniu zabytków dopiero wieczorem. Po zmroku można było, mniej ryzykując życie, próbować przedostać się na drugą stronę ul. Matejki do posterunku obsadzonego przez powstańców. Na prośbę Benedykta Tyszkiewicza z pałacu zostały zabrane dwa włoskie obrazy, które być może ze względu na wyższą wartość arystokrata miał zabezpieczyć w innym miejscu. Tymczasem schowano je w szafie powstańczej placówki, której okna wychodziły na ul. Wiejską. „Niestety dom ten został wkrótce spalony i chyba obrazy te również zginęły”; *ibidem*, s. 444–445.

znajdowało się także 19 obrazów olejnych. Podczas powstania zniszczono jedynie dwa pokoje. Dom, w którym znajdowało się mieszkanie Borawskiego, szczęśliwie przetrwał powstanie. Właściciel kolekcji opisał wkroczenie Niemców do kamienicy, a następnie wypędzenie całej rodziny 15 sierpnia 1944 r. „Mieszkanie kazano zostawić otwarte, celem łatwiejszego ograbienia go przez okupantów niemieckich, którzy zajęli cały dom. [...] Dom nie został zburzony, a w lutym 1945 roku, zajęty na ambasadę sowiecką, i mieszkania zostałem pozbawiony”<sup>500</sup>.

Helena Ziółcka z Robińskich pochodziła z Poznania. Kobieta przeprowadziła się do Warszawy zaraz po wybuchu wojny. Pierwsze straty wojenne poniosła 1 września w Poznaniu<sup>501</sup>. Wówczas antyki pozostawione na przechowanie w firmie C. Hartwig zostały zniszczone lub spalone podczas bombardowania. W celu wykupienia męża z Pawiaka w 1943 r. Ziółcka musiała sprzedać części majątku<sup>502</sup>. Ostateczne zniszczenie i zrabowanie mieszkania stojącego na rogu ul. Bagatela i al. Szucha nastąpiło w czasie powstania i po nim. W mieszkaniu zostały zniszczone obrazy, historyczne meble (w tym sekretera Kolbuszowa) oraz antyki stanowiące wyposażenie domu, w tym m.in.: 8 miniatur z XVIII w., 14 obrazów malarzy zachodnioeuropejskich oraz 8 obrazów malarzy polskich – Juliusza Kossaka, Kazimierza Sichulskiego, Władysława Skoczylasa, Leona Wyczółkowskiego, Meli Muter i Teodora Axentowicza<sup>503</sup>.

Dom Wiktorii z Jędrzyzkowskich Mendysowej, mieszkającej w siedmioizbowym mieszkaniu przy ul. Mokotowskiej, został splądrowany przez Niemców już 1 sierpnia 1944 r. Według relacji poszkodowanej okupant wywiózł tego dnia cenne obrazy, srebra, kryształy, dywany i meble. Całą kamienicę spalono dopiero w grudniu 1944 r.<sup>504</sup>

W końcu roku, 30 grudnia 1945 r., Adam Strzembosz<sup>505</sup> złożył do WSW kwestionariusz w imieniu Felicji Strzembosz<sup>506</sup>, wdowy po urzędniku państwowym Janie Strzemboszu, bracie Adama. Kobieta ze względu na rany odniesione podczas powstania warszawskiego nie mogła złożyć kwestionariusza osobiście. Felicja Strzembosz, opisując stratę dzieł sztuki i antyków, zamieściła następującą adnotację: „Wyjaśniam, że mąż mój śp. Jan Strzembosz w ciągu całego życia, w tym około 20 lat w służbie dyplomatycznej, oddawał się z zamiłowaniem gromadzeniu zbiorów dawnej sztuki europejskiej i numizmatycznej, zbiory te zostały zniszczone w całości przez barbarzyńskich najeźdźców niemieckich”<sup>507</sup>. W sześciu izbach zajmowanych przez Felicję Strzembosz przy ul. Służewskiej zostały zniszczone i obrabowane wszystkie pokoje. Salon w mieszkaniu był pełen antyków w stylu Ludwika XVI oraz dyrektoriatu. W lokalu mieścił się również gabinet z czeczoty, dwie jesionowe sypialnie oraz pokój stołowy. Księgozbiór składał się z 2 tys. tomów, „w tym [...] wielu z autografami autorów”. Wyposażenie mieszkania stanowiły: *Portret mężczyzny* autorstwa Francisca de Zurbarána, pięć obrazów holenderskich z XVIII w., „4 obrazy francuskie z XVIII w. – nieznanymi malarzy, obraz Bitwa – Wouwermana – ojca”, portrety rodzinne, tuzin dywanów pochodzących z Persji, Turcji, Kaukazu, rzeźby z brązu, stara porcelana, w tym zastawa stołowa na 12 osób z manufaktury w Miśni z okresu Marcoliniego – 1774–1813, majolika z warsztatu Della Robbiów, stare srebro, kolekcja sztychów i inne.

Jak wspomina Adam Strzembosz junior, syn zmarłego po wojnie Adama Strzembosza seniora, Jan i Felicja Strzemboszowie posiadali bardzo bogato wyposażone mieszkanie. Jan Strzembosz, na kilka lat przed wojną, był konsulem w Sankt Petersburgu. Podczas pobytu na placówce kupował po okazjnych cenach dużo cennych antyków pochodzących ze zbiorów dawnej arystokracji rosyjskiej. Według słów

500 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 2054, s. 224.

501 APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22307, s. 281. zał. do kw. s. 284. W Poznaniu, w magazynie firmy C. Hartwig, zostały spalone meble, rzeźby oraz malarstwo i rzemiosło artystyczne.

502 *Ibidem.*, zał. do kw. s. 283. W celu wykupienia męża z Pawiaka w 1943 r. Helena Ziółcka oddała: „1 pierścionek brylant blauweis bez błędu 4,25 kar.; 1 pierścionek, duża, okrągła perła jasna bez błędu oraz gotówką 100 000 zł. Razem 109 500 zł”. Helena Ziółcka podaje w kwestionariuszu oddzielnie własne straty wojenne, ponieważ na podstawie aktu notarialnego sporządzonego przed ślubem w 1913 r. małżonkowie mieli rozdzielność majątkową.

503 *Ibidem.*, zał. do kw. s. 284.

504 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6828, s. 326.

505 Rodzina Adama Strzembosza seniora mieszkała przed wojną przy ul. Mokotowskiej. Jak wspomina A. Strzembosz junior, z rodzinnego domu ojca A. Strzembosza seniora po I wojnie światowej niemal nic nie ocalało. Strzemboszowie mieszkali wówczas we dworze pod Kamieńcem Podolskim. Jedynymi ruchomościami, które udało się z dworu uratować, były obrazy przedstawiające św. Piotra i św. Pawła oraz kilka innych drobnych przedmiotów. Obrazy przedstawiające apostołów wisiały przed wojną w gabinecie nad biurkiem A. Strzembosza seniora, w domu przy ul. Mokotowskiej. W czasie powstania A. Strzembosz został ranny, a następnie wrócił na Mokotowską i przed opuszczeniem Warszawy obydwa portrety schował w węglu. Dom po powstaniu został spalony przez Niemców. Zob. APW, ZM WSW, sygn. 42, nr kw. 2890, s. 632. Relacja ustna prof. A. Strzembosza uzyskana w czerwcu 2009 r., w zbiorach autora.

506 Jan Strzembosz zmarł tuż przed wybuchem wojny w 1939 r., pozostawiając żonę Felicję Strzembosz z dwoma synami. Felicja Strzembosz była łączniczką w zgrupowaniu „Baszta”. W czasie powstania została ciężko ranna. Relacja ustna uzyskana od A. Strzembosza w styczniu 2009 r.

507 APW, ZM WSW, sygn. 102, nr kw. 18036, s. 146.



Adama Strzembosza „mieszkanie [Jana i Felicji] wyglądało jak sale muzealne”<sup>508</sup>.

Przedwojenny właściciel firmy „Haberbusch i Schiele”, Aleksander Schiele, 3 sierpnia został wyrzucony z własnej willi przy al. Róż. W trzynastu izbach mieszkania spalił się zbiór wielu interesujących obrazów, w tym: Józefa Chełmońskiego *Powrót z kościoła*, który zdobył dyplom honorowy w Paryżu, trzy obrazy Jacka i Rafała Malczewskich, Tadeusza i Adama Styki, Antoniego Piotrowskiego, Henryka Piątkowskiego, Jana Moniuszki, Stanisława Tondosa oraz dwanaście innych płócien<sup>509</sup>.

Józef Nalazek opisał w swoich wspomnieniach nalot samolotów niemieckich na budynek przy ul. Hożej 41. Wydarzenie miało miejsce na początku września. Zrzucone bomby zapaliły poddasze, dalej ogień rozprzestrzenił się w dół po schodach. Część mieszkańców, podzielonych na grupy, natychmiast przystąpiła do gaszenia płomieni. Każda grupa pilnowała swoich schodów. Z braku wody pożar gaszono „czym się da”.

Szmaty nawet z szafy idą na przykrycie, zaduszenie ognia. [...] Przed pożarem zebrałem z kilku mieszkań zegary stołowe, figurki metalowe, aparaturę fotograficzną i włożyłem to do wielkiego kamiennego naczynia służącego do chemikaliów fotograficznych. Naczynia wyżej metra wysokości, pół metra szerokości o bardzo grubych ścianach

i takąż pokrywa. Do drugiego nakładłem książek. Po ugaszeniu pożaru, po wystygnięciu cokolwiek pomieszczenia poszedłem zobaczyć, jak to wygląda. W pokoju wszystko spalone, parkiet spalony, ze ścian tynk odpadł. Kamiennych kotłów nie ma. Tam gdzie stały kotły, leżą stalowe części ukrytej przed pożarem aparatury, inny metal spalił się. W drugim miejscu zwęglone książki. Dookoła tego jasnoszary wianek bardzo drobnego popiołu z kotłów. Kilkakrotnie zachodziliśmy i podziwiali, jak takie ciężkie grube kamienne kotły spopielaly<sup>510</sup>.

Kilka domów wcześniej, w mieszkaniu Lucyny Bylewskiej, 17 września wybuchł „pożar na skutek [uderzenia] pocisku zapalającego »krowy«”. Pożar strawił kolekcję 27 zegarów, 5 obrazów „starej szkoły włoskiej”, 4 ikony, 6 obrazów „nowoczesnych malarzy” oraz zabytkowe meble, w tym komplet mebli w stylu zakopiańskim<sup>511</sup>.

Profesor politechniki, Marcei Struszyński, mieszkał w budynku przyległym do uczelni przy ul. 6 Sierpnia. Jego mieszkanie zostało „spalone przez Niemców po zdobyciu Politechniki”. Wystrój mieszkania profesora stanowił zbiór malarstwa, m.in.: Stanisława Noakowskiego, Leona Wyczółkowskiego, Jacka Malczewskiego, Józefa Pankiewicza, Władysława Skoczylasa, Zofii Stryjeńskiej, Aleksandra Augustynowicza, Jana Stanisławskiego, Wacława Borowskiego, Mariana Mokwy, 30 akwafort oraz chińska rzeźba antyczna.

508 Relacja ustna prof. A. Strzembosza, uzyskana w czerwcu 2009 r., w zbiorach autora.

509 APW, ZM WSW, sygn. 75, nr kw. 11112, s. 573.

510 J. Nalazek, *Wspomnienia z przeżyć mieszkańców bloku przy ulicy Hożej 41*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 422–423.

511 APW, ZM WSW, sygn. 58, nr kw. 6790, s. 166.

W mieszkaniu znajdowała się również kolekcja numizmatów i medali<sup>512</sup>.

Władze powstańcze ostrzegały przed ostrzałem artyleryjskim i bombardowaniami i apelowały do ludności cywilnej o ochronę majątku ruchomego, w tym dzieł sztuki<sup>513</sup>. Bezpiecznym miejscem wydawały się piwnice domów. Coraz częściej zdarzały się jednak przypadki, że w różnych okolicznościach mieszkańcy opuszczali własne mieszkania, narażając znajdujące się w nich cenne przedmioty na zniszczenie lub szaber. Jak ustalił Wydział Informacyjny BIP KG AK, w dzielnicy Śródmieście Południowe 1 września nieobecnych było aż 40 proc. mieszkańców przebywających tam 1 sierpnia. Specjalne komisje zbadały na potrzebę dowództwa AK wyłonioną grupę 37 domów w okolicach pl. Zbawiciela. W dzielnicy znajdowało się ok. 700 domów<sup>514</sup>. Należało zatem jak najszybciej zabezpieczyć opuszczone mieszkania przed włamywaczami.

W komunikacie o grabieży mienia, jaki ukazał się 29 sierpnia w powstańczym piśmie „Walka”, przestrzegano przed kradzieżami ze strony szabrowników:

Na pobojuwisku żerują hieny. Jeszcze nie ostygną zwłoki walczących, jeszcze nie przebrzmia echa walki, a już wypełzają jakieś ciemne, mętne typy z workami, torbami, koszykami i kradną. Hieny plądrują co tylko się da, bez względu, czy to przedstawia dla nich wartość, byle tylko dało się wynieść, wyłamać czy wyrwać, stąd też obok żywności, biorą meble, żyrandole, gaśnice, maszyny... [...] Nie obchodzi ich też czyje to mienie: nasze czy wroga; jednakowo „obrobią” mieszkanie volksdeutscha, jak i żołnierza AK, składnicę RGO czy Meinla<sup>515</sup>, wszystko pada pastwą ich żarłocznej, bezmyślnej i głupiej zachłanności. [...] Tak dłużej być nie może! Trzeba z tą plagą walczyć bezwzględnie! Hieny to wrzód powstania! Trzeba go wypalić ogniem i żelazem. Tu prawo wojny nie może znać pobłażania czy litości<sup>516</sup>!

Nie zapomniano także o zabezpieczeniu mienia kulturalnego. W apelu Wojskowego Biura Historycznego, jaki wystosowano do mieszkańców w „Biuletynie Informacyjnym” z 27 sierpnia, namawiano do zgłaszania informacji o zbiorach wymagających zabezpieczenia:

Pomniki naszej kultury, które w znacznej mierze uległy na skutek działań wojennych zniszczeniu, należy ratować! Wojskowe Biuro Historyczne zwraca się z gorącym apelem do czynników wojskowych, cywilnych, jak również do osób prywatnych o informowanie o znanych sobie zbiorach, które należałoby zabezpieczyć. Zbiory znajdujące się na górnych piętrach przenieść należy niezwłocznie na parter, możliwie od podwórza, do suterenu lub suchych piwnic, unikając sąsiedztwa piwnic z drzewem i węglem. Zbiory w domach na linii frontu przenieść należy w możliwie bezpieczne miejsce<sup>517</sup>.

Na potrzebę ochrony cennych dzieł sztuki oraz dziedzictwa narodowego nie pozostali obojętni ludzie związani z nauką i kulturą. Organizatorem akcji mającej na celu ochronę dóbr kulturalnych był Jan Zachwatowicz, pracownik Zakładu Architektury Polskiej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej<sup>518</sup>. W ostatnim dniu sierpnia powołano Komitet Opieki nad Dziełami Kultury i Sztuki przy Delegaturze Okręgowej Rządu na m.st. Warszawę, który przejął „całość pieczy nad zabytkami kultury i sztuki w walczącej Warszawie”.

Pierwsze czynności, jakie sobie Komitet nakreślił, to: zarejestrowanie obiektów podlegających zabezpieczeniu tak w zbiorach publicznych, jak i prywatnych; stwierdzenie, w jakim stanie znajdują się te dzieła; ratowanie dzieł kultury i sztuki z budynków zagrożonych pożarami lub zniszczeniem; udzielanie prywatnym właścicielom rad i wskazówek w sprawie zabezpieczania względnie przyjęcia za zgodą właścicieli dzieł sztuki jako depozytu; sporządzenia spisu dzieł zniszczonych, spalonych i wywiezionych z kraju. Dla sprawnego działania Komitet podzielił całość swych zadań na 9 referatów: 1. Rękopisów, 2. Druków, 3. Malarstwa, 4. Antyków, 5. Rzeźb i pomników, 6 sztuki teatralnej, 7 sztuki kościelnej, 8. Architektury zabytkowej, 9 sztuki ludowej. Jest

512 APW, ZM WSW, sygn. 123, nr kw. 858, s. 499. Generalny szturm Niemców na Politechnikę nastąpił 19 sierpnia. Nieprzyjaciół zdobył wówczas gmach główny oraz będące w okolicy budynki; zob. I. Maliszewska, S. Maliszewski, *Śródmieście Południowe...*, s. 42, 100.

513 K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 339.

514 Wewnętrzny meldunek sytuacyjny (nr 8/A) Wydziału Informacji BIP KG AK o położeniu ludności bezdomnej oraz o powołaniu Biura Kwaterunkowego na obszarze Śródmieścia-Południe, 1 wrzesień, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 246–247.

515 Przedwojenne sklepy wiedeńskiej firmy Meinl, w której sprzedawano kawę.

516 Notatka o zjawiskach grabieży mienia, 29 sierpnia, Śródmieście, „Walka. Wydanie Śródmieścia”, 29 VIII 1944, R. 6, nr 78 (17), w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 308–309.

517 Apel Wojskowego Biura Historycznego o zgłaszanie informacji o zbiorach wymagających zabezpieczenia, 27 sierpnia, Śródmieście, „Biuletyn Informacyjny”, 27 VIII 1944, nr 64 (272), w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 275.

518 L. Krzyżanowski, J. Zachwatowicz, w: *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, z. 1, Poznań 2000.

rzeczą pożądaną, aby wszyscy posiadacze dzieł kultury i sztuki weszli z Komitetem w kontakt i nawiązali z nim współpracę, obowiązkiem zaś każdego obywatela doceniającego sprawy naszej kultury jest udzielenie Komitetowi jak najdalej idącej pomocy<sup>519</sup>.

Następnie Rejonowe Delegatury Rządu wystosowały apel do oddziałów wojskowych, a także administratorów domów oraz komendantów bloków o zgłaszanie pozostawionych w opuszczonych mieszkaniach przedmiotów o wartości artystycznej i kulturalnej<sup>520</sup>.

Efekt był zaskakujący – w krótkim czasie napłynęła znaczna ilość informacji, które w trybie natychmiastowym należało sprawdzić. Zachwatowicz w celu sprawnego przeprowadzenia akcji powołał zespół kilku osób, początkowo składający się przede wszystkim z pracowników i studentów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej<sup>521</sup>. Do grupy dołączyli następnie historycy sztuki – jako pierwszy Waław Husarski. Oględziny opuszczonych mieszkań odbywały się przy udziale przedstawicieli administracji, której podlegał lokal. Sporządzano inwentarz przedmiotów zabezpieczonych. Opiekę nad zbiorami przejmowały komitety blokowe, którym wskazywano, gdzie i w jaki sposób przechowywać zabytki. Niekiedy wybrane antyki lub całe kolekcje przenoszono do miejsc bardziej bezpiecznych. Najczęściej były to piwnice Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, schrony Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, podziemia magazynu przy ul. Wilczej 9 oraz podziemia Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej<sup>522</sup>.

Nie wszystkie zgłoszenia wymagały interwencji. Bardzo często na miejscu okazywało się, że w mieszkaniu znajdują się np. trofea myśliwskie lub niewiele warte kiczowate malowidła. Zdarzały się jednak pojedyncze dzieła, a nawet zbiory, które należało zabezpieczyć. W takim wypadku osoby uczestniczące w inspekcji mieszkania sporządzały protokół,

następnie obiekty o mniejszej wartości artystycznej zabezpieczała administracja bloku lub domu. Prawdziwe dzieła sztuki i kultury członkowie zespołu Zachwatowicza zabierali ze sobą, przekazując je następnie do specjalnie do tego celu wybranych składnic lub zabezpieczając rzeczy na miejscu<sup>523</sup>.

Wśród opisanych przez Zachwatowicza licznych akcji zabezpieczających należy wymienić częściowe ocalenie wysokiej klasy zbiorów artystycznych przechowywanych w pałacu Tyszkiewiczów przy ul. Matejki, należącym do Benedykta Tyszkiewicza oraz całkowite ocalenie obrazów stanowiących spuściznę malarską Konrada Krzyżanowskiego i jego żony. Wybuch powstania warszawskiego zastał wdowę po malarzu Michalinę Krzyżanowską poza Warszawą. W mieszkaniu na czwartym piętrze przy ul. Koszykowej 24 pozostało niemal pięćset obrazów namalowanych przez małżonków. Kamienica była pod stałym ostrzałem Niemców znajdujących się już w domach przy skrzyżowaniu ulic Natolińskiej i Koszykowej. Ponadto pożary ogarnęły już znaczne połacie ul. Koszykowej.

Pierwszym zadaniem podjętym przez grupę pod kierownictwem Zachwatowicza było przeniesienie obrazów z pokoi frontowych do izb znajdujących się od strony podwórza, a następnie ich segregacja oraz przeniesienie do nowego, żelbetowego budynku w oficynie pobliskiego gmachu Biblioteki Publicznej. Po upadku powstania magazyn został spalony. Obrazy umieszczone w niewielkim pomieszczeniu zamkniętym żelaznymi drzwiami cudownie ocalały<sup>524</sup>.

1. Zabezpieczono przez przeniesienie do uprzednio przygotowanych i zamurowanych piwnic Biblioteki i Zbiory: Wydziału Architektury – 5 tys. tomów, Zakładu Architektury Polskiej – 1 tys. tomów, Zakładu Urbanistyki – 800 tomów.
2. Zabezpieczono przez zniesienie do piwnic zbiór graficzny i najcenniejsze dzieła biblioteki historyka sztuki Waława Husarskiego, Poznańska 11.
3. Zbadano sprawę obrazów w mieszkaniu ponemieckim Mokotowska 52 m. 7. Jedyne pozostały cenniejszy obraz S. Grabowskiego zabezpieczono w piwnicy pod opieką komendanta domu.
4. Wobec żądania dowódcy odcinka „Bogumił” przeniesiono ponownie zabezpieczoną część zbiorów

519 Komunikat oficjalny Polskiej Agencji Telegraficznej o powołaniu Komitetu Opieki nad Dziełami Kultury i Sztuki przy Delegaturze Okręgowej Rządu, Polska Agencja Telegraficzna, „Biuletyn Krajowy”, 31 VIII 1944, nr 42, Śródmieście, w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 318–319. Zob. także: J. Stopnicki, *Relacja o pracy starostwa Warszawa-Południe*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 435.

520 Zob. Plan działalności Referatu Kultury przy Rejonowej Delegaturze Rządu Warszawa-Południe na miesiąc wrzesień 1944 r., 1 września, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 247–248; „pkt. 6. Troska w dziedzinie zabezpieczenia dóbr kulturalnych, jak biblioteki, arcydzieła sztuki, zbiory itp.”; J. Zachwatowicz, *Wspomnienie o ochronie zabytków...*, s. 441.

521 J. Zachwatowicz, *Wspomnienia z lat okupacji...*, s. 119–120. Do zespołu należeli: Zofia Chojnacka, Jan Maria Garnarczyk, Bohdan Gniewski, Jan Maas, Maria Referowska, następnie dołączyli do nich historycy sztuki: Waław Husarski, Jerzy Szablowski i Zygmunt Miechowski.

522 J. Zachwatowicz, *Wspomnienie o ochronie zabytków...*, s. 442–443.

523 *Idem*, *Wspomnienia z lat okupacji...*, s. 119. Zob. Sprawozdanie Sekcji Zabezpieczenia Dzieł Sztuki i Kultury Rejonowej Delegatury Rządu Warszawa-Południe dla Rejonowego Delegata Rządu Warszawa-Południe o wynikach zabezpieczenia dzieł sztuki i zbiorów w opuszczonych mieszkaniach południowej części Śródmieścia, 6 września, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 304–305.

524 J. Zachwatowicz, *Wspomnienie o ochronie zabytków...*, s. 445; *idem* *Wspomnienia z lat okupacji...*, s. 119–122.

hr. Tyszkiewicza przy ul. Matejki 5 z jednego pomieszczenia piwnicznego do innego. Znaczna ilość przedmiotów – meble, dywany pozostaje nadal w ogrodzie pod obstrzałem npla. 5. Zbadano stan Ambasady Amerykańskiej – relacja w oddzielnym raporcie. 6. Zbadano stan Ambasady Amerykańskiej – relacja w oddzielnym raporcie. 7. Zbadano bibliotekę poniemiecką w Al. Ujazdowskich 36 i ustalono z władzami wojskowymi formę jej zabezpieczenia. W akcji powyższej wzięło udział 7 osób. Wobec rozbitcia dotychczasowego Komitetu Opieki nad Dziełami Sztuki i Kultury przy Departamencie Informacji przejąłem akcję zabezpieczenia na całym terenie Warszawy, przygotowując 16 drużyn ratowniczych (36 pracowników kultury), które we właściwym momencie udadzą się niezwłocznie na tereny nie objęte obecnie przez AK i roztoczą opiekę nad resztkami dorobku kulturalnego w wyznaczonych im obiektach<sup>525</sup>.

Duża część zgłoszeń dotyczyła księgozbiorów. Dla Zachwatowicza jednym z najtrudniejszych zadań było przeniesienie bardzo cennej i zasobnej biblioteki z dziedziny historii sztuki na Wydział Architektury. Księgozbiór znajdował się w dużym poniemieckim mieszkaniu przy Al. Ujazdowskich<sup>526</sup>.



Bruno Wincenty  
Korotyński (w środku),  
1934, fot. APW

W końcowym okresie powstania Zachwatowicz podjął działania zmierzające do wywiezienia zabezpieczonych dzieł sztuki podczas ewakuacji ludności cywilnej. Zgromadził nawet liczący ponad sto osób zespół, który miał się tym zająć. Niestety, Niemcy nie zgodzili się na ewakuację dzieł sztuki razem z ludnością opuszczającą Warszawę<sup>527</sup>. Dalsze działania zmierzające do wywiezienia ze stolicy przedmiotów o wartości artystycznej i kulturalnej podjęto już po upadku powstania w ramach tzw. akcji pruszkowskiej.

Dzięki działalności grupy Zachwatowicza udało się ocalić część kolekcji należącej do Brunona Wincentego Korotyńskiego, wybitnego warsawianisty<sup>528</sup>. Głęboko przekonany o wysokiej wartości naukowej zgromadzonej przez rodzinę kolekcji, napisał w kwestionariuszu „najbogatsze, prywatne zbiory Varsavianów”. Do swoich zbiorów Korotyński zaliczył również: „rękopisy Syrokomli, Lelewela, Konopnickiej, listy Prusa, Sienkiewicza, Kraszewskiego i wiele innych”. Zbiór dokumentów oraz bibliotekę zawierającą 3 tys. tomów poszkodowany przechowywał w mieszkaniu przy ul. Mokotowskiej. Jak opisał Korotyński w kwestionariuszu, szkoda nastąpiła w „październiku lub później w 1944 roku, na skutek spalenia całego domu przez Niemców już po upadku Powstania”<sup>529</sup>. Korotyński złożył swój kwestionariusz do WSW w 1945 r., mógł więc jeszcze nie wiedzieć, że znaczna część zbiorów warsawianów została przypadkowo ocalona przez jego zięcia, Stanisława Herbst, tuż przed podpaleniem przez Niemców mieszkania. Stanisław Herbst po powstaniu uczestniczył w zorganizowanej przez Zachwatowicza jeszcze nieformalnej akcji ratowania dóbr kultury. Do ratowania cennych zabytków Zachwatowicz zaangażował przekupionego volksdeutscha, który dysponował samochodem ciężarowym. Pierwszego dnia akcji, tj. 2 listopada 1944 r., Herbst wraz z pozostałą ekipą dostrzegł przy pl. Zbawiciela dopiero co podpalony od dachu dom jego teścia Brunona Korotyńskiego. Dowodzący zespołem Zachwatowicz zarządził natychmiastową akcję ratowniczą pozostawionej w otwartym mieszkaniu biblioteki. W pokoiku bibliotecznym, w workach stały pudła z rękopisami. Ratujący mężczyźni nie wiedzieli wówczas, że część zbiorów podczas powstania zabezpieczono w piwnicy. Herbst podczas akcji ratowniczej na próżno

525 „Akcja powyższa została omówiona i uzgodniona z Okręgowym Delegatem Rządu na m.st. Warszawę. [podpisał] prof. R. Janowski”. Sprawozdanie (nr 396/5) za okres 6–14 IX Sekcji Zabezpieczenia Dzieł Sztuki i Kultury Rejonowej Delegatury Rządu Warszawa-Południe dla Rejonowego Delegata Rządu Warszawa Południe o akcji zabezpieczenia publicznych i prywatnych zbiorów bibliotecznych i dzieł sztuki, 15 września, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 397–398.

526 J. Zachwatowicz, *Wspomnienie o ochronie zabytków...*, s. 445–446.

527 *Ibidem*, s. 448.

528 Bruno Wincenty Korotyński (ur. 20 I 1873) – polski dziennikarz i kolekcjoner. Przed 1939 r. był członkiem redakcji „Kurier Warszawski”. Po wojnie, w momencie składania kwestionariusza, mieszkał w Łęczycy i pracował jako korespondent „Dziennika Ludowego” na powiat łęczycki.

529 Zob. APW, ZM WSW, nr kw. 7870, s. 498. Zbiór warsawianów Władysława Korotyńskiego zmarłego w 1924 r. opisuje Edward Chwalewik: *idem*, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 396.

próbował odnaleźć zapamiętany dobrze XVII-wieczny obraz malarza polskiego przedstawiający ukrzyżowanie. Wieczorem, podczas powrotu z akcji ratowania innych zbiorów, zauważył, że pali się już parter domu zamieszkanego niegdyś przez rodzinę Korotyńskiego<sup>530</sup>.

Stanisław i Helena Jeżyńscy byli przed wojną właścicielami Odlewni Czcionek i Fabryki Linii Mosiężnych, założonej w 1869 r. W 1939 r. fabrykę zbombardowano, a rok później skonfiskowano ocalałe wyposażenie. Prywatne mieszkanie Jeżyńskich przy ul. Koszykowej zostało zniszczone podczas „burzenia, rabunku i palenia mienia w czasie powstania sierpniowego 1944 roku i po powstaniu”. Według relacji poszkodowanych pięcioizbowe mieszkanie z kuchnią przed spaleniem ograbiono. W załączonym do kwestionariusza wielostronicowym inwentarzu wymieniono kolejno wyposażenie wszystkich pokoi. Najbogatsze zbiory znajdowały się w salonie, m.in.: 15 obrazów olejnych starej szkoły flamandzkiej, cztery „główki” Franciszka Żmurki, dwa obrazy Wojciecha Kossaka oraz meble i inne drobne przedmioty z historycznych epok<sup>531</sup>.

Rodzina Stefana Fleszara poniosła stratę we wrześniu i październiku 1944 r. w mieszkaniu przy ul. T. Żulińskiego<sup>532</sup>. Budynek, w którym znajdowało



się mieszkanie, został podpalony przez Niemców. Rzeczy, w tym dzieła sztuki, które nie spłonęły w czasie pożaru kamienicy, w następnych miesiącach rozszabrowano. W czteroizbowym mieszkaniu małżeństwo posiadało dużą kolekcję złożoną z 42 obrazów, głównie najwybitniejszych malarzy polskich. Fleszar zapisał w załączniku do kwestionariusza: „zbiór powyższy znany był przez wielu fachowców, oglądali go i oceniali w różnych okresach: konserwator

zamku warszawskiego, p. Słonecki oraz dyrektor muzeum warszawskiego p. Lorentz”.

Pomimo spalenia mieszkania właściciel obrazów żywił głębokie, zapewne niebezpiepodstawne, przeświadczenie o dokonanym przez Niemców rabunku galerii malarstwa, gdyż dołączony do kwestionariusza spis zaginionych dzieł zatytułował „Zestawienie zrabowanych przez Niemców obrazów”. Najwyżej ocenioną pozycją z jego zbioru malarstwa był obraz *Rybak* namalowany w 1902 r. przez Leona Wyczółkowskiego. Równie cenne było *Zmartwychwstanie Polski* Jacka Malczewskiego. Ponadto do kolekcji należały: *Kwiaty* Leona Wyczółkowskiego, *Chrystus na tle Jerozolimy* i *Portret córki* Jacka Malczewskiego, *Portret żony* Teodora Axentowicza, *Scena włoska* oraz *Portret mężczyzny* Henryka Siemiradzkiego, *Pejzaż* Józefa Chełmońskiego, *Scena leśna* Maksymiliana Gierymskiego, a także inne prace<sup>533</sup>.

Kamienica przy ul. Wilczej, zamieszkała przez dr med. Klementynę Rachoń, nie została uszkodzona podczas działań wojennych. Kobieta zdecydowała się na ukrycie cennych dzieł sztuki w piwnicy domu. Znajdujące się tam obrazy zostały spalone przez Niemców podczas wypalania miasta po powstaniu warszawskim. Poszkodowana straciła dziesięć obrazów oraz inne przedmioty artystyczne<sup>534</sup>.

Maria Franaszek mieszkała samotnie w pięcioizbowym mieszkaniu przy ul. Wspólnej, otoczona kolekcją obrazów zawierającą 44 prace, w tym wielu najlepszych polskich malarzy. Do najwybitniejszych z jej zbiorów należały: *Studium* i *Autoportret* Jacka Malczewskiego, *Główka z dzieckiem* Teodora Axentowicza, *Poranek w Bystrej* Juliana Fałata oraz *Gryka* Stanisława Masłowskiego. Mieszkanie zostało całkowicie zniszczone przez „bomby i naloty” 13 sierpnia oraz 8 września 1944 r. Kobieta wspominała: „część z tych obrazów spłonęła, pomiędzy innymi *Chmura* Z. Jasieńskiego – część [została] skradziona z piwnicy tegoż domu, tj. Wspólna”<sup>535</sup>.

Mieszkający również przy ul. Wspólnej Edward Fürstenberg był przed wojną właścicielem fabryki Warszawska Wytwórnia Optyczna przy ul. Raławickiej. Od 1 sierpnia do 6 października 1944 r. oraz „później” całkowicie zniszczone zostało urządzone w dzieła sztuki i antyki jego pięcioizbowe mieszkanie. Fürstenberg stracił 56 obrazów, m.in. takich artystów, jak: Józef Szermentowski, Julian Fałat, Franciszek Ejsmond,

S. Filipkiewicz,  
*Pejzaż nadmorski*,  
za: *Przewodnik* nr 120:  
Wystawa morska,  
luty 1937, TZSP  
w Warszawie, fot. BN

530 S. Herbst, *Relacja*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 136. Zbiory B. Korotyńskiego zostały częściowo uratowane i znajdują się obecnie w Archiwum Warszawy przy ul. Krzywe Koło 7.

531 APW, ZM WSW, sygn. 43, nr kw. 3001, s. 1.

532 Stefan Fleszar był urzędnikiem Dyrekcji Monopoli Tytoniowego.

533 APW, ZM WSW, sygn. 76, nr kw. 11495, s. 1189, zał. do kw., s. 1190–1192; Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie: Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz.

534 APW, ZM WSW, nr kw. 16752, s. 7.

535 APW, ZM WSW, sygn. 143, nr kw. 5990, s. 995, zał. do kw., s. 1002–1002v.

Jan Moniuszko, Wlastimil Hofman, Stanisław Gałek, O. Wallach, Edward Okuń oraz inni. Zniszczeniu uległ m.in. „cały szereg zbiorów antycznych, jak: porcelany, brązy, stare kandelabry”<sup>536</sup>.

## Powiśle

Pierwszego dnia powstania jednym z najważniejszych celów powstańców było zdobycie przyczółków mostu średnicowego oraz mostu Poniatowskiego. Atak, okupiony dużymi stratami wśród powstańców, się nie powiódł. Tego samego dnia o godzinie 17.00 zaatakowano elektrownię położoną na Wybrzeżu Kościuszkowskim przy ul. Tamka, bronioną przez dwustu niemieckich żołnierzy i żandarmów. Do rana następnego dnia elektrownia została zdobyta, co uznano za jeden z największych militarnych sukcesów powstańców w Warszawie. Przez następne dni żołnierze walczącego na Powiślu zgrupowania „Krybar” bronili dzielnicy otoczonej niemieckim pierścieniem.

Niemcy zajęci pacyfikacją Woli i Starówki nie przeprowadzali w sierpniu większych ataków na Powiśle. Duże zagrożenie dla obronnych pozycji powstańczych stanowił rejon zajętego przez nieprzyjaciela uniwersytetu. Akcję mającą na celu zdobycie zabudowań uczelni żołnierze Powiśla i oddziały ze Śródmieścia przeprowadzili trzykrotnie. Silnie obsadzony przez Niemców uniwersytet pozostał jednak w rękach niemieckich do końca powstania.

Czwartego września Niemcy rozpoczęły natarcie na Powiśle w celu ostatecznego zniszczenia powstańczego oporu. Atakujące od strony Wisły oddziały Heinza Reinefartha i Dirlewangera zostały wsparte kanonadą artyleryjską i czołgami. Tego dnia użyto także – po raz pierwszy na Powiślu – goliatów oraz ciężkich nosicielei ładunków wybuchowych. Ucieczka ludności cywilnej z zajmowanych stopniowo przez Niemców terenów odbywała się w górę, ul. Tamka, na drugą stronę Nowego Świata. Niemcy już następnego dnia zamierzali odciąć dolne Powiśle od Śródmieścia, atakując również od strony ulic Sewerynow, Konopczyńskiego i Oboźnej. Piątego września Niemcy zdobyli elektrownię. Warszawę pozbawiono prądu. Ataki niemieckie wsparło lotnictwo. Ostatniego dnia obrony Powiśla, 6 września ok. godziny 9.00, jeden z powstańców naliczył co najmniej 20

sztukasów<sup>537</sup>. Samoloty nisko nurkowały, lecąc wzdłuż ul. Tamka, zrzucając bomby i ostrzeliwując z broni pokładowej ludzi uciekających w górę ulicy. Do wieczora resztki walczących na Powiślu oddziałów wycofały się w kierunku Śródmieścia<sup>538</sup>.

Warszawiacy widzieli, jak od razu po zajęciu domów przy ul. Tamka, Niemcy je obrabowali, a następnie spalili miotaczami płomieni na długo przed zakończeniem powstania<sup>539</sup>. Siostry urszulanki, którym Niemcy pozwolili tymczasowo pozostać w szpitalu, obserwowały pomiędzy 6 a 10 września, jak „ulicą w kierunku Dobrej szły tłumy: dzieci ranni, starcy. Za nimi Niemcy, popychając ich naprzód, podczas gdy inni wchodzili do domów, rabowali, wrzucali rzeczy na stojące samochody i podpalali mieszkania. Samoloty zrzuciły płytki fosforowe, od dołu żołnierze podpalali domy miotaczami ognia. W jednej sekundzie powstało morze ognia. Paliły się całe ulice: Topiel, Cicha, Tamka”<sup>540</sup>.

Trzeciego sierpnia Władysław Wilczewski był świadkiem spalenia przez Niemców swojego domu wraz z całym dobytkiem: „żołnierze niemieccy z formacji lotniczych zmusili mnie z rodziną do natychmiastowego opuszczenia mieszkania, nie pozwalając zabrać nawet palt i kapeluszy, poczem oblali mieszkanie moje benzyną i spalili cały dom przy ul. Dobrej, poczynając od mojego mieszkania”. W lokalu należącym do mężczyzny spłonęły m.in. dwa XVII-wieczne obrazy szkoły holenderskiej, zbiór koronek z XVII w. oraz inne rzadkie przedmioty rzemiosła artystycznego<sup>541</sup>.

Stefan Dancewicz, nauczyciel mieszkający przy ul. Czerwonego Krzyża, zapamiętał, jak „w dn. 3 sierpnia 1944 r., o godz. 15.00 i później, pocisk z czołgu umieszczonego na początku wiaduktu Poniatowskiego” zniszczył zajmowane przez jego rodzinę mieszkanie oraz znajdujące się w nim obrazy, m.in.: Władysława Jarockiego, Zdzisława Kraśnika, Józefa Brandta, K. Lindefelda, Zofii Stankiewiczówny, A. Rosenberżanki, a także przedmioty rzemiosła artystycznego oraz kolekcję 37 garnków glinianych „ze wszystkich regionów Polski”<sup>542</sup>.

Mieszkanie Anny Salzbergowej przy ul. Szarej zostało całkowicie zniszczone 10 sierpnia przez wybuch bomby zapalająco-burzącej. Spaleniu uległa

536 APW, ZM WSW, nr kw. 16862, s. 470.

537 Wspomnienia kpr. pchor. Włodzimierza Rosłońca ps. Karski w: zob. S. Kopf, *Powiśle. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1999 (Warszawskie Termopile 1944), s. 59.

538 *Ibidem*, s. 31–63.

539 J. Rowiński, *Mój exodus popowstaniowy*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 535.

540 *Szare Urszulanki na Powiślu – Wspomnienia*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 514.

541 APW, ZM WSW, sygn. 49, nr kw. 4571, s. 354.

542 APW, ZM WSW, sygn. 104, nr kw. 18604, s. 430.



imponująca kolekcja malarstwa złożona z 226 obrazów o wartości oszacowanej na 500 tys. zł. Wśród wymienionych dzieł malarskich znalazły się prace takich autorów, jak: Franciszek Żmurko, Józef Mehoffer, Włodzimierz Tetmajer, Adam Styka, Józef Ryszkiewicz, Teodor Axentowicz, Kazimierz Alchimowicz, Wacław Pawliszak, Aleksander Laszenko, Bronisława Rychter-Janowska, Jan Kotowski, Stanisław Dybowski, Błażej Iwanowski oraz Franciszek Szwoch. W pożarze kobieta straciła również rysunki, w tym mały rysunek króla Zygmunta wykonany przez Jana Matejkę<sup>543</sup>.

Stanisław Grzybowski 13 sierpnia 1944 r. stracił bogate wyposażenie czteroizbowego mieszkania przy ul. Ludnej. W pożarze spowodowanym przez bombę rzuconą z samolotu spłonęło dużo historycznych mebli. Spośród obrazów olejnych w złożonych ramach kolekcjoner wymienia: *Głowę końską* Wojciecha Kosaka, *Portret uszkodzanego – S. Grzybowskiego* pędzla Jacka Malczewskiego, dwa krajobrazy Jana Piotra Norblina oraz obraz Jana Abrahamsza Beerstratena, malarza starej szkoły holenderskiej. Osobny wymieniony w kwestionariuszu zbiór stanowiło dziesięć portretów rodzinnych autorstwa Teodora Axentowicza i Leona Wyczółkowskiego. Do strat Grzybowskiego związanych z malarstwem należy również zaliczyć osiem miniatur na kości słoniowej z XVIII w. oraz miniaturę przedstawiającą damę sygnowaną nazwiskiem wybitnego malarza francuskiego epoki rokoka François Bouchera. Bogatą ozdobę mieszkania stanowiły: dwie makaty starożytyckie z XVII w., przetykane złotem, cztery makaty buczaćkie, przetykane złotem i srebrną nicią, dwa dywany perskie oraz gobelin „starodawny polski z herbami Polski i Litwy oraz napisami „Boże zbaw Polskę”, o rozmiarach 3 × 4 m. Ponadto w mieszkaniu znajdowała się duża liczba innych zabytkowych przedmiotów, m.in. z porcelany i srebra<sup>544</sup>.

Mieszkanie Janiny Deubel położone na początku ul. Dobrej niemal przez przypadek ocalało z kompletnym wyposażeniem. W kamienicy znajdowała się drewniana klatka schodowa, która po spaleniu się odcięła dostęp do lokalu na trzecim piętrze. W mieszkaniu zachowały się wszystkie obrazy, w tym duża liczba portretów oraz inne zabytkowe przedmioty. Kobieta zapamiętała także dzień, w którym bomba lotnicza spadła tuż przed jej domem. Podczas wybuchu odłamki

z wybrukowanej kocimi łbami ulicy trafiły w mieszkanie na trzecim piętrze, niszcząc jeden z kredensów i całą jego zawartość<sup>545</sup>.

Podczas walk na Powiślu powstańcy zatroszczyli się również o dzieła sztuki. W dniach 19–20 sierpnia (sobota–niedziela) w powstańczym piśmie „Barykada Powiśla” ukazała się instrukcja pouczająca, w jaki sposób zabezpieczyć posiadane w domach dzieła sztuki:

UWAGA, ZBIERACZE, POSIADACZE DZIEŁ SZTUKI! Chronicie i zabezpieczajcie posiadane przez Was dzieła sztuki na wypadek pożaru i bomb. Jak należy postępować: 1. W wypadku zagrożenia obrazy wyjmować z ram i związać w rulony, farbą do wierzchu. 2. Zabezpieczać od wilgoci, usuwać do miejsc suchych. 3. Obrazy malowane na deskach chronić w całości. 4. Jeżeli jest czas, znosić dzieła sztuki do suchych piwnic. 5. W wypadkach wyjątkowych zwracać się do Wydziału Propagandy, Okręg Warszawa-Powiśle<sup>546</sup>.

Również na Czerniakowie Komenda OPL zgrupowania „Kryski” podjęła akcję ochrony i zabezpieczania dzieł sztuki. W tym celu wydano odpowiedni komunikat:

Niemcy rozgrabiwszy w czasie okupacji nasze muzea i pałace ze zbiorów sztuki, porzuciłi grabione przedmioty po prywatnych domach niemieckich. Przedmioty te, często pochodzące z Muzeum Narodowego, Rady Ministrów, pałacu Baryczków, innych zbiorów polskich i bibliotek narażone są na zniszczenie i zatarę. Komendanci domów i bloków winni w celu ratowania wszelkich przedmiotów sztuki meldować je po każdorazowym wykryciu w Komendzie OPL ul. Okrąg 4, skąd wydelegowany zostanie konserwator w celu ochrony i ewentualnego zabezpieczenia<sup>547</sup>.

W tym samym czasie Niemcy, zdobywając kolejne zabudowania Powiśla, podpalali i grabili cenne mienie mieszkańców Warszawy. Zamieszkały przy ul. Browarnej Jan Żaroń stracił obraz *Polowanie Maksymiliana Gierymskiego* opisał jako „wywiezienie przez wojsko niemieckie”<sup>548</sup>. Zofia Makulska została wyrzucona

545 Relacja ustna Janiny Deubel, uzyskana w czerwcu 2009 r., w zbiorach autora.

546 Pouczenie w sprawie zabezpieczenia zagrożonych dzieł sztuki, „Barykada Powiśla”, 19/20 VIII 1944, nr 13/14, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 182.

547 „CHRONIĆ DZIEŁA SZTUKI” – Zalecenie w sprawie ratowania dzieł sztuki na Czerniakowie, 2 września, „Czerniaków w Walce”, 2 IX 1944, nr 11, w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 337.

548 APW, ZM WSW, sygn. 254, nr kw. 19, s. 83.

543 APW, ZM WSW, sygn. 100, nr kw. 17701, s. 835. Mąż, Stanisław Salzburg, zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym w wieku 52 lat. Przed wojną mężczyzna był sędzią Sądu Okręgowego w Warszawie. Anna Salzburgowa przed wojną zajmowała stanowisko sekretarza Sądu Okręgowego w Warszawie.

544 APW, ZM WSW, sygn. 274, nr kw. 37, bp., zał. do kw. s. 1–3.

z mieszkania przy ul. Tamka „bez jakichkolwiek rzeczy”. Następnie Niemcy spalili kamienicę, a wraz z nią 18 obrazów olejnych i akwarel należących do Makulskiej. Wśród straconych dzieł kobieta wymieniła *Głowę starca* Wasilija Wereszczagina, *Widok-pałac* Canaletta (o wymiarach 100 × 150 cm), a także obraz szkoły flamandzkiej *Kwiaty na stole*<sup>549</sup>.

Karol Goertz mieszkający przy ul. Leszczyńskiej był świadkiem, jak 5 września 1944 r. „po wypędzeniu wszystkich mieszkańców domu, Niemcy spalili cały dom” razem z mieniem pozostawionym w piwnicy. W płomieniach zniszczeniu uległo bogate wyposażenie mieszkania, m.in. zbiór malarstwa polskiego, w tym: *Pejzaż* Józefa Chełmońskiego, *Autoportret* Jacka Malczewskiego, dwa pejzaże Juliana Fałata – *Polowanie w Nieświeżu* oraz *Widok z Bystrej*, cztery obrazy Pankiewicza (w tym dwa z namalowanymi kwiatami i dwa przedstawiające widoki z Francji), *Orka* Leona Wyczółkowskiego, *Wyrąb lasu* Stanisława Żukowskiego, *Wjazd ułanów do wsi* Wojciecha Kossaka, zbiór 32 miniatur, a także zabytkowe rzemiosło artystyczne z dawnych epok. Wśród antyków mężczyzna wymienił ponadto: strzyżone dywany perskie, gobeliny, taboret z epoki Ludwika XV, komodę z epoki dyrektoriatu, stare wazy japońskie, 60 sztuk zabytkowej porcelany, m.in. z Sèvres i Korca, 50 sreber, a także gablotki z różnorodnymi bibelotami<sup>550</sup>.

## Żoliborz

Na początku powstania Żoliborz nie był szczególnie atakowany przez Niemców. Pozycje powstańcze II Obwodu AK znajdowały się w rejonie pl. Wilsona oraz na południowo-zachodnim skraju dzielnicy<sup>551</sup>. Najważniejszym celem ataków oddziałów powstańczych pozostawał rejon Dworca Gdańskiego. Biegąca przy dworcu linia kolejowa oraz szeroki odkryty pas ziemi uniemożliwiały otwarty atak powstańców na wyjątkowo silne w tym rejonie pozycje niemieckie, wzmocnione dodatkowo obecnością pociągu pancernego.

Nieskuteczną próbę połączenia walczącej Starówki z Żoliborzem w rejonie Dworca Gdańskiego podjęto

dwukrotnie – w nocy z 20 na 21 i z 21 na 22 sierpnia<sup>552</sup>. Tym samym dzielnica została trwale odcięta od reszty miasta, a jedyny kontakt ze Starówką oraz Śródmieściem odbywał się kanałami. Położoną na północy Żoliborza Puszcza Kampinoską dostarczano broń oraz żywność dla walczących powstańców<sup>553</sup>.

Przez większość czasu granice powstańczego Żoliborza wyznaczały linie – od południa: ul. gen. Zajęczka i al. Wojska Polskiego, od zachodu: rejon dzisiejszej ul. ks. J. Popiełuszki. Północną część walczącego Żoliborza ograniczał Marymont oraz dolna część ul. Potockiej i Mickiewicza. Od wschodu granicę powstańczej dzielnicy stanowiły ul. Promyka i Kaniowska<sup>554</sup>. Według szacunków rejon powstańczego Żoliborza zamieszkiwało od 40 tys. do 70 tys. osób, wliczając w to uchodźców z innych dzielnic<sup>555</sup>. Natężenie ataków niemieckich na Żoliborz nastąpiło we wrześniu. Intensywne bombardowania, a następnie natarcie kolumny pancernej uniemożliwiało skuteczną obronę powstańców w luźnej zabudowie dzielnicy. Walczący Żoliborz skapitulował 30 września<sup>556</sup>.

Przedwojenny wiceprezydent Warszawy Julian Kulski, opuszczając na początku powstania swoje mieszkanie na Żoliborzu, pisał: „W pewnym momencie



Jan Kulski,  
1935, fot. NAC

zebrałem ważniejsze dokumenty do małej walizeczki i zaniósłem ją do jednej z piwnic. Dzięki temu część dokumentów ocalała. Obrazy i sztychy pozdejmowałem

549 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 13679, s. 942.

550 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 2097, s. 422. Karol Goertz był przed wojną dyrektorem firmy Bracia Sergin w Warszawie. W pięcioizbowym mieszkaniu mieszkał z żoną i córką.

551 G. Jasiński, *Żoliborz 1944*, Warszawa 2009, s. 68–109; zob. Meldunek wywiadowczy dowódcy drużyny Szarych Szeregów z Żoliborza o niemieckich punktach oporu, w: *Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów...*, s. 357.

552 *Ibidem*, s. 238–252; K. Móraski, K. Oktabiński, L. Świerczek, *Żoliborz-Bielany. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1999 (Warszawskie Termopile 1944), s. 26–27.

553 K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 327.

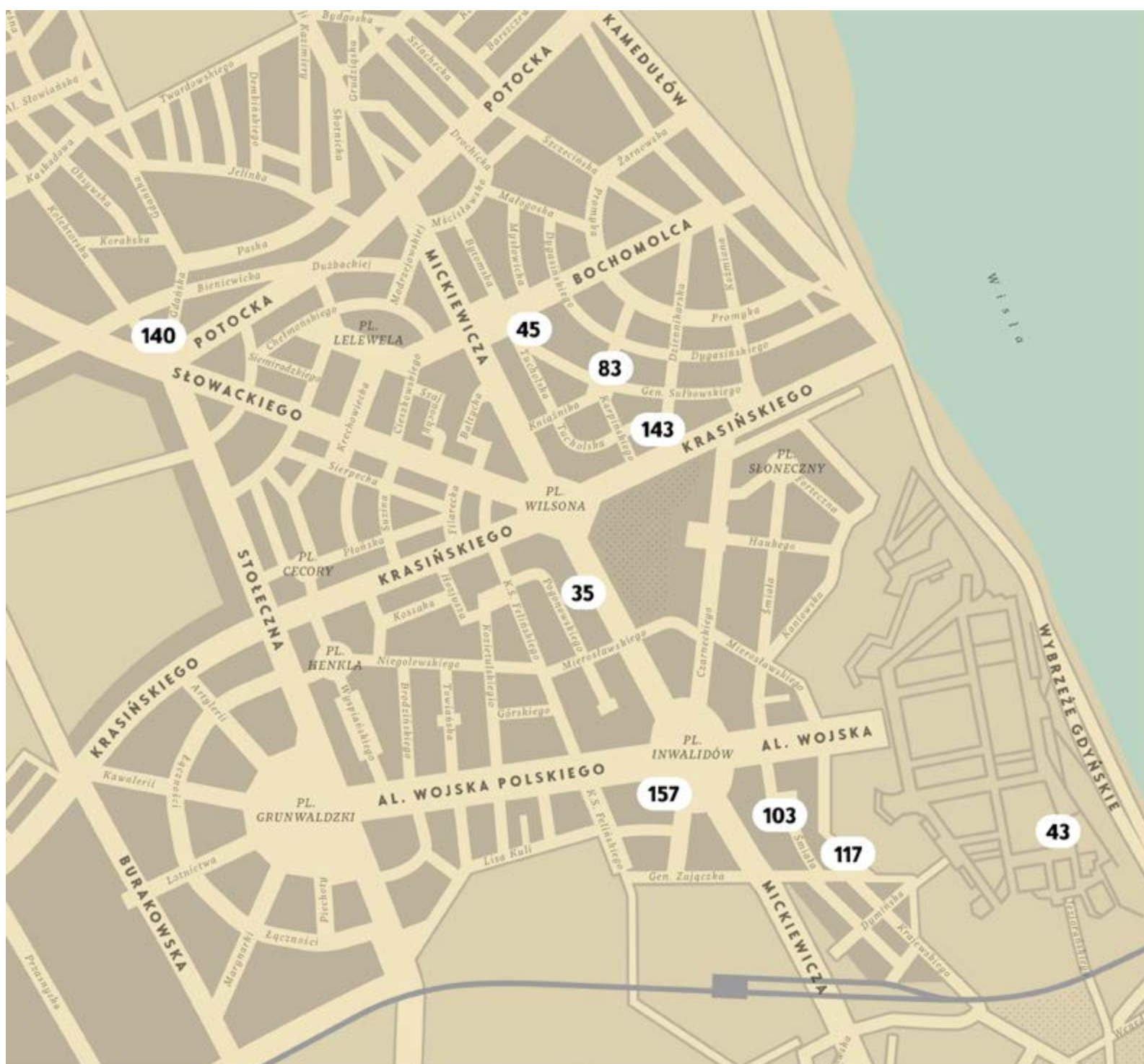
554 Organizacja oddziałów AK walczących na Żoliborzu zob. K. Móraski, K. Oktabiński, L. Świerczek, *Żoliborz-Bielany...*, s. 21.

555 Wytyczne Organizacji Samorządu i Samopomocy Sąsiedzkiej Mieszkańców Osiedli na Żoliborzu z ok. 15 VIII 1944 r., w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 122, 123.

556 G. Jasiński, *Żoliborz 1944...*, s. 374; K. Móraski, K. Oktabiński, L. Świerczek, *Żoliborz-Bielany...*, s. 27–35.



- |   |   |
|---|---|
| <p><b>3.</b> Bakoń Aleksander,<br/>RYBAKI 26</p> <p><b>35.</b> Dürr Jan,<br/>MICKIEWICZA 27</p> <p><b>43.</b> Fleszar Stefan,<br/>ŻULIŃSKIEGO 8</p> <p><b>45.</b> Frick Wanda,<br/>BOHOMOLCA 9</p> <p><b>83.</b> Kowalski Walerjan,<br/>RYBIŃSKIEGO 6</p> <p><b>103.</b> Markus Stanisław,<br/>MICKIEWICZA 18</p> <p><b>117.</b> Niezbrzycki Jerzy i Halina,<br/>DYMIŃSKA 9</p> | <p><b>140.</b> Reim Gustaw,<br/>GDAŃSKA 2</p> <p><b>143.</b> Rolnicki Zygmunt i Eugenia,<br/>TUCHOLSKA 4</p> <p><b>157.</b> Stępniewski Tadeusz,<br/>PLAC INWALIDÓW 3</p> <p><b>53.</b> Godlewski Aleksander,<br/>SCHROEGERA 80</p> |
|---|---|



ze ścian i wszystkie ustawiłem w osłoniętym hallu na parterze. Te jednak padły tu po powstaniu pastwą pożarów, gdy hitlerowcy podpalali swój dom, podobnie, jak i sąsiednie wille<sup>557</sup>.

O pozostawione w domu cenne przedmioty próbowała zatroszczyć się także dwunastoletnia uczennica Zofia Turska. Pierwszego dnia sierpnia rodzice dziewczynki, czynnie zaangażowani w akcję powstańczą, udali się na wyznaczone wcześniej punkty. Ojciec prosił żonę o to, by nie wychodziła tego dnia z mieszkania, nie wiedział jednak, że kobieta jest sanitariuszką i dostała polecenie zgłoszenia się do szpitala. Zofia wraz z siostrą pozostały same w mieszkaniu, przestraszone odgłosami walk. Dwa dni później, jak wspomniała, „przyszedł do nas z oddziałem mój brat cioteczny, zajmując mieszkanie na kwaterę. Pamiętam tylko, że kazałam mu zwinąć dywan i odstawić szafeczkę z chińską porcelaną mamy<sup>558</sup>.

Feliksa Zelcer podczas powstania na Żoliborzu pełniła służbę w komisji, która wspólnie z gospodarzem domu otwierała opuszczone mieszkania. Lokale po sporządzeniu inwentarza były udostępniane rodzinom, które zostały pozbawione dachu nad głową. Najczęściej byli to pogorzelnicy, a także rodziny zatrzymane przez wybuch powstania w innych dzielnicach. Wiele z nich w okresie wakacyjnym wyjechało poza miasto – „na letniska”, w tym do Podkowy Leśnej i Milanówka. Feliksa Zelcer wspomina:

Ludzie ci obdarzali nas niezwykłym zaufaniem. Powierzali na przechowanie cenne kosztowności – zegarki, pierścionki itp. Wszystkie one zostały oznakowane kartkami z imionami i nazwiskami właściciela i zamknięte w gablocie. Często oddawali nam na przechowanie towarzysze idący na akcje, a po powrocie zgłaszali się po ich odbiór. Niestety nie wszyscy wracali. Pamiętam, że na parę dni przed upadkiem powstania zgłosił się do mnie jeden z żołnierzy z prośbą o wypożyczenie zegarka na następny dzień. Oczywiście otrzymał go za pokwitowaniem. Wierzyliśmy sobie bezgranicznie i nigdy się na nikim nie zawiodłam. Gablota pełna cennych przedmiotów pozostała w naszym ostatnim pomieszczeniu na V Kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej<sup>559</sup>.

Zdzisław Targowski mieszkał na Żoliborzu przez całe powstanie. Ponieważ jego dom był pod stałym ostrzałem artylerii z Burakowa, musiał schronić się w piwnicy. Regularnie jednak zaglądał do opuszczonego przez siebie pokoju znajdującego się od ul. Sierpeckiej. Niemal cały gabinet był wypełniony książkami. Zbiory przechowywano w oszklonych gablotach oraz na regałach.

Z wielką przykrością przyglądałem się jego [księgozbioru] ruinie. [...] Byłem zakochany w moich książkach. Lubiłem siedząc za biurkiem patrzeć na nie i rozkoszować się ich widokiem. Miałem kilkadziesiąt tzw. białych kruków dotyczących historii Polski wieków XVII i XVIII. Wyszperałem je u antykwaryusza na ul. Świętokrzyskiej i nabyłem po dobrze wygórowanych cenach. Przez kilkanaście lat pracy zawodowej kupowałem stale nowe wydawnictwa m.in. w księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego na Krakowskim Przedmieściu. Mój księgozbiór liczył już prawie trzy tysiące tomów. Gdy w ostatnim tygodniu przed kapitulacją przestąpiłem próg mego pokoju [...] stanąłem jak wryty i z trudem tylko powstrzymywałem cisnące się do oczu łzy<sup>560</sup>.

Niemal cała biblioteka Targowskiego została spalona, jednak kilka książek bibliofil odnalazł po powrocie do Warszawy w marcu 1945 r. „Odnalazłem je w korytarzu piwnicznym i przechowuję je jak najdroższy skarb<sup>561</sup>.

Kiedy Zygmunt Raniecki wrócił do Warszawy w 1945 r., był zaskoczony widokiem swojego mieszkania przy ul. Krasińskiego: „zawalone zostały stropy i ściany w pokojach mieszkalnych. Po wysiedleniu spalono w piwnicach zgromadzone tam pościel, ubrania i cenniejsze rzeczy, a następnie resztę rozgrabiono”. Mężczyzna stracił przede wszystkim cenny zbiór znaczków pocztowych, zbieranych od 1887 r. „według katalogu Michlera z 1941 roku, wyceniony na 73 000 marek niemieckich”, a także „prawie komplet znaczków polskich stemplowanych i niestemplowanych<sup>562</sup>.

Władysław Kępiński w obawie przed nadchodzącym frontem przewiózł do swojej córki Ireny Jakubowiczowej, mieszkającej przy ul. Kozińskiego, obraz historyczny zatytułowany *Dwernicki pod Stoczką* (o wymiarach ok. 200 × 130 cm). Według relacji

557 J. Kulski, „Moje przeżycia”..., s. 39.

558 Z. Turska, *Wspomnienia z powstania (relacja z Mokotowa)*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 96.

559 F. Zelcer, *Wspomnienie z działalności PPR i RPSS na Żoliborzu*, w: *ibidem*, s. 176.

560 BN, Z. Targowski, „Wspomnienia z 80 lat życia 1905–1985”, sygn. akc. 12548, s. 248.

561 *Ibidem*.

562 APW, ZM WSW, sygn. 176, nr kw. 529, s. 129.

poszkodowanego obraz był namalowany przez naocznego świadka bitwy i stanowił cenną pamiątkę rodziną. W mieszkaniu córki Kępiński umieścił również „2 cenne wazy, z porcelany rosyjskiej – bardzo rzadkie. Identycznie taka sama para wazonów znajdowała się w muzeum watykańskim, jako carski dar dla papieża Leona XIII”. Wymienione przedmioty zaginęły na Żoliborzu podczas działań wojennych. Kępiński jeszcze w 1939 r. stracił też część historycznych mebli w mieszkaniu poza Warszawą<sup>563</sup>.

Stanisław Jabłoński wspomina mieszkającą w sąsiedztwie ul. Mierosławskiego rodzinę byłego lotnika, przedwojennego dyrektora Państwowego Monopoli Spirytusowego, który „lubił żyć wygodnie” i posiadał znaczny majątek. Około 20 września w wyniku bombardowania zawałił się dom, w którym przebywały 24 osoby, w tym rodzina lotnika. Po ataku okoliczna ludność przystąpiła do odkopywania przysypanych w piwnicy mieszkańców. Prace trwały kilka dni. Jako pierwsze zaczęto odkopywać ofiary katastrofy, następnie pozostawione przez nie rzeczy zmagazynowane w piwnicy: „kopano jeszcze, a przez ten czas zaczęła się grabież, dokonana przez męty uliczne, które w nocy, gdy jeszcze ciała zmarłych leżały pod gruzami, dokopywały się do piwnic, gdzie schowane były ubrania i zapasy żywności tych zmarłych i tych, co ocalili”<sup>564</sup>. Lokalne władze powstańcze ogłosiły w obwieszczeniu, że za rabunek opuszczonych domów będzie grozić kara śmierci. Pomimo ostrzeżeń kary tej jednak nie wykonywano. Jednego ze schwytanych rabusiów zamknięto w areszcie, a następnie wypuszczono przed zajęciem dzielnicy przez Niemców.

Obserwując dalsze losy zburzonego domu oraz ocalałych z bombardowania mieszkańców, Jabłoński zauważył, że ci, którzy przeżyli, zaczęli wydobywać spod gruzów obrazy i meble. „Inni też wynosili u sąsiada: drzewo na opał, okna, stare żelazo, w Polsce bowiem nauczono się rabować, a komu się dom zawałił to na pewno resztę sąsiedzi mu zrabowali”<sup>565</sup>. Po ogłoszeniu kapitulacji Jabłoński wraz z rodziną zaczęli ukrywać swoje rzeczy w różnych miejscach: „walizkę tę i drugą, zakopałem w rowie przeciwlotniczym, który teraz był już niepotrzebny [...] kopałem wraz z lokatorką, zakopując w ogrodzie kryształ, miniatury, pieniądze. Dywan wsunęła żona do śmietnika i tam

ocalał. [...] Niektóre rzeczy zakopaliśmy w miejscach poprzednio umówionych ze starszymi dziećmi”<sup>566</sup>.

Eugenia i Zygmunt Rolniccy mieszkali przed wojną przy ul. Tucholskiej<sup>567</sup>. W pozostawionym przez nich domu, jak twierdzą, spaliła się wybitna kolekcja malarstwa polskiego. Na liście straconych dzieł znalazło się po kilka prac znakomitych polskich malarzy, m.in.: Aleksandra Gierymskiego *Epizod romantyczny* i *Rodzina przy wieczerzy*, Józefa Brandta *Zachód słońca*, *Dumka kozacka przy zachodzie słońca*, *Kozak na koniu z dziewczyną*, *Sanie*, Józefa Chełmońskiego *Fragment puszczy*, *Pastuszek z trzodą w polu*, *Skrzypek z trzodą owiec na łące*, *Żurawie na łące*, *Żurawie brodzące po bagnach*, Wojciecha Gersona *Akt kobiecy*, *Pejzaż*, *Portret kobiecy*, Władysława Maleckiego *Pejzaż wiejski*, Władysława Czachórskiego *Portret kobiety*, *Portret starca*, *Dama z kwiatami*, Alfreda Wierusza-Kowalskiego *Powrót z kuligu*, *Sanie przy słońcu*, *Sanie przy zachodzie słońca*, dwa obrazy Juliusza Kossaka przedstawiające sceny batalistyczne, Wojciecha Kossaka *Postój ułanów*, *Szarża*, *U wodopoju*, *Flirt ułana*, Jacka Malczewskiego *Portret kobiety (Niebieskie lilie)*, *Przeprawa przez Taurus*, Józefa Szermentowskiego *Drwale i Paryż*, Juliana Fałata *Stado dzikich kaczek w locie*, *Las w zimie*, *Góry*, *Dziki w puszczy*, Iwana Ajwazowskiego *Okręt na wzburzonym morzu*, *Trzy okręty* i *Morze o zachodzie słońca*, Stanisława Ejsmonda *Różowe mocno rozkwitnięte róże*, J.P. van Branda *Fragment wojenny*, Michała Borucińskiego *Hucułka z dzbanem*, *Hucuł*, J. Nartowskiego *Tęcza*, Stanisława Gałka *Głodówka* i *Hala Rusinowa*, pięć małych obrazków przedstawiających pejzaże pędzla Jana Stanisławskiego, Teodora Ziomka *Pejzaż leśny*, *Pejzaż zimowy*, Henryka Siemiradzkiego *Kobieta z dzbankiem wody*, *Postać kobieca*, Apoloniusza Kędzierskiego *Pojedynek dwóch kogutów*, *Kogut z kurami na drabinie* i *Kogut z kurami na dziedzińcu*, obraz szkoły włoskiej *Uczta weselna* oraz 12 innych miniatur.

Wstrząsający obraz wnętrza domu przy ul. Gdańskiej 4 dostarczył fotoreporter Olgierd Giedroją. W meldunku z 24 września, opracowanym dla dowódcy obwodu ppłk. Mieczysława Niedzielskiego ps. Żywiciel, Giedroją opisał obraz zbrodni na grupie mieszkańców. Dom został podpalony od piwnicy, lecz nie spłonął. Autor relacji wspomina: „Mieszkania zupełnie zdemolowane. Dobytek, który nie mógł być

563 APW, ZM WSW, sygn. 121, nr kw. 265, s. 69, zał. do kw. s. 74v. Władysław Kępiński mieszkał przed wojną w Moszczenicy, powiat Żywiec, województwo krakowskie. Część rzeczy spaliła się w magazynach kolejowych podczas bombardowania w 1939 r. po przewiezieniu do Warszawy.

564 BN, S. Jabłoński, „Żoliborz w czasie powstania”, sygn. akc. 10310, s. 59.

565 *Ibidem*, s. 61.

566 *Ibidem*, s. 73–74.

567 APW, ZM WSW, sygn. 186, nr kw. 3055, s. 247. Mąż kobiety, Zygmunt Rolniczy, pięćdziesięciosześcioletni bankowiec, został w czasie wojny wywieziony do Oświęcimia, gdzie zginął. Prawdopodobnie część szkół rodziny Rolniczej poniosła jeszcze we wrześniu 1939 r. w drugiej nieruchomości, przy ul. Podwale 29. Ta sama kamienica została również całkowicie zniszczona podczas powstania warszawskiego.

zabrany przez nieprzyjaciela, został całkowicie przez niego zniszczony<sup>568</sup>.

Na tej samej ulicy swój majątek stracił Gustaw Reim. W doszczętnie splądrowanym mieszkaniu zginęły obrazy: *Wawel* Leona Wyczółkowskiego, szkice Jacka Malczewskiego, portret babki nieznanego artysty z 1810 r., *Po bitwie pod Grunwaldem* Konstantego Górskiego (obraz o dużym formacie: 200 × 100 cm), *Karawana* Tadeusza Ajdukiewicza, *Chłopak z klatką* Geritta Dou z XVII w., *Akt kobiecy* Kazimierza Sichulskiego, akwarela oraz *Bystra* Juliana Fałata, *Azalie* Eugeniusza Eibisha, prezentowana na wystawie paryskiej, pastel oraz *Czerety* Józefa Chełmońskiego, *Portret żony*, *Portret* Stanisława Chlebowskiego, *Akt* Izabelli Polakiewicz, prezentowany na wystawie paryskiej. W mieszkaniu znajdowały się ponadto stare zegary, wśród nich paryski zegar stojący z 1670 r., stary zegar ścienny z epoki napoleońskiej oraz stary zegar porcelanowy z epoki saskiej<sup>569</sup>.

Z sześciopokojowej willi Ireny Stelmachowskiej przy ul. Gomółki Niemcy wywieźli wszystkie ruchomości, „pozostawiając golutenkie ściany”. Z domu zabrano obrazy: Tadeusza Ajdukiewicza, Włodzimierza Tetmajera, Stanisława Noakowskiego, Władysława Jarockiego, Waclawa Wąsowicza, Wawrzyńca Choremalskiego, Rajmunda Pietkiewicza i innych. Ponadto wywieziono dywany smyrneńskie, kilimy, porcelanę saską, wyroby z manufaktury Belweder i inne<sup>570</sup>.

Kilka domów dalej, przy ul. Promyka, w piętnastoosobowej grupie bojowników getta warszawskiego ukrywał się po kapitulacji powstania Józef Zysman, który w swoim pamiętniku wspominał: „Nasz schron to piwnica 3 x 4 m, zasłonięta zbitymi deskami zamiast drzwi. Wewnątrz kuchnia, masa rzeczy, kufer na środku, walizy”. 2 października przebywający w piwnicy ludzie byli świadkami powtarzającego się plądrowania pobliskich domów. „Znów rabunki, Niemcy i Ukraińcy plądrują mieszkania”<sup>571</sup>.

Edmund Słoniewski mieszkający przy ul. gen. J. Zajączka opisał swoją szkodę w następujący sposób: „rabunek i spalanie, następnie zburzenie do fundamentów domu oraz całkowite wycięcie ogrodu przez wojska niemieckie” – wszystko to nastąpiło po 19 sierpnia

1944 r.<sup>572</sup> Zrównanie z ziemią domu oraz wycięcie wszelkiej roślinności było związane z pracami fortyfikacyjnymi, które Niemcy rozpoczęli już po upadku powstania. Na rozkaz Hitlera zrujnowana Warszawa miała zostać przygotowana do obrony okrężnej jako Festung Warschau przed zbliżającą się Armią Czerwoną<sup>573</sup>. Do potrójnego pierścienia umocnień wykorzystano znajdujące się już na obrzeżach Warszawy forty, Cytadelę, nasyp obwodowej linii kolejowej, skarpe wiślana, a nawet pozostawione przez powstańców barykady. Przed wybudowanymi specjalnie w tym celu niewielkimi schronami bojowymi typu Ringstand 58c oczyszczono przedpole z wszelkiej roślinności oraz zabudowań, a także zaminowano teren<sup>574</sup>.

Juliana Malczak-Stachurska, mieszkająca na Marymoncie przy ul. Klaudyny, ok. 26 sierpnia zdecydowała się na zakopanie w ziemi dużej części swojego dobytku, by uchronić go przed spalaniem. „Pod kulami w pośpiechu, kopałyśmy doły w ogródku, żeby pochować co się da przed pożarem. Schowałyśmy niemal wszystko, co miałyśmy cenniejszego w domu. Najpierw więc lepsze meble [...]. Razem z tym wszystkim trochę złotych rubli, biżuterię i absolutnie wszystkie dokumenty i fotografie (głowę miałam chyba wtedy nie na karku)! Zabezpieczyłyśmy się głównie przed pożarem, nie myśląc ani o wysiedlaniu, ani o złodziejach”. Duża część z zakopanych przedmiotów została w następnych miesiącach wykopana przez szabrowników. Meble, dokumenty rodzinne, a także tkaniny zginęły w ziemi<sup>575</sup>.

Żoliborz jest dzielnicą, z której posiadamy stosunkowo najmniej relacji o stratach wojennych. Nie znaczy to, że kolekcje i zbiory artystyczne ocalały i nie zostały zniszczone czy rozkradzione. Należy pamiętać, że była to dzielnica młoda i w niektórych miejscach rzadko zabudowana. Na Żoliborzu mieszkała też inteligencja i wielu wojskowych, którzy po wojnie już nie wrócili do swoich domów.

572 APW, ZM WSW, sygn. 152, nr kw. 8073, s. 315. Poszkodowany był emerytowanym wojskowym w stopniu kapitana, wraz z rodziną mieszkał w osmioizbowym mieszkaniu, które zostało ograbione z obrazów, m.in. Henryka Siemiradzkiego i Juliana Fałata.

573 Rozkaz Hitlera z 23 sierpnia 1944 r, w: Sprawozdanie generała wojsk pancernych Smila von Luttwitza, dowódcy 9 Armii niemieckiej z 1948 r., w: H. von Krannhals, *Der Warschauer Aufstand 1944*, Frankfurt am Main 1962, s. 330.

574 K. Sobczak, „Festung Warschau” według koncepcji dowództwa niemieckiego, *jesienią 1944 r.*, w: *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. 12, red. S. Okęcki et al., Warszawa 1966, s. 306–322; J. Olecki, *Wojenne tajemnice Warszawy i Mazowsza*, cz. 1, Warszawa 2007, s. 8–22.

575 J. Marczak, *Z Marymontu w Kieleckie*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 473.

568 *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 494.

569 APW, ZM WSW, sygn. 126, nr kw. 1646, s. 704, zał. do kw., s. 710.

570 APW, ZM WSW, sygn. 96, nr kw. 16607, s. 454.

571 J. Zysman (Ziemian), *Pamiętnik o pobycie w bunkrze przy ul. Promyka na Żoliborzu*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 543.

## Praga

Powstanie na Pradze rozpoczęło się jednocześnie w kilku oddalonych od siebie miejscach. Powstańcy chcieli opanować strategiczne punkty dzielnicy, ale ich plan od początku nie miał szans na powodzenie<sup>576</sup>. W tym miejscu wciąż znajdowały się silne jednostki niemieckie wycofane z frontu. Pierwszego dnia walki do zdławienia punktów oporu powstańczego użyto czołgów i samochodów pancernych. Do poważniejszej walki doszło w rejonie cmentarza żydowskiego w okolicach ul. Rzeszowskiej. Intensywne walki trwały także na ul. Brzeskiej<sup>577</sup>. Oddziały 1. Batalionu Saperów Praskich skierowane do wysadzenia wiaduktu kolejowego nad ul. Targową i Zamojskiego napotkały w parku Skaryszewskim zmotoryzowane pododdziały dywizji spadochronowo-pancernej „Herman Göring”<sup>578</sup> wyposażone w ciężką broń maszynową. Po intensywnej strzelaninie powstańcy wycofali się w kierunku Goławka.

Nie przeprowadzono powstańczego ataku na Dworzec Wschodni, broniony przez 300 Niemców. Pierwszego sierpnia tuż przed godz. 17.00 na dworzec przyjechał pociąg, który przywiózł z frontu ok. 300 żołnierzy wraz z samochodami pancernymi<sup>579</sup>. Tego dnia bez powodzenia próbowano także zdobyć koszary przy ul. 11 Listopada. Nie zdobyto przyczółków mostowych kolei średnicowej oraz mostu drogowego – Poniatowskiego. Zdecydowane działania silnych jednostek niemieckich zmusiły pojedyncze, rozbite grupy powstańców do wycofania się z miasta. Niektóre z tych oddziałów przeprawiły się na lewy brzeg Wisły i dalej uczestniczyły w akcji zbrojnej. Inne przystąpiły do działań na przedpolu stolicy. Niemcy przejęli inicjatywę na Pradze już 2 sierpnia 1944 r.<sup>580</sup> Wojska 1. Frontu Białoruskiego oraz 1. Armia Wojska Polskiego zajęły Pragę dopiero 14 września 1944 r.<sup>581</sup>

Pierwszy dzień sierpnia był dla mieszkańców Pragi wyjątkowo niespokojny. Wielu z nich zdecydowało się tego dnia przenieść na lewy brzeg, aby nie znaleźć się na linii frontu podczas spodziewanego w najbliższych dniach ataku Armii Czerwonej. Pospieszne

wycofywanie się cywilów z Pragi spotęgowała rzekomo plotka, że Niemcy będą tego dnia o godzinie 17.00 wysadzać mosty<sup>582</sup>. Od rana riksze z lewego brzegu Wisły nie przewoziły już nikogo na praską stronę. Mieszkańcy miasta, którzy pozostali na prawym brzegu Wisły, oczekiwali wybuchu powstania, jak wspominała Larysa Mitznerowa, dosłownie „siedząc na walizkach”.

Strzały zwiastujące wybuch powstania rozległy się w pobliżu mostu parę minut po 16.30. Zaskoczeni Niemcy ostrzeliwali pobliskie budynki, w tym pierwszy budynek od zjazdu z mostu, w którym przebywała autorka relacji. Przestraszeni nawałnicą ognia mieszkańcy domu zbiegli na dół do piwnicy. Atmosfera w schronie była napięta, wszyscy czekali na rozwój wypadków. Piwnice wraz z bocznymi korytarzami były przepełnione mieszkańcami okolicznych domów. Pierwszą noc powstania mieszkańcy domu spędzili, siedząc na zabranych ze sobą do piwnicy bagażach. Ludność cywilna, nauczona doświadczeniem z 1939 r., cały cenniejszy majątek zabierała ze sobą do piwnic, które przez okres walk pełniły funkcję schronu. Jak zauważył Antoni Chomicki, już drugiego dnia powstania: „Cały dobytek i co kto ma najlepszego, teraz znajduje się w schronie. Wszędzie paczki, skrzynie, a zamożniejsi lokatorzy mają całą piwnicę napełnioną. Niektórzy powstawiali do swych piwnic – schronów, tapczany i stoły oraz fotele i mieszkają jak za dobrych czasów”<sup>583</sup>.

W relacji Larysy Mitznerowej czytamy o wydarzeniach z 8 sierpnia. Oddział 50 żołnierzy otoczył dom, zamierzając spalić budynek oraz rozstrzelać mężczyzn, rzekomo za strzały, które padły w tej okolicy do wycofującego się wojska niemieckiego<sup>584</sup>. Na rozkaz niemieckiego oficera kazano wszystkim lokatorom opuścić zajmowane mieszkania oraz pozostawić otwarte drzwi. Jak wspomina Mitznerowa, w obawie przed szabrem ze strony żołnierzy niemieckich wiele rodzin zdecydowało się pozostawić w mieszkaniu po jednej osobie. Rabunek okazał się jednak niegroźny: „młody żołnierz obszedł nasze pokoje, zabrał lornetkę i pudełko cukierków”. Zamknięte na klucz drzwi na górnych piętrach domu zostały wyłamane<sup>585</sup>.

576 Zob. Wykaz obiektów na terenie obwodu AK Warszawa-Praga przewidzianych do zdobycia i ochrony po wybuchu powstania, 16 IX 1944 r., w: *Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów...*, t. 1, s. 49–51.

577 L.M. Bartelski, *Praga. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci*, oprac. J. Powalkiewicz, Warszawa 2000 (Warszawskie Termopile 1944), s. 107.

578 T. Sawicki, *Rozkaz: zdławić powstanie...*, s. 243–244.

579 *Ibidem*, s. 106–107.

580 *Ibidem*, s. 115.

581 W. Borodziej, *Terror i polityka...*, s. 302; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 334.

582 BN, L. Mitznerowa, „Od wtorku do wtorku”, sygn. akc. 13041, rkps, bp. Larysa Mitznerowa czekała na wybuch powstania w swoim domu, który znajdował się przy wjeździe na most ks. Józefa Poniatowskiego od strony Saskiej Kępy; zob. także: Zarządzenie dowództwa 9 Armii Wehrmachtu w sprawie przygotowań do zniszczenia mostów na Wiśle z 26 VII 1944 r., w: *Powstanie Warszawskie 1944...*, t. 1, s. 146.

583 BN, A. Chomicki, „Sześćdziesiąt trzy dni w płonącej Warszawie”, sygn. Rps. III 6402, s. 1.

584 L. Mitznerowa, „Od wtorku do wtorku...”, bp. W następnych dniach dom wielokrotnie przetrząsały patrole niemieckie w poszukiwaniu powstańców. Lekka artyleria niemiecka rozbiła pięć mieszkań położonych od strony mostu.

585 *Ibidem*.



- 24.** Czajkowski Józef,  
KATOWICKA 4
- 36.** Dzierzgowska Henryka,  
OBROŃCÓW 1
- 59.** Grzybowski Stanisław,  
LUDNA 9
- 60.** Guranowski Mieczysław,  
ZAKOPIAŃSKA 11
- 80.** Konopka Stanisław,  
ROZBRAT 34
- 120.** Nowakowski Antoni,  
BEREZYŃSKA 28
- 134.** Przybylski Apolinary,  
KATOWICKA16

# Praga i wschodnia część Śródmieścia



Według radiowych relacji powstańczych z zajętej przez Niemców Pragi początkowo patrole żołnierzy niemieckich pojawiały się rzadko: „przemykają się chyłkiem, wołą rabować i to uważają za główny cel rewizji domowych, pieniędzmi można z nimi wiele zrobić. Zdarzają się wypadki grupki niemieckich w celach rabunkowych na własną rękę, wykonywane lekko, z granatem w każdej dłoni. Ze względu na nie zamyka się stale bramy – co nieraz okazuje się wystarczającą obroną. Biżuterię i zegarki ludność pochowała, ponieważ powszechnie były zabierane”<sup>586</sup>.

Według wspomnień Larysy Mitznerowej, 14 sierpnia Niemcy nakazali wszystkim mężczyznom zamieszkującym okolicę zebrać się o godzinie 9.00 rano na rondzie Waszyngtona. Pozostałe osoby zmuszono do opuszczenia – do godziny 16.00 – kwartału położonego na zachód od ul. Francuskiej. Po wysiedleniu wszystkich żołnierze niemieccy przeszukali budynki. Autorka wspomnień zauważyła, że robili to „bardzo powierzchownie, śmiało mógłby się ktoś zaszyć w jaki kąt i ukryć”. O godzinie 16.00 nastąpił wymarsz kolumny mężczyzn do Jabłonny, gdzie promem zostali przewiezieni na zachodni brzeg Wisły, a następnie umieszczeni w obozie w Pruszkowie<sup>587</sup>. Mitznerowa wraz z matką mieszkała w tym czasie u znajomej przy ul. Miedzeszyńskiej. Podczas przymusowego kopania okopów piwnice domu zostały ograbione przez żołnierzy niemieckich: „ale fachowa robota. Sąsiednie piwnice też splądrowane [...], powywracali wszystko do góry nogami, wszystkie kufry pootwierane, rzeczy porozpruwane”. W rozdartych ubraniach i pościeli Niemcy szukali przede wszystkim pieniędzy, złota i biżuterii<sup>588</sup>.

Sytuacja ludności cywilnej, która pozostała na Saskiej Kępie zmieniła się w obliczu zbliżającego się frontu. 5 września przebywające na Saskiej Kępie kobiety zostały wyprowadzone do obozu przejściowego przy ul. 11 Listopada<sup>589</sup>.

Relacja Larysy Mitznerowej różni się od wspomnień mieszkańców lewobrzeżnej Warszawy. Autorka

pamiętnika kilkakrotnie opisała przejawy dobrego nastawienia żołnierzy niemieckich wobec ludności cywilnej. Podczas wyprowadzenia kobiet do obozu przy ul. 11 Listopada Niemcy „litowali się” i pomagali dźwigać kobietom bagaże lub łapali do tego celu napotkanych po drodze chłopców. Tego typu zachowanie żołnierzy Wehrmachtu nie zdarzało się w innych powstańczych dzielnicach. Z pewnością wpływ na to miały dwa czynniki. Po pierwsze, bliskość sowieckiego frontu i obawy przed zemstą ludności polskiej na Niemcach, po drugie, odizolowanie od przykładów okrucieństwa, jakim wykazywali się żołnierze niemieccy przy pacyfikacji ognisk oporu na lewym brzegu Wisły.

Inżynier Apolinary Przybylski wraz z żoną zostawili w swoim mieszkaniu na Saskiej Kępie wybitny zbiór malarstwa składający się z 84 obrazów. W kolekcji znalazły się dzieła najlepszych polskich malarzy: dwa płótna pędzla Józefa Brandta – *Zasadzka* i *Na polanie* – znane z reprodukcji zamieszczanych w przedwojennej

J. Brandt,  
*Zasadzka*,  
fot. MNW



prasie oraz wielokrotnie wystawiane w przedwojennym TZSP (podobnie jak wiele innych pozostałych płócien kolekcjonera). Do znakomitych przykładów należą obrazy: Aleksandra Gierymskiego *Hamlet*, Maksymiliana

586 Wewnętrzny meldunek sytuacyjny placówki informacyjno-radiowej BIP KG AK (stacja „Rafał” – „Borodnicz” od „Rafała”) na temat sytuacji ogólnej na Saskiej Kępie, 14 sierpnia, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 115.

587 O wysiedlaniu Saskiej Kępy zob. także: L. Ostrowska, *Z Saskiej Kępy do Częstochowy*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 525–526; Z. Ogrodzki, *Exodus praski i powostaniowy*, w: *ibidem*, s. 505; B. Falkowska-Dybowska, *Wspomnienie o losach ludności Saskiej Kępy*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 177.

588 L. Mitznerowa, „Od wtorku do wtorku”..., bp. Autorka wspomina, że mężczyźni z domów położonych na wschód od ul. Francuskiej zostali całkowicie wysiedleni 23 sierpnia 1944 r.

589 BN, L. Mitznerowa, „Od wtorku do wtorku”..., bp. W obozie tym poprzednio przetrzymywano wziętych do niewoli jeńców Armii Czerwonej. Według Larysy Mitznerowej w prowadzonej przez Niemców kolumnie szło ponad pięćset kobiet. Most im. ks. Józefa Poniatowskiego został wysadzony w powietrze 13 września.



J. Chełmoński,  
*Zima na Ukrainie*,  
1885, fot. MNW

H. Rodakowski,  
*Chłopi w drodze  
na jarmark*,  
fot. MNW



H. Siemiradzki,  
*U źródła*,  
fot. BN



F. Pęczarski,  
*Kawiarnia  
Honoratka*

Gierymskiego *Patrol*, Józefa Brodowskiego *Cyganka i hr. Camel* oraz *Rycerz z koniem*, Józefa Chełmońskiego *Zima na Ukrainie*, Juliana Fałata *Bór w zimie*, Teodora Axentowicza *Na zgliszczach*, Artura Grottgera *Wielkie nieszczęście*, Juliusza Kossaka *Luzak*, Wojciecha Kos-saka *Olszynka* oraz *Napoleon pod Sfinksem*, Aleksandra Kotsisa *Powrót z pola*, Antoniego Kozakiewicza *Cygan-ka*, Jacka Malczewskiego *Koniec rapsodu*, Władysława Maleckiego *Patrol 1863 roku*, Stanisława Masłowskiego



W. Pruszkowski,  
Niedziela zielna  
w Krakowie, fot. MNW

*Krajobraz*, Józefa Mehoffera *Promień słońca*, Piotra Norblina *Przekupień*, Józefa Oleszkiewicza *Portret chłopca*, Władysława Podkowińskiego *Lasek Buloński*, Henryka Rodakowskiego *Chłopi na jarmarku*, Ferdynanda Ruszczyca *Chaty w śniegu*, Henryka Siemiradzkiego *U źródła*, Władysława Ślewińskiego *Modlitwa*, Jana Stanisławskiego *Zima*, *Cmentarzyk*, *Brzegi Dniepru*, *Cyprysy*, *Jabłoń kwitnąca*, *Jabłonka*, Franciszka Streitta *Niania zasnęła*, Józefa Szermentowskiego *Droga do Łagiewnik*, Wandalina Strzałeckiego *Oświadczyzny*, Włodzimierza Tetmajera *Kolędniczy*, Stanisława Tondosa *Rynek w Krakowie*, Władysława Wankiego *Cmentarz wiejski*, Henryka Weyssenhoffa *Spichlerz*, Leona Wyczółkowskiego *Lirnik w lesie*, Stanisława Wyspiańskiego *Portret dziewczynki*, Stanisława Żukowskiego *Ostatni akord* oraz inne. Wyposażenie mieszkania kolekcjonera stanowiły wyłącznie „antyki z epoki”, głównie meble. Według słów poszkodowanego wszystkie pozostawione w mieszkaniu zabytkowe przedmioty zostały „zniszczone, względnie wywiezione”<sup>590</sup>.

Mieszkający przy ul. Zakopiańskiej pisarz Mieczysław Guranowski w wyniku zniszczenia czterech z sześciu zamieszkałych izb stracił znaczną część kolekcji malarstwa, na którą składały się obrazy malarzy polskich oraz obcych (dawnej szkoły zachodnioeuropejskiej). W galerii znajdowało się ponadto kilka portretów przedstawiających polskich monarchów, wodzów i arystokratów. Na pierwszym miejscu poszkodowany wymienił portrety olejne szkoły Bacciarellego zatytułowane *Książę Józef Poniatowski* oraz *Król Stanisław Poniatowski*. Parę portretów stanowiły namalowane olejne wizerunki Augusta II Sasa oraz jego małżonki, a także pastele przedstawiające Izabelę Czartoryską oraz Zofię Czartoryską. Osobne zbiory tworzyło 21 miniatur na kości słoniowej i 14 brązów<sup>591</sup>.

Malarz Bronisław Koczyński nie opuścił swojego mieszkania podczas wysiedlenia i pozostał na Saskiej Kępie do wkroczenia Armii Czerwonej. W pamiętnikach artysta wspomina wykopaną w ogrodzie jamę o rozmiarach 1 x 3 m i głębokości 2,5 m, która przykryta była szynami i innymi metalowymi przedmiotami.

590 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12730, s. 1311, załącznik do kwestionariusza s. 1312–1312v.

591 APW, ZM WSW, sygn. 57, nr kw. 6699, s. 836; zob. także: W. Łysiak, *Historia Saskiej Kępy*, Warszawa 2008, s. 146.

Stanowiła dla artysty schron, do którego schodziło się po drabinie. Wewnątrz wyłożono ją dywanem, na którym znajdowała się żelazna ogrodowa ławka będąca jednocześnie łóżkiem. Wykorzystując przerwy pomiędzy bombardowaniami Kopczyński wnosił na noc do ogrodu swoje obrazy, aby w razie pożaru nie spłonęły. W dzień z kolei wnosił je z powrotem do budynku, by chronić je przed deszczem i odłamkami. Kopczyński szczególnym sentymentem darzył pejzaże przedstawiające dawną Warszawę: „Miałem jednak wzgląd na to, że były między obrazami i motywy z Warszawy, które najbardziej teraz chronilem”<sup>592</sup>. Jakiś czas później w murach domu Kopczyńskiego znalazło schronienie kilku znajomych malarzy i rzeźbiarzy, wśród których był m.in. Stanisław Czajkowski z żoną. Właściciel mieszkania dobrze zapamiętał pobyt Czajkowskiego, który podczas bombardowań „dzięki przytępienemu słuchowi, sypiał smacznie na bidermajerowskiej kanapie w mej pracowni”<sup>593</sup>.

Nie wszyscy artyści byli jednak tak zaradni jak Kopczyński. Najczęściej wraz z mieszkaniem przepadały wszystkie obrazy. Stefan Sucharski z żoną Jadwigą z Labusiewiczów mieszkali przy ul. Marcinkowskiego. Małżeństwo pozostawiło w domu 300 obrazów, z czego większość została namalowana przez Sucharskiego. Wśród innych straconych płócien wymieniono m.in. prace: Wojciecha Gersona, Gustawa Pillatiego, Jana Moniuszki i Konstantego Aleksandrowicza. Cenną kolekcją zgromadzoną przez Sucharskich był też zbiór kalendarzy wydawanych od 1728 r. Dużą część zaginionego specjalistycznego zbioru stanowiły unikaty, w tym rękopisy<sup>594</sup>.

Jak zapisał w swoich wspomnieniach Bronisław Kopczyński, Armia Czerwona pojawiła się na Saskiej Kępie zupełnie nieoczekiwanie. Zaskoczeni obecnością mieszkańców „w tym ziejącym ogniem piekle, często pytali, co jestem za jeden, że tu jeszcze przysiaduję? Tłumaczyłem, że mam zbiory obrazów i muszę ich pilnować”. W następnych dniach żołnierze sowieccy z ciekawością, pojedynczo lub grupami odwiedzali wielokrotnie dom malarza: „raz powiedziałem, że jestem »chudożnik«. Wyraz ten zawsze ich interesował. »Aha chudożnik, muziej, nu ładno...«. Jeden z nich, kiedy usłyszał wśród huku pękających pocisków i walących się murów wyraz »chudożnik« zareagował, przygładzając włosy, propozycją: »Tak, risuj mienia!«”<sup>595</sup>.

Mimo że podczas działań wojennych w 1944 r. na Saskiej Kępie zostało zniszczonych niewiele budynków, to mieszkania splądrowano. Wysiedlona ludność nie miała możliwości ochrony swojego dobytku przed szabrownikami. W „Życiu Warszawy” 30 stycznia 1945 r. pisano: „wracają kępowicze i załamują ręce. Taka piękna, willowa dzielnica zamieniona w ruiny [...]. Gorzej jest z dobytkiem. Czego nie dokonała grabieżcza ręka okupanta i wojna, dopełnili rabusie. Od strychów do piwnic w każdym domu splądrowano i »wyszabrowano« każdy kąt. Wyniesiono i wywieziono wszystko co się dało. Dziczyzna!”<sup>596</sup>.

Wobec braku świadków plądrowania opuszczonych willi na Saskiej Kępie oraz bardziej zamożnych kamienic na Pradze trudno jest stwierdzić, w jakim stopniu grabieży dopuścili się Niemcy, w jakim Rosjanie, a w jakim zwykli szabrownicy. Jako pierwsi rewizji opuszczonych mieszkań dokonali Niemcy. W okresie od 3 sierpnia, czyli od dnia opanowania powstania na Pradze, do 14 września, kiedy nastąpiło zajęcie terenu przez Armię Czerwoną, Niemcy mieli wystarczająco dużo czasu na ogłoszenie mieszkań z cennych prywatnych dóbr.

W jednym z archiwalnych dokumentów mieszkańcy domu przy ul. Targowej opisali wtargnięcie do mieszkania żołnierzy niemieckich:

W dniu 23 sierpnia 1944 roku, przed południem, trzech uzbrojonych niemieckich żołnierzy wdarło się do mieszkania państwa Skibniewskich przy ul. Targowej. W tym czasie w mieszkaniu nie było nikogo. Żołnierze ci wyważyli drzwi żelaznym łomem, mimo że dozorca tego domu p. Marchewka był w domu i mógł na żądanie tych żołnierzy drzwi im otworzyć. Wszedłszy do małego pokoiku, gdzie były spakowane częściowo rzeczy mieszkańców tego lokalu, otworzyli tymże łomem drewnianą pakę z rzeczami należącymi do sublokatora p. Skibniewskich, p. Piotra Łokucijewskiego<sup>597</sup>.

Z mieszkania zabrano m.in. zabytkowe włoskie skrzypce ze smyczkiem i futerałem wycenione na 2 tys. zł<sup>598</sup>.

Najbardziej narażone na zniszczenie wskutek ostrzału artyleryjskiego były domy położone blisko brzegu Wisły. Mieszkanie Karola Szewczyka przy ul. Szerokiej zostało zniszczone przez pociski.

592 W. Łysiak, *Historia Saskiej Kępy...*, s. 67.

593 *Ibidem*.

594 APW, ZM WSW, sygn. 217, nr kw. 4055, s. 239.

595 W. Łysiak, *Historia Saskiej Kępy...*, s. 69.

596 „Życie Warszawy”, 30 I 1945 r., s. 9; W. Łysiak, *Historia Saskiej Kępy...*, s. 167.

597 APW, ZM WSW, sygn. 243, nr kw. 475, s. 86. Piotr Łokucijewski był kawalerem, emerytowanym wojskowym w stopniu generała brygady.

598 *Ibidem*.

Znacznemu uszkodzeniu uległ dach i znajdujące się w mieszkaniu meble. Dziury w dachu oraz murach ułatwiały działanie rabusiom, gdyż łatwiej można było dostrzec wyposażenie pomieszczenia. Z mieszkania Szewczyka zabrano m.in. obraz *Chata wiejska przy strumyku* Juliana Fałata<sup>599</sup>.

W wyniku niemieckiego ostrzału Pragi z lewego brzegu Wisły zburzone zostało mieszkanie Marii Rokicińskiej przy ul. Wileńskiej. Dom został rozbity pociskiem, a następnie zawalony gruzami 14 grudnia 1944 r. W trzyizbowym mieszkaniu kobieta zgromadziła kilka obrazów polskich malarzy oraz wiele rzadkich pozycji z dziedziny rzemiosła artystycznego, w tym m.in.: starą rzeźbę gdańską z dębu, kandelabry w stylu rokoka, dwie figurki z porcelany miśnieńskiej w typie Watteau, francuską wazę porcelanową z XVIII w., dwie karabele z XVII w., dwie wazy japońskie z początku XIX w., pas słucki jedwabny, makatę chińską, sześć talerzy Belweder oraz smoka chińskiego wykonanego z brązu<sup>600</sup>.

W 1944 r. od bomby i pocisków artyleryjskich częściowo zawalił się dom Adama i Marii Chodyńskich przy ul. Szczawnickiej. Zniszczone zostały znajdujące się w nim stare mahoniowe meble. Z opustoszałego mieszkania rozgrabiono cenne przedmioty sztuki orientalnej prezentowane dawniej na wystawie muzealnej, m.in. wschodni dywan oraz inkrustowany złotem perski szyszak. Do innych zrabowanych cennych antyków zaliczono: wysadzaną turkusami szablę kościuszkowską, starą „muzealną” porcelanę, pas słucki oraz srebra na 12 osób, cukiernicę, a także różne stare medale i plakietki<sup>601</sup>.

Osobnym zagadnieniem dotyczącym strat mieszkańców Warszawy w 1944 r. są kolekcje i zbiory należące do osób, które przed wojną zamieszkiwały Pragę, utracone w lewobrzeżnej części stolicy. W wyniku wydarzeń czasu okupacji lub w obawie przed zbliżającym się od wschodu frontem duża liczba prażan przeniosła swój dobytek na lewy brzeg.

Antoni Nowakowski mieszkający przed wojną przy ul. Berezyńskiej przeniósł się w okresie okupacji na ul. Żurawia, dokąd zabrał cały zbiór wartościowych przedmiotów. Z mieszkania na Śródmieściu rozgrabiono mu ołówkowe szkice Matejki do obrazów oraz dwie

kompozycje batalistyczne Januarego Suchodolskiego. Ponadto Nowakowski opisał stratę obrazów: Juliana Fałata, Jana Henryka Rosena, Wojciecha Kossaka, Stanisława Wyspiańskiego, Ferdynanda Ruszczyca, Teodora Axentowicza, Stefana Domaradzkiego, Czesława Tańskiego, Emila Lindemana, Henryka Pillatiego, Franciszka Kostrzewskiego, Tadeusza Cieśleńskiego, K. Rapczyńskiego, Hipolita Lipińskiego, Antoniego Piotrowskiego, Adama Badowskiego, Stanisława Nowakowskiego, Edwarda Okunia i Ignacego Zygmunta. W mieszkaniu na Żurawiej znajdowały się także rzeźby i płaskorzeźby, określone przez właściciela jako „cenne antyki”, sześć zegarów pochodzących z okresu od XIV do XVII w., kandelabry, majolika, stara porcelana oraz „duże zbiory” zabytkowych i nowoczesnych przedmiotów artystycznych ze szkła, m.in. z wytwórni belgijskich, czeskich, francuskich, i inne przedmioty artystyczne<sup>602</sup>.

Leonard Papuga miał dwie pasje – kolekcjonowanie znaczków oraz szachy. Jedna i druga przyniosły mu profity w postaci wielu nagród. Jego zbiór znaczków liczył „z górą 100 000 szt.”, a kolekcja została odznaczona w 1938 r. w Warszawie na V Ogólnopolskiej Wystawie Filatelistycznej. Mężczyzna przechowywał w domu także „kilkadziesiąt upominków i żetonów z odległych turniejów szachowych”<sup>603</sup>. Papuga był kawalerem, pracownikiem Ministerstwa Skarbu. Przed wybuchem wojny mieszkał przy ul. Brzeskiej, a podczas okupacji przeprowadził się na lewy brzeg Wisły na ul. Belgijską, gdzie też stracił całą kolekcję filatelistyczną oszacowaną na 50 tys. zł<sup>604</sup>.

Jan Gustanowski, mieszkający z żoną przy ul. Kawęczyńskiej, posiadał zbiór 30 obrazów. W obliczu zbliżającego się frontu przewiózł całą kolekcję na lewy brzeg Wisły i zdeponował w należącej do małżeństwa restauracji Pod Gwiazdą przy ul. Długiej. W czasie powstania, podczas niemieckiego ataku na Starówkę nastąpiło „zupełne spalenie domu”, co prawdopodobnie spowodowało bezpowrotne zniszczenie całego zbioru<sup>605</sup>.

W trakcie powstania straty w bogatym wyposażeniu mieszkań ponieśli również obcokrajowcy związani z Polską zawodowo, jak np. przedstawiciele zagranicznych firm, ambasad czy konsulatów. Jednym z poszkodowanych był Felix de Poorten, Belg mieszkający

599 APW, ZM WSW, sygn. 248, nr kw. 1502, s. 6. Poszkodowany miał także warsztat tokarsko-metalowy przy ul. Waliców, który po wywiezieniu wszystkich maszyn i narzędzi został spalony.

600 APW, ZM WSW, sygn. 216, nr kw. 3841, s. 393.

601 APW, ZM WSW, sygn. 211, nr kw. 2654, s. 612. Poszkodowani mieszkali w swojej dwurodzinnej willi. Dom w 1939 r. został uszkodzony w 25 proc. od bomby i pocisków, w 1944 r. dziesięć izb było uszkodzonych w 60 proc.

602 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 2201, s. 934.

603 APW, ZM WSW, sygn. 133, nr kw. 3324, s. 419.

604 *Ibidem*. Leonard Papuga uwzględnił w kwestionariuszu również straty powstałe na skutek bombardowania w 1939 r. w mieszkaniu przy ul. Brzeskiej. Do całkowitego zniszczenia kolekcji doszło jednak najprawdopodobniej podczas powstania warszawskiego, gdy zrujnowane zostały wszystkie cztery izby zajmowanego przez kolekcjonera mieszkania.

605 APW, ZM WSW, sygn. 201, nr kw. 42, s. 193, zał. do kw., s. 194.

w pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście. Mężczyzna wraz z żoną przebywał w Warszawie od 1929 r. do lipca 1944 r.<sup>606</sup> Prawdopodobnie już w pierwszych dniach powstania małżeństwo wyprowadziło się z mieszkania, pozostawiając w nim cały dobytek. W obszernym inwentarzu zaginionych w lokalu dzieł sztuki skrupulatnie wyliczono straty związane ze zbiorem malarstwa. W poszczególnych działach wyodrębniono: 12 portretów, 7 aktów, 7 kompozycji, 14 pejzaży, 13 przedstawień martwych natur i kwiatów oraz 2 obrazy malarstwa dawnych mistrzów z XV w. Łącznie w mieszkaniu de Poortena zostało zniszczonych lub wywiezionych 45 obrazów o wartości ponad 60 tys. zł<sup>607</sup>. Tadeusz Tonchu Ru, lekarz dentysta narodowości koreańskiej, mieszkał z trzyosobową rodziną przy ul. Puławskiej. W spisie strat, które poniósł w cza-

Warszawie. Większość zagranicznych cywilów opuściła miasto podczas oblężenia we wrześniu 1939 r.<sup>609</sup>, w trakcie okupacji lub podczas ewakuacji miasta, tuż przed rozpoczęciem ofensywy sowieckiej na przedpolach Pragi.

Największe zniszczenia zabudowy Warszawy były spowodowane nalotami. Samoloty niemieckie wykonały 1408 lotów bojowych na stolicę, zrzucając 1580 ton bomb<sup>610</sup>. Do bombardowania miasta użyto także artylerii, a nawet artylerii przeciwlotniczej<sup>611</sup>. Na skutek dwumiesięcznych bombardowań oraz ostrzału artyleryjskiego zniszczeniu uległo 25 proc. domów mieszkalnych znajdujących się w mieście, kolejne 30 proc. budynków spalono i wysadzono już po powstaniu, podczas niszczenia miasta przez Niemców.



Kamienica przy ul. Puławskiej 24, 1938, fot. APW

sie powstania, znajduje się m.in. zbiór szabl japońskich z XVIII w., osiem obrazów japońskich i dwa chińskie z XVII w., cztery obrazy jawańskie malarza Czesława Mystkowskiego oraz rzeźba Czesława Wasilewskiego zatytułowana *Nowe życie*<sup>608</sup>. Obcokrajowcy niebędący wojskowymi stanowili rzadkość w powstańczej

609 Wyjazd korpusu dyplomatycznego oraz kolonii cudzoziemskiej nastąpił 21 września 1939 r.

610 Bombardowanie powstańczej Warszawy powierzono 6. Flocie Powietrznej gen. Roberta Rittera von Greima. W nalotach uczestniczyła: 1. Dywizja Lotnicza złożona z 1. eskadry z 1. pułku szturmowego oraz 4. eskadry z 77. pułku szturmowego. Obydwie eskadry były wyposażone w bombowce nurkujące Junkers 87 B (Stuka). Każdy z bombowców mógł zabrać na pokład 600 kilogramów bomb. Do połowy sierpnia wymienione dwie eskadry wspierała eskadra 51. Pułku IV Korpusu Lotniczego, wyposażona w myśliwce bombardujące typu Messerschmitt 109 E, mogące unieść 200 kilogramów bomb. Po 18 sierpnia do bombardowania miasta włączono również klucz junkersów ppłk. Hansa Klausmana, wzmocniony w miarę potrzeb innymi samolotami; zob. K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44...*, s. 83.

611 Artyleria przeciwlotnicza w liczbie 260 sztuk miała również możliwość bezpośredniego rażenia ogniem naziemnym „na wprost”. Na temat typów broni użytej przez Niemców podczas walk w powstaniu warszawskim, zob. *ibidem*, s. 83–86.

606 APW, ZM WSW, sygn. 171, nr kw. 12793, s. 181. Przed wybuchem wojny Felix de Poorten był dyrektorem oddziału firmy d'Englebert et Cie z Liège w Belgii. Polski oddział nosił nazwę Spółka Akcyjna Wyróbów Gumowych „Englebert”. Mężczyzna po wyjeździe z Polski do Brukseli zmarł 2 listopada 1945 r. „z powodu wycieńczenia podczas okupacji niemieckiej”.

607 APW, ZM WSW, sygn. 171, nr kw. 12793, zał. do kw., s. 183–186.

608 APW, ZM WSW, sygn. 148, nr kw. 7211, s. 863.



W powstaniu warszawskim zginęło lub zostało zamordowanych ok. 150 tys. mieszkańców Warszawy nieuczestniczących w walce. Poległo lub zginęło ok. 18 tys. powstańców, a ok. 7 tys. zostało ciężko rannych<sup>612</sup>. Do tej liczby należy doliczyć dużą część walczących, a także cywilów, którzy zmarli na skutek odniesionych ran oraz wojennych przeżyć w najbliższych miesiącach po kapitulacji<sup>613</sup>. Podczas walk powstańczych zginął kwiat warszawskiej inteligencji. Razem ze zrujnowaną i spaloną stolicą niemal całkowitemu zniszczeniu uległa kultura materialna miasta, a w dużej mierze także Polski. Naoczniymi świadkami zniszczenia pozostali ci, którym udało się przeżyć. W obliczu huków bomb, pożarów i ludzkich tragedii na rujnowanie dobytku najczęściej pozostawano obojętnym.

Karol Pędrowski, który wraz z żoną pozostał na Mokotowie, 14 sierpnia, patrząc na zagładę miasta, zanotował w swoim pamiętniku: „patrzyliśmy na słup dymu, wznoszące się do góry od strony naszych domów. Nic wtedy nie żałowaliśmy naszego dobytku. Los nasz był losem wszystkich ludzi naszego miasta. Nasza niedola była taką, jak innych ludzi. To nie ginął nasz dobytek, to ginęło nasze miasto, to zniszczono kulturalny dobytek naszego Narodu. Nasz los był demokratycznym cierpieniem ludności całej Warszawy, zrównanej w swoim losie”<sup>614</sup>.

Tragiczny obraz tamtych dni pozostawił we wspomnieniach Antoni Uniechowski. Opisywał, jak Adam Branicki, opuszczając po powstaniu płonący dom przy ul. Smolnej, z rozpaczą patrzył na trawione przez ogień znakomite zbiory sztuki. Uniechowski próbował je ratować, jednak Branicki zabronił mu zarówno gasić pożar, jak i wynosić z domu cenne przedmioty. Podobno miał wówczas wypowiedzieć słowa „Finis Poloniae!”<sup>615</sup>.

Zniszczenie miasta podczas powstania warszawskiego było w niektórych dzielnicach ogromne. W czasie intensywnych bombardowań oraz ostrzału artyleryjskiego w drobny pył zamieniały się wnętrza i wyposażenia mieszkań. Największe straty, niemal całkowite, poniosły dzielnice najintensywniej szturmowane przez nieprzyjaciela, takie jak Starówka i Czerniaków, gdzie doszczętnie zrujnowano całą zabudowę<sup>616</sup>.

Z kolei niemal całkowite rozszabrowanie mienia oraz wypalenie mieszkań nastąpiło w bezwzględnie pacyfikowanych rejonach, czyli na Ochocie, Woli i Mokotowie, gdzie duża część zabudowań ocalała. Najmniejsze straty w zbiorach artystycznych odnotowano w dzielnicach śródmiejskich, które niezajęte przez Niemców wytrwały aż do kapitulacji. Straty zbiorów artystycznych i kolekcji poniesione podczas powstania były znacznie wyższe od tych z września 1939 r. oraz z okresu okupacji. Dużo większą szkodę ponieśli jednak mieszkańcy stolicy w kolejnym okresie, tuż po upadku powstania oraz kapitulacji poszczególnych dzielnic.

Określenie procentowe strat artystycznych poniesionych w prywatnych domach podczas powstania jest ryzykowne i trudne do oszacowania. Niektóre dzielnice powstańcze zdobyte w sierpniu, jak np. Ochota, Wola czy Starówka, były już we wrześniu doszczętnie splądrowane i zniszczone, podczas gdy w innych rejonach miasta walki trwały jeszcze przez miesiąc. Szacunek strat należy zatem przyjąć dla całego okresu, począwszy od dnia wybuchu powstania 1 sierpnia 1944 r. do wyzwolenia 17 stycznia 1945 r. Nie mamy informacji o ocalałych kolekcjach czy artystycznym wyposażeniu mieszkań. Generalnie wszystkie budynki w wyniku działań wojennych zostały splądrowane w mniejszym lub większym stopniu, a duża część mieszkań i budynków zniszczona. Na podstawie ogólnego obrazu miasta, który można odmalować na podstawie zachowanych relacji pisemnych, ustnych czy fotografii i filmów możemy przyjąć, że przypadki ocalałych obiektów zabytkowych czy kolekcjonerskich były sporadyczne. Spośród tych, które przetrwały, większość została uszkodzona, a w ten sposób pozbawiona wartości.

612 W. Bartoszewski, *Przedmowa*, w: A.K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca. Powstanie warszawskie 1944*, Warszawa 1994, s. VIII–IX. Straty Niemców w powstaniu, według szacunków von dem Bacha-Zelewskiego, wyniosły ok. 26 tys. ludzi, w tym co najmniej 17 tys. zabitych oraz ok. 9 tys. rannych. Około 2 tys. żołnierzy niemieckich dostało się do niewoli. Jak podaje Bartoszewski, w ogniu walk powstańcy zdobyli na armii niemieckiej: „4 czołgi, 2 samochody pancerne, działko polowe 75 mm, 12 moździerzy, 4 działka przeciwpancerne, zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie, zniszczono kilkadziesiąt czołgów, dział szturmowych i samochodów pancernych, a uszkodzono około dwustu”. Na temat strat osobowych miasta zob. W. Borodziej, *Terror i polityka...*, s. 304.

613 Jerzy Kirchmayer ocenia straty poległych wśród ludności i wojska na 200 tys. osób; zob. J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie...*, s. 424; J.M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie...*, s. 507.

614 K. Pędrowski, „Pamiętnik”..., s. 82.

615 A. Ryszkiewicz, *Handel dziełami sztuki w okupowanej Warszawie 1939–1944*, w: *Kryzysy w sztuce. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Lublin, grudzień 1985*, red. E. Karwowska, Warszawa 1988, s. 224. Podobną sentencję wygłosił po upadku powstania kościuszkowskiego Tadeusz Kościuszko; zob. *ibidem*.

616 APW, Kolekcja materiałów teledetekcyjnych, sygn. F 7, Warsaw from the air (po 1945 r.), skala 1:32 000; *ibidem*, sygn. F 3, Fotoplan 1945, Biuro Fotogrametryczne (Na podstawie radzieckich zdjęć lotniczych), skala 1:2500; APW, Kolekcja [1] map i planów Warszawy..., sygn. K I 412, Warszawa. Mapa miasta wraz z inwentaryzacją zniszczeń popełnionych przez Niemców w latach 1939–45, 1948 r., skala 1:20 000.

## Okres po upadku powstania warszawskiego

W ramach przygotowań obronnych Warszawy i okolic, już od wiosny 1944 r. Niemcy prowadzili ewakuację ludzi i mienia. Najpierw wywieziono składy zaopatrzeniowe dla wojska, następnie maszyny oraz urządzenia przemysłowe i techniczne. Akcją ewakuacyjną sektora zbrojeniowego oraz cywilnego przeprowadzono dopiero w końcu lipca. Do realizacji poszczególnych zadań związanych z ewakuacją wyznaczano odpowiednich rzeczoznawców ze służb kwatermistrzowskich. Do szeroko zakrojonej akcji zaangażowano ekspertów, a także urzędników i bibliotekarzy znających się na dziełach sztuki. Zamierzano też wysiedlić kilkaset tysięcy cywilów, którzy byli potrzebni okupantowi do przymusowych robót na terytorium Rzeszy<sup>617</sup>.

Niemcy podczas rozmów kapitulacyjnych z powstańcami zapewniali, że: „Ewakuacja ludności cywilnej miasta Warszawy zostanie przeprowadzona w czasie i w sposób oszczędzający ludności zbędnych cierpień. Umożliwi się ewakuację przedmiotów posiadających wartość artystyczną, kulturalną i kościelną. Dowództwo niemieckie dołoży starań, by zabezpieczyć pozostałe w mieście mienie publiczne i prywatne”<sup>618</sup>. Rzeczywistość okazała się jednak inna.

Z telefonogramu Ludwiga Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego, z 11 października 1944 r. do generalnego gubernatora, ministra Rzeszy Hansa Franka, wiadomo, że Erich von dem Bach-Zelewski otrzymał zadanie zburzenia Warszawy. Przed wykonaniem wyroku planowano jednak wywieźć z miasta „wszelkie surowce, wszystkie tekstylia, wszystkie meble”<sup>619</sup>. Za to zadanie miała odpowiadać administracja cywilna.

Przyjęcie rozkazu przez SS-Obergruppenführera von dem Bacha potwierdza dalekopis tajnej sprawy dowództwa nr 132, sygn. 1101/z/I. t. 13 z 9 października 1944 r. do Naczelnego Dowództwa Grupy Armii Środek SS:

Obergruppenführer von dem Bach donosi: [...] 2. że Reichsführer SS zlecił mu po przeprowadzeniu ewakuacji ludności całkowicie opróżnić Warszawę z dóbr materialnych, przy czym całość dóbr materialnych ma być postawiona do dyspozycji

617 K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44...*, s. 69–70.

618 Układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie, 2 października, Ożarów, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 576.

619 Telefonogram gubernatora dystryktu Warszawa Ludwiga Fischera do generalnego gubernatora Hansa Franka w sprawie rozkazu całkowitego zburzenia Warszawy, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 619–620.

Reichsführera SS z wyjątkiem uzbrojenia i przedmiotów codziennego użytku z wewnętrznego kotła warszawskiego [...] 3. że otrzymał on od Reichsführera SS polecenie Führera w sprawie totalnego zniszczenia miasta...<sup>620</sup>.

Dla przeprowadzonej przez Niemców akcji rabunkowej oraz niszczenia Warszawy przyjęto kryptonim ARLZ (Auflockerung-Räumung-Lähmung und Zerstörung), co oznaczało przemieszczenie, ewakuację, unieszkodliwienie oraz zniszczenie<sup>621</sup>. Podczas akcji rabunkowej na terenie Warszawy współpracowały ze sobą trzy pionny: wojskowy, cywilny oraz SS i policji, która miała siedzibę przy ul. Żelaznej 103. Każdy z wymienionych pionów posiadał własny sztab ewakuacyjny. Nadzór nad całością sprawował gen. mjr Paul Otto Geibel, dowódca SS i policji na dystrykt warszawski, wraz ze swoim sztabem znajdującym się w Ożarowie.

Transportem wywożonych z Warszawy dóbr zajmował się Wehrmacht ściśle współpracujący z jednostką Geibla. Nadzór nad dokładnym i planowym wykonaniem zadania grabienia miasta sprawował kpt. Schultz dowodzący oddziałami Sonderkommando. Podczas przesłuchania w 1948 r. w Warszawie Ottona Geibla, generał oświadczył: „stosownie do wskazówek otrzymanych od Himmlera ewakuowałem: do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück – tekstylia, futra i dywany, do Banku Rzeszy w Berlinie – pieniądze, złote monety i złoto w sztabach, a do Urzędu Lombardowego w Berlinie – wszelkie kosztowności, jak: pierścionki, bransoletki, zegarki itp.”<sup>622</sup>. Zachowało się pismo Geibla do Reichsführera SS Himmlera informujące o przekazaniu konkretnej liczby futer, instrumentów muzycznych, przyrządów mierniczych oraz trzech waliz pełnych znaczków pocztowych z adnotacją,

620 Telefonogram dowództwa Grupy Armii „Środek” do oddziału operacyjnego sztabu generalnego sił lądowych OKH z 12 XI 1944 r., w: K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44...*, s. 578; zob. także: wyjątki z przemówienia Reichsführera SS Himmlera wygłoszonego do dowódców okręgów wojskowych i komendantów szkół 21 IX 1944 r. w Jägerhöhe, nr 120, sygn. 1101/z/II, t. 17. „Rozkaz brzmiał: każdy blok domów winien być spalony i wysadzony w powietrze tak, aby w Warszawie nie mogła się zagnieździć jakakolwiek siedziba etapowa [...], tego olbrzymiego miasta etapowego, które nie będzie już więcej istnieć...”, w: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*, wybór i oprac. S. Datner, K. Leszczyński, Warszawa 1970, s. 306–307; *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 424–426.

621 ARLZ – Auflockerung, Räumung, Lähmung und Zerstörung; zob. *Exodus Warszawy...*, t. 2, s. 393; Dalekopis H. von Craushaara, kierownika Głównego Wydziału Spraw Wewnętrznych w rządzie GG, do dowództwa 9. Armii zawierający wytyczne współdziałania z Wehrmachtem w zakresie grabieży i burzenia Warszawy, 3 października, Kraków, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 589–592.

622 Protokół z przesłuchania podejrzanego P.O. Geibla, w: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego...*, s. 427.

że „w drodze są duże ilości znaczków pocztowych, większa liczba złotych zegarków i monet”<sup>623</sup>.

Zadaniem Wehrmachtu była przede wszystkim ewakuacja mienia wojskowego oraz zakładów i urządzeń przemysłowych przydatnych dla przemysłu zbrojeniowego. Po 11 sierpnia 1944 r. listę dóbr wywożonych z Warszawy rozszerzono<sup>624</sup>, a do akcji zaangażowano pięć jednostek znajdujących się w mieście i w najbliższych okolicach. Jedną z nich był stacjonujący na Okęciu oddział Luftwaffe, któremu przydzielono „dobra ewakuacyjne różnego rodzaju”.

Na podstawie wspomnień mieszkańców Ochoty z pacyfikacji dzielnicy i grabieży dokonywanych przez niemieckie formacje lotnicze należy przypuszczać, że jednym z zadań niemieckich lotników było wywożenie mienia prywatnego. Zachowało się wiele relacji na temat grabienia mieszkań podczas pacyfikacji Mokotowa. W tej dzielnicy często za lotników niemieckich uważano również żołnierzy artylerii przeciwlotniczej, ponieważ nosili podobne mundury stalowej barwy<sup>625</sup>.

Ustalenie wielkości strat w dziełach sztuki i antykach jest niezwykle trudne. Zachowały się szczątkowe informacje na temat zawartości niektórych wagonów. Nawet dokładny inwentarz załadunku nie wyjaśnia, jakie rzeczy wywożono. W jednym wagonie mogło znajdować się zarówno zagrabione mienie fabryczne, jak i prywatna własność warszawiaków. W częściowym wykazie zmagazynowanych artykułów włókienniczych zagrabionych w powstańczej Warszawie przez jednostki SS-Gruppenführera Heinza Reinefartha figurują obok siebie: 6,2 tys. m nowego materiału podszewkowego, bielizna stołowa, pojedyncze suknie balowe i fraki z prywatnych mieszkań, a także 158 kilimów i 255 dywanów różnej wielkości i „chodniki przed łóżko”<sup>626</sup>. Pokazuje to, że w jednym magazynie mogły znaleźć się obok fabrycznie nowych tkanin także zabytkowe dywany.

Podobne trudności następcza próba analizy wywożonych metali półszlachetnych. Załadowywane na wagony kolejowe mosiądz lub brąz często pochodziły ze zniszczonych przez Niemców warszawskich

pomników<sup>627</sup>, wyrzuconych z mieszkań rzeźb lub wyciągniętych ze zgruzowanych domów żyrandoli, kinkietów i świeczników. Anna Łopieńska-Lipczyk, kontynuująca obecnie tradycję znanej przedwojennej firmy Bracia Łopieńscy, wspomina o wyrzucaniu przez okupanta z okien domów wyrobów artystycznych z brązu w celu zinwentaryzowania ich jako złomu<sup>628</sup>.

Rozmaite źródła podają różne informacje na temat ilości dobytku wywiezionego w poszczególnych miesiącach. Profesor Czesław Madajczyk obliczył, że „od połowy sierpnia do połowy grudnia wywieziono z Warszawy 26 319 wagonów z wyrobami, surowcami i urządzeniami przemysłowymi [...] oraz 850 ciężarowych samochodów”<sup>629</sup>. Znacznie wyższą liczbę podał Marian Chlewski, który ustalił, że ewakuacja dóbr trwała od wybuchu powstania aż do wyzwolenia stolicy, a w okresie tym wywieziono 45 tys. wagonów<sup>630</sup>. Według danych Wehrmachtu w okresie od 11 sierpnia do 15 września transportem kolejowym wywieziono z rejonu Warszawy – włączając Rembertów, Legionowo i Pruszków – 23,3 tys. wagonów dóbr ewakuacyjnych. Zawartość 10,3 tys. wagonów stanowiły maszyny, metale, fabrykaty i półfabrykaty przemysłu zbrojeniowego, zboża, oleje, tłuszcze, mydła, skóry, tekstylia oraz inne towary. Możemy przypuszczać, że 10 tys. wagonów mogło zawierać mienie mieszkańców Warszawy ze zdobytych do tego czasu dzielnic: Woli, Ochoty i Powiśla<sup>631</sup>.

W obliczeniach niemieckiego wojska nie wzięto pod uwagę „dóbr ewakuowanych przez kolumny samochodowe oraz puste pociągi powrotne”<sup>632</sup>. Określenie „puste pociągi powrotne” dotyczyło pociągów, które po dostarczeniu zaopatrzenia dla wojska na linię frontu zapełniano zrabowanymi w Warszawie przedmiotami<sup>633</sup>. Przyjmując zatem liczbę 10 tys. wagonów dóbr prywatnych wywiezionych tylko w okresie jednego

623 Notatka skierowana do esesmana Baumerta, komenda polowa 5 XII 1944, zbiory Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn. 1101/z/II, dok. nr 2; tłumaczenie, w: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego...*, s. 413–414; zob. także: E. Borecka, *Mówią świadkowie. Rabunek i zniszczenie Warszawy po upadku powstania*, w: *Exodus Warszawy...* t. 2, s. 391.

624 *Exodus Warszawy...*, t. 2, s. 391.

625 L.M. Bartelski, *Mokotów 1944...*, s. 293; zob. relację Pauliny Bazali, APW, ZM WSW, sygn. 142, nr kw. 5575, s. 320.

626 Częściowy wykaz zmagazynowanych artykułów włókienniczych zagrabionych w powstańczej Warszawie przez jednostki SS-Gruppenführera Heinza Reinefartha, bm., bd. [październik, Poznań], w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 602–607.

627 O akcji ratowania warszawskich pomników zob. J.S. Kulski, *Walka o pomniki warszawskie*, w: W. Bartoszewski, *Doświadczenia lat wojny...*, s. 119–125. Dekoracyjne brązy oraz dzieła sztuki metaloplastycznej zabierano z prywatnych mieszkań, przeznaczając je na przemysłowy przerób na potrzeby wojenne Trzeciej Rzeszy; zob. C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna...*, s. 239; zob. także: D. Kaczmarzyk, *Straty wojenne Polski w dziedzinie rzeźby*, Warszawa 1958.

628 Rozmowa przeprowadzona z Anną Łopieńską-Lipczyk w czerwcu 2009 r., w zbiorach autora.

629 *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim...*, t. 1, s. 535.

630 *Warszawski Węzeł Kolejowy wczoraj, dziś i jutro*, kom. red. J. Braun et al., Warszawa 1977, s. 109.

631 Krótki tymczasowy raport o przebiegu ewakuacji w rejonie Warszawy z 18 IX 1944 r., Dowództwo 9 Armii Nad. Kwat./Kwat.1, w: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego...*, s. 301–303; J. Wroniszewski, *Ochota 1939–1945...*, s. 704.

632 *Exodus Warszawy...*, t. 2, s. 392.

633 *Ibidem*, s. 395, przyp. 22.

miesiąca, można wyobrazić sobie skalę rabunku dokonaną w domach warszawiaków.

Relacje świadków potwierdzają, że rabowanie Warszawy przez wojsko niemieckie oraz administrację trwało do ostatniej chwili, nawet w dniu wkroczenia do Warszawy Armii Czerwonej oraz 1. Armii Wojska Polskiego<sup>634</sup>. Biorąc pod uwagę jeszcze cztery miesiące, które Niemcy mieli na ogołocenie miasta z prywatnych ruchomości, należy przyjąć, że zdołali zapełnić kolejne 40 tys. wagonów, co w sumie daje 50 tys. wagonów. O liczbie 45 tysięcy wagonów wspomina w swojej książce Marcin Ludwicki<sup>635</sup>. Najprawdopodobniej liczba ta jest jeszcze większa, ponieważ Niemcy zdołali zgromadzić odpowiednie środki oraz dobrze zaplanować i przeprowadzić plądrowanie Warszawy po otrzymaniu 9 października 1944 r. rozkazu całkowitego zniszczenia, a wcześniej ogołocenia miasta. Ponadto nieznana jest liczba transportów samochodowych. W obliczeniach nie uwzględniono też dodatkowych pociągów wracających do Rzeszy z frontu, zapewne również zapełnianych rabowanymi przedmiotami. Należy zatem przyjąć, że wywieziono z Warszawy nie mniej niż 50 tys. wagonów dóbr, a można przypuszczać, że było ich nawet dwukrotnie więcej.

Powyższe wyliczenia można skonfrontować z interesującym dokumentem, jakim jest zachowany „Rozkaz (nr 40) komendanta Obwodu Żoliborz »Żywiciela«” z 7 września. Zawiera on informacje dotyczące liczby zaobserwowanych w okolicach Dworca Gdańskiego transportów kolejowych oraz drogowych. Szóstego września w kierunku zachodnim przejechało 77 wagonów „naładowanych”, zaś w nocy 153 wagony prowadzone przez 12 lokomotyw, w tym 33 wagony z ludnością cywilną, 2 pociągi pancerne oraz „5 składów o nierozpoznanej ilości wagonów”<sup>636</sup>. W ciągu doby w kierunku zachodnim odjechało zatem niemal 200 wagonów oraz 5 dodatkowych składów. W sumie liczba wagonów mogła przekraczać nawet 350<sup>637</sup>. W tym samym dokumencie zapisano jeszcze

bardziej interesującą informację, mianowicie liczbę wagonów i pociągów, które poruszały się w kierunku wschodnim. Biorąc pod uwagę fakt, że Armia Czerwona była już bardzo blisko, 14 września bowiem zajęła Pragę, wagony przewożyły zaopatrzenie na linię frontu, ale również, a może przede wszystkim, przygotowano je do wywiezienia z Pragi zagrabionych dóbr. W ciągu dnia naliczono aż 357 wagonów, z czego „90 załadowanych”. W nocy zaś 140 wagonów i 4 składy, których wagonów nie udało się policzyć<sup>638</sup>. W ciągu doby przetoczyło się zatem aż 407 wagonów oraz 4 składy, co stanowiło w przybliżeniu ok. 520 wagonów! Z obliczeń wynika, że w następnej dobie zamierzano wysłać w kierunku zachodnim już ponad 500 wagonów. Średnia z tych dwóch dni to ok. 435 wagonów na dobę. W ciągu miesiąca daje to 13 050 wagonów, w okresie pięciu miesięcy zatem otrzymujemy 65 250 wagonów. Wynik potwierdza więc poprzednie wyliczenia, w których określiłem liczbę wagonów wypełnionych zrabowanym w Warszawie mieniem na ponad 50 tys. Należy tutaj zaznaczyć, że puste wagony, które przejeżdżały w najbliższej okolicy Dworca Gdańskiego, nie były przygotowane do transportu wysiedlonych mieszkańców Warszawy. Pociągi z ludnością cywilną odjeżdżały w kierunku zachodnim (do Pruszkowa) z Dworca Zachodniego lub bezpośrednio z Pruszkowa do obozów pracy na terenie Niemiec.

W cytowanym powyżej dokumencie znajdują się także dane dotyczące ruchu kołowego w kierunku zachodnim. Prawdopodobnie obserwowano ul. Powązkowską. Zanotowano m.in. przejazd z Warszawy w kierunku zachodnim 170 samochodów ciężarowych, 24 wozów i 8 pociągów<sup>639</sup>. Do większych ulic, którymi mogły poruszać się transporty w kierunku zachodnim, należały jeszcze Obozowa i Górczewska oraz przede wszystkim Wolska i Grójecka, których bieżąca obserwacja z obłężonego Żoliborza nie była w tym czasie możliwa. Liczne dokumenty oraz relacje pamiętnikarskie opisujące walki zarówno podczas powstania, jak i po jego upadku, informują, że z Warszawy wyjeżdżały całe kolumny samochodów zapełnione zrabowanym w Warszawie dobrem prywatnym. Nikt nie jest w stanie podać liczby takich ciężarówek. Do ewakuacji wojska i sprzętu po powstaniu Niemcy nie potrzebowali tylu samochodów. Liczba 170 ciężarówek w ciągu doby na jednej zachodniej drodze wylotowej z Warszawy jest znacząca. Z pewnością znacznie

634 We wspomnieniach Romana Lesia, oficera 2. Pułku Piechoty 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki pod datą 17 stycznia 1945 r. została zapisana następująca notatka: „Mijamy pierwsze domy na Ochocie, a ściślej ich ruiny. [...] Mój batalion rozsypuje się wzdłuż ulic przyległych do Grójeckiej. Padają pierwsze strzały. Oznacza to, że ktoś z ruin próbuje stawiać jeszcze opór. Wyjaśnia się wkrótce, że pojedynczy żołnierze hitlerowscy plądrują domy i te resztki dobytku ludności, których nie strawiły pożary i nie zniszczyły bomby”; J. Wroniszewski, *Ochota 1939–1945...*, s. 708.

635 M. Ludwicki, *Płonące pustkowia. Warszawa od upadku powstania do stycznia 1945. Relacje świadków*, Warszawa 2018, s. 114.

636 Rozkaz (nr 40) komendanta Obwodu Żoliborz „Żywiciela” z 7 września, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 318–319.

637 W tym samym rozkazie zapisano informację o pociągu wywozującym wyposażenie Fabryki Aparatury Pomiarowej przy ul. Duchnickiej na Powązkach. Pociąg liczył 32 wagony.

638 *Ibidem*. Prawdopodobnie przy tak dużym ruchu podczas mijania się pociągów obserwator nie mógł policzyć wagonów zastąpionych przez inne pojazdy.

639 *Ibidem*.

więcej takich samochodów poruszało się ulicami Wolską i Grójecką. Licząc zatem nawet po 170 pojazdów na pięciu wylotówkach w ciągu doby, otrzymujemy wynik 850 ciężarówek na dobę. Miesięcznie daje to 25,5 tys., zatem przez pięć miesięcy przejechało tamtędy 127 500 ciężarówek.

O rozmiarach środków transportu użytych przez Niemców do przewiezienia zagrabionych dóbr świadczy ewakuacja zbiorów pałacu w Łańcucie. Z pomocą administracji niemieckiej hrabia Alfred Potocki pomiędzy majem a końcem lipca przewiózł z Łańcuta do Wiednia, a następnie do Liechtensteinu, ponad 600 skrzyń załadowanych do 11 wagonów. Przygotowania do transportu rodzinnych zbiorów arystokrata poczynił już w marcu 1944 r. Wspaniałe kolekcje, sprzedane na zachodnich aukcjach, nigdy już do kraju nie wróciły<sup>640</sup>.

Niemożliwe jest określenie, kiedy dokładnie rozpoczęło się rabowanie prywatnych domów w Warszawie. Grabieży dokonywano już przed wybuchem powstania, a na masową skalę Niemcy zaczęli okradać warszawiaków podczas pacyfikacji Woli i Ochoty. W pierwszych dniach po wybuchu powstania rabusiami byli głównie pojedynczy niemieccy żołnierze, którym zwierzchnicy zezwolili na kradzieże. Dopiero po kilku dniach Niemcy spostrzegli, jak wiele wartościowych przedmiotów znajduje się w warszawskich domach i postanowili zagarnąć je na potrzeby Rzeszy. Zakończenie działań wojennych oraz pozbycie się właścicieli mieszkań prywatnych umożliwiło w pełni zorganizowaną grabież pozbawioną świadków.

Informacja o kapitulacji Warszawy wstrząsnęła ocalałą ludnością cywilną stolicy. Dla warszawiaków wyjście z miasta oznaczało koniec wojennych trudów. Niektórzy uważali, że okupanci pozwolą im po kilku dniach wrócić do domów. Adam Chętnik wspomina, że takie podejście było dość powszechne. Wielu osobom dawało nadzieję, która – pomimo ich skrajnego wycieńczenia – utrzymywała ich przy życiu:

W warunkach kapitulacji Niemcy gwarantowali ochronę pozostałego mienia. Ludność licząc na to, pakowała, co tylko było można w toboły i walizy oraz pozostawiała w zamkniętych piwnicach. Wielu liczyło na to, że wszak niedługo powrócą z powrotem, zamieszkają choćby w suterrenach, piwnicach itp. I swoje rzeczy zastaną. Obliczono też, że gdyby Warszawy nie opuszczać, to jeszcze w tych gruzach zamieszkałoby ze 300 tys. ludzi [...]. Chodziły słuchy, że ci wszyscy, którzy mają gdzie

mieszkać, których domy i mieszkania niespalone – ci będą mogli pozostać w stolicy. Ociągał się więc nie jeden z wyjściem...<sup>641</sup>.

Ewakuację ludności przeprowadzono 1 i 2 października w godzinach od 5.00 do 19.00. Mieszkańców stolicy wyprowadzano zachodnimi wylotami ulic: Grzybowskiej, Pańskiej, al. Sikorskiego [Al. Jerozolimskich], Piusa i Śniadeckich<sup>642</sup>.

Tuż przed wyjściem rozpoczęła się chaotyczna krzątanina. Pozostali przy życiu mieszkańcy Warszawy „palili niepotrzebne rzeczy. Pakowali się, zakopywali cenne rzeczy, ile kto miał. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że to koniec”<sup>643</sup> – wspomina Antoni Chomiccki. Pozostawiając mieszkania narażone na grabież oraz nieznanym los, starano się różnymi sposobami ochronić posiadane mienie. „Komornicy pakują się, znajomi ich przygotowują się do schowania wszystkich rzeczy w piwnicy i piwnicę chcą zamurować”<sup>644</sup>. Wiktoria Szemiczek zapamiętała, jak przed opuszczeniem domu przy ul. Chmielnej „stryj [...] podpalił listy. Odnaczenia, krzyże zasługi, zakopał w doniczce. Ułożył pamiątki rodzinne. Popatrzył po raz ostatni na portrety przodków, na starą przybłąkłą fotografię krewnej, znanej powieściopisarki, na różę otrzymaną od Głowackiego – Prusa [...] – i zapłakał”<sup>645</sup>.

Wanda Dąbrowska, mieszkająca na Bielanych przy ul. Barcickiej 40, zaobserwowała, jak „wszyscy zakopują co cenniejsze rzeczy w ogródkach w złudnej nadziei, że to się uratuje. Niestety, czego nie wykopią Ukraińcy, to wytropi nieuczciwy sąsiad, albo rzeczy zbutwieją od wilgoci. Ocalały tylko rzeczy dobrze zabezpieczone od wilgoci i zamaskowane”. Kobieta wspomina również o sposobach ratowania domów. Jeden ze sklepikarzy wykupił od Ukraińców trzypiętrową kamienicę przy al. Zjednoczenia za dwa litry wódki. Inny dom ocalał „dzięki dwóm osobom lekkich obyczajów, które miały znajomych żołnierzy, a przez swoją interwencję ocaliły także sąsiedni dom – co wzbudziło podziw i uznanie sąsiadów”<sup>646</sup>.

641 BN, A. Chętnik, „Pod niemiecko-hitlerowskim obuchem. Wspomnienia, opowiadania i materiały spod okupacji niemieckiej w Polsce”, sygn. Rps. III 7925., s. 155–166.

642 Rozkaz (I.dz.11/III) dowódcy AK gen. „Bora” do dowódcy Okręgu Warszawskiego AK gen. „Montera”, regulujący czas i miejsce wyhodzenia ludności cywilnej z miasta, 30 września, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 540; Rozkaz gen. Ericha von dem Bacha do dowódcy podległych mu grup bojowych w sprawie sposobu i kierunku ewakuacji mieszkańców Śródmieścia, 30 września, w: *ibidem*, s. 541–545.

643 BN, A. Chomiccki, „Sześćdziesiąt trzy dni w płonącej Warszawie”..., s. 33.

644 *Ibidem*, s. 32.

645 W. Szemiczek, *Kapitulacja i życie pod Warszawą*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 603.

646 W. Dąbrowska, *Z Bielani do Zalesia*, w: *ibidem*, s. 236.

Ludność cywilna opuszczająca miasto obawiała się zwykłej grabieży ze strony żołnierzy niemieckich oraz zniszczenia pozostawionego majątku przez zdobywającą ruiny Warszawy Armię Czerwoną. Polskie Radio w poniedziałek 2 października nadało komunikat: „[...] przed wymarszem do Pruszkowa. Cały dobytek zostawia się na pastwę płomieni, które tu niebawem, po wyjściu mieszkańców padną na domy. Zostawia się na najcięższe pociski pracę całych pokoleń, dorobek kulturalny i materialny setek lat – żalosną resztkę stolicy”<sup>647</sup>. Nikt wówczas nie spodziewał się jeszcze szczególnie zaplanowanej i zorganizowanej akcji rabowania miasta.

Maria Gieysztor w prowadzonym podczas powstania dzienniku opisała, jakie przedmioty zabrała do torby, opuszczając swoje mieszkanie: „Między innymi była tam butelka wina prawdziwego, buteleczka oliwy, miód i cukier. Oprócz tego w plecaku były schowane w woreczku srebrne łyżki tuzin cały jeszcze mojego Ojca z literami EG i sześć noży, i widelców Babci Szukściny z jej inicjałami MK (Michalina Kwiatkowska) oraz łyżki i łyżeczki Wandy”<sup>648</sup>.

Wygnani z domów po powstaniu przedstawiciele warszawskiej inteligencji nie potrafili oprzeć się pokusie zabrania chociaż kilku dzieł ze swojej cennej biblioteki. Bohdan Horodyski, mieszkający przy ul. Daniłowskiego 56 na Bielanach, zapakował na wózek głównie książki. Przeciężony pojazd szybko się uszkodził i właściciel musiał w okolicach Wawrzyszewa wyrzucić z niego ciężkie tomy Biblioteki Laureatów Nobla<sup>649</sup>. Kapucyn o. Medard Parysz widział, jak „inni znów wlekli ze sobą swój dobytek, jakieś ważne papiery i za nic tego nie chcieli zostawić”<sup>650</sup>.

Krystyna Stępińska po kapitulacji powstania, podczas wędrówki do Pruszkowa, z goryczą rozmyślała o pamiątkach rodzinnych pozostawionych w domu. Najcenniejsze były przedmioty należące do jej matki, uratowane „z innego exodusu, z Francji po 1870 roku”. Niektóre pamiątki miały charakter wyłącznie symboliczny, jak np. „piętka czarnego chleba pod szkłem, jedzono go w oblężonym Paryżu w czasie wojny francusko-pruskiej, portfel, okulary i marynarskie lusterko, które towarzyszyły prapradziadkowi żeglarzowi w wojnie o Algier w 1830 roku, hiszpańska mantyla i koronkowy wachlarz prababki Kreolki z Martyniki,

czarodziejskie dagerotypy i fotografie rodzinne w oprawnym w czerwony plusz pudełku i w czerwonym albumie z okuciami, pudełko z różanego drzewa intarsjowane hebanem z trzema flakonikami koloru turkusowego w złote gwiazdki”. Były też jednak przedmioty bardziej wartościowe dla polskiej kultury:

rodzinny niewielki krucyfiks z brązu z XVIII w., dwie książki do nabożeństwa – jedna skromna, czarna z połowy XVIII wieku, włożona w nią była skreślona koślawym pismem modlitwa „pour les temps dangereux pour la foi” z okresu wielkiej rewolucji francuskiej i druga – dzieło sztuki, oprawna w rzeźbioną kość słoniową z początków XIX wieku, z którą dziewczęta z rodziny mojej matki przystępowały do Pierwszej Komunii. Straszy jeszcze od niej różaniec z kości słoniowej – nosiłam od wybuchu powstania na szyi i ten się ostał<sup>651</sup>.

Ewakuowana z Warszawy ludność cywilna okradana była nie tylko przez eskortujących i czekających przy drodze żołnierzy niemieckich, ale również wmieszanych w tłum oszustów. Antoni Boratyński, wikariusz kościoła parafialnego w Starachowicach, opisał wyjście z Warszawy Leopolda Staffa z żoną Heleną. Podczas wędrówki do Pruszkowa „jakiś młody człowiek zaofiarował się nieść im walizkę. Uwierzyli w jego szczerą intencję i oddali mu to, co mieli z uratowanego mienia. Skoro tylko dostał walizkę do ręki, zaczął przyspieszać kroku, oni nie byli w stanie nadążyć za nim. Znikł bez śladu i tak stracili wszystko, zostało im tylko to, co mieli na sobie”<sup>652</sup>.

Wypędzenie mieszkańców Warszawy pozwoliło Niemcom na masowy rabunek wszelkiego mienia bez świadków. Niewiele relacji archiwalnych odnosi się do okresu od 4 października 1944 r. do 17 stycznia 1945 r. Bardzo często poszkodowani składający po wojnie kwestionariusze do WSW zamieszczali jedynie informację: „rabunek mienia i spalenie mieszkania nastąpiły po wyjściu z Warszawy”, nie precyzując, kiedy doszło do wyrządzonej szkody. Zachowały się jedynie nieliczne relacje pamiętnikarskie świadków szabrowania Warszawy. Należą one do „warszawskich robinsonów”, personelu medycznego ewakuującego szpitale oraz przymusowych robotników wykorzystywanych przez okupanta do grabienia pozostałych w Warszawie dóbr.

647 M.J. Kwiatkowski, *Tu mówi powstańcza Warszawa...*, s. 598.

648 M.K. Gieysztor, *Fragmety dziennika*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 343.

649 A. Trepieński, *Jak ratowano dobra kulturalne w domach prywatnych*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 118. Bohdan Horodyski był kustoszem Biblioteki Zamoyskich, a po wojnie – dyrektorem Biblioteki Narodowej.

650 O.M. Parysz, *Wspomnienia*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 432.

651 K. Stępińska, *Szczygła-Brwinów-BOS*, w: *Exodus Warszawy...* t. 1, s. 567.

652 A. Boratyński, *Wyjście z Warszawy Leopolda Staffa po powstaniu warszawskim*, w: *Exodus Warszawy...* t. 1, s. 686.

Wygnaną z miasta ludność Warszawy kierowano na Dworzec Zachodni, skąd pociągami elektrycznymi kolei skierniewickiej i EKD przewożono ją do obozu w Pruszkowie. Założony na początku sierpnia 1944 r. obóz otrzymał oficjalną nazwę Durchgangslager 121. Kierowano tam wszystkich wygnanych warszawiaków. Po przeprowadzonej segregacji osoby powyżej 60. roku życia oraz kobiety w widocznej ciąży wysyłano, jako niezdolnych do pracy, na tereny Generalnej Guberni<sup>653</sup>. Podczas selekcji celowo rozdzielano rodziny, kierując kobiety z dziećmi do obozów pracy w głębi Rzeszy, a mężczyzn do obozów koncentracyjnych, m.in. Auschwitz, Stutthofu i Gross-Rosen. Przez obóz w Pruszkowie w ciągu dwóch i pół miesiąca przeprowadzono ponad 650 tys. mieszkańców Warszawy<sup>654</sup>.

Ludność przetrzymywano w dziewięciu dużych halach, na ziemi, w nieopisanym ścisłości i zaduchu, podczas jesiennych chłódów. Śmiertelność w obozie była bardzo wysoka, ponadto pilnujący jeńców żandarmi dopuszczali się licznych nadużyć, w tym pobić i gwałtów. Rabunek kosztowności był na porządku dziennym.

Aleksandra Szczepankowska, wypędzona 5 września z Czerniakowa, wspomina rabunki dokonywane podczas pobytu w Pruszkowie. Niemcy rewidowali paczki, zabierając najcenniejsze rzeczy. Zrabowany dobytek faszysti ładowali na ciężarówki. Po wypełnieniu całej paki samochód odjeżdżał i przyjeżdżała następna pusta ciężarówka. Nie było wiadomo, dokąd kierowano transporty, lecz z całą pewnością wyjeżdżały one z obozu. Kobieta zanotowała w pamiętnikach: „przede wszystkim zabierali złoto: obrączki, zegarki, pierścionki, łańcuszki, medaliki, krzyżyki i inne złote i srebrne przedmioty. Te wartościowe przedmioty składano do osobnej skrzynki, przy której stało trzech esesmanów. Kolczyki i łańcuszki po prostu zrywali. Często były one z krwią”<sup>655</sup>.

Zdarzały się też sytuacje, gdy żołnierze wschodnich formacji kolaboracyjnych pilnujący jeńców obozu próbowali sprzedać zagrabione wcześniej przedmioty osobiste. O takim przypadku opowiada Stefan Wydźga, który z grupą ludności został wyprowadzony 5 października z obozu w stronę skierniewickich bocznic kolejowych. Jeden z konwojentów w mundurze Wehrmachtu, mówiący po rosyjsku, zamierzał sprzedać

za 500 złotych zegarek. Nie znalazł jednak nabywcy „mimo że wielu z nas nie miało zegarków, a niektórzy mogli mieć sporo złotych okupacyjnych”<sup>656</sup>.

Po upadku powstania na Ochocie i Woli Niemcy rozpoczęli regularną, zorganizowaną grabież w kolejno zdobywanych i pacyfikowanych dzielnicach Warszawy. Pozostawiony w ocalałych domach dobytek ładowały na samochody „oddziały oczyszczające” złożone z polskich więźniów, tzw. Sachräumungskommando. Akcja była dokładnie rozplanowana i codziennie konsekwentnie realizowana pod ścisłym nadzorem Niemców<sup>657</sup>.

Po wyniesieniu z mieszkania wszystkich ruchomości następowała ich segregacja na: meble, cenne obrazy, futra, pościel, bieliznę i odzież. Wyselekcjonowane i poukładane przedmioty składano na pakach samochodów. Ładunek przewożono na Dworzec Zachodni, gdzie więźniowie umieszczali zrabowane dobra w wagonach pociągów. W taki sposób opróżniano kolejne domy, ulice i dzielnice. Następnie tzw. oddziały niszczące, czyli Vernichtungskommando, podpalały budynki. Po kilku dniach sprawdzano, czy wszystko zostało zniszczone i spalone – w tym celu niektóre mieszkania podpalano kilkakrotnie, aż do zupełnego wypalenia<sup>658</sup>.

Roman Pietrzak pracował na Woli w grupie zatrudnionej przy paleniu poległych oraz ofiar egzekucji, a także w rabowaniu Warszawy. Jeszcze w sierpniu widział, jak „Niemcy, wywożą co lepsze ocalałe mienie warszawiaków: meble, odzież, dywany, pościel, pianina. Z ocalałych domów rabują co tylko się da. Trzymają nas do pomocy, aby pomagać im w rabunku tego, co ocalało po zamordowanych rodakach. Obrabowane i nie zgruzowane domy masowo podpalano”<sup>659</sup>. Około 10 września zauważył, jak „Niemcy zaczynają wywozić meble z mieszkań warszawskich, wywożą masowo tapczany, pościel”<sup>660</sup>.

Ochotę przed zorganizowaną grabieżą spustoszyli żołdacy z RONA, mieszkańców najpierw wygnano na Zieleniak, a następnie do Pruszkowa. Zachęceni łatwą zdobyczą na Woli i Ochocie Niemcy z nadzieją na jeszcze większy łup oczekiwali upadku pozostałych walczących w powstaniu dzielnic. Kolejnymi rejonami pustoszonymi (jeszcze w sposób chaotyczny i niezorganizowany) były Powiśle oraz Mokotów.

653 Według obliczeń RG przez obóz w Pruszkowie (założony 6 sierpnia Dulag 121) przeszło ok. 550 tys. osób wypędzonych z Warszawy i ok. 100 tys. z najbliższych okolic; zob. M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 92; S. Kopf, *Wyrok na miasto. Wypędzenie, rabunek, zagłada*, Warszawa 2001 (Warszawskie Termopile 1944), s. 30.

654 S. Kopf, *Wyrok na miasto...*, s. 28.

655 A. Szczepankowska, *Wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 585.

656 S. Wydźga, *Walczylimy o Polskę*, w: *Kompania B1 pułku AK „Baszta” (1939–1944)*, t. 1–2, red. J. Kłoczowski, Lublin 2008–2010, t. 1, s. 278.

657 J. Wroniszewski, *Ochota 1939–1945...*, s. 704.

658 *Ibidem*, s. 704–705.

659 P.L. Marek, *Ocalenie skazanych na zagładę*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 484.

660 R. Ambroźewiczowa, *Trzy miesiące poza życiem*, w: *ibidem*, t. 1, s. 486.

Świadectwo dzikiego plądrowania Mokotowa pozostawił w swoich wspomnieniach Karol Pędrowski. Po powstaniu, w domu przy ul. Bagatela 13, ukrywał się Szczepan Grudzień oraz dwóch innych mężczyzn. Świadkowie przez cały wrzesień i październik obserwowali „akcję palenia całych osiedli, widzieliśmy i słyszeliśmy wysadzanie domów w powietrze [...]”, 1 listopada zajechali do naszego domu dwoma wozami konnymi i przez kilka dni wywozili rzeczy [...]. Przy końcu listopada zauważyliśmy, że z kierunku ulicy Rakowieckiej Niemcy prowadzą grupy mężczyzn pod eskortą. Zorientowaliśmy się potem wobec stałego powtarzania się tej sceny, że ludzie ci używani byli do robót”<sup>661</sup>.

Włodzimierz Michniew znalazł się w grupie zakładników, którzy w końcu września oraz w październiku zostali zmuszeni przez Niemców do grzebania ciał pomordowanej ludności cywilnej oraz powstańców na terenie Mokotowa. Według relacji pamiętnikarza przed zagrzebaniem ciał powstańców każdą osobę rewidowało trzech żołnierzy. Zakładników wykorzystywano także przy przeszukiwaniu mieszkań w celu znalezienia zdobyczy dla żołdaków z RONA oraz Niemców<sup>662</sup>.

Prawdopodobnie niezorganizowanej grabieży żołnierze niemieccy dokonali także po upadku powstania na Żoliborzu. Najpierw kradli żołnierze, którzy po wejściu do mieszkań zabierali przede wszystkim złoto, biżuterię, pieniądze i zegarki – rzeczy, które łatwo można było zabrać ze sobą. Po zajęciu przez Wehrmacht znacznego terytorium dzielnicy zagarniano także większe przedmioty, jak np. zegary, tkaniny, dywany, porcelanę, szkło, srebra, a także mniejsze obrazy. Gdy front posunął się naprzód, przeprowadzano bardziej zorganizowaną grabież. Zabierano głównie meble użytkowe, odzież, kołdry, przedmioty gospodarstwa domowego oraz obrazy, ozdobne zasłony, dywany, meble artystyczne czy fortepiany.

Niemcy z całą pewnością spodziewali się dużego łupu w stosunkowo mało zniszczonych dzielnicach Śródmieścia Północnego i Śródmieścia Południowego. Mieli też więcej czasu na przygotowanie się do szeroko zakrojonej akcji rabunkowej w tych dzielnicach, gromadząc środki oraz siłę roboczą do jej przeprowadzenia. Kradzieży mniejszych przedmiotów bez żadnych ograniczeń wciąż dokonywali niemieccy żołnierze. Po kapitulacji Śródmieścia żołnierze pilnujący

miasta poszukiwali z nudów cennych przedmiotów w gruzach domów<sup>663</sup>.

Ryszard Zieliński ps. Desant z batalionu „Miłosz”, kompanii „Ziuk” pozostał w mieście na odcinku Śródmieście Południowe od 5 do 9 października. W celu zabezpieczenia ludności cywilnej opuszczającej Warszawę, Niemcy zezwolili na pozostawienie po jednej kompanii z każdego pułku<sup>664</sup>. Podczas patrolowania ulic Śródmieścia przybiegła do powstańców kobieta, skarżąc się na szabrujących jej piwnicę żołnierzy niemieckich. Po zobaczeniu uzbrojonych powstańców szabrownicy opuścili miejsce grabieży, niczego nie zabierając. Według relacji Zielińskiego w tych dniach Niemcy zaczęli już podpalać kolejne budynki mieszkalne miotaczami ognia<sup>665</sup>.

Dariusz Krauze, ps. Janek pełnił służbę w innym patrolu, który patrolował masto po ewakuacji. Według jego relacji niemieckie wojsko dopełniało dzieło zniszczenia „Widziałem, jak »Własowcy« podpalał ulicę Chmielną, budynki, które jeszcze ocalały. Na moich oczach podpalali”. Był świadkiem sceny, kiedy dwóch żołnierzy rozbijało stojącą przed budynkiem komodę, chcąc zdobyć jej zawartość. Przerwali dopiero na widok zmierzających w ich stronę Polaków. Powstaniec opuszczał Warszawę z batalionem „Kiliński” dopiero 9 października<sup>666</sup>.

Antoni Bieniaszewski, ps. Antek, dowódca plutonu w 8. kompanii batalionu „Kiliński” patrolujący Warszawę w ramach kompanii osłonowych w ostatniej chwili powstrzymał się od strzału do niemieckich żołnierzy podpalających budynek przy ul. Marszałkowskiej 81. W tym domu w okresie panińskiego zamieszkiwała niegdyś jego żona. Widział, jak Niemcy niszczyli ogniem z miotaczy płomienia dom za domem: „Podpalali tylko sklepy, wystarczyło sklepy podpalić, później to wszystko się paliło”<sup>667</sup>.

Jerzy Chlistunoff, rano 6 października otrzymał zadanie objęcia straży w kompleksie budynków przed Centralą Sanitarną AK przy ul. Brackiej 23. Podczas służby zaobserwował surrealistyczną scenę na rogu ulic Zgody i Chmielnej. Rozryte wybuchami bomb

661 Zeznania Szczepana Grudnia z 15 IX 1949 r. przed Warszawską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców przy ul. Bagatela, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 565.

662 W. Michniew, *Fragment wspomnień z obozu warszawskiego*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 2, s. 467–470.

663 J. Dudziński, *Dziennik z pobytu przy ul. Ogrodowej 26a i 26 w Warszawie w czasie od 7 sierpnia 1944 do 17 stycznia 1945*, w: *ibidem*, s. 426.

664 Paragraf I pkt 4, Układ o poddaniu Warszawy z 2 X 1944 roku; zob. K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44...*, s. 561.

665 *W Śródmieściu Południowym. Wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, wybór i oprac. K. Ostrowska, t. 1–2, Warszawa 1995–1996, s. 186–187. O „hienach” plądrujących mieszkania pisał również Jerzy Ruszczyński, kpr. pchor. „Biały”, batalion „Miłosz”, kompania „Ziuk”, pluton Kulawego, pozostawiony w mieście w jednym z oddziałów wyznaczonych zgodnie z układem kapitulacyjnym do pilnowania porządku w stolicy: *ibidem*, t. 2, s. 211.

666 M. Ludwicki, *Płonące pustkowia...*, s. 101.

667 *Ibidem*, s. 102.



skrzyżowanie ulic wyglądało jak cmentarzysko wypełnione grobami i krzyżami poległych powstańców i ludności cywilnej, w tym również dzieci. Pomiędzy tymi mogiłami niemieccy żołnierze z kompanii wschodnich bawili się, używając zabawek dziecięcych, nakręcanych samochodzików i kolejek zrabowanych z pobliskiego domu handlowego Braci Jabłkowskich<sup>668</sup>.

Władysław Bartoszewski był naocznym świadkiem podpalania domów przez oddziały hitlerowskie. Miotaczami płomieni wypalano dom po domu od parzystej strony Marszałkowskiej w pobliżu ul. Widok. Bartoszewski zaobserwował to podczas opuszczania miasta 7 października<sup>669</sup>. W tym samym miesiącu jeden z robotników przymusowych pracujący w Śródmieściu widział oddział „policji niemieckiej, który systematycznie podpalał domy na odcinku ulicy Mokotowskiej od placu Zbawiciela do ul. Szopena i na ulicy Szopena. Oddziałem tym dowodził Oberleutnant SS Krüger”<sup>670</sup>.

Żądni łupów Niemcy nie rezygnowali z przeszukiwania nawet najbardziej zawałonych gruzami ruin. Powstańcza sanitariuszka o pseudonimie Julia Kaliwska opisała we wspomnieniach okres ukrywania się po upadku powstania w piwnicy domu przy ul. Siennej. Według jej relacji:

31 grudnia 1944 między godziną trzynastą a czternastą [...] usłyszeliśmy ruch nad sobą, a wreszcie stukanie łomem w podłogę dyżurki nad jedną z naszych piwnic. Wiedzieliśmy, że Niemcy obszukują piwnice zawałonych domów, bo w nich najwięcej można było znaleźć dobytku. Mieszkańcy bowiem, którzy uciekali z wałącego się domu, nie mieli ani czasu, ani sił myśleć o ratowaniu nagromadzonego w piwnicach mienia. Próbne więc stukanie mówiło Niemcom, które piwnice są niezawałone<sup>671</sup>.

Cennym świadectwem wyglądu zniszczonego podczas powstania miasta są listy młodego porucznika

Wehrmachtu Petera Stöltena do rodziny i narzeczonej<sup>672</sup>. Żołnierz opisuje w nich swoje spostrzeżenia z Warszawy. Artystycznie uzdolniony 22-letni mężczyzna z rozgoryczeniem zanotował: „z nie do końca zniszczonych budynków zabiera się to, co najpiękniejsze, rzeźby, sofy, gobeliny. Wkrótce wszystko spłonie. Już teraz wszystko jest zdemolowane. Grzęźnie się po kolana w domowych sprzętach, śmieciach, skorupach naczyń i brudzie! Niewyobrażalne, wstrząsające spustoszenie”<sup>673</sup>. Do siostry Peter Stölten pisał zaś: „W stojących jeszcze kamienicach brnie się po zdemolowanych mieszkaniach niczym w błocie po kolana. Wszystko zostało bezsensownie zniszczone i szczęka pod stopami. Pomimo zgliszcz można zobaczyć, jak żyli tu ludzie, a po rozrzuconych wyrobach rzemieślniczych i dziełach sztuki – ich wysoką kulturę osobistą”<sup>674</sup>.

O możliwości łatwego wzbogacenia się poprzez rozszabrowanie mienia z pozostawionych na pastwę losu mieszkań, a następnie zarobienia na jego sprzedaży, dowiedzieli się zamieszkujący pod Warszawą chłopci. Zachowało się kilka relacji świadczących o tym, że tuż po pacyfikacji powstania okoliczni chłopci okradali warszawskie domy. Wanda Dąbrowska, jeszcze przed 20 sierpnia, zobaczyła dużą grupę osób zmierzającą w stronę Bielan. Mężczyźni nieśli siekiery, a kobiety worki i płachty. „To wawrzeszewski lumpenproletariat idzie na łatwą zdobycz: przeszukiwać pogorzeliska, rozwałać piwnice, wykopywać z ziemi kufry i walizki”<sup>675</sup>. Maria Jarosz, sanitariuszka pułku „Baszta”, widziała 27 września, jak podczas ewakuacji rannych po kapitulacji Mokotowa „wieśniacy wymoszczonymi słomą furmankami podjechali pod budynki [podczas gdy kobiety ładowały rannych na furmanki] biegali w tym czasie po piętach i przez okna rzucali zrolowane dywany, obrazy, materie, czasem ubrania, srebro. Uwijali się, byłam zgorziona ich praktyczną zachłannością, a oni znali już braki bezdomnych tłumów pod Warszawą”<sup>676</sup>. Podobne spostrzeżenia zanotowała Wiktoria Szemiczek: „Chłopci z okolic Warszawy zaopatrywali się w futra, ubrania strojne i meble głupich warszawiaków. Kozacy, prawa ręka Niemców, sprzedawali za bezcen różne zrabowane rzeczy warszawiaków...”<sup>677</sup>.

668 A. Dębska, *Zagłada miasta...*, s. 171.

669 W. Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy...*, s. 339.

670 Zeznanie Kazimierza Sergiusza Ceglarka z 15 IV 1948 przed Warszawską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców w różnych częściach miasta, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 168.

671 J. Wilak-Niewiedziałowa („Julia Kaliwska”), *Wspomnienie o pobycie w bunkrze przy ul. Siennej*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 561. Jak dalej wspominała: „Przystąpiliśmy natychmiast do samoobrony. Mieliśmy całą noc sylwestrową i Nowy Rok czasu. W tym czasie wypełniliśmy ową nieszczęsną piwnicę pod dyżurką gruzem aż po samą powałę. Szczęść dalszych piwnic, w których istniała możliwość ewentualnego odgruzowania okien, dostały drugie ściany w odległości jednego metra od ściany właściwej. Przestrzeń między nimi wypełniliśmy doszczętnie gruzem. Gdyby więc Niemcy nawet odgruzowali okna, musieliby odnieść wrażenie, że piwnica jest całkowicie zawałona”.

672 A. Stempin, *Szczerłość oficera*, „Newsweek Polska”, 2 VIII 2009, s. 16–17.

673 P. Stölten, List do rodziców z 16 września 1944 r., w: *Walczyli, na Boga lepiej niż my*, *ibidem*, s. 12–15.

674 N. Davies, *Powstanie '44...*, s. 387; P. Stölten, List do siostry z 24 września 1944 r., w: *Walczyli, na Boga...*, s. 14.

675 W. Dąbrowska, *Z Bielana do Zalesia*, w: *ibidem*, t. 1, s. 237. Kobieta podczas powstania mieszkała na Bielanach w części zajętej przez Węgrów.

676 M.M. Jarosz, *Exodus – Wspomnienia*, w: *ibidem*, s. 317.

677 W. Szemiczek, *Kapitulacja i życie pod Warszawą*, w: *ibidem*, s. 603.

Kilka dni po kapitulacji ostatnich walczących dzielnic Warszawy szabrowników zauważyli również Niemcy. W meldunkach niemieckiej 9. Armii z 5 października zanotowano: „Pojawiają się szabrownicy. XXXVI korpus ujął pierwszych z Krakowa”<sup>678</sup>.

Wacław Borowy zanotował, że w drugiej połowie października powszechne stało się organizowanie indywidualnych i zbiorowych wypraw do stolicy. Urząd przy ul. Wolskiej 174 wydawał przepustki uprawniające do wejścia na gruzy Warszawy. W tym celu należało przyjechać dzień wcześniej, przenoćować w którejś z podwarszawskich miejscowości (np. Opaczy), tak by rano można było wkroczyć do zburzonej stolicy. Wielu szabrowników organizowało wyprawy do miasta bez przepustek, co czasami kończyło się ich rozstrzelaniem.

Ukradzione i ocalone ze stolicy wartościowe przedmioty pojawiły się na położonych pod Warszawą targowiskach, zwłaszcza na pchlim targu w Milanówku i Podkowie Leśnej. Szybko rozrastające się bazyry funkcjonowały tam już od połowy września, opanowując w połowie października większość ulic w tych miejscowościach<sup>679</sup>. Z braku pieniędzy często prowadzono handel wymienny. Środkiem płatniczym była także biżuteria. Niejednokrotnie zdarzało się, że warszawiaczy rozpoznawali na targu należące niegdyś do nich wyszabrowane z ruin stolicy przedmioty. Największy popyt był oczywiście na żywność, odzież i artykuły gospodarcze. Sprzedawano jednak także dzieła sztuki, w tym przedmioty użytkowe, nie zważając na ich walory dekoracyjne czy wartość historyczną<sup>680</sup>.

Wacław Borowy, przechodząc przez milanowskie targowisko, często słyszał charakterystyczne zdanie: „Panie, daj mi pan furmankę do Warszawy, a przywiozę panu, ile pan chce...”, co dobitnie świadczyło o tym, że ze zburzonego miasta można było zdobyć niemal wszystko<sup>681</sup>. Podobne były spostrzeżenia Karola Pędrowskiego, który napisał, że „w okresie powstaniowym na podwarszawskich targach można było się zaopatrzyć niemal w każdą rzecz. Na stoiskach wisiły: futra, palta, ubrania, leżała bielizna, rzędami ustawione

były buty. Wszystko wyszabrowane było z opuszczonych warszawskich mieszkań”<sup>682</sup>.

Podczas pobytu w Brwinowie Zofia Wędrychowska zauważyła, że ludzie z kręgów warszawskiej inteligencji zwykle nie starali się łączyć w grupki czy grupy, by wzajemnie się wspomagać, natomiast ludzie prości masowo zajmowali się handlem i okazywali więcej sprytu, a mniej etyki. Uczciwi ludzie handlowali tym, co zdobyli od chłopów, pozostali organizowali wyprawy łupieskie do Warszawy, sprytnie omijając niemiecki zakaz wejścia do miasta. „Wkrótce już powszechnym zjawiskiem były ich sylwetki w pięknych paltach, dobrze skrojonych sukniach, marynarkach od najlepszego krawca, a na rynku można było dostać wszystkie te rzeczy za drogie pieniądze”<sup>683</sup>.

Na początku października, kiedy wyprowadzono już ludność cywilną z Warszawy, niektóre osoby wracały, aby zabrać ukryte wcześniej kosztowności. Dostanie się do zburzonej Warszawy nie było łatwe, ponieważ na wszystkich niezawalonych gruzami ulicach stacjonowało wojsko. Ruiny Warszawy bezustannie patrolowane były przez żołnierzy, którzy otrzymali rozkaz rozstrzeliwania każdego złapanego w Warszawie mieszkańca nieposiadającego przepustki. Zdobyć przepustki graniczyło zaś z cudem – niemal jedynym sposobem dostania się do miasta była praca w oddziałach oczyszczających je z dobytku.

Praca w jednostce Sachräumungskommando była ściśle dozorowana, a znalezienie przez strażnika przy pracujących więźniach jakiegokolwiek przedmiotu wyniesionego z gruzów równało się z rozstrzelaniem. W pierwszych dniach po kapitulacji możliwość uratowania najcenniejszego dobytku mieli pracownicy Polskiego Czerwonego Krzyża, który organizował opiekę nad rannymi i chorymi, którzy nie mogli opuścić miasta o własnych siłach.

Karol Pędrowski opisuje taką właśnie próbę ratowania ukrytego dobytku przez rodzinę Kindlerów:

Pierwszego, czy też drugiego października, dostrześliśmy wóz zaprzężony w parę koni z chorągiewką czerwonego krzyża, ustawiony obok wypalanej kamieniczki, sąsiadującej ze szpitalikiem. Przy wozie, stało dwóch ludzi: mężczyzna i kobieta [...]. Kobieta i mężczyzna z niewypalanej piwnicy wyciągnęli jakieś resztki swojego dobra, [następnie] chodzili koło swojego domu, coś tam jeszcze znajdowali, ładowali to na wóz. [...] Następnego

678 *Ibidem*, s. 624.

679 M. Domański, *Podkowa Leśna 1939–1948...*, s. 102–103. Michał Domański opisywał targowisko, które w Podkowie Leśnej rozciągało się od: „ulicy Warszawskiej (całą jej długością) wzdłuż ulic Brwinowskiej i Głównej, torów EKD, Lotniczej Żółwińskiej i jej poprzecznych – zwłaszcza Modrzewiowej i Lipowej biegł nieprzerwany ciąg handlowy, którego centrum stanowiło rozległe targowisko – bazar przy ul. Głównej aż prawie po skrzyżowanie Brwinowskiej i Lotniczej. Na ciąg handlowy i bazar złożyły się setki kramów kupieckich, sklepików, kiosków, budek, drobnych warsztatów – prowizorycznych, ale gustownie urządzonych i podzielonych na ulice, uliczki, mini pasaże i zakamarki, niektóre o wymyślnych nazwach, np. Old Bond Street”.

680 *Ibidem*, s. 102–103.

681 W. Borowy, *Z zapisek Borowego...*, s. 180.

682 K. Pędrowski, „Pamiętnik”..., s. 146.

683 Z. Wędrychowska, *Pamiętnik ze strasznych lat...*, s. 652.

dnia wrócili z łopata i kopali w ogródku. Trwało to długo. Wreszcie wydobyli z ziemi zakopany kuferek. Załadowali go na wóz i przyszli ponownie do szpitala<sup>684</sup>.

Maria Ginter, autorka pamiętników, opisuje swoje wrażenia z podróży do Warszawy 20 października 1944 r.: „Niemieckie patrole przetrząsały piwnice w poszukiwaniu cenniejszych rzeczy. Obladowane, wynosiły wszystko na ciężarówki. Saperzy, którzy minowali kamienice, ostrzegali okrzykami o mającym nastąpić wybuchu”<sup>685</sup>. Gdy autorka zobaczyła swoje mieszkanie przy ul. Lwowskiej, zapisała: „poza meblami, wszystko rozkradzione”. Ginter zauważyła, że „piwnice, chociaż pootwierane, pełne były różnych gratów. Niemcy nie byli w stanie wywozić wszystkiego. Niepotrzebne rzeczy zostawiali, aby spalić je razem z domem. Niemcy nie mogli zrozumieć, dlaczego tak mało wywozimy, obok stały po brzegi wypełnione furmanki”<sup>686</sup>.

Początkowo sztab ewakuacyjny udzielał niektórym mieszkańcom upoważnienia na wywóz nieruchomości ze zrujnowanego miasta<sup>687</sup>. W tym samym czasie przepustki do Warszawy wydawała do 14 listopada 1944 r. policja niemiecka w Krakowie. Pisemne zezwolenia nie zawsze uznawali niemieccy żandarmi stojący na rogatkach miasta. Według relacji Marii Falkowskiej, na punktach kontrolnych żandarmerii naklejone były nawet plakaty z dwujęzycznym polskim i niemieckim rozporządzeniem: „Z dniem 14 listopada 1944 roku, władze policyjne dystryktu wstrzymały wydawanie przepustek do Warszawy. W związku z powyższym, osobom cywilnym zabrania się wchodzić na teren miasta. Próby przekraczania terenu wbrew powyższemu zakazowi będą likwidowane przy użyciu broni palnej”<sup>688</sup>.

Mimo zakazu Marii Falkowskiej udało się przebłągać żandarma, aby na pół godziny przepuścił ją do domu przy ul. Puławskiej 176 stojącego przy rogu z ul. Domaniewską. Mieszkanie było zupełnie wypalone, kobieta zajrzała jeszcze do piwnic, gdzie odurzył ją zapach benzyny lub nafty. Było jasne, że podpalanie zaczęło od piwnic. Niektóre na wpół zwęglone przedmioty z jej mieszkania, jak meble, leżały porozrzucone po ogrodzie, tam też znalazła jeden srebrny widelec ze swojej zastawy stołowej. Z dużym zaskoczeniem kobieta odkryła, że w stróżówce na końcu ogrodu

mieszkają dwie staruszki<sup>689</sup>. Okazało się, że wewnątrz małego mieszkania wypełnione było przedmiotami pochodzącymi z jej domu: „meble, stare, stylowe foteliki, kredens z pokoju stołowego i szeroki przedwojenny tapczan. Na ścianie wisiał portret córki, Krystyny”<sup>690</sup>. Kobiety opowiedziały poszkodowanej, jak w październiku jej rzeczy zostały wywiezione ciężarówką. Kilka przedmiotów pozwolono zatrzymać lokatorom stróżówki. Następnego dnia żołnierze oblali willę benzyną i podpalili.

Odpowiedzialny za wywożenie dóbr ruchomych z Warszawy sztab oczyszczania funkcjonujący przy 9. Armii 7 października oficjalnie zabronił indywidualnych transportów. Wywożenie wszelkich przedmiotów i surowców z Warszawy miało się odtąd odbywać wyłącznie pod ścisłą kontrolą. „Tylko zwarte kolumny. Zaświadczenia. Żadnych wywożeń indywidualnych”<sup>691</sup>. Trzy dni później, 10 października, podczas odprawy w sprawie całkowitego oczyszczenia Warszawy, wydano polecenie oddające wszelkie przedmioty wartościowe do dyspozycji Reichsführera-SS.

Warszawę otoczono szczelnym kordonem posterunków żandarmerii polowej oraz drutem kolczastym. Dodatkowo blokadę miasta uszczelniał konny oddział kozaków. W stolicy zamurowano wiele ulic. Specjalnych środków bezpieczeństwa nie zastosowano jednak na Mokotowie i Żoliborzu. Obergruppenführer von dem Bach w dalszym niszczeniu miasta nakazał posługiwać się trotylem<sup>692</sup>.

Prasa konspiracyjna podawała, że podpalenia miasta dokonywane przez Niemców nasiliły się od początku listopada: „W listopadzie spalono przede wszystkim Chmielną od Marszałkowskiej ku wyższym numerom, Marszałkowską, Koszykową, plac Zbawiciela, Piusa, między Mokotowską a Alejami, Nowogrodzką, Bracką i Żółtą”<sup>693</sup>.

Tymczasem trwał regularny szaber. 28 października Włodzimierz Michniew, zmuszony do prac fizycznych w pałacu Brühla, zobaczył zgromadzone w pomieszczeniach pałacu „futra, ciepłą odzież, instrumenty muzyczne, obrazy oraz inne przedmioty” przygotowane do wywieżenia<sup>694</sup>. W znajdującym się niedaleko

689 Na pobyt obydwu kobiet w domku zezwolił podobno niemiecki generał, żołnierze niemieccy przynosili ponadto mieszkankom stróżówki pożywienie z wojskowej kuchni. Opisany powyżej przypadek jest swojego rodzaju kuriozum, a powody zgody Niemców na pozostanie kobiet w mieście pozostają nieznane; zob. *ibidem*, s. 84.

690 *Ibidem*.

691 J. Marszałec, *Ochrona porządku...*, s. 624.

692 *Ibidem*, s. 635.

693 S. Lorentz, *Akcja Pruszkowska*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 98.

694 W. Michniew, *Fragment wspomnień z obozu warszawskiego*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 2, s. 473.

684 K. Pędrowski, „Pamiętnik”..., s. 124.

685 BN, M. Ginter, „Wspomnienia z lat 1936–52”, sygn. akc. 7795, s. 326.

686 *Ibidem*, s. 330.

687 J. Marszałec, *Ochrona porządku...*, s. 635.

688 S. Kopf, *Wyrok na miasto...*, s. 82. Treść dwujęzycznego obwieszczenia wywieszonego przez Niemców na rogatkach miasta; zob. Relacja Marii Falkowskiej z 1970 r.

Pałacu Saskim Niemcy przygotowali do transportu nawet żółtą terakotę, skrupulatnie wydłubaną z podłogi zapewne przez polskich zakładników<sup>695</sup>. Ze ścian pałacyku w Belwederze zdjęto też tapety – również w celu przetransportowania do Rzeszy<sup>696</sup>.

Rabowane domy dokładnie przeszukiwano, szukając skrytek pod schodami, w piwnicach oraz pod podłogą. Przypadkiem dokonywano niekiedy niezwykłych odkryć. Jeden z oddziałów artylerii przy szuflowaniu węgla natrafił na skarb o wartości 31 860 dolarów i 850 funtów w złocie. Dowództwo 9. Armii najpierw przesłało go pancernym konwojem do Banku Rzeszy, a dopiero później powiadomiło o tym SS-Brigadeführera Paula Ottona Geibla<sup>697</sup>.

Kapitan Wilm Hosenfeld, podoficer sztabu Komendanturu Twierdzy Warszawa, w liście do żony pisał: „Nie sposób sobie wyobrazić, co się tu marnuje. Dopiero teraz widać, jak bogatym miastem była W[arszawa], ileż razy powtarzali mi to oficerowie i żołnierze. Dziś rano byłem w jednej z kompanii. Dowódca kompanii pokazał mi holenderski obraz z XVII wieku. Żołnierze zabili nim okno – był namalowany na drewnie. Był skatalogowany w muzeum w Kijowie, później stanowił bardzo cenny eksponat w Muzeum Narodowym w Warszawie...”<sup>698</sup>.

Trudno ustalić dokładną liczbę polskich zakładników, których Niemcy zmusili do prac fizycznych podczas rabowania Warszawy. W mieście znajdowało się kilka obozów, w których na czas grabieży zakwaterowano przymusowych pracowników. Do największych należał obóz położony przy zbiegu ulic Puławskiej i Rakowieckiej. Wiadomo także, że polskich robotników przetrzymywano przy ulicach: Sokołowskiej<sup>699</sup>, Litewskiej<sup>700</sup>, Czackiego, a także w magazynach Spółem przy Wolskiej, w piekarni miejskiej na Srebrnej, w chłodni miejskiej na Woli, w kinie Helgoland przy ul. Żłotej 7/9 oraz w gmachu sądów przy ul. Leszno.

Jeden z pracowników przymusowych, wspomniany Włodzimierz Michniew, twierdził, że „w tym okresie

w Warszawie na niewolniczych robotach pracowało około 800 osób”<sup>701</sup>. Mężczyzna miał na myśli prawdopodobnie tylko obóz, w którym przebywał i nie wziął pod uwagę jeszcze innych miejsc, gdzie zakwaterowano więźniów wykorzystywanych do prac w Warszawie. Zdzisław Walentowicz, który przebywał w obozie na rogu Puławskiej i Rakowieckiej i zajmował się ewidencją zatrzymanych Polaków, doliczył się tysiąca osób<sup>702</sup>. Zenon Hajdukiewicz podczas apelu przed wyruszeniem do pracy naliczył w koszarach przy ul. Puławskiej ok. 2 tys. osób<sup>703</sup>. Do prac związanych z rabowaniem Warszawy dowożono także więźniów z obozu w Pruszkowie. W raporcie końcowym o działalności obozu w Pruszkowie Ludwig Fischer, gubernator dystryktu warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa, wspominał o zatrzymanych w hali nr 13 niemal 3 tys. młodych mężczyzn „potrzebnych do likwidacji obozu lub przeprowadzenia niezbędnych prac w Warszawie”<sup>704</sup>. Przebywająca tam również Julia Bielecka zaobserwowała, że „na terenie obozu w Pruszkowie magazynowano także rzeczy złupione w Warszawie, które przeładowywano i wywożono do Niemiec”<sup>705</sup>.

Na początku listopada Maria Stokowska przyjechała furmanką do Warszawy w celu zabrania rannych. W okolicach skrzyżowania ul. Szopena i Al. Ujazdowskich zobaczyła przygotowane do podpalenia domy oraz wyszabrowane przedmioty pochodzące z prywatnych mieszkań: „Przed następną bramą błyszczał ślicznie wyczyszczony samowar, obok srebrna cukiernica, filiżanki, jakby ktoś dopiero pił tu herbatę. Dalej stos mebli, widocznie wyrzuconych przez okno. Coraz więcej dymu wydostawało się ze wszystkich domów. Jeszcze chwila, a zaczną te domy płonąć”<sup>706</sup>.

Opisana przez Stokowską scena grabieży mogła dotyczyć m.in. mieszkania Heleny Kranc. Kobieta mieszkała w domu położonym przy skrzyżowaniu ul. Szopena i Al. Ujazdowskich. Stratę posiadanych antyków opisała jako „spalenie oraz grabież Niemców w październiku 1944”. Wśród zagrabionych dzieł mistrzów zachodnioeuropejskich byli, m.in.: Luca Giordano, Jean-Honoré Fragonard, Claude Lorraine, Gerard ter Borch, Balthasar Denner, Isaak Lewitan, Jan Sznajder, Szymon Mondzain, Ch. Gilbert, Max

695 Podczas wykopaliisk archeologicznych w miejscu dawnego Pałacu Saskiego w 2007 r. w jednej z odkopanych piwnic wyburzonego i wypalonego pałacu archeolodzy znaleźli przygotowane do wywiezienia ceramiczne płytki podłogowe z żółtej gliny, które zostały wyrwane z podłogi, oczyszczone i złożone w stosach. Prawdopodobnie w ostatniej chwili zabrakło czasu lub transportu. Relacja H. Pilcickiej-Ciury z 2008 r., w zbiorach autora.

696 S. Datner, *Zburzenie Warszawy*, w: *Straty wojenne Polski*, Poznań 1962, s. 110–111.

697 *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 332.

698 A. Dębska, *Zagłada miasta...*, s. 190.

699 Zeznanie z pobytu przy ul. Sokołowskiej, w: A. Muraszko, *Szansa jedna na tysiąc. Wspomnienia*, Kraków 1986, s. 70–81.

700 Opis pobytu w obozie przy ul. Litewskiej 11, zob. K.S. Ceglarek, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 165–168.

701 W. Michniew, *Fragment wspomnień...*, s. 472.

702 Relacja Z. Walentowicza; zob. E. Borecka, *Mówią świadkowie...*, s. 393.

703 Z. Hajdukiewicz, *We wsiach podwarszawskich i w płonącej Warszawie*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 295–296.

704 *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 699.

705 Zeznanie Julii Bieleckiej z 4 V 1946 przed Warszawską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich o zbrodniach popełnianych przez hitlerowców w obozie w Pruszkowie, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 486.

706 M. Stokowska, *Obóz w Pruszkowie*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 119.

Weber, Giambattista Tiepolo, Antoine-Jean Gross, pięć obrazów dawnych malarzy holenderskich i francuskich, a także 50 miniatur. Wśród dzieł polskich autorów znalazły się prace sygnowane nazwiskami m.in.: Tadeusza Makowskiego, Henryka Kuny oraz Edwarda Wittiga. Z bogatego zbioru mebli i tkanin wywieziono m.in. szafy florenckie z mozaiką, sekretery, jedwabne portiere, pięć perskich dywanów, wazy, cztery świeczniki i dwa zegary ze złoczonego brązu, pięć zabytkowych żyrandoli, dwa duże wazy z brązu, marmurowe popiersie i rzeźby włoskie. Zrabowano także porcelanę rosyjską, japońską, niemiecką, w tym miśnieńską, oraz 150 naczyń z wytwórni: Belweder, Sèvres, Gardner, Popow i Berlin<sup>707</sup>.

Od listopada 1944 r. aż do stycznia 1945 r. w opustoszałych ruinach Warszawy ukrywała się dość duża grupa ludzi, która nie podporządkowała się niemieckim zarządzeniom o opuszczeniu miasta. Nazywano ich warszawskimi robinsonami. Nieznana jest dokładna liczba osób, które postanowiły pozostać. Według szacunków mogło ich być nawet ok. tysiąca. W ruinach Warszawy – bez żywności, wody, w obliczu zbliżającej się zimy – nie było łatwo przeżyć. Wiele osób nie doczekało końca wojny także dlatego, że ich kryjówki zostały odkryte przez niemieckie patrole<sup>708</sup>.

Antoni Czarkowski po powstaniu ukrywał się wraz z kolegą w wypalonej kamienicy znajdującej się na rogu ulic Marszałkowskiej i Oleandrów. Z ukrycia widział, jak Niemiec zastrzelił idącą kobietę i zrabował niesione przez nią torby. W październiku był świadkiem minowania i wysadzania kamienic. Jak opisywał później – zawsze przed odpaleniem ładunku słychać było sygnał trębacza, który ostrzegał patrole żołnierzy niemieckich przed niebezpieczeństwem. W listopadzie „często pokazywały się [...] kolumny mężczyzn cywilnych eskortowanych przez paru Niemców”<sup>709</sup>. Obu mężczyznom udało się niepostrzeżenie dotrzeć do swoich mieszkań przy ul. Starościńskiej. Mieszkanie Czarkowskiego zostało ogołocone z cenniejszych przedmiotów, a dom kolegi był całkowicie spalony. Czarkowski wspomina, że podczas przeprawy przez miasto widział przy ul. Bałuckiego na Mokotowie, jak „Niemcy przywieźli Kałmuków do ładowania na samochody wszystkiego,

co w mieszkaniach miało jeszcze jakąkolwiek wartość. Co było można wyrzucano przez okno na ulicę. Resztę znoszono po schodach i ładowano na samochody. Fotele, fortepiany, lampy, bieliznę, pościel, ładniejsze meble. Skrzynie, a w nich porcelana i szkło”<sup>710</sup>.

Podobne spostrzeżenia poczynił mężczyzna, który, ukrywając się po powstaniu w podziemiach jednej z kamienic przy ul. Wilczej, opisał, jak w połowie grudnia Niemcy wywozili jakieś drogocenne przedmioty: „Wyrzałem ostrożnie w kierunku ulicy Pięknej. Przed jednym z domów stały trzy ciężarówki. Grupa cywilów ładowała skrzynie na samochody. Eskortujący Niemcy popędzali ich, szturchając kolbami karabinów”<sup>711</sup>.

Zbigniew Książczak został zwerbowany w obozie przejściowym w Pruszkowie do tzw. robót ziemnych, prowadzonych w listopadzie i grudniu 1944 r.<sup>712</sup> Szesnastoletniego wówczas Książczaka zakwaterowano na terenie koszar znajdujących się przy rogu ulic Puławskiej i Rakowieckiej<sup>713</sup>. Według jego relacji na al. Szucha kilkudziesięciu mężczyzn, którzy wyruszyli do robót, podzielono na pięciuosobowe grupy wyposażone w łopaty. Każdej piątce pilnował Niemiec z pejczem. Idąc przez Nowy Świat, cała grupa podążała gęsiego za nadzorcą i wspinała się po gruzach do ocalałej bramy kamienic nr 18 i 22. Na miejscu nadzorujący żandarm dał więźniom latarki, a następnie skierował ich do piwnicy, w której znajdował się niedawno opuszczony schron. Całe pomieszczenie zajmowały rozstawione łóżka. Niemiec przetrząsał pościel długim drutem, „dziurawił pierzyny, przerzucał ubrania, drobiazgi. Szukał. [...] w jednym miejscu kazał nam kopać. Po zdjęciu warstwy ziemi ukazały się skrzynie”. W skrzyniach znajdowała się przede wszystkim damska bielizna, którą również nie pogardzono<sup>714</sup>. Niemiecki żandarm odjechał z łupem, natomiast robotnicy wrócili do koszar pieszo. Kolejnego dnia autor wspomnień został zaprowadzony na ul. Wspólną róg Emilii Plater. Wyważano drzwi każdego mieszkania w poszukiwaniu maszyn do szycia i pisania. Dokładnie sprawdzono wszystkie pomieszczenia i przetrząsano szafy. Następnego dnia robotnicy wrócili do tego samego domu i dokończyli rabunek. Po kolei z mieszkań,

707 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15272, s. 93. Prawdopodobnie pierwsza rewizja w domu Heleny Kranc została przeprowadzona jeszcze we wrześniu 1939 r.: „Strata męża Leona Kranca na skutek działań wojennych, przymusowa rozłąka z mężem, śmierć męża. Uderzenie w twarz podczas rewizji”. Poszkodowani byli właścicielami zakładów metalurgicznych L. Kranc i T. Łempicki przy ul. Czerniakowskiej. Przedsiębiorstwo zostało całkowicie spalone.

708 S. Kopf, *Wyrok na miasto...*, s. 68–85.

709 A. Czarkowski, *O ukrywaniu się w ruinach wypalonych kamienicy przy Marszałkowskiej róg Oleandrów*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 2, s. 408.

710 *Ibidem*, s. 410.

711 S. Kopf, *Wyrok na miasto...*, s. 74.

712 Z. Książczak, *Rabunek Warszawy*, „Stolica”, 1967 nr 50, s. 6–7 (wspomnienia zostały opublikowane ze skrótami); Z. Książczak, *Wspomnienie z pobytu na terenie generalnej guberni i w Warszawie po upadku powstania*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 2, s. 453–461.

713 Koszary artylerii przeciwlotniczej przy ul. Rakowieckiej 2 róg Puławskiej, w czasie okupacji tzw. Flakkaserne. Po powstaniu na ich terenie zorganizowano obóz pracy dla ludności wykorzystywanej przy rabunku Warszawy; Z. Książczak, *Wspomnienie z pobytu...*, s. 461.

714 Z. Książczak, *Wspomnienie...*, t. 2, s. 461 nn.

od najwyższego piętra do parteru, wynoszono kryształ, porcelanę oraz srebro. Samochód znów odjeżdżał załadowany wyszabrowanym dobytkiem, natomiast pracownicy wracali piechotą.

Kolumna zakładników, tak jak zawsze, wracała przez al. Szucha, gdzie dokładnie rewidowano wszystkich mężczyzn. Jeśli przy kimś znaleziono cenniejsze przedmioty, bito go do utraty przytomności. Poszczególne grupy skierowane do pracy w domach przy ulicach Mokotowskiej, Żurawiej i Wilczej spotykały się w drodze powrotnej. Po jakimś czasie nazwy niektórych ulic kojarzyły się opisującemu te wydarzenia Książczakowi z grabieżą poszczególnych przedmiotów, np. Nowogrodzka – bielizna pościelowa, Żurawia – buty, Hoża – kołdry, Emilii Plater – wyroby skórzane, Wspólna – maszyny do szycia i pisanie. Pewnego listopadowego dnia podczas szabrowania mieszkań niedaleko Politechniki autor wspomnień zobaczył Niemców z miotaczami ognia na plecach. Książczak ukradkiem dostrzegł też plan, na którym wyraźnie zaznaczony był teren Politechniki oraz domy przy ul. Noakowskiego. Oznaczone na planie budynki zostały ponumerowane oraz ujęte w kwadraty. Jak relacjonuje autor dziennika, jeszcze przez wiele dni można było znaleźć na ścianach domów numery namalowane białą farbą, które odpowiadały numerom na planie. Po przeprowadzeniu rabunku Niemcy podpalali mieszkania na parterze, a następnie numer domu na planie zakreślano czerwonym ołówkiem<sup>715</sup>.

Jednym z domów, w którego rabowaniu uczestniczył Książczak, był znany mu dom nad apteką na rogu ulic Hożej i Emilii Plater. „Jako dziecko nieraz słyszałem, że dom ten zamieszkują bogacze, właściciele fabryk. I oto znalazłem się w ich mieszkaniach! Były wielopokojowe, w niektórych można było zabłądzić. Urządzone [...] luksusowo. Szukaliśmy wtedy kołder, wybieraliśmy tylko puchowe. Poganiano nas, bo zaraz miała przyjechać następna grupa – po dywany”<sup>716</sup>. Towarzyszący Książczakowi Niemiec wybrał sobie jedną z kołder i kazał chłopcu jej pilnować. Po zakończeniu rabowania, tak jak zawsze, robotnicy udali się pieszo do koszar, natomiast Książczak pojechał z transportem. Zaobserwował, że w okolicach ul. Wolskiej utworzyła się kolumna samochodów przewożąca zrabowany dobytek. Długi sznur aut często stawał, ponieważ od natłoku ciężarówek robił się korek. Na torach we Włochach czekał już podstawiony pociąg, do którego podczepiono kilkanaście wagonów towarowych. Część

z nich była jeszcze niezapełniona, inne po załadowaniu łupów zamykano. Autor zauważył trzy wagony wypełnione kołdrami, sam pomagał je układać. Inny wagon był całkowicie wyładowany dywanami. Kolejnego dnia spenetrowano piwnice budynków przy ulicach Siennej, Złotej i Śliskiej. Na samochody załadowano „kilka radiodbiorników, jakieś stare aparaty telefoniczne, trochę narzędzi i inne rupiecie. [...] Z domów na Wspólnej, koło Poznańskiej – wynosiliśmy bieliznę pościelową. Już leżał śnieg”<sup>717</sup>.

Zenona Hajdukiewiczza, przebywającego w Pruszkowie, zmuszono do prac fizycznych przy rabowaniu Warszawy pod koniec listopada. Na początku Niemcy poszukiwali ochotników, dopiero gdy nikt się nie zgłaszał, wydawano polecenie, aby wszyscy mężczyźni zebrawali się w pięcioosobowe grupy. Następnie odliczano czterdzieści piątek, ładowano mężczyzn w nocy do samochodów ciężarowych i wywożono do koszar wojskowych na rogu ulic Puławskiej i Rakowieckiej. Przymusowych robotników zakwaterowywano w dużych salach z piętrowymi łózkami. „Ilu nas tam było okazało się dopiero następnego dnia, gdy kazano ustawić się w piątki: około dwóch tysięcy mężczyzn”<sup>718</sup>.

Codziennie po wymarszu z terenów koszar pracowników prowadzono na al. Szucha, gdzie do każdej piątki Polaków przydzielano jednego żandarma. Każdą z pięcioosobowych grup wraz z żandarmem ładowano na samochód. Kolumna ciężarówek skręcała w Al. Ujazdowskie, a następnie samochody rozjeżdżały się w boczne ulice. Jak wspomina Hajdukiewicz:

Praca nasza polegała na wybieraniu z niezniszczonych jeszcze domów różnych przedmiotów, mających wartość użytkową i ładowaniu ich na samochody [...] W niektórych mieszkaniach biblioteki pełne książek, wspaniałe meble, fotele – trud ludzkiej pracy [...]. Pod koniec dnia pracy, samochody wypełnione zrabowanymi przedmiotami odjeżdżały, a my wracaliśmy pieszo, pod eskortą żandarmów. Małe grupy łączyły się w większe, aż w końcu powstawała długa kolumna. [...] Codziennie powtarzały się te same czynności, z tym, że w różnych punktach śródmieścia. Domy, które jednego dnia były ograbione, następnego już płonęły lub dogasały<sup>719</sup>.

715 *Ibidem*, s. 462.

716 *Ibidem*, s. 463.

717 *Ibidem*, s. 464.

718 Z. Hajdukiewicz, *We wsiach podwarszawskich...*, s. 295–296.

719 *Ibidem*, s. 296. Sabina Sebyłowa opowiada, że zimą do 17 stycznia naliczyła z Pragi kolejno 10 i 12 wielkich wysp ognia; zob. S. Sebyłowa, *Z prawobrzeżnej Warszawy*, Warszawa 1985, s. 392.

Do przymusowych prac przy rabowaniu Warszawy zabrany został z obozu w Pruszkowie wraz z innymi młodymi mężczyznami także Eugeniusz Zaliwski. Również tę grupę zakwaterowano w koszarach na rogu ulic Puławskiej i Rakowieckiej. Przed rozpoczęciem pracy mężczyźni zostali poinformowani przez oficera Gestapo, że będą pracować przy „zabezpieczaniu dzieł sztuki i kultury polskiej”<sup>720</sup>. Jak Zaliwski wspominał w napisanych po wojnie pamiętnikach:

Niemcy szczególnie starannie przeszukiwali piwnice, w których mieszkańcy domów złożyli swój dobytek. Niektóre piwnice były tak załadowane, że nie można było nawet wejść. Niemcy ostukiwali ściany, szukając zamurowanych wejść do piwnic. Widziałem, jak odmurowano dwie piwnice, jedną z butami, a drugą z materiałami tekstylnymi, prawdopodobnie były tam schowane przez właścicieli sklepów [...] Kolega opowiadał, że jeden z żandarmów kłął ziemię w piwnicach prętem stalowym i w ten sposób znalazł zakopane 50 sztuk złotych monet dwudziestodolarowych, które zabrał dla siebie<sup>721</sup>.

Uratowanie jakiegokolwiek kolekcji ze zburzonego miasta w trudnych powojennych warunkach wydawało się niemożliwe. Jednym z cudownie ocalonych zbiorów była kolekcja Jerzego Odrowąża-Pieniążka, mieszkającego przy ul. Mokotowskiej 63. Pasjonat z pomocą przypadkowo spotkanego pracownika poselstwa belgijskiego, Adama Rzewuskiego, zdołał wywieźć zbiór obrazów i księgozbiór heraldyczny jeszcze przed spalaniem przez Niemców kamienicy w listopadzie 1944 r. Mężczyznom udało się zorganizować wyprawę po pozostawione w piwnicy przedmioty artystyczne. W tym celu zdobyli odpowiednie dokumenty oraz dwa wozy drabiniaste<sup>722</sup>. Dzięki temu kolekcjonerowi udało się zachować swój zbiór niemal w całości<sup>723</sup>.

Akcję ocalenia warszawskich dóbr kultury podjął zespół osób związanych z kulturą i sztuką. Pomimo

ogromnych strat istniała wtedy jeszcze możliwość uratowania przynajmniej części zbiorów muzealnych i bibliotek. Cenne kolekcje i przedmioty artystyczne znajdowały się również w prywatnych domach i były dobrze znane muzealnikom. Należało jak najprędzej przystąpić do ratowania dzieł, ponieważ z każdym dniem Niemcy je rozkradali i bezmyślnie niszczyli. Ocalenie cennych dóbr kultury polskiej w warunkach pacyfikacji miasta i jego mieszkańców mogło się jednak odbyć tylko we współpracy z okupantem.

Inicjatorem tzw. akcji pruszkowskiej<sup>724</sup> był dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie Stanisław Lorentz<sup>725</sup>. Profesor wraz z kilkoma współpracownikami zaangażowanymi w prace przy zabezpieczaniu eksponatów przebywał w gmachu muzeum do 16 października, kiedy to muzealnicy zostali zmuszeni do opuszczenia miasta<sup>726</sup>. Zdając sobie sprawę z tego, jaki los może czekać złożone w muzeach, bibliotekach, a także w prywatnych domach dobra kultury, przystąpili do ratowania tego, co jeszcze dało się ocalić.

Decyzja o przystąpieniu do zabezpieczenia ocalałych dóbr kultury zapadła na tajnym zebraniu w willi Mieszkowskich w Podkowie Leśnej. W spotkaniu, poza prof. Lorentzem, uczestniczyli historycy sztuki – prof. Jan Zachwatowicz i prof. Michał Walicki, historyk literatury (dawny pracownik UW) prof. Waław Borowy, bibliotekarze: Tadeusz Makowiecki i Józef Kampera, artyści plastycy: Jan Cybis i Alfons Karny oraz inni pracownicy placówek kulturalnych i muzealnych, którzy w tym czasie przebywali w okolicy Podkowy Leśnej, Milanówka i Pruszkowa<sup>727</sup>. Do Stanisława Lorentza oraz Jana Zachwatowicza dochodziły również informacje od osób przebywających w obozie pruszkowskim o dziełach sztuki i kolekcjach pozostawionych w opuszczonych mieszkaniach w Warszawie. Jedyną możliwością uratowania tych dzieł było porozumienie się z dowództwem niemieckim.

W nawiązaniu kontaktu z Niemcami pomogło kierownictwo działającej legalnie Rady Głównej

720 E. Zaliwski, *W Warszawie po kapitulacji powstania – do 30 października 1944*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 2, s. 488.

721 *Ibidem*, s. 488–489.

722 A. Trepieński, *Jak ratowano dobra kulturalne...*, t. 2, s. 132. Wśród uratowanych dzieł sztuki Antoni Trepieński wymienia: zbiór portretów z XVIII w., w tym portret Marii Kazimierzy, miniaturę z przedstawieniem Elżbiety Grabowskiej namalowaną na kości słoniowej, 7 obrazów Jacka Malczewskiego, zbiór sztychów i rysunków, ok. 50 historycznych dokumentów zawierających m.in. listy królewskie Zygmunta Augusta i Augusta II, ok. 1,5 tys. książek, w tym ok. 500 herbarzy oraz literatury heraldycznej. W zbiorze znalazły się również trofea z wyprawy myśliwskiej brata Czesława Odrowąża. Zbiór herbarzy został przekazany w 1968 r. na własność Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

723 J. Odrowąż-Pieniążek utracił jedynie kolekcję masoników zabraną przez Gestapo podczas rewizji mieszkania 1 stycznia 1940 r.; *ibidem*.

724 Przebieg akcji pruszkowskiej został opisany szczegółowo przez uczestników ratowania dóbr kultury, których wspomnienia zebrał Stanisław Lorentz w tomie 1 pracy *Walka o dobra kultury...*: S. Lorents, s. 92–104; J. Zachwatowicz, s. 123–129; S. Herbst, s. 135–142; J. Iwaszkiewicz, s. 173–175; A. Kawecka-Gryczowa, s. 224–232; W. Sokołowska, s. 320–321; E. Skierkowska, s. 417–422; W. Suchodolski, s. 456–461; oraz w tomie 2: C. Gutry, s. 22–29; W. Borowy, s. 179–219; T. Makowiecki, s. 244–265; M. Łodyński, s. 266–282; B. Korzeniowski, s. 285–299.

725 S. Lorentz, *Akcja Pruszkowska*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 92–109.

726 W Muzeum Narodowym poza dyrektorem Lorentzem pozostali: intendent Gepner, elektrotechnik Dawidziak i mechanik Juszczyk; zob. S. Kopf, *Wyrok na miasto...*, s. 48.

727 S. Lorentz, *W muzeum i gdzie indziej*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 93; W. Suchodolski, *Ze wspomnień archiwisty*, *ibidem*, s. 456; M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 117–119.

Opiekuńczej<sup>728</sup>. Do spotkania ze stroną niemiecką reprezentowaną przez Paula Ottona Geibla i Ludwiga Fischera z tzw. Räumungsstab<sup>729</sup> doszło 1 listopada przy ul. Wolskiej 176 w Warszawie. Początkowo Polacy starali się przekonać Niemców do zabezpieczenia i wyłączenia ze zniszczeń zabytkowych budynków, zbiorów sztuki, zbiorów bibliotecznych oraz archiwów<sup>730</sup>. Niemcy jednak zastrzegli stanowczo, że ponieważ miasto znajduje się na linii frontu, wszystkie budynki bez wyjątku mają zostać zniszczone.

Los zabytków architektonicznych Warszawy był już z góry przesądzony, należało zatem ratować zbiory sztuki i nauki. Podczas dalszych rozmów oficerowie niemieccy wyrazili zgodę na przetransportowanie polskich zbiorów kulturalnych na terytorium Rzeszy. Była to jedyna możliwość uratowania narodowych dóbr kultury. Akcja miała zostać przeprowadzona natychmiast i trwać dwa tygodnie, tak aby nie kolidowała z burzeniem i paleniem Warszawy. Ratowaniem zbiorów mieli zająć się Polacy pod nadzorem wydelegowanych do tego celu niemieckich urzędników i wojskowych. W chwili załadowania dóbr kultury do wagonów kolejowych transport przejmowali pracownicy niemieccy<sup>731</sup>. W tajemnicy przed Niemcami Lorentz starannie oznaczał przeznaczone do wywozu obrazy muzealne oraz skrzynie z eksponatami. Umożliwiło to zidentyfikowanie po wojnie wielu skradzionych dzieł.

Zamierzając sprawnie i szybko przeprowadzić akcję, zorganizowano kilka samodzielnych grup specjalistycznych pracujących równolegle w kilku punktach Warszawy. Zwerbowano (głównie z okolic Pruszkowa) ponad 150 osób: naukowców, rzemieślników, pracowników fizycznych oraz kolejarzy. W każdym z niezależnie działających zespołów roboczych część personelu stanowili pracownicy instytucji, z których zbiory próbowano ocalić<sup>732</sup>.

Każdą z grup specjalizującą się w danej dziedzinie dowodzili fachowcy. Bibliotekarze byli podzieleni na dwa zespoły. Pierwszy pracował w Bibliotece Narodowej pod kierunkiem dyrektora dr. Józefa Grycza. Drugi zespół, prowadzony przez Tadeusza Makowieckiego<sup>733</sup> i Wacława Borowego, pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej. Pracownicy Muzeum Archeologicznego współtworzyli zespół Muzeum Narodowego, ponieważ zbiory archeologiczne zostały przeniesione do gmachu muzeum w Al. Jerozolimskich. Z czasem przybywali nowi ochotnicy i pracownicy innych instytucji (np. hipoteki) i księża ewakuujący zbiory seminarium duchownego przy kościele karmelitów na Krakowskim Przedmieściu<sup>734</sup>.

Po przepustki do Lorentza zgłaszali się również właściciele prywatnych cennych zbiorów<sup>735</sup>. W ciągu dwóch miesięcy zanotowano 200 takich zgłoszeń. Zdołano jednak uratować jedynie ok. 50 najbardziej wartościowych kolekcji. Wśród nich wymienić można zabytkowe księgi należące do Ludwika Kolankowskiego, m.in.: *Mszał tyniecki*, *Psalterz floriański*, *Kronikę Galla* oraz rękopisy *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza i *Faraona* Bolesława Prusa. Ocalono również liczne rękopisy prac i pamiętniki: Zofii Nałkowskiej, Marii Dąbrowskiej, Anny Kowalskiej, Stanisława Stempowskiego, Ludwika Krzywickiego, a także zbiorów norwidianów Zenona Przesmyckiego oraz książki i grafiki z chińskich zbiorów Witolda Jabłońskiego<sup>736</sup>.

Pierwszy raz muzealnicy wyruszyli na rekonesans do zrujnowanej stolicy 25 października 1944 r. Cykliczne wyjazdy ekip ratowniczych do Warszawy rozpoczęto 7 listopada<sup>737</sup>. Zaplanowaną na dwa tygodnie akcją Lorenz i podlegli mu pracownicy zdołali przedłużyć aż do początku stycznia<sup>738</sup>. Przepustki do

728 Rozmowy przeprowadzono ze Stanisławem Wachowiakiem i Januszem Machnickim; S. Lorentz, *W muzeum i gdzie indziej...*, s. 93–94; R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981, s. 259–260; W. Suchodolski, *Ze wspomnień archiwisty...*, s. 456; S. Kopf, *Wyrok na miasto...*, s. 48; M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 118.

729 Sztab Opiekuńczy.

730 Zob. Fragmenty meldunku ppłk. dypl. „Zyndrama”, pełnomocnika do rozmów z Niemcami, do dowódcy AK gen. „Bora” o przebiegu rokowań z Niemcami z 28 września 1944 r., w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 505; pkt 2, ad. 1, d): „[Ludność] Może ze sobą zabrać to, co chce, po ewakuacji władze w miarę możliwości będą furmankami wywoziły mienie kulturalne, kościelne do miejsc poza pasem działania bojowego – o ile się da również mienie prywatne”.

731 S. Lorentz, *W muzeum i gdzie indziej...*, s. 93–94; R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem...*, s. 261–263; M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 118.

732 S. Lorentz, *W muzeum i gdzie indziej...*, s. 97–98; R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem...*, s. 265; W. Borowy, *Z zapisek Borowego...*, s. 182; M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 120.

733 Bibliotekarz złożył również swój kwestionariusz do ZM WSW, wymieniając wśród prywatnych start malarstwo, grafikę i rzemiosło artystyczne. Kwestionariusz został poświadczony przez Stanisława Lorentza i Adama Lewaka (dyrektora Biblioteki UW); zob. APW, ZM WSW, sygn. 92, nr kw. 15693, s. 850.

734 K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945...*, s. 360; R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem...*, s. 263–264; M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 119.

735 Spośród uratowanych prywatnych zbiorów bibliotecznych Marian Łodyński wymienia następujące nazwiska: 27 skrzyń Stefana Wierczyńskiego, 45 skrzyń Mieczysława Rulikowskiego, 65 worków prof. Witolda Jabłońskiego, 5 tys. tomów dr. Artura Śliwińskiego, 7 worków prof. Konstantego Krzeczковского, 33 worki prof. Ludwika Krzywickiego, 22 worki doc. dr. Mieczysława Tretera, 11 worków i 2 skrzynie Zenona Przesmyckiego-Miriama, kilka worków z kartoteką bibliografii historycznej Kazimierza Konarskiego itd.; M. Łodyński, *Pruszkowska akcja zabezpieczenia warszawskich zbiorów bibliotecznych*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 276; M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 120.

736 S. Lorentz, *W muzeum i gdzie indziej...*, s. 99–103; R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem...*, s. 269–271; M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 121.

737 C. Gutry, *Pamiętnik*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 21; M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 119.

738 Stanisław Kopf pisze, że prof. Borowemu przedłużono ważność przepustki aż do 31 marca 1945 r.; zob. S. Kopf, *Wyrok na miasto...*, s. 50.



miasta Lorentz uzyskiwał w rozmaity sposób, przede wszystkim wykorzystując znajomości oraz ofiarowując urzędnikom drobne prezenty. Profesorowi nie przeszkodziła nawet decyzja Geibla, który postanowił osobiście podpisywać pozwolenia na wejście do stolicy. Po każdej wyprawie do Warszawy Lorenz przywoził niemieckiemu generałowi podarunki, przeważnie sentymentalne niemieckie landszafty lub obrazy artystów obcych z XIX i XX w. Przedmioty te miały niewielką wartość artystyczną, ale były bardzo dekoracyjne i efektowne. Dzięki temu prof. Lorenz ratował znacznie cenniejsze skarby polskiej kultury.

Początkowo niezależną akcję ratowania dóbr kultury ze zniszczonego miasta prowadził Jan Zachwatowicz z grupą współpracowników, m.in. Michałem Walickim, Stanisławem Herbstem, Piotrem Biegańskim, Stanisławem Feliksiakiem i Bohdanem Guerquinem<sup>739</sup>. Potajemny wywóz z Warszawy szczególnie wartościowych przedmiotów i zbiorów, głównie prywatnych, realizowano od 2 do 8 listopada. Podjęcie akcji było możliwe dzięki przekupionemu volksdeutschowi z Brwinowa, Karstenowi, który dysponował samochodem ciężarowym i miał znajomości wśród niemieckich wojskowych. Jan Zachwatowicz dostawał na ten cel pieniądze przekazywane przez władze podziemne za pośrednictwem Stanisława Podwińskiego. W ten sposób uratowano m.in. zbiór varsavianów Brunona Wincentego Korotyńskiego i mickiewiczianów Jana Michalskiego. Po zaledwie sześciu kursach samochód został jednak zarekwirowany, a grupa Zachwatowicza pomagała później w akcji pruszkowskiej kierowanej przez Stanisława Lorentza<sup>740</sup>.

Ratowanie dóbr kultury z gruzów Warszawy było ciężką pracą fizyczną. Poszukiwania wskazanych do wywiezienia cennych przedmiotów zajmowały niekiedy nawet kilka dni. Zdarzały się też przypadki, że odnalezienie miejsca, w którym miały znajdować się przedmioty, nie było możliwe. Wiele ulic, szczególnie na Starówce, zostało niemal całkowicie zasypanych gruzami, co uniemożliwiało dotarcie do piwnic, a mieszkania przestały istnieć. Stanisław Herbst

opisał jedną z takich wypraw zakończoną niepowodzeniem. Planowano wydobyć obrazy ze schowka znajdującego się w podwójnym suficie. Herbst przed wyruszeniem pod wskazany adres przygotował sobie odpowiednie dłuto do odkręcenia śrub mocujących skrytkę – niestety, kryjówki nie udało się odnaleźć<sup>741</sup>. Niekiedy przybywano za późno, wskazane zbiory lub przedmioty zostały już spalone lub rozgrabione. W ruinach domów spotykano też często szabrujących niemieckich żołnierzy. Wacław Borowy, przebywający 3 grudnia na zgliszczach Rynku Starego Miasta, zauważył „trzech żołnierzy z latarkami – poszukiwacze skarbów – *vulgo* szabrownicy”<sup>742</sup>.

Szczególne pomocne w określeniu rozmiaru strat dóbr kultury należących do mieszkańców Warszawy są notatki sporządzone przez Jana Zachwatowicza, który pełnił funkcję przewodniczącego Sekcji Zbiorów Prywatnych działającej w ramach Komisji Opieki nad Zabytkami Kultury<sup>743</sup>. Zachwatowicz pozostawił po sobie zbiór dokumentów opisujących ratowanie z Warszawy prywatnych dzieł sztuki<sup>744</sup>. Profesor sporządził także listę z nazwiskami i (w niektórych przypadkach) adresami oraz innymi informacjami, jak np. zawód, data i miejsce urodzenia poszkodowanego, pomocnymi przy ratowaniu dzieł sztuki, księgozbiorów i kolekcji. Lista podzielona została na dwie grupy: zbiory artystyczne – z wynotowanymi 20 nazwiskami oraz zbiory muzyczne – z 5 zapisanymi nazwiskami<sup>745</sup>.

Większość osób z listy Zachwatowicza to historycy sztuki, malarze lub antykwariusze. Z treści korespondencji kierowanej do profesora można wnioskować, że były to głównie osoby znające profesora, które dowiedziały się o rozpoczętej przez niego akcji ratowania dzieł sztuki. Czasami poszkodowani zgłaszali się do Zachwatowicza z opisem pozostawionych w domu wartościowych przedmiotów i narysowaną mapą ukrycia

741 S. Herbst, *Relacja...*, s. 137.

742 W. Borowy, *Z zapisek Borowego...*, s. 200.

743 W taki sposób zwrócił się do niego w liście Władysław Wierczyński. Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz,teczka „Archiwum akcji zabezpieczenia po Powstaniu Warszawskim”.

744 Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz,teczka „Archiwum akcji zabezpieczenia po Powstaniu Warszawskim”.

745 *Ibidem*. Na liście posiadaczy zbiorów artystycznych zostali wymienieni: „Maria Bernhardt – hist. szt.; Stefan Kozakiewicz – hist. szt.; Krystyna Sroczyńska – hist. szt.; Czesław Graliński – antykwariusz; Stefan Fleszar – antykwariusz; Maria Referowska – hist. szt.; Stanisław Dziewulski – arch.; Jan Maass; Henryka Patschke – antykwariusz; Wacław Husarski – hist. szt.; Wanda Mantefeld – artystka malarka; Maria Berezowska – artystka malarka; Stefan Hołowko; Ewa Umińska – artystka malarka; Jadwiga Lisicka – hist. szt.; M. Gancarczyk; Józef Zakrzewski, 20.03.1910, Złota 45 – art. mal.; Tadeusz Salomon, 23.10.1913, Złota 39; Włodzimierz Podlewski, 27.08.1904, Wiśniowa 44, Koszykowa 43; Janina Popławska, 17.09.1904, Carskie Sioło – Petersburg, Elektoralna 32, pobyt Poznańska 21. Zbiory muzyczne: Faustyn Kulczycki – dyr. kons.; Piotr Perkowski – muzyk; Ewa Perkowska; Zygmunt Latoszewski – dr; Stefan Śledziński – dr”.

739 Zob. „Pismo Rejonowego Delegata Rządu Warszawa-Południe inż. St. Kuleszy do Zarządu Głównego RGO w sprawie organizacji zespołów dla ratowania dzieł kultury i sztuki”: „[...] powołałem do życia Dział Zabezpieczenia powyższego [kulturalnego] mienia, który pod niezwykle intensywnym kierownictwem pana prof. dr. Zachwatowicza przygotował 16 kolumn ratowniczych dzieł sztuki i kultury i który opracował plan zabezpieczenia w momencie najkrytyczniejszym. Licząc się również z sytuacją organizacyjną ostatniej fazy naszego ruchu zbrojnego, ustaliliśmy z panem prof. dr. Zachwatowiczem, że akcja jego obejmie w swoim zasięgu cały teren m.st. Warszawy...”

740 J. Zachwatowicz, *Wspomnienia z lat okupacji...*, s. 123–129; M. Domański, *Podkowa Leśna...*, s. 119–120.

zbiorów. Ze zburzonej Warszawy starano się ratować wszystko, co przedstawiało wartość kulturalno-artystyczną, o kolejności najczęściej decydował przypadek.

W notatkach Zachwatowicza dotyczących przebiegu akcji pruszkowskiej znalazły się trzy własnoręcznie przez niego sporządzone egzemplarze kart transportów kolejowych, którymi wywożono dzieła sztuki. Jeden z pomocników, Czesław Gutry, opisując akcję ratowniczą po powstaniu, wskazał halę fabryczną w Ursusie jako miejsce gromadzenia skrzyń z zabytkowymi książkami przygotowanymi do załadowania do pociągu<sup>746</sup>.

Znajdujące się w zbiorze Zachwatowicza dwie karty dotyczą transportów załadowanych w Piastowie 5 grudnia 1944 r. Jedna karta została sporządzona w listopadzie 1944 r. Formularze nie są całkowicie wypełnione, natomiast schemat sporządzenia każdego z nich pozostaje ten sam. Na jednej z kart czytamy: „Dnia 5 grudnia 1944 roku załadowano w Piastowie wagony Nr DR München 53068, zawierające... sztuk pakunków w/g poniższej specyfikacji: oznaczone znakiem M – sztuk 76, oznaczone znakiem PMZ – sztuk 20, nieoznaczone czarne pudła – sztuk 146. Razem sztuk.... Ponadto 1 skrzynka rzeźb ludowych, 5 obrazów, 2 świątki, 1 harfa, ogółem sztuk.... Piastów dn. 5/XII 1944 roku (podpisano) Adamczewski”.

Listy od osób pragnących uratować pozostawione w domach wartościowe przedmioty artystyczne oraz rodzinne pamiątki przekazywano do Jana Zachwatowicza przez pośredników. Forma tych listów była różna – od krótkich notatek z podaniem adresu i opisem pozostawionych przedmiotów do kartek bardzo dokładnie opisujących całe mieszkanie, zawierających ponadto mapę dojazdu oraz rozkład domu z naszkicowanym miejscem i opisem ukrycia skarbu. W jednym z listów czytamy:

Wśród kupy książek na ziemi rękopis (nie maszynopis) kartek 500 sztuk, na ćwiartkach papieru. Był związany sznurkiem i włożony do pudełka białego (od bucików), ale na pewno kiedy myszkowano w książkach wyjęty i rozrzucony. W tymże pokoju w biurku w szufladach albo na ziemi wyrzucone wszystkie kajety, karteczki i zapisane na maszynie papiery (notatki do powieści). Gdyby się dało, wszystko z okolic biurka, co ma charakter zapisek. W tymże pokoju były w szufladach dolnych sekretery dokumenty rodzinne, listy Fryderyka Augusta, dyplomy na pergaminach. Małe biurczko podróżne wielkości 20 × 30 cm (skrzyneczka) mahoniowa.

746 C. Gutry, *Pamiętnik...*, s. 21.

W kupie książek warty wzięcia rocznik „Kurier Warszawski” z 1831 roku (z powstania). W tymże pokoju (był w dolnej szufladzie sekretery) może leżeć na ziemi obraz H. Lipińskiego przedstawiający Haudrona – starzyzna. Poza tym obraz Fragonarda *Sąd Parysa* w piwnicy [poniżej szkic piwnicy z opisem]. Pierwszy korytarz na prawo, druga piwnica. Tam był za kosztem obraz Fragonarda, może leżeć wyrzucony na ziemię.

Na drugiej stronie kartki został podany adres mieszkania – „Słoneczna [...] wejście od Spacerowej, I piętro. Dom gdzie mieszkał Chrostowski i M. Zenowiczówna”. Dołączono także szkic dojazdu do posesji i plan mieszkania. „Plan mieszkania i położenie mebli wartych wzięcia (wedle relacji kogoś, kto był w moim mieszkaniu na początku listopada)”<sup>747</sup>. Na innej karteczce dotyczącej tego samego mieszkania poszkodowana opisała kolejne pokoje, w których znajdowały się cenne rzeczy. Oprócz dzieł sztuki i pamiątek wymienione zostały papiery wartościowe i biblioteka. Na kartce ktoś naniósł pospiesznie uwagi, np.: „w piwnicy znajdujące się w drewnianej pace w 5 paczkach w opakowaniu papierowym całe arkusze drzeworytów – zabrano do Muzeum”. Z kolei pozycji innym miejscu, gdzie wskazywano „spakowane obok w walizkach ubranie, makaty, stare kandelabry, i akcje firmy Łempicki i Ska oraz 6 kopert złotych w skórzanych sakwach (wartości przedwojennej 150 tys.)” – zapisano odręcznie: „nie ma nic”<sup>748</sup>.

Podobnie przy słowie „obrazy” odręcznie zanotowano uwagę: „nie ma”. Schowane w szafie jesionowej na korytarzu dwa wazony Delft zabrano do muzeum, natomiast znajdujące się w tym samym miejscu kryształki zostały „potłuczone”. Przy jednym z opisów poszkodowana dopisała słowo „ważne”. W pokoju ubraniowym – w szafie oraz w szufladach biurka – miały zostać schowane drzeworyty i rysunki, a „między nimi Rembrandt”, którego, jak zanotowano: „nie ma”. W jednym z pokoi nad tapczanem zawieszony był „chicagowski egzemplarz

747 Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz,teczka „Archiwum akcji zabezpieczenia po Powstaniu Warszawskim”. Podobnie notatka w sprawie zbiorów p. Maszkowskiej, mieszkającej przy ul. Kruczej, zawiera plan usytuowania budynku oraz rozkład mieszkania. „W piwnicy złożono następujące obrazy: *Pejzaż Karola Maszkowskiego, Martwa natura Karola Maszkowskiego, Portret Karola Maszkowskiego Mehoffera, Portret Karola Maszkowskiego Kramsztyka, 6 portrecików akwarel Marcelego Maszkowskiego, Portrecik Damy Grottgera rysunek, Portrecik Grottgera rysunek, Obraz trzech artystów Marcelego Maszkowskiego, Pejzaż Szwejkarta, Rysunek mały Chełmońskiego, Rysunek maleńki (główna) Matejki, Obraz w pastelu Zygmunta Kamińskiego, Portret Kidonia, teka rysunków krajowych K. Maszkowskiego, Rysunek Franciszka Mączyńskiego, duża ilość sztychów starych angielskich, mała Matka Boska, portrecik dziecka, akwarela Stryjeńskiej”.*

748 *Ibidem*, bp.

*Ucieczki*” – jak odznaczono: „zabrany do muzeum”. W szafie we wnęce pokoju właścicielka schowała kilka obrazów: dużą akwarelę przedstawiającą portret dziewczyny w niebieskiej bluzce z warkoczami, portret Piłsudskiego, pejzaż olejny w czarnej ramie i haft chiński z wyobrażeniem białego sokoła na czerwonym tle. Inne obrazy zostały schowane za serwantką i za kanapą w drugim pokoju. W piwnicy złożono w drewnianej skrzyni pięć dużych paczek zawierających drzeworyty o wymiarach ok. 50 × 70 cm<sup>749</sup>. Notatki sporządzali również współpracownicy Zachwatowicza, zapewne na podstawie relacji świadków. Jedna z nich zatytułowana jest „Notatka dla prof. Zachwatowicza w sprawie zbioru starożytnej ceramiki na ul. Hożej”<sup>750</sup>.

Stefan Wierczyński przesłał 19 listopada 1944 r. z Krakowa list do Zachwatowicza, prosząc go o uratowanie księgozbioru liczącego kilka tysięcy tomów wraz z rękopisami prac i papierami osobistymi pozostałymi na Żoliborzu przy ul. Kozińskiego:

W sierpniu b.r. zniósłem go [księgozbiór] do piwnicy (do koksowni) i umieściłem w skrzyniach wypełnionych książkami i materiałami, skrzyń było 25 szt. Tamże w osobnej walizie ułożyłem archiwa osobiste (dokumenty, dyplomy, papiery, notatki, część materiałów rękopiśmiennych, pamiątki, fotografie). Oddzielnie przy jednej ze ścian piwnicy, złożone były nakłady wydawnictw bibliograficznych (powiązane w paczki), komplety czasopism i gazet z czasów wojny i wiele innych materiałów. Poza tym zostało trochę obrazów, wśród nich w pokoju sypialnym na I piętrze obraz Madonny – pamiątka rodzinna, na której (jeżeli się zachował), wielce mi zależy. Gdyśmy 29 IX wychodzili, mieszkanie nasze na I piętrze było mocno uszkodzone, piwnica wraz ze zbiorami, była nienaruszona. Biblioteka

moja to zbiór specjalny, od dawna systematycznie kompletowany, obejmujący dzieła z zakresu polonistyki (ze szczególnym uwzględnieniem literatury średniowiecznej), bibliografii (m.in. komplet Estreichera), bibliotekoznawstwa, slawistyki, komplety czasopism naukowych (m.in. Pamiętnik Literacki), obejmuje nadto rękopisy prac napisanych w czasie wojny np. „Teoria bibliografii” lub będących w toku opracowywania np. „Stosunki literackie polskie i czeskie w wiekach średnich”, liczne materiały naukowe z zakresu bibliografii, bibliotekoznawstwa i literatury (zwłaszcza średniowiecznej), kartotekę bibliograficzną z bibliografią zawartości czasopism – rezultat wielu lat pracy osobistej i zbiorowej, fotografie zabytków literackich i językowych – teksty staropolskie, jedyne dziś może autentyczne ślady oryginałów, które w toku działań wojennych – uległy jak się zdaje – zniszczeniu. Opisany pokrótce księgozbiór – to mój naukowy warsztat pracy, warsztat specjalny, w pewnym zakresie u nas jedyne z zakresu polskiej literatury średniowiecznej, dorobek rzecz można, całego życia... Pragnąłem go ocalić i zachować; przydałby się niewątpliwie, nie tylko mnie jednemu. Przesyłając niniejszą informację, ośmielam się prosić W. Sz. Pana o łaskawe wzięcie pod uwagę wspomnianego mego zbioru celem jego zabezpieczenia i ewakuowania, jeżeli możliwe, do Krakowa, gdzie znalazłbym dla niego pomieszczenie (Notatkę o nim doręczyłem już przedtem p. Dyrektorom: Lorentzowi, Suchodolskiemu i Łysakowskiemu)<sup>751</sup>.

Kolekcja Wierczyńskiego została prawdopodobnie uratowana, przynajmniej w części, ponieważ w archiwach Zachwatowicza można odnaleźć notatkę na temat zbioru Wandy Telakowskiej mieszkającej obok, pod następnym numerem<sup>752</sup>. W naszkicowanej pośpiesznie notatce dopisano: „w związku z biblioteką p. Wierczyńskiego”. Prawdopodobnie obydwie zbiory zostały zabrane jednym transportem.

W archiwach Zachwatowicza zachowały się również krótkie adnotacje zawierające adresy oraz spis rzeczy, które należało zabrać. Takie notatki były

749 *Ibidem*, bp.

750 *Ibidem*, bp. W mieszkaniu pozostały przygotowane do zabrania następujące przedmioty: „Pokój na I piętrze, wazon staroperski, szary, 30–40 cm wys., uszkodzony w pudełku kartonowym. Piwnica w budynku II przym od frontu, pudełko kartonowe z drobnymi przedmiotami z ceramiki i szkła, stara Persja, obrusy perskie, pudełko kartonowe z wazonem małym 15–20 cm żółtym, oznaczonym jako Nehavend (Suza I). Pudełko kartonowe ze szkłem polichromowanym (3 kariatydy), oznaczone jako okres Ptolemeusza w Egipcie – wszystkie te przedmioty w pokoju I i III w piwnicy na półkach dolnych” [rozrysowany plan piwnicy z miejscem znajdowania się pudełek]. W notatkach Zachwatowicza były ponadto dwa adresy, pod którymi oczekiwały na ewakuację zbiory starożytnej sztuki orientalnej oraz wschodnioazjatyckiej: „Piusa 34, mieszkanie II piętro oficyny poprzecznej. Pudełko kartonowe z kopią świątyni asyryjskiej, w której oprawiono 2 łzawnice kartagińskie ze szkła fenickiego w pokoju II na podłodze. Inne pudełka kartonowe z wazonami. [...] Al. Krakowskie Przedmieście 17 (w sklepie Chowańczaka), pudło drewniane z wazonem chińskim dużym zielonkavo-żółtym Ming, wazon starojapoński koloru brązowego duży, wazon staroperski biało-niebieski – w gablotach w III pokoju na lewo”.

751 *Ibidem*, bp.

752 *Ibidem*, bp. W mieszkaniu Wandy Telakowskiej (w pokoju od ogródka w najniższej szufladzie sekretery mahoniowej) znajdowały się: rękopis Wandy Telakowskiej, teczka z pracami ojca, „obok leży na ziemi obrazek Holendra z XVIII w.”, w płaskim pudełku fotografie ojca.

najprawdopodobniej przygotowane na potrzeby wyjazdów poszczególnych zespołów w teren<sup>753</sup>.

Stanisław Lorentz wielokrotnie przedłużał u władz niemieckich termin zakończenia prac związanych z ratowaniem bibliotek, zbiorów muzealnych oraz prywatnych. Akcję, podczas której w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej potajemnie ukryto i zamurowano ok. 70 tys. najważniejszych dzieł naukowych, zakończono w przeddzień Wigilii.

Akcja ratowania warszawskich dóbr kultury objęła również majątek kościelny. Kuria arcybiskupia wystarała się u władz niemieckich o specjalne zezwolenie, a zadanie uratowania ocalałych w gruzach Warszawy dóbr kościelnych powierzono Feliksowi Skowrońskiemu. Podczas akcji przeprowadzonej od 30 października do 13 listopada 1944 r. zdołano wywieźć z miasta ponad sto wozów z przedmiotami liturgicznymi, szatami, chorągwiami oraz księgami parafialnymi. Niestety, wcześniej większość warszawskich kościołów została splądrowana przez żołnierzy niemieckich<sup>754</sup>.

Oprócz osób związanych z kulturą i sztuką, skupionych wokół Stanisława Lorentza w podwarszawskim Pruszkowie, także inni próbowali na własną rękę ratować szabrowane przez Niemców dzieła sztuki. Mężczyzna o pseudonimie Gerlach, z zawodu artysta plastyk, namówił powstańca Eugeniusza Ajewskiego do przyłączenia się do grupy robotników, którzy pod nadzorem żandarmów wynosili z mieszkań przedmioty rabowane przez Niemców. Znający się na sztuce „Gerlach” przy pomocy Ajewskiego zamierzał wynieść ze zburzonej Warszawy kilka wyciętych z ram płócien. W tym celu mężczyźni dostali się po raz pierwszy do Warszawy 15 stycznia 1945 r. jako robotnicy przymusowi. Pomysł był dość ryzykowny, jednak zakończył się powodzeniem. Jeszcze przed wejściem do miasta „Gerlach” udzielał Ajewskiemu, który po wojnie opisał te wspomnienia, następujących instrukcji: „Jak

zobaczysz pod obrazem podpis, nie musi to być zaraz Rembrandt, wystarczy tylko Brandt, taki obraz również bierz”. Podczas pierwszej i ostatniej wyprawy do Warszawy wśród wyniesionych z gruzów malarskich dzieł znalazł się m.in. obraz Jana Matejki, namalowany na desce o wymiarach ok. 80 × 100 cm, przedstawiający najprawdopodobniej koronację Mieszka I. Na odwrocie obrazu znajdowała się napisana czerwoną farbą dedykacja: „Drogiej siostrze Tosi w dniu ślubu – Jan”. Zaczepiony przez Niemca Ajewski wyjaśnił strażnikowi, że deski chce użyć w charakterze rajzbretu do prac technicznych.

Drugim ocalonym obrazem był autoportret Leona Wyczółkowskiego, który Ajewski uratował, wmawiając Niemcowi, że jest to portret jego dziadka. Kolejnym dziełem było duże płótno Adama Styki przedstawiające Arabów. Najbardziej wartościowym dziełem wyniesionym z gruzów był prawdopodobnie niewielki obraz, o wymiarach ok. 30 × 40 cm, którego autorem mógł być Rembrandt. Płótno przedstawiało dysputę rabinów. Niemiecki żandarm, gdy zobaczył obraz, natychmiast jednak wrzucił go w płomień z okrzykiem „przekłęci Żydzi!”. „Gerlachowi” i Ajewskiemu udało się uratować z pożogi miasta trzy cenne obrazy. Ze względu na wznowienie działań frontowych Armii Czerwonej do powtórnej wyprawy do zburzonej Warszawy już nie doszło<sup>755</sup>.

Wyzwolenie stolicy 17 stycznia 1945 r. przyniosło długo oczekiwany przez mieszkańców kres hitlerowskiej niewoli. Rozpoczęły się powroty do zrujnowanego miasta. Większość zabudowy była zrujnowana i spalona, a przede wszystkim obrabowana z cenniejszych rzeczy. O mieszkaniu ocalałym w podpalonym domu na Mokotowie przy ul. Fałata opowiadał np. Karol Pędrowski:

Na trawniku leżał zwinięty rulon i do połowy wypalony nasz dywan. W dalszym ciągu wyglądał [jak] na wpół wypalone cygaro. Parę metrów od niego leżał stary, rodzinny zegar z odtraconą nóżką. Weszliśmy na klatkę schodową, zajrzeliśmy do wypalonej piwnicy. Weszliśmy do mieszkania, podłogę pokrywał gruz z oderwanych i przepalonych tynków. W saloniku leżały pozwijane struny z fortepianu, szklane i nieprzetopione podkłady pod jego nóżki. Pod ścianą, zwarty, jednolity pył ze spalonych książek, zetlałych tak, że można rozróżnić niektóre tomy, w łazience, w zalanej wodą wannie, tkwiła porcelana, złożona tam przed ośmioma miesiącami.

753 *Ibidem*, bp.: „Obrazy p. Garlińskiego – 1. Mazowiecka 8 w piwnicy wprost wejścia, piwnica Rüdgerów, po lewej stronie, w rogu zegar polski, porcelany, obrazów nie ma. 2. Mazowiecka 8 u Staszewskich skład tapet w 2-im pokoju stół i na podstawie dolnej stołu, paczka obrazów (Holbeiny, holendry, sztychy angielskie w rollkach). 3. Czackiego 11 w podwórzu gruzy, gruzami do małej oficyny po lewej stronie parter z obrazami, porcelaną i teki ze sztychami. 4. Czackiego 10, część u dozorczy i 7 waliz w piwnicy inż. Tarnawskiego (w jednej z waliz pudełko z miniaturami, nakrycie 1812, stare srebra, ze 60 kg, 2–3 walizki rzeczy p. Garlińskiego). Poznańska 14, dom Garlińskiego; Kredytowa róg placu Dąbrowskiego, Żaliński i Czernic”. Tamże. Inne kartki: „Wilcza 44 m. 6, adwokat Jechanowski – Księgozbiór w piwnicy; Miłosz Kotarbiński, Wspólna 63 – prace Podkowińskiego, Wyczółkowskiego, Kotarbińskiego, Modrakowska; Wierzbowa 11 – obrazy Lenca. Mazowiecka 4 – rękopisy i rysunki Norwida; Chmielna 32, IV piętro – album Rodakowskiego i portret, autoportret Lenca, J. Kossaka – Bitwa z 1831 r., Wyczółkowskiego; Solec 103 – rami, biust Paderewskiej; Mokotowska 34, Wojnarowscy – zbiór obrazów pod opieką służącej, obrazy Norblina, Kokoszko; Zbiory Tarnawskich, Piusa 16”.

754 S. Kopf, *Wyrok na miasto...*, s. 64–65.

755 E. Ajewski „Kotwa”, *Reduta „Magnet” w walce o niepodległość. Dzieje mokotowskiej kompanii AK O2 „Withala” 1939–1945*, Warszawa 2001, s. 185–186.

Pozostawiliśmy ją tam jeszcze, nie mieliśmy możliwości jej zabrać. Zaczęliśmy kopać pożyczonym szpondlem, w gruzie naszego mieszkania. Odkopaliśmy trzy osmolone w ogniu, brązowe figurki i stary, srebrny garnuszek. Frażetowe [firmy Fraget] kandelabry, które rozpadły się na części, leżały w pyłe. W kuchni znaleźliśmy osmolony, aluminiowy garnek i wielką miedzianą patelnię<sup>756</sup>.

Zofia i Tadeusz Kolutowski, zamieszkali przed wojną przy ul. Bolecha na Kole, zastali „po wyjściu Niemców [dom] doszczętnie okradziony, [wybite] szyby w całym domku, wybite drzwi, powybijane ogrodzenie, siatka porwana, ogródek zniszczony, drzewa owocowe, świerki powycinane. [...] Zniszczona sypialnia całkowicie, łóżka, nocne szafki, stolik, krzesła ukradziono, pozostałe rozbite – szafa i toaletka, encyklopedia *Ubi Nature*, dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza, Żeromskiego, Słowackiego, 6 tomów, wszystko to pogniło w ogrodzie porozwłózione pod śniegiem, w mieszkaniu kulturalny naród paskudził kupy na najpiękniejsze moje zbiory. Ponadto jeden talerz ocalał przymarznięty koło tarasu, a 3 aparaty radiowe zakopane w ogródku zgniły mimo opakowania w papę. Obraz olejny – tryptyk ocalał<sup>757</sup>. Składająca kwestionariusz Zofia Kolutowska przeżyła osobistą tragedię. Jej mąż nie wrócił z obozu pracy w Oranienburgu, a podczas wojny zginęli jej trzej bracia: jeden w 1939 r. w obronie Warszawy, drugi w obozie koncentracyjnym, a trzeci w powstaniu warszawskim. Podczas powstania zmarła też jej siostra.

Wacław Czajkowski po powrocie do mieszkania przy ul. Madalińskiego zobaczył całkowicie opróżnione z wartościowych przedmiotów pokoje. Zaginęły m.in. dwa obrazy olejne autorstwa Józefa Brandta, dwie akwarele Juliusza Kossaka, a także dwie prace Alfreda Wierusza-Kowalskiego oraz Michała Gorstki na Wywiórskiego<sup>758</sup>. Andrzej Dziewulski w zdemolowanym i ograbionym mieszkaniu przy ul. Kieleckiej znalazł m.in. *Portret Stanisława Augusta* autorstwa Rudolfa Krafta („zniszczony”), *Portret szambelana Szymanowskiego* („porwany”) oraz 26 „starych sztychów” („zupełnie zniszczonych”)<sup>759</sup>. Aleksandra Szczepankowska wróciła do Warszawy 13 lutego 1945 r. Zobaczyła „doły, w których podczas powstania pochowaliśmy najcenniejsze rzeczy, rozkopane

i obrabowane. Znalazłam tylko kawałki z sukienki i z dywanu<sup>760</sup>. Z kolei mieszkanie jej kuzyna przy ul. Wolskiej „ocalało, ale obrabowane doszczętnie z bieleziny, ubrań i mebli. Zastali tylko połamany stół, dwa krzesła i pusty garnek w kuchni<sup>761</sup>. Lekarka Klementyna Rachoń, mieszkająca przed wojną przy ul. Wilczej 29, zastała spaloną piwnicę „gdzie były zniesione rzeczy i obrazy” z 7 izb<sup>762</sup>.

Dom przy ul. Szczygłej, w którym mieszkała Krystyna Ludwika Stępińska z domu Loria, również ocalał, jednak „Niemcy złupili nasze mieszkanie, wywożąc cenne zabytkowe, polskie meble, gromadzone latami przez mego ojca<sup>763</sup> – a także zabytkowe srebra należące do Leona Lorii<sup>764</sup>. Inżynier chemik Jan Pomorski, mieszkający na Żoliborzu przy ul. Słowackiego, próbował ocalić swoje cenne przedmioty przed spalaniem, dlatego starannie zapakowane skrzynie zawierające zbiory graficzne oraz cenną bibliotekę zniósł do piwnicy. Mieszkanie zostało spalone dopiero w pierwszej połowie stycznia 1945 r. Po powrocie do Warszawy kolekcjoner zastał w piwnicy jedynie warstwę popiołu sięgającą kolan. Nie było tam jednak żadnych metalowych okuć ani kawałków ram od obrazów. Zbiory najprawdopodobniej zostały więc wywiezione lub rozszabrowane.

Mieszkanie Iwona Malczewskiego, znajdujące się w domu stojącym na rogu ulic Siennej i Zielnej, zostało zbombardowane 13 sierpnia 1944 r. Kiedy Malczewski wrócił do niego 15 grudnia, zobaczył, że: „zamurowana piwnica z resztą dobytku i zakopanymi kosztownościami została otwarta i rozgrabiona, potem podpалona<sup>765</sup>. Budynek zamieszkały przez Romana i Marię Skrzyńskich znalazł się podczas walk powstańczych na Ochocie w obszarze objętym tzw. Redutą Wawelską. Przed powstaniem Skrzyńscy zabezpieczyli cenniejsze dzieła sztuki, gromadząc je w piwnicy. Wszystkie wartościowe meble i obrazy ustawiono pod ścianą i zamurowano. W piwnicznym schowku znalazły się głównie przywiezione przed wojną ze Lwowa cenne przedmioty otrzymane w spadku po ich ciotce Emilii Skrzyńskiej, m.in. bogata biblioteka oraz zbiór malarstwa polskiego i obcego. Najcenniejsze dzieła to: duży rysunek, szkic do *Bitwy pod Grunwaldem* Matejki, kilka płócien

760 A. Szczepankowska, *Wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 600.

761 *Ibidem*.

762 APW, ZM WSW, nr kw. 16752, s. 7.

763 K. Stępińska, *Szczygła-Brwinów-BOS...*, s. 566.

764 Leon Loria (1885–1932) m.in. legionista, adiutant J. Piłsudskiego, jeden z pierwszych polskich lotników oraz czołowych taterników i narciarzy; zob. *ibidem*, s. 577, przyp. 13.

765 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15278, s. 125.

756 K. Pędrowski, „Pamiętnik”..., s. 91.

757 APW, ZM WSW, sygn. 109, nr kw. 19975, s. 1029. W mieszkaniu zginęły m.in. obrazy Józefa Rapackiego, Wojciecha Kossaka oraz rzemiosło artystyczne. Dom został uszkodzony w 1939 i 1943 r. podczas nalotów.

758 APW, ZM WSW, sygn. 113, nr kw. 20 792, s. 180.

759 APW, ZM WSW, sygn. 136, nr kw. 4250, s. 1177.

Wojciecha Kossaka, Juliana Fałata, Olgi Boznańskiej, duży akt oraz kilka innych obrazów. Ponadto w piwnicy zamurowano historyczne meble, wschodnie dywany, porcelanę oraz srebra. Broń, m.in. szabla generalska po ojcu Romana Skrzyńskiego oraz sztucery angielskie, zakopano w skrytce na podwórku. Po powrocie do Warszawy w 1945 r. małżeństwo zastało spalony dom, na szczęście schowek w piwnicy nie został odnaleziony przez szabrowników. Po zburzeniu muru okazało się, że wszystkie przedmioty znajdują się tak, jak je zamurowano przed wybuchem powstania. O ścianę stały oparte meble, dywany oraz obrazy. Wszystkie zachowały kolory, nie było na nich żadnego pyłu, popiołu ani oznak spalania. Gdy jednak Roman Skrzyński dotknął pierwszego dywanu, ten momentalnie się rozsypał. Podobnie stało się z obrazami i meblami. Okazało się, że przedmioty z wierzchu zachowały kształt oraz kolory, ale wewnątrz były spalone. W wyniku pożaru domu i wysokich temperatur nastąpiło samoutlenienie i reakcja spalania beztlenowego. W momencie, gdy rozbito ścianę i do pomieszczenia został zassany tlen, nastąpiło ostatnie stadium reakcji spalania, czyli rozsypanie się przedmiotów. Ukryte w piwnicznej skrytce srebra stopiły się i zbryliły<sup>766</sup>. Podobną relację przekazał Adam Słomczyński. Gdy wrócił po powstaniu do mieszkania swojego znajomego o nazwisku Englert, zauważył, że biblioteka pełna książek wyglądała znakomicie, jednak po dotknięciu ręką książki rozsypywały się<sup>767</sup>.

To samo doświadczenie było udziałem wnuczki Janiny Englert. Kobieta tuż przed powstaniem w obawie przed zbliżaniem się frontu przeniosła się z mieszkania przy ul. Floriańskiej na Pradze do mieszkania brata na lewym brzegu w budynku Arsenau. W okresie powstania służyła w punkcie pomocy żołnierzom AK. Po zakończeniu wojny powróciła do mieszkania brata. Pierwszym widokiem, jaki zapamiętała, była wciąż stojąca w mieszkaniu duża biblioteka pełna poczerńiałych książek. Po dotknięciu palcami wszystkie książki natychmiast się rozsypały. Kobieta zauważyła także, że zniknęły wszystkie XVII- i XVIII-wieczne obrazy wiszące na ścianach przed wybuchem

powstania. Nie było żadnych śladów ich spalania, zostały więc zrabowane<sup>768</sup>.

Wśród licznych opisów pamiętnikarskich dotyczących straconego w Warszawie po powstaniu dobytku tylko nieliczne wspominają o ocaleniu niektórych przedmiotów. Było to możliwe jedynie w znakomicie przygotowanych schowkach, czasami w uratowaniu dzieł sztuki pomógł zwykły przypadek.

Zofia Krauze, która wróciła na gruzy Starówki po wyzwoleniu miasta, nie znalazła w domu przy ul. Brzozowej dwóch walizek z ubraniami i cennymi rzeczami, które pozostawiła przed opuszczeniem Warszawy. Kobieta nie straciła jednak wszystkiego. W narożniku piwnicy, pod ostatnią cegłą u góry, zaraz pod sufitem znajdował się schowek, w którym ukryła woreczek ze złotymi monetami. „Woreczek całkowicie zwęglony, a garstka monet szернаła, ale ocalona”<sup>769</sup>.

Ruiny spalonego miasta ukryły przed niemiecką grabieżą nieliczne zapełnione dobytkiem piwnice, których nie udało się spalić. Po zakończeniu wojny i powrocie do Warszawy wielu poszkodowanych przekonało się, że zawartość ich piwnic padła łupem złodziei całkiem niedawno. Z zachowanych relacji pisemnych wynika także, że dla rabusiów nie było przeszkód, z którymi nie byliby sobie w stanie poradzić. Proceder szabru był w stolicy bardzo dotkliwy także wiele miesięcy po opuszczeniu miasta przez Niemców<sup>770</sup>.

Danuta Filarska, mieszkająca przy ul. Jaworzyńskiej, podczas walk powstańczych zniosła do piwnicy kilka walizek, pościel oraz lżejsze meble. W spalonym domu pozostawione w piwnicach rzeczy innych lokatorów strawił ogień. Piwnica Filarskiej została zawałona gruzami, kobieta miała więc nadzieję, że jej dobytek się zachował.

Liczyłam, że rzeczy ocalały i jakoś je wydostanę. Nie przewidziałam pomysłowości niektórych buszujących po piwnicach rodaków. Potrafili przebić ruiny i gruby strop. Dostali się do piwnic i dokładnie je wysprzątały. Walizki były w piwnicy, ale puste. Wierzchy poprzecinano, zawartość wyjęto [...] nawet fotografie „poszukiwacze skarbów” zabrali. Została mała szafeczka, tzw. zetka – pusta. Grzebiąc w pierzu odnalazłam kilka sztuk stołowego srebra, starą cukierniczkę i nic więcej<sup>771</sup>.

766 Relacja ustna Marka Igora Skrzyńskiego z czerwca 2009 r., w zbiorach autora. Opisany przez M.I. Skrzyńskiego proces chemiczny zachodzącej reakcji został potwierdzony przez dr. hab. Roberta Zakrzewskiego z Instytutu Chemii Uniwersytetu Łódzkiego.

767 A. Słomczyński, *W warszawskim Arsenale*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 565. Adam W. Englert był przed wojną dyrektorem Archiwum Miejskiego mieszczącego się w przebudowanym gmachu Arsenau. Pułkownik Englert był zapalonym archiwistą – historykiem, zbieraczem ekslibrisów i bibliofilem; zob. *ibidem*, s. 471–472. Mieszkanie, które zajmował wraz z żoną Wandą z Rotwandów, znajdowało się w gmachu Arsenau. Bogate wyposażenie mieszkania opisuje A. Słomczyński: *ibidem*, s. 520–521.

768 Relacja ustna wnuczki, Hanny Budzisz, spisana 29 sierpnia 2022 r., w zbiorach autora.

769 Z. Krauze, *Wyjście Centralnego Szpitala Powstańczego*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 353.

770 S. Sebyłowa, *Z prawobrzeżnej Warszawy...*, s. 392.

771 D. Filarska, *Pamięci trzech pokoleń*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 265.

Ojciec Krystyny Giejsztowt, który mieszkał przy ul. Złotej, po powrocie do Warszawy 18 stycznia zastał mieszkanie i prowadzoną przez niego księgarnię zupełnie rozgrabione. „Pracował jak Syzyf, by ze stosu śmieci wydobyć wartościowszą książkę lub przypadkiem pozostawiony przez szabrowników sprzęt. Czyścił, ustawiał na półkach lub chował do gablot (pracę przerywał, by pójść po wodę lub zdobyć pożywienie). Po powrocie zastawał wyłamany zamek i rozszabrowane z takim wysiłkiem wyciągnięte ze śmieci książki”<sup>772</sup>.

Zofia Petersowa zaraz po wyzwoleniu Warszawy wróciła do mieszkania przy ul. Narbutta. W zrujnowanym na skutek działań wojennych mieszkaniu kobieta zobaczyła przygotowane do wyniesienia przez rabusiów: zegar malachitowy, tobołek z pościelą oraz wybrane przez złodziei obrazy oprawione w złote ramy.

Gdy stanęłam przed moim mieszkaniem na III piętrze, zobaczyłam straszliwie zniszczenia. Mieszkania sąsiadów naprzeciwko było doszczętnie rozbite, moje stało otworem, gdyż drzwi frontowych i kuchennych obok siebie, w ogóle nie było. Poprzez stosy gruzów, jakichś ram okiennych, cegieł i drągów, przeszłam do przedpokoju. Najwidoczniej, siła wybuchu w sąsiednim mieszkaniu, wybiła nie tylko drzwi, ale zdruzgotała całe urządzenie naszego przedpokoju, krzesła, stolik, lustro, wszystkie drzwi do pokoi, leżały w drzazgach. Obrazy powyrywane były ze ścian wraz z murem, a olbrzymia, ciężka, rzeźbiona skrzynia, której zazwyczaj nie mogło unieść czterech mężczyzn, przewrócona tak, że stała pionowo, zatarasowała całkowicie drzwi do gabinetu naprzeciwko drzwi wejściowych. Jak się okazało, dzięki niej uratowało się całe urządzenie pokoju, gdyż mnóstwo odłamków granatów oraz kawały murów i żelaza, powbijane były w jej spód, a wszystko to, porozbijałoby meble gabinetowe. O wejściu dalej, nie mogło być mowy, zawróciłam, więc i weszłam przez kuchnię. Od razu zorientowałam się, że już tu grasowano: kredens stał otworem, zapasów nie było, w progu leżały, widocznie pogubione, szczotki, związana w paczkę bielizna z mojej szafy i zielona, haftowana poduszka z tapczanu. Podłoga zasypała była i tutaj kawałkami muru oraz drewnem i cegłami, ale przedostałam się do pokoju i z niego przez rumowisko, do pokoju syna. Pościel jego stała związana w tłumok, a piękny, malachitowy zegar leżał na podłodze, widocznie ktoś gospodarował i przygotował sobie łup do wyniesienia, nie licząc,

że właściciele powrócą [...] Nigdzie nie było całej szyby i przeciąg hulał po mieszkaniu [...] a potem przeszłam do pokoju matki, gdzie również zastałam szafę otworem, a pościel spakowaną w toboł. Nawet kilka obrazów już sobie przygotowano do wyniesienia (oczywiście takich w suto złożonych ramach). Oglądałam zniszczenie z uczuciem żalu i jednocześnie ulgi, że „chwała Bogu tylko tyle!” [...]. W przeciągu 2 godzin, zabrałam wszystko, co mogło mieć jakąś większą wartość, a przede wszystkim; odzież, bieliznę, obuwie, srebro, droższe drobiazgi, jedwabne dywany itp. Powrzucałam wszystko do kufrów i walizek, powiązałam olbrzymie toboły, zniosłam z Julką najcięższy kufer do sąsiadów na parterze, którzy z całą życzliwością, przyjęli go na przechowanie, po czym wyszłam na poszukiwanie furmanki<sup>773</sup>.

W nocy, gdy grabieżcy wrócili furmanką po przygotowany łup, kobieta ukryła się w mieszkaniu. „Słyszałam wciąż trzaski wyłamywanych mebli, osuwających się belek i stukot kroków. W ciemnej klatce schodowej, majaczyły postacie schodzące z tobołami na plecach ze schodów”. Petersowa zauważyła, że to właśnie w pierwszych dniach po wyzwoleniu wyszabrowano z mieszkań najwięcej ocalałego dobytku. „Na wszystkich ulicach można było spotkać rozmaite typy proponujące kryształ w srebrze, brązy i najdroższe porcelanowe bibeloty, do mieszkań pukali ludzie proponujący futra, dywany i alabastrowe lampy. Wszyscy tłumaczyli, że są to rzeczy ich własne, ocalone z pożarów lub zawałonych domów, lecz nikt w to nie wierzył i na ogół przedmiotów tych nie kupowano [...] gdzieś tam ktoś wiozł na dziecinnym wózku krzesła i obrazy”<sup>774</sup>.

Dokładny opis zniszczonego mieszkania przy ul. Uniwersyteckiej pozostawiła również Zofia Lindorf:

Po kapitulacji wracam na ul. Uniwersytecką. Organizuję z trudem jako taką egzystencję w rozbitym zdewastowanym częściowo, no i rozgrabionym swoim mieszkaniu. Po podwórzu, zieleńcu, na którym rosły śliczne ongiś kopulaste akacje, wynajduję i zbieram różne moje listy, strzępki recenzji, fotografie, szczątki książek i pamiątek, wyrzucone z mego mieszkania na IV-y piętrze, podmuchem bomb, które w ten ogromny dom, gęsto musiały walić [...] Korytarz, bowiem długi i szeroki łączący kuchnię z resztą mieszkania, ma całą ścianę

772 K. Giejsztowt, *Exodus*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 277.

773 BN, Z. Petersowa, „Piekło i ludzie”, sygn. Rps. IV 6405, s. 36.

774 *Ibidem*, s. 56.

zawaloną, odcinając dojsie do uratowanej sypialni i jadalni, której podłoga jest grubo zasłana pogruchochanymi skorupami mego pięknego serwisu obiadowego i miazgą kopenhaskiego szkła, cudownej, szafirowej barwy, z zastawy stołowej. W środkowy salonik – gabinet, musiała paść potężna bomba, przestał bowiem w ogóle istnieć. Za progiem kuchni, stanąwszy na stosie gruzu i cegieł, widziało się w górze wygwieżdżone niebo, a w dole czeluść, aż do piwnic, tak zwany „lej” olbrzymich rozmiarów [...] Drzwi zarówno od zdemolowanej części, jak i od kuchennych schodów, zawiesiliśmy wyciągniętymi spod zwalisk dywanami<sup>775</sup>.

Kilka dni po wyzwoleniu bibliotekarz Bohdan Korzeniowski, w trosce o zbiory BUW-u, przyszedł pieszo do Warszawy. Przemierzając zburzone miasto, zauważył kilka wartościowych przedmiotów rozrzuconych na ulicy. Niedaleko Nowego Świata, na samym środku ulicy, Korzeniowski wydobyl spod cienkiej warstwy lodu stary japoński drzeworyt przedstawiający teatralną scenę walki rycerza z upiorem. Jak zauważył bibliotekarz, „w jednym miejscu drzeworyt zachował ślad podkutego obcasa”<sup>776</sup>. Stanisław Hahn po powrocie do mieszkania przy ul. Krasickiego odnalazł swoje zbiory porozrzucane i poniszczone. Wśród obrazów wymienił m.in.: pejzaż zimowy Teodora Ziomka („uszkodzony”), pejzaż letni Stanisława Żukowskiego („uszkodzony”), obrazy Dimitrijewa, Borucińskiego, Ignacego Zygmuntowicza („5 szt. – zniszczone”), pejzaż morski Tuchaczka („zniszczony”), *Architekturę* Pawłowskiego („zniszczony”)<sup>777</sup>.

Monika Żeromska przez cały okres okupacji z największą troską dbała o bezpieczne przechowanie pamiątek po ojcu Stefanie Żeromskim<sup>778</sup>. W okresie

Monika Żeromska,  
ok. 1946, fot. NAC



powstania córka literata ukryła rękopisy ojca w kamienicy na staromiejskim rynku. 15 kwietnia 1945 r. kobieta wróciła do Warszawy. Jeszcze tego samego dnia zwróciła się do prof. Lorentza przebywającego w MNW o pomoc w odzyskaniu pamiątek po ojcu. Profesor dał jej do dyspozycji żołnierza oraz samochód<sup>779</sup>. Następnego dnia Żeromska po raz pierwszy od powstania zobaczyła Rynek Starego Miasta i miejsce, w którym stał jej dom – wielkie usypisko gruzów. W krótkim czasie autorce pamiętników udało się zdobyć pieniądze niezbędne do zorganizowania odgruzowania całego domu. Do pracy przy poszukiwaniu rękopisów Żeromska wynajęła majstra budowlanego oraz trzech wykwalifikowanych robotników. Prace w piwnicach zawalonej kamienicy rozpoczęto od najlepiej zachowanej części domu przy ul. Świętojańskiej. Żeromska spośród pracujących przy odgruzowaniu miasta brygad zebrała także grupę 49 krzepkich kobiet.

Praca przy odgruzowywaniu kamienicy prowadzona była dwutorowo. Na dole mężczyźni stemplowali i zabezpieczali piwnice, na górze kobiety starały się rozrzucić na bok gruz z zawalonego domu. Zatrudnieni pracownicy dostawali wypłatę co sobotę i byli świadomi, że nie szukają złota ani pieniędzy. Tak liczna grupa kopiących wzbudzała duże zainteresowanie gapiów. Zdarzało się, że w nocy ktoś inny kopał w tym samym miejscu, wykopując nowe doły oraz zasypując te, które powstawały w ciągu dnia. Ludziom trudno było uwierzyć, że tylu ludzi szuka w ruinach jedynie rodzinnych pamiątek. Żeromska pisze we wspomnieniach, że długie poszukiwania oraz „widomy upór w dostaniu się do zawalonych piwnic musiały podniecić szabrowników do szukania naszych skarbów”<sup>780</sup>.

Monika Żeromska zdecydowała, że aby zapobiec rozkradaniu tego, co zostało pod gruzami, należy nocować w miejscu poszukiwań. Dyżury pełniono na zmianę przy małym ognisku. Nocą często widziano szabrowników. W dostaniu się do dawnych górnych pięter kamienicy, gdzie kiedyś znajdował się duży skład papieru i książek, przeszkadzał unoszący się przy każdym poruszeniu łopaty biały popiół. Pracujące kobiety wpadły na pomysł wykonania prowizorycznych masek ze starych, nawilżonych wodą pończoch. Inną przeszkodą były niewypały, które ostrożnie przenoszono do innych ruin. Dla autorki wspomnień znakiem, że dokopano się do właściwego pomieszczenia, miał być czerwony kokosowy chodnik. „Musi tam być także

775 BN, Z. Lindorf, „Silva rerum”, sygn. 10039, s. 821.

776 B. Korzeniowski, *Książki*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 295.

777 APW, ZM WSW, sygn. 61, nr kw. 7748, s. 1148.

778 M. Żeromska, *Dzieje rękopisów Żeromskiego*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 162–166.

779 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 238.

780 *Ibidem*, s. 245–246.



żelazne mamy łóżko z pościelą, szkatułki ze skarbami, sześć ksiąg wycinków prasowych ojca – tam to wszystko powinno być<sup>781</sup>. Prace nad wydobywaniem pamiątek trwały ponad dwa miesiące.

Po pewnym czasie skończyły się pieniądze na wyplaty i Żeromska musiała szukać nowych pożyczek. Szczęśliwie praca zatrudnionych kobiet nie ustawała, a w przedsięwzięciu pomagali również znajomi. Wreszcie nastał długo oczekiwany dzień, kiedy dokończono się do czerwonego chodnika. Żeromskiej zajęło wiele dni zbieranie rozsypanych po podłodze listów ojca, w tym korespondencji z Marią Curie-Skłodowską oraz Henrykiem Sienkiewiczem. Niestety w schowku brakowało najważniejszych skrzynek z rękopisami, pamiątkami i fotografiami. W tym samym czasie robotnicy kopiący od ul. Świętojańskiej zauważyli dziury szabrownicze „nowsze od tych przebijanych podczas Powstania. Ktoś się tam jednak dostał przed nami, może od piwnicy sąsiedniej”<sup>782</sup>.

Okazało się, że ze ściany, w której znajdowała się skrytka, został jedynie fundament, co nie wróżyło powodzenia w poszukiwaniach. Niektóre rękopisy pisarza odnaleziono przez przypadek. Żeromska wspomina, że grzebiąc gołymi rękami po kawałkach gruzu, „nagle dotykam czegoś, macam i nie chcę wierzyć. To są grzbiety kajetów, równo ustawione w odartej z wieka skrzynce. Szare i zasypane, ale nietknięte ogniem ani wilgocią. Wściekłym podmuchem wybuchu, który rozwalił ściankę z wnątki, ciśnięte zostały w sam kąt, wepchnięte tam i potrząskane z wierzchu, ale są przed moimi oczami – niestety dwie tylko”<sup>783</sup>.

Na temat przypadków szabru dokonywanego przez czerwonoarmistów po wyzwoleniu Warszawy zachowało się niewiele informacji. Był to problem raczej marginalny i nieporównywalny do działalności szabrowników cywilnych. Istnieją jednak nieliczne relacje w kwestionariuszach, a także pamiętnikach i meldunkach wojskowych, które opisują takie kradzieże. Od dnia wyzwolenia warszawskiej Pragi 6 września do zajęcia lewobrzeżnej części miasta 17 stycznia 1945 r. minęły ponad cztery miesiące, podczas których żołnierze Armii Czerwonej często okradali praskie mieszkania. W dokumentach 1. Armii Wojska Polskiego zachował się meldunek, w którym podkreślano grabieżczą działalność żołnierzy Armii Sowieckiej. „Praca nasza w dziedzinie zabezpieczenia ludności przed grabieżą ze strony oddziałów Armii Czerwonej, napotyka

obecnie na olbrzymie trudności, które niweczą, właściwie mówiąc, całą pracę. Dawniej nacz[elnik] ochr[ony] tył[ów] Frontu Białoruskiego, kpt. Wołkow, wszystkie sprawy kradzieży, grabieży, gwałtu itd. załatwiał sam, bądź kierował do prokuratury. Obecnie jego następcą maj[or] Szpak i kpt. Kuzniecowa spraw tych nie przyjmują i radzą kierować je do [...] Rady Wojennego Białoruskiego Frontu”<sup>784</sup>.

Do ochrony praskich mieszkań, fabryk i magazynów skierowano kobiety z 1. Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Pierwsze oddziały przybyły na Pragę 13 października 1944 r.<sup>785</sup> Według meldunków do października 1945 r. w obronie pilnowanych obiektów platerówki stoczyły jedenaście potyczek z napastnikami<sup>786</sup>. O starciu z szabrownikami będącymi dezertkami z Armii Czerwonej wspomina w swoim pamiętniku chor. Halina Skwarczyk, zastępca dowódcy 1. kompanii fizylierek<sup>787</sup>.

Brakuje relacji na temat grabieży dokonywanych przez żołnierzy sowieckich w lewobrzeżnej Warszawie. Pobyty tych wojsk na lewym brzegu miasta był znacznie krótszy niż na Pradze. Poza tym domy na lewym brzegu zostały już do tego czasu niemal całkowicie przetrząśnięte przez Niemców oraz cywilnych szabrowników. Interesującą relację stanowią zapiski Eugeniusza Ajewskiego, który po powrocie do mieszkania przy ul. Pańskiej<sup>788</sup> zauważył, że w mieście: „płonie jeszcze kino »Palladium« i hotel »Bristol« i wiele, wiele innych gmachów, podpalonych przez sowieckich szabrowników. Nieliczni nerwowo nie wytrzymują tego i się wycofują”<sup>789</sup>. O podpaleniu przez Sowietów kościoła bernardynów, Pałacu Namiestnikowskiego oraz gmachu kwaterunku wojskowego na rogu Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia wspomina także Bohdan Korzeniowski<sup>790</sup>.

784 Meldunek zastępcy komendanta m.st. Warszawy ds. pol.-wych., kpt. Aleksandra Jackowskiego do szefa Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1 Armii WP, 23 XI 1944 r., CAW, sygn. III-4-230, s. 176, cyt. za: A. Lechowski, *Frontowe dni Pragi. Wrzesień 1944 – styczeń 1945*, Pruszków 1995, s. 167.

785 A. Lechowski, *Frontowe dni Pragi...*, s. 167–168.

786 *Ibidem*.

787 H. Szklarczyk-Mańkowska, „Wspomnienia z lat wojennych”, MiD WIH, sygn. IV/44/128, s. 10, cyt. za: A. Lechowski, *Frontowe dni Pragi...*, s. 169: „Pewnej nocy, gdy miałam dyżur z oficerem radzieckim, dwóch patrolujących milicjantów zameldowało, że pięciu osobników ubranych w mundury wojska radzieckiego szturmują pewien stojący na uboczu domek”. Podczas obławy jeden z żołnierzy został zraniony i złapany, pozostali czterej napastnicy uciekli: „ranny zeznał, że są dezertkami z Armii Czerwonej”.

788 E. Ajewski „Kotwa”, *Reduta „Magnet”...*, s. 188. Eugeniusz Ajewski ps. „Kotwa” zastał swoje mieszkanie całe, lecz zupełnie opróżnione z ruchomości. Autor pamiętnika z żalem wspominał utracone pamiątki rodzinne: „Były tam moje osobiste rzeczy, dokumenty, pamiątki rodzinne nie do odtworzenia, fotografie, listy, książki, albumy ze znaczkami pocztowymi, obrazy. Ubranie kupię, mieszkanie odbuduję, ale pamiątek nie odtworzę. Może to były przedmioty błahe, ale sercu drogie”; zob. E. Ajewski „Kotwa”, *Reduta „Magnet”...*, s. 188.

789 *Ibidem*.

790 S. Kopf, *Wyrok na miasto...*, s. 108.

781 *Ibidem*, s. 246.

782 *Ibidem*, s. 252.

783 *Ibidem*, s. 253; M. Żeromska, *Dzieje rękopisów Żeromskiego...*, s. 162–164.

We wspomnieniach żołnierza frontowego Armii Czerwonej Nikołaja Nikulina obraz Warszawy, jak również całej Polski, przedstawiał się wyjątkowo tragicznie. „Polska była rozgrabiona, zburzona i zniszczona wskutek okupacji niemieckiej. Warszawa zmieniała się w góry ruin, których piwnice wypełnione były ciałami zabitych Polaków. Mogiły były wszędzie – na ulicach i na skwerach. Polskie wsie wyglądały żałośnie. Nic nie ma! – twierdzili wystraszeni mieszkańcy. [...] Nic nie ma! Wszystko Niemiec zabrał...”<sup>791</sup>. Ciekawe jest, że – jak twierdzi autor wspomnień – czerwonoarmiści poza jedzeniem niczego innego ze sobą nie brali. Często jednak pozostawiali za sobą domy kompletnie splądrowane. Poszukiwali głównie żywności, niszcząc przy tym bezmyślnie inne przedmioty. Prości ludzie oderwani pospiesznie od maszyn i pługów, rzućni w niezwykle krwawą i bezlitosną machinę wojenną, często nie byli wrażliwi na krzywdę drugiego człowieka, nie mówiąc już o poszanowaniu dobytku materialnego.

Wraz ze zniszczeniem Warszawy zostały utracone całe kolekcje i zbiory. Pojedyncze przedmioty artystyczne z różnych powodów zmieniły właścicieli i miejsce przechowywania. Niektóre dzieła ze znanych kolekcji odnajdowano nawet wiele lat po wojnie w najdalszych zakątkach Polski. Jan Lorentowicz, mieszkający przy ul. Żurawiej, miał bibliotekę liczącą ok. 16 tys. tomów. Zmarły w 1940 r. kolekcjoner zapisał znaczną część książek Bibliotece Narodowej. Pojedyncze egzemplarze pochodzące ze zbiorów bibliofila widywano rozszabrowane po powstaniu w Milanówku, a także w dalszych częściach Polski. Autorski egzemplarz pierwszego wydania *Popiołów* Stefana Żeromskiego z dedykacją dla Jana Lorentowicza odnaleziono w Zakopanem<sup>792</sup>.

Straty w zbiorach artystycznych i kolekcjach po upadku powstania oraz kapitulacji poszczególnych dzielnic były ogromne. Z powodu braku danych źródłowych nie sposób dokładnie obliczyć, jak dużo wagonów ze zrabowanymi z prywatnych domów dobrami kultury wywieziono do Rzeszy. Z pewnością całkowicie splądrowane zostały mieszkania w obydwu dzielnicach śródmiejskich, które nie zostały całkiem zniszczone podczas powstania.

Liczne relacje pamiętnikarskie nie pozostawiają wątpliwości, kto najlepiej zorganizował grabież, dysponując ponad tysiącem przymusowych robotników, kolumnami transportowymi samochodów ciężarowych oraz przynajmniej kilkoma pociągami dziennie. Przy tak znakomitej organizacji grabieży prywatnego

mienia szaber, którego dopuszczali się chłopi z podwarszawskich wsi, można uznać za marginalny. Szczególnie że szabrowanie miasta przez cywilów odbywało się skrycie, najczęściej po zapadnięciu zmroku, w obawie przed zastrzeleniem przez patrolujących rozbite domy i ulice żołnierzy niemieckich. Warszawa niemal przez cały ten okres była obszarem zamkniętym. Szabrownicy grabili głównie artykuły pierwszej potrzeby, które można było szybko sprzedać. Dzieła sztuki i antyki w okresie popowstaniowym na pewno do takich przedmiotów nie należały.

Wartość procentową strat w prywatnych dobrach artystycznych i przedmiotach kolekcjonerskich, przyjmując okres od wybuchu powstania 1 sierpnia 1944 r. do wyzwolenia 17 stycznia 1945 r., należy oszacować na 60 do 70 proc. stanu przedwojennego.

---

791 N. Nikulin, *Sołdat*, Warszawa 2013, s. 212.

792 A. Trepieński, *Jak ratowano dobra kulturalne...*, t. 2, s. 110.



Szczątki wczesnych porcelanowych naczyń i figurek z pierwszej połowy XVIII w., spalonych i zniszczonych podczas burzenia Warszawy, fot. M. Klarecki



## Klasyfikacja strat kolekcji i zbiorów

### Malarstwo (polskie i obce)

Cechą charakterystyczną przedwojennych średniozamożnych oraz zamożnych mieszczan było zamiłowanie do artystycznych przedmiotów dekoracyjnych. Antyki, malarstwo, tkaniny ozdobne, zabytkowe meble, duża liczba drobnych przedmiotów z metali półszlachetnych i szlachetnych, zabytkowa ceramika czy szkło nadawały mieszkaniu niezwykły klimat, świadczyły o pozycji materialnej właścicieli, a także guście i artystycznych zainteresowaniach mieszkańców. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. na dotychczasowe artystyczne upodobania Polaków wpłynęło także zamiłowanie do treści patriotycznych.

Nurt patriotyczny odgrywał dużą rolę przez cały XIX i początek XX w., jednak dopiero po odzyskaniu niepodległości możliwe było w pełni zmanifestowanie swojej narodowości. Na początku lat 20. XX w. zapanowała wręcz moda na tematy narodowe, szczególnie obecne w malarstwie i rzeźbie. Popularne stały się figurki bohaterów narodowych, które stawiano na biurkach i komodach. Ozdabiano nimi także przedmioty codziennego użytku, np. dekoracyjne zegary.

Kolekcjonowanie obrazów od wieków było postrzegane jako zajęcie nobilitujące, dostępne tylko dla wybranych. Na ziemiach polskich szczególnym zainteresowaniem, począwszy od XIX w., cieszyło się malarstwo artystów rodzimych. Zapotrzebowanie na polskie malarstwo osiągnęło swój szczyt w okresie międzywojennym. Od odzyskania przez Polskę niepodległości popularni byli bataliści oraz piewcy dawnego staropolskiego życia, tacy jak: Juliusz i Wojciech Kossakowie, Jan Matejko, Józef Brandt, Alfred Wierusz-Kowalski, Maksymilian Gierymski, Stanisław Kaczor-Batowski, Jan Moniuszko, obaj Józefowie Ryszkiewiczowie (senior i junior), Zygmunt Rozwadowski, Czesław

Wasilewski<sup>1</sup> czy Stanisław Bagieński. W warszawskich salonach nie mogło zabraknąć także polskiego pejzażu, w którym prym wiedli: Józef Chełmoński, Julian Fałat, Leon Wyczółkowski, Michał Gorstkin Wywiórski, Henryk Weyssenhoff, Jan Stanisławski, Stanisław Kamocki, Teodor Ziomek i inni. Kolejnym popularnym tematem był akt, najczęściej autorstwa Franciszka Żmurki i Wojciecha Weissa, a także martwa natura Alfonsa Karpińskiego.

Nie bez znaczenia było nazwisko malarza. Płótna, akwarele czy pastele najwyższej cenionych polskich artystów po prostu należało mieć na ścianach. Mało kto mógł sobie pozwolić na dekoracyjne płótna Henryka Siemiradzkiego czy Władysława Czachórskiego, do częściej spotykanych należały obrazy takich artystów, jak Józef Pankiewicz, Władysław Podkowiński czy Władysław Ślewiński. Na ścianach chętnie wieszano autoportrety i portrety namalowane przez Jacka Malczewskiego, Olgę Boznańską, Stanisława Wyspiańskiego oraz „główki”, najczęściej w wykonaniu Teodora Axentowicza i Franciszka Żmurki.

Mniej zamożni kolekcjonerzy zdobili swoje mieszkania obrazami akwarelistów, np. pejzażami miejskimi F. Kopczyńskiego, Tadeuszów Cieślewskich seniora i juniora, widokami architektonicznymi Stanisława Noakowskiego, a także obrazkami mało znanych artystów obcych, na przykład przywiezionymi z podróży po Europie. Przed wojną modne było też zamawianie

---

<sup>1</sup> Czesław Wasilewski używał także pseudonimu Ignacy Zygmuntowicz i sygnował swoje prace obydwoma nazwiskami. Do niedawna uważano, że to dwie różne osoby; zob. S. Bołdok, *Malarz o dwóch nazwiskach*, „Art and Business”, 1992, nr 7–8, s. 48, 49.

portretów rodzinnych oraz wieszanie na ścianach portretów przodków.

Dawne malarstwo zachodnioeuropejskie zarezerwowane było raczej dla wytrawnych kolekcjonerów i często było dużo wyżej cenione niż ówczesne malarstwo polskie. Pod pojęciem „malarstwo dawne” rozumiano głównie obrazy włoskie, holenderskie i francuskie z XVII i XVIII w.<sup>2</sup> Wśród drugorzędnych zazwyczaj nazwisk dawnych malarzy zachodnioeuropejskich zdarzały się również dzieła artystów znanych i cenionych w epoce. Zastanawiająca jest natomiast niewielka popularność malarstwa zachodnioeuropejskiego z XIX i początku XX w.<sup>3</sup> Malarstwo francuskich impresjonistów i kubistów nie cieszyło się zainteresowaniem, podobnie jak twórczość polskich przedstawicieli École de Paris. Nie było też zwyczaju posiadania prawosławnych ikon.

Świadomie gromadzone kolekcje można podzielić na akcentujące malarstwo polskie lub dawne zachodnioeuropejskie. Wymienione w archiwaliach zbiory bardzo często zawierają niemal wyłącznie obrazy malarzy polskich. Bardzo rzadko występują kolekcje składające się tylko z obrazy malarzy zachodnioeuropejskich. Zupełnie innym kryteriom podlegają kolekcje należące do bogatych rodów mieszczańskich i rodzin arystokratycznych. Duża różnorodność tych zbiorów wynika z wielowiekowej tradycji gromadzenia dóbr kultury i zabytków sztuki.

W kwestionariuszach można też znaleźć przypadki domów czy mieszkań, gdzie na ścianach wisiał jeden obraz dobrej klasy. Karol Szewczyk, po tym, jak pociski zniszczyły jego dom na Pradze przy ul. Szerokiej, na skutek działania szabrowników stracił jedyny obraz *Chata wiejska przy strumyku* Juliana Fałata<sup>4</sup>. Podobnie jedynym cennym płótnem w mieszkaniu Andrzeja Daszewskiego przy ul. Kopernika była jedna z dwóch znanych wersji obrazu *Bogurodzica* pędzla Józefa Brandta. Obraz należał do rodziny artysty, fotografia ilustrująca „malowidło wraz z innymi zdjęciami obrazów Brandta została po śmierci malarza przekazana do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Według relacji Daszewskiego płótno, o wymiarach ok.



J. Brandt,  
*Bogurodzica*,  
fot. MNW

80 × 120 cm, z całą pewnością spłonęło w pracowni na poddaszu jego mieszkania po 8 września 1944 r. Po zakończeniu wojny Daszewski w miejscu obrazu zobaczył na ścianie kółko od ramy wciąż wiszące na haczyku, na podłodze zaś był tylko popiół<sup>5</sup>.



J. Brandt, Szkic  
do *Bogurodzicy*  
I stadium,  
reprodukcja obrazu  
ok. 1910–1914,  
fot. MNW



J. Brandt,  
*Bogurodzica*,  
fot. B. Marconi,  
MNW

2 M. Piotrowski, *Wystawa obrazów flamandzkich i holenderskich mistrzów u Baryczków*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1924, nr 4, s. 51–53; *Wystawa obrazów flamandzkich i holenderskich mistrzów*, katalog wystawy, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Warszawa 1923–1924; *Wystawa sztuki francuskiej*, katalog wystawy, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Warszawa 1923.

3 Por. T. Zadrożny, *Wprowadzenie*, w: *Straty wojenne. Malarstwo obce. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 bez ziem zachodnich i północnych*, t. 1, oprac. M. Romanowska-Zadrożna, T. Zadrożny, Poznań 2000, s. 7–25.

4 Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zarząd Miasta, Wydział Strat Wojennych (dalej: ZM WSW), sygn. 248, nr kw. 1502, s. 6.

5 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Kultury i Sztuki (dalej: MKiS), B-1173, Zgłoszenie strat dzieł sztuki do Ministerstwa Kultury i Sztuki, Daszewski Andrzej. Fotografia spalonego obrazu znajduje się w dziale Zbiorów Ikonograficznych i Fotograficznych MNW, Józef Brandt, *Szkic do Bogurodzicy, I stadium*, reprodukcja obrazu ok. 1910–1914, nr inw. DI 95613. Druga, ostateczna wersja obrazu *Bogurodzica*, o wym. 160 × 302 cm, przechowywana jest obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

Znacznie większą stratę z sierpnia 1944 r. wykazała Irena Świątkowska mieszkająca przy ul. Smolnej. Według relacji poszkodowanej „znajdował się tam niezwykle cenny obraz Rembrandta ze starymi pieczęciami własnościowymi, przedstawiający mroczną celę z zakonikiem nachylonym przy oknie”. Obraz został wyceniony na 500 tys. zł<sup>6</sup>.

Zachowało się wiele relacji dotyczących strat obrazów o szczególnej wartości artystycznej. Spalone lub zagrabione obrazy zostały przez właścicieli mniej lub bardziej dokładnie scharakteryzowane. Nie bez znaczenia były dodatkowe informacje, jak np. gdzie i kiedy obraz był wystawiany lub jaką nagrodę otrzymał. Bardzo często zdjęcia tych obrazów publikowane były w przedwojennych katalogach wystaw lub dzieła reprodukowano w polskiej prasie. Aleksander Schiele, przemysłowiec i dyrektor firmy Haberbusch i Schiele, opisał zaginiony obraz Józefa Chełmońskiego *Powrót z kościoła*, który został nagrodzony dyplomem honorowym na wystawie w Paryżu. Wartość płótna poszkodowany oszacował na 300 tys. zł. Cała kolekcja, w której skład wchodziło dzieło, spłonęła w całkowicie zniszczonym mieszkaniu lub została skradziona<sup>7</sup>.

Aniela Breza, wdowa po posiadaczu ziemskim, wymienia m.in. stratę spalonego „obrazu, szkicu olejnego na blasze – *Pieta*, Annibale Carracci, wiek XVI, oceniony w XIX w. w Londynie na 15 000 funtów szterlingów”. Poszkodowana wyceniła obraz na 300 tys. zł<sup>8</sup>.

Aniela Geislerowa wśród strat wojennych wymieniła obraz *Dama w peruce* autorstwa Louis-François Marteau, nadwornego malarza Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pastel był eksponowany na wystawie „Portret kobiety XVIII wieku” zorganizowanej przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w kamienicy Baryczków<sup>9</sup>. W zbiorach warszawskich nie brakowało także najwybitniejszych malarzy francuskich XVIII w. Felicjan Siemeński, kierownik Wydziału Komunalnego Związku Izb zamieszkały przy ul. Świętokrzyskiej, w „spalonym i zburzonym” w czasie powstania warszawskiego

mieszkańcu stracił *Portret Jean-Honoré Fragonarda*<sup>10</sup>. Elżbieta Mrozowska w spalonym i okradzionym we wrześniu 1944 r. mieszkaniu przy ul. Mazowieckiej, według relacji zamieszczonej w kwestionariuszu, straciła obraz François Bouchera *Toaleta* (wyceniony na 30 tys. zł)<sup>11</sup>.

Już samo podanie tytułu zaginionego obrazu dostarcza cennej informacji, czy namalowane dzieło odpowiada tematyce twórczości przypisywanego malarza. Niektóre tytuły były na tyle charakterystyczne, że bez problemów można zidentyfikować płótno. Znając dokładnie twórczość artystyczną autora obrazu zaginionego podczas wojny, możliwe jest ustalenie kolejnych faktów dotyczących omawianego przypadku, jak np. okres powstania obrazu, liczbę znanych dzieł o tym tytule, a nawet skalę wielkości płótna typowego dla takich przedstawień.

Wartość kulturowa niektórych obrazów wymienionych w kwestionariuszach była bardzo wysoka. Warto przywołać stratę, jaką poniósł Andrzej Zawistowski, urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Jednym z obrazów zagrabionych w październiku 1944 r. z jego mieszkania przy ul. Oboźnej było płótno Édouarda Maneta *Portret starca przy kominku*, wycenione

E. Manet,  
*Portret starca przy kominku*,  
fot. Z. Tomaszewska,  
MNW



6 APW, ZM WSW, sygn. 87, nr kw. 14347, s. 441.

7 APW, ZM WSW, sygn. 75, nr kw. 11112, s. 573. W kolekcji znajdowały się także następujące pozycje: trzy obrazy Jacka i Rafała Malczewskich, obrazy Stanisława Wolskiego, Tadeusza i Adama Styki, Antoniego Piotrowskiego, Jana Moniuszki, Stanisława Tondosa oraz innych malarzy.

8 APW, ZM WSW, sygn. 35, nr kw. 1245, s. 1225.

9 APW, ZM WSW, sygn. 175, nr kw. 2144, s. 211. *Portret damy*, kon. XVIII w., pastel, owalny, 29×23 cm (wł. Edward Geisler), *Portret kobiety XVIII wieku, katalog wystawy, 8-ma wystawa Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie*, Warszawa 1917, poz. 85, s. 21. Aniela Geislerowa była administratorką domu i radcą meldunkowym. Obraz został skradziony z mieszkania kobiety przy ul. Leszno 7 sierpnia 1944 r.

10 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 3710, s. 1086. W zbiorze znalazł się obraz Franciszka Lampiego, dwa obrazy starej szkoły holenderskiej, pięć obrazów Juliusza Kossaka, 30 miniatur na miedzi i kości oraz duża liczba zabytków rzemiosła artystycznego.

11 APW, ZM WSW, sygn. 65, nr kw. 8612, s. 497. Wśród innych strat kobieta wymieniła kilka prac malarskich oraz rzemiosło artystyczne.

na 8 tys. zł<sup>12</sup>. Gdyby dzieło to nie zostało skradzione, byłoby prawdziwą perełką, ponieważ obecnie w polskich zbiorach muzealnych nie ma żadnego obrazu namalowanego przez tego czołowego francuskiego impresjonistę. Ida Ferska, artystka dramatyczna zamieszkała przy ul. Chmielnej, wśród straconej kolekcji 32 obrazów wymieniła m.in. obraz Claude'a Moneta (w kwestionariusz nazwisko to zostało dwukrotnie podkreślone)<sup>13</sup>. Zdzisław i Maria Falkowscy, mieszkający przy ul. Kredytowej, wśród imponującej kolekcji malarstwa stracili m.in. olej na desce autorstwa Edgara Degasa *Jockey* (o wym. 30 × 25 cm) oraz olej na płótnie F. Duprégo *Kwiaty*<sup>14</sup>. Tadeusz Jarosz wśród zaginionych przedmiotów wymienił obraz szkoły hiszpańskiej z XVI w. – domniemany El Greco – wyceniony na 25 tys. zł<sup>15</sup>.

Obecnie nie można stwierdzić, czy te obrazy rzeczywiście zostały namalowane przez najbardziej znanych europejskich malarzy. Opisywane przez poszkodowanych skradzione dzieła są bardzo często opatrzone dodatkowym określeniem: „domniemany”, „krąg”, „szkoła”, co pozwala zaliczyć wymieniane płótna przynajmniej do kręgu uczniów tworzących pod wpływem znanego artysty.

Kazimiera Kraińska, mieszkająca przy ul. Chmielnej, wśród skradzionych z mieszkania cennych dzieł sztuki wymieniła płótno *Marynarz* i napisała w kwestionariuszu: „obraz według rzeczoznawców ze szkoły Davida, szacowany przez profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na 10 000 złotych”<sup>16</sup>. Alicja Starost w mieszkaniu przy ul. Mokotowskiej straciła obraz Adama Fransa van der Meulena, nadwornego malarza króla Ludwika XIV, *Sobieski pod Wiedniem*, wyceniony na 5 tys. zł<sup>17</sup>. Józef Olek, przemysłowiec mieszkający przy ul. Jagiellońskiej, opisał stratę obrazu *Jan III Sobieski pod Wiedniem* Bacciarellego o wym. 312 × 288 cm. Płótno zostało zniszczone w mieszkaniu przy ul. Szerokiej w wyniku zbombardowania domu

i „spalenia pociskami”. Wartość malowidła składający kwestionariusz oszacował na 45 tys. zł<sup>18</sup>. Julia Seisłowska, nauczycielka, panna, mieszkająca przed wojną przy ul. Świętokrzyskiej, przechowywała w domowej szufladzie „Wielki album szkiców z Zamku Królewskiego i z Łazienek, Lampiego, oryginał”. Zabytek zaginął wraz z całą kolekcją podczas powstania warszawskiego<sup>19</sup>.

Wiele relacji opisuje stratę wybitnej klasy rzeźb. Wanda i Jan Rybińscy, właściciele ziemscy posiadłości Michałów w gminie Jabłonna, zamieszkali w Warszawie przy ul. Słupeckiej, wyszczególnili stratę rzeźby w marmurze autorstwa Clodiona *Pochód dzieci z psem* („arcydzieło” – wycenione na 5 tys. zł). Z drugiej rzeźby w marmurze kararyjskim *Nagie dziewczę* („głowa z zawstydenia okryta szalem”) pozostały jedynie szczątki<sup>20</sup>.

Najczęściej na zbiór obrazów składały się prace malarzkie wielu autorów o różnorodnej tematyce, istniały też jednak niewielkie, ściśle ukierunkowane kolekcje. Interesujący zbiór posiadała Maria Buyno-Arctowa. W mieszkaniu literatki przy ul. Pierackiego znajdowało się 40 portretów królów polskich pędzla Antoniego Gawińskiego<sup>21</sup>. Zdzisław Zieliński kolekcjonował z kolei karykatury. W jego mieszkaniu przy ul. Senatorskiej 8 sierpnia 1944 r. spłonęło ponad 90 karykatur Franciszka Kostrzewskiego oraz 100 karykatur Józefa Rapackiego, Arkadiusza Mucharskiego i innych znanych rysowników i malarzy<sup>22</sup>.

Straty wojenne malarstwa dotyczą nie tylko obrazów gromadzonych przez kilka pokoleń Polaków. Szczególnie na początku XX w. wiele dzieł zostało przywiezionych do Warszawy z Europy Zachodniej, głównie z Paryża, np. zbiór wybitnego malarstwa należący do Izabelli Gelbard<sup>23</sup>, prace dawnych mistrzów zebrane przez Edwarda Kulskiego<sup>24</sup> czy Jana Weysenhoffa<sup>25</sup>, oraz nowsze malarstwo kolekcjonowane przez Gustawa Reima<sup>26</sup> i Ludwika Olszewskiego<sup>27</sup>.

Po 1918 r. do Warszawy przywieziono z Rosji, głównie z Sankt Petersburga, wiele obrazów najlepszych

12 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12641, s. 804. Mieszkanie poszkodowanego, składające się z trzech izb, zostało następnie spalone w całości. Mężczyzna wśród innych obrazów wymienił: dwa obrazy Alfreda Wierusza-Kowalskiego, trzy obrazy Wojciecha Kossaka, Davida Teniersa, Józefa Rapackiego, Apolonia Kędzińskiego, dwa Tadeusza Nartowskiego, dwa Stefana Domaradzkiego, osiem obrazów Franciszka Ejsmonda i dwa szkoły włoskiej, a także obrazy Van der Noela, Rosy di Tivolego i inne.  
13 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13408, s. 745. Do pozostałych prac należy zaliczyć obrazy: Stanisława Wyspiańskiego, Juliana Fałata, Teodora Axentowicza, Wojciecha Weissa, Stanisława Masłowskiego, Kazimierza Lasockiego, Wojciecha Kossaka, Stefana Filipkiewicza, Tadeusza Cieślowskiego, Alfonsa Karpińskiego, Feliksa Michała Wygrzywańskiego i inne.  
14 AAN, B-1173, s. 281–286.  
15 APW, ZM WSW, sygn. 86, nr kw. 14187, s. 913. Z mieszkania zagrabiono m.in. dwa obrazy szkoły holenderskiej z XVII w.  
16 APW, ZM WSW, sygn. 242, nr kw. 191, s. 1007.  
17 APW, ZM WSW, sygn. 34, nr kw. 820, bp.

18 APW, ZM WSW, sygn. 229, nr kw. 7206, s. 913. Józef Olek był właścicielem fabryki filtrów i bibulek na Helu przy ul. Szerokiej. Fabryka została całkowicie zniszczona.  
19 APW, ZM WSW, sygn. 85, nr kw. 13832, s. 361.  
20 APW, ZM WSW, sygn. 52, nr kw. 5286, s. 161, zał. do kw., s. 170–173v. Opis pasuje do rzeźby Jean-Antoine'a Houdona z 1784 r., znanej pod tytułem *Alegoria zimy* lub *Zmarzłuszka (La frileuse)*. Oryginał rzeźby znajduje się w Luwrze.  
21 APW, ZM WSW, sygn. 113, nr kw. 20801, s. 220. Obrazy zostały wycenione na 20 tys. zł.  
22 APW, ZM WSW, sygn. 165, nr kw. 11299, bp.  
23 AAN, MKIS, B-1173, s. 193–194. Zob. też rozdział „Okupacja Warszawy”, s. 63 nn.  
24 APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22133, s. 537, zał. do kw., s. 541–544.  
25 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 10342, s. 914, zał. do kw., 915–919.  
26 APW, ZM WSW, sygn. 126, nr kw. 1646, s. 704, zał. do kw., s. 710.  
27 APW, ZM WSW, sygn. 32, nr kw. 345, bp.

malarzy rosyjskich i polskich. W taki sposób trafiły do kraju: kolekcja miniatur należąca do Adama Branickiego, malarstwo dawnych mistrzów będące własnością Jana Strzembosza<sup>28</sup>, okazałe zbiory obrazów z kolekcji Kazimierza Kaniewskiego<sup>29</sup> i innych kolekcjonerów.

Kolekcja miniatur, która podczas powstania spłonęła w kamienicy Adama Branickiego przy ul. Smolnej 40, liczyła ponad 300 dzieł. Arystokrata uważał swój zbiór za „jeden z wybitniejszych w Polsce”<sup>30</sup>. Około 1910 r. Anna Ksawerowa Branicka kupiła od znanego zbieracza Wronowskiego zbiór obrazów za 12 tys. rubli. Jak podaje właściciel, kolekcja zawierała wiele niezwykle cennych zabytków, m.in. miniatury autorstwa Jean-Baptiste’a Isabeya, współczesny miniatury portret Katarzyny von Bory, żony Lutra, a także miniatury Stanisława Marszałkiewicza, Juliana Ursyna Niemcewicza i innych. Duża część tego zbioru znalazła się na wystawie miniatur oraz tkanin i haftów zorganizowanej w 1912 r. przez TOnZP w kamienicy Baryczków<sup>31</sup>. Przedmioty zostały wymienione i opisane w katalogu wystawy, kilka miniatur pokazano na fotografiach. Wartość całego zbioru Adam Branicki ocenił na 120 tys. zł<sup>32</sup>.

J. Fałat, *Powrót z polowania*, 1895, akw., pap., 44×86 cm, fot. MNW



Ściany warszawskich mieszkań najchętniej zdobiono malarstwem olejnym, wyżej cenionym od innych technik plastycznych. Rzadziej spotykano akwarele, pastele czy gwasze. Zdarzały się jednak wyjątki, do których należy zaliczyć malarskie prace Juliana Fałata, przedstawiające zazwyczaj krajobrazy zimowe. Zdecydowana większość prac Fałata była wykonana akwarelą na papierze. Malarz był jednym z wyżej cenionych artystów, dlatego też jego akwarelowe obrazy często wieszano w eksponowanych miejscach salonu. Podobnym powodzeniem cieszyły się pastelowe pejzaże górskie Leona Wyczółkowskiego oraz jego pastelowe i akwarelowe martwe natury z kwiatami w wazonach. Rysunki, szczególnie autorstwa bardziej znanych mistrzów, chętnie były oprawiane i wieszane w gabinecie, korytarzu oraz mniej eksponowanych miejscach salonu.

Wielkość i wartość zbiorów zależały od zamożności kolekcjonera, ale także od tego, od jak dawna kolekcje były gromadzone. Niektóre zbiory wzbogacano nawet przez kilka pokoleń. Obrazy mniej dekoracyjne i płótna nieznanymi autorami wymieniano z czasem na bardziej okazałe prace cenionych malarzy.

Wśród opisanych w kwestionariuszach zbiorów wyróżnia się kolekcja rodziny Weysenhoffów. Miejsce szczególne w kolekcji, której stratę opisał Jan Wincenty Weysenhoff<sup>33</sup>, zajmowało malarstwo. Większą część zbiorów stanowiły obrazy malarzy polskich, jednak poszkodowany w kwestionariuszu w pierwszej kolejności wymienił płótna artystów zachodnioeuropejskich.

28 APW, ZM WSW, sygn. 102, nr kw. 18036, s. 146.

29 APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw. 1916, s. 729, zał. do kw., s. 733–737v.

30 Por. Z. Przesmycki, *Kilka słów o miniaturze portretowej*, w: *Pamiętnik wystawy miniatur oraz tkanin i haftów urządzanej w domu własnym w Warszawie przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w czerwcu i lipcu 1912 r.*, Warszawa 1912, s. 5–60.

31 *Pamiętnik wystawy miniatur oraz tkanin i haftów urządzanej w domu własnym w Warszawie przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w czerwcu i lipcu 1912 roku*, Warszawa 1912, s. 5–60; K. Ajewski, *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich w Warszawie*, Warszawa 2004, s. 289.

32 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13279, s. 140, zał. do kw., s. 146.

33 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 10342, s. 914, zał. do k., s. 915–919. Jan Wincenty Weysenhoff urodził się 31 lipca 1888 r. w Russakowie koło Mińska, z zawodu był inżynierem technologiemi.



Wszystkie wyszczególnione w załączniku do kwestionariusza przedmioty zostały zrabowane lub spalone 8 sierpnia 1944 r. w mieszkaniu przy ul. Mochnackiego w Warszawie oraz „w czasie wysiedlenia z mieszkania”. Według relacji autora szkoda nastąpiła poprzez „ograbienie i spalenie domu przez Niemców podczas niszczenia Warszawy”. Jako świadków znających dom Weyssenhoffów poszkodowany wymienił sąsiada Pawła Rutkowskiego oraz antykwariusza Jakuba Klejmana. Szczegółowy inwentarz sporządzony przez kolekcjonera zawiera nazwiska autorów, tytuły obrazów, technikę wykonania, wymiary oraz ceny, a także w niektórych przypadkach potwierdzenie autorstwa obrazu przez ekspertów lub miejsce wystawienia płótna.

Do utraconego malarstwa szkoły obcej Jan Weyssenhoff zaliczył 27 obrazów. W spisie dzieł szkoły polskiej, obok autora, tytułu, techniki, wymiarów i ceny znajduje się dodatkowa informacja na temat sygnatury oraz ewentualnie miejsca wystawienia. Inwentarz wymienia 36 obrazów<sup>34</sup>. Ponadto spis dzieł malarskich uwzględnia osobno miniatury. Oddzielną część kolekcji wymienionej w kwestionariuszu stanowią obrazy Henryka Weyssenhoffa, m.in.: *Nenufary*, ol./pł., ok. 45 × 75 cm – obraz reprodukowany na karcie pocztowej w wydawnictwie Kulikowskiego; *Latorośle*, ol./pł., ok. 32 × 52 cm; *Dama w parku*, ol./pł., ok. 55 × 55 cm, czy *Ganek z ciekawym zwieńczeniem*, ol./pł., ok. 35 × 45 cm.

Ponadto utracony został zbiór dzieł, wśród których do szkoły polskiej zaliczono ok. 40 rysunków, akwarel i szkiców, w tym: Gersona, Weyssenhoff-Romanowskiej, Suchodolskiego, Pawliszaka, Strzałeckiego, Kotarbińskiego, Malczewskiego oraz rysunki i szkice: Lessera, Piwarskiego, Zaleskiego, Tańskiego, Ryszkiewicza, Lentza, Peszkego, Jamontta, Szpadkowskiego i innych. W zaginionej tece z rysunkami i szkicami szkół obcych było ok. 30 rysunków wykonanych piórem, ołówkiem, sangwiną i akwarelą z okresu od XVII do XIX w. Niektóre rysunki były sygnowane lub miały znaki własnościowe wielu znanych artystów europejskich.

Do strat zaliczono również rysunki Henryka Weyssenhoffa. W kolekcji znalazło się 60 prac tego artysty wykonanych ołówkiem, piórem i kolorowymi kredkami. Rysunki przedstawiały głównie krajobrazy i zwierzęta. Wiele spośród nich było szkicami do obrazów<sup>35</sup>.

Wyjątkowo liczny zbiór posiadał w swoim mieszkaniu Antoni Parkot. Poszkodowany opisał w kwestionariuszu utraconą kolekcję malarstwa polskiego składającą się z 400 pozycji. W opisie podał wartość

poszczególnych płócien oraz liczbę obrazów każdego z artystów: Julian Fałat: 8, Józef Brandt: 2, Wojciech Kossak: 30, Stanisław Ejsmont: 10, Juliusz Kossak: 4, Teodor Axentowicz: 35, Emil Lindeman: 12, Feliks Michał Wygrzywalski: 38, Apoloniusz Kędziński: 8, Piotr Stachiewicz: 6, Wincenty Wodzinowski: 12, Józef Rapacki: 12, Kazimierz Lasocki: 8, Leon Wyczółkowski: 2, Alfred Wierusz-Kowalski: 2, Stanisław Żukowski: 10, Stefan Domaradzki: 10, Teodor Ziomek: 5, Alfons Karpiński: 6, Jan Grubiński: 6, Tadeusz Cieślewski: 15, Michał Gorstkin-Wywiórski: 2, Zygmunt Rozwadowski: 3, Stanisław Bagiński: 6, Jan Kotowski: 8, Jan Rosen: 2, Jacek Malczewski: 3, Stanisław Masłowski: 8. Ponadto w zbiorze znajdowały się obrazy: Józefa Chełmońskiego, Jana Styki, Stanisława Lentza, Czesława Wasilewskiego (Ignacego Zygmunta) <sup>36</sup>, F. Wenera, Wiktora Koreckiego, Erna Erba, Stanisława Grabowskiego, Jana Wiśniewskiego, Juliusza Kossaka, Stefana Filipkiewicza, Stanisława Podgórskiego, Stanisława Tondosa, Edmunda Cieczkiewicza, Teodora Grotta, Henryka Szczyglińskiego, Wojciecha Weissa, Maksymiliana Kasprowicza, Wacława Wąsowicza i innych, o wartości 200 tys. zł. Całość żadanego odszkodowania za stratę 400 dzieł wyniosła 631 500 zł<sup>37</sup>.

O klasie kolekcji decydowała nie tyle liczba zgromadzonych obrazów, ile ich autorstwo, czas powstania, udział w wystawach, a także proveniencja. Profesor Politechniki Warszawskiej, Tomasz Kluz, posiadał kolekcję zaledwie 18 obrazów, był to jednak zbiór wysokiej klasy, obejmujący dawne malarstwo zachodnioeuropejskie. W załączniku do kwestionariusza kolekcjoner opisał wszystkie utracone obrazy i podał ich wartość. Niektóre z nich zostały wycenione bardzo wysoko, nawet na 100 tys. zł. Dom Tomasza Kluz przy ul. Narbutta, w którym znajdowała się kolekcja malarstwa, został podpalony przez Niemców 13 sierpnia 1944 r. Szczęśliwie mieszkanie kolekcjonera ocalało, „ale zupełnie puste”. Nie wiadomo, co stało się z cennym zbiorem 18 obrazów. Prawdopodobnie zostały zagrabione przez Niemców, w przeciwnym razie w mieszkaniu znajdowałyby się ślady po ich spaleniu. Profesorowi zaginęły: *Pejzaż z kościołem wiejskim* Jacoba van Ruysdaela, XVII w., szkoła holenderska, wyceniony na 80 tys. zł; *Rybacy* Ruysdaela, XVII w., szkoła holenderska, o wartości 40 tys. zł; autoportret Rembrandta z 1634 r., szkoła holenderska, którego wartość została oszacowana na 100 tys. zł; *Św. Antoni adorujący*

34 *Ibidem*, s. 915v–917.

35 *Ibidem*, s. 917.

36 Zob. przyp. 1 powyżej.

37 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 2145, s. 684. Mieszkanie przy ul. Ordy-nackiej zostało zniszczone podczas powstania warszawskiego.

*dzieciątko*, sygn. Murillo, XVII w., szkoła hiszpańska, wyceniony na 80 tys. zł; *Krajobraz księżycowy z kanałami*, sygn. Aert van der Neer, XVII w., szkoła holenderska, 50 tys. zł; *Ucieczka do Egiptu (Odpoczynek przy ognisku)* Isaaca van Ostadego XVII w., szkoła holenderska, 30 tys. zł; *Scena harczemna* Anthonie'a Palamedesa, XVII w., szkoła holenderska; *Pokłon Trzech Króli*, sygn. Juan de Juanes, XVI w., szkoła hiszpańska; *Martwa natura (zajac)*, sygn. Franz de Hamilton, XVII w., szkoła holenderska, obraz był reprodukowany w katalogu wystawy zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Warszawie w 1939 r.; *Pustelnik w grocie*, sygn. Pieter Cornelisz van Slingelandt; *Odczytywanie listu* – przypuszczalnie autorstwa Richarda Brakenburga, obraz należał dawniej do galerii króla Stanisława Augusta pod nazwą *Kabaret flamand*; *Droga krzyżowa*, XVI w., szkoła niemiecka z kręgu Holbeina; *Krajobraz z młynem*, sygn. Jan Ścisło, XVIII w., szkoła polska z kręgu Bacciarellego; *Sąd Piłata* Franckena II, XVII w., szkoła flamandzka; *Złożenie do grobu* Franckena III, XVII w., szkoła flamandzka; *Na pastwisku*, sygn. Klomp, XVII w., szkoła holenderska; *Lekcja rysunku*, datowany na 1653 r., szkoła holenderska<sup>38</sup>.

Opisane w kwestionariuszach zbiory nie zawsze obejmują malarstwo wysokiej klasy. Skład kolekcji zależał od możliwości finansowych, a także podejścia

wysoko cenionych artystów, mogło się zwyczajnie nie podobać. Czasem kupowano obrazy z powodu panującej mody na ozdabianie nimi ścian. Niekiedy mniej wyrafinowany lub początkujący kolekcjoner kupował to, co podobało się jemu i żonie, nie zważając na nazwiska. W taki sposób powstało wiele słabszych zbiorów. Przykładem może być kolekcja malarstwa należąca do małżeństwa Aleksandra i Stefanii Granke. Poszkodowani stracili ją w wyniku bombardowania mieszkania przy ul. Przemysłowej podczas powstania warszawskiego. W całkowicie zniszczonym czteroizbowym mieszkaniu znajdowały się 63 obrazy<sup>39</sup>.

Eugeniusz Olbratowski w złożonym kwestionariuszu wykazał stratę obrazów: Henryka Siemiradzkiego *Zatoka Neapolitańska* z 1878 r. (wyceniony na 1500 zł), Jacka Malczewskiego, dwóch obrazów Juliana Fałata oraz 97 obrazów innych malarzy<sup>40</sup>.

Helena Józefowiczowa, właścicielka Hotelu Polskiego przy ul. Długiej, poniosła straty w kilku mieszkaniach znajdujących się pod różnymi adresami. Jako pierwsze we wrześniu 1939 r. w willi przy ul. Lekarskiej spaliły się liczne obrazy, sztychy i autolitografie. Kolejna szkoda nastąpiła w mieszkaniu przy ul. Kredytowej oraz w domu przy ul. Daniłowiczowskiej. Prowadzony przez Józefowiczową Hotel Polski został, tak jak inne nieruchomości, zbombardowany, spalony



M. Gierymski,  
*Pochód utanów*,  
fot. MNW

miłośnika sztuki do kolekcjonowania. Można było bowiem kupować ze względu na „ilość” lub „jakość”. Tylko nieliczni mogli pozwolić sobie na połączenie obu kategorii. Dużą rolę w kształtowaniu kolekcji odegrał również gust oraz upodobanie do tematów znajdujących się na obrazach. Malarstwo niektórych, nawet

38 APW, ZM WSW, sygn. 150, nr kw. 7634, s. 619, zał. do kw., s. 620.

39 APW, ZM WSW, sygn. 151, nr kw. 7885, s. 631. Aleksander Granke był przemysłowcem.

40 APW, ZM WSW, sygn. 73, nr kw. 10738, s. 992. Szkoda powstała w sierpniu i wrześniu 1944 r. w sześciobizbowym mieszkaniu: „spalenie domu przez Niemców” przy ul. Nowogrodzkiej. Olbratowski, kupiec i rzemieślnik – kapelusznik, był właścicielem dwóch sklepów, przy pl. Trzech Krzyży 18 i Marszałkowskiej 82, oraz dwóch nieruchomości: przy ul. Konarskiego 6 i Kaliskiej 7.

i doszczętnie ograbiony. Wśród strat poszkodowana wymieniła ponad sto obrazów reprezentujących głównie malarstwo polskie i zachodnioeuropejskie, m.in.: Józefa Chełmońskiego *Czajki*, Maksymiliana Gierymskiego *Pochód Ułanów przez zamarzną rzekę. Krajobraz*, Artura Grottgera *Hetman*, Józefa Brandta *Zaporożec*, Józefa Simmlera *Pastuszkowie* oraz rysunek przedstawiający fragment rzeźby, Leona Wyczółkowskiego *Kwiaty, Wawel, Kopanie buraków, Portret Sary Bernhardt czy Waława Pawliszaka Emir Rzewuski*<sup>41</sup>.

Zbiór 52 obrazów artystów polskich o różnorodnej tematyce i technice malarskiej zgromadził Zdzisław Kamiński, dyrektor i członek Zarządu Tłocznia SA, mieszkający przy ul. Naruszewicza. Strata kolekcji nastąpiła w wyniku bombardowania artyleryjskiego podczas powstania warszawskiego. Wśród wymienionych przez Kamińskiego w kwestionariuszu autorów prac można odnaleźć całą plejadę polskich artystów tworzących na przełomie XIX i XX w.<sup>42</sup>

Część kwestionariuszy, w których opisano stratę dużych zbiorów malarstwa, złożyły do WSW osoby spokrewnione z posiadaczami cennych zabytków, którzy zaginęli podczas wojny.

Bracia Andrzej i Franciszek Neumanowie nie wrócili do Warszawy zaraz po zakończeniu działań wojennych. W imieniu braci kwestionariusz do ZM WSW złożył ich wuj Tadeusz Neuman<sup>43</sup>. Obydwaj bracia byli kawalerami, zajmowali dziewięcioizbowe mieszkanie. Ich wuj wymienił 100 obrazów polskich mistrzów, takich jak: Leon Wyczółkowski, Jacek Malczewski, Piotr Michałowski, Aleksander Orłowski, Alfred Wierusz-Kowalski, Juliusz i Wojciech Kossakowie, Olga Boznańska. Stratę obrazów wyceniono na 200 tys. zł. Niezależnie oszacowano wartość zbioru sztychów angielskich na 100 tys. zł.

Spadkobiercy Zygmunta Bereicha, właściciela „Fabryki cukrów, czekolady oraz wyrobów cukierniczych” przy ul. Leszno 64, wykazali stratę ok. 100 obrazów autorstwa: Wierusza-Kowalskiego, Kossaka, Gierymskiego, Badowskiego, Makowskiego, Rapackiego, Hofmana, Ajwazowskiego, Millera, Wyczółkowskiego i innych oraz portrety rodzinne. Według złożonego kwestionariusza

pięcioosobowa rodzina zajmowała aż 30 izb. Stratę kolekcji malarstwa oszacowano na 75 tys. zł<sup>44</sup>.

Niektórzy składający kwestionariusze wierzyli, że dokładny opis pomoże odzyskać obraz. Jan Skiba szczegółowo opisał cechy wyróżniające każdy z utraczonych obrazów, np. „Pruszkowski Tadeusz, *Głowa rycerza* – Popiersie w czarnej zbroi, włosy czarne (anachronizm: przedziałek środkiem głowy), oczy szare, usta drobne, olej 50 × 40 cm”. W zbiorze znalazło się niemal 30 prac<sup>45</sup>.

Znaczna część obrazów zdobiących niegdyś warszawskie mieszkania została w okresie okupacji wywieziona do Rzeszy. Do dziś nie wiadomo, co stało się z tak dużą liczbą płócien, głównie polskich artystów. Prawdopodobnie część zagrabionych z Warszawy prac nie opuściła nigdy ziem polskich lub ziem, które po wojnie znalazły się w polskich granicach administracyjnych (np. Dolny Śląsk). Przez lata wiele nierozpoznanych dzieł krążyło po krajowym rynku handlu sztuką. Po 1989 r. polski rynek antykwaryczny, zmonopolizowany dotychczas przez Przedsiębiorstwo Państwowe „Desa”, zaczął dynamicznie się rozwijać. Po roku 1991 w Warszawie rozpoczęło działalność kilka polskich domów aukcyjnych, skupiając odbiorców dzieł sztuki z całego kraju.

Na początku lat 90. XX w. kolekcjonerzy sztuki interesowali się przede wszystkim malarstwem. Wymaganiom klientów starali się sprostać marszandzi, którzy stali się głównymi dostawcami warszawskich domów aukcyjnych. Już na początku lat 90. najlepsze obrazy polskich malarzy zaczęto sprowadzać przede wszystkim zza zachodniej granicy. Dominowały dwa trendy: malarstwo artystów skupionych wokół polskiej kolonii malarzy tworzących w Monachium oraz artystów paryskich zebranych wokół École de Paris. W ostatnich latach kontakty polskich i zagranicznych handlarzy sztuką zaowocowały sprowadzaniem płócien wybitnych polskich malarzy z USA, a także krajów Ameryki Środkowej, Południowej i Republiki Południowej Afryki, gdzie schroniło się wielu zbrodniarzy wojennych<sup>46</sup>.

Niezależnie od działalności polskich antykwariuszy, także na zachodnie aukcje trafiają obrazy artystów

41 APW, ZM WSW, sygn. 209, nr kw. 2071, s. 305, zał. do kw., s. 309–310v.

42 APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22179, s. 777, zał. do kw., s. 778–780.

43 APW, ZM WSW, sygn. 85, nr kw. 13770, s. 88; E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1926–1927 (dalej: *Zbiory polskie...*), t. 2, s. 408.

44 APW, ZM WSW, sygn. 153, nr kw. 8475, s. 1243. Szkoda powstała w 1939 i 1944 r. w wyniku „bombardowania, pożaru, rabunku przez Niemców, konfiskaty, wysiedlenia, grzywny”.

45 APW, ZM WSW, sygn. 154, nr kw. 8749, s. 1081. zał. do kw., Jan Skiba, członek zarządu spółki akcyjnej, kawaler, mieszkał przed wojną przy ul. Marszałkowskiej. Szkoda nastąpiła w 1944 r. Kolekcja poszkodowanego zawierała ponadto zbiory broni, dywanów oraz innych tkanin.

46 Sprzedany poza aukcją obraz Brandta *Powrót spod Wiednia* został sprowadzony w 2008 r. z Meksyku, w którym znalazł się w nieznanymi okolicznościach. Obraz był wystawiany w warszawskiej TZSP w 1896 r. Nie figuruje na liście strat wojennych, także w relacjach zamieszczonych w kwestionariuszach rejestracyjnych brakuje opisu, który można by bez wątpliwości odnieść do tego obrazu.

z muzealnych<sup>47</sup> i prywatnych zbiorów polskich zagrabionych podczas ostatniej wojny. Zrabowane z polskich zbiorów prace malarzy obcych są znacznie trudniejsze do odnalezienia w ogromnej ofercie światowego handlu antykwarycznego. Obrazy polskich artystów lub inne dzieła sztuki związane z Polską są w takich przypadkach zwykle od razu zauważane przez marszandów.

Największa liczba obrazów zwożonych z różnych krajów, w tym również z Niemiec, sprzedawana jest na aukcjach w londyńskim Christie's i Sotheby's oraz w nowojorskim Sotheby's. W czerwcu 1998 r. nowojorskiemu Sotheby's (na podstawie nadesłanej fotografii oraz dokładnego opisu obrazu) została przedstawiona oferta sprzedaży malowidła przypisywanego artyście holenderskiemu Jacobowi Cruydenierowi (1644–1727) pod tytułem *Bukiet kwiatów w szklanym wazonie*. Dom aukcyjny odmówił sprzedaży dzieła i uświadomił właścicielom, że dzieło pochodzi z wojennego rabunku zbiorów MNW i znajduje się w katalogu strat wojennych. Obraz został wiele lat wcześniej zakupiony w Ameryce Południowej przez amerykańskiego ambasadora, który po zakończeniu misji dyplomatycznej przewiózł dzieło do Kalifornii. Żona ambasadora, dowiedziawszy się o nielegalnym pochodzeniu dzieła, przekazała malowidło za pośrednictwem polskiego ministra spraw zagranicznych do MNW w kwietniu 2001 r.<sup>48</sup>

Zapewne przypadków pojawienia się na zachodnich aukcjach zrabowanych w Polsce przedmiotów artystycznych jest znacznie więcej, najpoważniejszą przeszkodą w ich odzyskaniu stanowi brak informacji, a przede wszystkim fotografii zrabowanych przedmiotów<sup>49</sup>. Sporadycznie zdarzają się przypadki zwrotów zagrabionych dzieł sztuki przez byłych żołnierzy niemieckich. W 1992 r. do MNW przekazano niewielkich rozmiarów obraz na desce *Eneasza wynoszący Anchozesa z płonącej Troi* malarza flamandzkiego z początku XVI w. Ekspонат został zabrany przez żołnierza Wehrmachtu z Muzeum Narodowego podczas powstania warszawskiego. W 2004 r. inny były niemiecki żołnierz oddał zagrabione w Warszawie XVIII-wieczne płótno przedstawiające śmiejącego się mężczyznę,

namalowane przez nieznanego niemieckiego lub flamandzkiego malarza<sup>50</sup>.

Wiele polskich obrazów znalazło się po wojnie w Stanach Zjednoczonych. Powtórnie zagrabione, stały się łupem amerykańskich żołnierzy powracających do kraju z frontu europejskiego. W ostatnich latach obrazy zrabowane z polskich zbiorów coraz częściej pojawiają się na amerykańskich aukcjach. W nowojorskim domu aukcyjnym Sotheby's 4 listopada 2010 r. został sprzedany obraz Józefa Brandta *Zaporożcy*. Według informacji przekazanej przez właścicieli, płótno zostało w 1945 r. przywiezione z Niemiec przez amerykańskiego żołnierza. Wiadomo, że ten bardzo dekoracyjny obraz eksponowano w 1893 r. w warszawskim TZSP, a następnie zilustrowano w formie drzeworytu w „Tygodniku Ilustrowanym”. Sposób konserwacji oraz stan naklejonego na płytę pilśniową płótna wskazują, że obraz może pochodzić z rabunku wojennego. Brak informacji uniemożliwił jednak uznanie dzieła Józefa Brandta *Zaporożcy* za stratę wojenną. Obraz został zakupiony do zbiorów prywatnych i znajduje się obecnie w Polsce<sup>51</sup>.

W maju 2012 r. w niewielkim domu aukcyjnym pod Bostonem do sprzedaży wystawiono mały obrazek, również autorstwa Józefa Brandta, *Czaty*. Malarskie przedstawienie Kozaka na koniu zostało zrabowane przez Niemców w okresie okupacji ze zbiorów TZSP. Nie wiadomo, kto pozbawił obraz części sygnatury. Pierwotnie dzieło malarza zostało podpisane przez artystę „Józef Brandt/z Warszawy”. Na odnalezionych w USA *Czatach* brakowało mechanicznie usuniętego fragmentu sygnatury „z Warszawy”<sup>52</sup>. Obraz znajduje się obecnie w zbiorach MNW.

Liczba ocalonych dzieł sztuki z ograbionej, spalonej i zburzonej Warszawy jest niewielka, ale z każdym takim przypadkiem wiąże się niezwykła historia. W maju 2004 r. w Polskim Domu Aukcyjnym Sztuka został wystawiony obraz Aleksandra Gierymskiego *Chłopiec niosący snop*. Pojawienie się płótna na aukcji wywołało dużo emocji, ponieważ znajduje się ono w katalogu strat wojennych opublikowanym przez Departament Dziedzictwa Narodowego i figuruje tam jako należące przed wybuchem wojny do dr. Henryka

47 Powrót obrazu Mroczkowskiego z USA, „Gazeta Wyborcza”, 19 XII 2007.  
48 M. Kuhnke, *Kolejny triumfalny powrót*, „Cenne, Bezcenne / Utracone”, 2001, nr 3, s. 8.  
49 Zob. *Obrazy odnalezione w kraju i za granicą*, w: *Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945*, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, t. 1, Poznań 1998 (wznowienie: Poznań 2007), t. 2, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, Warszawa 2012, t. 1, s. 323–336; T. Zadrożny, *Wprowadzenie...*, s. 14–18.

50 K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów i kolekcji*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005, s. 578; T. Urzykowski, *Odzyskany obraz w Muzeum Historycznym*, „Gazeta Wyborcza Stołeczna”, 2 VI 2005.  
51 M. Klarecki, *Józef Brandt, „Zaporożcy”*, w: *19th-Century European Art*, katalog aukcyjny Sotheby's, New York, 4 XI 2010, s. 34–35, poz. 17; „Tygodnik Ilustrowany”, 1 VII 1893 (II półrocze), seria V, tom 8, nr 183, s. 8–9.  
52 *Straty Wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 2, s. 366.

Aschkenazego<sup>53</sup>. Okazało się jednak, że malowidło zmieniło właściciela w 1939 r., tuż przed wybuchem wojny. W czasie okupacji obraz wisiał na ścianie w jednym ze śródmiejskich mieszkań. Na początku powstania właściciel wyjął płótno z ramy i umieścił w zalutowanej, metalowej skrzynce, którą następnie zakopał w piwnicy domu. W 1944 r. dom został zburzony i spalony. Po powrocie do Warszawy w 1945 r. właściciel obrazu odkopał nienaruszoną skrzynkę pod gruzami domu<sup>54</sup>.



Tadeusz Werner mieszkał przed wojną przy ul. Trębackiej. Podczas powstania wszystkie cenne przedmioty z jego domu zniesiono do piwnicy. Na chwilę przed opuszczeniem mieszkania jeden z najcenniejszych obrazów został pospiesznie wycięty z ramy i również ukryty w piwnicy. Po powrocie do Warszawy w 1945 r. Wernerowie zastali piwnicę całkowicie ograbioną. Jedyną rzeczą, która nie wzbudziła zainteresowania szabrowników, było dzieło zwinięte w rulon i oparte o ścianę<sup>55</sup>.

Informacje zawarte w kwestionariuszach wskazują, że przed wojną mieszkańcy Warszawy mieli w domach bardzo dużo dzieł malarskich. W odróżnieniu od dzisiejszych czasów, posiadanie obrazu namalowanego nawet przez znanego artystę nie było wówczas

wyznacznikiem luksusu. Obrazy zdobiły ściany zarówno kawalerki nauczycielki gimnazjum czy dwuizbowe lokum właściciela zakładu rzemieślniczego, jak i trzyizbowe mieszkanie urzędnika średniego szczebla czy sklepikarza. Liczniejsze zbiory niemal zawsze eksponowano na ścianach mieszkań trzyizbowych i większych. Najbardziej interesujące kolekcje mieli przemysłowcy, handlowcy, naukowcy i urzędnicy wyższego szczebla. Bardzo często istnienie wymienionych w kwestionariuszu zbiorów potwierdzali jako świadkowie muzealnicy, antykwariusze i ludzie związani ze światem nauki i kultury.

Szczególnie bolesna jest strata dzieł malarzy polskich. Szkoda dotyczy zarówno artystów, których dorobek na skutek zniszczenia nie został zauważony, jak i twórców znanych, zajmujących znaczącą pozycję w historii polskiego malarstwa. Zniszczenie tych dzieł sprawiło, że wiedza na temat malarstwa poszczególnych twórców nie jest kompletna.

Procentowo najwięcej utracono dzieł malarzy związanych z Warszawą i działających na Mazowszu. Ich obrazy w domach przedwojennych warszawiaków wieszane były najchętniej. Wśród wielu nazwisk artystów do najczęściej wymienianych w kwestionariuszach należą ojciec i syn o tym samym imieniu i nazwisku: Józef Ryszkiewicz. Twórczość, szczególnie ojca (1856–1925), jednego z najpłodniejszych malarzy, obecnie na rynku antykwarycznym niemal nie istnieje. Ciekawostką jest natomiast stosunkowo duża liczba sprzedawanych na polskim rynku sztuki obrazów Władysława Chmielińskiego. Jego prace przedstawiały najczęściej popularne widoki Warszawy. Prawdopodobnie właśnie to uchroniło przed zniszczeniem dużą część jego spuścizny. Warszawskie panoramy (w większości przypadków akwarele) były przed wojną popularną pamiątką zabieraną z Polski przez odwiedzających stolicę turystów.

Według obliczeń przeprowadzonych na podstawie zgłoszeń opisanych w kwestionariuszach można wyłonić obrazy, którymi najchętniej ozdabiano mieszkania. Największą popularnością cieszył się pejzaż, w którym prym wiodli Fałat i Chełmoński. Wśród prac pierwszego z wymienionych malarzy liczba zgłoszonych strat wynosiła ok. 360 obrazów i były to głównie zimowe akwarele. Utraconych obrazów autorstwa Józefa Chełmońskiego doliczyłem się ok. 190. Obrazów popularnego pejzażysty mazowieckiego, Józefa Rapackiego, zginęło 225 (oraz zbiór liczący 100 karykatur), Jana Stanisławskiego – 130, Teodora Ziomka – 136, Stanisława Żukowskiego – 105. Jeśli chodzi o polskich artystów skupionych wokół szkoły monachijskiej, zaginęły 142 obrazy Józefa Brandta, 127 prac Alfreda Wierusza-Kowalskiego i tylko 25 obrazów

A. Gieryski,  
Chłopiec niosący snop,  
fot. MNW

53 *Ibidem*, t. 1, poz. 109.

54 W. Kalicki, *Historia obrazu „Chłopiec niosący snop”*, „Gazeta Wyborcza”, 5 XI 2004; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, s. 91, 327.

55 Relacja ustna Barbary Werner uzyskana w kwietniu 2008 r., w zbiorach autora.

Władysława Czachórskiego. Straty wśród obrazów malarzy młodopolskich objęły 22 prace S. Ruszczyca, 68 – Stanisława Wyspiańskiego, 71 obrazów autorstwa Teodora Axentowicza (oraz przynajmniej 50 rysunków) i ok. 119 „główek” Franciszka Żmurki. Stratę słonecznych pejzaży oraz martwych natur Józefa Panikiewicza wykazało w kwestionariuszach ok. 65 rodzin, a Władysława Podkowińskiego – 37. Znacznie więcej, bo ok. 255, utracono akwarel, prac olejnych oraz pasteli Leona Wyczółkowskiego. Wskazano także 111 płócien Jacka Malczewskiego oraz 15 prac jego syna Rafała Malczewskiego. Wiele obrazów, głównie portretów, pozostawił po sobie malarz króla Stanisława Poniątkowskiego, Marcello Bacciarelli. W kwestionariuszach wykazano ok. 80 utraconych obrazów tego artysty. Szkiców lub niewielkich przedstawień portretowych Henryka Siemiradzkiego utracono ok. 72.

Powyższe dane wymagają jednak weryfikacji, ponieważ prace niektórych artystów, jak np. Brandta czy Wojciecha Kossaka, już przed wojną dosyć często fałszowano. Niektóre wskazane dzieła były prawdopodobnie reprodukcjami lub grafikami. Niemniej przedstawione powyżej wyliczenie pokazuje skalę strat prac niektórych artystów.

Wśród osób, które złożyły kwestionariusze do WSW, ok. 1,7 tys. posiadało zbiory przedmiotów artystycznych. Zdecydowana większość tych osób miała przynajmniej kilka obrazów. Około 150 zbiorów wyróżniało się liczbą prac malarskich oraz ich jakością. W tym jakieś 80 zgłoszeń obejmowało kolekcje i zbiory liczące powyżej 30 obrazów. Pozostała liczba ok. 70 zgłoszonych kolekcji obejmowała od kilkunastu do 30 obrazów.

Znacznie rzadziej opisywano kolekcje zawierające więcej niż 50 dobrej klasy obrazów. Do takich należy zaliczyć zbiory m.in.: Zdzisława Kamińskiego: 52 obrazy<sup>56</sup>, Eugenii i Zbigniewa Rolnickich: 55 (w tym wiele wybitnych)<sup>57</sup>, Edwarda Fürstenberga: 56<sup>58</sup>, Kazimierza Cegłowskiego: 64<sup>59</sup>, Mariana Fajertag-Dąbrowskiego: 71<sup>60</sup>, Jana Wincentego Weyssenhoffa: 75 (w tym wiele wybitnych obrazów malarzy zachodnioeuropejskich) oraz 8 miniatur<sup>61</sup>, Apolinarego Przybylskiego: 84<sup>62</sup>, Heleny Józefowiczowej: ok. 100<sup>63</sup>, Tadeusza Neumana: ok. 100 obrazów<sup>64</sup>, Zygmunta Bereicha:

ok. 100<sup>65</sup>, Eugeniusza Olbratowskiego: 101<sup>66</sup>, Jerzego i Aliny Fryszmanów: 120<sup>67</sup>, Andrzeja Rotwanda: ponad 150 obrazów (w tym wiele wybitnych)<sup>68</sup>, Jana Szmigielskiego: ponad 160 dzieł (w tym wiele wybitnych). Sama kolekcja miniatur Adama Branickiego w mieszkaniu przy ul. Smolnej liczyła ponad 300 prac<sup>69</sup>.

Przy ocenie strat zbiorów malarstwa nie można brać pod uwagę jedynie liczby obrazów. Opisana wyżej kolekcja Tomasza Kluza liczyła zaledwie 18 obrazów, lecz było to wysokiej klasy dawne malarstwo zachodnioeuropejskie. Niekiedy kilka posiadanych dzieł reprezentowało wybitną wartość muzealną, jak np. zbiór Aleksandra Zagrodzkiego. Istniały także duże kolekcje, które zawierały obrazy bardzo przeciętne lub prace twórców będących dopiero na początku swojej malarzkiej drogi. Do takich należał m.in. zbiór Aleksandra i Stefanii Granke, liczący 63 obrazy.

Niektóre opisane w kwestionariuszach dzieła eksponowane na przedwojennych wystawach mają szersze opisy w katalogach wystaw i zostały sfotografowane. Dużej wiedzy ikonograficznej dostarczają także artykuły poświęcone utraconym zbiorom. Przykładem może być wybitna kolekcja Andrzeja Boniego, zawierająca rysunki i malarstwo dawnych zachodnich mistrzów. Mieszkanie poszkodowanego, a także jego cenny zbiór, zostały opisane i zilustrowane dziewięcioma fotografiami obrazów i rysunków w ilustrowanym tygodniku „AS” w 1939 roku<sup>70</sup>.

Strata prywatnych kolekcji w trakcie II wojny światowej była ogromnym ciosem dla kultury narodowej. Całkowitej zagładzie uległy usystematyzowane zbiory gromadzone dużym nakładem środków i pracy. W większości przypadków bezpowrotnie zostały utracone dzieła sztuki i dorobek kulturalny wielu pokoleń, których odtworzenie jest niemożliwe.

W opinii warszawskich antykwariuszy brak na rynku antykwarycznym malarstwa artystów przedwojennych, szczególnie warszawskich, jest bardzo dotkliwy. Po wojnie zwyczaj eksponowania oryginalnych obrazów na ścianach mieszkań zanikł, ograniczono się do wieszania reprodukcji. Malarstwo pozostało poza finansowymi możliwościami nawet stosunkowo dobrze zarabiających osób.

56 APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22179, s. 777.

57 APW, ZM WSW, sygn. 186, nr kw. 3055, s. 247.

58 APW, ZM WSW, sygn. 97, nr kw. 16862, s. 470.

59 APW, ZM WSW, sygn. 131, nr kw. 2946, s. 1029.

60 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6952, s. 834.

61 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 10342, s. 915–917.

62 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12730, s. 1311.

63 APW, ZM WSW, sygn. 209, nr kw. 2071, s. 305.

64 APW, ZM WSW, sygn. 85, nr kw. 13770, s. 88.

65 APW, ZM WSW, sygn. 153, nr kw. 8475, s. 1243.

66 APW, ZM WSW, sygn. 73, nr kw. 10738, s. 992.

67 APW, ZM WSW, sygn. 158, nr kw. 9620, s. 467.

68 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6967, s. 896.

69 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13279, s. 140, zał. do kw., s. 146.

70 Kwestionariusz A. Boniego: APW, ZM WSW, sygn. 124, nr kw. 1100, s. 485. Artykuł: M. Dienstl-Dąbrowa, *Wśród arcydzieł prywatnego muzeum...*, „AS. Ilustrowany Magazyn Tygodniowy”, 5 III 1939, s. 14–15.

## Grafika

Grafika na ścianach warszawskich mieszkań była obecna bardzo często. Wykonane w różnych technikach sztychy pełniły zwykle funkcję dekoracyjną<sup>71</sup>. Spośród grafik powstałych w XVII i XVIII w. szczególnie popularne były mapy Rzeczypospolitej, najczęściej autorstwa Dahlberga<sup>72</sup>. Stefan i Maria Zatorscy, właściciele kamienicy Baryczków przy ul. Krzywe Koło, stracili m.in. „mapy stare Polski z XVI, XVII i XVIII w.”. Janina Horodyńska, mieszkająca do 15 sierpnia 1944 r. w mieszkaniu przy ul. Madalińskiego, zgłosiła zginięcie m.in. oprawionego w skórę *Atlasu Rzeczypospolitej Polskiej* z 1772 r. wykonanego przez Rizziego Zannoniego, a także biblioteki złożonej m.in. z książek pochodzących z XVII i XVIII w.<sup>73</sup>

Wśród XVIII-wiecznych sztycharzy związanych w mniejszym lub większym stopniu z dawną Rzeczpospolitą uznaniem cieszyły się prace Jana Piotra Norblina oraz Daniela Chodowieckiego. Do popularności graficznych przedstawień wybitnych polskich prac malarskich przyczyniły się w dużym stopniu pisma ilustrowane z XIX i XX w. Najważniejsze tytuły spośród nich to: „Tygodnik Ilustrowany”, „Biesiada Literacka”, „Kłoso”, „Wędrowiec”, „Świat” (warszawski oraz krakowski), „Tygodnik Powszechny”, „Ziarno”, „Nasz Kraj”, „Sztuka”, „Praca”.

W opisanych przez poszkodowanych stratach wśród dekoracyjnej grafiki zdarzają się również prace znanych przedwojennych drzeworytników, między innymi Władysława Skoczylasa i Edmunda Bartłomiejczyka. Ze względu jednak na słabsze walory dekoracyjne grafika nie była tak popularna, jak malarstwo. Koszty związane z oprawieniem dużego zbioru grafik były często wyższe niż ich wartość. Niewielu kolekcjonerów było skłonnych przechowywać zbiory sztychów w zamkniętych teczkach<sup>74</sup>.

Najznakomitszą spośród wymienionych w kwestionariuszach kolekcję grafik opisał w załączniku do formularza strat Jan Wincenty Weyssenhoff. Kolekcja zawierała aż 400 sztychów Chodowieckiego, będących ilustracjami do powieści wydawanych za życia artysty. Niektóre z jego prac stanowiły całe serie wydawnicze,

ale w zbiorze znajdowały się także pojedyncze kompozycje. Były tam również dwa rysunki G. Chodowieckiego wykonane piórkiem. Kolejną pozycją wymienioną w inwentarzu kolekcji grafiki było 100 sztychów Hendrika Goltziusa i jego uczniów oraz współczesnych mu sztycharzy: Crispijna de Passe’a, Jacoba de Gheyna i innych. Prace jednego z najwybitniejszych grafików francuskich, Jacques’a Callota, były również obecne w kolekcji Weyssenhoffa. Wśród 15 dzieł tego wybitnego grafika 7 sztychów stanowiło znaną serię zatytułowaną *Siedem grzechów głównych*. Około 15 sztychów przedstawiających zwierzęta i krajobrazy reprezentowało XVIII-wieczną szkołę holenderską, w tym prace autorstwa m.in. N. Berghema i C. du Chardina. Opisuując swoją kolekcję, Weyssenhoff wymienił także 20 sztychów, na których sportretowano słynne osobistości z XVII w. Autorami tych prac byli P. Vesterman, A. van Dyck oraz inni sztycharze. Wśród grafik o charakterze orientalnym znalazło się 40 kolorowych drzeworytów japońskich z połowy XIX w., w tym krajobrazy, których autorami byli Hiroshige i Hokusai<sup>75</sup>.

Bolesław Penciak, zamieszkały przy ul. Pańskiej, stracił kolekcję złożoną ze 155 drzeworytów. Wśród autorów grafik wymienieni zostali: Edmund Bartłomiejczyk, Tadeusz Kulisiewicz, Konstanty Sopoćko, Tadeusz Cieślowski. Osobny zbiór stanowiło 18 akwafort Skoczylasa. Zniszczenie kolekcji nastąpiło poprzez „spalenie i zawalenie domu” w sierpniu 1944 r.<sup>76</sup> Książdz Kazimierz Konieczny, prof. seminarium duchownego, stracił z kolei we wrześniu 1939 r. przy Krakowskim Przedmieściu oraz w sierpniu 1944 r. przy ul. Żelaznej „kilka obrazów, akwarel i drzeworytów polskich współczesnych artystów”, w tym 250 sztychów „ze zbiorów hrabiego Ledóchowskiego”, bibliotekę złożoną z 4 tys. tomów, 12 rękopisów i druków antykwarycznych oraz 20 teczek wycinków z czasopism<sup>77</sup>. Emil Zawadzki, zamieszkały przy ul. Słupeckiej, stracił w sierpniu 1944 r. podczas pożaru domu zbiór grafiki francuskiej obejmujący 300 prac „z portretów Rigaud, Rubensa, wykonanych przez Drevet, Regnier, Andrau”<sup>78</sup>. Stefan Rassalski, jak sam określił, 75 proc. strat materialnych poniósł podczas powstania warszawskiego. Jego zbiór zawierał 82 obrazy oraz 300 drzeworytów, 5 drzeworytów japońskich, a także „oryginalne klisze drzeworytnicze w ilości ok. 300 szt.”. Poszkodowany do

71 S. Sawicka, *Zbiory graficzne w Polsce w świetle przeprowadzonej ankiety*, „Pamiętnik Muzealny”, 1935, z. 5, s. 27–36.

72 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17979, s. 955.

73 APW, ZM WSW, sygn. 157, nr kw. 9265, s. 101, zał. do kw., W mieszkaniu znajdowała się ponadto duża liczba obrazów i przedmiotów rzemiosła artystycznego.

74 Por. M. Federowski, *Zbiory graficzne Dominika Witke-Jeżewskiego*, Warszawa 1913.

75 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 10342, s. 917v i 119, zał. do kw.

76 APW, ZM WSW, sygn. 126, nr kw. 1654, s. 753.

77 APW, ZM WSW, sygn. 136, nr kw. 4187, s. 886.

78 APW, ZM WSW, sygn. 152, nr kw. 8019, s. 88. Mężczyzna do strat zaliczył także kolekcję starej porcelany rosyjskiej i polskiej miśnieńskiej liczącej sto elementów.

strat zaliczył wyposażenie pracowni artystycznej oraz bogatą fachową bibliotekę zawierającą 1,5 tys. tomów<sup>79</sup>.

Zbiory prac graficznych uległy podczas wojny niemal całkowitemu zniszczeniu. Odbitki graficzne bardzo szybko płonęły w ogniu walk oraz wypalano po powstaniu miasta. Pojedyncze kartki papieru palą się znacznie łatwiej niż książki. Zarazem jednak, w przepelnionym antykami mieszkaniu dla szabrownika nie mają niemal żadnej wartości. Nie posiadamy informacji o obiektach uratowanych. Straty w grafice sięgają zapewne prawie 100 proc. stanu przedwojennego. Według słów antykwariuszy z warszawskiego antykwariatu Lamus, specjalizujących się w grafice, z przedwojennych zbiorów warszawskich „zupełnie nic nie ocalało” – asortyment antykwariatu pochodzi w większości ze Śląska oraz z zagranicy<sup>80</sup>.

79 APW, ZM WSW, sygn. 134, nr kw. 3666, s. 842.

80 Relacja ustna uzyskana przez autora w sierpniu 2008 r.

## Rzemiosło artystyczne

### Ceramika

Wśród ceramiki artystycznej najwyższą wartość przedstawiały porcelanowe naczynia oraz figurki z pierwszej europejskiej manufaktury porcelany w Miśni<sup>81</sup>. Wyjątkowo ceniony przez zbieraczy i kolekcjonerów był wczesny okres działalności Miśni, od 1709 r. do połowy XVIII w. Wyroby miśnieńskie przez długi czas charakteryzowały się najwyższą jakością wykonania, nieskazitelną bielą masy porcelanowej oraz doskonałym zdobnictwem. Stosunkowo duża liczba naczyń w Polsce z tej manufaktury była skutkiem unii polsko-saskiej i panowania Augusta II Mocnego – założyciela manufaktury, a jednocześnie wielkiego miłośnika i kolekcjonera porcelany. Wczesne naczynia z Miśni sygnowano charakterystycznym dla tego okresu monogramem wiązanego AR – „Augustus Rex”. Cztery wazy oznaczone tym symbolem wykazał wśród strat dr Adam Rose<sup>82</sup>.

81 Por. M. Berhson, *Ceramika na wystawie starożytności w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie*, „Kłosa”, 1887, nr 1281, s. 46–47, il. 48.

82 APW, ZM WSW, sygn. 74, nr kw. 10938, s. 842; zob. także: Kwestionariusz Józefa Brenszjtjerna-Pfanhausera: APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11607, s. 481.

Spośród innych manufaktur europejskich wysoko ceniono porcelanę z królewskiej wytwórni Vincennes-Sèvres, cesarskiej wytwórni w Wiedniu, królewskiej wytwórni w Berlinie, carskiej wytwórni w Sankt Petersburgu oraz innych prywatnych manufaktur europejskich.



Filizanka do herbaty ze spalonymi podczas wojennego pożaru miniaturami, fot. M. Niewiadomska, ZKW

Dużą wartość przedstawiały ponadto chińskie i japońskie naczynia porcelanowe z XVII i XVIII w. Porcelana z Dalekiego Wschodu stanowiła w Polsce rzadkość z powodu niewielkiego importu tego typu naczyń w XVIII i XIX w. Najczęściej porcelanowe naczynia wykonane w Chinach i Japonii przywożono z Europy Zachodniej. Przedmioty wytworzone w Chinach były wielokrotnie częściej spotykane na rynku antykwarycznym niż zabytki z Japonii. W Chinach XVIII stulecia porcelanę wytwarzało 21 manufaktur, natomiast w Japonii tylko trzy wytwórnie.

W przedwojennych warszawskich zbiorach, poza pojedynczymi egzemplarzami ceramiki dalekowschodniej, zdarzały się znaczące kolekcje porcelany chińskiej



i japońskiej. Wiktor Sudra zgromadził zbiór porcelany chińskiej liczący 60 szt. Stratę swojej kolekcji wycenił na 6 tys. zł<sup>83</sup>. Czesław Howorka posiadał jeszcze większą kolekcję, liczącą 80 szt.<sup>84</sup>

Kolekcjonerzy i miłośnicy zbierali głównie porcelanę XVIII-wieczną oraz z początku XIX w., czyli wytwarzaną i malowaną ręcznie<sup>85</sup>. Do oddzielnej kategorii zaliczano porcelanę z dwóch pierwszych manufaktur w Polsce, założonych na Wołyniu przez ks. Czartoryskiego. Manufaktura w Korcu rozpoczęła produkcję w 1790 r.<sup>86</sup>, natomiast w Baranówce – w 1804 r.<sup>87</sup> Polska porcelana początkowo nie była doskonała technicznie, jednak na ziemiach polskich cieszyła się uznaniem wśród szlachty, arystokracji i mieszczan. Wypadało wręcz, aby każdy szanujący się zbieracz, a także polski patriota, miał na ścianie przynajmniej kilka talerzy z Korca. Interesujący dla współczesnego zbieracza jest fakt, że w bardzo wielu przedwojennych warszawskich domach znajdowały się całe serwisy z Korca i Baranówki. Obecnie naczynia z wymienionych manufaktur stanowią na rynku antykwarycznym prawdziwą rzadkość.

Tadeusz Wojno stracił m.in. „serwis porcelanowy korecki na 6 osób”<sup>88</sup>. Izabela Tomasińska, urzędniczka, wykazała w kwestionariuszu stratę „serwisu z porcelany koreckiej na 12 osób”<sup>89</sup>. Jan Siwicki, nauczyciel szkół średnich, mieszkający przy ul. Wilanowskiej, posiadał komplet z porcelany koreckiej na 24 osoby, a także zbiór porcelany chińskiej<sup>90</sup>. Karol Goertz stracił zbiór starej porcelany z Sèvres oraz Korca w liczbie 60 szt.<sup>91</sup> Maria Dydyńska, studentka, wśród strat wojennych wymieniła „starą porcelanę korecką i belwederską, 2 komplety”<sup>92</sup>. Karol Pusłowski wycenił wartość zgromadzonej przez siebie porcelany koreckiej na bardzo

wysoką kwotę 100 tys. zł<sup>93</sup>. Mieszkanie notariusza Bronisława Kowerskiego ozdobiło 12 talerzy koreckich „na ścianę” oraz „półeczka ze starą porcelaną Korzec” w liczbie 14 szt.<sup>94</sup> Anna Minkiewicz, mieszkająca przy ul. Szpitalnej, wykazała stratę zbioru starych szkieł oraz filiżanek z Baranówki, Korca, Belwederu, a także innych wytwórni<sup>95</sup>. Zbigniew Wasutyński opisał w kwestionariuszu stratę serwisu z Baranówki liczącego 40 części. Wraz z innymi przedmiotami serwis uległ spaleni w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej<sup>96</sup>.

Wysoko ceniono również przedmioty fajansowe, przede wszystkim ozdobne. Chętnie stawiano na komodach i kominkach wazony z belwederskiej manufaktury, należącej do Stanisława Augusta Poniatowskiego, a także drugiej manufaktury fajansu w Warszawie – Karola Wolfa na Bielinie. Pierwsza z wymienionych działała w latach 1770–1780<sup>97</sup>. Prywatna wytwórnia Wolfa, która przejęła pracowników, a także modele i część wyrobów z manufaktury belwederskiej, funkcjonowała w latach 1779–1800<sup>98</sup>. Obecnie zachowało się niewiele naczyń z obydwu wytwórni, głównie są to wazony dekoracyjne oraz pojedyncze naczynia z nie do końca ustaloną atrybucją.

Edward Natanson posiadał w swoim mieszkaniu kolekcję aż 18 waz Belweder<sup>99</sup>. Dla porównania, obecnie w zbiorach polskich muzeów znajduje się w sumie ok. 20 wazonów z tej wytwórni<sup>100</sup>. Ponadto Natanson miał osobną kolekcję porcelany saskiej.

Przedwojenne mieszkanie Stanisława Patka ozdobiły cztery przedmioty z tej manufaktury<sup>101</sup>. Z mieszkania Alicji Chudzyńskiej przy ul. Kredytowej zaginęły podczas działań wojennych w 1944 r. „2 duże wazony Belweder »oryginały«”<sup>102</sup>, a dwa wazony z tej wytwórni należały do Flory i Tadeusza Neumanów<sup>103</sup>. Stratę jednego wazonu z wytwórni w Belwederze wykazali

83 APW, ZM WSW, sygn. 88, nr kw. 14631, s. 662. Strata nastąpiła w 1939 i 1944 r. Ponadto poszkodowany stracił również inne zabytkowe przedmioty.

84 APW, ZM WSW, sygn. 56, nr kw. 6427, s. 803. Naczelnik wydziału i prokurent Banku Gospodarstwa Krajowego Howorka mieszkał przy ul. Złotej.

85 Por. B. Tyszkiewicz, *Szkło i ceramika, w: Straty wojenne zbiorów polskich w dziedzinie rzemiosła artystycznego*, t. 1: *Szkło i ceramika, wyroby złotnicze, tkaniny dekoracyjne, meble zabytkowe, instrumenty muzyczne*, red. B. Tyszkiewicz et al., kom. red. W. Tomkiewicz, K. Sroczyńska, S.E. Nahlík, Warszawa 1953 (Prace i Materiały Biura Rewindykacji i Odszkodowań, nr 12) (dalej: *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*), s. 11–28.

86 E. Kowecka, M. i J. Łosiowie, L. Winogradów, *Polska porcelana*, Wrocław 1983, s. 20.

87 *Ibidem*, s. 50.

88 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12569, s. 312.

89 APW, ZM WSW, sygn. 51, nr kw. 5168, s. 761.

90 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20662, s. 712.

91 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 2097, s. 422. Strata dotyczyła także innych przedmiotów rzemiosła artystycznego.

92 APW, ZM WSW, sygn. 85, nr kw. 13765, s. 65.

93 APW, ZM WSW, sygn. 89, nr kw. 14997, s. 1073. Poszkodowany stracił też 50 obrazów, m.in.: Jana Matejki, Józefa Chełmońskiego, Henryka Siemiradzkiego, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Teodora Axentowicza, Alfreda Wierusza-Kowalskiego.

94 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13401, s. 714.

95 APW, ZM WSW, sygn. 153, nr kw. 8486, s. 1294.

96 APW, ZM WSW, sygn. 153, nr kw. 8481, s. 1270. Szkoda powstała 6–8 września 1944 r. w wyniku zbombardowania pięcioletniego mieszkania. Kwestionariusz podpisał świadek, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr Edward Kuntze. W formularzu opisano również stratę wielu wybitnych dzieł sztuki, w tym malarstwa i rzeźby.

97 M. Starzewska, M. Jeżewska, *Polski fajans*, Wrocław 1978, s. 30–35.

98 *Ibidem*, s. 37–39.

99 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15268, s. 74. Kwestionariusz do WSW złożył sukcesor Edwarda Natansona: przemysłowiec ur. w 1869 r. Szkoda dotyczyła mieszkań przy ul. Królewskiej, Czackiego i Smolnej, w których zniszczono wiele dzieł malarstwa i rzemiosła artystycznego.

100 M. Michalak, *Warszawskie wytwórnie fajansów z czasów Stanisławowskich*, praca magisterska, UMK w Toruniu, Wydział Sztuk Pięknych, Toruń 2006.

101 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 412.

102 APW, ZM WSW, sygn. 71, nr kw. 1018, s. 184, zał. do kw., s. 185–189.

103 APW, ZM WSW, sygn. 136, nr kw. 4054, s. 263.

Stefan i Maria Zatorscy mieszkający przy ul. Krzywe Koło<sup>104</sup>, Henryk i Franciszka Markiewiczowie, właściciele mieszkania przy ul. Nowy Świat<sup>105</sup>, a także antykwariusze Józef i Jadwiga Smokalscy<sup>106</sup>. Irena Stelmachowska zamieszkała przy ul. Gomółki posiadała m.in. naczynie z wytwórni belwederskiej<sup>107</sup>. Pojedyncze naczynia z tej manufaktury o niewiadomym przeznaczeniu odnotowali w kwestionariuszach ponadto: Jan Biskę<sup>108</sup>, Leon i Helena Krancowie<sup>109</sup>, Anna Minkiewicz<sup>110</sup>, Elżbieta Radecka-Mikulicz<sup>111</sup>, Irena Stelmachowska<sup>112</sup>, Aleksander Tallen-Wilczewski<sup>113</sup>, Wiesław Waciński<sup>114</sup>.

Renata Wyleżyńska, mieszkająca przy ul. Filtrowej, bardzo dokładnie opisała swoje zbiory – przedstawiła motyw zdobniczy na czerepie naczynia porcelanowego, narysowała sygnaturę i określiła jej kolor. Zbiór składał się z dużej liczby naczyń, szczególnie z porcelany z Korca i Baranówki. Jedną z opisanych pozycji jest „dekoracyjny, majolikowy półmisek Belweder. Deseń granatowo-niebiesko-brązowy, wyspa, woda płynąca wokół półmiska i kaczki”<sup>115</sup>. Do dzisiaj nie zachowało się w Polsce, poza kilkoma naczyniami z serwisu sułtańskiego<sup>116</sup>, żadne naczynie serwisowe z wytwórni belwederskiej. Tak dokładny opis dostarcza zatem współczesnym badaczom ceramiki z królewskiej wytwórni w Belwederze niezwykle interesujących informacji.

Malarka Henryka Dzierzgowska wykazała stratę aż czterech przedmiotów wykonanych w wytwórni Belweder. Jak napisała w formularzu zgłoszonym do MKiS, waza Belweder o wysokości 60 cm została „zasypana pod gruzami od bomby”<sup>117</sup>. Mieszkanie Dzierzgowskiej znajdowało się na pierwszym piętrze kamienicy przy Rynku Starego Miasta. 27 sierpnia budynek został zburzony i spalony. W czteroizbowym mieszkaniu zniszczeniu uległa kolekcja waz z Sèvres oraz 27 figur porcelanowych. Do strat kobieta zaliczyła

także „porcelany starej marki: saskie i polskie w ilości 30 sztuk”<sup>118</sup>.

Dużą popularnością cieszyły się także znacznie tańsze, produkowane masowo, zwłaszcza w XVIII-wiecznej Holandii, fajanse z Delft. Dekorowano je głównie podszkliwnym kobaltem. Wiele tych naczyń, przede wszystkim talerzy i wazonów dekoracyjnych, dostało się do Polski przez port morski w Gdańsku. Wanda Czekańska, mieszkająca w domu przy ul. Górskiego, wykazała stratę 11 talerzy ściennych Delft<sup>119</sup>. Podobną liczbę – 12 zabytkowych talerzy oraz 6 waz wykonanych w Delft – posiadał w swoim domu Aleksander Guranowski<sup>120</sup>.

Jak potwierdzają dawne katalogi wystaw prezentujących przedmioty z prywatnych kolekcji<sup>121</sup>, w przedwojennej Polsce posiadano bardzo dużo wysokiej klasy zabytków z artystycznej porcelany i fajansu. Jednak to właśnie ceramiki artystycznej (i szkła) podczas działań wojennych w Warszawie zniszczyło się najwięcej. W burzonych lub pospiesznie plądrowanych przez żołnierzy niemieckich i szabrowników domach niewiele jej zostało.

Karol Pędrowski, obserwując żołnierzy ze wschodnich brygad kolaboracyjnych, zauważył, że: „Jedną formą zabawy było tłuczenie przedmiotów szklanych, czy też porcelanowych. Trwało to godzinami, już dziwił się wszyscy, skąd oni biorą tyle tych naczyń szklanych czy porcelanowych. Tłukli i tłukli, a po każdym brzęku, śmiali się radosnym rechotem. Strzelali także do jakichś celów. Strzelali do naczyń szklanych”<sup>122</sup>.

Ceramika, której nie potłukli własowcy, padała ofiarą płomieni wraz z całym domem. Karol Pędrowski opisał jeden ze sposobów ratowania pozostawionej porcelany przed pożarem: należy włożyć naczynia do wanny napełnionej wodą<sup>123</sup>. Pędrowscy tak właśnie ocalili tak swoje zbiory.

Spalone naczynia z zabytkowej porcelany jeszcze dziś można spotkać w warszawskich antykwariatach,

104 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17979, s. 955.

105 APW, ZM WSW, sygn. 46, nr kw. 3773, s. 107.

106 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20660, s. 701, zał. do kw., s. 702–705.

107 APW, ZM WSW, sygn. 96, nr kw. 16607, s. 454.

108 APW, ZM WSW, sygn. 237, nr kw. 9459, s. 869.

109 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15272, s. 93.

110 APW, ZM WSW, sygn. 153, nr kw. 8481, s. 1270

111 APW, ZM WSW, sygn. 36, nr kw. 1422, s. 814, zał. do kw., s. 813–820.

112 APW, ZM WSW, sygn. 96, nr kw. 16607, s. 454.

113 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 8143, s. 614.

114 APW, ZM WSW, sygn. 233, nr kw. 8164, s. 733.

115 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 8239, s. 1132, zał. do kw., bp. W wielostronowym, bardzo dokładnym spisie straconych przedmiotów, wymieniona jest także duża liczba mebli i zabytkowego wyposażenia domu.

116 M. Starzewska, M. Jeżewska, *Polski fajans...*, s. 30–35.

117 AAN, MKiS, B–1173, s. 184. Formularz strat Henryki Dzierzgowskiej.

118 APW, ZM WSW, sygn. 69, nr kw. 9612, s. 479. W zniszczonym mieszkaniu na Rynku Starego Miasta znajdowała się wysokiej klasy kolekcja malarstwa i rzemiosła artystycznego.

119 APW, ZM WSW, sygn. 68, nr kw. 9425, s. 775.

120 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13411, s. 757.

121 *Pamiętnik wystawy ceramiki i szkła polskiego urządzanej w domu własnym w Warszawie przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 1913 roku*, red. T. Korzon et al., Warszawa 1913; *Katalog wystawy kobierców i ceramiki w Muzeum Narodowym w Krakowie*, red. A. Holender et al., Kraków 1934.

122 Biblioteka Narodowa (dalej: BN), K. Pędrowski, „Pamiętniki”, sygn. akc. 12254, s. 104.

123 Pędrowski relacjonował: „Porcelanę włożyliśmy do wanny i zalali wodą. Poradzili tak nam sąsiedzi. Kto pierwszy wpadł na ten pomysł, nie wiadomo, ale to był dobry pomysł!”, *ibidem*, s. 80.

a sprzedający je antykwariusze często nie znają ich historii. Barwna dekoracja namalowana niegdyś przez artystę po spaleniu naczynia przybiera kolor czarny lub brunatny, co jest uzależnione od temperatury, panującej podczas pożaru. Spaleni nie ulegają złocenia ani kobaltowa dekoracja wykonana na naczyniu podszkliwnie. Niekiedy temperatura ognia była jednak tak wysoka, że porcelana się rozpadała. Jan Zachwatowicz,

Artystyczna porcelana była także przedmiotem grabieży. Zbigniew Książczak, po powstaniu zmuszony przez Niemców do rabowania Warszawy, był świadkiem kradzieży cennych zabytków porcelanowych, którą szczegółowo zaplanowano i rozłożono na kilka dni. Do przewiezienia wartościowego łupu przygotowano samochód, a w akcji uczestniczyli znawcy porcelany artystycznej: „Jeden z nich, młokos, niewiele straszy



opisując akcję ratowania zabytków z pałacu Tyszkiewiczów przy ul. Matejki, wspomina o garażu znajdującym się na dziedzińcu. Benedykt Tyszkiewicz zgromadził tam „piękne okazy miśnieńskiej porcelany. Była to porcelana Zamoyskich z Kozłówki przywieziona do Warszawy tuż przed wybuchem powstania. Garaż i drewniane skrzynie zostały spalone, a piękna porcelana przeżarzona w ogniu rozsypywała się w proszek przy najbliższym dotknięciu”<sup>124</sup>.

ode mnie był zapewne koneserem. Nieomylnie chyba decydował o wartości porcelany. Szukał, wybierał tę najlepszą. Gorszą zrzucał na podłogę lub wyrzucał przez okno. W rezultacie niewiele uwieźliśmy łupu na dnie samochodu wymoszczonego słomą”<sup>125</sup>.

Po wojnie, w 1981 r., Muzeum Warszawy<sup>126</sup> zorganizowało wystawę przybliżającą problem wyjątkowo

Porównanie porcelany o prawidłowym wybarwieniu szklawień z egzemplarzem po pożarze, fot. M. Niewiadomska, ZKW

124 J. Zachwatowicz, *Wspomnienie o ochronie zabytków*, w: *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, red. i przedm. C. Madajczyk, oprac. i red. M.M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosch et al., t. 1-3, Warszawa 1974, t. 1, cz. 2, s. 444.

125 Z. Książczak, *Rabunek Warszawy*, „Stolica”, 1967, nr 50, s. 6-7 (wspomnienia opublikowane ze skrótami); Z. Książczak, *Wspomnienie z pobytu na terenie generalnej guberni i w Warszawie po upadku powstania*, w: *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, t. 1-5, red. E. Borecka et al., Warszawa 1992-1995, t. 2, s. 453-461.

126 W latach 1948-2014 działające pod nazwą Muzeum Historyczne m.st. Warszawy.

dużych strat zabytkowej ceramiki. Pomysł jej zorganizowania narodził się pod wpływem akcji wybierania skorup artystycznej ceramiki podczas odgruzowywania Rynku Starego Miasta w latach 1949–1952. Tytuł wystawy „Niczego mi proszę pana tak nie żal, jak porcelany”<sup>127</sup> pochodził z wiersza Czesława Miłosa *Piosenka o porcelanie*. Ireneusz Szarek, pracujący jako rzeczoznawca podczas przygotowania wystawy, opowiadał, że kosze zawierające wyłącznie fragmenty cennych, zabytkowych naczyń zajmowały ogromne przestrzenie piwnicy muzeum<sup>128</sup>. Wśród eksponatów nie było ani jednej rzeczy całkowicie zachowanej, „jedna z waz została rozstrzelana kulami kalibru 9 mm”<sup>129</sup>. W katalogu reprodukowany jest znaleziony na Starówce duży fragment wazonu z wytwórni Belweder. Być może to ten, którego stratę wykazali w kwestionariuszu Stefan i Maria Zatorscy, mieszkający przy ul. Krzywe Koło w kamienicy Baryczków<sup>130</sup>, lub utracony przez Henrykę Dzierzgowską, której dom przy Rynku Starego Miasta zburzono 27 sierpnia<sup>131</sup>.

Niewielki zbiór fragmentów zabytkowej ceramiki najwyższej klasy został zakupiony po wojnie dla potrzeb naukowych przez Desę od prywatnej osoby z Warszawy<sup>132</sup>. W zbiorze znalazły się m.in. fragmenty dużych naczyń z serwisu łabędziego oraz butli z tzw. kamionki Böttgerowskiej, odłamki naczyń dekorowane przez Adama Friedricha von Löwenfincka, Ignaza Preisslera oraz Friedricha Eliasa Meyera<sup>133</sup> – wiele z tych naczyń nosiło ślady spalania w pożarze.

O cudownym ocaleniu artystycznej porcelany pod gruzami domu na Starym Mieście opowiada w swoich wspomnieniach Monika Żeromska:

Pod zwałem ciężkich ładowskich belek, które spadając, utworzyły jakby dach, stoi nietknięty kosz naszej starej porcelany. Każda sztuka zawinięta starannie w najrozmaitsze najstarsze części naszej garderoby [w koszu znajdowała się porcelana z wytwórni] Meissen, Marcolini [Miśnia – okres Marcoliniego 1774–1813], starych Berlinów, Fürstenbergów czy Baranówki [...]. Noszę to po kolei

w koszyku, cieszymy się, owszem, znajomymi ślicznymi kształtami, elegancją i wdziękiem dzbanuszków, filiżanek, talerzy czy pater, ale co mamy z tymi ślicznościami robić, gdzie je stawiać, kiedy z nich korzystać. Zawsze wszystkich tych rzeczy używałyśmy codziennie, nie zamykając ich w witrynkach do oglądania. Staraliśmy się obchodzić z nimi ostrożnie, nasze gosposie mało na ogół tłukły, więc dużo przyjemniej było pić samej albo podawać gościom w takiej wdzięcznej urodzie, niż oglądać ją tylko z daleka za szybą. Ale teraz? Kiedy będziemy miały jakiś dom, zresztą to tylko dziwny przypadek, że te porcelany się uratowały i nie tyle radość z nich, co kłopot<sup>134</sup>.

Karol Pędrowski wraz z rodziną ocalał ze spalonego domu jedynie ceramikę i szkło. W początkach lutego 1945 r. potrzebował pieniędzy na jedzenie i leczenie, więc zdecydował się sprzedać trzy z sześciu wyniesionych z Warszawy talerzy z francuskiej porcelany. Na targu w Żyrardowie początkowo próbował sprzedawać talerze za 50 zł, sprzedaż doszła jednak do skutku dopiero po obniżeniu ceny do 30 zł za sztukę<sup>135</sup>.

Zniszczeniu oraz rozgrabieniu uległo wiele porcelanowych i fajansowych serwisów rodowych, nierzadko opatrzonych herbami i inicjałami właścicieli. Wartość historycznej pamiątki dla arystokratycznej rodziny Wielowiejskich miał serwis składający się z 30 talerzy głębokich, 60 płaskich, 30 deserowych i 30 małych, wykonanych z francuskiego fajansu z namalowanym herbem Półkozic, a także 24 filiżanki do czarnej kawy<sup>136</sup>.

W niektórych przedwojennych warszawskich domach dosyć często użytkowano pochodzące jeszcze z XVIII w. serwisy porcelanowe, głównie z manufaktur w Miśni, Berlinie i Sèvres. Władysław Świeszkowski posiadał serwis miśnieński z okresu zarządzania fabryką w Miśni przez hr. Marcoliniego (1774–1813). Zastawa składała się z ok. 100 naczyń<sup>137</sup>.

„Stary serwis porcelanowy na 12 osób z porcelany saskiej” uległ zniszczeniu podczas powstania w mieszkaniu Stefani Schwarzenberg-Czerny przy ul. Marszałkowskiej. Wdowa z żalem napisała w kwestionariuszu: „130 lat miałam!”<sup>138</sup>. Janina Popławska wśród strat ceramiki wymieniła „nakrycie saskie na 24 osoby” oraz 16 figur. Wartość obydwu pozycji oszacowana na 36 tys. zł. Ponadto Popławska utraciła duże

127 „Niczego mi proszę pana tak nie żal, jak porcelany”. Wystawa porcelany i fajansu – zbiorów zniszczonych w czasie powstania warszawskiego i wydobytych z gruzów w latach odbudowy Starego Miasta, Warszawa, wrzesień 1981 r., Muzeum Historyczne m.st. Warszawy 1981.

128 Informacja ustna przekazana autorowi przez Ireneusza Szarka w 2003 r.

129 „Niczego mi proszę pana tak nie żal”..., s. 3.

130 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17979, s. 955.

131 APW, ZM WSW, sygn. 69, nr kw. 9612, s. 479.

132 Informacja ustna przekazana autorowi pracy w 2001 r. przez Marka Rygla, wieloletniego rzeczoznawcę Desy, obecnie Domu Aukcyjnego DESA Unicum.

133 Fotografie w zbiorach autora. Por. T.A. Stahlbusch, *Meissen-Geschirre, Service-Battenberg*, Augsburg 1996.

134 M. Żeromska, *Wspomnienie ciąg dalszy*, Warszawa 2007, s. 252–253.

135 K. Pędrowski, „Pamiętniki”..., s. 153.

136 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3857, s. 507, zał. do kw., s. 518.

137 APW, ZM WSW, sygn. 167, nr kw. 4678, s. 245.

138 APW, ZM WSW, sygn. 107, nr kw. 19473, s. 942.

porcelanowe wazy i świeczniki z wytwórni miśnieńskiej, a także z Sèvres i Capodimonte<sup>139</sup>.

Zabytkowy serwis porcelanowy na 24 osoby z królewskiej wytwórni porcelany w Berlinie stracili Ewelina i Władysław Karnkowsy. Zastawa stołowa liczyła 230 naczyń. Poszkodowani wycenili wartość serwisu na 5 tys. zł. Drugi, kawowy, berliński serwis Karnkowskich składał się z tuzina filiżanek i dwóch dzbanuszków. Małżonkowie wśród strat wymienili także 200 innych naczyń stołowych z różnych epok. Ponadto zaginęły: dwa kandelabry trójramienne z Miśni, kandelabr miśnieński ozdobiony dodatkowo figurkami, trzy zabytkowe wazy z wytwórni wiedeńskiej, 92 szt. zabytkowej porcelany z Miśni i Wiednia, a także artystyczne fajanse z Pacykowa<sup>140</sup>.

Józef Wielowieyski, wypełniając kwestionariusz, nie podał żądanej wysokości rekompensaty finansowej za utratę niezwykle rzadkiej i cennej stołowej zastawy porcelanowej z wytwórni w Vincennes. W miejscu, gdzie powinien wpisać kwotę żadanego odszkodowania, zanotował: „rewindykacja w naturze”. Pojedyncze sztuki porcelany z wczesnego okresu produkcji francuskiej manufaktury królewskiej w Vincennes zdarzają się obecnie na rynku antykwarycznym niezwykle rzadko. Cały serwis jest absolutnym unikatem. Należy dodać, że dekoracyjny komplet wzbogacały dodatkowo „4 doniczki z kwiatami – wykonane z porcelany z największym kunsztem”<sup>141</sup>.

Jedyną niemal dziedziną ceramiki, która nie została wymieniona w kwestionariuszach wśród utraconych prywatnych przedwojennych warszawskich kolekcji, jest dawna majolika włoska. Szczyt rozwoju tej barwnej i niezwykle dekoracyjnej ceramiki przypada na XVI i XVII w. Przedmioty tego rodzaju były niemal nieosiągalne na polskim rynku antykwarycznym. Wśród strat wojennych wymieniano jedynie majoliki pochodzące z XVIII w., zwykle mniej interesujące od starszych egzemplarzy. W Polsce przed wojną większą popularnością cieszyły się majolikowe rzeźby, przeważnie o tematyce religijnej. Konrad Rogóyski, pomimo posiadania w mieszkaniu wielu cenniejszych zabytków, dokładnie opisał jedynie okoliczności zniszczenia kopii rzeźby:

Podczas Powstania Warszawskiego, na jesień 1944 r. w mieszkaniu przy ul. Wiśniowej,

w piwnicy, w wielokrotnym opakowaniu, została zniszczona kopia porcelanowa rzeźby Della Robia, artysty włoskiego, wyobrażająca Matkę Boską z Dzieciątkiem. Rzeźba uległa pełnemu zniszczeniu, podczas pożaru wzniesionego przez Niemców, po wypędzeniu nas z Warszawy w dniu 22 września 1944 roku. Żona po powrocie znalazła szczątki powyższej kopii porcelanowej z obtopionymi kantami na skutek wzniesienia pożaru w piwnicy<sup>142</sup>.

Wiele znakomitych kolekcji porcelany i fajansu artystycznego opisanych w kwestionariuszach dorównuje najlepszym zbiorom muzealnym. Oprócz wysokiej klasy przedmiotów, interesująca jest ich różnorodność, a także zasobność zbiorów. W kolekcji wybitnych dzieł sztuki należącej do Wincentego Jana Weysenhoffa istotne miejsce zajmowała zabytkowa porcelana artystyczna. W precyzyjnie sporządzonym spisie przedmiotów zostały wyodrębnione podgrupy dotyczące zabytków pochodzących z jednej wytwórni. Pierwszą podgrupę stanowiły wyroby najstarszej i najbardziej cenionej polskiej manufaktury: 8 półmisek okrągłych z różnorodnymi wzorami liści i kwiatów; 28 talerzy płaskich i głębokich z różnymi wzorami, przeważnie wianków i chabrów; 13 talerzyków ażurowych z różnymi wzorami; 7 złotych czarek tureckich do kawy z wiankami z kwiatów w zielonych owalach; 14 filiżanek i kubków ze spodkami i bez, z różnymi wzorami; 10 szt. różnego typu naczyń, w tym m.in. solniczki, sosjerkki, kafetiere. Drugą podgrupę stanowiła porcelana z Baranówki: 23 półmiski i talerze malowane w różne wzory; 6 czarek tureckich do kawy w różnych kolorach; 29 filiżanek i kubków malowanych w różne wzory; 6 innych naczyń<sup>143</sup>.

Najstarszą europejską manufakturą porcelany w Europie była fabryka w Miśni, dlatego zabytki, szczególnie pochodzące z pierwszych 50 lat jej działalności, Weysenhoff klasyfikował najwyżej. Załącznik do kwestionariusza wymienia: 7 półmisek i salaterek z lat 1730–1756 „gofrowanych lub gładkich” (mających na kołnierzu ozdobną dekorację w formie reliefu), malowanych w różne wzory; 33 talerze z lat 1730–1756, malowanych w chińskie wzory, m.in. sceny rodzajowe z udziałem postaci, kwiaty, owoce. W kolekcji znalazło się również 15 „porcelan starych, do 1740 roku”, w tym barwnie malowane filiżanki i imbryk zdobione postaciami Chińczyków, które były pokryte złotą

139 APW, ZM WSW, sygn. 88, nr kw. 14596, s. 501. Strata nastąpiła w mieszkaniu przy ul. Moniuszki w sierpniu i wrześniu 1944 r. Zniszczeniu uległy także: „Obrazy starej szkoły włoskiej, holenderskiej, malowane na miedzi, drewnie i płótnie” w liczbie 11 szt. i inne.

140 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15374, s. 548. W formularzu wymieniono stratę wazonów Galle i Daum oraz dwóch dużych lamp Galle.

141 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3857, s. 507. zał. do kw., s. 518.

142 APW, ZM WSW, sygn. 100, nr kw. 17668, s. 706.

143 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 10342, s. 918–919, zał. do kw., s. 918–918v.

emalią. Przedmioty były oznaczone marką, tzw. laską Merkurego, którą stosowano w manufakturze zanim zaczęto sygnować wyroby symbolem skrzyżowanych mieczy. Kolejny zestaw 10 czarek ozdobiony był wczesnym rodzajem dekoracji stosowanym w Miśni od 1725 do ok. 1740 r. Weysenhoff opisał ten typ zdobienia jako „miniatury w ramach – kartuszach ze złotymi koronkami”. Wzór przedstawiał najczęściej barwnie ubranych Chińczyków zajętych codziennymi obowiązkami w otoczeniu przedmiotów i roślin. Drugą wersją zdobień stosowaną wówczas w Miśni na czarkach opatrzonych rezerwą ze złotą koronką były tzw. sceny portowe, które najczęściej przedstawiały transakcje kupieckie na tle portu lub galeonu.

Kolekcjoner wymienił także 22 filiżanki „gofrowane” lub bez dekoracji plastycznej, ozdobione owocami i scenami. Kolejnym rzadko spotykanym okazem był zestaw 10 filiżanek i kubków „bleu royal”, zdobionych kobaltem pod glazurą. Zostały one także wzbogacone symetrycznie umieszczonymi złożonymi wieńcami, wewnątrz których znajdowały się wspaniałe miniatury z przedstawieniem nimf. Naczynia powstały w okresie od 1750 do 1814 r. Nawet z tego, uważanego za najslabszy w XVIII w., okresu produkcji Miśni Weysenhoff zgromadził bogato zdobione przedmioty, które scharakteryzował: „blue royal, malowane w ornamenty, ptaki i miniatury”<sup>144</sup>. Ponadto załącznik wymienia jeszcze 11 różnorodnych naczyń, jak kafetiere, solniczki, sosjarki. Spis przedmiotów porcelanowych wykonanych w Miśni kolekcjoner uzupełnił sześcioma figurkami porcelanowymi, w tym dwiema wczesnymi, projektu Johanna Kändlera, dwiema figurkami XVIII-wiecznymi – „rokokowymi” – oraz dwiema figurkami z okresu Marcoliniego.

Weysenhoff doskonale znał się na porcelanie, o czym świadczy to, że zgromadzone przez niego przedmioty pochodzą głównie z okresu od początku XVIII w. do 1814 r., czyli najbardziej cenionego wśród zbieraczy. Kolekcjoner, charakteryzując zabytki porcelanowe z wytwórni w Wiedniu, pisał o przedmiotach powstałych do 1814 r. Wśród 21 porcelanowych cacek z wytwórni w Wiedniu wymienił: figurki empirowe, kubki z miniaturami, filiżanki, kafetiere, czarki, talerze z miniaturami i inne. Ostatnie wyszczególnienie dotyczące wytwórni porcelany określa zbiorczo jako „inne manufaktury” – to pozostałe najważniejsze XVIII-wieczne wytwórnie europejskie: Berlin, Sèvres, Nast, Dagoty, Ludwigsburg, Frankenthal, Volkstedt, Neapol,

Gardner, Derby. Przedmioty to m.in.: figurki, talerze, filiżanki, kubki<sup>145</sup>.

Prawdziwą ozdobą utraconej przez Weysenhoffa kolekcji fajansu był zestaw pięciu talerzy pochodzących z serwisu sułtańskiego, wykonanych w królewskiej manufakturze fajansu Stanisława Augusta Poniatowskiego w Belwederze. Ponadto kolekcjoner stracił wykonany w Japonii półmisek ozdobiony tym samym wzorem. Załącznik zawiera także dział „Kufle i dzbany”, które, poza jednym dzbanem miedzianym, zostały wykonane z ceramiki. Najciekawszym zabytkiem w tej grupie był dzban kamionkowy z herbami sasko-polskimi, z przykrywką cynową, o wysokości 32 cm oraz kufel fajansowy z pokrywą cynową wykonany w śląskiej wytwórni fajansu Prószków. Na kuflu znajdowała się barwna dekoracja malarska przedstawiająca jeźdźca w galopie. W kolekcji ceramiki znalazło się również osiem kufli wykonanych w XVIII-wiecznych wytwórniach niemieckich. Fajansowe kufle zdobiły różnorodne dekoracje malarskie: „zamki, kawalerowie i damy, ornamenty chińskie i snycerskie”<sup>146</sup>.

Zdarzało się, że przy wymienianych stratach poszkodowani opisywali proveniencję swoich wyjątkowych przedmiotów. Józef Brensztern-Pfanhauser, opisując utracone zabytki rzemiosła artystycznego, krótko scharakteryzował pochodzenie jednego z wazonów jako „dar alchemików drezdeńskich Augustowi II Mocnemu”<sup>147</sup>. Według słów kolekcjonera, wazon został подарowany przez monarchę hetmanowi Siemianowskiemu. Zbiór zawierał ponadto: „2 kielichy Stanisława Augusta Poniatowskiego”, 10 naczyń z wytwórni w Sèvres, komplet porcelany na 36 osób oraz 96 starych kieliszków rżniętych<sup>148</sup>.

Wśród opisanych na kartach kwestionariuszy utraconych kolekcji ceramiki artystycznej znalazło się wiele zbiorów liczących powyżej 100 szt. Taką liczbę przedstawił Tadeusz Kujawski, który wymienił wytwórnię z Berlina, Baranówki, Korca i Wiednia. W utraconym zbiorze były również zabytkowe przedmioty ze szkła<sup>149</sup>. Emil Zawadzki w spalonym przez Niemców mieszkaniu przy ul. Słupeckiej stracił kolekcję 100 szt. starej porcelany: rosyjskiej, polskiej,

144 *Ibidem*, s. 918v.

145 *Ibidem*.

146 *Ibidem*, s. 918. W tym samym dziale autor wymienia jeszcze miedziany dzban z ornamentem repusowanym (wys. 36 cm), z XVIII w.

147 APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11607, s. 481. Józef Brensztern-Pfanhauser mieszkał przed wojną przy ul. 6 Sierpnia w sześciopokojowym mieszkaniu, które 4 sierpnia 1944 r. uległo całkowitemu zniszczeniu, dom został „obrzuty granatami”.

148 *Ibidem*, zał. do kw., s. 484. Kwestionariusz wymienia jeszcze inne przedmioty o podobnym poziomie artystycznym.

149 APW, ZM WSW, sygn. 89, nr kw. 14905, s. 671. Poszkodowany posiadał także inne antyki i obrazy. Szkoła powstała w ośmiopokojowym domu przy ul. Hożej. Budynek został uszkodzony przez artylerię niemiecką podczas powstania, a po powstaniu doszczętnie spalony.

miśnieńskiej<sup>150</sup>. Zofia Borkowska 2 września 1944 r. w podpalonym domu przy ul. Kapucyńskiej, straciła 150 szt. „starej” miśnieńskiej porcelany<sup>151</sup>. Zaginięcie dużego zbioru porcelany opisali Wiesław i Jolanta Wacińscy mieszkający przy ul. Rozbrat. Wśród zabytków ceramicznych znajdowały się przedmioty chińskie, koreckie, miśnieńskie, rosyjskie, francuskie, a także fajans angielski<sup>152</sup>.

Stratę 300 szt. porcelany z wytwórni w Miśni, Sèvres i Korca wykazał w kwestionariuszu chirurg Jan Biske. Szkoda powstała 16 września 1944 r. przy ul. Koszykowej na skutek zniszczenia połowy mieszkania przez pocisk typu berta, a także 1 listopada 1944 r. po podpaleniu domu przez Niemców<sup>153</sup>.

Przemysłowiec oraz posiadacz ziemski Aleksander Tallen-Wilczewski stracił dużą, unikatową kolekcję zabytków ceramiki podczas bombardowania w okresie powstania: „Uległ zniszczeniu jedyny w swoim rodzaju zbiór talerzy ściennych (255 sztuk!) począwszy od fajansów chińskich, skończywszy na Korcu i Belwederze”. Dom, w którym przechowywano kolekcję, stał przy ul. Weinerta i został całkowicie zburzony przez dwie bomby lotnicze 15 września 1944 r.<sup>154</sup> W zbiorze zgromadzonym przez Janinę Popławską w domu przy ul. Chłodnej dominowała kolekcja porcelany rosyjskiej, wykonanej w carskiej manufakturze porcelany w Sankt Petersburgu w czasach Katarzyny II, Aleksandra I i Mikołaja I oraz w fabryce Gardnera i manufakturach czynnych w XVIII i na początku XIX w., w liczbie 200 szt.<sup>155</sup> Wdowa Helena Wojtasiewicz, mieszkająca przy ul. Mochnackiego, zanotowała w kwestionariuszu stratę 150 talerzy porcelanowych z Miśni, Korca, Berlina, a także zabytków chińskich oraz angielskich<sup>156</sup>. Zbiór 40 zabytkowych talerzy ściennych z wytwórni miśnieńskiej oraz miśnieńskich figurek straciła Stefania Raabe w podpalonym domu przy ul. Wilczej<sup>157</sup>. Kolek-

cja 24 „figurynek starosaskich” została także spalona w mieszkaniu Zofii Wołowiczowej przy ul. Piusa<sup>158</sup>. Julia Hoszard, mieszkająca przy ul. Marszałkowskiej, straciła 25 figurek z Miśni i Sèvres<sup>159</sup>.

Albert Barnabel, dyrektor banku, przechowywał swoją kolekcję porcelany przy ul. Hożej. Strata całego zbioru nastąpiła w wyniku działań wojennych podczas powstania warszawskiego. Do kolekcji należały dwa duże porcelanowe chińskie wazony z motywem kwiatu brzoskwini, duży porcelanowy chiński wazon z motywem smoków i postaci ludzkich, dwa duże wazony z Delft, dwa mniejsze porcelanowe chińskie wazony, dwa polskie wazony z Korca, dwie porcelanowe konsole z Miśni przedstawiające polskie orły z połączonymi herbami Saksonii i Polski, 19 porcelanowych figur miśnieńskich i dwie figury z królewskiej wytwórni w Kopenhadze. Podstawę utraconego zbioru stanowiły 124 talerze i półmiski z zabytkowej porcelany: 6 z Korca, 6 z Baranówki, 2 z Ćmielowa, 6 z manufaktur rosyjskich z okresu panowania Aleksandra I oraz Aleksandra II (Gardner, Popow, Kuzniecowa), 2 z Sèvres, 4 z Wiednia. Pozostałe talerze pochodziły z wytwórni w Miśni. W mieszkaniu znajdowały się także dwa kompletne serwisy stołowe na 12 osób, jeden z motywami róż, drugi dekorowany drobnymi kwiatkami, a także 8 starych filiżanek francuskich i rosyjskich<sup>160</sup>.

Stefania Fuchs również była właścicielką dużego zbioru 85 figurek z porcelany miśnieńskiej, 24 zabytkowych talerzy ściennych, 2 chińskich wazonów i 4 wazonów z Nieborowa. Straciła go między 24 sierpnia a październikiem 1944 r. w mieszkaniach przy ul. Malczewskiego i Miodowej<sup>161</sup>.

Usystematyzowaną kolekcję z zabytkowej porcelany zgromadził w swoim mieszkaniu Józef Leszczyński<sup>162</sup>. Do rzadkości kolekcjonerskich należał zbiór figurek z włoskiej porcelany Capodimonte. Wszystkie zabytki zostały spalone 13 sierpnia 1944 r. w mieszkaniu przy al. Niepodległości. Leszczyński napisał: „Niemcy opróżnili całą posesję z mieszkańców, celem wywiezienia do obozu, a cały dom w oczach mieszkańców podpalili i spalili”. Bezpowrotnie zniszczone porcelanowe zabytki z Capodimonte to: grupa figuralna zatytułowana *Filizanka czekolady z XVIII w.*, figurki *Uczona dama*, *Tancerka* (z pierwszego okresu działalności manufaktury), *Popiersie kobiety* i *Kwestarz*. Do zbioru należały

150 APW, ZM WSW, sygn. 152, nr kw. 8019, s. 88. Ponadto formularz wymienia zbiór 300 sztychów francuskich, rosyjskich i niemieckich z XVIII w.

151 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12614, s. 572.

152 APW, ZM WSW, sygn. 233, nr kw. 8164, s. 733. Mężczyzna miał również interesujący zbiór miniatur i obrazów. Splądrowanie i spalanie przez Niemców pięcioletniego mieszkania nastąpiło 12 sierpnia 1944 r.

153 APW, ZM WSW, sygn. 238, nr kw. 9459, s. 869. Jak opisał poszkodowany, 4 listopada 1944 r. przy ul. Wolskiej, na granicy miasta, Niemcy zrabowali także jego bagaż podręczny, złożony z ocalałych w piwnicach futer, dywanów, narzędzi chirurgicznych, ubrań oraz waluty w złocie. Do strat należą m.in. militaria, historyczne meble oraz malarstwo zachodnioeuropejskie i polskie.

154 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 8143, s. 614. W mieszkaniu znajdowały się także inne antyki oraz 23 obrazy.

155 APW, ZM WSW, sygn. 215, nr kw. 3651, s. 670. Janina Popławska urodziła się w 1904 r. w Carskim Siole pod Sankt Petersburgiem w Rosji.

156 APW, ZM WSW, sygn. 203, nr kw. 503, s. 9. Pozostałe straty w zabytkach i dziełach sztuki dotyczyły m.in. starych kronik z XVIII w., rzemiosła artystycznego oraz 100 obrazów.

157 APW, ZM WSW, sygn. 117, nr kw. 21755, s. 19.

158 APW, ZM WSW, sygn. 96, nr kw. 16534, s. 142.

159 APW, ZM WSW, sygn. 49, nr kw. 4730, s. 1076.

160 APW, ZM WSW, sygn. 46, nr kw. 3766, s. 71, zał. do kw., bp.

161 APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5723, s. 1012.

162 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 798, s. 221. Józef Leszczyński przed wojną był notariuszem w Drohobyczu.

również porcelanowe rzeźby z innych wytwórni: para figurek *Markiz i Markiza*, grupy figuralne *Idylla i Bawiące się dzieci* – Wiedeń, XVIII w.; grupa figuralna *Dzieci* – Wiedeń, XIX w.; *Mała grająca na harfie* i grupa figuralna, *Żołnierz i dziewczyna* – XVIII w., oraz figura *W kawiarni* z XIX w. – Miśnia; *Kukulka* – Höchst, XVIII w., i inne<sup>163</sup>.

Albert Czeczot posiadał w swoim domu przy ul. Mickiewicza rzadki mebel – stół z malowanym blatem porcelanowym, który być może stanowił część kompletu mebli mahoniowych w stylu empire (dwie ozdobne kanapy, cztery krzesła, szafka i biurka)<sup>164</sup>.

Największe straty wśród ceramiki dotyczą kolekcji porcelany i fajansu. Zdarzały się jednak zbiory złożone z ceramiki ludowej. Jeden z takich zbiorów należał do Dionizego Olańskiego. Architekt stracił swoją kolekcję 5 sierpnia 1944 r. w wyniku zburzenia i spalenia całego domu przy ul. Korzeniowskiego. Kolekcję ludowej ceramiki polskiej stanowiły: talerze, misy, dzbany, urny i inne naczynia gliniane. Przedmioty reprezentowały regiony: staroławicki, bolimowski, podhalański, krakowski, janowski (lubelski), kaszubski (Kartuzy), wileński, poleski, wołyński (Krzemieniec), podolski (Tłuste), huculski (Kosowskie i Kołomyjskie). Kolekcja liczyła ok. 150 przedmiotów o wartości oszacowanej na 1,5 tys. zł<sup>165</sup>.

W domu Heleny Klukowskiej został zniszczony „bardzo piękny zbiór polskiej ceramiki ludowej z różnych okresów i różnych dzielnic. Talerze różnej wielkości i kształtu 89 sztuk. Dzbany, dzbanki, urny, wazy, szt. 162. Ogółem 251 szt.”<sup>166</sup>. Roman Gineyko, artysta malarz mieszkający przy ul. Piusa XI, wykazał stratę w wyniku grabieży w październiku 1944 r. dużej liczby cennych antyków z XVII i XVIII w. Były wśród nich

zbiór ceramiki ludowej spiskiej i orawskiej, zbiory haftów ludowych, wydzieranek i pisanek<sup>167</sup>.

Nie sposób wykazać, ile ceramiki artystycznej z prywatnych domów warszawskich uległo zniszczeniu. Straty te są jednak bardzo wysokie, gdyż stara porcelana i fajans były obok malarstwa najchętniej zbieranymi przez warszawiaków przedmiotami artystycznymi, m.in. ze względu na stosunkowo niskie ceny. Najbardziej ceniono zabytki porcelanowe i fajansowe związane z polskimi monarchami: Augustem II Sasem (manufaktura porcelany w Miśni) i Stanisławem Augustem Poniatowskim (manufaktura fajansu w Belwederze).

Naczynia i figurki miśnieńskie reprezentowały wysoką jakość produkcji i pochodziły najczęściej z XVIII w. Nie brakowało także unikatów z pierwszych lat pracy manufaktury, zdobionych przez najbardziej znanych malarzy porcelany. Jak pokazują dawne katalogi wystaw, przed wojną nawet najwcześniejsze zabytki miśnieńskie licznie występowały w warszawskich zbiorach. Po wojnie znalezienie w antykwariacie wczesnej porcelany z Miśni było bardzo trudne, podobnie jak zabytków innych europejskich wytwórni – w Sèvres, Wiedniu, Berlinie, Frankenthalu, Nymphenburgu.

Dużą popularnością wśród warszawiaków cieszyły się naczynia wykonane w pierwszej polskiej manufakturze porcelany w Korcu oraz kolejnych: Baranówce, Horodnicy i Tomaszowie Lubelskim. Wśród relacji zapisanych przez poszkodowanych w kwestionariuszach szczególnie zdumiewające są liczne informacje o całych serwisach z Korca czy Baranówki. Po wojnie nawet pojedyncze zabytki z tych manufaktur zdarzają się na rynku antykwarycznym rzadko i osiągają bardzo wysokie ceny. Dziś pojawienie się w sprzedaży serwisu z manufaktury w Korcu byłoby sensacją.

Szczególne miejsce w domach zajmowały wazony dekoracyjne z królewskiej manufaktury fajansu w Belwederze. Tylko nieliczne z tych przedmiotów ocalały i znajdują się dziś wyłącznie w zbiorach muzealnych. Kruchość ceramiki spowodowała, że podczas wojny zniszczeniu uległy niemal wszystkie zabytki z porcelany, szkła i fajansu. Dostępne na rynku antykwarycznym naczynia i figurki pochodzą z innych rejonów Polski i z zagranicy. Niekiedy można jeszcze spotkać uszkodzone porcelanowe zabytki lub naczynia ze spaloną warstwą malarską, które prawdopodobnie wydołyto z gruzów.

163 *Ibidem*, zał. do kw., s. 8–10. Inne przedmioty z porcelany: „grupa figuralna zatytułowana *Przebaczenie* – Kopenhaga, figura nowa, *Kwiciarka*, Selb-Bavaria, nowoczesna, *Papuga*, Rosenthal, nowoczesna, grupa figuralna *Ciuciubabka*, nowsza, Frankenthal”. Pozostałe naczynia porcelanowe, mają charakter użytkowy, lecz pochodzą także z XVIII i pocz. XIX w.: „cztery filiżanki stare, jedna filiżanka z podstawką – stary Berlin z wieku XVIII, jedna filiżanka Empire całkowicie złożona z podstawką – stary Wiedeń, azurowy, malowany koszyk miśnieński z XVIII w.; 6 filiżanek do herbaty, miśnieńskich, złotych; dwie filiżanki z podstawkami, stary Wiedeń; Salaterka i talerz miśnieński z okresu chińszczyzny, pierwsza połowa XVIII w.; dwie wazy z uchwytami w formie głów baranów, Wiedeń, początek XIX w.; dwie wazy zdobione kobaltem, stary Wiedeń; waza wysoka na 40 cm, stary Berlin, XVIII w.; waza z królewskiej Kopenhagi; dwie wazki chińskie”. Poszkodowany sporządził w załączniku do kwestionariusza także wielostronicowy inwentarz opisujący straty związane z malarstwem zachodnioeuropejskim i polskim oraz meblami.

164 APW, ZM WSW, sygn. 73, nr kw. 10592, s. 391.

165 APW, ZM WSW, sygn. 156, nr kw. 9059, 213. W zbiorach znajdowały się również grafiki oraz wiele obrazów mniej znanych artystów polskich.

166 APW, ZM WSW, sygn. 73, nr kw. 10668, s. 704. Zagrabiono bogaty księgozbiór naukowy, składający się z 2330 tomów, kolekcję drzeworytów najlepszych sztycharzy, a także obrazy, akwarele i rysunki wielu wybitnych artystów polskich.

167 APW, ZM WSW, sygn. 93, nr kw. 14821, s. 317.



## Szkło

Straty wojenne w zakresie prywatnych zbiorów szkła artystycznego są trudne do oceny. W bardzo niewielu relacjach zbiory te zostały wyraźnie wyodrębnione, brakuje też określenia wieku poszczególnych zabytków oraz informacji, z jakich wytwórni pochodziły. Dodatkową trudnością jest niejednoznaczne scharakteryzowanie tych przedmiotów – właściciele najczęściej opisywali je jako „kryształy”. Pod tą ogólną nazwą znajdowała się również duża liczba zabytkowego szkła. Najcenniejsze okazy pochodziły z XVIII-wiecznych hut w Nalibokach-Urzeczu, Lubaczowie, a także z hut śląskich. Wyjątkowo dekoracyjne było szkło weneckie oraz czeskie.

Z pewnością polskie dekoracyjne szkło użytkowe było przed wojną w warszawskich domach bardzo popularne. W 1913 r. w kamienicy Baryczków warszawskie TOnZP zorganizowało wystawę ceramiki i szkła. Wśród eksponatów pochodzących z prywatnych domów aż 600 przedmiotów miało wartość muzealną. Najwybitniejszy zbiór należał do kolekcjonera Juliana Ursyna Rusieckiego. Z jego liczącej ponad 3 tys. przedmiotów kolekcji pokazano 332 eksponaty. Na wystawie zaprezentowano także szkło należące do mało znanych zbiorów<sup>168</sup>.

Lucjan Rutkiewicz, inżynier mieszkający przy ul. Belgijskiej, był właścicielem warsztatu mechanicznego. Mężczyzna opisał w kwestionariuszu straty związane z artystycznym szkłem zabytkowym<sup>169</sup>. Relacja poszkodowanego byłaby zapewne mało wiarygodna, gdyby nie dodatkowa informacja, którą zamieścił w formularzu kwestionariusza: „Kryształy i szkło z początku XIX wieku, [zostały] wystawione na wystawie czasowej w kamienicy Baryczków”<sup>170</sup>.

Ozdobą utraconej kolekcji Jana Weyssenhoffa było szkło z polskiej fabryki w Urzeczcu – w liczbie 47 szt. – wraz z rachunkiem wystawionym przez manufakturę w 1803 r. Wymienione zabytki były ponadto opisane przez Aleksandra Jaśkiewicza w monografii o Urzeczcu wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie. Najcenniejszą pozycją z kolekcji Weyssenhoffa była szklanka urzecka z monogramem SAR pod koroną – *Stanislaus Augustus Rex* – monogram królewski Stanisława Augusta. Naczynie to, mające

wysokość aż 84 cm, było prawdziwym unikatem. Szklanka była reprodukowana w wydawnictwie Akademii Umiejętności w Krakowie. Bardzo cenne były także dwie flasze puzdrowe z herbami polskimi i saskimi oraz napisami „Vivat Rex Poloniae” o wysokości 25 cm.

Kolejna flaszka typu puzdrowego z XVIII w. miała kształt prostokątny i została ozdobiona bogatym ornamentem rokokowym. Wysokość naczynia wynosiła 23 cm. Interesującą dekorację miał puchar z polskim napisem „Mahometa źle miał w głowie...”, o wysokości 22 cm. Udekorowano go scenami w typie przedstawień Antoine’a Watteau. Natomiast mała stożkowa szklanka o wysokości 20 cm ozdobiona była czterema rżniętymi miniaturami ze scenami oraz napisami. Kolekcję szkła uzupełniało ok. 45 kieliszków, karafek i flakonów z XVIII i XIX w., zdobionych grawerowaną oraz złożoną dekoracją<sup>171</sup>.

Artystyczne szkło mające wartość pamiątkową, lecz nie zawsze zabytkową, utracili w czasie wojny przedstawiciele znanych rodów. Do wyposażenia mieszkania Józefa Wielowieyskiego należał komplet na 24 osoby, złożony z pięciu rodzajów kieliszków, liczący ogółem 120 szt. Na kieliszkach z gładkiego szkła został wygrawerowany herb Półkozic<sup>172</sup>.

Lucjan Gorzeniewski, zamieszkały przy ul. Złotej, opisał w kwestionariuszu stratę sześciu szklaneczek „z epoki saskiej”<sup>173</sup>. Antoni Kobylński w „zburzonym i spalonym domu” przy ul. Nowogrodzkiej stracił m.in. osiem „kryształów” z XVIII w.<sup>174</sup> W zbombardowanym domu nauczycielki Stefanii Ślósarskiej przy ul. Szkolnej zostały przysypane gruzami liczne obrazy i XVIII-wieczna serwantka zawierająca „kryształy ocenione w 1938 r. na ogólną sumę 17,5 tys. zł”<sup>175</sup>.

Poszkodowani wielokrotnie wykazywali w kwestionariuszach stratę artystycznego szkła z przełomu XIX i XX w. Wazony oraz inne ozdobne naczynia w stylistyce secesyjnej, autorstwa takich mistrzów, jak Gallé, Lalique czy Daum, a także bogate w formie i kolorystyce szkło czeskie mogłyby mieć dzisiaj wysoką wartość kolekcjonerską.

Józef Leszczyński, oprócz zabytkowej porcelany, malarstwa, mebli, tkanin, brązów i sreber, stracił również kolekcję szkła. Wiele przedmiotów dokładnie opisał:

168 *Pamiętnik wystawy ceramiki i szkła polskiego urządzonej w domu własnym w Warszawie przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 1913 r.*, red. T. Korzon et al., Warszawa 1913.

169 APW, ZM WSW, sygn. 163, nr kw. 10933, bp.

170 *Pamiętnik wystawy ceramiki i szkła polskiego...*, s. 48.

171 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 10342, s. 918, zał. do kw.

172 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3857, s. 507, zał. do kw., s. 518. Drugi zestaw pięciu rodzajów kieliszków na 18 osób był wykonany z czeskiego szkła rżniętego. W sumie Wielowieyski miał z tego kompletu 90 kieliszków.

173 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 13651, s. 999.

174 APW, ZM WSW, sygn. 281, nr kw. 39, bp.

175 APW, ZM WSW, sygn. 107, nr kw. 19471, s. 933.

kielich kryształowy, stary rubinowy, biedermeier; flakon oliwkowy biedermeier; szklanka czerwona, biedermeier; flakon niebiesko-różowy, biedermeier; dwa kieliszki rubinowe; waza kryształowa rubinowa; flaszka granatowa wraz ze szklanką; szklanica biedermeier; czara kryształowa „stara”, francuska, złożona: kielich kryształowy Baccarat, empire na brązowej podstawie przedstawiający Atlasa dźwigającego Ziemię z przykrywą brązową z wizerunkiem Chronosa; szklanka empirowa, wielobarwna; szklanka kryształowa, „stara”, czeska; puchar rubinowy na brązowej podstawie, z pokrywą empire; szklanka z wielobarwną dekoracją, „stara”, niemiecka; szklanka kryształowa zielono-biała; puchar kryształowy z pokrywą; flakon kryształowy niebiesko-różowy; kielich kryształowy Moser; wazka granatowa, Moser; flakon kryształowy, rubinowy; zastawa kryształowa do wina „stara”, 36 szt.<sup>176</sup>

Cały zbiór został spalony 13 sierpnia 1944 r.

Wśród zabytków rzemiosła artystycznego prawdopodobnie najbardziej ucierpiały przedmioty szklane i porcelanowe. Z pewnością wiele wspaniałych okazów, zwłaszcza z Naliboków i Urzecza, Lubaczowa, a także z hut śląskich, potłuło się podczas bombardowań lub stopiło w pożarach. Obecnie na polskim rynku antykwarycznym właściwie nie ma zabytkowego szkła artystycznego.

## Srebro

Tradycja zbierania sreber jest w Polsce bardzo stara i została zapoczątkowana na magnackich i arystokratycznych dworach już w XVI w. Z powodu wojen i zaborów utracono wiele najstarszych srebrnych przedmiotów. Posiadanie sreber stołowych i dekoracyjnych stało się popularne wśród polskiej szlachty na przełomie XVIII i XIX w. Szczególnie w epoce stanisławowskiej oraz okresie Księstwa Warszawskiego modne było nie tyle kolekcjonowanie przedmiotów ze srebra, ile ich posiadanie w celu użytkowym oraz dla podkreślenia statusu społecznego. Srebrne naczynia przez wiele stuleci stanowiły także lokatę kapitału. Przez cały XIX w. szczególnie mieszczaństwo zgromadziło dużą liczbę sreber stołowych.

Osoby mniej majątne chętnie kupowały wyroby srebrzone. Jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym

każda dobrze sytuowana rodzina posiadała przynajmniej zestaw srebrzonych sztucców na sześć osób, a także pojedyncze dodatkowe naczynia, jak np. cukiernice, solniczki, kieliszki do wódki. Poziom ich wykonania był bardzo zróżnicowany i często zależał od wieku poszczególnych przedmiotów. Starsze srebra miały z reguły wyższą jakość.

W przedwojennych domach warszawskich najczęściej było srebro wykonanych przez stołecznych rzemieślników. Srebra na większą skalę zaczęto wytwarzać w Warszawie dopiero w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Cechowała je wysoka jakość, a wykonane ze szlachetnego kruszcu przedmioty z powodzeniem konkurowały z najlepszymi wyrobami gdańskimi.

Wśród wybitnych warszawskich złotników okresu stanisławowskiego, wyróżniali się: Jan Jerzy Bandau, Szymon Stanecki, Józef Götz, Samuel G. Schmidt, Antoni Zielenkiewicz, Marcin Holke, Karol Ludwig i Józef Różański. Początkowo najczęściej wykonywano srebra stołowe, lichtarze oraz naczynia kultowe. Z czasem asortyment powiększono o cukiernice, dzbanuszki i dzbanki, sosjerki, solniczki, teryny, różnego rodzaju półmiski oraz talerze<sup>177</sup>.

W XIX w., w związku z rosnącym zapotrzebowaniem warszawskich mieszczan na kolejne formy dekoracyjnych naczyń, sprzedawano także komplety do kawy i herbaty, okazałe patery czy koszyczki do ciastek. W latach 20. XIX w. pojawiło się nowe pokolenie złotników, kształtujących dekorację oraz formy naczyń użytkowych. Do najbardziej znanych warszawskich rzemieślników zaliczali się: Jan Maciej Szwarce (Schwartz), a potem jego syn Feliks Jan Szwarce (Schwartz), Karol Jerzy Lilpop, Karol Malcz i jego bratanek August Teodor Werner, Ludwik Nast, potem jego syn Ludwik Nast II, bracia Wernerowie. Działy także inne mniejsze wytwórnie<sup>178</sup>.

Z kwestionariuszy wynika, że w prywatnych domach przed wojną znajdowała się duża liczba sreber nie tylko z XIX i XX w., ale również znacznie starszych, pochodzących z XVIII, a nawet z XVII w. Konstanty Koźmiński, mieszkający przy ul. Uniwersyteckiej, utracił „srebra z XVII i XVIII wieku; patery, talerze, czajniki, mleczniki, cukiernice, tace, solniczki, kubki”<sup>179</sup>.

Wśród opisanych strat zdarzały się także przedmioty bardziej okazałe. Henryka Dzierzowska wymieniła

176 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 798, s. 221, zał. do kw., s. 227–229v.

177 B. Kokoska, *Srebra i platerki*, w: B. Banaś et al., *Poradnik polskiego kolekcjonera*, red. Ł. Gawel et al., Kraków 2003, s. 196–242.

178 *Ibidem*, s. 206–207.

179 APW, ZM WSW, sygn. 51, nr kw. 5184, s. 841.

w kwestionariuszu zniszczenie kolekcji 17 „srebrnych pucharów z XVIII w.”<sup>180</sup>.

Nawet w mniej zamożnych domach znajdowały się niekiedy duże zbiory srebrnych przedmiotów. Z mieszkania Kazimierzy Piaseckiej przy ul. Szopena Niemcy zagrabili 64 stare srebra z okresu od XVII do XIX w., w tym: czajniki, puchary i inne przedmioty<sup>181</sup>. Izabela Marcinkowska została pozbawiona srebrnej zastawy Malcza na 12 osób<sup>182</sup>. Właściciel sklepu jubilerskiego i pracowni Zygmunt Stepenski stracił 35 sreber Malcza, a także srebra francuskie i rosyjskie<sup>183</sup>. Andrzej Wierzbicki opisał w złożonym kwestionariuszu rabunek dokonany w sierpniu 1944 r. przez niemieckich żołnierzy w mieszkaniu przy al. Niepodległości. Jak zanotował Wierzbicki, początkowo grabieżcy zabrali tylko „cenniejsze rzeczy”, do których należały srebra stołowe o wartości muzealnej. Do zbioru Wierzbickiego należało: sześć łyżek z XVIII w., zastawa srebrna na 36 osób, dwie pary srebrnych świeczników<sup>184</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo duża kolekcja sreber zgromadzona przez Józefa Wielowieyskiego. Mężczyzna mieszkał przed wojną przy Al. Ujazdowskich. W czasie okupacji „pod przymusem” przeprowadził się na ul. Królewską. Wszystkie srebra stracił podczas powstania na skutek „wypadu Niemców na ul. Królewską, a następnie spalenia i obrabowania domu”. W obszernym załączniku do kwestionariusza Wielowieyski opisał wyposażenie dwunastu pokoi, między innymi duże zbiory dzieł sztuki i antyków<sup>185</sup>.

Uwagę zwraca inwentarz rodowych sreber, pośród których są wybitne zabytki sztuki złotniczej. Na pierwszej pozycji widnieją cztery srebrne wazy, w tym jedna duża, z epoki Ludwika XIV, z półmiskiem jako podstawą, wykonana z miedzi srebrzonej. Wśród dwóch wymienionych waz wykonanych ze srebra jedna pochodziła z tej samej epoki, druga natomiast była kopią. Ponadto Wielowieyski wymienia jeszcze jedną małą wazę z epoki Ludwika XVI. Wśród półmisków i tac mężczyzna wymienił: cztery duże czworokątne półmiski w stylu Ludwika XVI, wykonane z białego metalu, srebrzone, z herbami Półkozic; trzy okrągłe półmiski, „wykonane metodą kutą ze srebra”, sygnowane monogramami.

Kolejno wymieniane naczynia miały także monogramy: cztery okrągłe półmiski – Ludwik XIV, dwa okrągłe półmiski – Ludwik XVI, półmisek owalny w stylu Ludwika XVI, dwa półmiski owalne w stylu Ludwika XIV. W zestawieniu uwzględniono również: dwie małe tacki czworokątne w stylu Ludwika XVI, małą tackę na bilety w stylu Ludwika XVI, dużą tacę z miedzi srebrzonej w stylu Ludwika XIV oraz dwie małe okrągłe tacki<sup>186</sup>.

Wśród utraconych sreber są również tace z dnem wykonanym z mahoniu w srebrnej oprawie, w tym dwie tace w stylu Ludwika XVI, inkrustowane i ozdobione herbami Półkozic oraz Wczele. Osobną pozycję stanowił komplet do herbaty: czajnik, dzbanek do wody, cukierniczka, garnuszek na śmietanę i szczypec. Całość wykonana była w ornamentyce z epoki Ludwika XVI. Drugi komplet, przeznaczony do kawy i herbaty, złożony był z: dzbanka na wodę, imbryka do kawy, czajnika, garnuszka do śmietanki, cukiernicy, szczypiec. Naczynia z tego zestawu zostały wykonane w stylu empire przez rosyjskich rzemieślników<sup>187</sup>. Ponadto inwentarz zawiera: dwa czajniki w stylu empire, garnuszek do śmietanki Augustus Rex z herbem Półkozic z epoki; duży dzbanek srebrny w stylu Ludwika Filipa, miednicę, dzbanek srebrny grawerowany w herby Sułkowskich, dzbanek ze szkła kryształowego oprawiony w srebro. W stylu empire wykonanych zostało także osiem oprawnych w srebro solniczek ze szkła szafirowego, zamykana cukiernica z monogramem, a także duża skrzynka na biszkopty z monogramem. Do drobnych przedmiotów należy zaliczyć 12 srebrnych angielskich koszyczków na palone migdały, 4 srebrne podstawki na cukierki w stylu Ludwika XVI, a także małą żardinierę. Wszystkie przedmioty z herbem Półkozic. Osobno policzono także 24 srebrne podstawki pod sztucce, zwane popularnie koziołkami, oraz cztery srebrzone miedziane podgrzewacze z monogramami. Wspaniałą ozdobę stołu stanowiły dwa duże czteropłomienne kandelabry w stylu empire z monogramami, dwa małe dwupromienne ze srebrzonej miedzi w stylu Ludwika XIV, dwa duże lichtarze w stylu empire z monogramami, cztery małe lichtarze z monogramami, dwa stare lichtarze w stylu Ludwika XIV, wykonane w Paryżu<sup>188</sup>.

W skład utraconej zastawy stołowej wchodziły: dwa kosze na szampana w stylu Ludwika Filipa z monogramami, dwa złożone srebrne rondelki z hebanowymi rączkami

180 APW, ZM WSW, sygn. 69, nr kw. 9612, s. 479.

181 APW, ZM WSW, sygn. 143, nr kw. 6159, s. 783. Kobieta wykazała w kwestionariuszu także stratę kolekcji porcelany oraz innych przedmiotów rzemiosła artystycznego.

182 APW, ZM WSW, sygn. 71, nr kw. 10473, s. 1035.

183 APW, ZM WSW, sygn. 66, nr kw. 8835, s. 390.

184 APW, ZM WSW, sygn. 168, nr kw. 11761, bp. Formularz wymienia stratę m.in. obrazów i stylowych mebli.

185 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3857, s. 507. zał. do kw., s. 510–522.

186 *Ibidem*, zał. do kw., s. 518.

187 *Ibidem*, s. 519.

188 *Ibidem*.

oraz monogramami, dwa naczynia na jarzyny z pokrywkami, w stylu Ludwika XVI, dwie sosjerki z podwójnym wnętrzem w stylu Ludwika XVI i herbem Półkozic; dwa małe srebrne kubki do wódki, dwa kryształowe flakony okute w srebro, osiem szklanych kubków okutych w srebro, sześć kubków z kryształu rżniętego, okutych srebrem. Komplet srebra stołowego na 18 osób w stylu Ludwika XVI z herbami Półkozic zawierał: 18 łyżek, 36 noży, 36 widelców, 18 noży do ryb, 18 widelców do ryb, 2 pary sztuców półmiskowych, 18 widelców deserowych, 18 łyżeczek deserowych, 18 nożyków deserowych ze stalowymi ostrzami oraz 18 ze srebrnymi ostrzami, 12 nożyków do melona. Osobną zastawę stołową stanowił komplet na 22 osoby, złożony z: łyżek, noży, widelców, 2 łyżek półmiskowych i łyżki wazowej z monogramami. Ponadto do sztuców zaliczono: 26 łyżeczek do herbaty z monogramami, 18 różnych łyżeczek do czarnej kawy, 2 łopatki do tortów, noże do sera<sup>189</sup>.

Dekoracyjne srebrne przedmioty Wielowieyski wymienił także, opisując wyposażenie poszczególnych pokoi. W salonie znajdowała się duża srebrna popielniczka (tacka) w stylu Ludwika Filipa, srebrne podłużne pudełko na papierosy z herbem Półkozic, duża szyldkretowa zapalniczka biurkowa oprawna w srebro. Wyposażenie jadalni stanowiła duża taca mahoniowa oprawiona w srebro, na podstawie w formie krzyżaków. W sypialnym pokoju kobiecym znajdowały się trzy srebrne koszyczki na kwiaty i cukierki w stylu empire oraz dwie srebrne duże popielniczki. W tym samym

pomieszczeniu żona Wielowieyskiego przechowywała „pełny komplet przyborów toaletowych damskich, srebrnych z herbami Półkozic, w ilości 15 sztuk”. W pokoju znajdowały się także dwa srebrne lichtarze w stylu empire z monogramami<sup>190</sup>.

Srebra – tak jak numizmaty, biżuteria oraz złote naczynia kościelne – rabowane były przez Niemców w pierwszej kolejności. Naczynia z cennego kruszcu można było przetopić. W taki sposób zniszczona została duża część unikalnych wyrobów rzemieślniczych. Przedmioty, których nie przetopiono, mogą obecnie znajdować się w prywatnych kolekcjach za granicą.

Zbigniew Książczak, zatrudniony przez Niemców do przymusowych prac przy rabowaniu Warszawy, wspominał: „w jednym z mieszkań [...] domu na Hożej napotkaliśmy ukryte w szafie piękne, duże świeczniki żydowskie. Towarzyszący nam inny Niemiec wziął je”. Wiele lat później, w 1970 r., podczas zwiedzania zamku w Buzov na Morawach, autor wspomnień dostrzegł na ekspozycji identyczne świeczniki. „Myśl od razu przebiega do tamtych chwil na ulicy Hożej. Czyżby to były te same? Za chwilę przewodniczka wyjaśnia, że w zamku w latach wojny przebywał Himmler. Zgromadził tu wiele zabytkowych eksponatów »zrabowanych w Europie, oczywiście« – dodała”<sup>191</sup>.

Obecnie na warszawskim rynku antykwarycznym srebra pochodzące z przełomu XVIII i XIX w. niemal nie występują. Najwcześniejsze polskie srebra zwykle datowane są na lata 20. XIX w. Najczęściej są to małe

Józef Wielowieyski  
siedzi drugi z lewej,  
1925, fot. NAC



189 *Ibidem.*

190 *Ibidem.*

191 Z. Książczak, *Rabunek Warszawy...*, s. 459.

świeczniki na jedną świecę oraz malutkie solniczki w kształcie łożeczki na podstawce. Większe przedmioty, takie jak dzbanki i cukiernice, pochodzą najczęściej z drugiej połowy XIX w. Cenniejsze zabytki znajdują się niemal wyłącznie w muzeach oraz skarbcach.

Pomimo dużych strat wojennych rynek antykwaryczny nie jest obecnie całkowicie pozbawiony warszawskich wyrobów rzemieślniczych ze srebra oraz srebrzonych sprzed II wojny światowej. Najczęściej są to sztuce lub niewielkie naczynia. Nasuwa się przypuszczenie, że prawdopodobnie część sreber z warszawskich domów, szczególnie willi i budynków jednorodzinnych, ocalała na skutek zakopania w ziemi. Przedmioty z metali szlachetnych nie ulegają zniszczeniu pod wpływem wilgoci i niskiej temperatury. Według relacji żony wojskowego Gustawa Augusta Pietrusa, zamieszkałej na Żoliborzu Oficerskim, jedną z nielicznych rzeczy ocalałych ze spłądowanego domu przy ul. Kaniowskiej były srebrne sztuce schowane za bojlerem<sup>192</sup>.

## Meble

W bogatych przedwojennych wnętrzach zbiór mebli powiększono od pokoleń. Bardzo rzadko można było spotkać meble XVII-wieczne, głównie były to skrzynie i dużych rozmiarów szafy w typie gdańskim lub elbląskim. Najstarsze meble pochodziły zwykle z XVIII w., popularne były krzesła i fotele w stylu Ludwika XV, komody wykonane w Kolbuszowej i Dreźnie. Kolejną grupę stanowiły meble empirowe wykonane w okresie napoleońskim, przede wszystkim krzesła, stoły, komody i stoliki. Meble wytworzone później były dość powszechne<sup>193</sup>.

Dominowały mieszczańskie meble biedermeierowskie oraz w stylu Ludwika Filipa, nazywane powszechnie simlerami od nazwiska jednego z dawnych wytwórców warszawskich. Modne były duże sekretery, stoły, kanapy i serwantki. Najwięcej było jednak mebli eklektycznych, które łączyły w sobie różne style wykonania i zdobienia. To potężnych rozmiarów kredensy, bufety, pensjonarki, biurka, stoliki i szafy biblioteczne. W kwestionariuszach termin „meble eklektyczne” niemal nie występuje – wśród mebli z ostatnich epok historycznych wymieniono jedynie te w stylu Ludwika Filipa oraz biedermeierowskie. Mebli eklektycznych,

podobnie jak secesyjnych czy art déco nie uznawano wówczas za sprzęty zabytkowe, o wysokiej wartości antykwarycznej.

W warszawskich mieszkaniach stały zatem często obok siebie meble o charakterze muzealnym oraz nowoczesne, które różniły się także poziomem wykonania. W przypadku mebli termin „kolekcjonerstwo” nabiera innego znaczenia. Meble w okresie przedwojennym nadawały wnętrzu stylowego charakteru i elegancji. Dla miłośników sztuki dawnej stanowiły wysmakowane dopełnienie artystycznych zbiorów. Często kolekcjoner kupował okazynie zabytkowy mebel jako reprezentację kolejnego stylu.

Wśród mebli Leona Babińskiego były zabytkowe egzemplarze z kilku okresów i pochodzące z różnych warsztatów. Wszystkie przedmioty zostały zrabowane po powstaniu warszawskim z mieszkania przy ul. Hożej. Babiński wymienił w kwestionariuszu stratę ko-



Tadeusz Rutowski,  
wiceprezydent  
Lwowa, twórca  
kolekcji, fot. NAC



Leon Babiński,  
1932, fot. NAC

mody kolbuszowej, komody empirowej, stołu z epoki dyktoriatu z brązami, komódki w stylu biedermeier, mebli gabinetowych w stylu Ludwika Filipa, lustra empirowego z brązami<sup>194</sup>. Zaginięcie komódki kolbuszowej wykazał również Bogdan Damratowski mieszkający przy ul. Smolnej<sup>195</sup>. Stratę komody kolbuszowej odnotował w kwestionariuszu także Felicjan Siemeński. W obrabowanym i spalonym mieszkaniu przy

192 Rozmowa przeprowadzona z J. Dziewulską w październiku 2013 r., w zbiórkach autora.

193 Por. B. Tyszkiewicz, *Meble zabytkowe*, w: *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, s. 69–85.

194 APW, ZM WSW, sygn. 31, nr kw. 37512, s. 896. Mężczyzna opisał w formularzu zgłoszonym do MKiS stratę zbiorów teścia Tadeusza Rutowskiego, zamieszkałego przy ul. Hożej. Kwestionariusz wymienia 78 pozycji; AAN, MKiS, B-1173, s. 16.

195 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17996, s. 1024.

ul. Świętokrzyskiej znajdował się m.in. sekretarzyk hebanowy inkrustowany kością słoniową z epoki włoskiego renesansu oraz inne cenne zabytki<sup>196</sup>.

Większość mebli została zniszczona podczas wojny. Z płonącej lub bombardowanej kamienicy łatwiej było wynieść drobne przedmioty artystyczne, a nawet obrazy, niż meble. Meble wykorzystywano także do budowy barykad, zarówno w czasie oblężenia Warszawy w 1939 r., jak również podczas powstania warszawskiego<sup>197</sup>. W opuszczonych lub częściowo zburzonych domach nie zważano na walory artystyczne wyposażenia, używając tego, co było pod ręką.

Podczas rabowania przez Niemców miasta po powstaniu warszawskim niekiedy duże gabaryty i ciężar zabytkowego mebla uniemożliwiały grabieżcom jego wywiezienie. W taki sposób rodzina Andrzeja Wasilewskiego spośród całkowitego wyposażenia mieszkania przy ul. Hożej ocalała jedynie XVIII-wieczną kolbuszową praskę<sup>198</sup>.

Od samego początku okupacji Warszawy urzędnicy i wyżsi rangą oficerowie niemieccy konfiskowali i wywozili meble. Z pewnością w grabieży całej zawartości mieszkań pośredniczyło Gestapo, które po aresztowaniu osoby podejrzanej o działalność w ruchu oporu, bardzo często konfiskowało jej mienie. Wiele relacji dotyczących konfiskaty dokonywanej zwykle następnego dnia po aresztowaniu zostało umieszczonych w kwestionariuszach przez tych, którzy przeżyli wojnę. Kolejną okazją do zagarnięcia przez okupanta prywatnego dobra, w tym mebli, było przejmowanie przez niemieckich urzędników mienia pożydowskiego.

Na początku pacyfikacji powstania warszawskiego pomiędzy wysokimi urzędnikami niemieckimi rozgorzał spór o to, kto ma zagarnąć meble po mordowanych na Woli i Ochocie cywilach. Brygadeführer Paul Otto Geibel, dowódca SS i policji na dystrykt warszawski, odpowiedzialny za „ewakuację” oraz zburzenie Warszawy, nie dopuścił, aby któryś ze sztabów ewakuacyjnych zajął się wywożeniem mebli. Generał od samego początku szeroko zakrojonej akcji grabienia Warszawy zastrzegł dla siebie wywóz mebli, w tym także bibliotek, z ocalałych po powstaniu domów i gmachów<sup>199</sup>.

W sprawie wywozu mebli z Warszawy doszło do sporu także pomiędzy gubernatorem warszawskim Ludwigiem Fischerem a namiestnikiem Kraju Warty

Arthurem Greiserem. Według zeznań złożonych podczas procesu Ericha von dem Bacha-Zelewskiego 1 lutego 1947 r. w Warszawie obydwa wysokiej rangi urzędnicy „dokładnie zahandlowali pomiędzy sobą, co każdy ma otrzymać”<sup>200</sup>. Ponadto Fischer twierdził, że „Greiser już około połowy sierpnia przewiózł z Warszawy do Poznania olbrzymie kolumny transportowe towarów, mebli, tekstyliów i urządzeń lekarskich wozami tramwajowymi i wszystkimi innymi środkami, jakie tylko można sobie wyobrazić”<sup>201</sup>. Słowa Ludwiga Fischera poświadcza pismo Urzędu Gospodarczego w Namiestnictwie Kraju Warty do ministra gospodarki Rzeszy w sprawie dysponowania towarami zagrabionymi w czasie powstania warszawskiego przez jednostki SS-gruppenführera H. Reinefartha z 20 listopada. Czytamy w nim:

Z Warszawy przejąłem oczywiście zdobycze, to znaczy dobra, które zdobyły i zabezpieczyły w czasie walki z płonących i walących się domów walczące w Warszawie jednostki policji okręgu Kraju Warty. Przejęcie zatem zdobycznych dóbr ograniczyło się do okresu właściwych walk oraz miejsca działań bojowych. [...] Reichsführer SS zezwolił mi pismem z dn. 4 X użytkować te towary na rzecz przesiedlonych w moim okręgu Niemców pochodzących z Rosji i na korzyść blisko 300 000 robotników zatrudnionych przy budowie urządzeń obronnych<sup>202</sup>.

Trudno uwierzyć, że Greiser, wywożąc z Warszawy m.in. meble, myślał o pracownikach fizycznych czy przesiedleńcach, którzy zapewne zajęli już mieszkania wyrzucanych na bruk Polaków. Niemniej wskazana liczba pracowników, powiększona o wysiedlonych Niemców, chociaż z pewnością znacznie zawyżona, uzmysławia, jak wielkie były potrzeby, a to z kolei świadczy o skali grabieży przeprowadzonej w Warszawie.

Greiser w połowie sierpnia mógł wywieźć meble z Woli i Ochoty – dzielnic, które do tego czasu spacyfikowano – a także z terenów na obrzeżach Warszawy.

196 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 3710, s. 1086.

197 BN, S. Talikowski, „Kronika rodziny Talikowskich-Talikowiczów”, sygn. akc. 11061, s. 393.

198 Relacja ustna Andrzeja Wasilewskiego z kwietnia 2009 r., w zbiorach autora.

199 E. Borecka, *Mówią świadkowie. Rabunek i zniszczenie Warszawy po upadku powstania*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 2, s. 391.

200 Fragment zeznań Ericha von dem Bacha-Zelewskiego złożonych na rozprawie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie w sprawie Ludwiga Fischera i in., zbiory GKBZHwP, sygn. 284/z/t. VIII, k. 2028 n., tekst zeznań opublikowany w: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*, wybór i oprac. S. Datner, K. Leszczyński, Warszawa 1962, s. 381.

201 *Ibidem*.

202 *Pismo Urzędu Gospodarczego w Namiestnictwie Kraju Warty do ministra gospodarki Rzeszy w sprawie dysponowania towarami zagrabionymi w czasie powstania warszawskiego przez jednostki SS-gruppenführera H. Reinefartha, 20 listopada, Poznań*, w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 635–639.

Większy udział w masowej grabieży miasta miał zapewne Fischer, któremu podlegała administracja Generalnej Guberni, odpowiedzialna za wywożenie ruchomości należących do władz samorządowych, stanowiących mienie publiczne oraz wyposażenie prywatnych mieszkań<sup>203</sup>.

Adam Tarnowski stracił dużą liczbę zabytkowych mebli i obrazów. Kolekcja mebli została zagrabiona z domu dyplomaty przy ul. Piusa XI po powstaniu warszawskim. Kolejne 22 najcenniejsze meble zdeponowano w kamienicy Baryczków na Starym Mieście, gdzie zostały później spalone podczas szturmów wojsk niemieckich na bronione przez powstańców Stare Miasto<sup>204</sup>. Zniszczeniu uległy stare meble, bogato zdobione złoconymi brązami, różnokolorowymi intarsjami, inkrustacjami, barwnymi marmurami, imitacją laki japońskiej, a także porcelanowymi plakietkami w stylu Wedgwooda: komody, kanapa, stoliki, fotele, szafki, konsole i inne przedmioty. Tarnowski stracił również kolekcję obrazów zdeponowanych w Muzeum Narodowym 3 listopada 1942 r.<sup>205</sup> W trakcie powstania ukryto w kamienicy Baryczków przy ul. Krzywe Koło 5/7 także inne prywatne zbiory. Zespół pracowników naukowych pod kierownictwem Wacława Borowego 3 grudnia 1944 r. uratował niewielką część z nich, działając w ramach tzw. akcji pruszkowskiej.

Właściciele bogato wyposażonych wnętrz, a także wysokiej klasy zbiorów, bardzo często opisują w kwestionariuszach stratę mebli w stylu Ludwika XV lub Ludwika XVI. W większości tego typu przypadków określenie dotyczy jedynie stylu mebla. Ze względu na dekoracyjną formę niektórych mebli, jak np. foteli i krzeseł z okresu panowania Ludwika XV, ich kopie wykonywano w XIX i XX w. Wiele osób, które utraciły autentyczne ludwiki, przy wyliczaniu kolejnych zabytków meblarstwa dodawało słowo „oryginał”.

Stratę dużego zbioru autentycznych mebli z czasów Ludwika XV i Ludwika XVI poniósł Józef Wielowieyski<sup>206</sup>. Kazimierz Siennicki, mieszkający przy ul. Twardej, wykazał m.in. zaginięcie złoconego kompletu mebli do salonu w stylu Ludwika XVI, dodając przy tym: „oryginał francuski o wysokiej wartości muzealnej (posiadam fotografię)”.

W przedwojennej Warszawie znajdowało się z pewnością wiele wartościowych mebli. Jak na ironię, największą stratę w tym zakresie poniosły dwa miasta (Warszawa i Gdańsk), których mieszkańcy na przestrzeni wieków zgromadzili najcenniejsze zabytki polskiego meblarstwa<sup>207</sup>. Maria i Stanisław Janaszowie, mieszkający przy Al. Ujazdowskich, a następnie przy ul. Mokotowskiej, stracili dwie renesansowe szafy gdańskie z XVI i XVII w. oraz inne antyki<sup>208</sup>.

Wysoką stratę dla polskiej kultury materialnej stanowią historyczne meble importowane z krajów zachodnich: Niemiec, Francji, Holandii czy Anglii. Irena Nowodworska, mieszkająca przy ul. Nowy Świat, straciła

Kamienica przy ul. Nowy Świat 7, 1938, fot. APW



203 E. Borecka, *Mówią świadkowie...*, s. 391.

204 W. Borowy, *Z zapisek Borowego*, w: *Walka o dobrą kulturę. Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 1–2, Warszawa 1970, t. 2, s. 199; zob. także Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Archiwum Prywatne Izabeli Zachwatowicz; *Dokumenty z kamienicy Baryczków wracają z Niemiec*, „Stolica”, 1957, R. 2, nr 7, s. 11.

205 APW, ZM WSW, sygn. 130, nr kw. 2781, s. 156, zał. do kw., s. 152–156.

206 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3857, s. 507, zał. do kw., s. 510–516.

207 *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, s. 71–72.

208 APW, ZM WSW, sygn. 82, nr kw. 13161, s. 717. Ponadto w domu znajdował się zbiór malarstwa.

inkrystowany gabinet hamburski, złożony z 14 mebli oraz inkrustowaną szafę holenderską z 1707 r.<sup>209</sup>

Wartość nie do odtworzenia stanowią meble z historią, pamiątki po sławnych osobach oraz monarchach. W mieszkaniu pułkownika WP Leona Grota w październiku 1944 r. „zniszczono, rozgrabiono, skonfiskowano cały majątek ruchomy”. Wśród cennych XVIII-wiecznych tkanin i mebli była „komoda Stanisława Augusta, XVIII w. (oryginał)”<sup>210</sup>. Halina Wydzga posiadała w swoim mieszkaniu kolekcję malarstwa i rzemiosła artystycznego – część przed powstaniem zdeponowała w Muzeum Narodowym i Zamku Królewskim. Jedną z cennych pamiątek zagrabionych z jej mieszkania przy ul. Pilickiej było „biureczko damskie mahoniowe, inkrustowane z brązami – Stanisława Augusta”<sup>211</sup>. Zofia Wojno wśród straconych antyków w domu przy ul. Dobrej wymieniła m.in. „lustro króla Jana III Sobieskiego w owalnej oprawie z brązu, ocenione przed wojną na 5000 zł”<sup>212</sup>.

Leon Reinschmidt, mieszkający przy ul. Nowogrodzkiej, na skutek wybuchu bomby w nocy z 8 na 9 września 1944 r. stracił m.in. składany mahoniowy stół o trzech blatach, „własność nadlekarza króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1779 roku”<sup>213</sup>. W mieszkaniu Józefa Wójcickiego przy ul. 6 Sierpnia zaginęła m.in. sekretera, inkrustowana z brązami, wykładana wewnątrz drewnem różanym, „po królu Stanisławie Augustie”<sup>214</sup>. W spalonym pałacu Potockich w Jabłonie pod Warszawą zaginęło wiele mebli należących niegdyś do ks. Józefa Poniatowskiego<sup>215</sup>. Mikołaj Karpowski w rozgrabionym przez Niemców mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej stracił „zegar powozowy ks. Poniatowskiego”<sup>216</sup>. Podczas powstania warszawskiego z domu Wacława Wysockiego przy ul. Wspólnej zaginęło XVIII-wieczne biurko należące wcześniej do Marii Walewskiej<sup>217</sup>. Jan i Grażyna Rykaczewscy, małżeństwo zamieszkałe przy ul. Miodowej, stracili podczas powstania warszawskiego stoliczek „weneckiej roboty – pamiątka po rodzicach Szopena”. Stolik ten miał blat inkrustowany macicą perłową w „12 motyli

i 12 poczwerek tych motyli”<sup>218</sup>. Feliks Czerwiakowski w zbombardowanym i doszczętnie spalonym domu przy ul. Kredytowej stracił komódkę mahoniową inkrustowaną kością słoniową, „po Adamie Mickiewiczu, ze świadectwem córki M. Gozackiej”<sup>219</sup>. W domu Tadeusza Horocha przy ul. Narbutta w 1944 r. spłonęła „serwantka jesionowa, inkrustowana palisandrem, ze zbiorów A. Fredry”<sup>220</sup>. Z mieszkania Marii Chrzanowskiej przy ul. Piusa zaginęła m.in. zabytkowy fotel ze zbiorów polskiego pisarza, filantropa, działacza społecznego i wojskowego Ignacego Lachnickiego<sup>221</sup>. Julia Chełmińska wśród utraconych zabytkowych mebli wymieniła bibliotekę mahoniową w stylu „empire po Księżnej Druckiej-Lubeckiej” wraz z zawartością ponad 2 tys. książek, a także biurko mahoniowe „po Ks. Druckiej-Lubeckiej”<sup>222</sup>.

Niektóre spośród spalonych w płomieniach mebli były projektami znanych artystów skupionych wokół spółdzielni Ład oraz innych twórców. Jadwiga Goetel w domu przy ul. Pierackiego straciła m.in. komplet jesionowych mebli stołowych wykonanych według projektu Karola Stryjeńskiego, „robiony u głuchoniemych”<sup>223</sup>.

Zagrabione przez Niemców zabytkowe meble stanowią znaczącą stratę zarówno dla polskiej kultury, jak i historii polskiego meblarstwa. Zabytki, które w Polsce cudownie ocalały, są bardzo nieliczne i na ich podstawie niemożliwe jest poznanie w pełni historii polskiego meblarstwa. Duża część z wywiezionych mebli przetrwała zapewne na terenie Niemiec, zostały one jednak w ten sposób pozbawione polskiej proveniencji i atrybucji.

W niemieckich katalogach aukcyjnych bardzo często określa się XVIII-wieczne meble słabszej jakości oraz przedmioty o wyraźnie wschodniej proveniencji mianem „wschodnie Niemcy” lub „środkowa Europa”. Meble z XVIII i XIX w., wykonane zarówno w Polsce, jak i Niemczech, są często podobne. Kwalifikację przedmiotów komplikuje dodatkowo wspólna polsko-saska historia. W XVIII w. na ziemiach polskich znalazło się dużo barokowych mebli, które miały wiele cech wspólnych z meblami produkowanymi w Saksonii. Jako tzw. meble drezdeńskie określano najczęściej barokowe komody oraz sekretery o typowej dekoracji.

209 APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22099, s. 371.

210 APW, ZM WSW, sygn. 226, nr kw. 6486, s. 979.

211 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3856, s. 500, zał. do kw., s. 501–502v. W mieszkaniu znajdował się także zbiór malarstwa i rzeźby oraz interesujące dzieła sztuki użytkowej.

212 APW, ZM WSW, sygn. 59, nr kw. 7106, s. 498.

213 APW, ZM WSW, sygn. 163, nr kw. 10820, s. 569. Do strat należy także zbiór malarstwa.

214 APW, ZM WSW, sygn. 68, nr kw. 1946, s. 425.

215 B. Tyszkiewicz, *Dawne meble zabytkowe*, w: *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, s. 73; zob. także: K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów...*, s. 588.

216 APW, ZM WSW, sygn. 130, nr kw. 2602, s. 523.

217 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12705, s. 947.

218 APW, ZM WSW, sygn. 54, nr sygn. 5795, s. 207.

219 APW, ZM WSW, sygn. 48, nr kw. 4485, s. 1042, zał. do kw., s. 1044–1045.

220 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12737, s. 1093.

221 APW, ZM WSW, sygn. 224, nr kw. 5900, s. 480.

222 APW, ZM WSW, sygn. 194, nr kw. 1071, s. 352.

223 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17892, s. 620.



## Tkaniny

W toku działań wojennych większość zabytkowych tkanin uległa zniszczeniu ze względu na swą małą trwałość. Bielizna, pościel i dywany również były często przedmiotem kradzieży. Niemieccy żołnierze używali wyniesionych z mieszkań dywanów w przeróżny sposób. Kordian Tarasiewicz, który razem z innymi ludźmi był pędzony przez Niemców Al. Jerozolimskimi w kierunku ul. Pankiewicza, opowiada, że przechodził „za zasłoną z dywanów i wyjętych z futryn drzwi, która kryje nas od strony Marszałkowskiej. Praktyczny pomysł liczący na małe ilości amunicji powstańców nie pozwalające na ostrzeliwanie martwego celu. [...] Dalej idziemy do ulicy Raszyńskiej, gdzie również na rogu umieszczone są zasłony z dywanów i drzwi”<sup>224</sup>.

Bronisław Karaś, rybak, podczas powstania warszawskiego pomagał żołnierzom 1. Armii Wojska Polskiego przepłynąć na lewy brzeg Wisły. Przewodnik wiedział o niemieckich schronach przy Porcie Czerniakowskim, wkopanych co 100 m w wiślany wał. Według jego słów „bunkry” wymoszczone były dywanami i poduszkami skradzionymi z mieszkań<sup>225</sup>. Niemieckie schrony bojowe na Powiślu najczęściej konstruowano z drewna i cegieł. Prawdopodobnie przygotowane jeszcze w trakcie walki z powstańcami punkty oporu miały stanowić część przyszłej linii umocnień Festung Warschau.

Janina Naumienko, która weszła do Warszawy po zamrażniętej Wiśle z jedną z pierwszych grup cywilów, relacjonowała: „Szlismy Górnośląską, przy schodkach na skarpie wisiały rozwieszony w poprzek ulicy dywany – stanowiące chyba osłonę przed obserwacją...”<sup>226</sup>. Podobne spostrzeżenia poczyniła Zofia Wędrychowska, która podczas wyjścia z Warszawy zauważyła ułożone na barykadach dywany<sup>227</sup>. Także Jan Rosner, idąc w kierunku Dworca Zachodniego, mijał „niemieckie barykady, niektóre z nich osłonięte od góry dywanami i płachtami dla zamaskowania odbywających się za nimi ruchów wojsk”<sup>228</sup>. Jeszcze w trakcie powstania dywanów używano do owijania grzebanych zwłok. Wspomina o tym Edmund Delkowski, opisując walki na Czerniakowie<sup>229</sup>.

Przed wybuchem wojny w mieszkaniach warszawiaków znajdowało się wiele dywanów, makat i kilimów<sup>230</sup>. W historii polskiej kultury materialnej dekoracyjna tkanina na ścianę pochodzenia wschodniego zajmuje miejsce szczególne, ważniejsze nawet od mebli artystycznych. Na tapiserie – zwane potocznie gobelinami – mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi właściciele pałaców i dworów. Mniej zamożne domy ozdabiano kilimami.

Tapiserie bardziej popularna była na Zachodzie. W okresie kultury sarmackiej typowy był – znacznie bliższy kulturowo oraz łatwiej dostępny – wschodni dywan. Tureckie, perskie, a także pochodzące z innych regionów dywany charakteryzowały się zazwyczaj wysokim poziomem wykonania. Nie ulega wątpliwości, że duża część z wymienionych w kwestionariuszach dywanów została wykonana ręcznie w XIX i XX w., chociaż zdarzają się także dywany opisane jako maszynowe. Stosunkowo często wspomniano o dywanach zabytkowych, XVIII-wiecznych, a nawet wcześniejszych.

Adam Drabik, kustosz zbiorów teatralnych w Zarządzie Miejskim, zgromadził zbiór tkanin, wśród których wymienił trzy dywany wschodnie z XVIII w. Pod osobną pozycją poszkodowany opisał kolekcję 14 makat z XVII i XVIII w.<sup>231</sup> Profesor gimnazjum Jan Rybarski, mieszkający przy ul. Jaworzyńskiej, stracił zbiór 20 dywanów perskich „w tym jeden muzealny”. Kolekcjoner wykazał ponadto grabież dwóch „makat tumskich tkanych złotem” oraz pięciu kilimów<sup>232</sup>.

Kolekcja Bolesława Wścieklicy to obszerny zbiór dywanów, kilimów i makat. Całość została zniszczona przez „doszczętne zbombardowanie i spalenie domu przy ul. Czackiego w dniach 1–6.09.1944”. W spisie utraconych przedmiotów znajdują się: dywan Harydan (para modlitewników) z XIX w., ok. 150 × 115 cm; dywan Ghiordes – modlitewnik z XVIII w., 300 × 150 cm; dywan Kula – modlitewnik z XVIII w., ok. 180 × 130 cm; dywan Kula – modlitewnik z początku XIX w., ok. 170 × 120 cm, wystawiany na wystawie kobierców i ceramik w Krakowie; dywan Chorosan z motywami muzycznymi z XVIII w., ok. 12 m<sup>2</sup>; jedwabny dywan Samarkand z XVIII w., ok. 350 × 160 cm; dywan turkmeński z okolic Bendu z XVIII w., ok. 150 × 110 cm; dywan Gilan – Chile z XVIII w., ok. 400 × 160 cm; dywan Tekin Pendeh (torba posagowa) z 1. poł. XIX w., ok.

224 K. Tarasiewicz, *Fragment wspomnień współwłaściciela firmy „Pluton” o działalności intendenty*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 280.

225 S. Komornicki, *Nadwiślański rybak*, w: H. Paszkiewicz-Faryna, *Saska Kępa w listach, opisach, wspomnieniach*, Warszawa 2004, s. 140.

226 J. Naumienko, *Przez lód*, „Stolica”, 1967, nr 3, s. 4.

227 Z. Wędrychowska, *Pamiętnik ze strasznych lat. Historia jednej rodziny*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 648.

228 J. Rosner, *Dziennik*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 367.

229 E. Delkowski, *Wspomnienia o losie grupy ludności na Cyplu Czerniakowskim*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 1, s. 533.

230 Por. M. Markiewicz, *Tkaniny dekoracyjne*, w: *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, s. 51–68.

231 APW, ZM WSW, sygn. 38, nr kw. 1991, s. 1060.

232 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 2164, s. 772. Poszkodowany zeznał, że miał ok. 100 obrazów, ale „ilości dokładnie nie pamiętam”, oraz inne przedmioty artystyczne.

120 × 50 cm; Kazach ormiański z XVIII w. z motywami zwierzęcymi „największa rzadkość”, 250 × 150 cm; dywan Kulz z XVIII w., ok. 120 × 70 cm, mocno uszkodzony; dywan Benir z początku XIX w., ok. 150 × 60 cm; dywan Talyd z XVIII lub XIX w., 300 × 100 cm; dywan Kurdystan z XIX w., ok. 300 × 160 cm; dywan Sultanabar z XIX w., 70 × 50 cm; Tebriz z XX w., ok. 180 × 130 cm; Tekin z XX w., ok. 180 × 120 cm; kilim Verne (siodło wielbłądzie) z 1. poł. XIX w.; kilim turkmeński z XIX w., 200 × 700 cm; kilim polski z początku XIX w., ok. 2,5 m<sup>2</sup>, mocno uszkodzony; kilim biedermeierowski, ok. 400 × 170 cm; jedwabna makata chińska z XVI/XVII w., ok. 150 × 100 cm; jedwabna srebrnolita makata turecka z XVII/XVIII w., 250 × 160 cm; 3 makatki francuskie z XVIII w.<sup>233</sup>

Jan Skiba podczas powstania warszawskiego stracił przy ul. Marszałkowskiej wiele wybitnych zabytków tkactwa. Za najcenniejszy spośród wełnianych dywanów perskich uznał Jomut o wym. 2,5 × 2 m, czerwono-niebiesko-biały, „wiek 200 lat, najpiękniejszy Jomut w Polsce”, prezentowany na wystawie w kamienicy Baryczków. Poszkodowany kolejno wymienia: Pende, modlitewnik, ok. 1,5 × 1,2 m, brązowo-żółto-biały, „bodaj jedyny modlitewnik w Polsce”; Tekin Achał, gruby, format ok. 2 × 1,5 m, czerwono-biały; Mossoul 2 × 1,5 m, barwy czerwono-biało-zielonej, na marginesach ptaki z ludzkimi głowami; Kirman, ok. 80 × 60 cm, kolor dominujący pomarańczowy, na brzegach czerwone obszycie; 2 dywaniki przed łóżko Tebriz, format ok. 60 × 40 cm, pomarańczowo-niebieski, deseń wypukły; Tekin, ok. 80 × 60 cm, brązowo-biały; Karradzja lub Tebris, ok. 70 × 70 cm, zielonkawo-czarny. Poduszki perskie wełniane: Ispahan, ok. 30 × 40 cm, kolorowy deseń na białym tle; Szeris, ok. 40 × 40 cm, niebiesko-czerwona, rysunek czerwonej kraty na niebieskim tle; Tekin, ok. 30 × 40 cm, czerwono-biała, rysunek centralnie, mała tarcza z zielonkawym kolorem; 2 poduszki Pende z tzw. worka, ok. 40 × 40 cm oraz 40 × 50 cm, czerwono-biało-czarna. Dywany perskie jedwabne: Brussa, modlitewnik tzw. rodzinny, turecki, przędza jedwabna na osnowie bawełnianej składającej się z dziewięciu miniaturowych modlitewników, z których środkowy w kolorze błękitnozielonkawym, natomiast dwa krańcowe ciemnoczerwone, format ok. 3,5 × 1 m; Kieszan, format ok. 80 × 60 cm, srebrno-żółto-fioletowy, „po obu stronach monogramy twórcy tego dywanika, Ormianina, znanego reperatora dywanów muzealnych muzeum brytyjskiego”. Inne tkaniny: tapiseria „przedstawiająca królową gruzińską Tamarę w Londynie ze

233 APW, ZM WSW, sygn. 156, nr kw. 11701, bp.

służebnicą, zabawiającą się puszczaniem małych okrętów w naczyniu napełnionym wodą, ok. 50 × 30 cm; tkanina huculska przedstawiająca scenę z tapiserii Chmiel, ze zbiorów muzealnych przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, ok. 1,5 × 1,2 m<sup>234</sup>.

Przemysłowiec Tadeusz Horoch w zniszczonym i spalonym mieszkaniu przy ul. Narbutta stracił duży zbiór tkanin: 23 dywany perskie „stare”; dywan „stary” Smyrna o wym. 4,9 × 6,5 m; makatę turecką jedwabną z namiotu 6 × 2,25 m; makatę buczaacką przetykaną złotem; makatę japońską; 13 tureckich szali na kaszmirze, ręcznej roboty; dwa czterostronne, 5-metrowe pasy słuckie; 16 części tureckich i starobułgarskich portier kilimowych; trzy stare modlitewniki; pięć tureckich kilimów o wym. 4 × 3 m; dwie tureckie jedwabne kapy na łóżka, przetykane złotem<sup>235</sup>.

Maria Marynowska miała świadomość wyjątkowej wartości artystycznej należących do niej tkanin. W zniszczonym domu przy ul. Piusa XI straciła dwa perskie dywany Kaschan 3 × 2,5 m; jedwabny perski dywan, modlitewnik, „starożytny, rewindykacja w naturze”; cztery „starożytne makaty chińskie, haftowane złotem, 2 × 2,5 m; cztery duże poduszki, 1 × 1 m, na tapczan, kryte „starożytnymi materiałami chińskimi”; pas słucki „starożytny zapisany w muzeum Dzieduszycich we Lwowie (muzealny) – rewindykacja w naturze”; makata „starożytna” na ścianę jedwabna, 4 × 2,5 m<sup>236</sup>.

Urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Walerian Kowalski, zamieszkały przy ul. Rybińskiego, również wykazał stratę kilku cennych dywanów, w tym: muzealny Kestan 2 × 1,5 m; Tebris, 1,25 × 0,75 m; Tekin, 3,5 × 2,5 m; Sumak, 3,5 × 2; Szyrwan (Chistan), 1,5 × 1 m; kilim kaukaski; polski starożytny kilim; chusta turecka ręcznie wykonana; cztery wełniane rosyjskie makaty; makaty buczaackie, dwie haftowane złotem, trzy jedwabne<sup>237</sup>.

Monika Żeromska opisała we wspomnieniach, jak podczas odkopywania zasypanych w piwnicach rękopisów ojca otrzymała propozycję współpracy, m.in. przy wydobywaniu cennych, zabytkowych dywanów. Młody człowiek, który zwrócił się o pomoc do autorki, posiadał przed powstaniem mieszkanie w narożnej kamienicy Rynku Starego Miasta, od strony ul. Zapiecek i Świętojańskiej. W piwnicach kamienicy kolekcjoner ukrył drogocenne dywany, schowane w metalowych rurach zalanych pakim, oraz dolary zabezpieczone w słojach. Ponieważ młodzieniec sam nie mógł sobie

234 APW, ZM WSW, sygn. 154, nr kw. 8749, s. 1081. zał. do kw., s. 1085–1092.

235 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12737, s. 1093.

236 APW, ZM WSW, sygn. 110, nr kw. 20193, s. 894, zał. do kw., s. 895–896.

237 APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5570, s. 314.

poradzić z wydobyciem cennej zawartości zawałonych piwnic, w zamian za połowę udziałów w odkopanym skarbie zaproponował spółkę Żeromskiej i jej ekipie wydobywczej. Poszkodowany dysponował dokładnym planem ukrycia skarbu, a także inwentarzem zakopanych przedmiotów<sup>238</sup>.

W kwestionariuszach opisano dużo strat gobelinów – tapiserii. Wśród posiadaczy zbiorów prywatnych jest 14 takich przypadków. Dla porównania, w czasie wojny przepadły ze zbiorów MNW 33 tapiserie<sup>239</sup>, a z pozostałych muzeów 16 tapiserii. W powyższych obliczeniach strat zbiorów prywatnych w Warszawie nie zostały wzięte pod uwagę straty rodziny Zamoy-skich, Krasińskich, Tyszkiewiczów, Potockich czy Branickich. Tylko z mieszkania Józefa Tyszkiewicza zagrabiono całą serię tapiserii z herbem Pocijów, a także werdiury flamandzkie<sup>240</sup>.

Wielu właścicieli zaginionych gobelinów w kwestionariuszach opisuje tytuł i czas powstania dzieła, a nawet warsztat. Podane informacje oraz określona przez osobę poszkodowaną wartość straty pozwalają częściowo wyodrębnić tkaniny o wysokiej wartości historycznej i artystycznej. Walerian Januszewski, wśród strat poniesionych w sierpniu 1944 r. przy ul. Śmiałej, wymienił gobelin *Przygody Telemaka* według Rubensa<sup>241</sup>. Janina Jasińska, mieszkająca przy ul. Kapucyńskiej, opisała stratę m.in. tapiserii o wymiarach 3 × 4 m, zatytułowanej *Wyjazd na polowanie z sokołem*<sup>242</sup>. Zdzisław Pawłowski, w spalonym i zbombardowanym dworze lub w mieszkaniu przy ul. Oboźnej, stracił cenną tapiserię o wymiarach 2,5 × 1,5 m, przedstawiającą „wyjazd grandów hiszpańskich na polowanie”<sup>243</sup>. Tadeusz Strzałecki, zamieszkały przy Al. Ujazdowskich, zgłosił stratę gobelinu francuskiego zatytułowanego *Lot z córkami* z XVI stulecia<sup>244</sup>. Janusz Mück, w spalonej w dniach 11–12 sierpnia nieruchomości przy ul. Bednarskiej, stracił tapiserię z XVI w., której wartość została oszacowana na 10 tys. zł<sup>245</sup>.

Wanda Wasilewska, mieszkająca przy ul. Glogera, opisała stratę gobelinu *Sprzedanie Józefa*<sup>246</sup>. Z domu Czesława Żukowskiego zaginął „oryginalny arras francuski, duży – wartości 9000 złotych”<sup>247</sup>. Juliusz Zajdowski, mieszkający przy ul. Sprzecznej, w wyniku ograbienia mieszkania we wrześniu 1944 r. stracił tapiserię z XVII w., zatytułowaną *Altana*<sup>248</sup>. Maria Falencikowa<sup>249</sup>, zamieszkała przy ul. Sandomierskiej, została pozbawiona holenderskiego gobelinu z XVIII w. Halina Konicówna zgłosiła zaginięcie aż trzech gobelinów francuskich o wymiarach 2 × 3 m<sup>250</sup>. Irena Nowodworska wykazała grabież francuskiej tapiserii o wymiarach 2 × 3 m, trzech bucackich makat, dwóch szalów perskich oraz czterech pasów słućkich. Stanisław Dziewulski stracił „gobelin brukselski z I poł. XVII w.” o wartości oszacowanej na 20 tys. zł oraz tapiserię francuską z XVIII w.<sup>251</sup>

W okresie międzywojennym w warszawskich mieszkaniach znajdowały się duże zbiory pasów kontuszowych, przeważnie z manufaktury słućkiej. Ozdobą znanej i cenionej kolekcji Zdzisława Gościmskiego, złożonej z 42 pasów kontuszowych, był niezwykle rzadki okaz – pas karmazynowy w kratę. Halina Wydzga w wyniku grabieży mieszkania utraciła kolekcję 40 pasów kontuszowych, wycenioną na 40 tys. zł<sup>252</sup>. Benedykt Tyszkiewicz stracił zbiór 36 pasów kontuszowych, a Józef Tyszkiewicz – 17 pasów pochodzących ze zbiorów Radziwiłłowskich z Nieświeża<sup>253</sup>.

W kwestionariuszach złożonych do WSW występują również opisy kolekcji koronek, starych haftów, historycznych strojów, artystycznych tkanin, a także obić ściennych. Jednym z przykładów tak różnorodnych zbiorów tkanin jest kolekcja Teodory Rayskiej. Właścicielka tkanin mieszkała przy pl. Trzech Krzyży. W sierpniu 1944 r. do mieszkania „wpadł granat i zdemolował częściowo mieszkanie, resztę rozgrabili i spalili Niemcy”. Kobieta straciła: 24 sztuki antycznych „ręczników tureckich ręcznie tkanych, haftowanych złotem i jedwabiem, obustronnie”; fartuszki serbskie wełniane, haftowane złotem i jedwabiem obustronnie, antyki, 12 szt.; makatę turecką 1,5 × 1,5 m, „haft łańcuszkowy

238 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 255–256.

239 M. Markiewicz, *Tkaniny dekoracyjne...*, s. 52–53.

240 *Ibidem*, s. 53.

241 APW, ZM WSW, sygn. 78, nr kw. 11929, s. 858. Walerian Januszewski był hodowcą i właścicielem składu nasion w Warszawie. Żonaty, bezdzietny, mieszkał w pięcioizbowym mieszkaniu, które zostało całkowicie zniszczone w powstaniu warszawskim.

242 APW, ZM WSW, sygn. 165, nr kw. 470, bp.

243 APW, ZM WSW, sygn. 130, nr kw. 2572, s. 370. Mężczyzna stracił także dywany i kilimy oraz inne antyki. Pawłowski był właścicielem majątku Umiastów koło Ożarów oraz kamienicy przy ul. Oboźnej. Dwór został ostrzelany przez Niemców we wrześniu 1939 r. Mieszkanie przy ul. Oboźnej 11 zostało podpalone i zbombardowane we wrześniu 1944 r.

244 APW, ZM WSW, sygn. 117, nr kw. 21878, s. 498.

245 APW, ZM WSW, sygn. 85, nr kw. 13898, s. 661.

246 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17911, s. 692.

247 APW, ZM WSW, sygn. 88, nr kw. 14623, s. 626.

248 APW, ZM WSW, sygn. 213, nr kw. 3025, s. 99.

249 APW, ZM WSW, sygn. 82, nr kw. 13232, s. 1043.

250 APW, ZM WSW, sygn. 109, nr kw. 19977, s. 1038.

251 APW, ZM WSW, sygn. 163, nr kw. 10777, s. 490.

252 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3856, s. 500, zał. do kw., s. 501–502v. Wśród bogatych zbiorów rzemiosła artystycznego kobieta wymieniła ponadto stratę następujących tkanin: dwa duże dywany perskie, dwa mniejsze dywany perskie, osiem polskich i wschodnich starych kilimów, dziesięć „starych materii i makat jedwabnych”.

253 M. Markiewicz, *Tkaniny dekoracyjne...*, s. 53.

jedwabiem na szarym płótnie – unikat, oceniona przez rzeczoznawcę w 1937 roku na 5000 złotych”; dwa autentyczne dywany tureckie, smyrneńskie, 1,20 × 2 m; pięć ręcznie wyszywanych wełnianych kap tureckich, 5 × 1,8 m; jedwabie z Brusy oraz inne tkaniny<sup>254</sup>.

Wacław i Irena Wawelbergowie, zamieszkali przy ul. Wspólnej, wśród strat związanych z tkaninami wymienili: kolekcję starych koronek włoskich, francuskich, belgijskich, hiszpańskich; „kolekcję starych tkanin”, makatę koreańską „Budda”, o wym. 5 × 3 m; „chiński gobelin”; dywan Aubusson, 5 × 5 m; trzy pary portier z manufaktury Aubusson; trzy dywany Tekin, 2 × 1,5 m; tapiserię francuską<sup>255</sup>. Maria i Edward Witkowsy w mieszkaniu przy ul. Matejki zostali pozbawieni m.in. tkaniny z XVII w. oraz czterech ornatów z XVI w.<sup>256</sup> Janina Eustachiewicz z Renardów, mieszkająca w domu przy ul. Czackiego, podczas powstania warszawskiego straciła dwa perskie dywany, trzy pasy słuckie, trzy makaty buczaćskie i makatę chińską<sup>257</sup>. Jadwiga Goetel, po powrocie do mieszkania przy ul. Pierackiego, stwierdziła brak: dziesięciu dywanów Tekin „przywiezionych z Turkiestanu”, czterech dywanów perskich, trzech kilimów turkmeńskich, trzech haftów „Suzani”, trzech „staro-ukraińskich” kilimów, pięciu dużych kilimów z Zakopanego, sześciu małych kilimów<sup>258</sup>. Maria i Mieczysław Majewscy w „spalonym i zrabowanym przez Niemców” mieszkaniu przy ul. Śmiałej stwierdzili zaginięcie dywanów perskich: Tekin, Mosul, Tebris, Buchara oraz dwóch kilimów, z których jeden sygnowany był przez Władysława Skoczylasa<sup>259</sup>.

Ustalenie rozmiaru prywatnych strat w zakresie tkanin artystycznych jest bardzo trudne ze względu na brak dokładnych opisów zabytków. Można oszacować liczbę zaginionych i zniszczonych tapiserii oraz pasów kontuszowych, które trudno pomylić z innymi tkaninami, jeśli tylko zostały we właściwy sposób opisane. Zupełnie niemożliwe jest jednak ustalenie liczby utraconych cennych kobierców lub kilimów. Można jedynie domniemywać, że podczas wojny przepadło więcej zabytkowych tkanin artystycznych niż znajduje się obecnie w polskich zbiorach muzealnych.

254 APW, ZM WSW, sygn. 58, nr kw. 6775, s. 103. W mieszkaniu znajdowały się także zbiory malarstwa, rysunku i rzemiosła artystycznego.

255 APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22261, s. 61.

256 APW, ZM WSW, sygn. 81, nr kw. 12858, s. 481.

257 APW, ZM WSW, sygn. 43, nr kw. 3192, s. 840.

258 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17892, s. 620.

259 APW, ZM WSW, sygn. 182, nr kw. 2166, s. 676.

## Broń i oporządzenie

Kolekcjonowanie broni i oporządzenia wojskowego od stuleci fascynowało monarchów, a w ślad za nimi magnatów, arystokratów i szlachtę. Burzliwe dzieje polskiej historii, bogatej w konflikty zbrojne, sprzyjały gromadzeniu broni. Już w dawnej Rzeczypospolitej broń zajmowała miejsce szczególne. Różnorodne militaria, w tym oporządzenie wojskowe, chętnie eksponowano na ścianach salonów i gabinetów w XIX i XX w. Szczególnie modne stało się układanie kompozycji z szabel i pistoletów, których centrum stanowiła ozdoba kolekcji, np. ryngraf, napierśnik husarski, tarcza, hełm, rogatywka lub inny rzadki element. Kompozycję taką eksponowano niemal zawsze na tle ozdobnej tkaniny – kobiercu, kilimie, wschodnim dywanie, pasie kontuszowym lub tkaninie buczaćskiej. Podstawę kolekcji broni białej stanowiły szable<sup>260</sup>.

Do najznakomitszych zbiorów należały zbrojownie znanych rodów arystokratycznych. W mieszkaniu Ireny Tyszkiewiczowej przy ul. Litewskiej najciekawszym elementem zbrojowni był rząd na konia Stefana Czarneckiego. Siodło, wykonane z zielonego aksamitu, ozdobione było złotym haftem i oprawionymi w złoczone okucia dużymi kamieniami półszlachetnymi, m.in. nefrytami. Oporządzenie konia stanowiły także: siodło, koncerz, karabela, olstra oraz kompletny munsztuk wraz ze strzemionami i ozdobnym pióropuszem. Całość została wyeksponowana w witrynie rzeźbionej gdańskiej, z herbami Leliwa, z kryształowymi szymbami – wartość oszacowano na 500 tys. zł. Ponadto w zbrojowni znajdowały się: cenne srebrne paneau z wyrytym monogramem, cztery kusze wykładane kością słoniową, trzy rzeźbione staropolskie czekany, dwie armatki – wiwatówki, kilka pistoletów, miecz katowski, grot z „lancy husarskiej”, prochownica króla Michała Korybuta, karabela z Matką Boską, dwie halabardy, trzy strzelby wykładane kością słoniową, janczarka spod Wiednia z dużym kawałkiem kości słoniowej, bęben z orłem polskim; miedziana ryta beczułka, nóż myśliwski ze złotą rzeźbioną rękojeścią, dwa prostokątne złożone ryngrafy – ołtarzyki z Matką Boską, duży owalny ryngraf, medal z Matką Boską, z czasów sprzed ryngrafów, dwie srebrne prochownice, szpada hiszpańska z rzeźbioną sceną bitwy na rękojeści,

260 Por. M. Chojnacki, *Militaria*, w: *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 2, Warszawa 1953 (Prace i Materiały Biura Rewindykacji i Odszkodowań, nr 7), s. 125–159; M.H. Słoniewska, *Wystawy Muzeum Wojska Polskiego w latach 1920–1985*, Warszawa 1988.

złocona buława z drogimi kamieniami, nóż albański, trzy karabele i dwie szpady<sup>261</sup>.

Dom Konrada Kasperowicza przy ul. Prokurator-  
skiej obrabowano, zabierając zbiór broni białej złożony  
z 30 szabel z XVI i XVII w. Według zeznania męż-  
czyzny w domu znajdowało się wiele wybitnych dzieł  
sztuki. Ich wartość poszkodowany ocenił na 800 tys.  
zł<sup>262</sup>. Kolekcję zabytkowych szabli posiadał również  
Zdzisław Borkiewicz, mieszkający przy ul. Belwe-  
derskiej<sup>263</sup>. Zofia Poreyko wśród zgromadzonej starej  
broni w liczbie 15 sztuk wymieniła cztery „karabele  
imienne”<sup>264</sup>. Maria Rago wykazała stratę pięciu sta-  
rych szabel, w tym dwóch tureckich oraz jednej napo-  
leońskiej<sup>265</sup>. Ziemianin Adam Smoliński, zamieszkały  
przy ul. Żurawiej, jako „dzieła sztuki spalone” opisał  
kolekcję broni i uzbrojenia: hełm z XVI w., perską  
skórzaną tarczę, dwa strzemiona arabskie, 20 szabli,  
wśród których znajdowały się garłacze, tasaki i piki.  
Ponadto: pistolety, sztylety, trąby i tarcze w liczbie  
32 sztuk, a także 45 panczerzy<sup>266</sup>.

Kolejnym ważnym elementem w mieszkaniu pol-  
skiego miłośnika militariów była stojąca w kącie re-  
prezentacyjnego pokoju zbroja rycerska lub manekin  
ubrany w mundur ułański z okresu napoleońskiego.  
Wiele z takich zbroi wykonano w XIX w. według hi-  
storycznych pierwowzorów do celów ekspozycyjnych.  
Zapewne zdarzały się także oryginalne zabytki z epoki.

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Witold  
Stefański, mieszkający przy ul. Brzozowej, stracił  
haftowany złotem szyszak perski<sup>267</sup>. Hanna Neyman  
została pozbawiona autentycznej zbroi rycerskiej  
z XVII w. Z mieszkania zginął także szyszak, tarcza  
z brązu, kilka sztuk broni oraz skóra niedźwiedzia  
syberyjskiego<sup>268</sup>. Kazimierz Arkuszewski, przebywający  
podczas okupacji przy ul. Wąski Dunaj, wykazał stratę  
zbroi, broni białej oraz pistoletów ozdobionych złotymi

aplikacjami<sup>269</sup>. Ozdobą zbioru doktora Jana Biskego  
były „kompletna zbroja japońska” oraz „kompletna  
stara zbroja hiszpańska”<sup>270</sup>. Wanda Czarniecka po po-  
wrocie do Warszawy w 1945 r. zastała mieszkanie przy  
ul. Górnośląskiej „doszczętnie okradzione przez oku-  
panta, który rzeczy rozgrał i wywiózł”. Z mieszkania  
zginęło „6 sztuk zbroi średniowiecznej”<sup>271</sup>.

Przed wojną w wielu warszawskich domach zbiory  
broni i uzbrojenia stanowiły pamiątki po przodkach  
walczących za ojczyznę. Skrzętnie przechowywano  
kompletne mundury ułanów lub szwoleżerów z epoki  
napoleońskiej, pamiątki z wyprawy wiedeńskiej, a na-  
wet autentyczne średniowieczne zbroje. Posiadanie sza-  
bli kościuszkowskiej, batorówki lub zyguntówki nie  
było niczym nadzwyczajnym.

Po powstaniu mieszkający przy ul. Pierackiego  
architekt i malarz Wiesław Kononowicz stracił m.in.  
„mundur szwoleżerski – napoleoński, białe spodnie  
z ornamentem, haft srebrny w liście dębowe, czako,  
pas i ładownica – muzealny egzemplarz”<sup>272</sup>. Janina  
Popławska, mieszkająca w domu przy ul. Chłodnej,  
wśród strat wielu znakomitych zabytków wymieniła  
m.in. „zbroje polskie z XII i XIII wieku: tarcza, hełm,  
3 panczerze, 2 naramienniki”<sup>273</sup>.

W opisach strat nie brakowało również kolekcji mi-  
litariów pokaznych rozmiarów, wśród których należy  
wymienić kolekcję Stanisława Patka oraz zbrojownię  
w należącej do Tyszkiewiczów kamienicy przy ul. Li-  
tewskiej. Mało znany zbiór zgromadził także Broni-  
sław Bzowski, pasjonat historii wojskowości oraz oręża.  
W jego mieszkaniu przy ul. Opoczyńskiej znajdowało  
się wiele zabytków militarnych. Bibliotekę stanowiły  
w większości dzieła z zakresu historii wojskowości  
oraz pamiętniki z XVII, XVIII i XIX w. w liczbie 60 to-  
mów. Liczący 57 sztuk zbiór dawnej broni pochodził  
z okresu od XVI do XVIII w. i zawierał: „szable polskie,  
rosyjskie, niemieckie, węgierskie, szwajcarska, szwedz-  
ka, perska, turecka, Indii wschodnich”. Wśród rodzajów  
broni wymieniono: „miecze, szpady, rapiery, husarski  
kirys, husarski szyszak, morion, ładownica i ryngraf,  
pistolety i inne”. Szczegółowy wykaz i opisy zabytków  
zostały załączone do kwestionariusza w październi-  
ku 1945 r. Obrazy znajdujące się w zbiorze malarstwa  
również najczęściej nawiązywały do tematyki wojen-  
nej. Jak napisał poszkodowany w kwestionariuszu,

261 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12687, s. 853–854; *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 2, poz. 143, 162.

262 Małżeństwo Konrad Kasperowicz i Janina Twarowska mieszkało w miesz-  
kaniu przy ul. Prokurator-  
skiej. Małżonkowie złożyli do WSW dwa oddziel-  
ne kwestionariusze strat. Kwestionariusz K. Kasperowicza: APW, ZM WSW,  
sygn. 113, nr kw. 21074/46, s. 315. W zbiorze znalazło się 65 obrazów oraz  
kolekcja interesujących przedmiotów z zakresu rzemiosła artystycznego.

263 APW, ZM WSW, sygn. 67, nr kw. 9700, s. 841. Ponadto w zbiorze znajdowało  
się 18 starych obrazów.

264 APW, ZM WSW, sygn. 67, nr kw. 9189, s. 822. W formularzu opisano  
m.in. stratę 30 obrazów.

265 APW, ZM WSW, sygn. 45, nr kw. 3711, s. 993. Wdowa po mjrze Stefanie  
Rago mieszkała przy ul. Karowej. Wśród strat poszkodowana wymieniła  
obrazy, rysunki i grafiki.

266 APW, ZM WSW, sygn. 124, nr kw. 1234, s. 1169, zał. do kw., s. 1170–1171v.

267 APW, ZM WSW, sygn. 133, nr kw. 3306, s. 334. Strata dotyczy również  
obrazów oraz mebli z historycznych epok.

268 APW, ZM WSW, sygn. 43, nr kw. 3037, s. 159. Kobieta utraciła także obrazy,  
zabytkowe meble oraz dzieła rzemiosła artystycznego.

269 APW, ZM WSW, sygn. 70, nr kw. 9977, s. 1050. Poszkodowany wśród strat  
wymienia obrazy i sztychy angielskie i francuskie.

270 APW, ZM WSW, sygn. 237, nr kw. 9459, s. 869.

271 APW, ZM WSW, sygn. 96, nr kw. 16658, s. 660. Do innych strat należą  
artystyczne meble oraz dzieła sztuki użytkowej.

272 APW, ZM WSW, sygn. 137, nr kw. 4339, s. 389 oraz zał., s. 389–391.

273 APW, ZM WSW, sygn. 215, nr kw. 3651, s. 670.

kolekcja została utracona na skutek „rabunku mienia w 1944 roku”<sup>274</sup>.

Włodzimierz Paczowski, mieszkający przy ul. Filtrowej, stracił zbiór składający się z 35 sztuk broni palnej oraz 40 sztuk białej, a także tarcze, zbroje i hełmy w liczbie 9 sztuk. W sumie zgromadził 84 eksponaty. Osobny spis dotyczył broni złożonej jako depozyt w Muzeum Wojska:

Szabla Polska, rękojeść z kości, pochwa okładana aksamitem czerwonym, jelce i okucie pochwy z brązu pozłacanego. Szabla francuska z początku XIX wieku, rękojeść i pochwa oksydowane. Szabla kozacka, klinga wykuta ze stali miecza średniowiecznego ze znakiem tzw. „progiem”, pochwa zielona ze skóry oślej. Szabla japońska ciemna. Jatagan z koralami. Kordzik z rękojeścią pozłacaną, okładaną kością słoniową. Kordzik z rękojeścią posrebrzaną, okładaną masą, 2 szt. Mały pocisk z działka piechoty z 1918 roku. Broń wycofana z depozytu do mieszkania: nóż bucharski w pochwie w formie minaretu, toporek indoperski, inkrustowany złotem<sup>275</sup>.

Wśród innych zbiorów należy wymienić kolekcję Włodzimierza Gierowskiego, złożoną z 50 sztuk broni pochodzącej z zachodniej i wschodniej Europy<sup>276</sup>, w tym: karabele, pancerze, karwasze i misiurki. Interesujący zbiór broni zgromadził też w mieszkaniu przy ul. Mianowskiego Władysław Woydyno. Najważniejszą częścią kolekcji była broń starożytna, w tym:

hełm staroperski z rysunkami i napisami nabijany srebrem i repusem złotym, hełm włoski 16 stulecie, półpancerzyk włoski grawerowany, duże karabele, pochwy, jaszczce z agatową rękojeścią, głównie z napisami grawerowane złotem, sztucer angielski skałkowy, strzelba turecka – lufa dziwerowa wysadzana rubinkami i turkusami, 2 pistolety skałkowe oprawione w kość słoniową i srebro, strzelba arabska z długą kolbą – lufa zdobiona srebrem z napisem arabskim grawerowanym i nabijanym złotem, prochownica srebrna oficera polskiego z czasów napoleońskich, rapier włoski z XVI wieku z gardą żelazną, rapier z XVII wieku

z gardą mosiężną, dubeltówka angielska Peraey myśliwska w pudle skórzanym, jatagan – rękojeść kość słoniowa, na klindze napisy złote, pochwa srebrna, kindżał rękojeść i pochwa srebrne, itd.<sup>277</sup>

Tadeusz Strzałecki stracił w „spalonym domu przez Niemców” m.in. zbroję turniejową z XVI w. Ponadto zbiór militariów stanowiły: zbroja na konia, kopia, łuk, strzały i inne rzadkie przedmioty<sup>278</sup>. Interesujący zbiór broni pochodzącej głównie z Bliskiego Wschodu zawierała kolekcja Józefa Wagnera mieszkającego przy ul. Żelaznej, a od 1941 r. przy ul. Siennej. Zgromadzona przez niego broń w liczbie ok. 50 sztuk została wykonana w takich krajach jak Egipt, Sudan, Syria, Turcja<sup>279</sup>.

Orientalną broń białą oraz prochową posiadała w mieszkaniu przy ul. Kwiatowej Halina Tarasiewicz. Kwestionariusz wymienia: trzy krucice nabijane srebrem i kamieniami, dwie laszce abisyńskie, abisyńskie noże rytualne, wyroby z Pergamonu oraz Gazy<sup>280</sup>.

Zbieracze zabytkowej broni bardzo często wywodzili się z rodzin wojskowych. Oficer w stanie spoczynku Stefan Orłowski, mieszkający przy ul. Dobrej, zgromadził 30 sztuk broni historycznej. Żona oficera Wojska Polskiego, Lucyna Płóciennik, po przymusowej ewakuacji 2. Pułku Saperów Kaniowskich z Puław do Warszawy we wrześniu 1939 r. zamieszkała przy ul. Mickiewicza, gdzie w 1944 r. straciła 30 egzemplarzy zgromadzonej przez męża starej broni „w tym kilka sztuk średniowiecznej”<sup>281</sup>.

Niemcy zabierali z warszawskich mieszkań broń, w szczególności broń białą, traktując ją jako trofeum wojenne. Jednym z pierwszych ofiarodawców zabytkowej broni dla Muzeum Wojska Polskiego zaraz po zakończeniu wojny był Tadeusz Kończak, prezydent Gniezna. Uratował on przed rabunkiem zabytkowy oręż porzucony przez Wehrmacht w wagonach na torach kolejowych pod Gniezmem w styczniu 1945 r. Wśród eksponatów znajdowały się broń i uzbrojenie, w tym zbroje, broń sieczna i drzewcowa, a także wybitne okazy broni palnej z XVI i XVII w.<sup>282</sup>

274 APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11619, s. 585; AAN, MKIS, B-1173, s. 174–181. Bronisław Bzowski był kawalerem, urzędnikiem państwowym Ministerstwa Komunikacji.

275 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 2154, s. 725. W mieszkaniu znajdowały się również inne antyki.

276 APW, ZM WSW, sygn. 164, nr kw. 11104, bp.

277 APW, ZM WSW, sygn. 90, s. 15041, s. 195.

278 APW, ZM WSW, sygn. 117, nr kw. 21878, s. 498. W pozostałym zbiorze malarstwa i rzemiosła artystycznego znalazły się jeszcze: *Portret Augusta III* („z epoki”), *Portret Stefana Batorego* (ol.), tapiseria francuska zatytułowana *Lot z córkami z XVI w.*, wazon chiński z XVIII w. (wym. 100 × 50 cm), lustro „antyk”, komoda rzeźbiona z ok. 1760 r., sekretarzyk Jacob, inne.

279 APW, ZM WSW, sygn. 274, nr kw. 129, bp. Poszkodowany stracił kolekcję broni w 1944 r.

280 APW, ZM WSW, sygn. 138, nr kw. 4520, s. 90.

281 APW, ZM WSW, sygn. 245, nr kw. 876, s. 492.

282 A. Czerwiński, *Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*, Warszawa 1997, s. 6.

Nawet wiele lat po wojnie polscy kolekcjonerzy, kupując zabytkową broń na zachodnim rynku antykwarycznym, wielokrotnie podejrzewają, że zabytki te pochodzą z wojennej grabieży. Stosunkowo często pojawiają się na aukcjach przedmioty z XVII i XVIII w., związane z polskim i wschodnim orężem, jakie chętnie były gromadzone w polskich domach przed wojną.

## Brązy

Przed wojną w wyposażeniu mieszkania miłośnika antyków nie brakowało przedmiotów związanych ze sztuką brązowniczą. Miały one różne przeznaczenie, najczęściej były to odlewy rzeźb: popiersia, statuetki oraz grupowe przedstawienia figuralne. Pełnoplastycznymi rzeźbami z brązu ozdabiano najczęściej komody, bufety, konsole, słupki w typie kolumn, stoliki. Do brązów zaliczano także dekoracyjne naczynia, nieprzedstawiające postaci ludzkich czy zwierzęcych, przeznaczone do dekoracji mebli, np. wazony czy świeczniki. Rzeźby z brązu stanowiły także ozdobę przedmiotów użytkowych: kinkietów, żyrandoli, kandelabrow, piórników na biurko, popielniczek, a także różnego rodzaju naczyń i innych przedmiotów dekoracyjnych. Bardzo często popiersiem postaci lub rzeźbą zwierzęcia ozdabiano uchwyty, np. przyborów toaletowych dla kobiet. Postaciami herm dekorowano klamki drzwi i okien oraz laski.

Niekiedy przedmiotów z brązu w jednym domu było tak dużo, że opisywano je w inwentarzach straconych dzieł sztuki jako odrębny dział. Do takich przypadków można zaliczyć zbiór Józefa Leszczyńskiego. Do najstarszych i najcenniejszych zgromadzonych przez niego egzemplarzy sztuki brązowniczej należały dwie wazy typu amfory, wykonane ze złoczonego brązu w epoce Ludwika XVI. Około 20 kg ważyła rzeźba *Artysta tworzący*. Jak napisał właściciel, na jej podstawie znajdowała się informacja o zdobyciu nagrody na Grand Prix w Paryżu. Taką samą wagę miała rzeźba charta, sygnowana nazwiskiem J. Ménego, oraz duża praca wykonana z brązu, całkowicie złoczone, *Cloleoni Verrocchia*. Spośród pozostałych rzeźb z brązu inwentarz wymienia: popiersie syna Napoleona *Orlątko* na marmurowej kolumnie z początku XIX w., popiersie Napoleona na podstawie marmurowej z 1830 r., *Faun tańczący*, stary brąz, o wysokości 30 cm, *Umierający gladiator* – brąz na podstawie marmurowej, *Byk*, sygnowany J. Méne, waga ok. 15 kg, Arthura Strassera *Dziewczyna z dzbankiem* na podstawie onyksowej (sygn.), *Pies-szczeniak*, na podstawie marmurowej, *Jeleń uciekający*, kałamarz przedstawiający

grupę lwów – rzeźba Clornicka, wraz z suszką i nożem do papieru, statuetkę *Łucznik*, wys. 20 cm (sygn.), miniaturową rzeźbę *Św. Jerzy*, sygnowaną na podstawie onyksowej, parę figurek złożonych ogniowo *Markiz i Markiza* (sygn.), popiersie Napoleona III, grupę figuralną *Dama z chartami* na podstawie marmurowej, *Chłopiec grający na fujarce*, dwa świeczniki w formie aniołków, w stylu Ludwika<sup>283</sup>.

W kwestionariuszach strat jedną z najczęściej wymienianych rzeźb wykonanych w brązie jest *Tancerka* autorstwa Stanisława Jackowskiego. Jak opisał Tadeusz Łopieński, współwłaściciel i ostatni z kontynuatorów warszawskiej wytwórni pomników Bracia Łopieńscy, w której figura powstała, statuetka przedstawia „natchnioną dziewczynę, która zda się wzlatuje wirująca w najpiękniejszym tańcu świata”<sup>284</sup>. Rzeźba *Tancerki* od września 1927 r. jest wizytówką parku Skaryszewskiego na warszawskiej Pradze. Pierwowzór figury według gipsowego modelu autorstwa Jackowskiego został wykonany w 1924 r. w odlewni Braci Łopieńskich i liczył zaledwie 62 cm wysokości oraz ważył 16 kg. Późniejszy, drugi egzemplarz, zamówiony przez Zarząd m.st. Warszawy, był znacznie wyższy – mierzył 165 cm i ważył 235 kg. Do 1930 r. w pracowni Łopieńskich przy ul. Hożej wykonano zaledwie po jednej kopii wersji o większych oraz o mniejszych rozmiarach<sup>285</sup>. Rzeźbę Jackowskiego opisywał w przewodniku wystawy „L’Art d’Aujourd’hui”, urządzonej w Paryżu w 1925 r., historyk i krytyk sztuki André Pascal Levis: „Ruch, wyjątkowa ekspresja, absolutna i niespotykana doskonałość. Tylko niewielu artystów w historii potrafiłoby zdobyć się na takie dzieło. Stałem godzinami w ekstazie przed tą piękną postacią, pełną uroku młodości, gracji i ekspresji. Jest w niej cała psychologia tancerki z jej rytmem, wzlotem, uwielbieniem ruchu i tańca. Artysta stworzył fascynującą symfonię, to manifest Jego sztuki, głębokiej i wykwiłnej”<sup>286</sup>.

Popularność rzeźby była ogromna, ponieważ jeszcze przed wojną wykonano przynajmniej kilka kopii *Tancerki*, co zostało poświadczane w kwestionariuszach strat. Alfred Bizner, mieszkający przed 1939 r. przy ul. Flory, a podczas okupacji przy ul. Smolnej, oświadczył, że ze spalonego i ograbionego domu na Smolnej zabrano m.in. rzeźbę Jackowskiego *Tancerka* – „dar mistrza”<sup>287</sup>. Janina Budkiewicz przy ul. Piusa XI, straciła taką samą rzeźbę „przeszło 1 m

283 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 798, zał. do kw., s. 7.

284 T. Łopieński, *Okruchy brązu*, Warszawa 1982, s. 296–298.

285 *Ibidem*.

286 Cyt. za: *ibidem*.

287 APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw. 1813, s. 275.

wysokości<sup>288</sup>. Tadeusz Pułjanowski, mieszkający przy ul. Smolnej, wśród utraconego zbioru rzeźb z brązu wymienił m.in. *Głowę tancerki* Jackowskiego<sup>289</sup>. Nie wiadomo, niestety, ile egzemplarzy różnych wersji rzeźby wykonano przed wojną. Od 2000 r. odlewy rzeźby *Tancerka* Stanisława Jackowskiego w wersji o wysokości 105 cm – dwukrotnie, natomiast w wersji 66 cm – trzykrotnie zostały zaprezentowane w ofercie katalogów warszawskich domów aukcyjnych<sup>290</sup>.

Zdarzało się, że w formularzach strat niektórzy poszkodowani opisywali po kilka, a nawet kilkanaście rzeźb wykonanych z brązu<sup>291</sup>. Kazimiera Karwacka, mieszkająca przy ul. Koszykowej żona prof. UW Leona Karwackiego, wykazała stratę: rzeźb Wacława Szymanowskiego *Pomnik Chopina* („pierwszy projekt”), *Humanista* i *Św. Stanisław*, a także dzieł innych artystów: *Popiersie prof. dr. Leona Karwackiego*, *Płacząca*, *Popiersie Słowackiego*, *Kobiety Tangretti* oraz inne drobne przedmioty, w tym „stare cenne świeczniki”<sup>292</sup>. Urzędnik miejski Stefan Ładomski, mieszkający przy ul. Czerniakowskiej, posiadał w swoim mieszkaniu m.in. zbiór rzeźb z brązu prezentujących wizerunki 24 królów polskich<sup>293</sup>.

Wymieniane w kwestionariuszach strat opisy rzeźb zawierają często dodatkowe informacje, np. gdzie i kiedy rzeźba została nagrodzona. Leonard Ulasiewicz, uwzględniając straty powstałe 12 stycznia 1945 r. w mieszkaniu przy ul. Widok 9, opisuje płaskorzeźbę *Dziewczyna B. Orłowskiego*, nagrodzoną w Paryżu<sup>294</sup>. Józef Wielowieyski wśród strat wymienia m.in. parę figur z brązu, wykonanych według projektu znakomitego XVIII-wiecznego rzeźbiarza francuskiego Étienne’a

Maurice’a Falconeta<sup>295</sup>. Ludwik Małecki, mieszkający przy ul. Wita Stwosza, „wyrzucony w 5 minut” z mieszkania 5 sierpnia 1944 r. stracił rzeźbę *Satyr* z XVIII w. autorstwa Clodiona<sup>296</sup>. Bibliotekarz Bohdan Korzeniowski wspomina, jak wędrując po zburzonej Warszawie zaraz po wyzwoleniu miasta, nieopodal uniwersytetu, w przygotowanym przez Niemców stanowisku karabinu maszynowego dostrzegł empirowy świecznik. Jak zauważył, „strzelec musiał się tu nudzić, gdyż świecznik rozebrał na części”. Żołnierz postawił przy otworze strzelniczym figurę kobiety ze skrzydłami trzymającą na wzniesionych rękach trójramienny lichtarz. Podstawa lichtarza wraz ze wszystkimi śrubkami stała obok dołka strzeleckiego<sup>297</sup>.

## Zbiory dalekowschodnie

W czasie wojny przypadło także kilka zbiorów zabytków oraz przedmiotów współczesnych pochodzących z krajów Dalekiego Wschodu, głównie z Japonii i Chin<sup>298</sup>. Sędzia sądu grodzkiego w Warszawie Kazimierz Wagner, mieszkający przy ul. Koszykowej, a następnie Chłodnej, stracił: 30 akwarel chińskich, 3 stare hafty japońskie, 2 zabytkowe duże wazony chińskie, 57 drobnych przedmiotów chińskich, rzeźbionych w drewnie i kamieniu oraz 20 filiżanek chińskich ze spodkami<sup>299</sup>.

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Ananiasz Zajączkowski posiadał w swoich zbiorach w mieszkaniu przy ul. Brzozowej tureckie, perskie i hebrajskie rękopisy zapisane na pergaminie. Wartość zabytków piśmiennictwa naukowiec oszacował na 80 tys. zł. Z mieszkania zginęły ponadto prace naukowe o manuskryptach oraz duży zbiór kartotek naukowych dotyczących orientalistyki. W bibliotece było 3,2 tys. tomów, w tym wiele pozycji oprawionych w skórę. Wartość całego utraconego księgozbioru poszkodowany oszacował na 100 tys. zł. Zbiór książek naukowych został spalony przez Niemców we wrześniu 1939 r. Wśród 12 obrazów należących do profesora część została namalowana przez malarzy tureckich. W mieszkaniu znajdowały się ponadto cztery wartościowe dywany perskie<sup>300</sup>.

Weronika Wawrzyniak, wdowa po inżynierze, utraciła dużą kolekcję chińskich przedmiotów. W salonie

288 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15601, s. 460.

289 APW, ZM WSW, sygn. 46, nr kw. 3862, s. 538. Za najcenniejszą rzeźbę z brązu Tadeusz Pułjanowski uznał *Precz z drogi* Czarnowskiego, oszacowaną na 2,5 tys. zł. Wśród innych rzeźb z brązu poszkodowany wymienił prace J. Makowskiego, A. Dygasińskiego, Łopieńskich. Taka sama rzeźba *Tancerki*, jaką opisał Pułjanowski, została sprzedana na 151. Aukcji Dzieł Sztuki i Antyków domu aukcyjnym DESA Unicum 20 IX 2007: *Głowa tancerki*, brąz, podstawa granit, wys. 25 cm, sygnatura ryta na podstawie „St. Jack”.

290 Katalog aukcyjny Rempex, 27 II 2002, 65; Aukcja Dzieł Sztuki i Antyków, poz. 431: wys. 105 cm, sygn. na podstawie „Stanisław Jackowski”, napis na cokole „ODLEW J. WASILEWSKI WARSZAWA”; Katalog aukcyjny Agra Art, 6 XII 2009, Aukcja Dzieł Sztuki, poz. 64: wys. 104 cm, sygn. na podstawie „Stanisław Jackowski”; Katalog aukcyjny DESA Unicum, 5 X 2006, Aukcja Dzieł Sztuki i Antyków, poz. 125: wys. 66 cm, sygn. na podstawie „Stanisław Jackowski”; Katalog aukcyjny DESA Unicum, 25 III 2004, Aukcja Dzieł Sztuki i Antyków, poz. 98: wys. 66 cm, sygn. na podstawie „Stanisław Jackowski”; Katalog aukcyjny Ostoya, 15 IX 2007, Aukcja Dzieł Sztuki i Antyków, poz. 10: wys. 66 cm, sygn. na podstawie „Stanisław Jackowski”.

291 Por. D. Kaczmarzyk, *Straty wojenne Polski w dziedzinie rzeźby*, Warszawa 1958.

292 APW, ZM WSW, sygn. 160, nr kw. 10158, s. 665. Zał. do kw., wymienia także obrazy.

293 APW, ZM WSW, sygn. 120, nr kw. 200, bp.

294 APW, ZM WSW, sygn. 51, nr kw. 5048, s. 214.

295 ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3857, s. 500, zał. do kw., s. 510–522.

296 APW, ZM WSW, sygn. 245, nr kw. 922, s. 682.

297 B. Korzeniowski, *Książki, w: Walka o dobrą kulturę...*, t. 2, s. 295.

298 Por. S. Michalski, *Straty orientalistyki polskiej*, „Odrodzenie”, 1945, R. 2, nr 43, s. 7.

299 APW, ZM WSW, sygn. 69, nr kw. 9516, s. 61.

300 APW, ZM WSW, sygn. 165, nr kw. 11444, bp.



znajdowały się zabytkowe meble hebanowe, rzeźby artystyczne, dywany i makaty oraz drobniejsze elementy dekoracyjne: wazy oraz 18 figur chińskich bożków. Do zbioru tkanin artystycznych należały jedwabne suknie oraz artystyczne hafty, w tym tzw. mandaryn, w liczbie pięciu sztuk, a także jedwab długości 15 m. Na ścianach wisiało 41 obrazów wykonanych przez chińskich artystów. Dopełnienie zbioru stanowiła stara artystyczna porcelana chińska – 153 sztuki – oraz chiński samowar<sup>301</sup>.

W mieszkaniu Ireny Kubiak przy ul. Włoskiej po powstaniu warszawskim Niemcy spalili „dary z Japonii (wazon, papirusy, porcelanę, antyki japońskie) od rządu japońskiego za lot Warszawa–Tokio w roku 1926”<sup>302</sup>.



Walery Rudnicki,  
1926, fot. NAC

Kolekcja fajek wschodnich z bursztynami, inkrostowanych kamieniami i srebrem oraz kolekcja „starożytnych bursztynów i cygarniczek z pianki morskiej”, należące do Walerego Rudnickiego, mieszkającego przy ul. Chmielnej, zostały zniszczone w 50 proc.<sup>303</sup> Doktor Aleksander Godlewski, pracownik naukowy Instytutu Antropologii i Etnologii mieszkający przy ul. Mokotowskiej, został pozbawiony m.in. zbiorów naukowych – etnologicznych z Polinezji, w tym były: broń, bożki, suknie, naczynia, rzeźby, fotografie z wypraw naukowych, rękopisy prac naukowych<sup>304</sup>. Maria Marynowska, w mieszkaniu wysadzonym w powietrze w 1944 r. przy ul. Piusa XI, utraciła m.in. kolekcję starożytnych jaspisów chińskich i flakonów w liczbie 30 szt.<sup>305</sup>

301 APW, ZM WSW, sygn. 86, nr kw. 14 012, s. 70. Do wojennych strat należą także: zabytkowe meble, francuskie srebro stołowe oraz inne.

302 APW, ZM WSW, sygn. 130, nr kw. 2840, s. 461.

303 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 18 449, s. 843. Walery Rudnicki (ps. Walery Jastrzębiec) był autorem utworów rewiowych oraz dyrektorem generalnym Zaiksu.

304 APW, ZM WSW, sygn. 70, nr kw. 9802, s. 217. Mężczyzna utracił także inne cenne przedmioty i pamiątki narodowe.

305 APW, ZM WSW, sygn. 110, nr kw. 20193, s. 894, zał. do kw., s. 895–896.

# Zbiory przyrodnicze

**entomologiczne,  
botaniczne, zoologiczne,  
geologiczne**

Jedną z nietypowych dziedzin kolekcjonerskich w przedwojennej Warszawie były zbiory motyli i owadów. Powstaniec Janusz Wandel w swoich wspomnieniach opowiada, że jego towarzyszem na nocnej warcie na stanowisku obserwacyjnym przy ul. Emilii Plater 17 był kpr. „Rajmund” – Stanisław Adamczewski – z zamiłowania entomolog, zafascynowany motylami, który aż do powstania poświęcał się swej pasji. Adamczewski zajmował z rodzicami mieszkanie na terenie Muzeum Przyrodniczego przy ul. Wilczej. W muzeum tym można było obejrzeć bogaty zbiór motyli – efekt jego wieloletniej pracy. Linia frontu początkowo znajdowała się z dala od muzeum, jednak po zdobyciu przez Niemców budynku politechniki zbiory muzealne były zagrożone. Adamczewski cały czas martwił się o los swojej kolekcji i „opowiadał z pasją o swoich motylach, podawał różnorakie ich nazwy, całe ich rodziny, grupy i podgrupy [...] spędzany z nim czas był dla mnie fascynujący”. Zbiór motyli szczęśliwie ocalał<sup>306</sup>.

Jeden z najliczniejszych przedwojennych zbiorów motyli należał do Tadeusza Kosmali mieszkającego przy ul. Humańskiej. W mieszkaniu emerytowanego urzędnika spłonęła kolekcja tych owadów wraz z utensyliami, zawierająca ok. 5 tys. eksponatów. Rzadkość stanowiła zgromadzona przez niego literatura z dziedziny entomologii, będąca owocem dziesięcioletniej pracy<sup>307</sup>. Duży zbiór motyli należał także do Martina Holgera – urodzonego w 1890 r. w Warszawie obywatela Danii. Pasjonat zgromadził kolekcję motyli i owadów z całego świata liczącą 3,5 tys. eksponatów. Wśród nich, według relacji poszkodowanego, znalazły się bardzo rzadkie okazy<sup>308</sup>. Wacław Żygas opowiadał, jak 1 września 1944 r., podczas wyprowadzania ludności do obozu, patrzył na własne, podpalone przez Niemców mieszkanie przy ul. Mariensztat, w którym znajdowała się kolekcja zawierająca 350 kwiatów polnych i owadów<sup>309</sup>.

306 K. Ostrowska, *W Śródmieściu Południowym. Wspomnienia z powstania warszawskiego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 99–101. Janusz Wandel, ps. „Janusz”, z Batalionu „Zaremba”, Kompania „Ambrozja”, Pluton „Bogdan”.

307 APW, ZM WSW, sygn. 226, nr kw. 6365, s. 400.

308 APW, ZM WSW, sygn. 87, nr kw. 14359, s. 491.

309 APW, ZM WSW, sygn. 106, nr kw. 19184, s. 842. W domu spaliły się także zbiory filatelistyczne.

Z kolei w obejmującej 5 tys. tomów bibliotece Aleksandra Czerewskiego znajdował się zielnik roślin liczący 7 tys. okazów, a także wolumin zawierający 2,3 tys. chrząszczy i motyli z Maroka<sup>310</sup>.

Józef Masłowski, oficer Wojska Polskiego mieszkający przy al. Niepodległości, stracił kolekcję owadów oraz motyli występujących w Polsce i egzotycznych. Zbiory naukowe motyli i żuków zostały wycenione przez poszkodowanego na 20 tys. zł, natomiast inne owady lądowe i wodne na 7 tys. zł. Należąca do Masłowskiego „biblioteka fachowa” składała się z 350 tomów<sup>311</sup>. Prof. dr Julian Szymański, lekarz i były marszałek Senatu RP, w spalonym przez okupanta mieszkaniu przy ul. Parkowej stracił 3 tys. preparatów mikroskopowych, zbiór brazylijskich owadów, motyli, pluskiew i komarów<sup>312</sup>. Arkadiusz Kroemer, zamieszkały przy ul. Oboźnej, wykazał stratę 120 gablot z krajowymi i egzotycznymi owadami, szkodnikami, motylami<sup>313</sup>. Adolf Bernhardt, właściciel zburzonego i spalonego sklepu przyrodniczego Egzotyka przy ul. Miodowej, przedstawił w załączniku do kwestionariusza stratę biblioteki przyrodniczej zawierającej 300 tomów. W mieszkaniu przy Miodowej mężczyzna stracił także zbiór owadów i motyli, kolekcję 35 tys. znaczków w 12 albumach oraz 500 muszli oceanicznych zgromadzonych w 18 skrzyniach<sup>314</sup>.

Mieszkanie Stanisława i Konstantego Konarskich przy ul. Zamienieckiej zostało podczas zdobywania Praги 13 września 1944 r. zbombardowane przez samoloty sowieckie. W lokalu znajdowało się 77 skór zwierząt, 160 gablot z egzotycznymi motylami, a także indyjski obraz namalowany na skórze<sup>315</sup>. Jadwiga Raciborska, mieszkająca przy ul. Czerniakowskiej, na skutek spalania i grabieży straciła skórę tygrysa, skórę białego niedźwiedzia oraz „dużą ilość skór z innych zwierząt”. Kobieta do „zbiorów naukowych” zaliczyła również 8 „cennych” książek pornograficznych<sup>316</sup>.

310 Aleksander Czerewski był właścicielem domu handlowego. Opisał grabież mieszkania przy ul. Marszałkowskiej podczas powstania warszawskiego. W domu znajdował się ponadto zbiór grafiki artystów polskich i francuskich, a także 27 miniatur polskich i francuskich, portrety rodzinne zbierane od 1655 do 1925 r., 130 akwafort polskich i obcych, malarstwo i rzemiosło artystyczne.

311 APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22372, s. 592. Straty dotyczą także zbioru malarstwa.

312 APW, ZM WSW, sygn. 132, nr kw. 3209, s. 931. W mieszkaniu zaginęła także kolekcja ok. tysiąca monet chińskich i japońskich oraz stara japońska porcelana.

313 APW, ZM WSW, sygn. 58, nr kw. 6879, s. 569.

314 APW, ZM WSW, sygn. 199, nr kw. 2253, s. 11. Mężczyzna stracił także zbiór numizmatów zawierający łącznie 17 kg srebra oraz inne przedmioty, w tym skrzypce Stradivarius.

315 APW, ZM WSW, sygn. 244, nr kw. 52, s. 252.

316 APW, ZM WSW, sygn. 99, nr kw. 17309, s. 273. Zbiór obejmował także „200 nagród tenisowych” oraz zabytkowe przedmioty.

Józef Wagner w mieszkaniu przy ul. Żelaznej stracił m.in. zbiory przyrodnicze: skorupiaki, koniki morskie, rozgwiazdy, języki morskie, ryby, muszle, suche owoce, kamienie, rośliny<sup>317</sup>. Feliks Kanclerz, architekt mieszkający przy ul. Nowolipki, a następnie Koszykowej, stracił podczas powstania zbiór minerałów uralskich i skał rudonośnych<sup>318</sup>.

Józef Kobyłański w wyniku działalności rabunkowej Niemców przy ul. Górnośląskiej został pozbawiony ponad tysiąca żetonów myśliwskich. Posiadał okazałe archiwum myśliwskie i przyrodnicze, rękopisy, liczne kartoteki, sztychy, drzeworyty, karnetki myśliwskie, fotografie, wycinki z pism i dzieł oraz zbiór prochownic. Zaginęły także: biblioteka licząca 4 tys. tomów, zbiory muzyczne i filatelistyczne o tematyce myśliwskiej<sup>319</sup>. Tematyczne zbiory myśliwskie oraz dotyczące hodowli psów, w tym wiele nagród psów i trofeów myśliwskich, stracił hodowca psów Antoni Brudnicki<sup>320</sup>. Podobnie Zygmunt Kuczyński wykazał stratę trofeów myśliwskich: orła, sokoła, jastrzębia, rogów jeleni i saren, szkatulek z rogów, żyrandola z kości słoniowej i rogu oraz 45 skór dzikich zwierząt<sup>321</sup>.

## Instrumenty muzyczne

Przedwojenne zbiory muzyczne, zarówno prywatne, jak i muzealne, są w Polsce znane w bardzo niewielkim stopniu<sup>322</sup>. W okresie międzywojennym nie zostały sporządzone inwentarze, a polska literatura naukowa na ten temat zaczęła wówczas dopiero powstawać. W tym wypadku szczególnie cennym źródłem wiedzy na temat warszawskich prywatnych kolekcji zabytkowych instrumentów muzycznych są kwestionariusze strat. Na podstawie wielu relacji posiadaczy zabytków muzycznych można przypuszczać, że zbiory warszawiaków były liczne i cenne.

W zbiorach często znajdowały się skrzypce Amatiego, a nawet poświadczone świadectwem oryginały Stradivariusa. Duża liczba spośród cennych okazów instrumentów muzycznych została przywieziona do Warszawy z zagranicy. Istnieją zapiski kronikarskie, z których wynika, że wyjątkowej klasy instrumenty muzyczne były sprowadzone do Warszawy już w XVIII w. Jeden z polskich magnatów, Emil Młynarski,



Kamienica przy ul. Siennej 87, fot. APW

317 APW, ZM WSW, sygn. 274, nr kw. 129, bp.

318 APW, ZM WSW, sygn. 94, nr kw. 16086, s. 99. Do strat wymienionych w kwestionariuszu należy także zbiór filatelistyczny.

319 APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22155, s. 649.

320 APW, ZM WSW, sygn. 108, nr kw. 19531, s. 22.

321 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13388, s. 652.

322 Por. Z. Szulc, *Instrumenty muzyczne*, w: *Straty wojenne rzemiosła artystycznego...*, t. 1, s. 87; A. Chybiński, *Wojenne losy polskich zabytków muzycznych*, „Ruch Muzyczny”, 1945, R. 1, nr 1, s. 9–11; *idem*, *Rejestracja i zabezpieczenie zabytków muzyki polskiej*, „Kwartalnik Muzyczny”, 1948, R. 6, nr 25, s. 183–190.

przywiózł dla stołecznej opery ok. 80 instrumentów wykonanych przez m.in. Jeana Baptiste'a. Vuillaume'a, Josepha Gratianiego, Gustave'a Bernardela, Carla Tononiego<sup>323</sup>. August III sprowadził w 1715 r. na dwór warszawski aż 12 egzemplarzy skrzypiec Stradivariusa. Antoni Uniechowski wspomina, że jego pradziad skrzypek posiadał autentyczne skrzypce Stradivariusa, które zostały w następnym pokoleniu wymienione na renesansową zbroję turniejową z epoki Zygmunta Starego<sup>324</sup>.

Prawdopodobnie jeden z takich instrumentów znalazł się w zbiorze Kazimierza Moszkowskiego. Oryginalne skrzypce Stradivariusa z 1705 r. należały do Henryka Wieniawskiego, a także „kilkanaście lat były w posiadaniu S. Barcewicza (pożyczone przez prezesa Konserwatorium Warszawskiego Blumentala)”. Kolejne cenne instrumenty należące do Moszkowskiego to: skrzypce Guarneriego del Gesu z 1741 r.; altówka Guadagniniego wykonana w Mediolanie w 1710 r.; wiolonczela Amatiego z 1604 r., a także dwa smyki Tourne'a oraz Peccatte'a. Moszkowski posiadał jeszcze wiolonczelę „Matteo Goffiller Venezia”<sup>325</sup>.

O stracie dwóch egzemplarzy zabytkowych skrzypiec, w tym jednego autorstwa Stradivariusa, napisał w kwestionariuszu Adolf Bernhardt<sup>326</sup>. Eugenia Umińska, prof. Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Krakowie, posiadała dwa niezwykle rzadkie instrumenty muzyczne: skrzypce Stainera – jedne z 1665 r., drugie z XVIII w., wykonane przez mistrza Dalla Costa, a także trzy smyczki, w tym jeden Voirina<sup>327</sup>.

Adolf Bernhardt  
w swoim sklepie,  
fot. FN



Mieczysław Wojciechowski, jak napisał w kwestionariuszu, ożenił się w czasie wojny i żona wniosła w posagu pięciopokojowe „kompletnie luksusowo i artystycznie urządzone mieszkanie” przy ul. Noakowskiego, które zostało spalone po powstaniu. Zniszczone zostały m.in. „oryginalne ze świadectwem” skrzypce Amatiego z 1659 r. oraz „równie oryginalny, stary” instrument Gagliano<sup>328</sup>. Natomiast Władysław Narolski stracił w całkowicie zniszczonym mieszkaniu przy ul. Nowogrodzkiej skrzypce Amatiego z 1780 r.<sup>329</sup> Wśród innych poszkodowanych, którzy stracili skrzypce na skutek grabieży i spalenia byli: Irena Misiewicz, zamieszkała przy ul. Broniwoja – skrzypce Amatiego z 1583 r.<sup>330</sup>; Józefa Zwierzchowska, ul. Żulińskiego – skrzypce Amatiego<sup>331</sup>; Władysław Michałowski, ul. Rozbrat – skrzypce „oryginalne” Amatiego<sup>332</sup>; Stefan Wyczółkowski – skrzypce berlińskie Straussa „nieocenionej wartości”<sup>333</sup>; Maria Raczyńska-Wolińska – skrzypce Cremon<sup>334</sup>; Florian Rokicky, al. Niepodległości – skrzypce Canerius z 1765 r. z futerałem<sup>335</sup>; Józef Kaputa, ul. Mickiewicza – „skrzypce Guarnerjusa z 1725 r., cremońskie”<sup>336</sup>; Walenty Blinczak, ul. Obozowa – skrzypce Steinwerta z 1732 r.<sup>337</sup>; Włodzimierz Puchała, ul. Górczewska – skrzypce z futerałem i „smyczkami Berle, Praga z 1765 r.”<sup>338</sup>; Czesław Dobrowolski, ul. Muranowska – skrzypce z XVIII w.<sup>339</sup>; Feliks Rządowski, pl. Wilsona – „skrzypce Hopf, oryginalne z końca XVIII w., z futerałem”<sup>340</sup>. Bolesław Wścieklica, ul. Czackiego – trzy instrumenty: skrzypce Francesco Gobettiego z początku XVIII w., „stan idealny”; skrzypce będące kopią stradivariusa z początku XVIII w.; skrzypce wykonane w Breście w XVIII w.; skrzypce włoskie, XVIII w.<sup>341</sup>

Według słów Stefana Wyczółkowskiego, pracownika Uniwersytetu Warszawskiego zamieszkałego przy ul. Nowogrodzkiej, w podpalonym 31 października 1944 r. mieszkaniu spłonęły „skrzypce berlińskie”

323 Z. Szulc, *Instrumenty muzyczne...*, s. 87.

324 K. Uniechowska, *Antoni Uniechowski, czyli magiczne widzenie świata*, Warszawa 1993, s. 59.

325 APW, ZM WSW, sygn. 32, nr kw. 470, bp stron, zał. do kw.,

326 APW, ZM WSW, sygn. 199, nr kw. 2253, s. 11.

327 APW, ZM WSW, sygn. 269, 11754, s. 119. Pismo zostało dołączone do kwestionariusza strat złożonego do WSW przez klasztor siostr wizytek w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 34; zob. APW, ZM WSW, sygn. 269 (kwestionariusz nie otrzymał numeru ani paginacji). Załącznik zawierający straty Eugenii Umińskiej otrzymał nr 11754, s. 119. Wyjątkowo cenny wg Umińskiej był jeden z instrumentów: „zwłaszcza Stainer, instrument autentyczny (posiadałam atest paryskiego lutnika Mancotela na te skrzypce) wyjątkowo piękny i wspaniale zachowany, znany ze swej charakterystycznej tylnej delki i boczków (»en erable moncheté«)”. Umińska oszacowała wartość utraconych instrumentów: „tych najcenniejszych podają w dolarach dla ułatwienia: Skrzypce Jacobus Stainer – 3000 dolarów; skrzypce Dalla Costa – 250 dolarów; smyczek Voirin – 100 dolarów”. Ponadto poszkodowana straciła jeszcze: pianino Kerntopfa (1 tys. zł), bibliotekę nutową (2 tys. zł), bibliotekę książkową (2 tys. zł), gramofon elektryczny i płyty (1 tys. zł).

328 APW, ZM WSW, sygn. 47, nr kw. 4043, s. 172. Mieczysław Wojciechowski, dr nauk technicznych, inżynier chemii, ur. w 1909 r. w Warszawie. Po wojnie został docentem Politechniki Warszawskiej w Instytucie Chemii i Fizyki. W kwestionariuszu zgłosił rabunek i spalenie zbiorów malarstwa oraz rzemiosła artystycznego w mieszkaniu przy ul. Noakowskiego.

329 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12727, s. 1271.

330 APW, ZM WSW, sygn. 102, nr kw. 18032, s. 133.

331 APW, ZM WSW, sygn. 155, nr kw. 8924, s. 796.

332 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 13548, s. 250.

333 APW, ZM WSW, sygn. 88, nr kw. 14589, s. 431.

334 APW, ZM WSW, sygn. 88, nr kw. 14573, s. 388.

335 APW, ZM WSW, sygn. 93, nr kw. 14825, s. 335.

336 APW, ZM WSW, sygn. 175, nr kw. 293, s. 197.

337 APW, ZM WSW, sygn. 198, nr kw. 2115, s. 786.

338 APW, ZM WSW, sygn. 82, nr kw. 13092, s. 405.

339 APW, ZM WSW, sygn. 114, nr kw. 21019, s. 70.

340 APW, ZM WSW, sygn. 177, nr kw. 996, s. 996.

341 APW, ZM WSW, sygn. 156, nr kw. 11701, bp.; zał. do kw., s. 1–4.

należące do Johanna Straussa, jak dodał poszkodowany, „nieocenionej wartości”<sup>342</sup>.

Do rzadkości należały również zabytkowe skrzypce wykonane w Polsce. Antoni Kulczycki, mieszkający przy ul. Siennej, stracił podczas bombardowania 26 września 1939 r. m.in. skrzypce Groblicza z XVIII w.<sup>343</sup>

W kwestionariuszach zgłaszano również utratę innych zabytkowych instrumentów muzycznych. Konstanty Bruzdowicz, mieszkający przy ul. Lwowskiej, na skutek wysiedlenia i grabieży mienia został pozbawiony dwóch wiolonczeli, w tym jednej saskiej z XVIII w., drugiej tyrolskiej oraz smyczków<sup>344</sup>. Jerzy Szymborski w mieszkaniu przy ul. Widok stracił dwie gitary Ruderta z 1817 r.<sup>345</sup>

W okresie okupacji zniszczono i zrabowano znaczną część znajdujących się w Warszawie naukowych zbiorów muzycznych. Kazimiera Salecka, profesor



fortepianu mieszkająca przy ul. Mokotowskiej, straciła „olbrzymią” bibliotekę muzyczną. Niemcy spalili część książek, a resztę wywieźli. Jednym ze świadków podpisanych pod kwestionariuszem jest Kazimierz Kaniewski, „zaprzysiężony rzeczoznawca, antykwariusz”<sup>346</sup>. Lekarz Jan Bogdanowicz został pozbawiony w całkowicie zniszczonym mieszkaniu przy ul. Chłodnej zbioru rękopisów i autografów muzyków z lat 1820–1850, m.in. Wagnera, Liszta, Schumanna<sup>347</sup>. Jan Głowacki, mieszkający przy ul. Widok, stracił cenne dzieła i kompozycje muzyczne oraz zbiór autografów muzycznych<sup>348</sup>.

Mieczysław Glier zajmował się wytwarzaniem instrumentów muzycznych. W spalonym mieszkaniu przy ul. Śniadeckich została zniszczona cała kolekcja 40 „antycznych” instrumentów muzycznych: serpent, cztery ofiklejdy, piston z 1804 r., flet z kości słoniowej z XVIII w., dwie dudy „oryginalne szkockie” z XVII w., lira „typ ludowy”, wiola, mandolina wenecka, teorban. „Pierwowzory”: czterech fletów, trzech kłarnetów, trzech obojów, czterech rożków angielskich, dwóch baretów, pięciu fagotów, trzech trąb, dwóch waltorni, eufonii. Ponadto zbiory naukowe: „prace dotyczące budowy instrumentów muzycznych, wykresy modeli, obliczenia, rysunki, fotografie, podręczniki fachowe, pisma w różnych językach, cały materiał gromadzony w ciągu 30 lat”<sup>349</sup>.

Podczas powstania zostało zniszczonych wiele fortepianów. Michał Białokoz zapamiętał, jak „2 sierpnia po południu usłyszeliśmy przez otwarte okna dźwięki *Poloneza As-dur* Chopina. Powiedziano nam, że to gra pianista – Władysław Kędra. W kamienicy w którychś z mieszkań, chyba dwunastoletnia dziewczynka grywała co dzień na fortepianie melodię starego »biedermeierskiego« walczyka. Melodia ta »chodzi za nami« do dnia dzisiejszego”<sup>350</sup>. Podczas walk powstańczych, jak wspominał kapelan powstania warszawskiego, ojciec Medard (Stanisław Parysz), często dodawano sobie animuszu, grając na fortepianach *Oto dziś dzień krwi i chwały* oraz *Wina, wina, wina dajcie, a jak umrę pochowajcie...*<sup>351</sup>. Klaudiusz Hrabyk, przebywający podczas walk na Starym Mieście, zapamiętał niezwykłą chwilę, którą opisał we wspomnieniach:

Jednego późnego wieczoru, gdy zapadła cisza, usłyszałem wśród gruzów zawalonej kamienicy graną na ocalonym widocznie fortepianie *Etudę rewolucyjną* Chopina. Był to najwspanialszy koncert, jakiego w swoim życiu wysłuchałem. Była to jakby manifestacja wspaniałości i niezłomności ducha ludzkiego, niczym nie zgnębionego i niepokonanego żadną zbrodnią ani żadnym zniszczeniem. Słuchaliśmy wszyscy tej muzyki jak zaczarowani, chociaż świat wokół zamieniał się w piekło. I właśnie w tym piekle ktoś wskrzesił prawdziwe człowieczeństwo. Grał na jego chwałę. Warto było być na Starym Mieście, aby stać się świadkiem tej porywającej, cudownej sceny<sup>352</sup>.

ul. Mokotowska 41, 1947,  
fot. O. Budrewicz, MPW

342 APW, ZM WSW, sygn. 88, nr kw. 14589, s. 431.

343 APW, ZM WSW, sygn. 71, nr kw. 10240, s. 1243. Kulczycki był inspektorem technicznym tramwajów i autobusów w Warszawie.

344 APW, ZM WSW, sygn. 138, nr kw. 4556, s. 250. Poszkodowany zaliczył do strat również zbiór malarstwa.

345 APW, ZM WSW, sygn. 133, nr kw. 3430, s. 968.

346 APW, ZM WSW, sygn. 150, nr kw. 7596, s. 425. Straty dotyczą również zbiorów malarstwa.

347 APW, ZM WSW, sygn. 171, nr kw. 12783, s. 137. J. Bogdanowicz zgłosił ponadto zaginięcie kilku innych zbiorów tematycznych.

348 APW, ZM WSW, sygn. 76, nr kw. 11319, s. 312. Jan Głowacki, kawaler, był naczelnikiem Wydziału Ministerstwa Komunikacji. W mieszkaniu przy ul. Widok spalona została biblioteka oraz zbiór malarstwa.

349 APW, ZM WSW, sygn. 156, nr kw. 9243, s. 1238. Zniszczeniu uległ także pokaźny zbiór malarstwa.

350 M. Białokoz, *Fragmenty wspomnień o funkcjonowaniu powstańczej służby zdrowia w Śródmieściu-Południe*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 372.

351 O.M. Parysz, *Wspomnienia*, w: *ibidem*, t. 1, cz. 1, s. 429.

352 K. Hrabyk, *Wspomnienie...*, w: *ibidem*, s. 402.

ul. Chtodna 15 (po lewej),  
sierpień 1944,  
fot. S. Batuk, MPW



ul. Chtodna 15  
(po prawej), sierpień  
1944,  
fot. S. Batuk, MPW



W relacjach zawartych w kwestionariuszach stratę fortepianu wykazywano niemal w każdym bogatszym domu. Liczba tego typu instrumentów zniszczonych w gruzach i pożarach powstańczej Warszawy musiała być bardzo duża. Rozpaczliwą próbę ratowania pianina z palącego się domu przy ul. Hożej 41 opisał w swoich wspomnieniach Józef Nalazek: „Jeden z lokatorów wpadł do nas z lamentem, że chciał pianino znieść niżej, nikt nie chciał mu pomóc. Spojrzał do góry na pożar i uciekł w dół, jego mieszkanie pali się, a cudze nie interesuje go”<sup>353</sup>. Pomimo ogromnych zniszczeń Niemcy po powstaniu warszawskim zdołali wywieźć ze zburzonego miasta jeszcze ponad 5 tys. markowych fortepianów<sup>354</sup>. Karol Pędrowski, przebywając w szpitalu na Mokotowie jeszcze w trakcie powstania, zaobserwował, jak podczas szabrowania przez Niemców zdobytych kwartałów ulic „oficer razem z żołnierzem wiózł na małym, dwukołowym wózku olbrzymi, czarny fortepian, zsunął się na bok i tak został pozostawiony, leżał na ziemi, prawie całą jeszcze dobę, a potem zniknął”<sup>355</sup>.

## Księgozbiory, archiwalia, autografy

Przed wybuchem wojny niemal w każdym warszawskim mieszkaniu należącym do rodziny inteligentkiej lub mieszczańskiej były książki<sup>356</sup>. Biblioteka zajmowała zwykle eksponowane miejsce w gabinecie lub salonie. Wiele z księgozbiorów, których stratę opisano w kwestionariuszach, było gromadzonych od pokoleń. Posiadanie książek sprzed kilku wieków, a także starych dokumentów, nie należało wówczas do rzadkości. Nie każdy, kto w swoim zbiorze miał nawet rzadkie, cenne wydawnictwa i rękopisy, był kolekcjonerem lub bibliofilem, jednak starano się z rozmysłem dobierać poszczególne pozycje. O wyborze książek do biblioteki decydowała wyjątkowość oraz niepowtarzalność dzieła. Wysoko ceniono pierwsze wydania oraz niskie nakłady. Nie bez znaczenia był czas powstania książki oraz ilustracje wykonane w technice drzeworytu lub miedziorytu. Szczególnie poszukiwano egzemplarzy

wykonanych na cennym, czerpanym ręcznie papierze, ozdobionych artystycznymi oprawami. Dodatkową wartość stanowiły własnościowe ekslibrisy i super-ekslibrisy oraz autografy autorów.

Odpowiednią oprawę dla biblioteki stanowił mebel służący do przechowywania księgozbioru. Poszkodowani, opisując w formularzach stratę domowych bibliotek, bardzo rzadko charakteryzowali mebel, w którym przechowywano książki. Wiadomo jednak, że wiele z nich odznaczało się wyjątkową ozdobną formą i dużym rozmiarem. Wielkość strat w księgozbiorach opisywano, podając liczbę tomów – nie używano wówczas powszechnie słowa „książki”. Liczba określanych w kwestionariuszach egzemplarzy (tomów), najczęściej wynosiła ok. 1–1,5 tys. Księgozbiory zawierające więcej książek należały do bogatych warszawiaków.

Wojenna strata polskich rękopisów, starodruków, a także dokumentów i sztychów związanych z Polską ma szczególne znaczenie dla polskiej kultury. W wielu przypadkach zaginęły bowiem pozycje zupełnie dziś nieznane lub jednostkowe egzemplarze dzieł nadzwyczaj rzadkich. Polskie książki i archiwalia (ewentualnie poza starodrukami), jako zupełnie dla Niemców bezużyteczne, zostały całkowicie przez nich zniszczone<sup>357</sup>. Co prawda okupanci przy „zabezpieczaniu” bibliotek publicznych cenniejsze dzieła wywozili, ale można się domyślać, że zapewne nie przeprowadzali dokładnego rozpoznania zbiorów prywatnych podczas niszczenia miasta po powstaniu warszawskim. Jest zatem niemal pewne, że zgromadzone w warszawskich domach księgozbiory zostały spalone, zniszczone przez eksplozje lub wilgoć w zburzonych budynkach oraz rozrzucone na ulicach i podwórkach.

Opis niszczenia prywatnego naukowego księgozbioru zawarł w swoich pamiętnikarskich relacjach Zbigniew Książczak, zmuszony przez Niemców do prac fizycznych przy ograbianiu miasta po powstaniu:

Wtedy właśnie weszliśmy do mieszkania prof. L. Po półgodzinie, starannie ustawione w szafach bibliotecznych książki znalazły się na stosie. Młokos Niemiec czynił spustoszenie z niezwykłą pasją. [...] Ulica Noakowskiego na zawsze chyba kojarzyć mi się będzie z martyrologią polskiej książki. Wtedy to chyba pod nr 10 po raz drugi w tym

353 J. Nalazek, *Wspomnienia z przeżyć mieszkańców bloku przy ulicy Hożej 41*, w: *ibidem*, t. 1, cz. 2, s. 422.

354 Z.K. Witek, *Dokumenty strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 z archiwum Karola Estreichera*, Kraków 2003, s. 8.

355 K. Pędrowski, „Pamiętniki”..., s. 120.

356 Por. H. Wilder, *Polskie archiwa, biblioteki, muzea, zbiory i zbieracze*, „Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny”, red. W. Okręt, Warszawa 1905, s. 1–29.

357 K. Gorzkowski, *Kroniki Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939–1941*, Warszawa 1989, s. 89; B.J. Gawecki, *Biblioteka prof. B. Gaweckiego. Prywatne straty kulturalne 1939–1945*, „Tygodnik Warszawski”, 1946, R. 2, nr 25, s. 7; A. Trepiński, *Jak ratowano dobra kulturalne w domach prywatnych*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 100–134; *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy*, cz. 1–2, red. A. Mężyński, B. Bieńkowska et al., Warszawa 1994.

okresie płakałem – na stercie podeptanych, poniszczonych, wyrzuconych z szaf książek. Było to, jeśli się nie mylę, w mieszkaniu znanego filologa, prof. Libery<sup>358</sup>.

Innym razem, jak zapamiętał Książczak, przy ul. Nowogrodzkiej 15, robotnicy podczas przeszukiwania mieszkań podziwiali piękną bibliotekę. Po opróżnieniu pokoi z wyposażenia zauważyli dwóch żołnierzy niemieckich siedzących na bujanych fotelach i rzucających książki w ognisko na środku salonu: „Skryci z Witkiem na klatce schodowej, poczekaliśmy aż znikną w bramie. Pędem wypadliśmy na podwórko. Pod ścianą stały blaszane beczki z wodą, obok jakieś wiadra”. Resztkami wody oraz błota mężczyźni ugasili tłącą się „kupę popiołu” w – jak to określił Książczak – „symbolicznym salonie warszawskim”<sup>359</sup>.

Większość prywatnych warszawskich księgozbiorów spłonęła, zachowały się jednak informacje o uratowaniu niektórych z nich. W notatkach Jana Zachwatowicza z tzw. akcji pruszkowskiej znajduje się list Jana Michalskiego, w którym poszkodowany dziękuje za uratowanie biblioteki oraz prosi prof. Zachwatowicza o ocalenie pozostałych rzeczy cennych dla kultury, jak zbiory etnograficzne oraz kolekcja pamiątek związanych z Adamem Mickiewiczem:

Wielce szanowny Panie Profesorze. Ogromnie żałuję, że osobiście nie mogłem złożyć Panu gorącego podziękowania za uratowanie zrębu moich zbiorów. Ze względu na nasze potrzeby kulturalne, użytkowa część mojej biblioteki (opracowania historyczne, literackie, historia, bibliografia, pamiętniki, dzieła autorów polskich, etnografia, historia kultury polskiej, mickiewicziana, sztuka etc.) dla pracowników naukowych będzie wielce przydatną. Mam nadzieję, że część rzeczy najrzadszych (wiek XVI–XVIII) da się wydostać spod gruzów kamienicy przy ul. Skorupki 5. Niezwykła życzliwość względem mnie, a raczej względem moich zbiorów oraz świadomość o ich kulturalnej wartości, upoważniają mnie o zwrócenie się do Pana Profesora z gorącą prośbą o ocalenie reszty

tego dorobku, któremu poświęciłem 50 kilka lat stałych zabiegów i pracy [...]. Z pozostałych zbiorów tak mi żal najbogatszej w Polsce ikonografii Mickiewiczowskiej, tek z Varsavianami, tek z paru tysiącami wycinanek etnograficznych, portretami etc. Pozostało w mieszkaniu jeszcze trochę książek w przedpokoju i głównie w pokoju kąpielowym oraz zbiór rękopisów w skrzyni ludowej w pokoju jadalnym i w dolnej szufladzie w pokoju frontowym. W piwnicy na dnie umieściłem medaliony, medale i pamiątki Mickiewiczowskie. Reszta medalionów oraz ikonografii pozostała na ścianie w salonie. Żał mi portretów, szczególnie niektórych obrazów rozmieszczonych po wszystkich pokojach, katalogu książek w piwnicy i szafki z katalogami w pokoju na lewo od wejścia. W mieszkaniu na parterze p. Pstrowskiej, umieściłem obraz Wańkowicza »Mickiewicz na skale«, gdyż do piwnicy wnieść go nie było można. Nie marzę o najbogatszym w Polsce zbiorze ceramiki ludowej, którego już nikt ponownie nie zbierze, o paru tysiącach pisanek (szafka amerykańska w pokoju jadalnym [...]). Czy by ceramiki nie można było w piwnicy umieścić? Daruję Panu Profesorowi, że w imię kultury naszej zwracam się do Niego z prośbą o uratowanie tych rzeczy<sup>360</sup>.

Większa część księgozbioru Michalskiego ocalała – z liczącej 33 tys. tomów biblioteki spalonych zostało jedynie 3 tys. tomów. Były to jednak pozycje o najwyższej wartości, wcześniej ukryte w mieszkaniu W. Gomulickiego przy ul. Skorupki 5. Dom ten został zbombardowany 16 września 1944 r. Uratowane książki, zniesione w workach, przetrwały powstanie w domu przy ul. Noakowskiego 12. Informację o zabezpieczeniu biblioteki Jana Michalskiego podano do publicznej wiadomości w powstańczej prasie. W piśmie „Rzeczpospolita Polska” z 25 sierpnia czytamy: „Dzięki dużemu zrozumieniu spraw kultury przez żołnierzy AK udało się zabezpieczyć największą prywatną bibliotekę w Warszawie, obejmującą ok. 30 tysięcy tomów, głównie z dziedziny polonistyki. Dom w którym znajdował się księgozbiór, leży na linii frontu. Książki przetransportowano

358 Prawdopodobnie chodzi o mieszkanie prof. Zdzisława Libery, historyka literatury okresu oświecenia. Przy ul. Noakowskiego 12, w pobliżu Politechniki, mieszkał Jan Michalski, znany bibliofil; zob. Z. Książczak, *Wspomnienie z pobytu...*, s. 461. Kolejny dom przy ul. Noakowskiego 12 został przez Niemców podpalony 19 sierpnia podczas ataku na politechnikę. Powstańcom udało się ugasić pożar, lecz wybuch pocisku wystrzelonego z czołgu zabił dwóch żołnierzy AK; zob. J. Przewłocki, *Relacja drużynowego o działalności 16 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 431.

359 *Ibidem*, s. 458.

360 Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz,teczka „Archiwum akcji zabezpieczania po Powstaniu Warszawskim”. Z dalszych słów listu wynika, że w akcji ratowania biblioteki pomagał syn poszkodowanego, ponieważ jednak dostał gorączki, Michalski prosił profesora o przyjęcie zastępstwa do prac w postaci ucznia profesora, Jana Smogorzewskiego. Podpisano: Jan Michalski, Skierniewice, 11 listopada 1944 r.



w bezpieczne miejsce<sup>361</sup>. Po powstaniu zachowana część biblioteki została wywieziona z Warszawy przez zespół kierowany przez Zachwatowicza. Obecnie większość księgozbioru Jana Michalskiego znajduje się w Bibliotece Instytutu Badań Literackich<sup>362</sup>.

W innym liście Mieczysław Rulikowski powołuje się na rozmowę z dyrektorem Lorentzem w sprawie uratowania prywatnego księgozbioru zabezpieczonego w Bibliotece Krasińskich przy ul. Okólnik 9:

Depozyt składa się z 45 (czterdziestu pięciu) skrzyń zabitych i obwiedzionych bednarką, opisanych literami M.R. i kolejnym numerem od 1 do 45. Ocalały one od ognia i znajdują się w narożnej piwnicy od frontu gmachu bibliotecznego. Mając nadzieję, że W. Panom uda się te skrzynie wywieźć, uprzejmie proszę o tymczasowe umieszczenie ich w miejscu według uznania W. Panów, obecne bowiem moje warunki mieszkaniowe nie pozwalają mi na ich odbiór<sup>363</sup>.

Z kilkunastotysięcznego zbioru księgoznawcy i teatrologa zachowało się ok. 20 proc. książek zdeponowanych w okresie okupacji w Bibliotece Narodowej<sup>364</sup>.

Janina Padlewska, przypadkowo będąc w Milanówku, dowiedziała się o akcji wywożenia książek z Warszawy. Kobieta pozostawiła list w mieszkaniu prof. Zachwatowicza: „Jeśli by to możliwe było, prosiłabym o wywiezienie biblioteki męża na Wiśniowej 44. Dom stoi nietknięty, a książki są złożone w garażu, altanie, ogródku i obrazy w domu na II piętrze<sup>365</sup>.”

W relacjach zawartych w kwestionariuszach poszkodowani niekiedy opisują stratę bibliotek, zaznaczając przy tym, że kilka książek lub część zbioru zachowało się lub zostało wydobytych spod gruzów. Alfred Birkenmayer i Konstancja z Sandeckich podczas bombardowań we wrześniu 1939 r. utracili „zbiór

starych wydań utworów A. Mickiewicza, częściowo wyciągniętych z gruzów, lecz ogromnie zniszczonych – strata bezcenna i nie do powetowania<sup>366</sup>. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Adam Czyżewicz stracił w ogniu powstania warszawskiego 10 szaf bibliecznych, „reszta książek ocalała<sup>367</sup>.”

W jednym z powstańczych pism, ukazującym się na Żoliborzu, zatroszczono się o umiejętne zabezpieczenie księgozbiorów. W komunikacie skierowanym do mieszkańców tej dzielnicy napisano:

Chrońcie księgozbiory. W wielu domach znajdują się większe lub mniejsze księgozbiory prywatne, które obecnie, w czasie działań wojennych, narażone są na niebezpieczeństwo zniszczenia czy to przez pożar od bomb zapalających, czy to przez ostrzeliwanie artyleryjskie. Wobec strat poniesionych na tym polu od początku wojny należy uczynić wszystko, by istniejące księgozbiory zabezpieczyć i ocalić. Na wszelki wypadek zaleca się przynajmniej zniesienie księgozbiorów z wyższych pięter na kondygnacje najniższe, a w szczególności do suchych piwnic, które bądź co bądź dają książkom pewną osłonę i doraźne zabezpieczenie<sup>368</sup>.

Ocalone prywatne księgozbiory należą do wyjątków, większość bibliotek została zniszczona. Wiele unikatowych pozycji bibliofilskich znalazło się pod gruzami albo uległo spaleniu. Jedną z takich kolekcji opisuje w kwestionariuszu chirurg prof. Jan Zaorski, mieszkający przy ul. Wareckiej:

Z powodu szczupłości miejsca, zmuszony jestem zaznaczyć specjalną wagę, jaką przywiązuję do mojej spalonej biblioteki – owoc zbioru szeregu pokoleń i moich własnych. Ceny wprost trudno oszacować, na książki obecnie nie do zdobycia. *Kronika Polska* z 1648 r., Molier – pierwsze wydanie tłoczone w Holandii, 2 komplety dzieł Mickiewicza – paryskie, pierwsze wydania i późniejsze warszawskie; Słowackiego dzieła – komplet, Krasińskiego, Norwida, Kasprowicza, Żeromskiego,

361 Informacja o zabezpieczeniu przez żołnierzy Armii Krajowej największej prywatnej biblioteki w Warszawie, 25 sierpnia, *Śródmieście*, „Rzeczpospolita Polska”, 25 VIII 1944, nr 36 (108), w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 249–250.

362 Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939–1945 (bez ziem wschodnich), oprac. B. Bieńkowska, U. Paszkiewicz, J. Szymański, Poznań 2000, s. 357; A. Trepieński, *Jak ratowano dobra kulturalne...*, t. 2 s. 100–134; *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 583–584; S. Michalski, *Biblioteka S. i J. Michalskich. Prywatne straty kulturalne 1939–1945*, „Tygodnik Warszawski”, 1946, R. 2, nr 19, s. 7; K. Świerkowski, *Jan Michalski i jego zbiory*, „Pamiętnik literacki”, 1950, R. 39, s. 435–443; A. Trepieński, *Losy cimełiów Jana Michalskiego*, „Bibliotekarz”, 1948, R. 15, nr 4/5, s. 58–60.

363 M. Rulikowski, *Grodzisk Mazowiecki, Łaski, 11 XI 1944 roku*; zob. Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Archiwum Izabeli Zachwatowicz.

364 Rulikowski Mieczysław Jakub, w: *Polski Słownik Biograficzny*, 1991–1992, t. 33, s. 76.

365 Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz,teczka „Archiwum akcji zabezpieczenia po Powstaniu Warszawskim”. Janina Padlewska, Gołcza k. Miechowa, wieś Wysocice.

366 APW, ZM WSW, sygn. 228, nr kw. 6862, s. 453. Alfred Birkenmayer był dyrektorem Polskiego Radia. Strata nastąpiła w ośmioizbowym mieszkaniu przy al. 3 Maja, gdzie zniszczeniu uległy liczne dzieła sztuki. Budynek został całkowicie zburzony przez pocisk artyleryjski oraz bombę lotniczą; zob. także Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz,teczka „Archiwum akcji zabezpieczenia po Powstaniu Warszawskim”.

367 APW, ZM WSW, sygn. 54, nr kw. 5849, s. 447, zał. s. 451.

368 Komunikat Starosty na Żoliborzu w sprawie zabezpieczenia księgozbiorów prywatnych, „Nowiny Żoliborskie”, 10 IX 1944, nr 39, w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 373.

Prusa, Sienkiewicza, – wszystko komplety. *Polska Encyklopedia Powszechna* – Trzaski; komplet *Polski słownik geograficzny*; *Sto lat myśli polskiej*; *Dzieje literatury polskiej* Brücknera – wszystko komplety; Sieroszewskiego, Struga, poszczególne dzieła – *Myśl Niepodległa*, Niemojewskiego – komplet z kilku lat<sup>369</sup>.

Aniela Michalina Breza, mieszkająca przed wojną przy ul. Nowy Świat, jako emerytka i „wdowa po literacie, byłym obywatelu ziemskim”, zgromadziła wiele cennych pamiątek przeszłości. Zbiór uległ całkowitemu zniszczeniu na skutek „spalenia całego domu wraz z piwnicami”. Poszkodowana opisuje bogatą w za- bytki piśmiennicze bibliotekę, złożoną z ok. tysiąca tomów. W księgozbiorze znajdowały się „stare wydania Rousseau, Balzaka, Hugo, wiele dzieł z XVIII wieku, 2 książki w tym rodzinna o Kresach z XVII wieku, dzieła historyczno-polityczne. Stare pergaminy od Władysława IV do XVIII wieku”<sup>370</sup>.

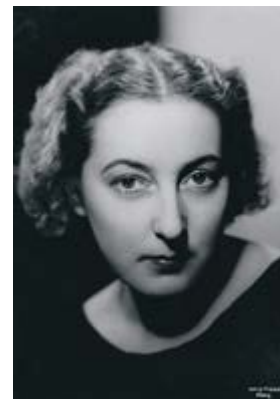
Wanda i Jan Rybińscy stracili cenną bibliotekę, zawierającą ok. 500 książek:

poczynając od XV-wiecznych inkunabułów, do XIX w. włącznie, w tym wiele elzewirów XVII w. w oryginalnych oprawach, część z elzewirów z biblioteki króla Stanisława Augusta, większość księgozbioru stanowiły książki z XVIII w. ze sztychowanymi ilustracjami w skórzanych oprawach z epoki. Księgozbiór wyłącznie bibliofilski m.in. książki z karykaturami Napoleona z ekslibrisami i superekslibrisami, książki z biblioteki Ludwika Filipa, wiele autentycznych egzemplarzy wg Balzaka, „Seriole” I wydania, odręcznie dedykowane przez Balzaka pani Hańskiej, Focaul-Suworowowi, itp. Księgozbiór pod względem przepychu opraw wyjątkowy. [...] Około 250 książek wartości ok. 2000 złotych, zostało nabytych w latach 1940/44 u Gebethnera i Wolfa, historyczna, pamiątnikarska, piękna literatura. Księgozbiór wyceniony na 59 030 złotych.

Większa część księgozbioru spłonęła w 1939 r. w magazynach przy ul. Stalowej, resztę strawił pożar przy ul. Słupeckiej w czasie powstania warszawskiego<sup>371</sup>.

Urzędniczka miejska Helena Branicka, mieszkająca przy ul. Piusa XI, opisała w kwestionariuszu stratę

biblioteki zawierającej 600 tomów, w tym: „*Encyklopedia Olgebranda* całkowita. Szekspir – całkowity komplet”, a także dzieła historyczne, m.in. M. Reja „i inne białe kruki”<sup>372</sup>. Jan Karwowski i Irena Lorentowicz-Karwowska stracili bogaty zbiór ok. 2 tys. książek naukowych: „literatura wszystkich państw europej-



Irena Lorentowicz,  
1935–1936,  
fot. P. Halsmann,  
NAC

skich, rękopisy wybitnych literatów polskich, biblioteka malarstwa krajowego i zagranicznego. Zbiór śp. Jana Lorentowicza<sup>373</sup>, Akademika Literatury Polskiej”. Stało się to między 26 października a 13 listopada 1944 r. przy ul. Żurawiej<sup>374</sup>.

Halina Wilder, zamieszkała przy ul. Czackiego, straciła bibliotekę po historyku sztuki i antykwariuszu Hieronimie Wilderze, złożoną z 4 tys. tomów o wartości 30 tys. zł. Do innych cennych przedmiotów utraconych w mieszkaniu poszkodowana zaliczyła: zbiór autografów oszacowany na 35 tys. zł, druki z XVI w. – „według oceny K. Piekarskiego 200 000 złotych”<sup>375</sup>, zbiór wydawnictw z XVIII w. (broшуry polityczne), prace literackie romantyków polskich, wydawnictwo Beckhama, lipskie wydania Turowskiego (1863–1866), a także atlas Zanoniego z 1786 r. Księgozbiór częściowo spłonął razem ze zbiorami Biblioteki Narodowej na Okólniku, częściowo także w kościele Bonifratrów<sup>376</sup>.

W dużych zbiorach bibliotecznych znajdowało się zazwyczaj ponad 1,5 tys. tomów. Księgozbiory liczące

369 APW, ZM WSW, sygn. 81, nr kw. 12839, s. 389.

370 APW, ZM WSW, sygn. 35, nr kw. 1245, s. 1225. Aniela Breza posiadała także drobne przedmioty z zabytkowej porcelany oraz meble.

371 APW, ZM WSW, sygn. 52, nr kw. 5286, s. 161.

372 APW, ZM WSW, sygn. 143, nr kw. 5814, s. 259. Kobieta poniosła stratę 23 września 1939 i 13 maja 1943 r. w wyniku bombardowania oraz pomiędzy 1 sierpnia a 1 października 1944 r. przy ul. Promyka poprzez: „rozgrabienie moich rzeczy kompletnie”.

373 Jan Lorentowicz (1868–1940) krytyk literacki i teatralny, organizator życia literacko-dziennikarskiego, dyrektor teatrów; zob. R. Taborski, *Lorentowicz Jan, pseud. Jan Chropieński*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, 1972, t. 17, s. 550–551.

374 APW, ZM WSW, sygn. 109, nr kw. 19791, s. 193. W mieszkaniu zaginęła także galeria malarstwa. *Informator o stratach bibliotek...*, s. 350 (tu podana jest liczba 20 tys. tomów).

375 APW, ZM WSW, sygn. 271, nr kw. 8, bp. Stracono także obrazy malarzy polskich. Por. E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 436.

376 A. Trepiński, *Jak ratowano dobra kulturalne...*, s. 119–121; *Informator o stratach bibliotek...*, s. 372; E. Assbury, *Losy księgozbiorów warszawskich zabezpieczonych w Bibliotece Narodowej w latach 1940–1944*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 257–272.

po 8–15 tys. tomów zajmowały kilka pokoi. Bankowiec Jan Bursztyński, mieszkający przy ul. Czerniakowskiej, stracił w powstaniu warszawskim bibliotekę liczącą 3 tys. tomów oraz zbiór 150 autografów i dokumentów historycznych<sup>377</sup>. Inżynier Tadeusz Żerański, zarządca centralnego biura sprzedaży przewodów elektrycznych mieszkający przy al. Niepodległości, na skutek „kompletnego spalenia mieszkania” stracił bibliotekę liczącą 8550 tomów. Ponadto księgozbiór zawierał ok. 700 ekslibrisów z XIX i XX w., w tym ok. 200 drzeworytów i akwafort oraz 2,5 tys. grafik współczesnych artystów polskich: Tadeusza Cieśleńskiego, Stanisława Chrostowskiego, Adama Póltawskiego i innych<sup>378</sup>. Tadeusz Stępniewski, lekarz mieszkający przy pl. Inwalidów, stracił w powstaniu warszawskim bibliotekę składającą się z 14 tys. tomów<sup>379</sup>. Największy zbiór książek znajdował się w posiadaniu wdowy po emerycie kolejowym, Marii Czyżewskiej, mieszkającej przy ul. Chmielnej. Biblioteka stanowiła „ponad 15 tys. tomów, [w tym] zbiory naukowe bibliofilskie oraz białe kruki”. Wartość zbioru oceniono na 100 tys. zł<sup>380</sup>.

Księgozbiór, którego stratę opisała żona adwokata, nauczycielka Bronisława Stawska, mieścił się w 40 szafkach oszklonych oraz czterech szafach bibliotecznych i liczył 5 tys. tomów. Poszkodowana wraz z mężem zajmowała siedmioizbowe mieszkanie przy ul. Senatorskiej. Dużą wartość stanowiły same oprawy książek, z których 2/3 to były skóry – „przeszło tysiąc [opraw] artystycznych [wykonanych] przez [introligatora Franciszka] Radziszewskiego”<sup>381</sup>.

Informację o zbiorach naukowych, „większość w indywidualnych oprawach ze skóry, wykonanych przez introligatora Radziszewskiego w Warszawie, przed wojną w cenie 50–100 złotych za oprawę, 1000 tomów: 38 000 złotych”<sup>382</sup>, zamieściła w kwestionariuszu rejestracyjnym Irena Rybotycka (mąż nie powrócił z obozu jenieckiego). Kobieta była właścicielką firmy Księgarnia wydawnicza R. Wegnera sp. z o.o. w Warszawie, oddział w Poznaniu. Pierwszą stratę małżeństwo poniosło na początku września 1939 r. we własnym domu oraz w przedsiębiorstwie w Poznaniu. Na początku

wojny księgarzom udało się przenieść majątek do Warszawy, na ul. Oboźną. Całość wywiezionych do stolicy zbiorów oraz księgarskich składów spłonęła pomiędzy wrześniem a październikiem 1944 r.<sup>383</sup>

W domowych bibliotekach, których stratę opisali poszkodowani w kwestionariuszach, znajdowało się wiele starodruków, a także książek pochodzących z dawnych arystokratycznych księgozbiorów. Jan i Zofia Zieleniewscy zostali pozbawieni biblioteki zawierającej 1,5 tys. tomów, w tym wiele oprawnych w skórę książek z biblioteki Walewskich i Siemiątkowskich. W kolekcji były również stare polskie książki z XIX w.<sup>384</sup>

Lechosław Ołtarzewski, urzędnik mieszkający przy ul. Szustra, stracił bibliotekę zawierającą: albumy malarzkie, wydawnictwa dotyczące sztuki, dzieła prawnicze, fachowe książki skarbowe i ekonomiczne, rzadkie wydawnictwa polskie z XVII i XVIII w. Całość księgozbioru liczyła ponad 2 tys. tomów<sup>385</sup>. Nauczycielka Antonina Niedbalska w sierpniu 1944 r. stwierdziła zaginięcie „6 białych kruków z XVII w.” w spalonym przez Niemców domu oraz w obrabowanej z ocalałych rzeczy piwnicy<sup>386</sup>. Urzędniczka Helena Wojtasiewicz w podpalonym przez żołnierzy niemieckich mieszkaniu przy ul. Mochnackiego miała m.in. stare kroniki z XVIII w.<sup>387</sup> W mieszkaniu Janiny Popławskiej przy ul. Chłodnej przypadło „dużo rzadkich dzieł z dziedziny sztuki, malarstwa oraz ok. 500 tomów dzieł różnej treści z XVIII w.”<sup>388</sup>. Z biblioteki nauczycielki Heleny Rudzińskiej przy ul. Padewskiej grabieżcy zabrali „dyplomy pergaminowe z XV wieku (1417 i 1447 r.). Zbiory graficzne (teki fotograficzne z zakresu rozwoju literatury i grafiki, okazy drukarstwa z XV, XVI i XVII wieku”<sup>389</sup>.

Z kamienicy adwokata Józefa Kilińskiego przy ul. Nowogrodzkiej zabrano 24 dokumenty z XVI i XVII w., a bibliotekę liczącą 2,5 tys. tomów podpalono. Urzędniczka Zofia Nowakowska, mieszkająca przy Rynku Starego Miasta, straciła roczniki „Kuriera Warszawskiego” – „od założenia do 1831 roku oraz

377 APW, ZM WSW, sygn. 121, nr kw. 467, s. 1008.

378 APW, ZM WSW, sygn. 235, nr kw. 8503, s. 9, zał. do kw., s. 2. Poszkodowany stracił także zbiór malarstwa polskiego i inne antyki.

379 APW, ZM WSW, sygn. 173, nr kw. 10606, s. 664. Kwestionariusz wymienia stratę obrazów oraz inne antyki.

380 APW, ZM WSW, sygn. 79, nr kw. 12310, s. 200.

381 APW, ZM WSW, sygn. 207, nr kw. 1566, s. 293. Szkoda w mieszkaniu Stawskich powstała na skutek wywiezienia cennych obrazów, dywanów, mebli w 1939 oraz 1940 r., a także działań podczas powstania warszawskiego.

382 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 21923, s. 899. Obecnie wartość starej książki oprawionej przez introligatora F. Radziszewskiego (1798–1869) wynosi 2–4 tys. zł; zob. J. Miliszewicz, *III Warszawskie Targi Sztuki – Mercedes od Św. Mikołaja*, „Rzeczpospolita”, 8 XII 2005, nr 286.

383 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 21923, s. 899. Kwestionariusz wymienia m.in. stratę zbioru rzemiosła artystycznego.

384 APW, ZM WSW, sygn. 99, nr kw. 17251, s. 1. W mieszkaniu zaginęły także interesujący zbiór malarstwa, w tym rodzinne portrety i miniatury oraz przedmioty rzemiosła artystycznego.

385 APW, ZM WSW, sygn. 169, nr kw. 12278, bp.

386 APW, ZM WSW, sygn. 184, nr kw. 2621, s. 549. Zniszczono lub zrabowano ponadto zbiór znaczków pocztowych liczący 3 tys. szt.

387 APW, ZM WSW, sygn. 203, nr kw. 503, s. 9. Wśród innych antyków poszkodowana wymieniła zbiór 150 zabytkowych porcelanowych talerzy oraz 100 obrazów.

388 APW, ZM WSW, sygn. 215, nr kw. 3651, s. 670. Mąż zginął podczas oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r.

389 APW, ZM WSW, sygn. 154, nr kw. 8609, s. 469. Poszkodowana utraciła także inne artystyczne przedmioty: obrazy olejne, akwarele, sztychy, ludowe rzeźby gotyckie, drzeworyty ludowe, akwaforty, tkaniny.

pierwsze wydanie *Don Kichota* we Francji z XVII w.<sup>390</sup>. Handlowiec Władysław Więckowski, mieszkający przy ul. Zajęczej, stracił wyjątkowo cenną pozycję – *Biblię Brzeską*<sup>391</sup> (zwaną również Radziwiłłowską) – pisaną gotykiem w języku polskim. *Biblia Brzeska* jako jeden z pierwszych na świecie przekładów całej *Biblii* została wydrukowana przez polskich kalwinów w 1563 r., a jedyny jej kompletny egzemplarz znajduje się w zbiorach MNW<sup>392</sup>.

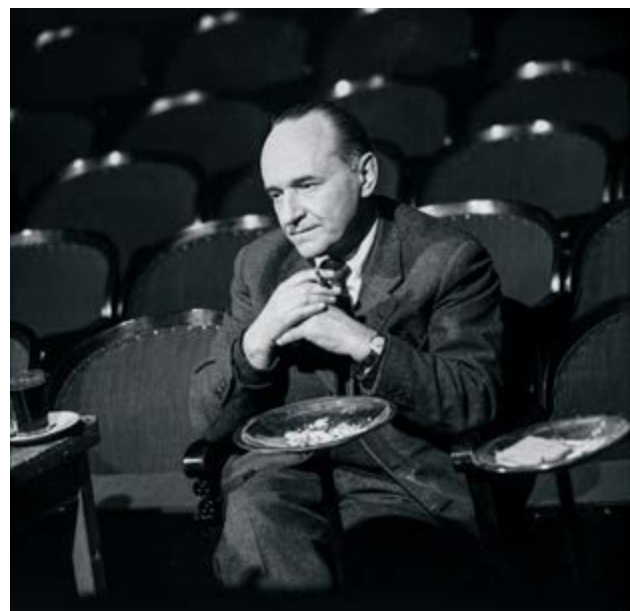
Dom Władysława Klejna przy ul. Raszyńskiej spalono 8 sierpnia 1944 r., a wraz z nim dzieło Baltazara Opeca *Żywot Pana Jezu Krysta* autorstwa Hieronima Wietora – pierwszą polską książkę, która wyszła w druku gotykiem w Krakowie w 1522 r. Jak zapisał Klejn: „Do dzieła była załączona opinia historii powstania tego druku, streszczona przez Władysława Korotyńskiego, który wskazał biblioteki: Ossolińskich, Krasińskich, Zamoyskich i Jagiellońskiej do umieszczenia tego zabytku kultury staropolskiej. Książka oprawiona była w skórę, wielkość 24 × 20 cm, druk na papierze czerpanym”. Wartość straconego zabytku właściciel ocenił na 20 tys. zł.<sup>393</sup> Edward Saryusz-Stokowski, właściciel biblioteki liczącej 5,5 tys. tomów, miał w księgozbiorze 100 kalendarzyków politycznych wydanych przed 1794 r. Ważną pozycję stanowił dla poszkodowanego „zbiór naukowy, archiwum rodzinne, 2000 numerów – nie mogę udzielić wartości – rzeczy muzealno-biblioteczne”. Mieszkanie przy ul. Opoczyńskiej wraz ze znajdującym się w nim księgozbiorem uległo całkowitemu zniszczeniu<sup>394</sup>.

Większość rękopisów spalonych w domach prywatnych podczas powstania oraz w następnych miesiącach pozostaje zupełnie nieznana. Na podstawie opisów strat rękopiśmiennych zabytków zawartych w kwestionariuszach można wywnioskować, jak wielką szkodę w tym zakresie poniosła wiedza historyczna i kultura Polski.

Zofia Zakrzewska, w zburzonym i spalonym 11 sierpnia 1944 r. mieszkaniu przy ul. Wiejskiej, straciła bibliotekę złożoną z 2 tys. tomów. W księgozbiorze znajdowały się „listy osobiste Tadeusza Kościuszki, Sobieskiego i jego całej rodziny oraz Mickiewicza i innych”<sup>395</sup>. Zofia Zydler-Zborowska, mieszkająca przy ul. Kruczej, straciła w pożarze domu bibliotekę złożoną

z 2 tys. tomów, w tym „listy własnoręczne oficerów napoleońskich, odpisy z pamiętnika Gabryela Puzyny, zapiski dr. Bernarda Zagdlera, historyka polsko-włoskiego. Autentyczne listy w sprawie reform górniczych”<sup>396</sup>. Urzędnik miejski i architekt w Ministerstwie Kultury i Sztuki Stefan Kozakiewicz stracił w pożarze oraz na skutek grabieży mieszkań przy ul. Śliskiej i przy Krakowskim Przedmieściu „zbiór naukowy listów artystów polskich (ok. 40 szt.), notatki własne, owoc 5-letniej pracy, zbiór fotografii (kilkaset szt.)”<sup>397</sup>. W spalonym i zbombardowanym domu Stanisława Tyborowskiego przy ul. Podwale zginęło „12 rękopisów niewydanych z czasów Królestwa Kongresowego o charakterze pamiętników różnych autorów, rękopisy literackie i poetyckie z lat 1927–39 w ilości 2450 tomów”<sup>398</sup>. Na skutek rabunku dokonanego przez Niemców w sierpniu 1944 r. w domu przy ul. Krasickiego Stefan Henisz stracił „zbiór dokumentów dotyczących działalności Józefa Toczyńskiego, syna Jana, członka Rządu Narodowego z 1863/64 roku, oryginalny dokument z 1830 roku, dotyczący kapitana W. Hernisza”<sup>399</sup>.

Wśród zniszczonych księgozbiorów znalazły się także zbiory specjalistyczne. Profesor Bohdan Korzeniewski, pracownik Państwowego Instytutu Sztuki



Bohdan Korzeniewski,  
fot. E. Hartwig, NAC

390 APW, ZM WSW, sygn. 155, nr kw. 8764, s. 66. Strata objęła także kilkanaście obrazów.

391 APW, ZM WSW, sygn. 58, nr kw. 6929, s. 779.

392 H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV–XVIII wieku: zarys historyczny*, Wrocław–Warszawa 1983, s. 128–130.

393 APW, ZM WSW, sygn. 124, nr kw. 1104, s. 510, zał. do kw., s. 512–515.

394 APW, ZM WSW, sygn. 71, nr kw. 10401, s. 689. Poszkodowany utracił także 30 obrazów.

395 APW, ZM WSW, sygn. 87, nr kw. 14283, s. 149. W mieszkaniu znajdowało się również 16 obrazów.

396 APW, ZM WSW, sygn. 87, nr kw. 14259, s. 43. Straty dotyczyły również malarstwa i rzemiosła artystycznego.

397 APW, ZM WSW, sygn. 165, nr kw. 11314, bp. W mieszkaniu zginęło także kilka obrazów.

398 APW, ZM WSW, sygn. 168, nr kw. 11787, bp. Strata dotyczy także zbioru obrazów.

399 APW, ZM WSW, sygn. 168, nr kw. 11781, bp.

Teatralnej, zamieszkały na Żoliborzu przy ul. Harcerskiej, we wrześniu 1944 r., utracił bibliotekę teatralną liczącą 4 tys. tomów. W bibliotece znajdowały się m.in.: stare rękopisy teatralne, własne materiały i notatki naukowe, prace Korzeniewskiego na temat historii teatru, 200 fotografii teatralnych, sztychy z XVIII w. oraz 15 szkiców dokumentacji i kostiumów Wincentego Drabika<sup>400</sup>. Jerzy Żyszkowski, kierownik wynajmu filmów Towarzystwa Filmowego Warner Bros First National, stracił podczas powstania warszawskiego w sklepie przy ul. Marszałkowskiej „bibliotekę fachową ok. 400 tomów dotyczących branży filmowej, produkcji i eksploatacji, wydawnictwa w języku polskim i niemieckim. Wydawnictwa niemieckie dotyczące wojny 1939–45 – zbierane dla celów naukowych – ok. 120 tomów”<sup>401</sup>.

W mieszkaniu właściciela huty szkła Kazimierza Krechowickiego przy ul. Koszykowej przypadł zbiór naukowy, w tym liczący 170 tomów komplet roczników miast francuskich z kostiumami z lat 1790–1872<sup>402</sup>. Lekarka Znajewska Zarembina w wyniku „ograbienia i spalenia” mieszkania przy pl. Wilsona poniosła stratę 70 kalendarzy lekarskich z lat 1820–1840, 25 rękopisów książek pieśni patriotycznych, a także książek z XVII, XVIII i XIX w.<sup>403</sup>

Z zajętego przez Gestapo domu przy al. Szucha, należącego do pułkownika Wojska Polskiego doktora Karola Rudolfa, skonfiskowano opracowania historyczne, klisze i fotografie z lat 1914–1921 (głównie z okresu I wojny światowej), a także naukowe podręczniki wojskowe<sup>404</sup>. Anna Jakubowska, założycielka i dyrektorka liceum i gimnazjum, 7 sierpnia 1944 r. straciła bibliotekę złożoną z 5 tys. tomów. Księgozbiór zawierał m.in. „zbiór map dawnych i rzadkich, niektóre unikaty” oraz wiele nowoczesnych atlasów francuskich, niemieckich, włoskich, angielskich<sup>405</sup>.

Wąską dziedzinę kolekcjonerską stanowiły zbiory autografów. Zbierano przede wszystkim rękopisy najważniejszych postaci związanych z historią Polski. Maria Bryłowa, wdowa po rozstrzelanym przez Niemców 3 grudnia 1943 r. przy ul. Puławskiej profesorze Politechniki Warszawskiej Stefanie Bryle, w wykazie opisała stratę 357 autografów, w tym 11 królów polskich. „Kolekcja zbierana całe życie” zawierała wiele starych

pergaminów. W płomieniach zginęły także zbiory naukowe, w tym m.in. wszystkie rękopisy męża kobiety<sup>406</sup>.

Konstanty Czerwiński, przed wojną główny skarbnik Komunalnej Kasy Oszczędności m.st. Warszawy, w spalonym mieszkaniu przy ul. Żurawiej stracił zbiór autografów wszystkich królów polskich, poczynawszy od Władysława IV. W kolekcji znajdowały się także autografy znanych postaci z okresu Księstwa Warszawskiego oraz powstań narodowych z 1830 i 1863 r., a także współczesnych kolekcjonerowi „wybitnych osobistości”<sup>407</sup>.

Właściciel warsztatu tokarsko-mechanicznego Jan Wierzbicki poniósł stratę w 1939 r. przy ul. Marszałkowskiej oraz w 1944 r. przy ul. Senatorskiej. Zniszczeniu uległy autografy i rękopisy pergaminowe królów polskich, z których najstarsze pochodziły z XV w. W zbiorze były faksymile związane z osobami „naczelnymi wodzów i hetmanów polskich oraz wybitnych mężów stanu, np. Kościuszki, Poniatowskiego, Chopina, Faradaya w liczbie 94 sztuk”<sup>408</sup>.

Anna i Antonina Machczyńskie, mieszkające od 1 grudnia 1939 r. przy ul. Niemcewicza, podczas powstania utraciły kolekcję „oryginalnych dokumentów z pieczęciami koronnymi podpisanymi przez królów polskich i sławnych mężów – 50 szt.”<sup>409</sup>. Jerzy Koczwarowski, ślusarz, pracownik Stowarzyszenia Mechaników Polskich, stracił w czasie powstania warszawskiego przy ul. Bugaj: „zbiór autografów pisarzy polskich, rękopisy Kraszewskiego, Sienkiewicza, Lenartowicza, zbiór autografów domów panujących w Europie 54 szt.”<sup>410</sup>.

400 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15692, s. 846.

401 APW, ZM WSW, sygn. 95, nr kw. 16464, s. 873.

402 APW, ZM WSW, sygn. 153, nr kw. 8288, s. 169.

403 APW, ZM WSW, sygn. 87, nr kw. 14429, s. 839, zał. do kw., s. 842. W mieszkaniu zaginęła także duża kolekcja malarstwa.

404 APW, ZM WSW, sygn. 105, nr kw. 18384, s. 575. Do pozostałych strat uszkodzony zaliczył 40 prac malarskich.

405 APW, ZM WSW, sygn. 163, nr kw. 10968, bp.

406 APW, ZM WSW, sygn. 66, nr kw. 8984, s. 1080. Według słów wdowy dr inż. Stefan Bryła „był autorem wielu dzieł technicznych oraz doradcą technicznym wielu instytucji, obliczał budowy wszystkich większych gmachów w całej Polsce”. Rodzina Bryłów poniosła szkody materialne na skutek „działań wojennych niemieckich, palenia miasta przez Niemców oraz rozkradzenie”. Podczas wojny ucierpiała także jedyna córka małżeństwa Bryłów, 23-letnia Maria, u której uwięzienie na Pawiaku wywołało poważną chorobę nerwową. Mieszkanie nie zostało zburzone. Na siedem izb zajmowanych przez rodzinę zniszczeniu uległy dwie izby. Spaliło się bogate urządzenie salonu i innych pokoi.

407 APW, ZM WSW, sygn. 69, nr kw. 9617, s. 502. Poszkodowany wymienił 14 obrazów, zbiór numizmatów i znaczków. Konstanty Czerwiński, ur. 1871, do WSW złożył jeszcze dwa inne kwestionariusze: J. Czerwińskiego, zaginionego w Oświęcimiu w 1943 r., i W. Czerwińskiego, ur. 1900, dziennikarza, przebywającego w 1945 r. za granicą. Por. także E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 381.

408 APW, ZM WSW, sygn. 74, nr kw. 10962, s. 95.

409 APW, ZM WSW, sygn. 85, nr kw. 13561, s. 968. Ponadto zniszczeniu uległy stylowe meble salonowe i pięć starych portretów rodzinnych.

410 APW, ZM WSW, sygn. 104, nr kw. 18744, s. 978. Kwestionariusz wymienia także stratę obrazów i innych zabytków.

W ogniu walk powstania warszawskiego pomyślano o przyszłych pokoleniach i badaczach historii. W jednym z powstańczych dokumentów znajdujemy niezwykle apel władz AK do społeczeństwa o zbieranie i zabezpieczanie materiałów archiwalnych związanych z powstaniem warszawskim. W zawiadomieniu czytamy:

O DOKUMENTY I PAMIĄTKI DLA ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH. W dziedzinie bibliotek ponieśliśmy w czasie wojny bardzo dotkliwe straty. Wiele księgozbiorów publicznych i prywatnych uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. O potrzebach bibliotek trzeba jednak pamiętać już teraz. Przez ręce nasze przechodzą ciągle różne dokumenty i pamiątki walk i przeżyć chwili dzisiejszej, jak gazety i biuletyny (powielane i drukowane) czasopisma, broszury, książki, ulotki, odezwy, afisze, ryciny, mapy, nuty. Nie niszczymy ich, nie marnujemy. Po zużytkowaniu zachowujemy je dla naszych zbiorów bibliotecznych jako dokumenty i pamiątki dziejowe, jako zabytki bibliograficzne i źródło późniejszych badań naukowych. Kto pragnąłby już teraz dokumenty te, materiały i pamiątki przekazać dla zbiorów bibliotecznych, zechce składać je w Hotelu Oficerskim, plac Inwalidów 10<sup>411</sup>.

411 Apel o zbieranie materiałów i dokumentów dla przyszłych badań historycznych, 25 września, Żoliborz, Dziennik Radiowy AK XXII [Obwodu], 25 IX 1944, nr 57, w: *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 394.

## Filatelistyka, medalierstwo i numizmatyka

### Filatelistyka

Wśród zagrabionych po powstaniu przedmiotów znalazły się również kolekcje filatelistyczne. W korespondencji SS-Brigadeführera Geibla do Reichsführera-SS Himmlera jeden z listów informuje o przekazaniu konkretnej liczby futer, instrumentów muzycznych, przyrządów mierniczych oraz trzech waliz pełnych znaczków pocztowych z adnotacją, że „w drodze są duże ilości znaczków pocztowych, większa liczba złotych zegarków i monet”<sup>412</sup>.

Piotr Marek w spisanych po wojnie wspomnieniach opisuje zdarzenie, do którego doszło w końcu października 1944 r. na stacji Warszawa Zachodnia: „przyjechał jakiś generał w otoczeniu wyższych oficerów w poszukiwaniu znaczków pocztowych z powstania. Przyrzekli, że za każdy znaczek dadzą jego właścicielowi pisemne zezwolenie na swobodny przejazd, dokąd będzie chciał, bilet i potrzebne pieniądze”<sup>413</sup>.

W dniu 9 lutego 2008 r. Muzeum Powstania Warszawskiego zakupiło na aukcji Domu Aukcyjnego Ulrich Felzmann Briefmarken Auktionen w Düsseldorfie zbiór 120 eksponatów związanych z powstańczą pocztą polową<sup>414</sup>. Kolekcję wystawiła na sprzedaż prywatna osoba. Zgromadzenie takiej liczby eksponatów trudno uznać za przypadek. Wydaje się prawdopodobne, że zbiór pochodzi z kolekcji niemieckiego generała opisanego we wspomnieniach Piotra Marka.

Uporządkowany zbiór znaczków to jeden z najczęściej wymienianych typów kolekcji w kwestionariuszach strat. Wartość oraz liczebność zbiorów filatelistycznych były bardzo zróżnicowane. Znaczk

412 Notatka skierowana do SS-Satartenüchrrera Baumerta, Komenda Polowa, 5 XII 1944 r., zbiory GKBZHWP, sygn. 1101/z/II, dok. nr 2, przekład opublikowany w: *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego...*, s. 413–414; zob. także E. Borecka, *Mówią świadkowie...*, s. 391.

413 P.L. Marek, *Ocalenie skazanych na zagładę*, w: *Exodus Warszawy...*, t. 1, s. 491–492.

414 *Na ratunek kolekcji powstańczej poczty*, „Gazeta Wyborcza”, 8 II 2008; *Polacy kupili listy. Niemcy oferowali pomoc*, „Gazeta Wyborcza”, 9 II 2008; *Można obejrzeć listy z Powstania Warszawskiego*, „Gazeta Wyborcza”, 18 III 2008; K. Zeidler, *Poczta Powstańcza czyli historia na sprzedaż*, „Rzeczpospolita”, 12 II 2008; *Całkowity koszt kolekcji poczty powstańczej – 224 tys. euro*, „Rzeczpospolita”, 11 II 2008.

nazywane bardzo często przez poszkodowanych markami, zwykle zbierały osoby średnio uposażone: urzędnicy, handlowcy, pracownicy naukowcy i nauczyciele.

Często były to kolekcje gromadzone nawet przez wiele pokoleń. Administratorka i współwłaścicielka domu przy ul. Siennej, Melania Dobiecka, straciła m.in. „duży zbiór filatelistyczny z albumami, zbierany przez 2 pokolenia”. Strata została oszacowana na 12 tys. zł.<sup>415</sup> Kolekcję „kilku tysięcy marek pocztowych bardzo rzadkich [przechowywaną w zwartych woluminach w liczbie] 100 tomów” odziedziczyła po dziadku nauczycielka Julia Seisławska. Cały zbiór, który poszkodowana przechowywała w mieszkaniu przy ul. Cichej, zaginął podczas powstania warszawskiego<sup>416</sup>. Jako „owoc 33 lat zbierania” opisał swoją kolekcję filatelistyczną straconą w domu przy ul. Sandomierskiej Jerzy Mietke<sup>417</sup>. Tadeusz Natański, zamieszkały przy ul. Grzybowskiej, stracił „kompletny” zbiór filatelistyczny znaczków polskich z lat 1870–1944<sup>418</sup>. Witold Wengler, zamieszkały przy ul. Mickiewicza, został pozbawiony kolekcji znaczków pocztowych liczącej „przeszło 20 000 szt. [...] podczas wysiedlenia w Pruszkowie”. Zbiór musiał być bardzo cenny, gdyż jak to określił poszkodowany: „[został] zmarnowany dorobek kilku pokoleń”<sup>419</sup>.

Sz szczególnie cenne były dla kolekcjonerów znaczki polskie, a kompletny zbiór „marek polskich” miał dużą wartość. Najczęściej jednak nie ograniczano się wyłącznie do nich.

Wdowa Jadwiga Dłużniewska złożyła do WSW dwa osobne kwestionariusze zapisane na jej nazwisko<sup>420</sup> oraz kwestionariusz syna, Waława Dłużniewskiego. W kwestionariuszach opisano stratę zbiorów filatelistycznych i numizmatycznych zniszczonych w mieszkaniu przy ul. Leszczyńskiej w wyniku bombardowania i spalania domu. Zbiór filatelistyczny należący do Waława Dłużniewskiego zawierał „kilka kompletów wszystkich znaczków polskich i bardzo bogaty zbiór znaczków zagranicznych”. Wartość zbioru kobieta oszacowała na 50 tys. zł<sup>421</sup>.

Jerzy Żyszkowski stracił kolekcję europejskich znaczków pocztowych, w tym niemal kompletny zbiór wydany przez Poczta Polską. Mężczyzna podczas

okupacji zajmował się handlem znaczkami i cenniejsze egzemplarze odkładał jako lokatę do własnych zbiorów<sup>422</sup>. Z kolei w mieszkaniu Jana Skrobeckiego przypadł zbiór filatelistyczny obejmujący niemal komplet znaczków wydanych w Polsce, Niemczech i USA<sup>423</sup>. Wdowa Maria Mossakowska, mieszkająca przy ul. Czerwonego Krzyża 8, straciła m.in. zbiór obejmujący komplet znaczków polskich<sup>424</sup>.

Znacznie większy zbiór znaczków znajdował się w posiadaniu urzędnika państwowego Józefa Baczyńskiego, który mieszkał na Czerniakowie przy pl. Rembowski. Mężczyzna wykazał w kwestionariuszu stratę kompletu zbiorów filatelistycznych do 1939 r.: Rosji carskiej, sowieckiej, Holandii, Szwajcarii, Polski, Gdańska i Belgii. W zbiorze znalazły się także częściowe komplety znaczków z Włoch, Hiszpanii, Rumunii, Jugosławii, Grecji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, USA oraz kolonii zamorskich. Wartość zbioru poszkodowany oszacował „według katalogu Iverta” na 80 tys. zł<sup>425</sup>.

Kolekcje znaczków liczyły zwykle od kilku do kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy. Jan Hołyński stracił



Jan Hołyński,  
1936, fot. BN

zbiór ponad 3 tys. znaczków polskich, „prawie komplet czystych i stemplowanych z wszystkimi odmianami otoczonymi ząbkowaniami”<sup>426</sup>. Ponad 3 tys. znaczków o wartości 1,8 tys. zł, „w tym rzadkości”, zostało również zniszczonych w domu inż. Stanisława Ligarzewskiego<sup>427</sup>. Jan Mazur, z zawodu tokarz mechanik, zgłosił w 1944 r. do WSW stratę albumu filatelistycznego zawierającego 4575 „zanczków z całego świata od 1863 roku”<sup>428</sup>. Stefan Ładomski, urzędnik miejski mieszkający przy ul. Czerniakowskiej, stracił w okresie powstania warszawskiego 5 tys. znaczków z lat 1912–1944 oraz 100 pojedynczych

415 APW, ZM WSW, sygn. 117, nr kw. 21990, s. 959.

416 APW, ZM WSW, sygn. 85, nr kw. 13832, s. 361.

417 APW, ZM WSW, sygn. 244, nr kw. 533, s. 176. Do strat zaliczono zbiór obrazów malarzy polskich i obcych, wazy i talerze ze starej porcelany, dywany perskie i kilimy.

418 APW, ZM WSW, sygn. 116, nr kw. 21611, s. 454.

419 APW, ZM WSW, sygn. 44, nr kw. 3259, s. 39.

420 APW, ZM WSW, sygn. 67, nr kw. 9145, s. 657. Jadwiga Dłużniewska w tym samym mieszkaniu straciła zbiór 180 starych srebrnych monet polskich, francuskich, hiszpańskich i rosyjskich.

421 APW, ZM WSW, sygn. 67, nr kw. 9146, s. 661.

422 APW, ZM WSW, sygn. 95, nr kw. 16464, s. 873.

423 APW, ZM WSW, sygn. 81, nr kw. 12995, s. 1133.

424 APW, ZM WSW, sygn. 81, nr kw. 12994, s. 1128.

425 APW, ZM WSW, sygn. 273, nr kw. 61, s. 261.

426 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15646, s. 652.

427 APW, ZM WSW, sygn. 90, nr kw. 15237, s. 1016. Utracono także zbiór 120 starych monet.

428 APW, ZM WSW, sygn. 64, nr kw. 8396, s. 664.

cennych egzemplarzy z lat 1918–1920<sup>429</sup>. W domu technologa Mieczysława Kozerskiego przy ul. Chłodnej zaginęła podczas powstania kolekcja licząca ok. 7,5 tys. znaczków. January Kossakowski<sup>430</sup> w sierpniu 1944 r. w mieszkaniu przy Al. Jerozolimskich stracił zbiór filatelistyczny wydany w Polsce, Gdańsku i Generalnej Guberni, obejmujący ponad 10 tys. znaczków<sup>431</sup>. Bohdan Dederko w „spalonym i rozgrabionym mieszkaniu po 6 września 1944 r.” przy ul. Czerwonego Krzyża stracił zbiór filatelistyczny obejmujący „11 000 znaczków pocztowych”<sup>432</sup>. Urzędnik Bohdan Rytarowski poniósł szkodę 30 września 1944 r. „po wyprowadzeniu z Warszawy, spaleni i zbombardowaniu domu przy ul. Krasińskiego do piwnic włącznie”. Mężczyzna stracił zbiór 12 tys. znaczków pocztowych z Europy, a także wiele marek z Polski. Całość strat w zbiorze filatelistycznym została wyceniona na 28 tys. zł<sup>433</sup>.

Mieszkająca samotnie na Solcu archeolog Alina Kietlińska została pozbawiona w 1944 r. zbioru liczącego „przeszło 20 000 sztuk”<sup>434</sup>. Kolekcję znaczków podobnej wielkości stracił Bertold Tichaczek, mieszkający przy ul. Białobrzesckiej, podczas „bombardowania i niszczenia miasta przez Niemców” między sierpniem a październikiem 1944 r.<sup>435</sup> Józef Lange, aspirant więzienia na Mokotowie mieszkający przy ul. Słowackiego, w wyniku pożaru i grabieży dokonanej przez Niemców stracił ok. 40 tys. znaczków pocztowych. W kolekcji znajdowały się serie filatelistyczne pochodzące z różnych państw, a także „różne stare monety srebrne i złote, jak również list z dworu króla angielskiego w sprawie znaczków”<sup>436</sup>.

Jeden z najliczniejszych zbiorów znaczków pocztowych należał do bankowca Jana Bursztyńskiego mieszkającego przy ul. Czerniakowskiej. Mężczyzna stracił w powstaniu warszawskim 800 numizmatów i medali, 800 starych banknotów oraz kolekcję 60 tys. znaczków pocztowych wraz z dubletami<sup>437</sup>.

W relacjach dotyczących strat filatelistyki opisywano także znane kolekcje nagradzane na wystawach krajowych. Leonard Papuga posiadał zbiór „z górą 100 000 znaczków, odznaczony na V ogólnopolskiej wystawie filatelistycznej w Warszawie w roku 1938”.

Kolekcjoner oszacował ich wartość na 50 tys. zł<sup>438</sup>. Wiltold Dumoulin stracił z kolei cenną kolekcję znaczków pocztowych „dwukrotnie wyróżnioną na wystawach filatelistycznych w Warszawie listem pochwalnym oraz medalem brązowym”. 14 albumów zawierających w sumie ok. 10 tys. znaczków poszkodowany wycenił na 100 tys. zł. Wszystko spłonęło w sierpniu 1944 r. na skutek podpalenia domu przy ul. Hołówki przez Niemców<sup>439</sup>. Interesujący zbiór filatelistyczny stracił również Bolesław Malinowski. W kolekcji o wartości oszacowanej na 400 tys. zł znajdowały się całe arkusze filatelistyczne, każdy zawierający 100 znaczków<sup>440</sup>.

Bardzo często ta sama osoba kolekcjonowała zarówno numizmaty, jak i znaczki pocztowe. W mieszkaniu Józefa Czajkowskiego na Saskiej Kępie zaginęła „kolekcja filatelistyczna oraz numizmatyczna licząca 16 580 sztuk”<sup>441</sup>. Stanisław Schönfeld stracił „zbiór znaczków pocztowych z całego świata z okresu 1750–1900”. Kolekcja zawierała kilka tysięcy okazów „posegregowanych wg [katalogu] Michela, wiele wysokiej wartości”. Przepadł kompletny zbiór znaczków polskich od 1914 r., komplet Generalnej Guberni (stemplowanych i czystych ze stemplami specjalnymi) oraz Wolnego Miasta Gdańska. W mieszkaniu znajdowało się także ok. 25 tys. znaczków wklejanych lub pakowanych w paczki po 100 sztuk, stanowiących dla właściciela „materiał do wymiany giełdowej”. Kolekcjoner wykazał ponadto stratę ok. 250 medali i odznak, zbioru 300 starych monet, „częściowo z czasów rzymskich, częściowo od XVI wieku” oraz srebrnych polskich monet od 1918 r.<sup>442</sup>

Tomasz Batogowski, mieszkający przy ul. Czerwonego Krzyża, do 1933 r. buchalter Banku Przemysłowego, a po przejściu na emeryturę i ukończeniu studiów akademickich artysta malarz, zgromadził kolekcję znaczków pocztowych takich krajów, jak: Polska „cała 23 875 szt.”, Rosja, Austria, Jugosławia, Węgry, Niemcy, Szwecja, Łotwa, w sumie 36 524 szt. a także 150 plaketek i odznaczeń z I wojny światowej<sup>443</sup>.

Dużą kolekcję odznak z okresu ostatniej wojny posiadał profesor Uniwersytetu Warszawskiego Adam Czyżewicz. Według jego słów był to „wspaniały, w ogóle największy ze znanych zbiorów odznak polskich z I wojny światowej – 1485 szt.”<sup>444</sup>.

429 APW, ZM WSW, sygn. 120, nr kw. 200, bp.

430 APW, ZM WSW, sygn. 85, nr kw. 13949, s. 909.

431 APW, ZM WSW, sygn. 222, nr kw. 5426, s. 656.

432 APW, ZM WSW, sygn. 66, nr kw. 8876, s. 573.

433 APW, ZM WSW, sygn. 116, nr kw. 21648, s. 623.

434 APW, ZM WSW, sygn. 97, nr kw. 16728, s. 328. Z mieszkania została zgrabiona także kolekcja 800 monet.

435 APW, ZM WSW, sygn. 117, nr kw. 21775, s. 100.

436 APW, ZM WSW, sygn. 176, nr kw. 730, s. 1007.

437 APW, ZM WSW, sygn. 121, nr kw. 467, s. 1008.

438 APW, ZM WSW, sygn. 133, nr kw. 3324, s. 419.

439 APW, ZM WSW, sygn. 167, nr kw. 11817, bp.; AAN, MKIS, B-1173, formularz Witolda Dumoulina.

440 APW, ZM WSW, sygn. 227, nr kw. 6517, s. 78.

441 APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5590, s. 413.

442 APW, ZM WSW, sygn. 61, nr kw. 7576, s. 346.

443 APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11678, s. 1024.

444 APW, ZM WSW, sygn. 54, nr kw. 5849, s. 447.



## Medale

Medalierstwo jest bardzo wąską dziedziną kolekcjonerską. Pamiątkowe medale, wybijane lub odlewane, bliżej niż z numizmatyką, spokrewnione są z rzemiosłem artystycznym, a w szczególności z artystyczną biżuterią. Zbiory medali liczyły zwykle do kilkudziesięciu sztuk. Liczniejsze kolekcje występowały znacznie rzadziej.

Stefan Lewandowski, mieszkający przy ul. Koszykowej, w rozgrabionym przez okupanta po 1 października 1944 r. domu stracił „zbiór medali bitych w brązie, wszystkich królów polskich i działaczy narodowych, zbiór medali z brązu niedobitych z racji jubileuszów okolicznościowych, 80 sztuk” oraz drugi zbiór, określony przez poszkodowanego jako „numizmatyka polska w srebrze i miedzi od czasów pierwszego pieniądza polskiego do mojego istnienia 2000 szt.”<sup>445</sup>. O kolekcji 90 medali z brązu wspomina Jan Wincenty Weyssenhoff. Najstarsze z medali zostały wykonane w XVII w., duża część egzemplarzy pochodziła z czasów Stanisława Augusta oraz Księstwa Warszawskiego, wiele związanych było także z polską emigracją oraz z państwem. Zbiór składał się z medali polskich oraz wykonanych za granicą<sup>446</sup>.

Irena Zalewska, wdowa po dr. Jerzym Zalewskim, straciła w mieszkaniu przy ul. Mokotowskiej kolekcję 120 medalionów z brązu przedstawiających królów polskich i pisarzy<sup>447</sup>. Przemysłowiec Stefan Suryn, w wyniku rabunku oraz pożaru w domu przy Al. Ujazdowskich, został pozbawiony 240 medali<sup>448</sup>. Natomiast wspomniany wcześniej Adam Czyżewicz oprócz innych przedmiotów stracił 300 medali pamiątkowych z początku XX w. oraz kolekcję 144 starych pierścionków<sup>449</sup>.

## Numizmaty

Przed wojną numizmatyka cieszyła się równie dużym zainteresowaniem jak filatelistyka. Najczęściej specjalizowano się w monetach pochodzących z konkretnego okresu historii lub panowania konkretnego

władcy<sup>450</sup>. Początkujący kolekcjonerzy skupiali się zwykle na Polsce albo innym kraju, zbierali monety o określonych, raczej niskich nominałach. Zdarzały się zbiory doświadczonych kolekcjonerów, które zawierały np. tylko srebrne lub złote talary. Kolekcje liczyły od kilkudziesięciu sztuk do nawet kilku tysięcy.

Władysław i Jadwiga Wojnicz Sianożęccy, w wyniku „obrabowania i spalania całego mieszkania po wybuchu Powstania Warszawskiego”, stracili zbiór numizmatyczny liczący 60 monet „przeważnie polskich i rosyjskich, m.in. z czasów Iwana Kality”<sup>451</sup>.

Buchalter, Aleksander Kauff mieszkający przy pl. Kazimierza Wielkiego, stracił w powstaniu zbiór monet złożony z 95 numizmatów z XVII–XIX w.<sup>452</sup> W mieszkaniu Zofii Stomowej, handlowca, w wyniku podpalenia domu przy ul. Flory, spłonął zbiór medali i monet polskich liczący 272 sztuki z okresu od XII do XIX wieku<sup>453</sup>. Podobnie Bogusław de Latour, mieszkający na Mokotowie przy ul. Rejtana, stracił spalony w 1944 roku zbiór numizmatyczny liczący 360 sztuk<sup>454</sup>.

Irena Tarnopolska, w spalonym domu przy ul. Koszykowej, straciła „zbiór starych pieniędzy, ok. 500 szt.” oraz zbiór znaczków pocztowych liczący 2000 sztuk<sup>455</sup>. Stanisław Munduk w spalonym 6 sierpnia 1944 r. mieszkaniu przy ul. Wolskiej stracił zbiór numizmatyczny obejmujący 1000 szt. monet polskich i węgierskich<sup>456</sup>.

Henryk Piekarski wymienia zaginiony w ostatnim kwartale 1944 r. przy ul. Miedzianej zbiór numizmatów liczący 1500 sztuk<sup>457</sup>. Kolekcja urzędnika państwowego Adolfa Szyszkowskiego składała się z 1500 egzemplarzy monet oraz kolekcji znaczków pocztowych. Wszystko zaginęło w mieszkaniu przy ul. Kopińskiej<sup>458</sup>. O „kolekcji monet polskich od XIII wieku” liczącej 1800 sztuk pisał także Adam Drabik mieszkający przy ul. Dobrej. Zbiór został skradziony bądź zniszczony 6 września 1944 r.<sup>459</sup> Telesfor Lewiński mieszkający przed wojną

445 APW, ZM WSW, sygn. 180, nr kw. 1739, s. 977.

446 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 10342, s. 918v, zał. do kw., s. 919.

447 APW, ZM WSW, sygn. 157, nr kw. 9326, s. 635. W październiku 1944 r. obydwa domy należące do poszkodowanych zostały spalone przez Niemców. Mąż kobiety, dr med. Jerzy Zalewski, został zamordowany w Katyniu.

448 APW, ZM WSW, sygn. 166, nr kw. 11606, bp.

449 APW, ZM WSW, sygn. 54, nr kw. 5849, s. 447.

450 Por. A. Solecki, *Ruch numizmatyczny w Polsce*, w: *Pamiętnik II Zjazdu Numizmatyków i Medalografów Polskich w Poznaniu, 3–4 czerwca 1929*, Poznań 1929, s. 62–69; *Straty wojenne numizmatyki poniesione w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945 r. Raport wstępny*, oprac. R. Pieńkowski, Poznań 2000.

451 APW, ZM WSW, sygn. 132, nr kw. 3138, s. 606. W domach należących do poszkodowanych uległy zniszczeniu również inne zabytkowe przedmioty.

452 APW, ZM WSW, sygn. 48, nr kw. 4297, s. 195.

453 APW, ZM WSW, sygn. 122, nr kw. 716, s. 1259.

454 APW, ZM WSW, sygn. 148, nr kw. 7105, s. 417.

455 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12504, s. 31.

456 APW, ZM WSW, sygn. 199, nr kw. 2294, s. 203. Strata objęła także zbiór 32 obrazów oraz rzemiosła artystycznego.

457 APW, ZM WSW, sygn. 37, nr kw. 1737/1171. Poszkodowany posiadał niewielki, lecz cenny zbiór malarstwa zachodnioeuropejskiego i rzemiosła.

458 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15465, s. 941.

459 APW, ZM WSW, sygn. 38, nr kw. 1991, s. 1060. Poszkodowany opisał także inne zbiory związane z malarstwem i rzemiosłem artystycznym.

przy ul. Korzeniowskiego, opisuje stratę numizmatów w liczbie 2800 sztuk, w tym 48 sztuk złotych monet<sup>460</sup>. Zaginiona przy ul. Ogrodowej kolekcja Stanisława i Jadwigi Bartosiak zawierała „zbiór numizmatyczny [złożony] z ok. 4100 szt. monet, w tym monety złote, polskie, francuskie, amerykańskie – razem 19 szt., wszystkie okazy polskich monet od roku 1917, wartościowe monety srebrne z czasów Zygmunta III, Jana Kazimierza, Sobieskiego, Sasów, Poniatowskiego, komplet polskich monet z czasów powstania listopadowego. Zbiór 9000 znaczków pocztowych, w tym rzadkie okazy”<sup>461</sup>.

Inżynier, przemysłowiec Tadeusz Horoch mieszkający przy ul. Narbutta, stracił w spalonym mieszkaniu zbiór monet starożytnych liczący 6000 sztuk, „wg oceny zbieraczy” warty „225 000 złotych”<sup>462</sup>. Eugeniusz Szwankowski, urzędnik miejski, poniósł szkodę przy ul. Senatorskiej w sierpniu 1944 r.<sup>463</sup> W pożarze domu spłonął zbiór monet z lat 1600–1900 oraz banknotów z lat 1794–1930<sup>464</sup>.

Kolekcję Czesława Borawskiego utraconą przy ul. Bagatela, wyróżniał „zbiór starych monet rosyjskich srebrnych w ilości 230 szt.”. Zaginęły także znaczki z całego świata: 2500 egzemplarzy<sup>465</sup>. Julian Waszkiewicz, na warszawskiej Pradze przy ul. Marcinkowskiego, stracił „monety polskie od Bolesława Chrobrego, fenickie, palestyńskie, greckie; zbiór medali; zbiór znaczków polskich”<sup>466</sup>. Stanisław Dłuski opisał w kwestionariuszu spalony w mieszkaniu zbiór złożony z 320 monet – talarów srebrnych, pochodzących z czasu Władysława IV. Kolekcja monet zebrana była przez „wujka mojego śp. Konstantego Jokisza dużym kosztem i staraniem. Zbiór ten był w latach 1924-26 oceniany przez Komisję rzeczoznawców z ówczesnym dyrektorem mennicy państwowej p. Aleksandrowiczem i p. Bisier na czele, na 5400 rubli złotych i miał być nabyty przez Muzeum Narodowe ze zniżką 20 proc., lecz z braku odpowiednich funduszy transakcja w ostatniej chwili nie doszła do skutku. Zbiór ten, jako podlegający rekwizycji przez Niemców, był starannie schowany w biurze moim

przy ul. Żulińskiego i tam podczas powstania został spalony i zawalony”<sup>467</sup>.

## Pozostałe zbiory

Zaginione z mieszkań przedmioty opisane w kwestionariuszach obejmują, poza zabytkami artystycznymi, także tematyczne kolekcje niezwiązane ze sztuką. Różnorodność zainteresowań właścicieli zbiorów jest niezwykle duża i obejmuje niekiedy nawet kilka odrębnych dziedzin. Zbierano rośliny, owady, motyle, skały, muszle i zasuszone zwierzęta morskie, skóry zwierząt, fotografie, fajki, modele okrętów, przedmioty użytkowe oraz zabytki etnograficzne, przedmioty związane z łowiectwem, instrumenty muzyczne oraz pamiątki po kompozytorach.

Jednym z najbardziej niezwykłych zbiorów utraconych podczas powstania był ten zgromadzony przez Jerzego Wodzinowskiego. Mężczyzna, będący pracownikiem warszawskiego okręgu PCJK, w spalonym domu przy ul. Smolnej przechowywał „zbiór pamiątek i depozytów po zamordowanych w Katyniu: rzeźby, ryngrafy, rysunki, kolekcję naramienników i orzełków (zebrane osobiście), przeznaczone do muzeum, 300 szt., [wartość] 10 000 złotych”. Zbrodni katyńskiej dokonano wiosną 1940 r., zaledwie pięć lat przed złożeniem kwestionariusza przez Wodzinowskiego<sup>468</sup>.

Przed wojną zgromadzono w Warszawie duże prywatne zbiory ilustracji oraz fotografii. Pasją Stanisława Schönfelda było kolekcjonowanie zdjęć przedstawiających wybitne osobistości ze świata sztuki, dyplomacji, władców i uczonych. Zbiór liczył ok. 650 fotografii<sup>469</sup>. Podobne hobby miała Halina Teraszkiewicz, która zebrała 500 zdjęć zagranicznych rycin, 300 fotografii dzieł sztuki włoskiej i tysiąc kartek pocztowych<sup>470</sup>. Urzędnik miejski Franciszek Król, zamieszkały przy ul. Podczaszyńskiego, zgromadził w swoich zbiorach sześć albumów fotografii zabytków Warszawy<sup>471</sup>.

460 APW, ZM WSW, sygn. 44, nr kw. 3284, s. 160. Wyposażenie mieszkania stanowił zbiór obrazów oraz rzemiosła artystycznego.

461 APW, ZM WSW, sygn. 120, nr kw. 184, bp.

462 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12737, s. 1093, zał. do kw., s. 1094.

463 APW, ZM WSW, sygn. 132, nr kw. 3153, s. 681.

464 *Ibidem*. Do strat należał: zbiór znaczków pocztowych według oceny włoskich zbieraczy warty 500 000 lirów, tj. 150 000 zł.

465 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 2054, s. 224.

466 APW, ZM WSW, sygn. 279, nr kw. 29, s. 133. Julian Waszkiewicz stracił w mieszkaniu również inne antyki.

467 APW, ZM WSW, sygn. 39, nr kw. 2160, s. 721. Stanisław Dłuski stracił kolekcję numizmatów w mieszkaniu przy al. Niepodległości. Jednym ze świadków relacji autora kwestionariusza była Irena Bielińska, dyrektor znanego antykwariatu „Dom Sztuki” przy ul. Nowy Świat 27.

468 APW, ZM WSW, sygn. 106, nr kw. 19239, s. 1084. Do WSW kwestionariusze złożyli także członkowie rodzin oficerów pomordowanych w Katyniu. Jednym z nich był Jan Kiełbasiński, którego w 1939 r. zabrano do obozu w Kozielsku, a następnie w nieznanych okolicznościach zaginął. Mężczyzna stracił w swoim mieszkaniu kilka wartościowych obrazów. Kwestionariusz wymienia: *Konie* Józefa Brandta, *Pejzaż* Józefa Chełmońskiego, *Portret Stanisława Augusta Poniatowskiego* Jana Chrzyciela Lampiego, *Pejzaż* Jacka Malczewskiego, *Mogilę* Artura Grottgera; zob. APW, ZM WSW, sygn. 87, nr kw. 14397, s. 676.

469 APW, ZM WSW, sygn. 61, nr kw. 346, s. 7576, zał. do kw., s. 353.

470 APW, ZM WSW, sygn. 116, nr kw. 21711, s. 863.

471 APW, ZM WSW, sygn. 141, nr kw. 5439, s. 717.

Doktor Jerzy Morzycki stracił m.in. zbiór 48 modeli okrętów oraz wykresy modeli<sup>472</sup>. Stanisław Rogulski, w podpalonym 8 sierpnia 1944 r. domu przy ul. Rażyńskiej, został pozbawiony m.in. zbioru kart do gry z XIX w. Kolekcja liczyła aż 300 talii<sup>473</sup>. Aleksander Godlewski, pracownik naukowy Instytutu Antropologii i Etnologii, przechowywał w domu przy ul. Mokołowskiej zbiór insygniów masońskich, który w całości zaginął podczas powstania<sup>474</sup>.

Antoni Drac, w zbombardowanym 10 września mieszkaniu przy ul. Sosnowej, stracił m.in. dwanaście „zegarów antycznych z XVII, XVIII, XIX w. Boulle, Dyrektoriat, epoka Cesarstwa, zegary angielskie z brązu z kurantami, kryte szylkretem i inkrustowane, zegar firmy Patek”<sup>475</sup>. W lokalu należącym do Bronisława Sosnowskiego przy ul. Trębackiej zaginęła m.in. kolekcja dwudziestu zegarów – „rzadkie okazy”<sup>476</sup>.

Zofia Rząd w pożarze wznieconym przez „bomby zapalające” przy ul. Mazowieckiej straciła m.in. kolekcję eksponatów etnograficznych: zbiór pieśni ludowych z lat 1887–1939, hafty ludowe, wycinanki i pisanki<sup>477</sup>. Jan Ulbrych poprzez zupełne spalenie mieszkania przez Niemców przy ul. Franciszkańskiej „wraz z całym urządzeniem i dobytkiem w czasie powstania warszawskiego” stracił zbiory naukowe i pamiątki: „Specjalne zbiory varsaviana i zbiory z epoki Księstwa Warszawskiego” (miniatury, dokumenty, pieniądze)<sup>478</sup>.



ul. Trębacka 9 w Warszawie, 1940, fot. APW

472 APW, ZM WSW, sygn. 132, nr kw. 3189, s. 837. Poszkodowany poniósł stratę w Gdyni w 1939 r. oraz Warszawie w 1944 r. przy ul. Mazowieckiej. Do strat Morzycki zaliczył: bibliotekę, malarstwo oraz kilka kolekcji tematycznych, „cały materiał gromadzony w ciągu przeszło 30 lat”.

473 APW, ZM WSW, sygn. 255, nr kw. 143, s. 82. Jak opisał Stanisław Rogulski w złożonym do WSW kwestionariuszu, zniszczenie zbiorów nastąpiło poprzez „doszczętne spalenie przez Niemców całego domu, tj. wszystkich mieszkań wraz z zawartością, gdyż z powodu nagłego wygnania mieszkańców, nic prawie nie zdołano wynieść. Mieszkanie podpalono w chwili wyprowadzenia nas na ulicę”. Strata dotyczyła: 450 polskich numizmatów, 24 talerzy i misek (ceramika polska), 500 znaczków pocztowych i innych.

474 APW, ZM WSW, sygn. 70, nr kw. 9802, s. 217.

475 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 13678, s. 937.

476 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 13579, s. 412. Z mieszkania zaginęło także 48 obrazów i rzeźb oraz rzemiosło artystyczne.

477 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12582, s. 377.

478 APW, ZM WSW, sygn. 161, nr kw. 10451, s. 746.

## Wielkość oraz specyfika zbiorów dzieł sztuki i kolekcji wśród określonych grup społecznych przedwojennej Warszawy

W okresie międzywojennym nastąpił znaczny przyrost ludności Warszawy. W latach 1922–1939 w stolicy przybyło 352 800 osób. W 1921 r. Warszawa liczyła 936 700 mieszkańców, w styczniu 1939 r. liczba ta wynosiła już 1 289 500<sup>1</sup>. Tak duży przyrost populacji Warszawy związany był głównie z migracją zarobkową, ale również z włączaniem w granice miasta nowych terenów, najczęściej związanym z rozbudową osiedli robotniczych. Od początku lat 30. XX w. budowano już nie tylko pojedyncze domy, lecz całe osiedla, wykorzystując przy tym najnowszą technologię budowlaną. Można było budować szybciej, taniej i więcej.

Jednym z czynników, który wpłynął na rozmiar strat w budynkach mieszkalnych zarówno podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r., jak i w czasie powstania warszawskiego, była gęstość zabudowy. Przykładowo, straty w budynkach Żoliborza, gdzie dominowała luźna zabudowa, były stosunkowo niewielkie, podczas gdy gęsto skupione kamienice Starówki zostały zniszczone doszczętnie.

Połowę ogólnego obszaru stolicy stanowiły tereny, na których znajdowały się nieruchomości. Pozostałą część zajmowały parki, ogrody, ulice, place, tereny kolejowe i zbiorniki wodne. Największa gęstość zaludnienia w Warszawie tuż przed wybuchem wojny była w tzw.

Okręgu Grzybowskim, w którym na 1 ha przypadało 695 mieszkańców. Najmniej zaludnionym obszarem był Czerniaków, gdzie na 1 ha mieszkało 11 osób<sup>2</sup>.

W przedwojennej Warszawie przeważała ludność o niskich dochodach. Średni roczny dochód pracowników fizycznych wahał się od 1290 do 1420 zł. Najbardziej dynamicznie rozwijała się grupa pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle, handlu, urzędach centralnych i miejskich, bankach czy szkolnictwie. Dochód tej grupy był średnio dwukrotnie, a niekiedy nawet czterokrotnie wyższy niż klasy robotniczej i wynosił od 2800 zł dla pracowników umysłowych oraz personelu średniego i niższego do nawet 5090 zł dla osób reprezentujących tzw. drobnomieszczaństwo. Średni roczny dochód personelu kierowniczego wysokiego szczebla sięgał kwoty 15 210 zł, natomiast bogatej inteligencji – 20 510 zł. Dochody przedstawicieli tzw. wielkiego mieszczaństwa były znacznie wyższe – wynosiły nawet 10 980 zł rocznie<sup>3</sup>.

Najliczniejsza grupa mieszkańców Warszawy, wywodząca się z warstwy pracowników fizycznych oraz sproletaryzowanego drobnomieszczaństwa, liczyła ok. 900 tys. osób i stanowiła 70 proc. ludności miasta. Do warstwy średniej, obejmującej ok. 350 tys. osób, zaliczono drobnomieszczaństwo – ok. 101 tys., tj. 7,8 proc.

1 *Warszawa w liczbach 1939, Warszawa 1945*, s. 11–13; *Statystyczne zestawienie roczne m.st. Warszawy za 1946 r.*, Warszawa 1947, s. 3–8; *Warszawa w liczbach 1947*, Warszawa 1948, s. 3–7.

2 *Warszawa w liczbach 1939...*, s. 11–16.

3 E. Borecka, *Portret Warszawy lat międzywojennych*, Warszawa 1974, s. 87.

ludności, oraz pracowników umysłowych średniego i niższego szczebla – ok. 249 tys., tj. 19,3 proc. ludności. Warstwa wyższa, licząca ok. 39 tys. osób, składała się z tzw. wielkiego mieszczaństwa – ok. 1,4 tys. osób, tj. 0,1 proc. ludności, oraz bogatej inteligencji i personelu kierowniczego wyższego szczebla – ok. 37,6 tys. osób, tj. 2,8 proc. warszawiaków<sup>4</sup>.

Według danych z 1 stycznia 1938 r. w Warszawie było 296 852 zamieszkałych lokali<sup>5</sup>. Największą liczbę mieszkań – 127 646, tj. 43,1 proc., stanowiły lokale jednoizbowe. Mieszkań dwuizbowych było 71 244, czyli 24,3 proc. ogólnej liczby mieszkań. Lokali trzyizbowych było 48 090 (16,2 proc.). Mieszkań o czterech i więcej izbach było 48 686, co stanowiło 16,4 proc. ich ogólnej liczby<sup>6</sup>.

Zbiory zawierające dzieła sztuki i antyki oraz tematycznie uporządkowane kolekcje znajdowały się w mieszkaniach klasy średniej oraz wyższej. Analizując wielkość i wartość zbiorów, nie można w sposób bezpośredni odwoływać się do liczby izb w mieszkaniu. W warunkach wojennych większość osób zmieniała mieszkania, nawet parokrotnie. Także z powodu zubożenia społeczeństwa podczas wojny wiele rodzin przeprowadzało się do mniejszych lokali. W relacjach dołączonych do kwestionariuszy wykazywano straty powstałe niekiedy pod kilkoma adresami, z tego powodu przedmioty należy wiązać wyłącznie z właścicielami, nie z mieszkaniem. Liczba podawanych izb, zarówno ostatnio zamieszkałych, jak i zniszczonych w wyniku działań wojennych, mogła więc dotyczyć różnych lokali. Zatem charakterystykę osób posiadających zbiory umożliwia raczej podawane w kwestionariuszach przedwojenne adresy oraz opisy strat materialnych, tj. dzieł sztuki i antyków, innych ruchomości, a w niektórych przypadkach nawet nieruchomości.

Na podstawie danych zawartych w kwestionariuszach rejestracyjnych wyodrębniono cztery typy właścicieli przedmiotów artystycznych i kolekcji tematycznych. Typ 1 – pracownicy umysłowi oraz personel niższy i średni; typ 2 – drobnomieszczaństwo; typ 3 – personel kierowniczy wysokiego szczebla oraz bogata inteligencja; typ 4 – tzw. wielkie mieszczaństwo.

Aby wyodrębnić cechy charakterystyczne dla poszczególnych typów, przeprowadzony został podział na poszczególne grupy społeczne, a każdy z określonych typów poddany został analizie pod kątem

zasobności mieszkań w przedmioty artystyczne, a także specyfikę zbiorów: klasę artystyczną, rodzaj zgromadzonych antyków oraz ich wartość. Oszacowaną przez poszkodowanych wartość wyposażenia mieszkań przypisano do poszczególnych typów. Na podstawie szacunku strat dla zbiorów bardziej wartościowych, określonych jako przynależne do typu 2, 3 i 4, wyliczono następnie minimalną wartość strat wojennych w dziełach sztuki i antykach dla całego miasta.

Wnętrza mieszkalne osób zaklasyfikowanych do typu 1 charakteryzuje stosunkowo skromne urządzenie. Mieszkanie składało się zazwyczaj z trzech izb oraz kuchni i łazienki. Wszystkie pokoje były kompletnie umeblowane. Meble należące do wyposażenia mieszkania pochodziły z XIX i XX w. i były różnorodne stylowo. Najstarsze reprezentowały styl klasycystyczny lub biedermeierowski. Najczęściej jednak w tych domach korzystano z mebli w stylu Ludwika Filipa lub o eklektycznych formach.

Stanowiące wyposażenie mieszkania malarstwo ograniczało się do kilku, najwyżej kilkunastu obrazów mniej znanych autorów tzw. trzeciego rzędu, najczęściej były to pejzaże i portrety. Tkaniny zdobiące ściany i podłogi to polskie przedwojenne dywany albo regionalne kilimy. Używano sztuców z metalu srebrzonego, pochodzących przede wszystkim z warszawskich wytwórni Norblina czy Frageta. Porcelana, fajans i szkło najczęściej nie miały cech artystycznych i zostały wyprodukowane w technologicznie zaawansowanych fabrykach.

Aby lepiej pokazać typowe trzyizbowe wnętrza, w którym znajdowały się także przedmioty o cechach artystycznych, przywołano kilka przykładów opisanych przez poszkodowanych w kwestionariuszach. Opisano również stan cywilny oraz pozycję zawodową osoby wypełniającej formularz, aby podać pełniejszą charakterystykę zamieszkującej mieszkanie rodziny.

Pierwszego października 1944 r., tuż przed opuszczeniem domu po upadku powstania warszawskiego, Bolesław Markiewicz sporządził dokładny spis sprzętów stanowiących wyposażenie jego trzypokojowego mieszkania przy ul. Chmielnej. Mężczyzna mieszkał w nim jedynie z żoną, był współwłaścicielem przedsiębiorstwa asfaltowego i brukarskiego. W przedpokoju znajdowały się: konsola mahoniowa rzeźbiona (1 × 0,3 m), wiszące okrągłe lustro bez ram, kilimek na konsoli (1,06 × 0,73 m), brązowa patera z zielonym szkłem, blaszany dzbanek do wody (od garnituru), zasłona kilimowa na drzwi (1,4 × 2 m), gzyms z rurki mosiężnej, duży używany dywan (3 × 2 m), mały zniszczony dywan (2 × 1,2 m), czworokątny taboret

4 *Raport o stratach wojennych Warszawy*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2004, s. 108.

5 *Warszawa w liczbach 1939...*, s. 9.

6 *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005, s. 347.

wyściełany materiałem, stylowy okrągły kinkiet z ozdobami szklanymi oraz drewniana paka na węgiel.

W największym pokoju stał kryty bawełnianym gobelinem tapczan o wymiarach 2 × 0,95 m. W pomieszczeniu znajdowały się również: jasna dębowa szafka nocna (o wymiarach 0,54 × 0,38 × 0,33 m), jasna dębowa bielizniarka (1,92 × 0,80 × 0,43 m), garnitur mebli krytych materiałem w różowe kwiaty (cztery krzesła i fotel), mahoniowe biurko stylizowane na antyk – wewnątrz lustro i pięć szuflad, dębowy czworokątny słupek, brązowa statuetka zatytułowana *Precz z drogi*, dwa fotele klubowe kryte bawełnianym gobelinem (jak tapczan), cztery dębowe krzesła kryte gobelinem, pianino firmy Johann Urbas (Dresden), przy nim okrągły taboret do pianina ze śrubą, żelazny kwadratowy piecyk, kwadratowy bambusowy słupek, okrągły mahoniowy stolik na pięciu nóżkach, kufer podróżny z rzeczami, kryty płótnem, trzy kryształowe wazoniki, wyściełany podnózek, czworokątny metalowy zegar, stylowy, na odpowiedniej półeczce, obraz Józefa Rapackiego *Polesie* (o wymiarach 0,70 × 0,52 m), obraz Janiny Bobińskiej *Morze* (0,48 × 0,40 m), obraz A. Rutkowskiego *Niewiasta* (0,45 × 0,38 m), akwarela Charles'a Salina *Droga do Wilanowa* (1,15 × 0,80 m), duży wełniany kilim huculski (2,60 × 1,90 m), mały czworokątny dywanik (0,48 × 0,48 m), duże lustro w złożonych ramach, elektryczny pięćświecowy żółty żyrandol, czterolampowy radioodbiornik – typ Magnat firmy Telefunken.

W mieszkaniu znajdował się również pokój stołowy, a w nim: duży mahoniowy fotel kryty gobelinem, dębowa familijka z pięciu sztuk, leniwiec kryty gobelinem, okrągły rozsuwany stół dębowy (śr. 1,15 m), sześć dębowych krzeseł krytych skórą (1,76 × 0,84 m), dębowy kredens, pomocnik z klapami i szufladami (0,53 × 0,32 × 0,15 m), lustro w ramach dębowych, krytych różowym materiałem w kwiaty (1,23 × 0,67 m), małe lustro ścienne z podstawką do postawienia w mahoniowej ramie z brązowymi aplikacjami (0,34 × 0,27 m), waga stołowa 5 kg z odważnikami, żelazne łóżko z siatkowym materacem, dębowa półeczka podstawkowa, obrazy Piotra Krasnodębskiego *Huculszczyzna* (0,83 × 0,60 m) i *Polowanie z sokołami* (0,39 × 0,34 m), obraz K. Strzyżewskiej *Kwiaty* (0,62 × 0,32 m), kryształowa lampa naftowa z kloszem – stołowa, elektryczny trzylampowy czarny żyrandol.

W pokoju biurowym znajdowały się: pięcioszufladowe płaskie biurko amerykańskie (1,10 × 0,75 m), dębowe biurko z szafkami i półeczką (0,90 × 0,60 m), dębowy stolik pod maszynę (0,83 × 0,48 m), maszyna Underwood, mahoniowy stolik meblowy do prób i okazów, półka na książki i dokumenty, dębowa szafka biurowa z żaluzjami i dziewięcioma szufladkami, dwa dębowe

wyściełane fotele do biurek, wiedeński fotel do maszyny, dwie ramki do świadectw handlowych, obraz Czesława Wasilewskiego *Powrót* (0,50 × 0,37 m), obraz Strzyżewskiej *Pejzaż* (0,30 × 0,25 m), aparat telefoniczny nr 70001, czworokątny kosz do papierów, skrzynka z częściami zamiennymi do maszyny R. Henne, zegar ścienny (antyk) z mosiężnymi ciężarami, dwulampowy żyrandol z dolnym kloszem, metalowa lampa biurkowa, mały metalowy biurowy budzik, specjalna teczka do papieru do maszyny, rzeźbione pudełko do papierów na biurko<sup>7</sup>.

Mieszkanie Marii Domańskiej przy ul. Filtrowej składało się z czterech izb. Wdowa po urzędniku państwowym tuż obok domu prowadziła sklep. W załączniku do kwestionariusza kobieta wymieniła najcenniejsze przedmioty z mieszkania, wśród których było dziesięć obrazów, duży kryształowy wazon ze srebrnymi okuciami, trzy kilimy oraz dywan. Wartość przedmiotów oszacowała na 7,5 tys. zł<sup>8</sup>.

Zdarzało się, że w trzyizbowym mieszkaniu znajdowały się wartościowe meble i obrazy z przełomu XVIII i XIX w. Urzędniczka państwowa Janina Święcicka, panna, po powrocie do mieszkania przy ul. Złotej zastała je całkowicie spalone. Zniszczeniu uległy: stolik inkrustowany perłową macicą w stylu Boullé'a z XVIII w., serwantka i garnitur mebli z mahoniem Księstwo Warszawskie (8 szt.), toaletka w stylu Ludwika Filipa, mahoniowa komódka w stylu empire z brązami, mahoniowy stoliczek w stylu empire z brązami, trzy portrety rodzinne malowane przez Jana Lampiego, portret Poniatowskiego, zegar i kryształy z końca XVIII w. Przedmioty te Święcicka wyceniła na 8,5 tys. zł. Przy obliczeniach jednostkowych wzięła pod uwagę rzeczywiste przedwojenne ceny opisanych przez nią rzeczy<sup>9</sup>.

Porównując kwoty odszkodowania podane przez Marię Domańską i Janinę Święcicką, można zauważyć, że wartość strat jest podobna. W pierwszym przypadku poszkodowana wyżej od wartościowych mebli wyceniła obrazy (6750 zł), które nie reprezentowały wysokiej klasy artystycznej. Natomiast Święcicka, która miała mniej obrazów (cztery wysokiej klasy obrazy wycenione na 4 tys. zł), uwzględniła w obliczeniu wartościowe meble (3800 zł). Przedmioty zgromadzone w mieszkaniu Święcickiej przy ul. Złotej niewątpliwie miały wyższą wartość artystyczną, choć było ich mniej, a strata spowodowała większe szkody dla polskiej kultury.

7 Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zarząd Miasta, Wydział Strat Wojennych (dalej: ZM WSW), sygn. 61, nr kw. 7688, s. 852, zał. do kw., s. 853–854.

8 APW, ZM WSW, sygn. 45, nr kw. 3638, s. 656.

9 *Ibidem*.

W mieszkaniach drobnomieszczan sklasyfikowanych jako typ 2 znajdowało się wiele przedmiotów zabytkowych pełniących funkcję użytkową. Były to między innymi: rzeźby, meble, ceramika, szkło, tkaniny, a nawet broń i uzbrojenie. Wymienione grupy przedmiotów zabytkowych nie stanowiły kolekcji. Niemniej w wielu przypadkach były to jednak przedmioty wyjątkowo cenne i ważne dla narodowej kultury materialnej.

Dziedziną najwyżej cenioną było malarstwo. W analizowanej grupie drobnomieszczan wiele osób posiadało kolekcje liczące od kilkunastu do 30 obrazów. Dominowało malarstwo olejne, które ceniono wyżej od innych technik. Stosunkowo często wieszano na ścianach także mniej kosztowne akwarele, pastele czy gwasze. W większości przypadków gusty kolekcjonerskie były podzielone na malarstwo dawne, czyli pochodzące najczęściej z XVII–XVIII w.,<sup>10</sup> oraz malarstwo współczesne, czyli XX-wieczne<sup>11</sup>. Zdarzały się kolekcje zawierające cenne prace zarówno artystów polskich, jak i obcych<sup>12</sup>.

W większości domowych galerii prace malarskie były bardzo zróżnicowane pod względem poziomu wykonania, a także okresu, w którym powstały<sup>13</sup>. Najczęściej przynajmniej kilka obrazów nosiło sygnatury znanych polskich malarzy<sup>14</sup>. Poziom artystyczny zbiorów zawierających malarskie prace polskich artystów najczęściej nie różnił się od znacznie bogatszych kolekcji należących do osób opisanych w typie 3. Wielkość kolekcji (w przeciwieństwie do jakości) dawnego malarstwa zachodnioeuropejskiego była podobna do liczebności zbiorów zawierających tylko prace polskich malarzy<sup>15</sup>.

Poziom dawnego malarstwa zachodnioeuropejskiego był najczęściej znacznie niższy od obrazów malarzy rodzimych. Polska, z powodu swojej burzliwej historii, nigdy nie była poważnym rynkiem odbiorców dla starego malarstwa z Europy Zachodniej. Poszkodowani składający kwestionariusze do WSW w niektórych przypadkach próbowali dowieść

posiadania oryginalnych obrazów najsłynniejszych malarzy europejskich<sup>16</sup>. W większości przypadków te prace wykonane były raczej przez uczniów z grupy skupionej wokół mistrzów. Nie można jednak wykluczyć, że nawet w tych zbiorach znajdowały się obrazy najsłynniejszych malarzy europejskich.

Ważną pozycję w zbiorach artystycznych należących do osób określonych jako typ 2 stanowiły kolekcje rzeźby, które zwykle liczyły od trzech do dziesięciu dzieł<sup>17</sup>. Podobnie było z zegarami. W każdym pokoju znajdował się zegar w obudowie z mosiądzu, drewna lub porcelany. W mieszkaniu eksponowano także inne zabytkowe przedmioty użytkowo-dekoracyjne, jak kandelabry, świeczniki, kinkiety, żyrandole, a także ozdobne wazony fajansowe i porcelanowe z pokrywami. Używano bogatych zastaw stołowych ze srebra i porcelany. Wśród tego typu naczyń występowało wiele przedmiotów artystycznych wytworzonych jeszcze w XVIII i na początku XIX w. Tkaniny pełniły funkcję bardziej dekoracyjną niż użytkową. Na podłogi kładziono wschodnie dywany, często stare, o dużej wartości, wykonane w manufakturach tureckich, perskich oraz francuskich. W oknach wieszano bogate zasłony, drzwi zdobiły portiery.

Wśród mebli występowało wiele rzadkich egzemplarzy z XVIII i początków XIX w., użytkowano także kopie całych zestawów mebli w stylu Ludwika XV i Ludwika XVI, sporządzonych w XIX i XX w. Dopełnienie bogatego wnętrza stanowiły różnej wielkości tematyczne zbiory numizmatów, znaczków, starych książek, grafik oraz inne. Rodziny drobnomieszkańskie zajmowały zwykle od trzech do sześciu izb. Wynikało to często ze standardowego rozkładu ówczesnych mieszkań.

Marian Kossow był samotnie mieszkającym dyplomatą. Przed 1939 r. mężczyzna mieszkał przy ul. Szopena w trzech izbach, następnie został przesiedlony na ul. Natolińską. Strata, jakiej doznał w ruchomościach, nastąpiła dopiero w końcowym okresie wojny w jego własnym domu na Goławku przy ul. ModrzeWiowej. W 1944 r. dom obrabowano i spalono wraz z całym dobytkiem. W domu znajdowało się 15 obrazów dawnych mistrzów oraz inne przedmioty. Całościowe straty w dziełach sztuki, obliczone przez poszkodowanego, wyniosły 66,4 tys. zł<sup>18</sup>.

10 Jako przykłady można wymienić: zbiór Tomasza Kluza (APW, ZM WSW, sygn. 150, nr kw. 7634, s. 619, zał. do kw., s. 620) czy kolekcję Mariana Kossowa (APW, ZM WSW, sygn. 72, nr kw. 10418, s. 761).

11 W ten sposób scharakteryzował stratę swoich obrazów Marian Adamski, APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6815, s. 263, zał. do kw., s. 268.

12 Do takich kolekcji należy kolekcja Władysława Grudzińskiego, APW, ZM WSW, sygn. 69, nr kw. 9507, s. 22, zał. do kw., s. 23–24v.

13 Tego typu zbiór opisała w załączniku do kwestionariusza Irena Zalewska, APW, ZM WSW, sygn. 157, nr kw. 9326, s. 635, zał. do kw., s. 637.

14 Przykładem może być spis obrazów załączony do kwestionariusza strat złożonego przez Tadeusza Żerańskiego, APW, ZM WSW, sygn. 235, nr kw. 8503, s. 6, zał. do kw., s. 16.

15 Dobrym odniesieniem dla tego typu zbioru są obrazy zgromadzone przez Rocha Śliwowskiego, APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw. 1869, s. 528, zał. do kw., s. 529.

16 Por. zbiór obrazów należących do Stanisława Ligarzewskiego (APW, ZM WSW, sygn. 90, nr kw. 15237, s. 1016) oraz kolekcję Jerzego Lipowskiego (APW, ZM WSW, sygn. 31, nr kw. 44, s. 223, zał. do kw., s. 224–225).

17 Jako przykład niech posłuży zbiór należący do Wacława Malinowskiego, APW, ZM WSW, sygn. 249, nr kw. 1840, s. 409, zał. do kw., s. 413.

18 APW, ZM WSW, sygn. 72, nr kw. 10418, s. 761, zał. do kw., s. 762–763. Marian Kossow ostatnią posadę pełnił jako naczelnik wydziału w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Podobny pod względem liczby obrazów zbiór należał do małżeństwa Śliwowskich mieszkających przy ul. Hożej. Adwokat Roch Śliwowski kolekcjonował niemal wyłącznie obrazy malarzy polskich. Kolekcja została całkowicie zniszczona w wyniku spalenia i zbombardowania mieszkania przez Niemców podczas powstania warszawskiego. Śliwowski w załączniku do kwestionariusza opisał stratę 19 obrazów wycenionych wraz ze sztychami na 102 tys. zł<sup>19</sup>.

Inżynier budownictwa Władysław Grudziński, mieszkający wraz z żoną przy ul. Mokotowskiej, stracił w czasie wojny mieszkanie spółdzielcze i dwór w majątku Krzykosy, którego był właścicielem w piątej części. Nieznana jest liczba pokoi zajmowanych przez poszkodowanych w mieszkaniu przy ul. Mokotowskiej. Do małżeństwa należało ok. dziesięciu obrazów znanych i cenionych malarzy polskich oraz obcych. Całość strat w zbiorach artystycznych małżonków wyniosła 77 150 zł<sup>20</sup>.

Utracona przez Zofię Walkowską kolekcja liczyła 24 obrazy, w większości dzieł malarstwa nowszego. Wdowa, opisując w załączniku utraconą kolekcję, odnotowała skrupulatnie wymiary każdego z obrazów, co w zestawieniu z autorem i tematem dzieła pozwoliło zweryfikować dokonaną wycenę. Małżeństwo Walkowskich mieszkało przy ul. Koszykowej w trzech izbach. Straty zostały skromnie wycenione na 7530 zł, ponieważ Walkowska nie uwzględniła wartości utraconych przedmiotów reprezentujących rzemiosło artystyczne<sup>21</sup>.

Kolekcja urzędnika Gustawa Reima, mieszkającego wraz z żoną w sześciuizbowym mieszkaniu przy ul. Gdańskiej na Żoliborzu, składała się z 30 obrazów nowoczesnego malarstwa polskiego o zróżnicowanym poziomie artystycznym. Zawierała kilka prac wybitnych artystów, choć całościowo przedstawiała niewielką wartość. Stratę oszacowano na 12 380 zł<sup>22</sup>.

Wartość poszczególnych zbiorów malarstwa zgromadzonych przez mieszkańców Warszawy zaklasyfikowanych do typu 2 jest różna. Zwykle zbiór składał się z od 15 do 30 obrazów oraz kilku rzeźb i przedmiotów rzemiosła artystycznego. Jedynie kolekcja Władysława Grudzińskiego zawierała osiem obrazów oraz dużą liczbę przedmiotów rzemiosła artystycznego, dlatego też została wyceniona na wysoką kwotę 77,5 tys. zł.

Po bliższym przyjrzeniu się kolekcji, można dostrzec, że jest to jeden z ciekawszych zbiorów, bogaty w prace najznakomitszych malarzy polskich, jak:

Wyspiański, Juliusz Kossak czy Stanisławski, oraz dawnych malarzy zachodnioeuropejskich: Carracci i Bruegel. Całościową wycenę zbioru znacznie zawyża antyczny dywan perski Kaschan o wymiarach 5 × 3 m, wyceniony przez firmę Aprahamian na 5 tys. dolarów amerykańskich, co po przeliczeniu na wartość złotówki z 1939 r. dało kwotę 37 tys. zł. Mimo że był to rzadki okaz, cena wydaje się wygórowana.

W celu uśrednienia wyceny przykładowego zbioru charakterystycznego dla typu 2, zsumowano podane przez poszkodowanych wartości wszystkich analizowanych kolekcji. Po podzieleniu sumy przez liczbę zbiorów, uzyskano średnią wartość 53 tys. zł.

Osoby reprezentujące typ 3 – personel kierowniczy wysokiego szczebla oraz bogata inteligencja – posiadały wartościowe zbiory. Najczęściej byli to przemysłowcy i ludzie zarządzający dużymi przedsiębiorstwami. Mieszkania, w których znajdowały się zbiory, miały powyżej sześciu izb i były wyposażone w wiele przedmiotów dekoracyjnych oraz dekoracyjno-użytkowych. Właścicielami bogato urządzonych wnętrz byli ludzie o wysokiej pozycji zawodowej, którzy byli też często pasjonatami sztuki.

Zbiory malarstwa należące do tych osób liczyły od 30 do 50 obrazów. Poziom dzieł, podobnie jak w typie 2, jest bardzo zróżnicowany. Poza licznymi obrazami znanych i cenionych malarzy polskich oraz pojedynczych przedstawicieli dawnego malarstwa zachodnioeuropejskiego kolekcje zawierały również prace malarzy rosyjskich. Przykładowo kwestionariusz złożony przez Mariana Adamskiego wymienia takich malarzy jak: Iwan Ajwazowski, Nikołaj Swierczkow czy Juliusz Klever<sup>23</sup>.

Poza znakomitymi przykładami malarstwa nowszego oraz słabszymi pracami dawnych mistrzów, stosunkowo duża liczba płócien i akwareli została namalowana przez mniej znanych malarzy polskich okresu międzywojennego i miała przede wszystkim charakter dekoracyjny. Na kształtowanie się zbioru malarstwa miały również wpływ inne czynniki, jak np. cenne obrazy przekazane w spadku po przodkach. Wartość artystyczną posiadanych zbiorów powiększały niezwykle popularne na początku XX w. portrety domowników wykonywane przez wysoko cenionych malarzy współczesnych.

O pasjach kolekcjonerskich osób zakwalifikowanych do typu 3 świadczą gromadzone w mieszkaniach kolekcje tematyczne. Często były to cenne zbiory, które nie obejmowały malarstwa. Tadeusz Horoch wymienia

19 APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw. 1869, s. 528, zał. do kw., s. 529.

20 APW, ZM WSW, sygn. 69, nr kw. 9507, s. 22, zał. do kw., s. 23–24v.

21 APW, ZM WSW, sygn. 68, nr kw. 9404, s. 691, zał. do kw., s. 694.

22 APW, ZM WSW, sygn. 126, nr kw. 1646, s. 704, zał. do kw., s. 710.

23 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6815, s. 263, zał. do kw., s. 268.



w załączniku do kwestionariusza dużą kolekcję tkanin wschodnich i polskich oraz zbiór numizmatyczny i filatelistyczny<sup>24</sup>. Pasją Józefa Wójcickiego było staropolskie i weneckie szkło artystyczne<sup>25</sup>. Jan Hołyński opisuje duży zbiór zabytkowej porcelany, składający się z 350 naczyń, w tym wielu polskich zabytków<sup>26</sup>.

Poziom artystyczny przedmiotów stanowiących wyposażenie mieszkania był bardzo zróżnicowany. Przy ich wyborze przeważały względy praktyczne oraz dekoracyjne. Meble, obrazy czy kandelabry miały wyglądać efektownie, co nie zawsze szło w parze z mistrzowskim warsztatem wykonania. Wiele ozdobnych przedmiotów zostało wykonanych w XIX w., zaraz po epoce napoleońskiej. Przemysłowy charakter produkcji pozwalał na wytwarzanie większej liczby mebli czy brązów, już nie tak dopracowanych rzemieślniczo, jak pierwowzory z XVIII i początków XIX w.

Często nie potrafiono rozróżnić np. brązu wykonanego w epoce Napoleona I od brązu wykonanego w epoce Napoleona III. Podobnie było z meblami. Dekoracyjne komody, biurka, fotele i inne meble salonowe oraz gabinetowe często były kopią sprzętów z czasów Ludwika XV i Ludwika XVI. Wiele z nich produkowano równoległe do wytwarzanych w okresie międzywojennym mebli w stylu art déco. Efektownych mebli ludwikowskich i empirowych najczęściej używano w bogatych domach jako symbolu elegancji i wytworności. Mieszkanie Stanisława Ryla wyposażone było właśnie w tego typu meble. Mężczyzna, składając swój kwestionariusz do WSW, nie podał miejsca zamieszkania. Ośmioizbowe lokum rodziny Rylów zostało zniszczone dwukrotnie: we wrześniu 1939 r. i w sierpniu 1944 r. Straty objęły kolekcję malarstwa złożoną z ponad 50 obrazów.

Właściciel opisał także wyposażenie poszczególnych pokoi oraz podał wytwórcę, u którego zamówiono meble, np.: salon – Ludwik XV „roboty Gawrychowskiego, złożony, obity gobelinem francuskim, bogato rzeźbiony”. W zestawie: kanapa, dwa fotele, sześć krzeseł, stół z białym marmurowym blatem, dwa wielkie lustra. Salon – Trianon „roboty Trenerowskiego, złożony, bogato pięknie rzeźbiony w girlandy róż, obity materią francuską”. W zestawie: kanapa, dwa fotele, cztery krzesła, stół z zielonym marmurowym blatem, dwa lustra z konsolami z takimi samymi blatami i inne. Stanisław Ryl zgromadził także wiele sreber. Wyszczególniony przez niego w kwestionariuszu zbiór

porcelany oraz szkła nie miał już jednak wartości artystycznej i zabytkowej<sup>27</sup>.

Tadeusz Horoch, mieszkający wraz z żoną i dziećmi w sześciopokojowym mieszkaniu przy ul. Narbutta, stracił wiele cennych rzeczy w 1944 r. na skutek zniszczenia i spalenia mieszkania przez Niemców. Horoch był inżynierem pracującym w przemyśle. Zgromadzona przez niego biblioteka licząca 1,5 tys. tomów była bogata w ozdobnie oprawione książki, często z dedykacjami. Według słów mężczyzny „zbiór monet starożytnych w ilości 6000 szt. został wyceniony przez zbieraczy na 225 000 złotych”, natomiast zbiór znaczków pocztowych oceniony był przez włoskich zbieraczy na 500 000 lirów, tj. 150 000 złotych. Kolekcja malarstwa liczyła 34 obrazy. Spis strat obejmował także: 23 stare dywany perskie, antyczne meble oraz przedmioty ze szkła i porcelany. Całość wyceniono na 108 600 zł<sup>28</sup>.

Właściciel fabryki Marian Adamski, przed wojną mieszkający z rodziną przy ul. Wiśniowej, w czasie wojny przeprowadził się na ul. Rejtana. Podczas powstania warszawskiego dziewięcioizbowe mieszkanie przy Rejtana zostało doszczętnie spalone. Zniszczeniu uległo wiele obrazów oraz mebli. Utracono również dywany: dwa perskie Tebris (2,8 × 4 m i 1,4 × 2,1 m), dwa perskie Smyrna (3,5 × 5,1 m i 3 × 4 m) oraz osiem innych perskich dywanów, dywan kaukaski (1,2 × 2,4 m), dwa dywany francuskie (2 × 3 m) oraz inne dywany, kilimy i figurki porcelanowe. Całość strat została obliczona na 42 tys. zł<sup>29</sup>.

Józef Wójcicki mieszkał wraz z rodziną w ośmioizbowym mieszkaniu przy ul. 6 Sierpnia. Mężczyzna pełnił funkcję sekretarza generalnego Państwowych Zakładów Lotniczych. Mieszkanie rodziny wraz z dużą liczbą obrazów i mebli zostało całkowicie spalone po powstaniu warszawskim. Wójcicy utracili także: zbiór szkła staropolskiego liczący 93 szt. oraz zbiór szkła weneckiego składający się z 124 szklanek, kieliszków, karafek i wazonów, komplet 48 kieliszków kryształowych i 48 szklanek – stary kryształ, Korzec 4 szt., 6 angielskich fajansowych talerzy, 2 XVIII-wieczne saskie wazony z porcelany, 2 wazony włoskie, rosyjski kielich kryształowy – wys. 60 cm, zbiór szkła rubinowego ze złoceńiami – 31 szt., 253 srebra stołowe. Ponadto 130 posrebrzanych sztućców, perski modlitewnik, szal ścienny francuski i turecki. Zbiór znaczków pocztowych, monet i medali. Całość strat oszacowano na 110 195 zł<sup>30</sup>.

24 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12737, s. 1093, zał. do kw., s. 1094 i 1095.  
25 APW, ZM WSW, sygn. 68, nr kw. 19456, s. 425, zał. do kw., s. 1–5.  
26 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15646, zał. do kw., s. 652.

27 APW, ZM WSW, sygn. 143, nr kw. 5809, s. 228 oraz zał. s. 234–245.  
28 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 1273, s. 1093, zał. do kw., s. 1094 i 1095.  
29 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6991, s. 986, zał. do kw., s. 267–269.  
30 APW, ZM WSW, sygn. 68, nr kw. 19456, s. 425, zał. do kw., s. 1–5.

Przemysłowiec Jan Hołyński został podczas wojny wysiedlony z domu przy ul. Słonecznej i przeprowadził się wraz z rodziną na ul. Chmielną. Po upadku powstania w domu przy ul. Słonecznej „wszystkie 15 izb [...] ocalały”. Mieszkanie przy ul. Chmielnej, składające się z siedmiu izb, zostało zburzone i spalone. Do Hołyńskiego należała biblioteka ekonomiczno-finansowa, licząca ok. 4 tys. tomów, a także „kompletny zbiór materiałów publikowanych oraz urzędowych dotyczących budżetów i finansów Polski za lata 1926–1938 wraz z przygotowanymi tablicami do wydania książki (praca 10 lat)”<sup>31</sup>. Znaczną wartość, oszacowaną na ok. 15 tys. zł, stanowił niemal kompletny zbiór 3 tys. polskich znaczków. Na utracony zbiór malarstwa składało się 30 obrazów, wśród których były płótna najlepszych polskich artystów z przełomu XIX i XX w. W mieszkaniu przy Chmielnej znajdowała się także duża liczba przedmiotów określonych jako brązy: francuska grupa figuralna przedstawiająca dwa konie, francuska grupa figuralna przedstawiająca dwie krowy, francuska figurka kozy, rosyjska grupa figuralna przedstawiająca pasterza i kozy, rosyjska grupa figuralna przedstawiająca pasterkę i owce, dwa bardzo stare kandelabry (stojące, na siedem świec), dwa kandelabry w formie figur trzymających złożone świeczniki, dwa stare lichtarze, dwa kandelabry ze złożonego brązu o wysokości 1,5 m, trójkątny antyczny świecznik na siedem świec, wiszący żyrandol w stylu empire. Straty malarstwa oraz rzemiosła artystycznego obliczono na 90 tys. zł.

Jan Hołyński w załączniku do kwestionariusza dokładnie opisał meble znajdujące się w każdym pokoju. Salon wyposażony był w meble w stylu Ludwika XVI, malowane na biało, złożone, kryte jedwabiem. W zestawie: dwie kanapy, sześć foteli, cztery krzesła, dwa naście krzesłek, dwa stoły z marmurowymi blatami i dwie konsole z marmurowymi blatami. W gabinecie znajdowały się rzeźbione meble dębowe w stylu Henryka IV. W zestawie: kanapa, siedem foteli, dwa stoliki, stół mahoniowy, trzy dywany perskie o wymiarach ok. 4 × 5 m. Wartość wyposażenia mieszkania została oszacowana na 60 tys. zł.

Prawdziwym rarytasem w mieszkaniu Hołyńskiego była kolekcja starej porcelany z manufaktur polskich i zagranicznych. Zbiór składał się z 350 elementów o wartości przeszło 50 tys. zł. Były to naczynia wykonane w Korcu, Baranówce, Tomaszowie, Telechanach, Nieborowie, Horodnicy i innych wytwórniach. Wśród wymienionych naczyń znajdowało się wiele unikalnych egzemplarzy, m.in. dwa nieuszkodzone naczynia

z wytwórni w Korcu, które były imitacją naczyń kamionkowych z angielskiej manufaktury Wedgwood. Kolekcja składała się z wazonów, waz, serwisów do herbaty i kawy, serwisów stołowych oraz wielu pojedynczych naczyń. Część zbioru była reprodukowana w katalogach wystawowych. Osobno, na 20 tys. zł, został wyceniony kompletny serwis porcelanowy na 24 osoby, który składał się z ok. 200 części. Komplet został wykonany w wytwórni w Berlinie w latach 1800–1810, był „barwnie malowany” i ozdobiony szeroką złotą koronką oraz reliefem.

Do wyposażenia mieszkania należały również przedmioty wykonane ze srebra: 620 sztuków na 60 osób, 5 tac różnej wielkości, 8 półmisek, 3 serwisy do kawy i herbaty złożone z 18 naczyń, 5 imbryków, dzbanuszków i cukiernic, 2 połączane lichtarze, zestaw 240 plate-rów na 24 osoby. Całość strat została oszacowana przez zgłaszającego szkodę na ponad 250 tys. zł<sup>32</sup>.

Przyporządkowane do typu 3 straty w artystycznym wyposażeniu mieszkań o wysokim standardzie przekraczają 100 tys. zł. W niektórych przypadkach kwoty całościowych strat w tej dziedzinie są dwu-, a nawet trzykrotnie wyższe<sup>33</sup>. Wartość strat malarstwa kształtuje się najczęściej w przedziale 50–100 tys. zł, a strat mebli – ok. 50 tys. zł. Wycenę pozostałego rzemiosła artystycznego należy przyjąć w granicach 26–50 tys. zł. Wyjątek stanowią kolekcje tematyczne, których wartość jest porównywalna z wartością zbiorów malarstwa. Kolekcja artystycznej ceramiki Jana Hołyńskiego została oszacowana dokładnie na taką samą kwotę, 70 tys. zł, jak jego zbiory malarstwa. Podobnie wartość kolekcji dywanów i tkanin Tadeusza Horocha, oszacowaną na 108 600 zł, należy odnieść do wartości galerii obrazów wyliczonej na kwotę 182 950 zł.

Kolekcje osób zakwalifikowanych do typu 4, czyli wielkiego mieszczaństwa, to zbiory niezwykle bogate, mogące stanowić konkurencję dla niejednego muzeum. Niektóre wybitne obrazy z przedwojennej kolekcji Andrzeja Rotwanda, odzyskanej częściowo po wojnie, były do niedawna eksponowane na stałej wystawie malarstwa polskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie. Przykładowo, płótno *Ellenai* Jacka Malczewskiego można oglądać w galerii malarstwa polskiego MNW do dziś i stanowi najlepszy przykład zbiorów malarstwa polskiego.

31 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15646, s. 652, zał. do kw., s. 656–657.

32 *Ibidem*.

33 W analizowanych przypadkach straty zbiorów Tadeusza Horocha wyniosły 318 351 zł i zostały w znacznym stopniu przeszacowane, zbiory Józefa Wójcickiego – 110 tys. zł, zbiory Jana Hołyńskiego – 250 tys. zł, zbiory Stanisława Ryla – 165 150 zł, zbiory Mariana Adamskiego – 80 680 zł – w tym przypadku szczególnie zbiory malarstwa są niedoszacowane.

Niektóre z analizowanych kolekcji były gromadzone przez wiele pokoleń, na przykład zbiory Branickich, Konopków, Krasińskich, Potockich, Przeddzieckich, Radziwiłłów, Raczyńskich, Tyszkiewiczów, Weysenhoffów, Wielowiejskich, Zamoyskich. Bogatą i różnorodną tematycznie galerię malarstwa zebrał ksiądz Jan Szmigielski. Proboszcz parafii św. Michała Archanioła, mieszczącej się przy ul. Puławskiej 95a, najcenniejsze obrazy kupował głównie w Paryżu, a także w Belgii i Szwajcarii, oraz nabywał płótna drogą wymiany w Warszawie.

Najchętniej kolekcjonowano malarstwo. Tego typu zbiory miały najwyższą wartość artystyczną oraz finansową. Kwestionariusze osób posiadających najbogatsze kolekcje ograniczały się głównie do szczegółowego opisu strat związanych z kolekcją obrazów, ewentualnie rysunków i rzeźb. W taki sposób zostały sporządzone załączniki do kwestionariuszy Andrzeja Rotwanda czy Jana Szmigielskiego. Rotwand poza malarstwem uwzględnił jedynie sześć rzeźb oraz zegar i dwa świeczniki w stylu Ludwika XVI<sup>34</sup>. Ksiądz Szmigielski wymienił dużą liczbę zabytkowych artystycznych mebli, bibliotekę zawierającą 4 tys. tomów, a także porcelanę i fajans<sup>35</sup>.

Inaczej wyglądają załączniki do kwestionariuszy sporządzone przez Jana Weysenhoffa i Irenę Tyszkiewicz. Zbiory artystyczne obydwu zasłużonych dla historii Polski rodzin obfitowały w zbiory, z których każdy stanowił odrębną, jednorodną tematycznie kolekcję.

Do analizy najbogatszych kolekcji celowo nie włączone zostały również wartościowe zbiory należące do warszawskich antykwariuszy. W tym przypadku zbiory malarstwa oraz innych przedmiotów z dziedziny sztuki nie tylko dorównywały najznakomitszym wymienionym w rozdziale kolekcjom, ale niejednokrotnie je przewyższały. Zbiory antykwarskie nie mogą posłużyć za przykłady celowo gromadzonych kolekcji, ponieważ wiele z tych dzieł stanowiło przedmiot handlu.

Antykwariusz Marian Fajertag Dąbrowski w załączniku do kwestionariusza podzielił utracone przedmioty na te należące do wyposażenia mieszkania i antykwariatu. Osoby zajmujące się handlem antykwarskim często wymieniały posiadane w domu zabytkowe przedmioty i sprzedawały je w swoim sklepie z antykami. W ten sposób koneser dzieł sztuki podwyższał poziom własnej kolekcji<sup>36</sup>.

Podstawę każdego z opisywanych zbiorów stanowiło malarstwo. Każda z rodzin arystokratycznych posiadała znacznie więcej niż 50 obrazów. Jedynie Irena Tyszkiewicz wymieniła 38 płócien oraz dodatkowo teki i albumy z akwarelami i rysunkami Cypriana Kamila Norwida, Henryka Siemiradzkiego, Kazimierza Tetmajera, Juliana Fałata, Anny Bilińskiej, a także zbiór akwareli włoskich. W tym wypadku zbiór obrazów obejmuje, poza kilkoma arcydziełami, mniej cenne pamiątki po przodkach w formie portretów i obrazów o treści religijnej. O ogromnej wartości zbiorów rodziny Tyszkiewiczów świadczą zgromadzone na przestrzeni wieków pamiątki o znaczeniu narodowym.

Jan Weysenhoff wymienia, łącznie z malarskimi pracami ojca, 74 obrazy oraz miniatury i 130 rysunków. Ponad dwukrotnie więcej obrazów liczą kolekcje Rotwanda i księdza Szmigielskiego. W pierwszym wypadku jest to 153 obrazów i drugie tyle sztychów. Ksiądz Szmigielski wylicza 160 dzieł. Galeria malarstwa Rotwanda, przechowywana w mieszkaniu przy ul. Chocimskiej, wypełniała dziesięć izb. Irena Tyszkiewicz zajmowała dom przy ul. Litewskiej i miała do dyspozycji 23 pokoje, z czego, poza pomieszczeniami gospodarczymi i dla służby, 11 izb pełniło funkcje mieszkalne dla rodziny<sup>37</sup>. Jan Weysenhoff nie podał liczby pokoi swojego mieszkania przy ul. Mochnackiego. Można jednak przyjąć, że tak duży zbiór musiał zajmować od pięciu do dziesięciu izb.

W celu obliczenia wartości zbiorów dla typu 4 przeanalizowane zostały wyceny dokonane przez właścicieli kolekcji. Najbardziej precyzyjne obliczenia dotyczą zbiorów malarstwa, w tym również grafiki i rysunku. Stratę przedmiotów z pozostałych dziedzin sztuki uwzględnili nieliczni kolekcjonerzy. Relacja Andrzeja Rotwanda zawiera jedynie opis strat malarstwa, sztychów i rzeźb. Właściciel zbiorów wymienia kwotę 694 300 zł. Ponad czterokrotnie wyższą sumę podaje ksiądz Szmigielski, który określił wartość utraconej galerii malarstwa na 3 mln zł. Straty Weysenhoffów w dziedzinie malarstwa i grafiki obliczono bardzo skromnie na niespełna 55 tys. zł. Irena Tyszkiewicz wycenia stratę w zakresie malarstwa na 158 890 zł.

Kolejną kategorią wycenianą przez poszkodowanych były meble. Ksiądz Szmigielski stratę ok. 30–40 artystycznych mebli oszacował na 40 tys. zł. Zbiór mebli w mieszkaniu Ireny Tyszkiewicz obejmujący

34 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6967, s. 896, zał. do kw., s. 900–902.

35 APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 7305, s. 276, zał. do kw., s. 277–278.

36 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6952, s. 834.

37 APW, ZM WSW, sygn. 213, nr kw. 8428, s. 451; zob. „Spis izb Litewska 6”, zał. do kw., s. 869.

90 pozycji został wyceniony na 59 820 zł. Weyszenhoff wymienił 21 mebli artystycznych i podał kwotę niepełną 12 tys. zł<sup>38</sup>.

Jako przykład skrupulatnej, lecz nieco zaniżonej wyceny, niech posłuży „zestawienie wysokości żądanego odszkodowania” sporządzone przez Jana Weyszenhoffa w załączniku do kwestionariusza. Ostateczna kwota uwzględniająca całkowite artystyczne i zabytkowe wyposażenie mieszkania rodziny poszkodowanego wynosi 101 575 zł<sup>39</sup>. Jest ona zbyt niska, zarówno w odniesieniu do samych przedmiotów, jak i do innych analizowanych kolekcji w typie 4.

Przedstawiony przez Irenę Tyszkiewicz obszerny załącznik opisuje szczegółowo każdą pozycję wraz z wyceną. Wartość strat tylko tych przedmiotów, które zostały określone przez kobietę jako „dzieła sztuki i antyki”, wynosi 1 661 580 zł<sup>40</sup>.

Ze względu na duże różnice w szczegółowych wyliczeniach poszkodowanych, należy uznać wartość strat w artystycznym wyposażeniu każdego z mieszkań przyporządkowanych do właścicieli typu 4 jako wykraczające znacznie ponad kwotę 150 tys. zł.

W celu oszacowania minimalnej wartości strat wśród wybranych do analizy 198 znaczących warszawskich zbiorów obliczono średnią dla trzech typów – 2, 3, 4. Wartość strat w zaokrągleniu dla każdej rodziny w wymienionych grupach społecznych wynosi powyżej 100 tys. zł. Kwota pomnożona przez 198 zbiorów wynosi 19,8 mln przedwojennych złotych i jest to minimalna wartość, jaka przyjęta została dla oceny strat w najcenniejszych prywatnych zbiorach artystycznych na terenie Warszawy w okresie II wojny światowej<sup>41</sup>.

38 *Ibidem*, s. 297. Niekiedy na każdą pozycję przypada kilka sztuk mebli, co oznacza np., że cztery krzesła lub dwa stoliki liczone są jako jedna pozycja.

39 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 10342, s. 915–917. „Zestawienie wysokości żądanego odszkodowania” zawiera następujące pozycje: „Malarstwo, szkoły obce – 21 400, szkoła polska – 18 100, obrazy H. Weyszenhoffa – 6550, co daje razem 46 050; miniatury – 1950; rysunki i szkice, szkoła polska – 1000, szkoły obce – 600, rysunki H. Weyszenhoffa – 600, razem 2200; grafika 4150, meble 11 900, szkło 4795, dzbany i kuflę 1250, porcelana 20 830, różne 8450”.

40 *Ibidem*. Wśród przedmiotów należących do innych kategorii większość pozycji należałoby postrzegać jako dzieła sztuki i antyki. Osobne wyliczenia sporządzono dla: mebli – 59 820 zł; sreber – 40 300 zł; przedmiotów znajdujących się w kaplicy – 42 690 zł; przedmioty określone jako „różne” – 89 605 zł; zastawa stołowa oraz naczynia kuchenne – 6900 zł; biblioteka domowa, w tym archiwum Wiśniowieckich i Sobańskich – 23 800 zł. Suma obliczona dla ww. przedmiotów daje dodatkową kwotę 263115 zł.

41 Straty z dziedziny kultury i sztuki (wraz z architekturą) w Warszawie wyliczone przez Biuro Rewindykacji i Odszkodowań w 1947 r. wynosiły 1 991 067 379 zł; zob. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Biuro Odszkodowań Wojennych (dalej: BOW), 148, „Zestawienie terytorialne strat z dziedziny kultury i sztuki”, k. 36. Do obliczenia strat kulturalnych przyjęto następujące wartości dla poszczególnych dziedzin artystycznych: rzeźba polska dawna – 2 tys. zł, rzeźba polska nowsza – 500 zł, rzeźba obca dawna – 2 tys. zł, rzeźba obca nowsza – tysiąc zł, obraz polski dawny – 2 tys. zł, obraz polski nowszy – 500 zł, obraz obcy dawny – 4 tys. zł, obraz obcy nowszy – 2 tys. zł, rysunek polski dawny 300 zł, rysunek polski nowszy – 500 zł, rysunek obcy dawny 500 zł, rysunek obcy nowszy – 100 zł, grafika polska dawna – 200 zł, grafika polska nowsza – 25 zł, grafika obca dawna – 400 zł, grafika obca nowsza – 50 zł, mebel polski zabytkowy – 500 zł, mebel obcy zabytkowy – tysiąc zł, tkanina polska – 1 tys. zł, tkanina obca – 2 tys. zł, ceramika polska – 600 zł, ceramika obca – 1,2 tys. zł, jubilerstwo polskie – 5 tys. zł, jubilerstwo obce – 10 tys. zł, instrument muzyczny polski – 3 tys. zł, instrument muzyczny obcy – 5 tys. zł, zegar polski 1,5 tys. zł, zegar obcy – 2,5 tys. zł, instrument precyzyjny polski – 2,5 tys. zł, instrument precyzyjny obcy – 2 tys. zł, numizmat polski – 50 zł, numizmat obcy – 500 zł, wyroby metalowe – 500 zł, militaria polskie – 200 zł, militaria obce – 100 zł, etnografia – 50 zł, prehistoria – 50 zł, pamiątki historyczne – 250 zł, archeologia klasyczna – 5 tys. zł, zabytki przyrody – 400 zł; AAN, BOW, 10, Zestawienie strat (1946), k. 49–50.



## Analiza zbiorów artystycznych mieszkańców przedwojennej Warszawy

Aby stwierdzić, w których rejonach było najwięcej strat dóbr kulturalnych, przeanalizowano 198 zbiorów dzieł sztuki o wysokim i bardzo wysokim znaczeniu artystycznym i kulturalnym. Kryterium wyboru były zasobność oraz wartość artystyczna, zabytkowa i materialna znajdujących się w nich przedmiotów. Za najważniejsze uznano malarstwo, następnie rzemiosło artystyczne obejmujące meble, tkaniny, porcelanę, srebra, brązy, grafiki i inne dziedziny kolekcjonerskie, a także pamiątki narodowe. Do wybranego zbioru nie zaklasyfikowano jednolitych kolekcji tematycznych, czyli obejmujących tylko np. zbiory filatelistyczne lub numizmatyczne, geologiczne, przyrodnicze, orientalne, podróźnicze, i inne. Takich kolekcji było bardzo dużo, często są niemożliwe do zweryfikowania, więc mogłyby zaburzyć obraz analizy całości. Nie uwzględniono również mieszkań, w których znajdowały się pojedyncze cenne przedmioty ani zbiorów niepotwierdzonych lub takich, o których wciąż wiemy zbyt mało, np. Henryka Aschkenazego czy Abego Gutnajera. Kolekcje należące do rodów arystokratycznych (zbiory ordynacji Krasińskich, Zamoyskich, Przeddzieckich oraz Janusza Radziwiłła, Józefa Potockiego i Edwarda Raczyńskiego) zostały pokazane na mapie, lecz nieuwzględnione w analizie. Zbiory ordynacji Zamoyskich i Krasińskich doczekały się szczegółowych opracowań, o pozostałych zbiorach arystokratycznych wiemy niewiele.

Niemal wszystkie z wymienionych kolekcji zostały podczas II wojny światowej zagrabione, zniszczone lub zaginęły. Do analizy rozmieszczenia poszczególnych kolekcji na mapie przyjęto zatem adres ich przechowywania tuż przed wybuchem wojny – 31 sierpnia 1939 r. W 48 na 198 przypadków adres zamieszkania właściciela kolekcji zmienił się podczas okupacji. Nie zawsze zabierano ze sobą zbiory, więc za miejsce zniszczenia przedmiotów przyjęto umownie adres przedwojenny.

Opisane w kwestionariuszach rejestracyjnych straty dotyczące dzieł sztuki i kolekcji zgłaszano w mieszkaniach położonych w centrum Warszawy oraz pobliskich dzielnicach. Od zachodu obszar strat, począwszy od pl. Narutowicza, wyznacza Ochota. Stosunkowo niewielkie straty zgłosili mieszkańcy Żoliborza – relacje dotyczą rejonów najbardziej wysuniętych na północ dzielnicy, głównie okolic pl. Wilsona. Na wschodzie pierwsze przypadki strat w dziełach sztuki i antykach zaczynają się w okolicach ronda Wiatraczna na Pradze. Obszar największej liczby zgłoszeń wyznacza granica Saskiej Kępy, dalej ul. Targowa do ul. Wileńskiej. Na Mokotowie początek rejonu dotkniętego największymi stratami wyznaczają ulice położone w sąsiedztwie Królikarni.

Badanie przeprowadzono na podstawie źródeł dostarczających największą ilość informacji, czyli: kwestionariuszy rejestracyjnych ZM WSW, danych o stratach zebranych w czasie wojny przez zespół Karola Estreichera, a także tabel strat dzieł sztuki zgłoszonych do MKiS przez osoby posiadające dzieła sztuki. Zdecydowana większość przeanalizowanych w badaniu znaczących strat kulturalnych pochodzi z kwestionariuszy rejestracyjnych i jest to 189 przypadków. Z zespołu tabel MKiS wyłoniono sześć osób: Leona Babińskiego (kwestionariusz złożony również do ZM WSW), Adama Branickiego (kwestionariusz złożony również do ZM WSW), Bronisława Bzowskiego (kwestionariusz złożony również do ZM WSW), Feliksa Czerwiakowskiego (kwestionariusz złożony również do ZM WSW), Ludwika Bryndzy-Nackiego i Zofii Balińskiej. Natomiast z publikacji pod redakcją Estreichera wybrano jedynie kolekcję Stanisława Markusa. Informacje o zbiorach ordynacji Krasińskich, Zamoyskich, Przeddzieckich oraz Janusza Radziwiłła, Józefa Potockiego i Edwarda Raczyńskiego pochodzą z innych źródeł.

Analizie poddano kolejno poszczególne dzielnice Warszawy, gdzie wybitne zbiory i kolekcje występowały najczęściej. Na Pradze przeanalizowano kolekcje z Saskiej Kępy i zaledwie kilka z pozostałej części dzielnicy. Wśród dzielnic lewobrzeżnej Warszawy szerzej opisane zostały Żoliborz, Ochota, Mokotów i Śródmieście. Stosunkowo niewiele cennych zbiorów występowało na Powiślu i Czerniakowie. Całkowity brak informacji o znaczących stratach w zbiorach artystycznych i kolekcjach na Woli uniemożliwił przeanalizowanie zbiorów tej dzielnicy.

## Saska Kępa i Praga

Na Saskiej Kępie jeszcze w końcu lat 20. XX w. było zaledwie sto domów. Pierwsze wille zaprojektowane w stylu modernistycznym wybudowano dopiero po 1928 r. Młodzi polscy architekci wzorowali swoje projekty na architekturze Le Corbusiera oraz Gropiusa. Na Saskiej Kępie nie zabrakło także domów w stylu dworskowym i klasycystycznym. Jednym z pierwszych przykładów modernizmu w architekturze tej dzielnicy była zaprojektowana przez Bohdana Pniewskiego willa Zalewskich. Budynek powstał ok. 1930 r. Dynamiczny rozwój urbanistyczny tej części miasta nastąpił dopiero w latach 1930–1935. Z założenia cały rejon miał przybrać charakter willowy, z zielonymi ogródkami wokół domów. W rzeczywistości budowano także mniej reprezentacyjne budynki, a nawet zwykłe czynszówki<sup>1</sup>.

Urbanistyczne granice nowej dzielnicy wyznaczył plan regulacyjny stołecznego magistratu opracowany na lata 1906–1926, a potwierdził plan urzędowy Warszawy z 1932 r. Pierwotnie granice projektu wyznaczał prostokąt zamknięty od północy al. ks. Poniatowskiego, od zachodu Wałem Miedzeszyńskim, od wschodu ul. Saską, a od południa al. Stanów Zjednoczonych. Wyznaczono także obszar uzupełniający, poszerzony od wschodu ulicami Międzynarodową oraz Koalicyjną, a od południa ul. Ateńską. W rzeczywistości w latach 30. XX w. posesje położone prostopadle do wschodniej strony ul. Saskiej miały rzadką zabudowę. Dotyczyło to zwłaszcza południowej strony al. Poniatowskiego oraz ul.: Angorskiej, Obrońców i Zwycięzców<sup>2</sup>. Na planie Tadeusza Garleja z 1937 r. jako miejsca zabudowy intensywnej nie oznaczono całego południowo-wschodniego narożnika wyznaczonego pierwotnie prostokąta.

Saską Kępę coraz częściej określano mianem dzielnicy eleganckiej lub elitarnej. Od początku wyróżniała ją odseparowanie od wielkiego miasta i mieszkający tu ludzie. W drugiej połowie lat 30. na Saskiej Kępie zaczęli osiedlać się artyści, osoby związane z kulturą i sztuką oraz inne znane osobistości<sup>3</sup>. Spośród malarzy mieszkali tu m.in.: Józef Czajkowski, Teresa Roszkowska, Stefan Norblin, Bronisław Kopczyński, Stanisław Haykowski i Henryk Grunwald. W 1939 r. zarejestrowano na nowym osiedlu ok. 8 tys. mieszkańców<sup>4</sup>.

Wbrew utartym przekonaniom, przed wojną Saska Kępa nie była jeszcze dzielnicą artystyczną. O wyborze tego miejsca przez twórców decydował spokój i bliskość przyrody, a przede wszystkim możliwość urządzenia pracowni za stosunkowo niewielkie pieniądze w porównaniu z innymi warszawskimi dzielnicami. Jednym z pierwszych artystów, którzy osiedlili się na Saskiej Kępie, był Bronisław Kopczyński:

Zacząłem szukać okazji, by ziścić swe marzenia i nabyć placik pod budowę pracowni [...]. Saska Kępa miała wtedy, w 1933 roku, ledwie kilkanaście domków i willi przy ul. Miedzeszyńskiej oraz kilka przy Francuskiej. W prawo i lewo rozciągały się pola, łąki i sady, gdzieniegdzie widniał dworek [...]. Podczas pierwszego roku mieszkania na Saskiej Kępie, przy ul. Genewskiej, mimo bliskości Warszawy, czułem się zupełnie wsiowo. Dom mój sterczał w otoczeniu łąki pełnej kwiatów, gdzieniegdzie zaledwie dostrzec można było jakiś domek...<sup>5</sup>.

Saska Kępa stosunkowo mało ucierpiała w sierpniu i we wrześniu 1944 r. Po zaledwie trzech dniach powstanie na Pradze upadło, a w połowie sierpnia mieszkańcy dzielnicy zostali zmuszeni do opuszczenia domów. Niemcom zabrakło też czasu na zniszczenie zabudowań prawobrzeżnej Warszawy, dzięki czemu straty ograniczyły się głównie do skutków walk frontowych z Armią Czerwoną. Wkroczenie żołnierzy radzieckich 14 września 1944 r. powstrzymało Niemców

1 W. Łysiak, *Historia Saskiej Kępy*, Warszawa 2008, s. 146. Kolonia Łaskiego, Kolonia Saska – przy ul. Zwycięzców, Krynicznej, Genewskiej oraz Kolonia Bułanowa położona przy ul. Zakopiańskiej.

2 *Ibidem*, s. 149.

3 *Ibidem*, s. 146. Waldemar Łysiak wymienia następujących artystów: Marian Hemar, Loda Halama, Mieczysław Fogg, Jan Gebethner, Bohdan Lachert, Grzegorz Feitelberg, Ewa Bandrowska-Turska, Zofia de Bondy, Mieczysław Góranowski, Lech Niemoyewski. Spośród innych znanych osób wymienia generałów: Tadeusz Kutrzeba, Kazimierz Sosnkowski, Stanisław Bułak-Bałachowicz, Józef Wencel, Stanisław Burhardt-Bukacki. Spośród arystokratów zaś: księżę Stefan Lubomirski, hrabia Ludgar Grocholski i hrabia Alfred Wielopolski.

4 H. Faryna-Paszkiewicz, *Saska Kępa – dzielnica przyszłości*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005, s. 165.

5 B. Kopczyński, *Przy lampce naftowej. Wspomnienia o dawnej Warszawie, Krakowie, wędrownkach z farbami, spotkanych ludziach*, Warszawa 1959.

przed wyburzeniami i podpaleniami, a tym samym ocalało Saską Kępe. Według szacunków zniszczenia wojenne w budynkach i wyposażeniu mieszkań w tej części stolicy nie przekroczyły 20 proc.<sup>6</sup> Zburzeniu uległy jedynie pojedyncze domy w kwartale ulic: Francuskiej, Stanów Zjednoczonych, Miedzeszyńskiej i Poniatowskiego<sup>7</sup>, położone na linii frontu, a przez to bezpośrednio narażone na ostrzał.

Pomimo niewielkich stosunkowo strat domy mieszkańców Saskiej Kępy zostały jednak оголоcone – częściowo przez Niemców, częściowo przez szabrowników, kilka relacji dotyczy także grabieży przez żołnierzy radzieckich.

Kwestionariusze rejestracyjne dostarczają informacji dotyczących usytuowania domów bogato wyposażonych w dzieła sztuki i antyki oraz kolekcje tematyczne. Na praskim brzegu Warszawy należy wyróżnić niewielki kwartał skupiony w najstarszej części Saskiej Kępy oraz kilka mieszkań położonych głównie w najbliższym sąsiedztwie ul. Targowej. W pozostałych mieszkaniach na Pradze nie zgłoszono w kwestionariuszach cenniejszych zbiorów.

Rozmieszczenie na planie Saskiej Kępy znaczących zbiorów i kolekcji dokładnie pokrywa się z gęstością zabudowy oraz chronologią powstawania budynków do 1937 r. Na planie Garleja z 1937 r. obszar zabudowań skupiony jest w północno-wschodnim narożniku. Można wręcz stwierdzić, że dzielnica rozwijała się promieniście od wylotu mostu Poniatowskiego w kierunku wschodnim oraz południowym. Naturalnymi barierami kształtowania się osiedla były: Wisła (od strony zachodniej i południowo-zachodniej) oraz park Paderewskiego od północy. Skraj osiedla od strony południowo-wschodniej wyznaczały schodkowo ulice: Saska, Irlandzka, Królowej Aldony oraz Paryska, zakończone prostopadłe rozplanowaną al. Stanów Zjednoczonych. Środowisko malarzy szczególnie upodobało sobie obszar leżący przy wiślanym brzegu, zawarty w prostokącie ulic: Wał Miedzeszyński, Obrońców, Francuskiej, Paryskiej i Stanów Zjednoczonych.

Pierwsza zwarta kolonia domów jednorodzinnych powstała przy ul. Obrońców pomiędzy ulicami Dąbrowiecką i Katowicką w końcu lat 20. XX w. Założyli ją polscy emigranci z dalekich kresów. Do tej grupy należeli m.in. rodzice Teresy Roszkowskiej. Malarka

6 H. Faryna-Paszkiwicz, *Saska Kępa...*, s. 176.

7 Zob. Warszawa, mapa miasta w skali 1:20 000 wraz z inwentaryzacją zniszczeń popełnionych przez Niemców w latach 1939–1945 opracowana na podstawie zdjęć lotniczych wykonanych w 1945 r. przez lotników radzieckich dla Biura Odbudowy Stolicy, oprac. L. Kowalski, F. Piątkowski (dalej: Warszawa, mapa miasta w skali 1:20 000...).

później wspominała: „Na około były sady i dalej jak oko sięga łąki”<sup>8</sup>.

W najbliższej okolicy zamieszkał również wszechstronny artysta Henryk Grunwald, znany z najwybitniejszych w okresie międzywojennym projektów



Henryk Grunwald,  
1945–1950,  
fot. W. Miernicki,  
NAC

biżuterii, przedmiotów i dekoracji z metaloplastyki, malarz, rysownik, ilustrator książek, poeta i karykaturzysta. Przy ul. Katowickiej mieszkał Józef Czajkowski – brat Stanisława. Józef Czajkowski uważany był w okresie międzywojennym za jednego z najwybitniejszych malarzy i wykładowców artystycznych uczelni w Warszawie, Krakowie oraz Wilnie. Artysta, pracujący również jako architekt, zapisał w kwestionariuszu



Józef Czajkowski,  
ok. 1920,  
fot. BN

8 Teresa Roszkowska – malarka scenografka, „Stolica”, 1960, nr 35, s. 20.



dwa adresy: ul. Katowicka i ul. Zakopiańska. W załączniku podał straty w obrazach, tkaninach artystycznych, meblach, ceramice oraz książkach<sup>9</sup>.

W swoim domu przez cały burzliwy okres wojenny pozostał malarz Bronisław Kopczyński, chroniąc szczęśliwie swój dorobek artystyczny. Wojny nie przeżył Stanisław Haykowski, a Stefan Norblin jeszcze we wrześniu 1939 r. wyjechał z kraju i nigdy nie powrócił.

Wśród stosunkowo niewielu relacji dotyczących zniszczeń na Saskiej Kępie wyróżniają się trzy zbiory: inżyniera Apolinarego Przybylskiego, literata Mieczysława Guranowskiego oraz urzędnika Antoniego Nowakowskiego. Dzieła utracone przez Przybylskiego i jego żonę obejmowały 84 płótna najlepszych polskich malarzy oraz artystyczne przedmioty użytkowe, głównie meble. Małżeństwo mieszkało przy ul. Katowickiej<sup>10</sup>. Guranowski miał w swoim mieszkaniu przy ul. Zakopiańskiej 34 obrazy, 21 miniatur na kości słoniowej, znaczne ilości karykatur i sztychów oraz 14 brązów<sup>11</sup>. Nowakowski, mieszkający przed wojną przy ul. Berezyńskiej, przeniósł w trakcie wojny do mieszkania na lewym brzegu Wisły wiele wybitnych i interesujących prac malarskich i rzeźbiarskich, a także duże zbiory zabytkowych i nowoczesnych przedmiotów artystycznych. Wymienione zbiory miały wysoką wartość artystyczną i zostały wycenione na 70–90 tys zł<sup>12</sup>.

Wśród innych zbiorów na Pradze o dużym znaczeniu artystycznym i kolekcjonerskim warto wymienić dorobek Stefana i Jadwigi Sucharskich, którzy opisali w kwestionariuszu 300 obrazów. Zbiór zawierał między innymi prace S. Sucharskiego oraz obrazy co najmniej kilku wysoko ocenianych malarzy. Interesująca była też należąca do małżeństwa kolekcja kalendarzy wydawanych od 1728 r.<sup>13</sup>

Na tej samej krótkiej uliczce, leżącej pomiędzy ulicami Jagiellońską a Targową, mieszkał aptekarz Julian Waszkiewicz. W mieszkaniu stracił ok. dwudziestu obrazów oraz zbiory banknotów, monet, medali i znaczków pocztowych<sup>14</sup>. Po drugiej stronie ul. Targowej, przy ul. Brzeskiej, Leonard Papuga zgromadził przed wojną kolekcję ponad 100 tys. znaczków pocztowych<sup>15</sup>.

Kolekcjoner zajął piąte miejsce na ogólnopolskiej wystawie filatelistycznej w 1938 r. Papuga w czasie wojny przeniósł się na lewy brzeg Wisły, gdzie w 1944 r. cała jego kolekcja spłonęła. Kierownik szkoły Maria Rokińska przeprowadziła się podczas wojny z ul. Waliców na ul. Wileńską, gdzie straciła cały zbiór malarstwa i rzemiosła artystycznego<sup>16</sup>.

Jednym z większych zbiorów dzieł sztuki i antyków w tej części Warszawy była kolekcja należąca do przedsiębiorcy Jana Gustanowskiego i jego żony. Mieszkanie małżeństwa znajdowało się przy ul. Kawęczyńskiej. Kwestionariusz złożony przez małżonków zawiera szczegółową listę ponad 30 obrazów wysokiej klasy<sup>17</sup>.

Najbardziej oddalonymi mieszkaniami na Pradze zawierającymi cenne przedmioty były dom Adama i Marii Chodyńskich oraz dom Stanisławy i Konstantego Konarskich na Grochowie. Budynek należący do Chodyńskich położony był na osiedlu zabudowań przy ul. Szczawnickiej. W mieszkaniu znajdowało się wiele artystycznych przedmiotów użytkowych, takich jak meble, muzealne dywany i zabytkowa broń, srebra oraz porcelana<sup>18</sup>. Konarscy posiadali w swojej willi przy ul. Zamienieckiej niezwykłą kolekcję złożoną z 77 skór zmij oraz zbiór motyli w 160 gablotach<sup>19</sup>.

Ponieważ Praga była w czasie wojny znacznie mniej zniszczona niż Warszawa lewobrzeżna<sup>20</sup>, prawdopodobnie część zbiorów prywatnych się zachowała. Świadczy o tym stosunkowo niewielka liczba kwestionariuszy złożonych po wojnie do WSW. Trzeba jednak pamiętać, że Praga była mniej zamożna niż inne dzielnice. Bogatsze zbiory znajdowały się na osi ul. Targowej na Starej Pradze oraz na osi ul. Francuskiej i jej przedłużenia – ul. Paryskiej.

Liczba zgłoszonych przypadków strat w artystycznym wyposażeniu mieszkań Saskiej Kępy była stosunkowo niewielka. Jednym z powodów tego stanu rzeczy może być fakt, że zasiedlanie tych terenów rozpoczęło się stosunkowo niedługo przed wybuchem wojny, tak więc liczba mieszkań na tym terenie nie była duża. Drugim być może było małe nagromadzenie w domach dzieł sztuki i antyków. Należy pamiętać, że do nowych mieszkań kupowano najczęściej nowe przedmioty użytkowe, jak np. meble w stylu art déco, kilimy i inne przedmioty dekoracyjno-użytkowe, które nie były wówczas traktowane jako dzieła sztuki.

9 Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zarząd Miasta, Wydział Strat Wojennych (dalej: ZM WSW), sygn. 53, nr kw. 5590, s. 413, zał. do kw., s. 414–417.

10 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12736, s. 1311, zał. do kw., s. 312–312v; *Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945*, t. 1, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, Poznań 1998 (wznowienie: Poznań 2007), t. 1, poz. 115, 155, 281, 300, 308, 416.

11 APW, ZM WSW, sygn. 57, nr kw. 6699, s. 836.

12 APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw. 2201, s. 934.

13 APW, ZM WSW, sygn. 283, nr kw. 238, s. 278.

14 APW, ZM WSW, sygn. 279, nr kw. 29, s. 133.

15 APW, ZM WSW, sygn. 133, nr kw. 3324, s. 419.

16 APW, ZM WSW, sygn. 216, nr kw. 38146, s. 393.

17 APW, ZM WSW, sygn. 201, nr kw. 42, s. 193.

18 APW, ZM WSW, sygn. 211, nr kw. 2654, s. 612.

19 APW, ZM WSW, sygn. 242, nr kw. 52, s. 252.

20 APW, Kolekcja map i planów Warszawy 1762–1988, sygn. K I 307, [Saska Kępa] inwentaryzacja zniszczeń, 1945, skala 1:2500.

## Żoliborz

Żoliborz, podobnie jak Saska Kępa, należał do najmłodszych dzielnic przedwojennej Warszawy. Prace związane z projektowaniem zabudowy ruszyły dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Do 1918 r. wybudowana przez Rosjan po powstaniu listopadowym Cytadela całkowicie zahamowała rozwój urbanistyczny Warszawy w kierunku zachodnim.

Projektując Żoliborz, korzystano z zachodnioeuropejskich wzorów. Patrząc na osiowe założenie urbanistyczne oraz monumentalną zabudowę dzielnicy, można stwierdzić, że wzorowano się głównie na koncepcji Tony'ego Garniera<sup>21</sup>. Autorem całościowego układu urbanistycznego Żoliborza był natomiast Antoni Jawornicki. Od północy teren dzielnicy ograniczała ul. Potocka, od południa ul. gen. Zajączka. Od strony zachodniej granicę wyznaczała dzisiejsza ul. Popiełuszki. Centrum dzielnicy stanowił pl. Wilsona ze skrzyżowaniem ul. Mickiewicza i Krasińskiego.

Historycznie uwarunkowana, wojskowa przeszłość terenów należących do Żoliborza oraz monumentalna bryła Cytadeli zdecydowały o charakterze budowanej dzielnicy. Duże możliwości realizacji śmiałych planów urbanistycznych stwarzały tereny położone po zachodniej stronie twierdzy. Wcześniej nie mogły zostać zabudowane ze względu na konieczność pozostawienia przed twierdzą pustego przedpola ostrzału artyleryjskiego. Teren zielonej esplanady pomiędzy Cytadelą a ulicami Mickiewicza i Krasińskiego został zabudowany jako pierwszy (od 1922 r.) i dał początek Żoliborzowi Oficerskiemu<sup>22</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości szczególnym sentymentem darzono architekturę przypominającą dawne polskie dworki. Wiele takich domów powstało właśnie na wspomnianym Żoliborzu Oficerskim, szczególnie przy ulicach: Śmiałej, Czarneckiego, Kaniowskiej, Hauke-Bosaka, gen. Zajączka i Mierosławskiego. Zdzisław Szczyt-Niemirówicz pisał: „Żoliborz Oficerski, czyste ulice, jasno otynkowane wille, oddzielone od chodników trawnikami obrzeżonymi żywopłotami przyciętego, karłowatego bukszpanu”<sup>23</sup>. Warto wspomnieć o mieszkaniach w najbliższym sąsiedztwie Cytadeli,

które nie należały do Żoliborza Oficerskiego. Zabudowania znajdowały się głównie przy ul. Dymińskiej i były przeznaczone dla rodzin wojskowych zakwaterowanych w pułkach stacjonujących na terenie Cytadeli<sup>24</sup>.

Kolejnym osiedlem był Żoliborz Urzędniczy, okolony ulicami: Krasińskiego, Felińskiego, Wojska Polskiego i zaprojektowaną w latach późniejszych ul. Stołeczna (obecnie Popiełuszki). Żoliborz Urzędniczy został ukształtowany w 1926 r. poprzez zaprojektowanie i wykonanie zabudowy całych pierzei ulic: Brodzińskiego, Wyspiańskiego, Wieniawskiego i częściowo Niegolewskiego. Ogrody znajdujące się z tyłu domów przylegały do siebie, tworząc we wnętrzu kwartału ulic duże zielone przestrzenie. Cała dzielnica określana mianem Żoliborza Urzędniczego obejmowała obszar ulic: Krasińskiego, Felińskiego, Wojska Polskiego i Popiełuszki. Projektantami dzielnicy byli: Aleksander Bojemski, Romuald Gutt, Marian Konkiewicz i Kazimierz Saski.

Rejon położony na północ od ul. Krasińskiego, zarówno po wschodniej, jak i zachodniej stronie ul. Mickiewicza, został określony mianem Żoliborza Północnego. Rozbudowa kwartałów położonych na zachód od ul. Mickiewicza została zakłócona przez zmianę koncepcji zabudowy. Pierwotnie zamierzano wybudować w tym miejscu wolno stojące lub bliźniacze domki otoczone ogródkami, zwyciężyła jednak koncepcja wielopiętrowej zwartej zabudowy, propagowana przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową. Powstała w 1921 r. WSM otrzymała ziemię położoną pomiędzy ulicami Krasińskiego a Słowackiego, na której miała wybudować tanie domy dla robotników, zapewniające jednocześnie życie na przyzwoitym poziomie.

Kwartały położone na wschód od ul. Mickiewicza, pomiędzy ul. Potocką a Krasińskiego, nazwano Żoliborzem Dziennikarskim. Zabudowa została zaprojektowana na zasadzie promieniście rozchodzących się ulic od przylegającego do wybrzeża Wisły półkolistego terenu parku Stanisława Moniuszki. Rdzeniem Żoliborza Dziennikarskiego była ul. Bohomolca. Rozbudowę nowej kolonii zapoczątkowało zaprojektowanie w 1927 r. przez Kazimierza Tołoczka zabudowy ulic: Krasińskiego, Sułkowskiego, Karpińskiego i Dziennikarskiej. Nazwa dzielnicy pochodziła od właściciela tego terenu – spółdzielni zrzeszającej warszawskich dziennikarzy.

21 Ł. Heyman, *Nowy Żoliborz 1918–1939. Architektura – urbanistyka*, Wrocław 1976, s. 45–46; zob. także E. Mazur, *Żoliborz – dzielnica obietnic*, w: *Straty Warszawy...*, s. 142.

22 Architekturę Żoliborza Oficerskiego opracowali następujący architekci: R. Świerczyński, T. Tołwiński, K. Tołoczko, R. Gutt; zob. E. Mazur, *Żoliborz – dzielnica obietnic...*, s. 144.

23 Z. Szczyt-Niemirówicz, *My chłopcy z Żoliborza. Przerwane wspomnienia*, Warszawa 2001, s. 24.

24 Na terenie Cytadeli stacjonowały dwa pułki piechoty, 21. Pułk Dzieci Warszawy, 30. Pułk Strzelców Kaniowskich, oraz różne formacje pomocnicze; zob. „Informator Żoliborski”, Warszawa 1937, s. 7, 16, 17.

Domy wybudowane w kolejnych latach na pozostałych ulicach nie należały już do spółdzielni, miały zabudowę luźną lub bliźniaczą, co odbiegało stylistycznie od pierwotnych założeń. W latach 1930–1935 wiele domów przy ulicach: Dziennikarskiej, Gomółki, Dygańskiego i Promyka wybudował ZUS<sup>25</sup>. Również one weszły w skład Żoliborza Dziennikarskiego.

Żoliborz w okresie międzywojennym stał się swoistym polem doświadczalnym dla idei realizowania osiedli mieszkaniowych i kolonii skupiających przedstawicieli różnych zawodów. Szczególnie w kwartałach domów dla robotników oraz urzędników eksperymentowano w celu wypracowania powtarzalnej, funkcjonalnej jednostki mieszkaniowej<sup>26</sup>. Jak pisała Elżbieta Mazur: „Zarówno osiedla oficerskie, jak i urzędnicze miały charakter elitarny, preferujący potrzeby warstw związanych z aparatem państwowym. Przyciągnęły do tej dzielnicy urzędników państwowych i oficerów, zaangażowanych w odbudowę niepodległego bytu nowo odzyskanej ojczyzny. W dużej mierze inteligentów, ludzi zaangażowanych i wykształconych”<sup>27</sup>.

Łączna powierzchnia Żoliborza wraz z Bielanami, Marymontem, Piaskami i Powązkami wynosiła w 1939 r. 1639 ha. Należy zaznaczyć, że tuż przed wybuchem wojny Żoliborz był najbardziej zurbanizowaną dzielnicą w tej części Warszawy. Wśród zbudowanych na tym terenie 2315 nieruchomości 1584 było budynkami mieszkalnymi, z czego 71,2 proc. stanowiły mieszkania jedno- lub dwuizbowe.

Według spisu z 1938 r., Żoliborz liczył 62 774 mieszkańców. Ponieważ była to dzielnica nowa, na tym terenie odnotowano wówczas jeden z najwyższych wskaźników narodzin. Żoliborz charakteryzował się znacznie wyższym niż w innych dzielnicach Warszawy odsetkiem pracowników umysłowych, wynoszącym 22,2 proc. Najliczniejsi byli robotnicy – 57,9 proc. Pozostałe 18,9 proc. to bezrobotni zamieszkujący baraki głównie przy Dworcu Gdańskim, ale także na Marymoncie. Bardzo nieliczny odsetek na Żoliborzu stanowiła burżuazja i drobnomieszczanie.

Pierwsze dni września 1939 r. nie przyniosły dużych zniszczeń Żoliborza. Naloty Luftwaffe nasiliły się po 13 września, wtedy też rozpoczęto bombardowanie tej części miasta pociskami artyleryjskimi. 18 września pierścień oblężenia wojsk niemieckich został

zamknięty na północy Warszawy. Podobnie jak w pozostałych częściach miasta, największe bombardowania przeprowadzono 25, 26 i 27 września. Szczęśliwie, Żoliborz uniknął większych strat w budynkach. Z powodu sąsiedztwa Dworca Gdańskiego, w początkowym okresie oblężenia, na Żoliborzu osiedlili się uciekinierzy, a także wysiedleńcy z północno-zachodniej Polski, zwłaszcza z Poznańskiego i Pomorza. Po likwidacji warszawskiego getta na Żoliborzu znalazła także schronienie ludność pochodzenia żydowskiego<sup>28</sup>.

Rodziny, które złożyły formularze do III Biura Rejonowego dla dzielnicy Warszawa-Północ, nie zawsze pochodziły z Żoliborza. Wiele osób osiedliło się w stosunkowo dobrze zachowanych domach na Żoliborzu po powrocie do Warszawy. Bardzo niewiele kwestionariuszy strat dotyczy Żoliborza Oficerskiego, podobnie sytuacja przedstawiała się na Żoliborzu Urzędniczym. Najwięcej zgłoszeń dotyczy Żoliborza Północnego, położonego zarówno po wschodniej, jak i zachodniej stronie ul. Mickiewicza.

Analizując mapę zniszczeń dzielnicy, można dostrzec, że najbardziej zburzony obszar obejmuje budynki Żoliborza Dziennikarskiego w rejonie ulic: Krasińskiego, Mickiewicza, Bohomolca, Promyka i Koźmiana. Częściowo zburzony i spalony został blok narożny przy ul. Mickiewicza i Krasińskiego, niedaleko pl. Wilsona. Niemcy nie zdążyli wysadzić najstarszych domów po wschodniej stronie ul. Dziennikarskiej. Wiele domów zniszczono także na południe od ul. Krasińskiego. W największym stopniu ucierpiało najbliższe otoczenie pl. Wilsona. Wyszadzono w powietrze domy u zbiegu ul. Marymonckiej i Krasińskiego. Ogień podłożono pod większość nieruchomości położonych na odcinku pl. Inwalidów – pl. Wilsona i po zachodniej stronie ul. Mickiewicza. Pożary objęły także zabudowania u zbiegu ul. Marymonckiej i Mickiewicza. Ogółem, zburzona lub spalona została ponad połowa domów Żoliborza<sup>29</sup>.

Powstałe na Żoliborzu Oficerskim okazałe wille i domy należące do oficerów zapewne zapełnione były przedmiotami o tematyce historycznej i militarnej. Zachowały się trzy informacje o tego typu zbiorach należących do wojskowych. Mieszkania kolekcjonerów położone były po drugiej stronie al. Wojska Polskiego, pomiędzy torami kolejowymi, Cytadelą i ul. Mickiewicza.

Wnętrze mieszkania pułkownika Stanisława Markusa przy ul. Mickiewicza wypełnione było antykami.

25 Budynki ZUS powstały także przy wielu głównych ulicach i placach Żoliborza, m.in. przy zbiegu ul. Krasińskiego i Popiełuszki, przy pl. Wilsona i Inwalidów oraz wzdłuż ul. Mickiewicza. Przeważnie miały zwartą wielokondygnacyjną zabudowę; zob. M. Ponikiewski, *Budownictwo mieszkaniowe Zakładów Ubezpieczeń Społecznych*, „Dom”, 1932, nr 3, s. 13–15.

26 E. Mazur, *Żoliborz – dzielnica obietnic...*, s. 147.

27 *Ibidem*.

28 *Ibidem*, s. 155.

29 Zob. Warszawa, mapa miasta w skali 1:20 000...

W domu znajdowały się podobno duże ilości starych zegarów, chińskiej porcelany, mebli i sreber. Ozdobę wnętrza stanowiła wspaniała kolekcja ok. 200 militariów z XVI–XVIII w. Informacja o zbiorach Markusa zawarta jest w katalogu strat wojennych opracowanym przez Biuro Strat Wojennych, którym kierował Karol Estreicher<sup>30</sup>. Władysław Płachciński wspomina o Markusie jako o znawcy broni palnej<sup>31</sup>. O przedwojennym zbiorze pułkownika wzmiankuje również Edward Chwalewik, zwracając uwagę głównie na bibliotekę historyczno-wojskową zawierającą cenne druki polskiej emigracji<sup>32</sup>.

Kolejna relacja o utraconej kolekcji pochodzi z kwestionariusza rejestracyjnego złożonego w 1946 r. przez córkę Haliny Niezbrzyckiej, zamieszkałej wówczas w USA żony kapitana WP Jerzego Niezbrzyckiego<sup>33</sup>. Mieszkanie Niezbrzyckich przy ul. Dymińskiej zostało rozgrabione jeszcze w czasie powstania warszawskiego. W domu znajdował się pokaźny zbiór zabytkowej broni i uzbrojenia m.in.: sześć karabelli, dwa szyszaki, dwie kolczugi, cztery pistolety, buława kozacka, rusznica wschodnia, dwa karabinki, noże, sztylety i dwie tarcze „starożytne”. Ponadto dekorację ścian stanowiły trzy obrazy marynistyczne rosyjskich malarzy i płótno Belangera<sup>34</sup>.

Znacznie mniejsze zbiory artystyczne posiadał w swoim ośmioizbowym mieszkaniu emerytowany kapitan Edmund Słoniewski. Ściany jego domu przy ul. gen. Zajączka zdobiło osiem płócien, w tym najcenniejszy, warty 15 tys. zł, obraz Siemiradzkiego. Do wyposażenia mieszkania należało także kilka przedmiotów rzemiosła artystycznego<sup>35</sup>.

Architektura oraz wypielęgnowane ogrody oficerskich domów świadczyły o dobrym smaku i potrzebie luksusu mieszkańców wojskowego osiedla. Jednym

z przykładów jest willa generała Józefa Hallera przy ul. Kaniowskiej 1. Niewielki budynek przypomina stylem francuskie XVIII-wieczne pałace. Willę w latach 20. XX w. zaprojektował Józef Tołłoczko. O zainteresowaniu Hallera malarstwem zachowały się szczątkowe informacje. Generał napisał do Księgarni Nakładowej Salonu Malarzy Polskich Henryk Frist i Ska list ze słowami: „Za przesłane mi reprodukcje obrazu Wojciecha Kossaka *Zaślubiny z morzem* serdecznie dziękuję. Są one prawdziwie artystycznie wykonane i mogą być chlubą artystycznych wydawnictw W. Panów”<sup>36</sup>.

Większość mieszkających na Żoliborzu oficerów w czasie wojny zginęła, inni wyemigrowali. Nie dziwi zatem brak relacji z tego osiedla w kwestionariuszach strat.

Zastanawiający jest natomiast brak zgłoszeń dotyczących utraconych dzieł sztuki i antyków z kwartałów Żoliborza Urzędniczego. W relacjach dotyczących strat wojennych wśród warszawskich urzędników zamieszkujących śródmiejskie dzielnice wielokrotnie wymieniano znaczące zbiory artystyczne. Natomiast jedyny przypadek dużej kolekcji z Żoliborza Urzędniczego dotyczy Władysława Kępińskiego, który tuż przed powstaniem część swoich zbiorów przewiózł do córki Ireny Jakubowiczowej, mieszkającej przy ul. Kozielskiego<sup>37</sup>.

Analizując brak strat wojennych w zbiorach i kolekcjach Żoliborza Urzędniczego, należy wziąć pod uwagę kilka czynników. Osiedle ukształtowało się w latach 20. i 30. XX w. Dużą część mieszkańców stanowili ludzie młodzi, którzy wprowadzili się do nowych, niewyposażonych domów. Przy takim założeniu oczywisty staje się fakt, że środki finansowe zarobione podczas pierwszych lat pracy i mieszkania w nowym miejscu w zdecydowanej większości pochłaniały wydatki związane z zapewnieniem sobie dóbr podstawowych, wyposażeniem mieszkania w potrzebne sprzęty oraz wychowaniem dzieci. Ponadto w dwudziestoleciu międzywojennym nowe mieszkania wyposażano w sprzęty oraz dekorowano nowoczesnym malarstwem

30 K. Estreicher, *Straty kultury polskiej. Katalog strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944*, Londyn 1944 (dalej: *Katalog strat kultury polskiej...*), s. 393.

31 W. Płachciński, „Wspomnienia zbieracza”, mps powstały ok. 1942/44, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, nr inw. 1220, s. 2.

32 E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1926–1927 (dalej: *Zbiory polskie...*), t. 2, s. 402.

33 Kpt. J. Niezbrzycki (1902–1968) był oficerem wywiadu wojskowego, m.in. kierownikiem Referatu „Wschód” Oddziału II Sztabu Generalnego/Głównego Wojska Polskiego; zob. L. Gondk, *Wywiad polski w III Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania*, Warszawa 1982, s. 78; Ministerstwo Spraw Wojskowych, Oddział V Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, „Rocznik Oficerski 1924”, Warszawa 1924, s. 175, 404; „Rocznik Oficerski 1928”, 1928, s. 152, 269; Biuro Personalne MSW, „Rocznik Oficerski 1932”, 1932, s. 102, 437, za: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy\\_Niezbrzycki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Niezbrzycki) (dostęp: 5 X 2023).

34 APW, ZM WSW, sygn. 273, nr kw. 45, s. 195. Straty Niezbrzyckich zostały opisane w kwestionariuszu dotyczącym strat Władysława i Jadwigi Nowickich, zamieszkałych od 1 kwietnia 1941 r. w mieszkaniu Niezbrzyckich.

35 APW, ZM WSW, sygn. 152, nr kw. 8073, s. 315.

36 J. Zieliński, *Kossaki i kunsthändlerzy*, „Gazeta Antykwaryczna”, 1 X 1997. Podczas uroczystości „zaślubin Polski z morzem” podpisano pamiątkowy dokument, którego plastyczną formę zaprojektował oficer Marynarki Wojennej, artysta malarz Henryk Uziębło; zob. także o. D.W. Andrzejewski, *Błękitny generał*, „Przewodnik Katolicki”, 2007, nr 45. O ostatnim mieszkaniu generała, w Londynie, już po wojnie, pisze: „W pokoju obok sypialni miał dużą kolekcję książek, przeważnie polskich autorów, oraz mnóstwo polskich i zagranicznych periodyków. Czytał bardzo wiele i do ostatnich chwil interesował się życiem politycznym i społecznym. Na ścianach widniały: wizerunek Chrystusa, obrazy malarzy polskich, zdjęcia kościołów krakowskich, duża fotografia ojca Maksymiliana Kolbego z Niepokalanowa i jego zdjęcie wśród młodzieży harcerek”.

37 APW, ZM WSW, sygn. 121, nr kw. 265, s. 69.

i kilimami. Przedmioty te nie zawsze uważano, tak jak dziś, za dzieła sztuki. W ogrodach na tyłach urzędniczych domów w tej części Żoliborza można było zakopać kosztowności.

Mieszkający przy ul. Mierosławskiego w kwartale Żoliborza Urzędniczego Stanisław Jabłoński opisał w pamiętniku, jak tuż po ogłoszeniu kapitulacji w 1944 r. w rowie przeciwlotniczym zakopał walizki z cennymi przedmiotami, a w ogrodzie kryształ, miniatury i pieniądze. Do śmietnika wsunął natomiast dywan, który ocalał. Kryjówek było kilka, mężczyzna szczególnie cenne przedmioty schował w miejscach, które znały także jego starsze dzieci<sup>38</sup>. Powyższa relacja zdaje się potwierdzać przypuszczenia, że część cennych rzeczy została przez mieszkańców tej części dzielnicy zachowana.

Najwięcej relacji o stratach dzieł sztuki i kolekcji tematycznych pochodzi z obszaru Żoliborza Północnego. Wśród nich wyróżnia się opis zbioru malarstwa i rzemiosła należący do Gustawa Reima. Kolekcja zgromadzona w mieszkaniu przy ul. Gdańskiej zawierała ponad 30 obrazów, w tym wiele dzieł wybitnych polskich malarzy. Wysoki poziom artystyczny prezentowało również należące do niego rzemiosło<sup>39</sup>. Drugi duży zbiór obrazów należał do córki malarza Pawła Rosena, Jadwigi Rosenówny. Podczas powstania jej ojciec mieszkał i tworzył w niewielkim mieszkaniu przy ul. Słowackiego. Zbiór Rosenów, oprócz prac artysty, zawierał kilkanaście obrazów wybitnych malarzy polskich.

Spośród interesujących zbiorów niezwiązanych z przedmiotami artystycznymi warte uwagi są dwie kolekcje. Duży zbiór książek Zdzisława Targowskiego, mieszkającego przy ul. Sierpeckiej, bogaty w „białe kruski, dotyczące historii Polski wieków XVII i XVIII”, zakupiony w antykwariatach „po wygórowanych cenach”. Księgozbiór liczył ponad 3 tys. tomów. Poszkodowany wspomina, że po powrocie do Warszawy w marcu 1945 r. znalazł w piwnicznym korytarzu zaledwie kilka książek z bogatego niegdyś zbioru<sup>40</sup>.

Drugi zbiór należał do lekarzy Anny Siedleckiej i jej męża, mieszkających przy ul. Mickiewicza. Małżeństwo specjalizowało się w anatomopatologii i posiadało w mieszkaniu duże zbiory naukowe wraz z bogatą biblioteką o charakterze medycznym, zawierającą przeszło 5,5 tys. tomów. W tym przypadku z wojennej zawieruchy ocalało aż 3,5 tys. książek. Ocalała

także część spośród 50 tys. preparatów histopatologicznych. Z mieszkania ukradziono lub zniszczono wiele przedmiotów o znaczeniu artystycznym<sup>41</sup>.

Na terenie Żoliborza Dziennikarskiego największe straty ponieśli Eugenia i Zygmunt Rolniccy. Kolekcja malarstwa przechowywana w siedmioizbowym domu przy ul. Tucholskiej liczyła 55 prac malarskich, głównie najwybitniejszych artystów polskich. W opisywanej przez poszkodowanych kolekcji występuje nawet po kilka obrazów takich artystów jak: Józef Brandt, Aleksander Gierymski, Józef Chełmoński, Wojciech Gerson, Alfred Wierusz-Kowalski, Władysław Malecki, Julian Fałat, Jacek Malczewski, Józef Szermentowski, Juliusz i Wojciech Kossakowie, Jan Stanisławski, Apoloniusz Kędzierski, Henryk Siemiradzki, Stanisław Ejsmond, a także znanych malarzy zagranicznych. W kolekcji ponadto znajdowało się dwanaście miniatur oraz pięć rzeźb, w tym trzy stare rzeźby włoskie z białego marmuru<sup>42</sup>.

Zygmunt Raniecki stracił w swoim mieszkaniu przy ul. Krasińskiego bardzo duży zbiór znaczków pocztowych gromadzonych od 1887 r. Oprócz ogromnej kolekcji filatelistyki europejskiej przepadł także „prawie komplet” stemplowanych i niestemplowanych polskich znaczków<sup>43</sup>.

Pozostałe nieliczne kwestionariusze strat na Żoliborzu nie opisują wartościowych artystycznych czy tematycznych zbiorów.

## Ochota

W dwudziestoleciu międzywojennym nastąpiły duże przemiany urbanistyczne na północnej Ochocie. Ta część miasta, pozostająca do tej pory jedynie przedmieściami Warszawy, na początku lat 20. XX w. zmieniła się w zurbanizowany fragment aglomeracji miejskiej. Obok budynków mieszkalnych wybudowano nowe gmachy publiczne oraz zakłady przemysłowe. Osiedlom mieszkaniowym nadano charakter spółdzielni własnościowych. Duży ruch budowlany był wynikiem rządowej polityki kredytowej, która umożliwiła zaciąganie nisko oprocentowanych pożyczek. W ten sposób nawet przedstawiciele średniozamożnej inteligencji mogli sobie pozwolić na domek lub segment.

38 Biblioteka Narodowa (dalej: BN), S. Jabłoński, „Żoliborz w czasie powstania”, sygn. akc. 10310.

39 APW, ZM WSW, sygn. 126, nr kw. 1646, s. 704.

40 BN, Z. Targowski, „Wspomnienia z 80 lat życia 1905–1985”, sygn. akc. 12548.

41 APW, ZM WSW, sygn. 99, nr kw. 17449, s. 879.

42 APW, ZM WSW, sygn. 186, nr kw. 3055, s. 247.

43 APW, ZM WSW, sygn. 176, nr kw. 529, s. 129.

Pierwszym osiedlem powstałym przy nowo wytyczonej ul. Filtrowej była Kolonia Staszica<sup>44</sup>. Projektantami osiedla byli: Antoni Dygat, Roman Feliński, Marian Kontkiewicz, Adam Paprocki i Józef Referowski<sup>45</sup>. Pierwsze budynki, wolno stojące wille, wybudowano już w 1922 r. Pozostałe kwartały ulic zabudowano jednorodinnymi szeregowcami<sup>46</sup>. Pomiędzy domami zaprojektowano duże obszary zieleni. Kwartał Kolonii Staszica został zabudowany wzdłuż ulic: Filtrowej, Topolowej, Langiewicza i ich bocznych przecznic. Najstarsza część kolonii domów powstała w latach 1922–1923 przy ul. Nowowiejskiej oraz ówczesnych przecznicach: Suchej, Trybunalskiej, Referendarskiej i Sędziowskiej aż do ul. Filtrowej. Drugi etap rozwoju Kolonii Staszica, zakończony w 1925 r., objął zabudowę ul. Filtrowej, a także budynków w typie architektury dworkowej, wzniesionych w rejonie ul. Langiewicza i Wawelskiej<sup>47</sup>.

W okresie międzywojennym w Kolonii Staszica mieszkało wielu malarzy, grafików i projektantów. Krzysztof Trawkowski opisuje położoną w tym kwartale niewielką uliczkę Jesionową. Znajdował się tam dom rodziny Maszyńskich. Bliźniaczki Halina i Stanisława Maszyńskie były malarkami, swoje prace często wystawiały w Zachęcie. Ich brat, Mariusz Maszyński, był znanym przed wojną aktorem, recytatorem, malarzem oraz konserwatorem mebli.

W mieszkaniu Maszyńskich znajdowało się wiele zabytkowych mebli, które opuściły warsztat konserwatorski Mariusza Maszyńskiego. Pokoje były wyposażone w jednorodne stylowo meble, między innymi z epoki empire'u i biedermeieru. Twórczość plastyczna Maszyńskiego to przede wszystkim rysunki inwentaryzacyjne zabytków architektury Warszawy z czasów I wojny światowej. Prace rysownika prezentowano na zbiorowej wystawie w TZSP w okresie międzywojennym. Maszyński znany był jednak przede wszystkim z ról teatralnych i filmowych. Cała rodzina została rozstrzelana podczas powstania w pobliżu swojego domu<sup>48</sup>.

Inną malarką mieszkającą przy ul. Jesionowej była Eleonora Lipkówna. Obrazy artystki wyróżniono na wystawie w TZSP w grudniu 1938 r. Przy tej samej ulicy mieszkał architekt urządzeń wodno-kanalizacyjnych Karol Pomianowski. W pobliżu, przy ul. Prezydenckiej, osiedlił się wybitny artysta Wojciech Jastrzębowski, znany z nowatorskich projektów sztuki użytkowej.

Kolonia Lubeckiego została zaprojektowana w latach 1924–1926 jako zespół domów wielokondygnacyjnych<sup>49</sup>. Kolejne nowe osiedle mieszkaniowe na Ochocie obejmowało bloki przy ulicach: Raszyńskiej 48–54, Mianowskiego 3–9 oraz 4–18 i Mochnackiego 3–13. W 1924 r. ukończono także budowę siedmiu willi w kwartale ulic: Wawelskiej, Korzeniowskiego, Mochnackiego i Hoffmanowej<sup>50</sup>. Ponadto zabudowę willową miały ulice: Dantyszka, Reja, Krzyckiego (na odcinku od Dantyszka do Reja) oraz, po nieparzystej stronie, ul. Raszyńska – na południe od ul. Dantyszka. Wzdłuż pozostałych ulic wzniesiono domy kilkupiętrowe<sup>51</sup>. Zabudowa sięgała aż do ul. Opaczewskiej, gdzie nowe budynki przemieszano z już istniejącymi. W latach 1931–1936 powstały wolno stojące, tanie, robotnicze bloki mieszkaniowe na Rakowcu oraz mieszkania dla oficerów przy ul. Koszykowej.

Znana jest liczba i rozmiar mieszkań znajdujących się w obszarze ulic: Topolowej, Wawelskiej, Grójeckiej, pl. Zawiszy i Koszykowej. Większość domów na tym terenie należała do Kolonii Staszica oraz Kolonii Lubeckiego. Do 1 stycznia 1930 r. znajdowały się tam 904 lokale mieszkalne z 4313 izbami w nowym budownictwie, co dawało 4,77 izby na mieszkanie<sup>52</sup>. Był to wówczas bardzo wysoki wskaźnik. Dla porównania, według danych ze spisu z 1931 r. dla robotniczej dzielnicy XXIII okręgu, na Ochocie 70 proc. mieszkań było lokalami jednoizbowymi, niecałe 10 proc. miało usęp, a 60 proc. mieszkań stanowiły budynki parterowe<sup>53</sup>.

W kwartałach nowo projektowanych ulic w południowej części dzielnicy przewidywano raczej niską zabudowę. Wyższe budynki planowano wybudować

44 Nazwa wywodzi się od spółdzielni, której przydzielono tereny pod zabudowę nowych domów. Pełna nazwa spółdzielni brzmiała: Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „Kolonia im. Staszica”. W projektowanej nowej dzielnicy przydzielono tereny też innym spółdzielniom: Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa Sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, „U siebie”, Spółdzielnia Mieszkaniowa Sędziów i Prokuratorów, Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „Ognisko”, Spółdzielnia Mieszkaniowa Oficerów WIG i inne; zob. J. Gromski, *Ochota jako dzielnica m.st. Warszawy w latach 1916–1939*, w: *Dzieje Ochoty*, red. J. Kazimierski et al., Warszawa 1973, s. 120–121; *Książka informacyjno-adresowa. Cała Warszawa 1930/31*, Warszawa 1930.

45 S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 67, 226, 255; *idem*, *Szkice warszawskie*, Warszawa 1958, s. 222–223.

46 P. Biegański, *Architektura Ochoty*, w: *Dzieje Ochoty...*, s. 105.

47 *Ibidem*, s. 106.

48 K. Trawkowski, *Historia Kolonii Staszica*, „Ochotnik. Pismo Ośrodka Kultury Ochoty”, 2005, nr 1, s. 5.

49 J. Zieliński, *Z dziejów Ochoty: Kolonia Lubeckiego (1)*, „Ochotnik”, 2006, nr 11; *idem*, *Z dziejów Ochoty: Kolonia Lubeckiego (2)*, „Ochotnik”, 2006, nr 12.

50 Wille wybudowała Spółdzielnia Stowarzyszenia Mieszkaniowego Urzędników PKO; P. Biegański, *Architektura Ochoty...*, s. 121.

51 Budynki zaprojektowali architekci: T. Wiśniowski, A. Sygietyński, W. Weker, A. Jawornicki; zob. *ibidem*.

52 E. Strzelecki, *Rozwój budowlany współczesnej Warszawy*, „Kronika Warszawy”, 1930, nr 11.

53 *Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1934; zob. także J. Gromski, *Ochota jako dzielnica...*, s. 117; J. Żakowski, *O racjonalną regulację dzielnic mieszkaniowych*, w: *Osiedla robotnicze. Studia i doświadczenia pierwszego dziesięciolecia*, Warszawa 1937, s. 13.

przy ulicach: Topolowej, Filtrowej – na zachód od Suchej, Uniwersyteckiej, Akademickiej i Grójeckiej<sup>54</sup>.

Jedną z przyczyn zmiany zabudowy z niskiej na wysoką były zmniejszające się z czasem powierzchnie działek. Początkowo państwo, dysponując dużą ilością ziemi na tym terenie, przyznawało większe działki pod zabudowę parterową. W taki sposób zgłoszone wcześniej spółdzielnie budowały domy willowe Kolonii Staszica. Z czasem liczba spółdzielni zainteresowanych budowaniem domów w kolejnych kwartałach gwałtownie wzrosła, jednocześnie zostawało coraz mniej terenów należących do państwa, które mogły być przeznaczone pod zabudowę. W rezultacie już w 1925 r. zmieniono projekty inwestycji budowlanych z willowych na wysoką zabudowę.

W 1928 r. magistrat miasta wybudował przy ul. Raszkińskiej 32–44 domy mieszkalne dla urzędników miejskich. Oddano do użytku 70 mieszkań, które miały od dwóch do czterech pokoi. W następnej kolejności przy ul. Grójeckiej i Opaczewskiej powstały domy mieszkalne dla nauczycieli szkół powszechnych i zawodowych. W drugiej połowie lat 30. XX w. spółdzielnie mieszkaniowe zabudowały kolejne kwartały ulic po zachodniej stronie ul. Grójeckiej. Nowe budynki powstały przy ulicach: Barskiej, Sękocińskiej, Słupeckiej, Szczęśliwickiej oraz Opaczewskiej<sup>55</sup>.

Straty zbiorów artystycznych i kolekcji na Ochocie należą do największych w Warszawie. Na stosunkowo niewielkim obszarze zasiedlonym w latach 20. i 30. znajdowało się wiele dzieł sztuki i antyków. Spośród zgłoszonych do ZM WSW kwestionariuszy rejestracyjnych 23 przypadki strat dotyczyły rejonu kościoła św. Jakuba Apostoła przy pl. Narutowicza, obszaru pomiędzy ulicami: Filtrową od północy a Wawelską od południa, do al. Niepodległości.

Kolekcje Wandy i Jana Rybińskich, mieszkających przy ul. Słupeckiej<sup>56</sup>, oraz Marii Eugenii z Pawliszaków Łączyńskiej i Rajmunda Łączyńskiego, mieszkających przy ul. Barskiej<sup>57</sup>, to dwa największe zbiory znajdujące się na zachodnich peryferiach Ochoty. Obydwa domy położone były w pobliżu świątyni przy pl. Narutowicza. Jednocześnie są to jedyne zgłoszone przypadki strat artystycznych po zachodniej stronie ul. Grójeckiej. Kolekcja Łączyńskich jest również najdalej wysuniętym na zachód Warszawy przypadkiem zgłoszonych do WSW artystycznych strat wojennych.

Najbardziej wysunięte na wschód Ochoty mieszkanie, w którym znajdowała się wartościowa kolekcja dzieł sztuki, należało do Heleny Józefowiczowej. Dom kobiety usytuowany był przy niewielkiej ul. Lekarskiej, położonej tuż przy wschodniej pierzei al. Niepodległości<sup>58</sup>. Najbliższe mieszkania, których właściciele zgłosili straty wojenne, znajdowały się dopiero w pobliżu politechniki przy ul. Noakowskiego<sup>59</sup>.

Opisany powyżej teren Ochoty stanowi odrębny obszar na planie miasta i charakteryzuje się dużą gęstością zaludnienia w porównaniu do innych rejonów Warszawy. Zniszczenia na Ochocie dotyczą najwyższych strat artystycznych i kolekcjonerskich na zachodnim krańcu stolicy.

Na Ochocie zginęło najwięcej zbiorów malarstwa oraz większych przedmiotów artystycznych, m.in. mebli i tkanin. Głównym celem przeprowadzonej w pierwszych dwóch tygodniach powstania pacyfikacji dzielnicy było zupełne zniszczenie mienia. Grabiono przede wszystkim kosztowności. Malarstwo, meble i tkaniny palono natychmiast po wkroczeniu do budynku. Jak opisał w kwestionariuszu Stanisław Roguski: „spalono wszystkie mieszkania wraz z zawartością, gdyż z powodu nagłego wygnania mieszkańców nic prawie nie zdołano wynieść. Mieszkania podpalono w chwili wyprowadzenia nas na ulicę”<sup>60</sup>.

Do WSW zgłoszono 23 przypadki strat w zbiorach artystycznych i kolekcjach na Ochocie. Tak duże straty na omawianym terenie są wynikiem wyjątkowo aktywnej działalności jednostek RONA podczas pacyfikacji powstania warszawskiego. Rozmiar strat pokazuje też, jak bardzo zasobne w dzieła sztuki i antyki były domy mieszkańców nowej dzielnicy.

Właścicielami zbiorów artystycznych na Ochocie byli głównie wysocy urzędnicy, inżynierowie, przemysłowcy, handlowcy oraz wykładowcy pracujący na najlepszych warszawskich uczelniach, takich jak Uniwersytet Warszawski, Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Handlowa czy Akademia Sztuk Pięknych.

Liczba izb zajmowanych przez mieszkańców Ochoty wahała się od trzech, jak np. w mieszkaniu prof. Józefa Gieysztora w domu przy ul. Dantyszka, do ośmiu w domu inżyniera technologa Jana Dzierżyńskiego. Jedynie w willi Heleny Józefowiczowej przy ul. Lekarskiej było dziewięć izb. Interesujące jest, że w domu przy ul. Dantyszka zaledwie trzy pokoje zajmował profesor Józef Gieysztor, natomiast w tym

54 J. Gromski, *Ochota jako dzielnica...*, s. 121–122.

55 E. Strzelecki, *Zagadnienia mieszkaniowe współczesnej Warszawy*, w: *Zagadnienia gospodarki samorządu Warszawy*, t. 1, Warszawa 1935, s. 214.

56 APW, ZM WSW, sygn. 52, nr kw. 5286, s. 161.

57 APW, ZM WSW, sygn. 44, nr kw. 3326, s. 356.

58 APW, ZM WSW, sygn. 51, nr kw. 5176, s. 798.

59 Są to straty Zygmunta Bereicha. Przemysłowiec stracił m.in. ok. stu obrazów; zob. APW, ZM WSW, sygn. 153, nr kw. 8475, s. 1243.

60 APW, ZM WSW, sygn. 255, nr kw. 143, s. 82.



samym budynku siedem izb należało do kierownika działu finansowego ZUS Witolda Pawłowicza.

Analizowane duże i bardzo duże kolekcje znajdowały się w mieszkaniach, w których średnia liczba izb była bardzo wysoka i wynosiła 5,5. Najwięcej, pięć przypadków, dotyczy mieszkań pięcioizbowych. Po trzy przypadki dotyczą mieszkań siedmio- i czteroizbowych, a po dwa przypadki – mieszkań ośmio- i sześcioizbowych. Tylko jeden przypadek dotyczy mieszkania trzyizbowego<sup>61</sup>.

Najwięcej, siedem przypadków strat artystycznych, zostało zgłoszonych z najdłuższej ulicy Ochoty – Filtrowej. Spośród pozostałych zgłoszeń cztery przypadki dotyczyły ul. Raszyńskiej, po dwa przypadki – ulic Solariego, Dantyszka i Wawelskiej. Zaledwie po jednym zgłoszeniu było z ulic: Mianowskiego, Mochnackiego, Grójeckiej, Słupeckiej, Barskiej i Lekarskiej.

Na podstawie przeanalizowanych przypadków można wyróżnić dwa skupiska największych strat artystycznych i kolekcjonerskich Ochoty. Obszar Kolonii Staszica (ograniczony ulicami: al. Niepodległości,

Lekarską, Filtrową, Solariego, Wawelską), z którego zgłoszono dziewięć kwestionariuszy uwzględniających wysokie straty artystyczne – tylko w rejonie zbiegu ul. Dantyszka i Solariego zgłoszono cztery kwestionariusze. Drugi kwartał, z którego pochodzi czternaście kwestionariuszy opisujących duże straty artystyczne, obejmował zasadniczo domy położone od ul. Raszyńskiej do pl. Narutowicza, ograniczony ul. Filtrową od północy oraz Wawelską od południa. Wyjątek stanowiły wysunięte na wschód dwa przypadki strat pod tym samym adresem – Filtrowa róg Zimorowica oraz położone po północno-zachodniej stronie ul. Grójeckiej, a także trzy przypadki strat przy ulicach: Grójeckiej, Barskiej oraz Słupeckiej. Szczególnie duże straty wykazano przy ul. Raszyńskiej, gdzie na liczącym niewiele ponad sto metrów odcinku ulicy pomiędzy numerami 15 i 56 zgłoszono cztery kwestionariusze.

Na mapie lotniczej z 1945 r. widać zniszczenia w całej dzielnicy. Poza kilkoma budynkami u zbiegu ulic Akademickiej i Grójeckiej spalono obszar tzw. Starej Ochoty ograniczonej ulicami Grójecką, Filtrową, al. Niepodległości i Wawelską. Spalono niemal wszystkie domy wzdłuż ul. Grójeckiej na odcinku między ul. Opaczewską i Alejami Jerozolimskimi. Wyburzenia domów przeprowadzono wyłącznie w kwartale ulic: Suchej, 6 Sierpnia, al. Niepodległości i Filtrowej, czyli w obszarze obejmującym Kolonię Staszica<sup>62</sup>. W tym miejscu zarejestrowano również najwięcej przypadków poważnych strat w dziełach sztuki i antykach.

Poziom artystyczny oraz różnorodność zgromadzonych na Ochocie kolekcji i zbiorów jest wręcz zdumiewający. Ponad połowę relacji (14) stanowią wykazy strat bardzo wartościowych zbiorów. Kwestionariuszy uwzględniających duże straty jest sześć, natomiast średnie i małe straty odnotowano w zaledwie trzech formularzach. Spośród opisów zawartych w kwestionariuszach 23 relacje dotyczą prawdopodobnie utraty całego dobytku poszkodowanych. Pacyfikacja Ochoty rozpoczęła się już w pierwszych dniach powstania i przebiegła niezwykle gwałtownie i dramatycznie. Wydaje się mało prawdopodobne, aby jakkolwiek wartościową rzecz można było ukryć, a tym bardziej uratować większy zbiór.

Na Ochocie przeważały tradycyjne kolekcje związane z malarstwem i rzemiosłem artystycznym, zbierane przez wiele pokoleń. Wśród kolekcjonerów mieszkających w tej dzielnicy warto wymienić nazwiska: Weyssenhoffów, Łączyńskich-Pawliszaków, Gieysztorów czy Welliszów. Najbogatsze zbiory, zapewne również jedne

61 Mieszkania składające się z 9 izb: H. Józefowiczowa, ul. Dantyszka; 8 izb: J. Dzierżyński, ul. Mianowskiego, L. Wellisz, ul. Solariego; 7 izb: J. Lipowski, ul. Filtrowa, W. Pawłowicz, ul. Dantyszka, M. Łączyńska z Pawliszaków, ul. Barska; 6 izb: R. Wyleżyńska, ul. Filtrowa, A. Tchorzewska, ul. Filtrowa; 5 izb: S. Roguski, ul. Raszyńska, T. Libiszowski, ul. Zimorowicza, A. Zagrodzki, ul. Raszyńska, W. i J. Rybińscy, ul. Słupecka, W. Woydno, ul. Filtrowa, H. Klukowska, ul. Raszyńska; 4 izb: W. Klejn, ul. Raszyńska, W. Podoska, ul. Filtrowa, M. Domańska, ul. Filtrowa; 3 izb: J. Gieysztor, ul. Dantyszka. Pozostałych pięciu właścicieli zbiorów nie podało w kwestionariuszach liczby izb.

62 Zob. Warszawa, mapa miasta w skali 1:20 000...



z największych w przedwojennej Warszawie, miał Jan Weysenhoff. Przez wiele pokoleń ta znana warszawska rodzina zgromadziła kilka kolekcji tematycznych. Wśród nich bogatą twórczość malarską Henryka Weysenhoffa oraz wiele historycznych pamiątek rodzinnych o znaczeniu narodowym.

Kolekcja malarstwa Henryka Weysenhoffa składała się z ponad 80 obrazów, które można podzielić na trzy rodzaje: obrazy autorstwa jego samego, malarstwo polskie oraz dzieła zachodnioeuropejskie. Bardzo dużą wartość miał zbiór rzemiosła artystycznego, który stanowił wyposażenie mieszkania rodziny Weysenhoffów przy ul. Mochnackiego. O randze zbiorów rzemiosła stanowiła liczba oraz klasa zabytków pochodzących niejednokrotnie z najstarszych polskich manufaktur<sup>63</sup>.

Znana warszawska rodzina Pawliszaków również od pokoleń gromadziła bogate zbiory dzieł sztuki i antyków. Kolekcja malarstwa liczyła 62 płótna, w tym prace wybitnych malarzy zachodnioeuropejskich i polskich oraz znaczący dorobek Wacława Pawliszaka. Wysoką wartość miał zbiór rekwizytów malarskich, których artysta używał podczas pracy. Pawliszak najczęściej malował sceny orientalne oraz staropolskie z XVII i XVIII w. Malarz zgromadził także dużą kolekcję wschodnich militariów, strojów, biżuterii, dywanów, oporządzenia koni i jeźdźców. Ponadto w mieszkaniu znajdowały się pamiątki mieszczańskich i szlacheckich rodów Pawliszaków i Łęczyńskich, w tym wiele historycznych mebli, sreber, brązów i porcelany. Biblioteka licząca 1260 tomów zawierała m.in. wiele XVII-wiecznych ksiąg pisanych ręcznie przez mnichów<sup>64</sup>.

Analiza ogromnych strat wojennych na Ochocie skłania kolejny raz do zastanowienia się nad tym, dlaczego tak wysokich szkód w dziełach sztuki nie odnotowano na Żoliborzu ani Saskiej Kępie, skoro mieszkańcami tych dzielnic były osoby o podobnym stopniu zamożności i poziomie wykształcenia. Otóż domy znajdujące się na Żoliborzu i Saskiej Kępie nie znalazły się w obszarze tak bezwzględnej pacyfikacji, a mieszkańcy tych dzielnic mieli znacznie więcej czasu i możliwości, żeby ukryć należące do nich przedmioty. Ochota została zupełnie zaskoczona terrorem oraz szybkością, z jaką Niemcy przeprowadzili zagładę ludzi i mienia.

## Mokotów

Zgłoszone przypadki strat na Mokotowie dotyczą stosunkowo dużego obszaru. Dzielnica była przed 1939 r. jedną z najbardziej rozległych i liczyła 1054 ha. W granicach administracyjnych Mokotowa mieszkało 53,7 tys. osób, co dawało 51 osób na ha – był to w przedwojennej Warszawie jeden z najniższych wskaźników gęstości zaludnienia.

Przedwojenny podział administracyjny niezwykle rzadko odpowiadał historycznym dzielnicom. Wyjątek stanowił Mokotów, który w sposób naturalny został wyodrębniony z tkanki miasta, głównie poprzez otaczające dzielnicę zielone tereny oraz skarpę wiślaną. Mokotów z południowym Śródmieściem bezpośrednio łączył się jedynie w okolicach pl. Unii Lubelskiej, który stanowił także granicę administracyjną. Od północy dzielnicę wyznaczały park Łazienkowski i Pola Mokotowskie. Od zachodu Fort Mokotowski, a od wschodu skarpa wiśłana, a dokładnie – ul. Sobieskiego. Od południa dzielnica mieszkaniowa kończyła się na linii Fortu Piłsudskiego, Królikarni, aż do przedpoła Fortu Mokotów.

Spośród kwestionariuszy, które dotyczyły strat na Mokotowie, na szczególną uwagę zasługują 22 zbiory. Można wyróżnić dwa obszary, gdzie zgłoszono bardziej interesujące przypadki strat: kwartał ograniczony pl. Unii Lubelskiej<sup>65</sup> do ul. Madalińskiego, pomiędzy ul. Sobieskiego i al. Niepodległości. Drugi obszar dotyczy Ksawerowa i jest położony w bliskim sąsiedztwie Królikarni od strony zachodniej<sup>66</sup>.

Największe straty w tej dzielnicy dotyczą dużych zbiorów malarstwa. Cztery przypadki pochodzą z okolic pl. Unii Lubelskiej, po dwa przypadki z ul. Flory oraz ul. Chocimskiej. Jedną z najbardziej interesujących była kolekcja antykwariusza mieszkającego przy ul. Flory, której stratę zgłosiła jego żona Janina Kulikowska. Zbiór liczył 150 płócien najlepszego malarstwa, głównie polskich artystów. W mieszkaniu znajdowały się także zabytkowe meble<sup>67</sup>.

Kolejny utracony prywatny zbiór również należał do antykwariusza – Mariana Fajertag-Dąbrowskiego – który mieszkał w tym samym domu przy ul. Flory. Kolekcja liczyła 71 obrazów i 67 miniatur. Dzieła sztuki

63 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 693, s. 913.

64 APW, ZM WSW, sygn. 44, nr kw. 3326, s. 356.

65 Ze względu na przyleganie ul. Flory do pl. Unii Lubelskiej dwa przypadki zgłoszeń strat rozpatrzono łącznie ze stratami tej części Mokotowa.

66 Jako Mokotów zakwalifikowano także niewielki rejon mieszkaniowy ograniczony ul. Parkową i Belwederską. Obszar administracyjnie należał do okręgu ujazdowskiego, jednak ze względu na przyleganie kwartału do opisywanej dzielnicy dwa przypadki rozpatrzono jako straty Mokotowa.

67 APW, ZM WSW, sygn. 109, nr kw. 20171, s. 799.

zostały wycenione na 711 tys. zł. Największy zbiór malarstwa w tej części Mokotowa zgromadził inżynier budownictwa Andrzej Rotwand, mieszkający przy ul. Chocimskiej. W jego kolekcji znajdowały się 153 obrazy o wartości 731 500 zł<sup>68</sup>. Mieszkający w sąsiednim domu Tadeusz Nauman utracił zbiór złożony z dziewięciu obrazów, 50 miniatur oraz wielu przedmiotów rzemiosła artystycznego, w tym zabytkowych mebli<sup>69</sup>.

Do większych kolekcji malarstwa należał zbiór Juliana Szymańskiego, mieszkającego przy ul. Parkowej,

rzemiosła, w tym sreber<sup>73</sup> oraz malarza Feliksa Słupskiego przy ul. Krasickiego (103 obrazy artysty)<sup>74</sup>.

Feliks Słupski nie był jedynym artystą malarzem na Mokotowie, który stracił cały dorobek artystyczny życia. 158 obrazów Antoniego Teslara spłonęło w pracowni malarza przy al. Niepodległości<sup>75</sup>. Malarka Jadwiga Zarzecka, w domowej pracowni przy ul. Łądowej, straciła nie tylko 72 własne prace, ale także 26 obrazów znanych polskich malarzy, które kolekcjonowała w domu<sup>76</sup>.

Feliks Słupski (trzeci z prawej) na wystawie prac uczniów Szkoły Sztuk Pięknych im. Wojciecha Gersona w Warszawie, 1930, fot. NAC



liczący 100 obrazów<sup>70</sup>, a także wspinały zbiór 160 obrazów księdza Jana Szmigielskiego<sup>71</sup> zamieszkałego przy ul. Puławskiej. Nieopodal Królikarni znajdowały się trzy mieszkania, w których zgromadzono bardzo bogate zbiory malarstwa: Zdzisława Kamińskiego przy ul. Naruszewicza (52 obrazy)<sup>72</sup>, Stanisława Nowaka przy al. Niepodległości (123 obrazy oraz bogate zbiory

liczące 100 obrazów<sup>70</sup>, a także wspinały zbiór 160 obrazów księdza Jana Szmigielskiego<sup>71</sup> zamieszkałego przy ul. Puławskiej. Nieopodal Królikarni znajdowały się trzy mieszkania, w których zgromadzono bardzo bogate zbiory malarstwa: Zdzisława Kamińskiego przy ul. Naruszewicza (52 obrazy)<sup>72</sup>, Stanisława Nowaka przy al. Niepodległości (123 obrazy oraz bogate zbiory

liczące 100 obrazów<sup>70</sup>, a także wspinały zbiór 160 obrazów księdza Jana Szmigielskiego<sup>71</sup> zamieszkałego przy ul. Puławskiej. Nieopodal Królikarni znajdowały się trzy mieszkania, w których zgromadzono bardzo bogate zbiory malarstwa: Zdzisława Kamińskiego przy ul. Naruszewicza (52 obrazy)<sup>72</sup>, Stanisława Nowaka przy al. Niepodległości (123 obrazy oraz bogate zbiory

68 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6967, s. 896.  
69 APW, ZM WSW, sygn. 136, nr kw. 4054, s. 263.  
70 APW, ZM WSW, sygn. 132, nr kw. 3201, s. 324.  
71 APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 7305, s. 276.  
72 APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22179, s. 777.

73 APW, ZM WSW, sygn. 58, nr kw. 6798, s. 207.  
74 Kwestionariusz złożony przez córkę malarza, Annę Słupską, w imieniu ojca; zob. APW, ZM WSW, sygn. 145, nr kw. 6308, s. 250.  
75 Kwestionariusz złożony przez Antoniego i Teresę Teslarów; zob. APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3792, s. 205 zał. do kw., s. 1-3.  
76 APW, ZM WSW, sygn. 131, nr kw. 2914, s. 859.  
77 APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15646, s. 652.

przy ul. Madalińskiego, zgłosił stratę dużej kolekcji broni oraz 10 obrazów o tematyce historycznej<sup>78</sup>. Podobnie lekarz Konstanty Wandel w mieszkaniu przy ul. Sandomierskiej utracił znaczne zbiory dawnego oręża, 10 tys. numizmatów, a także zbiory filatelistyczne<sup>79</sup>. Bronisław Bzowski, zamieszkały przy ul. Opoczyńskiej, stracił kolekcję broni i uzbrojenia złożoną z 57 eksponatów<sup>80</sup>. Każdy z nich szczegółowo opisał w kwestionariuszu złożonym do Ministerstwa Kultury.

Informacje o dużych stratach dóbr kultury pochodzą od 22 poszkodowanych mieszkających na Mokotowie. Przypadki te dotyczą całego obszaru dzielnicy – żadnej z ulic Mokotowa nie charakteryzuje większa liczba strat. Dwa formularze strat zgłosili antykwariusze mieszkający w tym samym domu przy ul. Flory. Podobnie dwa przypadki w blisko siebie położonych domach zgłoszono przy ul. Chocimskiej oraz przy ul. Narbutta. Duży przepadek dzieł sztuki odnotowano także w domach przy al. Niepodległości. Najwięcej złożonych kwestionariuszy dotyczy północnej części Mokotowa.

Analiza fotoplanu z 1945 r. oraz mapy lotniczej tej części Warszawy potwierdza równomierne zniszczenia w całej dzielnicy<sup>81</sup>. Szczególną uwagę zwracają całe domy spalone w kwartale ulic: Wołoskiej, Rakowieckiej, al. Niepodległości i Narbutta, a także wzdłuż ulic: Fałata, Łowickiej, Kieleckiej, Opoczyńskiej i Asfaltowej<sup>82</sup>. Wymieniony kwartał był bezwzględnie pacyfikowany przez żołnierzy wschodnich formacji kolaboracyjnych. Mniejsze zniszczenia odnotowano jedynie w kwartale ulic: Ursynowskiej, Puławskiej, Naruszewicza, al. Niepodległości.

Liczba izb zajmowanych przez kolekcjonerów wynosiła od 3 do 15, w tym w lokalach liczących od 3 do 6 izb mieszkały trzy osoby, które utraciły swoje zbiory, a w pomieszczeniach złożonych z 7, 8, 9 i 15 pokoi mieszkało po jednej osobie. Malarz Antoni Teslar podał tylko jedną izbę w mieszkaniu<sup>83</sup>.

W rubryce „zawód” sześciu poszkodowanych kolekcjonerów wpisało stanowiska urzędnicze, trzech zawód artysty malarza, jeden konserwatora, po dwie osoby: przemysłowca, antykwariusza, profesora uczelni

i inżyniera. Pojedyncze przypadki dotyczą także: lekarza, wojskowego i księdza<sup>84</sup>.

Najwyższą wartość strat, 3 mln zł, wykazał ksiądz Jan Szmigielski, który był właścicielem najbogatszej kolekcji malarstwa na Mokotowie. Janina Kulikowska, zgłaszająca stratę 150 obrazów, w tym wielu dobrej klasy pozycji, wyceniła straty na zaledwie 20 tys. zł. Najniższą kwotę, 4280 zł, podała malarka Jadwiga Zarzecka. Artystka straciła 72 własne prace malarskie oraz 26 obrazów innych twórców.

## Śródmieście

Bardzo dużo dóbr kulturalnych utracono w Śródmieściu, szczególnie w rejonie od pl. Unii Lubelskiej między Marszałkowską i Al. Ujazdowskimi, dalej wzdłuż Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia do Rynku Starego Miasta. Analizowany obszar dotyczy 12 okręgów administracyjnych<sup>85</sup>. Ze względu na wysoką liczbę znaczących strat (110) zdecydowałem się podzielić ten rejon na Śródmieście Północne i Śródmieście Południowe.

Na terenie Śródmieścia Południowego (na południe od Al. Jerozolimskich), zgłoszono 59 przypadków znacznych strat dzieł sztuki, natomiast po północnej stronie Śródmieścia – 51.

Podział Śródmieścia na część południową i północną ma również związek z przebiegiem powstania warszawskiego. Wydarzenia wojenne różnie wpłynęły na rozmiar strat w Śródmieściu Południowym oraz Północnym. Ofensywa wojsk niemieckich w północnej części Śródmieścia była bardziej natężona i spowodowała więcej zniszczeń. Znacznie mniejsze straty w ludziach i budynkach odnotowano w południowej części Śródmieścia.

W przeprowadzonej analizie nie został wyodrębniony rejon Starego Miasta (administracyjnie podzielony na cztery okręgi: Stare Miasto, Krakowskie Przedmieście, Okręg Ratuszowy i Muranów), a to ze względu na niewielką liczbę przypadków zgłoszonych powyżej linii ul. Królewskiej<sup>86</sup>. Przypadki te zostały włączone do Śródmieścia Północnego. Na podstawie

78 APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 11104, bp.

79 APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5564, s. 285.

80 APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11619, s. 585; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Kultury i Sztuki (dalej: MKiS), B-1173, s. 174–181.

81 APW, kolekcja materiałów teledetekcyjnych, sygn. F 3, Fotoplan 1945, Biuro Fotogrametryczne (na podst. radzieckich zdjęć lotniczych), skala 1:2500; Kolekcja map i planów Warszawy 1762–1988, sygn. K 1 412, Warszawa. Mapa miasta wraz z inwentaryzacją zniszczeń popełnionych przez Niemców w latach 1939–45, 1948, skala 1:20 000.

82 Zob. Warszawa, mapa miasta w skali 1:20 000...

83 Dane dotyczące liczby izb w kwestionariuszach podało 17 spośród 22 kolekcjonerów.

84 Dotyczy 21 kwestionariuszy, w których zawarto powyższe informacje.

85 Okręgi na południe od Al. Jerozolimskich: Koszyki, częściowo Ujazdowski oraz Solec. Następnie na północ od Al. Jerozolimskich: Ordynacki, Grzybów, Towarowy, Krakowskie Przedmieście, Ratuszowy, Mirowski, Leszno, Stare Miasto, Muranów. Jest to obszar większy o sześć okręgów od całego Starostwa Śródmiejskiego; zob. Warszawa przedwojenna, plan miasta 1:20 000 z 1939 r., Warszawa 2006.

86 Zgłoszono zaledwie osiem przypadków wysokich strat materialnych w dziełach sztuki, antykach i tematycznych kolekcjach.

zdjęć archiwalnych i lotniczych wiadomo, że obszar ten został niemal całkowicie zniszczony<sup>87</sup>.

Rejon nazwany na potrzeby niniejszego opracowania Śródmieciem Północnym obejmuje obszar na północ od Al. Jerozolimskich włącznie z rejonem Starego i Nowego Miasta. Od zachodu – począwszy od linii ul. Towarowej do skarpy wiślanej. Osią analizowanego obszaru jest linia ulic Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Teren ten ma ok. 1418 ha powierzchni. Najwięcej dużych strat w zbiorach artystycznych występuje w kwartale pomiędzy Al. Jerozolimskimi, skarpą wiślaną, ul. Marszałkowską i ul. Królewską – to 36 na 51 przypadków strat zgłoszonych w północnej części Śródmieścia.

Na terenie Śródmieścia Północnego zburzono ponad połowę budynków, pozostałe nieruchomości spalono. Wysadzono w powietrze całe pierzeje ulic Prostej i Pańskiej. Bardzo ucierpiały kamienice, m.in. przy ulicach: Marszałkowskiej, Świętokrzyskiej, Siennej, Śliskiej oraz te stojące przy odcinku ulic Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście pomiędzy Warecką a Traugutta<sup>88</sup>.

Stratę największej liczby obrazów, 1516, zgłosił antykwariusz Kazimierz Kaniewski mieszkający przy ul. Świętokrzyskiej<sup>89</sup>. Specjalistyczny zbiór 300 miniatur oraz 60 dzieł malarstwa został spalony w mieszkaniu Adama Branickiego<sup>90</sup>. Również ok. 300 płócien uległo zniszczeniu lub grabieży w pałacu Edwarda Raczyńskiego przy Krakowskim Przedmieściu<sup>91</sup>. 150 obrazów straciła Janina Lilpopowa mieszkająca przy ul. Brackiej<sup>92</sup>. Bardzo wysokie straty odnotowano także w prywatnych zbiorach muzealnych i bibliotekach ordynackich: Krasińskich przy ul. Okólnik: 77 tys. przedmiotów artystycznych i książek<sup>93</sup>, Zamoyskich przy ul. Senatorskiej: 70 tys. tomów i eksponatów<sup>94</sup>, Przędzieckich przy ul. Foksal: 60 tys. książek i starodruków oraz 10 tys. eksponatów muzealnych<sup>95</sup>.

Wartość strat Kazimierza Kaniewskiego została oszacowana na 5 066 000 zł. Drugą osobą, która bardzo wysoko wyceniła stratę swoich zbiorów, był hrabia Eryk Kurnatowski mieszkający przy ul. Smolnej – 2 249 000 zł<sup>96</sup>. Trzeci przypadek strat oszacowanych

na kwotę powyżej miliona złotych zgłosił hrabia Adam Branicki – 1 050 000 zł.

W analizowanych 51 kwestionariuszach, wśród ulic najczęściej wymienianych jako miejsce zamieszkania przed 1939 r., po trzech poszkodowanych wymieniło ulice: Świętokrzyską oraz Sienną, po dwie osoby ulice: Chłodną, północną część Marszałkowskiej, Smolną, Sienną, Królewską, Okólnik, Pierackiego, Nowy Świat, Kredytową, Senatorską. Ponadto wymieniane są jeszcze ulice: Widok, Oboźna, Boduena, Bracka, Próźna, Warecka, Czackiego, Miodowa, Trębacka, Szczygła, Brzozowa, Krakowskie Przedmieście, Al. Jerozolimskie (po stronie nieparzystej), pl. Dąbrowskiego, pl. Małachowskiego, pl. Zamkowy i Rynek Starego Miasta. Bogato wyposażone pałace arystokratyczne znajdowały się przy ulicach: Krakowskie Przedmieście, Foksal, Okólnik i Ordynacka.

Liczba izb w mieszkaniach poszkodowanych wynosiła od 3 do 15. Największe mieszkanie, liczące 15 izb, zgłoszono w jednym kwestionariuszu, Trzy osoby zgłosiły mieszkanie liczące 10 izb, dwie osoby – 9 izb, pięć osób – 8 izb, cztery osoby – 7 izb, po trzy osoby – 6 i 5 izb, pięć osób – 4 izby, dwie osoby – 3 izby. Liczbę zajmowanych izb podało w kwestionariuszach 41 na 44 poszkodowanych.

Wśród zgłaszających szkodę w rubryce „zawód” osiem osób wpisało przemysł lub handel, siedem osób – właściciel ziemski lub rolnik, sześć osób – urzędnik, pięć osób – antykwariusz. Cztery osoby to ludzie z wykształceniem technicznym pracujący w zawodzie, a trzy osoby były lekarzami. Pojedynczy poszkodowani wpisali profesje takie jak: artysta plastyk, ksiądz, właściciel nieruchomości. Rubrykę dotyczącą zawodu wypełniło 41 spośród 44 osób.

Obszar określony jako Śródmieście Południowe obejmuje rejon na południe od Al. Jerozolimskich do pl. Unii Lubelskiej, pomiędzy ul. T. Chałubińskiego, a następnie al. Niepodległości od strony zachodniej do Al. Ujazdowskich. Wyznaczony kwartał zajmuje częściowo dwa okręgi Starostwa Śródmiejskiego: Solecki i Ujazdowski oraz okręg Koszyki. Osią analizowanego obszaru jest ul. Marszałkowska. Najwięcej dużych i bardzo dużych strat w zbiorach artystycznych zgłoszono w kwartale ulic: Marszałkowskiej, 6 Sierpnia, Al. Ujazdowskich, Al. Jerozolimskich – 38 na 59 przypadków strat na tym obszarze.

Do najbardziej interesujących kolekcji tematycznych należą w tym rejonie: zbiór 357 autografów Marii Bryłowej, mieszkającej przy ul. Noakowskiego<sup>97</sup>,

87 Zob. Warszawa, mapa miasta w skali 1:20 000...

88 *Ibidem*.

89 APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw. 1916, s. 729.

90 APW, ZM WSW, sygn. 83, nr kw. 13279, s. 140, zał. do kw., s. 142–147; AAN, MKIS, B-1173, s. 174–181.

91 K. Estreicher, *Katalog strat kultury polskiej...*, s. 446–447; K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów i kolekcji artystycznych Warszawy w latach 1939–1945, w: Straty Warszawy...*, s. 596–597; E. Chwałewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 419.

92 APW, ZM WSW, sygn. 129, nr kw. 2276, s. 115.

93 K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów...*, s. 591.

94 *Ibidem*, s. 590.

95 *Ibidem*, s. 596.

96 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17780, s. 122.

97 APW, ZM WSW, sygn. 66, nr kw. 8984, s. 1080.

zbiór insygniów masonskich i orientaliów Aleksandra Godlewskiego, mieszkającego przy ul. Mokotowskiej<sup>98</sup>, kolekcja dywanów i broni zgromadzona przez Jana Skibę, mieszkającego przy ul. Marszałkowskiej<sup>99</sup>, kolekcja 38 tabakierek zebrana przez Wacława Wawelberga w mieszkaniu przy ul. Wspólnej<sup>100</sup>, a także opisane wcześniej zbiory instrumentów muzycznych, porcelany i tkanin Kazimierza Moszkowskiego<sup>101</sup>.

Ponadto Irena Zaleska zgromadziła w swoim mieszkaniu przy ul. Mokotowskiej kolekcję 120 medalionów królów polskich<sup>102</sup>. Interesujące jest także wyposażenie liczącej 23 izby kamienicy Ireny Tyszkiewicz przy ul. Litewskiej. Kobieta przechowywała tam imponujące zbiory narodowych pamiątek historycznych i rodzinnych, głównie zabytkowe rękodzieło artystyczne oraz portrety rodzinne<sup>103</sup>. Drugi wybitny zbiór zabytkowych mebli i najwyższej klasy rzemiosła artystycznego należał do Ludwika Bryndzy-Nackiego zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej. Obejmował on 123 obrazy oraz 300 sztychów<sup>104</sup>.

Wśród rodzin posiadających w domu spuściznę po znanych malarzach należy wymienić dwie: Franciszka Ejsmonda i Wilhelma Kotarbińskiego. Janina Kotarbińska, mieszkająca przy ul. Wiejskiej, wymienia wśród strat dwa obrazy Kotarbińskiego – *Wenecja* i *Anioł* oraz 100 szkiców malarza<sup>105</sup>. Maria Ejsmondowa z Wieniawskich, wdowa po artyście malarzu Franciszku Ejsmondzie, straciła w mieszkaniu przy pl. Trzech Krzyży 22 obrazy męża oraz liczne szkice akwarelowe, olejne i rysunki. Ponadto 16 obrazów innych najznakomitszych malarzy polskich (w tym ozdobny wachlarz) autorstwa m.in. Malczewskiego, Brandta, Gorstkina-Wywiórskiego, Czachórskiego, Wankiego, Badowskiego i innych. W domu, poza bogatym wyposażeniem, znajdowały się zbiory numizmatów, zabytkowej porcelany i szkła oraz duża kolekcja trofeów myśliwskich<sup>106</sup>.



Franciszek Ejsmond,  
*Szczęśliwa rodzinka*,  
fot. BN



Jan Matejko,  
*Książę Radziwiłł  
Czarny*, fot. BN

98 APW, ZM WSW, sygn. 70, nr kw. 9802, s. 217.

99 APW, ZM WSW, sygn. 154, nr kw. 8749, s. 1081.

100 APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22261, s. 61.

101 APW, ZM WSW, sygn. 32, nr kw. 470, zał. do kw., bp.

102 APW, ZM WSW, sygn. 157, nr kw. 9326, s. 635.

103 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12793, s. 181.

104 AAN, MKIS, B-1173, s. 163–167.

105 APW, ZM WSW, sygn. 88, nr kw. 14630, s. 658.

106 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 2060, s. 812, zał. do kw., s. 813–814.



Album z fotografiami rodziny Brzezińskich, 1938, fot. BN



Stratę największej kolekcji malarstwa – 240 obrazów – zgłosił Leon Nehring mieszkający przy ul. Marszałkowskiej<sup>107</sup>. Inne zgłoszone zbiory malarstwa były znacznie mniej liczne i wynosiły do 60 płócien. Zasobniejszą kolekcję posiadał jedynie Stanisław Brzeziński, mieszkający przy ul. Żurawiej (86 obrazów mniej znanych autorów)<sup>108</sup>, oraz malarz Władysław Gościński, mieszkający przy ul. Mokotowskiej (77 płócien, z czego 50 autorstwa właściciela)<sup>109</sup>.

107 APW, ZM WSW, sygn. 62, nr kw. 7902, s. 633.

108 APW, ZM WSW, sygn. 110, nr kw. 20141, s. 668, zał. do kw., s. 672–674. Stanisław Brzeziński miał w domu także inne dzieła sztuki i antyki, w tym m.in. brąz, porcelanę, srebro.

109 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12748, s. 389.

Najwyższa wartość strat została zgłoszona przez inżyniera Kazimierza Moszkowskiego mieszkającego przy ul. Śniadeckich. Mężczyzna stracił kolekcję zabytkowych instrumentów muzycznych, dywanów, tkanin i ceramiki o wartości oszacowanej na 1 262 000 zł<sup>110</sup>. Drugą osobą, która bardzo wysoko wyceniła stratę swoich zbiorów artystycznych, była Maria Ejsmondowa z Wieniawskich. Wdowa po malarzu obliczyła wartość posiadanego zbioru na kwotę 1 237 000 zł<sup>111</sup>. Antykwariusz Jerzy Mikulski oszacował swoje straty na milion złotych<sup>112</sup>.

W analizowanych 62 kwestionariuszach wśród ulic najczęściej wymienianych jako miejsce zamieszkania przed 1939 r. aż osiem przypadków dotyczy ul. Mokotowskiej, natomiast pięć – ul. Marszałkowskiej. Po cztery kwestionariusze złożyli mieszkańcy ulic: Hożej, 6 Sierpnia, Al. Ujazdowskich i Wspólnej. Po trzy – właściciele mieszkań przy: Al. Jerozolimskich (po stronie parzystej), Nowogrodzkiej, Śniadeckich i Wilczej. Po dwa przypadki strat odnotowano przy ulicach: Wiejskiej, Piusa XI, Koszykowej oraz Litewskiej. Ponadto jako miejsca gromadzenia dzieł sztuki wymieniane są jeszcze domy znajdujące się przy ulicach: Noakowskiego, al. Róż, Natolińskiej, Lwowskiej, Poznańskiej, Służewskiej, Belwederskiej i pl. Trzech Krzyży.

Liczba izb w mieszkaniach poszkodowanych wynosi od 2 do 13. Największe mieszkanie, liczące 13 izb, zgłoszono w jednym kwestionariuszu, mieszkania z 9 izbami posiadały dwie osoby, z 8 izbami – cztery osoby, z siedmioma – siedem osób, z 6 – jedenaście osób, z 5 – również jedenaście osób, z 4 – dwie osoby, z 3 – cztery osoby, z 2 – jedna osoba. Liczbę zajmowanych izb podało w kwestionariuszach 43 na 62 poszkodowanych.

Wśród osób zgłaszających szkodę w rubryce „zawód” dwanaścioro poszkodowanych wpisało urzędnik, siedem osób wpisało przemysłowiec lub handlowiec, siedem osób było lekarzami, sześć osób wykonywało zawody wymagające wiedzy technicznej, pięć osób pracowało w oświacie, cztery to właściciele ziemscy i antykwariusze, trzy – właściciele nieruchomości, dwie – artyści malarze. Rubrykę dotyczącą zawodu wypełniono w 52 na 62 analizowane przypadki.

110 APW, ZM WSW, sygn. 32, nr kw. 470, zał. do kw., bp.

111 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 2060, s. 812, zał. do kw., s. 813–814.

112 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12627, s. 679, zał. do kw., s. 680–681.

## Pozostałe dzielnice

Do WSW nie zgłoszono żadnych znaczących strat w dziełach sztuki i antykach poniesionych na Woli. Mieszkańcami tej dzielnicy była głównie ludność pochodzenia robotniczego. Jedyne trzy interesujące relacje pochodzą od mieszkańców domów znajdujących się przy ul. Chłodnej i Srebrnej<sup>113</sup>, przyległych do ul. Żelaznej i Towarowej od strony wschodniej. Z powodu braku zgłoszeń, nie brano tej dzielnicy pod uwagę w badaniu strat przedmiotów artystycznych i kolekcji sztuki.

Niewiele strat zgłoszono także na Solcu i Czerniakowie. Złożone do WSW kwestionariusze z tego rejonu dotyczą obszaru poniżej skarpy, na odcinku pomiędzy ul. Leszczyńską, na północ od al. 3 Maja, oraz ul. Przemysławą na południe od al. 3 Maja.

Wykonany w 1945 r. fotoplan oraz mapa lotniczych zniszczeń Warszawy pokazuje duże zniszczenia tych terenów<sup>114</sup>. Niemal całkowicie zburzono zabudowania ulic w kwartale: Leszczyńska, Wybrzeże Kościuszkowskie, al. 3 Maja i Potocka. Inne zabudowania zostały w zdecydowanej większości strawione przez pożary. Mniejsze zniszczenia były na Czerniakowie<sup>115</sup>.

Karol Goertz, mieszkający przy ul. Leszczyńskiej, zgromadził w domu 12 obrazów oraz 32 miniatury, a także wiele przedmiotów rzemiosła artystycznego i zabytkowych mebli<sup>116</sup>. Nieopodal przy ul. Dobrej mieszkał z kolei antykwariusz Kazimierz Cegłowski, który stracił wiele obrazów i znakomitych przedmiotów rzemiosła artystycznego. Kolekcję wycenił na 146 050 zł<sup>117</sup>. Kolejny przypadek stanowiły bogate zbiory rzemiosła artystycznego Stanisława Grzybowskiego mieszkającego przy ul. Ludnej<sup>118</sup>.

Trzy zgłoszenia dotyczące strat przedmiotów o znaczeniu artystycznym i kolekcjonerskim pochodzą

113 Przy ul. Chłodnej mieszkała Janina Popławska, posiadająca w swoim domu duży zbiór rzemiosła artystycznego oraz 36 obrazów, zob. APW, ZM WSW, sygn. 215, nr kw. 3651, s. 670, zał. do kw., s. 671–677. Przy ul. Chłodnej zajmował mieszkanie także Wilhelm Henneberg, posiadający w swoim bogatym zbiorze m.in. 120 miniatur i liczne pamiątki narodowe, zob. APW, ZM WSW, sygn. 150, nr kw. 7573, s. 343. Przy ul. Srebrnej mieszkała malarzka Kazimiera Pietrzak, posiadająca 38 obrazów różnych autorów oraz ok. 400 obrazów swojego autorstwa, zob. APW, ZM WSW, sygn. 115, nr kw. 21345, s. 419, zał. do kw., s. 422.

114 APW, Kolekcja materiałów teledetekcyjnych, sygn. F 3, Fotoplan 1945, Biuro Fotogrametryczne (na podstawie radzieckich zdjęć lotniczych), skala 1: 2500; Kolekcja map i planów Warszawy 1762–1988, sygn. K 1 412, Warszawa. Mapa miasta wraz z inwentaryzacją zniszczeń popełnionych przez Niemców w latach 1939–45, 1948, skala 1:20 000.

115 Zob. Warszawa, mapa miasta w skali 1:20 000...

116 APW, ZM WSW, sygn. 128, nr kw. 2097, s. 422.

117 APW, ZM WSW, sygn. 131, nr kw. 2946, s. 1029.

118 APW, ZM WSW, sygn. 274, nr kw. 37, zał. do kw., bp.

z Czerniakowa – z okolic ulic Górnośląskiej i Przemysłowej. Przy ul. Przemysłowej mieszkał Aleksander Granke, który był właścicielem 68 obrazów o zróżnicowanym poziomie artystycznym<sup>119</sup>. Lekarz Stanisław Konopka, mieszkający przy ul. Rozbrat 34, miał w mieszkaniu bogatą bibliotekę: przeszło 16 tys. tomów prawie wyłącznie o tematyce medycznej, głównie dzieł powstałych w okresie od XVI do XIX w. W księgozbiorniku znajdował się również imponujący zbiór archiwaliów, druków ulotnych, rękopisów prac naukowych, a nawet 24 obrazy o tematyce medycznej<sup>120</sup>.

Na Powiślu, przy ulicach Górnośląskiej, Myśliwieckiej i Hoene-Wrońskiego znajdowało się osiedle nazwane Kolonią Profesorską. Zostało ono zaprojektowane przez najlepszych polskich architektów, profesorów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, którzy chcieli zbudować domy przede wszystkim dla siebie i swoich rodzin. Pierwsze wille wybudowano tu w roku 1922, a w 1926 r. kolonia liczyła już 21 domów. Architektura osiedla nawiązywała głównie do popularnych w tym okresie trendów nawiązujących do polskiego baroku i klasycyzmu. Wiele willi przetrwało okres wojny<sup>121</sup>, niestety tak jak całe miasto, zostały rozgrabione, a część kolonii spalono.

O bogatym wyposażeniu mieszkań w Kolonii Profesorskiej świadczy kwestionariusz Stefanii Fuchs mieszkającej przy ul. Górnośląskiej w domu składającym się z ośmiu izb. Poszkodowana w zeznaniu wykazała stratę 47 obrazów, w tym prac najlepszych polskich malarzy, takich jak: Lampi, Wyczółkowski, Axentowicz, Żmurko, Siemiradzki, Juliusz i Wojciech Kossakowie. Drugi wartościowy zbiór stanowiła kolekcja 85 figurek z saskiej porcelany<sup>122</sup>. Poszkodowana wyceniła straty na 915 tys. zł<sup>123</sup>.

Spośród sześciu analizowanych strat dużych i bardzo dużych zbiorów i kolekcji, trzy mieszkania liczyły 4 izby. Pozostałe domy składały się z 5, 6 i 8 izb. Największe (8 izb) było mieszkanie Stefanii Fuchs znajdujące się przy ul. Górnośląskiej. Stefania Fuchs podała także najwyższą wartość strat. Straty antykwariusza Kazimierza Cegłowskiego zostały oszacowane na 146 050 zł<sup>124</sup>.

## Podsumowanie

Najwięcej obrazów, 1516, stracił Kazimierz Kaniewski. Adam Branicki stracił 60 płócien oraz 300 miniatur. Z mieszkania Leona Nehringa zniknęło 240 obrazów. Stratę 200 dzieł zgłosiła Helena Józefowiczowa. Utratę 168 prac swojego autorstwa zgłosił Antoni Teslar, 160 obrazów stracił ks. Jan Szmigielski, 153 (w tym wiele wybitnych) – Andrzej Rotwand, po 150: Jan Czuj, Janina Lilpopowa, Stefan i Janina Kulikowscy, Józef Kerling, Wilhelm Henneberg (zgłosił stratę 150 miniatur). Po 123 obrazy stracili Ludwik Bryndza-Nacki i Stanisław Nowak, a 120 dzieł – Jerzy i Alina Fryszman. Kolejne zgłoszenia obejmowały następującą liczbę utraconych obrazów: 112 – Aleksander Bakoń, 106 – Stanisława Kędzierska oraz Zofia Okuniowa, 103 – Feliks Słupski, 100 – Zygmunt Bereich, Julian Szymański, Tadeusz Neuman, Helena Józefowicz, 84 – Apolinary Przybylski, 75 – Jan Wincenty Weysenhoff (w tym wiele wybitnych obrazów malarzy zachodnioeuropejskich) oraz 8 miniatur, 71 – Marian Fajertag-Dąbrowski, 64 – Kazimierz Cegłowski, 56 – Edward Fürstenberg, 55 – Eugenia i Zbigniew Rolniccy (w tym wiele wybitnych) oraz 52 – Zdzisław Kamiński.

Najwyższa wartość strat została zgłoszona przez Kazimierza Kaniewskiego i wyniosła 5 066 000 zł. Na 3 mln zł oszacował swoją stratę kolekcji malarstwa ks. Jan Szmigielski. Zbiory dzieł sztuki hr. Eryka Kuratowskiego zostały wycenione na 2 249 000 zł. Pięciu poszkodowanych zgłosiło stratę w dziełach sztuki i antykach na kwotę powyżej miliona złotych<sup>125</sup>. Straty opiewające na kwotę powyżej 900 tys. i 800 tys. zł zapisały w swoim kwestionariuszu pojedyncze osoby. Straty wynoszące powyżej 700 tys. zł zgłosiły dwie osoby, powyżej 600 tys. zł – trzy osoby, 500 tys. zł – pięć osób, 400 tys. zł – sześć osób, 300 tys. zł – osiem osób, 200 tys. zł – 13 osób, 100 tys. zł – 27 osób, na mniej niż 100 tys. zł wyceniło swoje zbiory 68 osób. Straty w dziełach sztuki podało w swoich zeznaniach 168 na 2002 poszkodowanych, których kwestionariusze przeanalizowałem.

W 198 kwestionariuszach wśród ulic najczęściej wymienianych jako miejsce zamieszkania przed 1939 r. dziewięć razy pojawiła się ul. Marszałkowska, siedem – ul. Mokotowska, pięć – ul. Żurawia. Po cztery mieszkania znajdowały się przy ulicach: Czackiego,

119 APW, ZM WSW, sygn. 151, nr kw. 7885, s. 631, zał. do kw., s. 636–637.

120 APW, ZM WSW, sygn. 130, nr kw. 2704, s. 1047, zał. do kw., s. 1048.

121 Podczas II wojny światowej całkowicie zniszczeniu uległa willa Oskara Sosnowskiego przy ul. Myśliwieckiej 18, a częściowemu – dom przy ul. Hoene-Wrońskiego, który po wojnie został rozebrany; zob. *Kolonia Profesorska w Warszawie*, katalog wystawy, 13 IX – 12 X 2005, J. Sujecki, A. Iliewicz, Warszawa 2005, s. 6.

122 APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5723, s. 1012, zał. do kw., s. 1013. Kwestionariusz wymienia także wiele przedmiotów rzemiosła artystycznego.

123 *Ibidem*, s. 1012.

124 APW, ZM WSW, sygn. 131, nr kw. 2946, s. 1029.

125 Kazimierz Moszkowski – 1 262 000 zł, Maria Ejsmondowa z Wieniawskich – 1 237 000 zł, Adam Branicki – 1 050 000 zł, Maria Pawliszak – 1 000 000 zł, Jerzy Mikulski – 1 000 000 zł. Znana kolekcja wysokiej klasy w posiadaniu Andrzeja Rotwanda została oszacowana na 731 500 zł.



6 Sierpnia, Al. Jerozolimskich, al. Niepodległości, Piusa XI, Senatorskiej (w tym straty Ordynacji Zamojskiej), Szopena, Świętokrzyskiej, Al. Ujazdowskich i Wilczej. Po trzy przypadki dotyczą ulic: Chłodnej, Filtrowej, Hożej, Koszykowej, Królewskiej, Madalińskiego, Nowy Świat, Okólnik (w tym straty Ordynacji Krasińskich), Raszyńskiej, Smolnej, Wspólnej oraz Siennej. Po dwa przypadki dotyczą ulic: al. Róż, Brzozowej, Chocimskiej, Dobrej, Flory, Górnośląskiej, Grójeckiej, Katowickiej, Krakowskie Przedmieście (obydwa przypadki to zbiory arystokratów: Edwarda Raczyńskiego i Józefa Potockiego), Kredytowej, Litewskiej, Matejki, Mianowskiego, Mickiewicza, Noakowskiego, Pierackiego, Solariego, Śniadeckich i Wiśniowej. Ponadto wymieniane są jeszcze ulice: Akademicka, Barska, Berezyńska, Bielańska, Boduena, Bohomolca, Bracka, Długa, Dymińska, Foksał, Gdańska, pl. Inwalidów, Jaworzyńska, Kanonia, Kopernika, Krasickiego, Lekarska, Leszczyńska, Ludna, Lwowska, pl. Małachowskiego, Mazowiecka, Miedziana, Miodowa, Mochnackiego, Naruszewicza, Obrońców, Plater, Próżna, Puławska, pl. Trzech Krzyży, Rakowiecka, Rozbrat, Rybaki, Rybińskiego, Sandomierska, Schroegera, Słoneczna, Służewska, Sosnowa, Rynek Starego Miasta, Szczygła, Trębacka, Tucholska, Ursynowska, Warecka, Wawelska, Weinerta, Widok, Wiejska, Zakopiańska, pl. Zamkowy, Żłota i Żulińskiego. W jednym z rozpatrywanych tu kwestionariuszy nie podano adresu zamieszkania.

Liczba izb w mieszkaniach, w których nastąpiły straty, wynosi od 2 do 15. Największe mieszkanie, liczące 30 izb, zgłoszono w jednym kwestionariuszu, 15 izb zgłosiły dwie osoby, 13 izb – jedna osoba, 10 izb – pięć osób, 9 izb – siedem osób, 8 i 7 izb – 14 osób, 6 izb – 21 osób, 5 izb – 25 osób, 4 izby – 16 osób, 3 izby – 12 osób, 2 izby – dwie osoby, 1 izbę – jedna osoba. Liczbę zajmowanych izb podało w kwestionariuszach 161 na 198 poszkodowanych.

Wśród zgłaszających szkodę w rubryce „zawód” 16 osób wpisało: z tytułem inżyniera – pracujących w zawodzie, 14 osób pracowało na dyrektorskich stanowiskach zarówno w urzędach, jak i w fabrykach, 13 pracowało jako antykwariusze, 13 było lekarzami, 11 przemysłowcami, sześć było profesorami wyższych uczelni, a pięć właścicielami ziemskimi (określonymi jako „rolnik”).

Analiza została przeprowadzona na podstawie przedwojennej mapy Warszawy z 1939 r. w skali 1:25 000, w granicach administracyjnych miasta rozszerzonych w 1938 r. oraz planów z lat 1939–1944<sup>126</sup>. W opracowaniu wykorzystano fotoplan z 1935 r. opracowany przez Wydział Aerofotogrametryczny PLL LOT<sup>127</sup>, zdjęcia lotnicze wykonane w lipcu 1944 r. przez lotników niemieckich oraz zdjęcia lotnicze zniszczeń Warszawy z 1945 r. wykonane przez lotników amerykańskich i radzieckich<sup>128</sup>. Do określenia zniszczeń miasta posłużyła także mapa Warszawy w skali 1:20 000 wraz z inwentaryzacją zniszczeń z lat 1939–1945, sporządzona na potrzeby Biura Odbudowy Stolicy<sup>129</sup>.

- 
- 126 Warszawa przedwojenna, plan miasta 1:20 000 z 1939 r., Warszawa 2006; APW, Kolekcja [1] map i planów Warszawy..., sygn. K I 263, Plan miasta stołecznego Warszawy i okolic (1939), skala 1:10 000; *ibidem*, sygn. K I 308, Plan Wielkiej Warszawy (1939–40), skala 1:30 000; *ibidem*, sygn. K I 268, Die Karte des Kreises Warschau-Land (1939–1944), skala 1:100 000; *ibidem*, sygn. K I 120, Stadtplan von Warschau. Plan miasta Warszawy (1940–1941), skala 1:20 000.
- 127 APW, Kolekcja materiałów teledetekcyjnych, sygn. F 2, Fotoplan 1935, FOTOLOT Wydział Aerofotogrametryczny PLL LOT, skala 1:2500; *Atlas Historyczny Warszawy*, APW, Warszawa 1999, s. 154–159.
- 128 M. Barański, A. Sołtan, *Warszawa – ostatnie spojrzenie*, Warszawa 2007; APW, Kolekcja materiałów teledetekcyjnych, sygn. F 7, Warsaw from the air (po 1945), skala 1:32 000; *ibidem*, sygn. F 3, Fotoplan 1945, Biuro Fotogrametryczne (na podstawie radzieckich zdjęć lotniczych), skala 1:2500; *Warszawa z wysoka. Niemieckie zdjęcia lotnicze 1940–45 z National Archives w College Park*, katalog wystawy, Dom Spotkań z Historią, red. Z. Walkowski, Warszawa 2009.
- 129 Warszawa, mapa miasta w skali 1:20 000...; APW, Kolekcja [1] map i planów Warszawy..., sygn. K I 412, Warszawa. Mapa miasta wraz z inwentaryzacją zniszczeń popełnionych przez Niemców w latach 1939–45, 1948 r., skala 1:20 000.

## Proweniencja zbiorów i kolekcji

### Zbieractwo i kolekcjonerstwo

Zamiłowanie do kolekcjonowania dzieł sztuki lub innych przedmiotów artystycznych często kształtuje się w człowieku już od wczesnej młodości i wynika z zainteresowania konkretną dziedziną. Niekiedy pasjonat, chcąc osiąść jeszcze większą wiedzę na temat wąskiej gałęzi nauki, rozpoczyna zbieranie przedmiotów mających z nią związek. Bodźcem do powstania kolekcji mogą też być podróże. Przed wojną mieszkańcy Europy często fascynowali się kulturą orientalną, dalekowschodnią, afrykańską, a także Indian Ameryki Środkowej czy Północnej.

Wśród warszawskich kolekcjonerów sztuki znacznie większym zainteresowaniem niż sztuka zachodnioeuropejska i orientalna cieszyło się rodzime malarstwo i rzemiosło. Wysoko ceniono polonika. Nierzadko gromadzono kolekcje związane z wybitnymi postaciami kultury oraz historią narodu polskiego.

Popularne było też otaczanie się pamiątkami związanymi z okresem napoleońskim. Po śmierci ks. Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery w 1813 r., scena śmierci polskiego wodza bardzo często ukazywana była na różnorodnych wyrobach rzemieślniczych: porcelanowych filiżankach, zegarach kominkowych, statuetkach z brązu oraz porcelany, medalach okolicznościowych, miniaturach czy biżuterii. Wysokiej klasy rzemiosło przedstawiające sceny związane z historią Polski oraz narodowych bohaterów było zawsze najbardziej pożądanym zarówno przez początkujących zbieraczy, jak i wytrawnych kolekcjonerów.

Interesujące wspomnienia dotyczące własnych zamiłowań kolekcjonerskich pozostawił w pamiętniku Stefan Talikowski. Mężczyzna opisał kolejne etapy kształtowania się jego wrażliwości na sztukę i zabytki związane z przeszłością. Talikowski wspominał, że pragnienie kolekcjonowania przedmiotów artystycznych obudziło się w nim dzięki obejrzeniu dwóch wystaw.

Utkwiły mi w pamięci 2 wystawy u Baryczków: ceramiki i szkła polskiego w roku 1913 oraz w następnym, zbioru rycin polskich Witke-Jeżewskiego. Po powrocie z wystawy wczytywałem się w katalog bogato ilustrowany, po czym poddałem gruntownie rewizji nasze kredensy i szafy kuchenne. I o dziwo, wykryłem kilka Baranówek i innych polskich manufaktur przeważnie talerzy i filiżanek, co prawda w stanie opłakanym, ale najautentyczniejszych. Wymyłem je starannie, przekonywałem matkę, że należy je umieścić w dużym kredensie, w witrynie. Matka była jednak innego zdania, twierdziła bowiem, że te moje „skarby” na skutek licznych pęknięć i obtłuczeń utraciły swój charakter objets d'artów. Również wśród szkła domowego znalazłem wówczas kilka starszych kieliszków „niedobitków”. Tak oto bakcył zbieractwa zakradł się do mego serca, by nie opuszczać mnie przez całe życie<sup>130</sup>.

Ogarnięty gorączką gromadzenia młody człowiek został umiejętnie pokierowany przez swoich mentorów – muzealników i antykwariuszy. „U Baryczków, poznałem dr. Władysława Kłyszewskiego, dyr. Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, mógł być rok 1926, byłem wówczas studentem, sam fakt, że ten wielce zasłużony dla kultury ojczyzny człowiek wszechstronnie wykształcony umiał znaleźć czas, by mi wyjaśnić wartość artystyczną i historyczną eksponatów, charakteryzuje jego uczynność i tę hojność, z jaką dzielił się swą wiedzą z młodymi. Te rozmowy jeszcze bardziej związały mnie ze sztuką polskiej przeszłości”<sup>131</sup>.

Pierwsze nabytki kolekcjonerskie Talikowski zakupił podczas podróży do Odessy. Znalazły się wśród nich japońskie i chińskie wyroby z kości słoniowej oraz

130 Biblioteka Narodowa (dalej: BN), S. Talikowski, „Kronika rodziny Talikowskich-Talikowiczów”, sygn. akc. 11061, s. 154.

131 *Ibidem*.

wykonane złotymi i srebrnymi nićmi hafty artystyczne. Do Warszawy zabrał ze sobą także zakupione w Odesie cenne książki. Kolejną okazją do wzbogacenia jego niewielkiego jeszcze zbioru była przeprowadzka do własnego pokoju w mieszkaniu kuzynki. Aby móc urządzić pomieszczenie „wedle swego gustu”, jeszcze jako student Talikowski otrzymał od ojca „większą sumę pieniędzy”. Pierwszymi kupionymi przez Talikowskiego meblami były m.in. empirowa biblioteka mahoniowa oraz stół z klapami z okresu Księstwa Warszawskiego. Na ścianach znalazło się kilka akwarel Tadeusza Cieślowskiego. Dekorację mieszkania stanowił także wazon z Delft oraz sześcioramienny świecznik z brązu z orłami – kopia z pałacu Lubomirskich.

Jak to określił Talikowski, „zbieractwo w całym tego słowa znaczeniu” rozpoczęło się przed wybuchem wojny. Mężczyzna, który pracował jako adwokat, obrońca konsystorski oraz administrator domu, dysponował znacznymi środkami na zakup rozrastającej się szybko kolekcji: „począłem gromadzić zbiory sztuki, topiąc w nich całą gotówkę”. Pasjonat był częstym bywalcem muzeów, w domu czytał literaturę fachową, katalogi muzealne i aukcyjne oraz oglądał reprodukcje z albumów sztuki. Kolejnym przewodnikiem, tym razem po rynku antykwarycznym, był dla Talikowskiego antykwariusz z ul. Mazowieckiej 1 – dr Jakub Klejman.

Jemu zawdzięczam wiele wiadomości fachowych, on mnie uchronił od frycowego. Darzyliśmy się wzajemną sympatią. Ułatwiał mi kupno drogich obiektów, sprzedaż ratalną, której terminy ja sam ustalałem. Wyrabiał mój smak. Kiedy byłem niezdecydowany, kazał mi zabrać dany przedmiot do domu i zobaczyć, jak będzie „grał” w zestawieniu z otoczeniem, czy nadal mi się podoba. Nawet rzecz nabytą i zapłaconą przyjmował z powrotem w tej samej cenie, jeżeli przestała mi się podobać<sup>132</sup>.

Pod okiem Jakuba Klejmana Talikowski stał się posiadaczem cennych zbiorów. „Przechodziłem wszystkie stopnie wtajemniczenia”, wkrótce także „rodzina poznała moje słabości, kuzynki i kuzyni informowali mnie o różnych okazjach”<sup>133</sup>. Domeną Talikowskiego stała się dawna porcelana artystyczna, w szczególności najcenniejsze wyroby miśnieńskie, a także innych manufaktur europejskich oraz polska porcelana z Korca. „Oddzielną pozycję stanowiły w moich zbiorach filiżanki i kubki z miniaturowymi portretami sławnych

ludzi, zwykle malowanymi techniką punktową »pointillés«, przeważnie wyrób paryski Lefebvre, czy innych manufaktur paryskich, przedstawiające Napoleona, Kościuszkę, Poniatowskiego, Skrzyneckiego i innych”.

Pasjonat, głównie podczas okupacji, zgromadził w swoim siedmioizbowym mieszkaniu duży zbiór obejmujący kilka dziedzin kolekcjonerskich: „jednocześnie z porcelaną rozmiłowałem się w starych świecznikach. Mówiło się, że tylko świecznik daje wnętrzu to ciepło tonizujące całe antyczne urządzenie”<sup>134</sup>. Mężczyzna zgromadził w mieszkaniu co najmniej kilka świeczników, kinkietów i żyrandoli pochodzących nawet z XVII w.

W zbiorach Talikowskiego znalazły się także pamiętki narodowe, kupione w antykwariacie zaprzyjaźnionego z nim Benedykta Tyszkiewicza: „szereg starych dokumentów królewskich, tudzież listów sławnych ludzi z tzw. teki Tyszkiewiczowskiej”<sup>135</sup>. W domowej galerii malarstwa Talikowskich znajdowało się wiele interesujących płócien oraz szkiców najwybitniejszych artystów polskich, takich jak: Juliusz Kossak, Matejko, Wyczółkowski, a także akwarele i płótna mniej znanych malarzy oraz obrazy starej szkoły zachodnioeuropejskiej. Do zbioru sztychów należały cenne polonika: Chodowieckiego, Norblina, Płońskiego, della Belli oraz seria czterech widoków Dahlberga *Bitwa o Warszawę*.

Wśród przedmiotów skrupulatnie opisanych przez Talikowskiego do najcenniejszych mebli należał stolik kolbuszowski z blatem inkrustowanym w gwiazdę, fotel barokowy z XVII w., szafeczka w stylu Ludwika XVI z epoki, sekretarzyk – komódka z XVIII w. oraz wiele innych. Ponadto w mieszkaniu znajdowało się m.in. „kilka dobrych, starych wschodnich dywanów”, francuskie zegary, zbiór miniatur, „szereg antycznych augsburskich sreber”, hełm husarski z XVII w.<sup>136</sup> Osobno Talikowski opisał kolekcję kilkuset numizmatów, w tym zbiór dukatów i talarów, które zaczął zbierać jego ojciec<sup>137</sup>, oraz cenny księgozbiór bibliofilski<sup>138</sup>.

Wszystkie przedmioty, o których wspominał Talikowski na kartach „Kroniki rodu Talikowskich”, zostały opisane przez kolekcjonera w sposób bardzo dokładny, często uzupełniony interesującymi wiadomościami na temat ich pochodzenia. Cała kolekcja Talikowskiego została zniszczona podczas powstania

134 *Ibidem*, s. 365.

135 *Ibidem*, s. 366.

136 *Ibidem* s. 372–373.

137 *Ibidem*, s. 374–375. „Woreczek ten [zawierający monety] w czasie Powstania Warszawskiego, po wybuchu pocisku w moim gabinecie, zabrałem do piwnicy i wrzuciłem za kufer z futrami [...] – wszystko to przypadło”.

138 *Ibidem*, s. 376–381; J. Gomulicki, *Ze wspomnień antykwariusza*, „Stolica”, 1961, nr 14–15.

132 *Ibidem* s. 361–362.

133 *Ibidem*, s. 363.

warszawskiego. Po wojnie pasjonat rozpoczął zmuśny proces gromadzenia kolekcji na nowo.

Przed wojną osoby zbierające przedmioty artystyczne rzadko ograniczały się tylko do jednej dziedziny kolekcjonerskiej. W niektórych zbiorach wyraźnie dominował jednak jeden typ przedmiotów, jak np. malarstwo, porcelana, srebra czy szkło. Szczególnie popularne było jednak bibliofilstwo, numizmatyka i filatelistyka. Zdarzało się, że kolekcjoner poszerzał zakres zainteresowań o dziedziny pokrewne, np. miłośnik malarstwa interesował się również rysunkiem oraz grafiką. Bibliofil niejednokrotnie poszerzał zakres swoich zainteresowań o ekslibrisy i autografy. Zbiornicz porcelany, napotykając interesujące srebrne lub szklane zabytki, również włączał je do swojego zbioru rzemiosła artystycznego.

Kolekcjonerzy posiadający liczne i bogate zbiory chętnie pokazywali je na wystawach. W katalogach rzadko jednak reprodukowano eksponaty pochodzące z prywatnych zbiorów. Niewiele kolekcji prywatnych w całości prezentowano na wystawach muzealnych. Andrzej Boni, posiadacz zbioru dawnego rysunku i malarstwa, w 1939 r. na łamach ilustrowanego tygodnika „AS” obiecał zaprezentować swoją kolekcję publiczności w krakowskiej Zachęcie Sztuk Pięknych<sup>139</sup>.

Współpraca kolekcjonerów, antykwariuszy i muzealników pozwalała na wymianę doświadczeń, a także umożliwiała wzbogacanie zbiorów muzealnych o nowe nabytki zakupione na rynku sztuki. Muzea otrzymywały od prywatnych darczyńców przedmioty na własność i w depozyt, niekiedy nawet całe kolekcje<sup>140</sup>. O tym, jak duże znaczenie miało zdobyte na rynku antykwarycznym doświadczenie, świadczy fakt objęcia przez właściciela antykwariatu Benedykta Tyszkiewicza funkcji kustosa MNW<sup>141</sup>.

Pasję kolekcjonerską oraz zamiłowanie do przedmiotów sztuki zaszczepił swojemu wnukowi Stanisławowi Gebethnerowi Feliks Jan Gebethner (1831–1887)<sup>142</sup>, znany warszawski kolekcjoner. Mężczyzna podarował

Zachęcie zgromadzone przez siebie zbiory malarstwa liczące ponad sto obrazów. Kolekcja trafiła w okresie międzywojennym do MNW. Pozostałe zbiory, w tym prawdopodobnie duży zbiór porcelany, pasjonat przekazał Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. W złożonym do WSW formularzu Stanisław Gebethner wymienił m.in. stratę „500 szt. zbiorów ceramiki polskiej”<sup>143</sup>. Nie wiadomo, czy część zbioru porcelany Stanisław Gebethner otrzymał od dziadka, czy też całą kolekcję zgromadził sam.

J. Simmler,  
Portret Karoliny  
Gebethnerowej, ol./pt.,  
fot. MNW



Mieszkanie Karoliny  
i Feliksa Gebethnerów,  
ok. 1869, fot. K. Brandel,  
BGWM



Stanisław Gebethner zarówno przed wojną, jak i w czasie okupacji znał wiele prywatnych kolekcji. Ze względu na swoją profesję – był kustoszem Działu Sztuki Zdobniczej MNW – szczególnie dobrze musiał znać zbiory z zakresu rzemiosła artystycznego. Jedną z takich kolekcji należała do Bolesława Wścieklicy.

139 „AS. Ilustrowany Magazyn Tygodniowy”, 5 III 1939, s. 16–19.

140 Zob. *Miłośnicy grafiki i ich kolekcje w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, katalog wystawy, Warszawa 2006. Prywatne kolekcje grafiki do MNW przekazali m.in. Cyprian Lachnicki, Leopold Meyet, Wiktor Gomulicki, Dominik Witke-Jeżewski, Władysław Alojzy Strzembosz, Kazimierz Woźnicki, Stefan Dembiński, Leopold Wellisz.

141 Benedykt Tyszkiewicz (1904–1956) w czasie okupacji (1941–1944) wraz z Zofią Potocką prowadził antykwariat Miniatura przy ul. Mazowieckiej 13; S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne, salony i domy aukcyjne. Historia warszawskiego rynku sztuki w latach 1800–1950*, Warszawa 2004, s. 304. Po wojnie, od 1948 r. aż do śmierci, Benedykt Tyszkiewicz pracował w MNW, zob. Archiwum MNW, teka W-35.

142 Jan Muszkowski, *Feliks Jan Gebethner*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, 1958, t. 7, s. 363; zob. też „Czas”, 1887, nr 123; „Nowa Reforma”, 1887, nr 123; „Kurier Warszawski”, 1887, nr 146; „Echo Muzyczne i Teatralne”, 1887, nr 192.

143 Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zarząd Miasta, Wydział Strat Wojennych (dalej: ZM WSW), sygn. 143, nr kw. 5928, s. 737; S. Gebethner, *Wspomnienia z okupacji*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1967, t. 11, s. 225–268. Spaleniu uległo także należące do Stanisława Gebethnera mieszkanie przy ul. Sandomierskiej 4a.

Mężczyzna ten mieszkał przed wojną w Lublinie, pełniąc funkcję m.in. wicedyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej. Wścieklica, z wykształcenia ekonomista, zajmował się także pracą naukową oraz publicystyczną. Na skutek „doszczętnego zbombardowania i spalenia domu przy ul. Czackiego w dniach 1–6.09.1944”,



W. Ślewiński,  
*Skalisty brzeg w Belle-Isle*,  
fot. MNW



W. Wojtkiewicz,  
*Okrucieństwo*,  
fot. MNW

mężczyzna stracił bogate zbiory artystyczne. Formularz strat złożony przez Wścieklicę po wojnie do WSW został poświadczony podpisami świadków – dr. Stanisława Gebethnera i Wandy Żalińskiej-Czerownicowej, właścicielki antykwariatu Skarbiec przy ul. Wilczej 91. Pod załącznikiem zawierającym straty w kolekcji Wścieklicy zapisał następującą adnotację: „Szczególnie dobrze znają je [zbiory należące do poszkodowanego] kustosz Muzeum, prof. Walicki i dr Gebethner, który interesował się nimi z uwagi na wyraźny przeze mnie zamiar przekazania najcenniejszych przedmiotów, częściowo za życia, z częścią po mojej śmierci, zbiorom muzealnym”<sup>144</sup>. W warszawskim mieszkaniu Wścieklicy przy ul. Czackiego znajdowała się również wysokiej klasy kolekcja malarstwa,



O. Boznańska,  
*Martwa natura*,  
ol., tektura,  
50×64 cm,  
fot. MNW



L. Wyczółkowski,  
*Zbiórka buraków w słońcu*, 1894,  
fot. MNW

zarówno dawnego, jak i współczesnego, oraz zbiorów rzemiosła artystycznego<sup>145</sup>.

Często się zdarzało, że dzieła sztuki zbierały osoby samotne. Szczególną słabość do pięknych przedmiotów przejawiali mężczyźni. Samotni, dobrze zarabiający kolekcjonerzy mogli w pełni poświęcić swojej pasji czas i pieniądze. Im szersze było pole zainteresowań pasjonata, tym większych wymagało nakładów finansowych na kolejne dzieła sztuki. Zarazem im większa była wiedza na temat przedmiotów z poszczególnej dziedziny, tym trudniej przychodziła kolekcjonerowi rezygnacja z poszerzania swojego zbioru o kolejne interesujące zabytki. W taki sposób nierzadko powstawały duże, bogate zbiory, przekazywane z pokolenia na pokolenie lub – często w przypadku osób samotnych – do muzeum.

Architekt Wiesław Kononowicz stracił w wyniku grabieży po powstaniu warszawskim „zbiory zapoczątkowane przez ojca, uzupełniane w dalszym ciągu przez 40 lat”. Samotnie mieszkający mężczyzna

144 APW, ZM WSW, sygn. 156, nr kw. 11701, bp.; zał. do kw., s. 1–4.

145 *Ibidem; Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945*, t. 1, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, Poznań 1998 (wznowienie: Poznań 2007), t. 1, poz. 19, 356, 379, 384.

przechowywał swoje przedmioty w domu przy ul. Pie-rackiego. Sporządzony przez uszkodzonego inwen-tarz kolekcji wymienia liczne obrazy, meble, dywany oraz inne cenne przedmioty<sup>146</sup>.

Pasję kolekcjonerską dzieliła z bratem Feliksem Jasińskim hr. Aleksandra z Jasińskich Wincento-wa Łoś. Małżeństwo bogatej ziemianki ze znanym li-teratem i kolekcjonerem Wincentym Łosiem szybko skończyło się separacją<sup>147</sup>. Zbiory należące do Jasiń-skiej, przechowywane w domu przy Al. Ujazdowskich, jeszcze przed wojną opisał Edward Chwalewik<sup>148</sup>. Ko-lekcjonerka w 1945 r. złożyła do WSW kwestionariusz strat. W załączonej do formularza adnotacji poszko-dowana napisała:

Wyżej wymienione przedmioty stanowiły resztę posiadanych przeze mnie znanych zbiorów wspo-minanych w dziele Chwalewika pod tytułem *Zbiory w Polsce*, wyżej wymienione przedmioty znajdowały się w domu Panien Kanoniczek w War-szawie na ul. Senatorskiej 18 (Plac Teatralny), a w pewnej części w mieszkaniu moim w pensjo-nacie Homena ul. Przejazd. Dzień 1 sierpnia 1944 roku zastał mnie na ulicy i pozostało mi tylko to, co miałam na sobie. Domy Przejazd i Senatorska zostały doszczętnie zniszczone, a piwnice rozgra-bione przez Niemców w początku września 1944 roku i w nich przepadły moje rzeczy<sup>149</sup>.

Prawdopodobnie najwięcej dzieł sztuki i antyków kobieta utraciła podczas zniszczenia pensjonatu przy ul. Przejazd, gdzie mieszkała od grudnia 1942 r. Na liście straconych w czasie wojny przedmiotów jako pierwszą wymieniła bibliotekę liczącą około tysiąca to-mów „dzieł cennych w pięknych oprawach”. Wyjątkową wartość księgozbioru podkreślał również Chwalewik<sup>150</sup>. W mieszkaniach należących do wdowy znajdowało się także malarstwo z XVII i XVIII w. oraz wiele zabyt-kowych mebli, porcelany, brązów i sreber.

Wraz ze zniszczeniem miasta oraz wymordo-waniem mieszkańców stolicy wiele przedmiotów

zmieniło swoich właścicieli. Jak pisał Talikowski: „Przegrupowanie posiadanych przez Polaków skarbów kulturalnych miało urok biegu sztafetowego: słabszy podawał silniejszemu, aby niósł dalej. Jedni zmusze-ni byli sprzedawać, inni kupowali z myślą o ocaleniu pamiątek dla przyszłych pokoleń. Znamiennym było, że [w okresie okupacji] istniało zainteresowanie tyl-ko rzeczami polskimi, że najwyższe ceny osiągały tylko rzeczy polskie, polskie malarstwo”<sup>151</sup>. Przykry jest zatem fakt, że to właśnie polskie przedmioty artystyczne sta-nowią stratę najwyższą, niemożliwą do odtworzenia.

## Rodzinna tradycja

Gromadzone przez wiele pokoleń zbiory artystyczne już od najwcześniejszych lat kształtowały gust wielu młodych Polaków. Przebywanie wśród obrazów, me-bli, korzystanie ze sreber, dekoracyjnych naczyń por-celanowych czy ozdobnych szkielek pobudzało smak artystyczny i chęć do otaczania się dziełami sztuki i antykami. Ważna była także postawa domowników oraz ich stosunek do odziedziczonych dóbr kultury. Nie wszyscy byli bowiem zainteresowani powiększe-niem rodzinnego zbioru.

Kolekcjoner Stefan Talikowski zamiłowanie do antyków wyniósł w domu rodzinnego:

W rodzinie mojej wszyscy na ogół kochali się w pięknych meblach, mieli poczucie linii, kształ-tu, zrozumienia dla sztuki rzemieślnika artysty, który je wykonał i umieli ocenić nakład pracy i czasu, konieczny dla uzyskania onych czaru-jących krzywizn. Nieraz słyszałem prowadzone na ten temat dyskusje między starszymi [...]. W mieszkaniu moich rodziców wiele mebli i przed-miotów sztuki kształciło swym codziennym widokiem mój dziecięcy smak [...]. Od dziecka byłem wrażliwy na rzeczy piękne, lubiłem na nie patrzeć i dotykać. Zawsze chciałem pomagać przy porządkach domowych, myć porcelanę i czyścić cenniejsze srebra, których służbie nie można było powierzyć<sup>152</sup>.

W rodzinach z tradycjami, niezależnie od ich zasob-ności materialnej, niektóre przedmioty o znaczeniu historycznym lub pamiątkowym traktowano w sposób wyjątkowy. Pamiątkową szablę wieszano na ścianie

146 APW, ZM WSW, sygn. 137, nr 4339, s. 389, zał. do kw., s. 389–391.

147 A. Trepiański, *Łoś Wincenty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, 1973, t. 18, s. 435–437.

148 E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1926–1927 (dalej: *Zbiory polskie...*), t. 2, s. 401: „Biblioteka z zakresu historii sztuki. Ceramika polska (zwłaszcza korecka). Obrazy starszej szkoły (m.in. portret Mniszcha pędzla Lampiego). Starożytności polskie”.

149 APW, ZM WSW, sygn. 150, nr kw. 7532, s. 147, zał. do kw., s. 151v; E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 401. Do uszkodzonej należał również pensjonat Home przy ul. Przemysłowej.

150 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 401.

151 S. Talikowski, „Kronika rodziny Talikowskich-Talikowiczów...”, s. 180–183.  
152 *Ibidem*.

w odpowiedniej oprawie, stary zegar ustawiano w salonie, by odmierzał czas kolejnym pokoleniom, zawieszono na ścianie portrety przypominające o znamienitych przodkach, a pejzaże o rodzinnych stronach. Wartość sentymentalną miały ustawiane na komodach i fortopianach bibeloty, m.in. stylowe ramki z rodzinnymi zdjęciami.

W formularzach strat najczęściej na pierwszej pozycji wymieniano bibliotekę złożoną z książek, starodruków, rękopisów, map – co świadczy o tym, jak dużą wagę przywiązywano do zbiorów bibliotecznych. Opisy najcenniejszych księgozbiorów obejmowały często sposób oprawy tomów (półskórek, skóra, oprawa artystyczna).

W mieszkaniach obok elementów historycznych, takich jak zbroje czy broń, eksponowano także pamiątki z podróży, szczególnie z dalekich wypraw na inne kontynenty. Najważniejsze miejsce zajmowały jednak przedmioty rzemiosła artystycznego: porcelana oraz wyroby ze szkła, brązu i srebra. Chętnie wieszano na ścianach, najczęściej przy łóżku, polskie regionalne lub historyczne kilimy i inne tkaniny, jak np. makaty z manufaktury Potockich w Buczaczu.

Jedną z najbardziej widocznych oznak wielopokoleniowych zbiorów były meble. To one stanowiły o niepowtarzalnym klimacie mieszkania i według przysłowia: „pokaż mi jak mieszkasz, a powiem ci, kim jesteś”, świadczyły o gustach, zwyczajach, pozycji społecznej, a także zamożności gospodarzy.

Do jednego ze znanych przedwojennych rodów warszawskich należał architekt Stanisław Dziewulski. Rodzina Dziewulskich posiadała w Warszawie dwa mieszkania: przy Al. Ujazdowskich i na Podwalu, tuż przy pl. Zamkowym<sup>153</sup>. Zbiory należące do Stefana Dziewulskiego, ojca Stanisława, przechowywane w budynku przy Al. Ujazdowskich zostały opisane przez Chwalewika<sup>154</sup>. Właśnie ten dom został uszkodzony w 1939 r. przez pociski niemieckie, a w 1944 r. doszczętnie obrabowany. Kamienicę przy ul. Podwale po powstaniu warszawskim strawił pożar. Ze złożonego po wojnie kwestionariusza nie wynika, czy obydwa mieszkania

były użytkowane przez rodzinę. Możliwe, że dom przy Al. Ujazdowskich został zajęty przez Niemców na początku okupacji, a Dziewulscy przeprowadzili się na Podwale.

Prawdopodobnie rodzina nie straciła wszystkich najcenniejszych dzieł sztuki i pamiątek rodzinnych. Niewykluczone, że Dziewulscy niektóre z nich wywieźli z miasta lub dobrze ukryli. Olgierd Budrewicz w poszukiwaniu informacji do trzeciej serii książki *Sagi warszawskie* wiele lat po wojnie odwiedził mieszkanie Stanisława i Zofii Dziewulskich. Na poddaszu zobaczył „stare, ocalałe ze wszystkich wojen i powstań portrety obojga małżonków” – Franciszka Dziewulskiego i Marcjanny z domu Mierzwińskiej – a także ocalony z przedwojennych zbiorów portret księcia Józefa Poniatowskiego pędzla Antoniego Brodowskiego oraz sztych przedstawiający elekcję na Woli<sup>155</sup>.

Józefa Łopieńska przed wybuchem wojny zajmowała się administracją domu przy ul. Hożej 55, w którym mieściła się pracownia braci Łopieńskich. Dom został zniszczony i spalony po powstaniu warszawskim<sup>156</sup>. W listopadzie 1944 r. z fabryki braci Łopieńskich Niemcy wywieźli kilkanaście samochodami: rzeźby, kandelabry, żyrandole, modele, półwyroby z brązu, a także maszyny i narzędzia. Jako najbardziej cenne Zdzisław Łopieński wskazał modele oraz wyroby. Zabrano także „kilka nadzwyczaj rzadkich okazów ceramiki staroperskiej” nabytych przez poszkodowanego podczas okupacji<sup>157</sup>.

Dom Janiny Lilpopowej przy ul. Brackiej spłonął w styczniu 1945 r. Najpoważniejszą stratą była kolekcja malarstwa licząca około 150 obrazów. W domu znajdowały się także stylowe meble, w tym meble gdańskie, brązy, świeczniki, „żyrandole z czasów Jana Kazimierza”, dywany, srebra stołowe oraz inne antyki<sup>158</sup>.

Wilhelm Karol Henneberg, inżynier, architekt i ilustrator, należał do słynnego warszawskiego rodu<sup>159</sup>. Mężczyzna mieszkał przy ul. Chłodnej, ale należał do

153 APW, ZM WSW, sygn. 163, nr kw. 10777, s. 490. Stanisław Dziewulski urodził się na Podwalu nieopodal pl. Zamkowego, potem jego rodzice – Stefan i Antonina – przeprowadzili się na ul. Czystą (Ossolińskich). Przed wojną mieszkali w pałacyku przy Al. Ujazdowskich; O. Budrewicz, *Sagi warszawskie*, t. 1–3, Warszawa 1983, t. 3, s. 39. Dom przy ul. Podwale został stanowiąc posąg Anieli z domu Krauze, żony Eugeniusza Dziewulskiego, którego wnukiem został Stanisław; zob. *ibidem*, s. 41.

154 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 382: „Biblioteka z zakresu historii i literatury polskiej oraz prawa i nauk społeczno-ekonomicznych. Varsoviensia w drukach, rycinach i obrazach. Galeria obrazów malarzy polskich (m.in. L. Wyczółkowskiego, Chełmońskiego *Kuropatwy*). Zbiór miniatur (m.in. kilka roboty D. Chodowieckiego). Posiada własny exlibris”.

155 O. Budrewicz, *Sagi warszawskie...*, t. 3, s. 38.

156 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 13647, s. 765. Józefa Łopieńska była żoną jednego z trzech braci Łopieńskich: Władysława, Tadeusza lub Zdzisława, prowadzących firmę w okresie międzywojennym; zob. O. Budrewicz, *Sagi warszawskie...*, t. 2, s. 79.

157 *Ibidem*. Pismo Z. Łopieńskiego z 7 III 1947 r. do Karola Estreichera, w: K. Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży / Cultural losses of Poland during the German occupation 1939–1944 with original documents of the looting*, red. i wstęp Z. Witek, tł. zespół tłumaczy pod kier. i red. W. Chłopickiego, tł. dokumentów niem. W. Marton, Kraków 2003 (dalej: *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką...*), s. 844.

158 APW, ZM WSW, sygn. 129, nr kw. 2276, s. 115.

159 APW, ZM WSW, sygn. 150, nr kw. 7573, s. 343. Życiorys Wilhelma Karola Henneberga; zob. S. Łoza, *Czy wiesz, kto to jest*, Warszawa 1938, s. 48; O. Budrewicz, *Sagi warszawskie...*, t. 3, s. 158–161. O walkach W.K. Henneberga w powstaniu zob. także: M. Białoszewski, *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, Warszawa 1979.

niego również majątek Berdowicze<sup>160</sup>. Opisane w kwestionariuszu szkody dotyczą tylko strat poniesionych w Warszawie, podczas oblężenia miasta we wrześniu 1939 oraz w 1944 r. W ósmioizbowym mieszkaniu Henneberg zgromadził około 150 obrazów namalowanych przez „wybitnych autorów”. Wielką stratą były rodzinne pamiątki z powstania z 1830 i 1863 r. oraz z lat 1914–1921, a także biblioteka licząca około 5 tys. tytułów<sup>161</sup>.

W wielu przedwojennych warszawskich rodzinach istniał zwyczaj gromadzenia pamiątek po przodkach. Najczęściej były to portrety, kroniki rodzinne i dokumenty. Wśród archiwaliów występowały: nadania dóbr, tytułów, funkcji administracyjnych czy stopni wojskowych. Skrupulatnie przechowywano także biżuterię. Szczególnie mocno zakorzeniony w polskiej tradycji zwyczaj wiązał się z eksponowaniem w domu broni i oporządzenia wojskowego, np. szkaplerzy rycerskich z przedstawieniami maryjnymi. Stanisława Iłowiecka wśród straconych zbiorów w mieszkaniu przy Al. Jerozolimskich wymieniła m.in. szkaplerz rycerski z XVII w. na miedzi z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus<sup>162</sup>.

Stefan Milkowski w spalonym i ograbionym mieszkaniu przy ul. Nowogrodzkiej stracił m.in. ryngraf z XVII w., a także pamiątki po płk. Gabrieli Dąbrowskiej: ordery, sekretarzyk przenośny, dyplom Legii Honorowej z 1812 r. oraz książki z XVIII i XIX w<sup>163</sup>.

Zwyczaj zdobienia wnętrz uzbrojeniem wynikał początkowo z czysto praktycznej potrzeby posiadania broni, z czasem zawieszona szabla czy para pistoletów pełniły już wyłącznie funkcję dekoracyjną. Rzadkim zjawiskiem było gromadzenie trofeów wojennych. Najczęściej tego typu przedmioty dotyczyły ostatnich zwycięstw, związanych głównie z epoką napoleońską, ale również z wyprawą wiedeńską z 1683 r.

Włodzimierz Chełmicki zapamiętał datę 6 sierpnia 1944 r., kiedy to „pociski niemieckie” zapaliły jego mieszkanie przy ul. Piusa XI. Nie wszystkie jednak znajdujące się tam przedmioty zostały spalone. Zdaniem mężczyzny kolekcję 40 szt. broni tureckiej

i arabskiej, która została „zdobyta pod Wiedniem – zabrali Niemcy”<sup>164</sup>.

Stefan Radliński zgromadził w mieszkaniach przy ul. Tamka i ul. Smolnej zbiór niezwyklej rodzinnych pamiątek. Do najcenniejszych należały: „Zbiór dokumentów 1411–1796, szabla turecka z XVII wieku spod Wiednia w 1683 roku zdobyta przez mego przodka rotmistrza Adama Radlińskiego, kilim kandebar ze Stambułu, obraz na blasze miedzianej z 1724 roku mego prapradziadka Jana Radlińskiego (1647–1724), rzeźba mego dziada Ignacego Radlińskiego z 1792 roku”<sup>165</sup>.

Stratę pamiątki spod Wiednia wykazał również w kwestionariuszu Bolesław Nowina-Witkowski, handlowiec mieszkający przy ul. Siennej. Wśród zrabowanych z mieszkania przedmiotów uszkodzonych wymienił „antyk olejny na blasze miedzianej, dwustronnie malowany w srebrnej starej ramie, z jednej strony popiersie Chrystusa w koronie cierniowej, z drugiej modlący się anioł do Serca Chrystusowego, rozmiar 50 × 40 cm – Rodzinna pamiątka – był w wyprawie wiedeńskiej w ołtarzyku połowym”<sup>166</sup>.

Zdobniczka w Spółdzielni Artystów Plastyków ŁAD Maria Gralewska w swoim mieszkaniu przy ul. Kanonia straciła m.in. „obraz rodzinny z datą 1683 – bitwy pod Wiedniem” oraz prace naukowe, artystyczne i publicystyczne – „archiwalia po stryju Janie Grzybowski”<sup>167</sup>. Pamiątki po pradiadku Marku Żurakowskim, który został zesłany na Sybir w 1863 r., straciła z kolei Maria Chrzanowska mieszkająca przy ul. Piusa XI. Z mieszkania zaginęły „bardzo ważne stare dokumenty rodzinne i akta śp. pradiadka”<sup>168</sup>.

Jedną z największych strat dla Tadeusza Naczko-Iłakowicza, mieszkającego przed wojną przy ul. Mickiewicza, były zniszczone dokumenty osobiste i rodzinne. Uszkodzony wymienił w złożonym kwestionariuszu m.in. „testament prababki, historycznego znaczenia, pochodzący od rodziny T. Kościuszki, w którym to testamencie wspomina gen. T. Kościuszkę wymieniając rodzinę. Testament ten stanowi rodowód mojej rodziny i wykazuje stopień pokrewieństwa

160 Województwo nowogrodzkie, powiat słonimski, gmina Kostrowicze, majątek Berdowicze. Hennneberg zapisał w kwestionariuszu okoliczności straty jako: „okupacja wojsk sowieckich sprzymierzonych z Niemcami w 1939 roku”. APW, ZM WSW, sygn. 150, nr kw. 7573.

161 *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939–1945 (bez ziem wschodnich)*, oprac. B. Bieńkowska, U. Paszkiewicz, J. Szymański, Poznań 2000, s. 348.

162 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20679, s. 782.

163 APW, ZM WSW, sygn. 82, nr kw. 13166, s. 45.

164 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Kultury i Sztuki (dalej: MKIS), B-1173, s. 182–183. W mieszkaniu znajdowały się także duże zbiory malarstwa. Ponadto uszkodzony miał kolekcję rzemiosła artystycznego oraz cenną bibliotekę.

165 APW, ZM WSW, sygn. 65, nr kw. 8596, s. 434. Mężczyzna jako wykonywany zawód zapisał: „ekspert w zagadnieniach ekonomicznych, Dyrektor Funduszu Pracy gabinetu Premiera oraz wykładowca geografii”. Jako zakładnik w czasie powstania warszawskiego „byłem więziony w Muzeum Narodowym i zmuszony do budowy okopów – rowów obronnych i grzebania trupów pod ogniem, potem w Pruszkowie, na Okęciu, przymusowa praca do 20 października 1944 roku, rana postrzałowa prawego płuca”.

166 APW, ZM WSW, sygn. 119, nr kw. 22366, s. 862.

167 APW, ZM WSW, sygn. 104, nr kw. 18549, s. 205.

168 APW, ZM WSW, sygn. 224, nr kw. 5900, s. 480.



mego z Tadeuszem Kościuszką”. Testament, a także sześć rodzinnych portretów i inne cenne dobra, zginęły w okresie powojennym z mieszkania mężczyzny mieszczącego się przy ul. Czerniakowskiej<sup>169</sup>.

W XIX i XX w. istniał w Polsce zwyczaj zamawiania u malarzy portretów rodzinnych. W bardzo wielu przedwojennych warszawskich domach wisiały na ścianach wizerunki przodków. Pierwsze takie obrazy były wieszane w kamienicach na warszawskiej Starówce już w XVII w. Następnie, wraz z rozwojem miasta, dekorację mieszkań przy Krakowskim Przedmieściu oraz w pozostałej części Śródmieścia stanowiły portrety z XVIII i XIX w. Moda na malowanie portretów powróciła na początku XX w. oraz w okresie międzywojennym. W niektórych mieszkaniach można było oglądać całe galerie portretów rodzinnych.

Tak było m.in. u Tadeusza Caspaeri-Chraszczewskiego, majora WP. Mężczyzna stracił w domu przy ul. Konopnickiej okazały zbiór portretów rodzinnych. Na ścianach zajmującego sześć izb mieszkania znalazły się płótna: „H. Piątkowskiego, portret naturalny śp. Jana Caspaeri brata mego w mundurze kawalera legionów



Mjr Tadeusz Caspaeri-Chraszczewski  
jako pierwszy referent Gabinetu Wojskowego  
Prezydenta RP, 1933, fot. NAC

169 APW, ZM WSW, sygn. 254, nr kw. 25, s. 107.

w pozycji stojącej (obraz olejny był wystawiony w Zachęcie w Warszawie i również reprodukowany w katalogu wystawy), Stanisława Witkiewicza – Portret mego syna Włodzimierza, 2 portrety żony – Marii – w tym jeden namalowany rok później, Zofii Sieniawskiej – portret olejny ojca mojej żony – Lucjana Chrzanowskiego, Marczewskiej – olejny portret mojej żony Marii w pięknej złoczonej ramie, Wojciecha Kossaka – portret mojej matki namalowany w Krakowie w 1891 roku [...] Duża rzeźba artysty rzeźbiarza Lewandowskiego przedstawiająca popiersie siostry mojej matki Heleny Marcello Palińskiej – kilkakrotnie wystawiana na wystawie w Zachęcie, tego samego autora płaskorzeźba Heleny Marcello Rolińskiej oraz mój własny portret wykonany w drewnie [...] w mundurze majora WP”<sup>170</sup>.

Maria Welińska, mieszkająca przy ul. Wilczej, wykazała stratę aż 32 portretów. Najstarsze pochodziły z XVIII w., a wśród autorów kobieta wymieniła m.in.: Bacciarellego, Grassiego, Le Bruna, Kauffmana, Krafta czy Antoniego i Józefa Brodowskich<sup>171</sup>.

Stare, malowane przed wiekami portrety rodzinne znajdowały się również w mieszkaniu Kazimierzy Królikowskiej przy ul. Nowogrodzkiej. Pamiątki przypadły bezpowrotnie jesienią 1944 r.: „najpierw grabież z mieszkania wszystkiego co dało się wynieść, a następnie spalenie domu przez Niemców”. Do najcenniejszych zabytków należały trzy miniatury na kości słoniowej „rodzinne, robione w Paryżu w XVIII w.”, dwa portrety olejne, „pastel rodzinny z XVI–XVII w.”, ryngraf złożony z XV w. i relikwiarz oprawiony w srebro z XV w.<sup>172</sup> W mieszkaniu Stefana Zaleskiego przy ul. Marszałkowskiej „ciężkie pociski wybuchowe oraz rabunek przez żołnierzy niemieckich” spowodowały stratę m.in. portretu Marii Julii Zaleskiej – „autorki książek dla młodzieży [tworzącej w latach] 1830–89, mojej babki”, pędzla Adama Badowskiego. Do mężczyzny należał także medalion marmurowy przedstawiający „Profil Seweryna Zaleskiego – mego dziada”<sup>173</sup> autorstwa Piusa Welońskiego.

Zofia Ungrowa straciła podczas wojny 14 portretów rodzinnych. Poprzez „całkowite zniszczenie bombami i spalenie we wrześniu 1939 r.” mieszkania przy ul. Wiejskiej oraz „podpalenie” w październiku 1944 r. domu przy ul. Widok<sup>174</sup>. Jak wykazał w kwestionariuszu Antoni Gawiński, w „zbombardowanym

170 APW, ZM WSW, sygn. 39, nr kw. 2164, s. 749, zał. do kw., s. 761–762.

171 APW, ZM WSW, sygn. 164, nr kw. 124, bp. Kwestionariusz złożyła wdowa po dyrektorze fabryki. Spalenie domu nastąpiło po jego opuszczeniu 7 października 1944 r.

172 APW, ZM WSW, sygn. 168, nr kw. 12139.

173 APW, ZM WSW, sygn. 151, nr kw. 7820, s. 150.

174 APW, ZM WSW, sygn. 121, nr kw. 500, s. 1163, zał. do kw., s. 1166.

i spalonym” mieszkaniu przy ul. Zapiecek stracił m.in. 10 portretów rodzinnych, które zostały „wykonane przez malarzy florenckich w XVII i XVIII w. (jeden ze szkoły Ch.A. van Loo)”<sup>175</sup>.

Józef Ćwikiel w sierpniu 1944 r. stracił przy ul. Mochnackiego kilka portretów rodzinnych: *Portret rodzinny* autorstwa Lipskiego, *Portret matki* Paszewskiego rysowany ołówkiem, *Portret kuchni* Paszewskiego, rzeźbę *Głowa córki* Milewskiego, a także płaskorzeźbę z marmuru – portret „naturalnej wielkości ojca mego z 1870 r.”<sup>176</sup>. Z mieszkania nauczycielki Romany Polińskiej przy ul. Hożej w 1944 r. „wywieziono 10 obrazów”. Wśród zrabowanych płócien był „ogromny portret dziadka w dużych ramach, [...] drugi portret mniejszy, też w złoczonej ramie” autorstwa W. Podkowińskiego<sup>177</sup>. Kazimiera Borysłowska, wdowa po dyrektorze Banku Polskiego, straciła siedem olejnych portretów rodzinnych oraz m.in. zegar biurkowy „szczerozłoty z XVIII w. wagi 2,5 kg złota”, o wartości oszacowanej na 12,5 tys. zł<sup>178</sup>.

Stanisław Leśniowski, mieszkający przy ul. W. Górskiego, stracił m.in. pięć portretów rodzinnych<sup>179</sup>. Zofia Nowakowska w mieszkaniu znajdującym się przy Rynku Starego Miasta miała pięć starych portretów przodków, w tym m.in. autorstwa Michała Płońskiego<sup>180</sup>. Stratę cennego portretu wykazał w kwestionariuszu również Kazimierz Rakowiecki, emerytowany sędzia Sądu Najwyższego. W zniszczonym zbiorze najcenniejszymi obrazami były: „oryginał portretu mojego dziadka (brata babki prof. Kitrajewskiego), malowany w 1819 roku przez Antoniego Brodowskiego, krajobraz Piotrasewicza oraz kilkadziesiąt płyt miedziorytów mojego pradziadka sztycharza Teodora Rakowieckiego z k. XVIII wieku”. Kolekcja zgromadzona w mieszkaniu przy ul. Gdańskiej przepadła w sierpniu i wrześniu 1944 r. w wyniku zbombardowania i spalenia domu podczas powstania<sup>181</sup>. Niezależnie od wartości zbiorów zgromadzone w mieszkaniach artystyczne przedmioty i kolekcje stanowiły dobytek kulturalny zamieszkujących w nich rodzin. Różnorodnie tematycznie kolekcje, rodzinne pamiątki, zabytkowe meble, obrazy oraz przedmioty z zakresu rzemiosła artystycznego składały się na swego rodzaju domowe „muzeum rodzinne”.

Takiego właśnie terminu dla scharakteryzowania znaczenia własnych zbiorów dzieł sztuki i kolekcji

tematycznych użył Waław Kietlicz-Wojnacki. Publi-cysta, mieszkający w czasie okupacji przy ul. Leszno, stracił w płonącym mieszkaniu swój zbiór, jak sam określił – „muzeum rodzinne” – z zakresu numizmatyki, a także starodruki, ekslibrisy, plany miast i drzeworyty, razem około 1,5 tys. sztuk. Zbiory malarstwa liczyły 12 obrazów, w tym płótna: Michałowskiego, W. Kossaka, Żmurki, Fałata, Wyczółkowskiego, Ma-słowskiego, Gierymskiego, oraz grafikę i rzemiosło artystyczne<sup>182</sup>.

Bogaty zbiór zabytkowych przedmiotów artystycznych posiadali właściciele kamienicy Baryczków Stefan i Maria Zatorscy, mieszkający na Starym Mieście. W siedmioizbowym mieszkaniu przy ul. Krzywe Koło znajdowały się zabytkowe meble, malowany zegar ścienny z XVII w., empirowy zegar stojący, wazon fajansowy Belweder, cztery pary pikowanych portier jedwabnych z 1710 r. oraz dwie szafki wschodnie z laki chińskiej. W mieszkaniu wisiały dwa włoskie obrazy oraz kilka starych płócien autorstwa malarzy ze szkoły hiszpańskiej, w tym obraz przedstawiający rycerza na koniu. Wnętrze zdobiły także dwa pejzaże szwajcarskie, pięć portretów rodzinnych oraz obrazy malarzy polskich. W kolekcji grafiki znajdowały się sztychy włoskie Piranesiego, francuskie Watteau oraz Chodowieckiego i Orłowskiego. Ponadto wśród poniesionych strat poszkodowani wymienili stare mapy polskie z XVI, XVII i XVIII w., a także inne zabytkowe przedmioty, takie jak: kamee, gemmy, numizmaty polskie, stare zegary i cztery wschodnie kilimy. W bibliotece liczącej 5 tys. tomów<sup>183</sup> znajdowały się książki z zakresu sztuki, warsawianów, numizmatyki oraz stare druki<sup>184</sup>.

Zamieszczone przez mieszkańców Warszawy w kwestionariuszach opisy strat uwzględniają niekiedy charakterystykę pojedynczych przedmiotów związanych proveniencją z konkretną postacią historyczną. Jadwiga Krauze straciła w mieszkaniu przy ul. Nowogrodzkiej pamiątki związane z malarzem dworu Stanisława Augusta Poniatowskiego – Marcellem Bacciarellim. W kwestionariuszu opisała dziesięć szkiców autorstwa Bacciarellego, a także trzy srebrne sztuce z XVIII w., w tym „jeden po śp. P. Bacciarellim”. Z mieszkania kobiety zagrabiono również w sierpniu 1944 r. stare polskie srebro, m.in.: dużą wazę połączoną Malcza, sześć

175 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 13635, s. 696.

176 APW, ZM WSW, sygn. 43, nr kw. 3239, s. 1037.

177 APW, ZM WSW, sygn. 37, nr kw. 1485, s. 40.

178 APW, ZM WSW, sygn. 33, nr kw. 9801, s. 709.

179 APW, ZM WSW, sygn. 45, nr kw. 3712, s. 998.

180 APW, ZM WSW, sygn. 56, nr kw. 6389, s. 617.

181 APW, ZM WSW, sygn. 203, nr kw. 577, s. 343.

182 APW, ZM WSW, sygn. 134, nr kw. 3665, s. 838.

183 *Informator o stratach bibliotek...*, s. 374.

184 APW, ZM WSW, sygn. 101, nr kw. 17979, s. 955. Poszkodowani byli właścicielami trzypiętrowego domu czynszowego z oficyną i frontem przy ul. Krzywe Koło. Dom ten był „budowany przez Stanisława Baryczkę, odźwierzego królewskiego w 1663 roku, dom zabytkowy o stropach modrzewiowych na piętrach. Front 18 izb, oficyna, 6 izb”. Dom został całkowicie spalony po uprzednim wypędzeniu mieszkańców 2 września 1944 r.

lichtarzy polskich Malcza i Bendy, wykonane przez Malcza dwa półmiski i dwie solniczki, sześć srebrnych cukiernic, zabytkowe tkaniny, porcelanę oraz zbiór obrazów autorstwa m.in. Fałata, Kossaków, Axentowicza i Wyczółkowskiego<sup>185</sup>.

Dom nauczycielki Ireny Hamulińskiej przy Krakowskim Przedmieściu został zbombardowany i spalony już 1 sierpnia 1944 r. Kobieta straciła m.in. „zegar ofiarowany przez Stanisława Augusta – bezcenny”<sup>186</sup>. Halina Stypułkowska miała w swoim mieszkaniu przy ul. Złotej wiele pamiątek po wójcie Warszawy Antonim Magierze. Kobieta wymieniła: cztery obrazy po Magierze z roku 1815, komodę, toaletę, fotel „z metryką pochodzenia po tymże Magierze”, trzy antyczne zegary, kasetki ozdobne, łóżko sankowe, empirowe, stół na lirach „i wiele innych przedmiotów wysokiej klasy i ceny”. W mieszkaniu znajdowała się także biblioteka z zakresu historii sztuki, dziejów Warszawy, historii – prawdopodobnie zgromadzona w części przez Magierę, który był varsavianistą. Przepadł także zbiór zabytkowej porcelany – w tym pięć filiżanek koreckich i baranowskich, wazy i figurki, a także trzy szkła staropolskie. Inwentarz wymienia ponadto dwie fajki chińskie, dwie tabakierki (kość słoniowa i szylkret), srebrną starą cukiernicę barokową oraz wiele innych przedmiotów<sup>187</sup>.

Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie Feliks Hownowski, zamieszkały przy ul. Słonecznej, wśród strat wykazał m.in. akordeon – „antyk po Deotymie”. Instrument należał zapewne do Jadwigi Łuszczewskiej, która tworzyła pod pseudonimem Deotyma – polskiej poetki i powieściopisarki epoki romantyzmu<sup>188</sup>. Leon Nowakowski stracił lustro ze zbiorów Jana Matejki, które niemieccy urzędnicy zagrabili z należącej do niego willi w Konstancinie<sup>189</sup>.

Alicja i Mieczysław Idzikowscy stracili w mieszkaniu przy ul. Szustra pamiątki po Fryderyku Chopinie. Grabież dużej liczby przedmiotów artystycznych oraz zbiorów naukowych nastąpiła podczas zniszczenia mieszkania w październiku 1944 r.<sup>190</sup>

Najpoważniejsze straty w zbiorach artystycznych poniosły rodziny arystokratyczne: Zamoyskich, Krasieńskich, Przeździeckich, Raczyńskich, Tyszkiewiczów, Radziwiłłów oraz Potockich. Straty Zamoyskich oraz Krasieńskich doczekały się obszernych oddzielnych opracowań. Na temat pozostałych zagrabionych i zniszczonych kolekcji wiadomo niewiele.

Irena Tyszkiewicz złożyła w 1946 r. do WSW kwestionariusz wraz z wielostronicowym załącznikiem w formie zapisanego zeszytu. Z dokumentów tych wynika, że kobieta przed wojną pracowała jako bibliotekarka<sup>191</sup>, a po wojnie, podczas której straciła męża, wstąpiła do klasztoru. Irena Tyszkiewicz była właścicielką dwóch kamienic mieszczących się przy ulicach: Moniuszki i Litewskiej. Obydwa domy wraz z wyposażeniem Niemcy „zrabowali i spalili w 1944 roku”<sup>192</sup>.

Wielostronicowy załącznik opisuje wyjątkowo bogate w pamiątki historyczne i zbiory dzieł sztuki wyposażenie kamienicy przy ul. Litewskiej. W mieszkaniu frontowym znajdowały się 23 izby zamieszkałe przez rodzinę Ireny Tyszkiewicz. Jak napisała poszkodowana we wstępie do załącznika: „Rzeczy te znajdowały się na miejscu, kiedy 10 sierpnia 1944 roku Niemcy nas z domu wyrzucili, dom zagarnęli, a następnie zrabowali i spalili. [...] Spis ten zrobiłam sama w 1945 roku z pamięci wzrokowej. Jest dokładny, ale niekompletny, bo niektóre rzeczy pewnie zapomniałam spisać”<sup>193</sup>.

W rubryce „Dzieła sztuki i antyki” poszkodowana wymieniła 159 przedmiotów wraz z cenami. Niestety, zabytki nie zostały pogrupowane w poszczególne kategorie, poza tym niektóre opisy są bardzo skromne. Brakuje także próby datowania przedmiotów oraz innych szczegółów, np. nazwisk autorów, opisu technik malarzkich czy wymiarów obrazów. Na podstawie skromnej charakterystyki zabytków trudno zakwalifikować je jako dzieła sztuki. Rubryka „Dzieła sztuki i antyki” nie zawiera kompletnego spisu przedmiotów tej kategorii, ponieważ 52 obiekty z tej kategorii wyszczególnione są również w rozdziale zatytułowanym „Kapliczne

185 APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 7402, s. 721.

186 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12738, s. 1100. Ponadto w mieszkaniu zaginęły obrazy: Bartolomé Estébane Murilla, Św. Jan Chrzczciel, cztery szkice ołówkowe Jana Matejki, *Jeździec* Piotra Michałowskiego, Jacka Malczewskiego, *Portret*, cztery obrazy olejne ze scenami rodzajowymi i pejzażami Wincentego Wodzinowskiego i Wlastimila Hofmana, Wojciecha Kossaka, *Ulan* oraz innych osiem portretów olejnych.

187 APW, ZM WSW, sygn. 200, nr kw. 2758, s. 1244. Kobieta była kierownikiem biura Polskiego Związku Przeciwgruźliczego przy ul. Karowej 32. Wdowa została oślepią na jedno oko 4 marca 1943 r. przez gestapowców przy al. Szucha. Stypułkowska przebywała w obozach koncentracyjnych w: Majdanku (27 III 1943 – 13 IV 1944), Oświęcimiu (15 IV – 15 VIII 1944), Ravensbrücku (15 VIII 1944 – 28 IV 1945).

188 APW, ZM WSW, sygn. 143, nr kw. 5942, s. 791.

189 APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw. 1815, s. 290, zał. do kw., s. 292–294.

190 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 2068, s. 800.

191 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12687, s. 850. Irena Tyszkiewicz była właścicielką Biblioteki Wiedzy Religijnej św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Biblioteka liczyła 20,1 tys. tomów i została częściowo spalona wraz z całym budynkiem należącym do Tyszkiewiczów (oraz mieszkaniem Józefa i Ireny Tyszkiewiczów) 10 sierpnia 1944 r., następnie we wrześniu 1944 r. pozostała część biblioteki została spalona oraz wywieziona przez Niemców. W bibliotece założonej w 1919 r. znajdował się księgozbiór wraz ze starodrukami liczący 17 tys. tomów, 100 czasopism oraz 3 tys. książek dla dzieci.

192 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12687, s. 850, zał. do kw., s. 852–869; K. Zwierkowski, *Biblioteki warszawskie w latach 1939–45, w: Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1945, z. 2*, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka, Warszawa 1972 (Studia Warszawskie, t. 10), s. 331; *Informator o stratach bibliotek...*, s. 309, 371.

193 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12687, s. 850, zał. do kw., s. 852–869.

rzeczy<sup>194</sup>. Przedmioty artystyczne zostały wymienione także w rozdziale „Różne”<sup>195</sup>, a 90 zabytkowych mebli kobieta wpisała w odrębnym rozdziale. W inwentarzu straconych przedmiotów o wartości artystycznej znajduje się również wiele cennych pamiątek rodziny Tyszkiewiczów, np. zbiór sztychów z Łohojska oraz sztychy Anety Tyszkiewiczówny.

W oddzielnym pokoju mieszkania przy ul. Litewskiej zdeponowane było archiwum Wiśniowieckich i Sobańskich. Osobną kategorię stanowił zbiór autografów, którego wartość oszacowano na 2,5 tys. zł. Strata związana z biblioteką Tyszkiewiczów objęła 12,6 tys. tomów<sup>196</sup>.

Wśród utraconych dzieł malarskich znajdują się obrazy: *Somosierra* Horace’a Verneta o wartości 30 tys. zł<sup>197</sup>, obraz olejny *Tuhaj Bej z Chmielnickim* z cyklu *Ogniem i mieczem* Juliusza Kossaka, obraz olejny T. Ricciego (starej szkoły), „ogromny” obraz olejny *Kwiaty*, zamieszczony w katalogu wystawy francuskiej w MNW<sup>198</sup> o wartości 40 tys. zł, *Piłsudski* Józefa Mehoffera, *Chłopczyk* [Tobiasz] z *aniołem* Jacka Malczewskiego<sup>199</sup>, *Bodiak* Jana Stanisławskiego, obrazy autorstwa Kazimierza Tetmajera, Juliana Fałata i innych<sup>200</sup>. Spis malarstwa zawiera ponadto miniatury: *General Sowiński*, „miniatura na miedzi któregoś z Sasów z żoną na odwrocie”, „Stary Paryż, na ogromnym kawałku z kości słoniowej”, „Zaślubiny Matki Boskiej» – bardzo cenna miniatura włoska” oraz portret Waldemara Jezierskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje zbiór cennych historycznych mebli o dużej wartości artystycznej:

szafka, cała inkrustowana z brązami i marmurowym blatem, Ludwik XVI; antyczny zegar angielski z brązami, szafkowy, stojący, grający 4 melodie, „b. cenny”; biurko stołowe w stylu Ludwika XVI, inkrustowane w instrumenty muzyczne; szafa „cała inkrustowana” w stylu

Ludwika XVI, w formie rozwartego do góry kielicha; włoska hebanowa, wysoka szafa z dekoracją w formie rysunku – wykładana kością; biurko damskie, cylindryczne w stylu Ludwika XVI całkowicie inkrustowane; 2 antyczne komódki w stylu Ludwika XVI, inkrustowane, z blatami marmurowymi; Ogromna komoda, Ludwik XV z brązami i uszkodzonym blatem marmurowym o wartości 8000 złotych; duże męskie biurko palisandrowe, inkrustowane; serwantka malowana w stylu Ludwika Filipa; biureczko – szafka Boule, antyk; zegar w typie Boule; duży okrągły stół z pełnego mahoni, antyk; komódka Ludwik XV z brązami i blatem marmurowym; komoda mahoniowa; szkatułka inkrustowana kością słoniową i masą perłową; bufet z egzotycznego drewna, „precyzyjnej roboty” o wartości 12 000 złotych; łóżko mahoniowe, rzeźbione<sup>201</sup>.

Spośród tkanin dekoracyjnych największą wartość miała duża tapiseria z 1683 r. przedstawiająca dożę weneckiego płaczącego z powodu skazania na śmierć syna. Na bordiurze, po bokach centralnej sceny, znajdowały się herby. Tapiseria została подарowana polskiemu poselstwu przez władze Wenecji. Gobelin został „zapłacony w Gdańsku, przez prababkę mego męża, za 10 000 dukatów. Podobny gobelin jest w muzeum we Florencji”, wartość – 100 tys. zł. Poszkodowana zgłosiła także stratę staroświeckiej makaty: „polska, muzealna, w kolorze szarawo-zielonawym, z koszem kwiatów w centralnej części oraz kwiatami na brzegach, a także małymi, haftowanymi figurkami” o wartości 20 000 złotych<sup>202</sup>.

Bardzo wartościowy był też zbiór historycznych złotych i srebrnych polskich monet „bardzo cenny, muzealny, jeden z najcenniejszych zbiorów w Polsce”. Szafka palisandrowa na monety, bogata literatura dotycząca monet, a także numizmaty zostały oszacowane na 500 tys. zł. W osobnym załączniku dotyczącym zastawy stołowej oraz sprzętu gospodarczego i kuchennego kobieta wymienia m.in. porcelanowy francuski

194 *Ibidem*, s. 861–862.

195 *Ibidem*, s. 862–864.

196 *Informator o stratach bibliotek...*, s. 371.

197 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12687, s. 856. Obraz został namalowany dla „X.M. Jełowickiego w złożonych, rzeźbionych ramach (podobny z odmianą był w Bibliotece Krasieńskich)”.

198 W katalogu wystawy malarstwa francuskiego „Od Maneta po dzień dzisiejszy”, która odbyła się w MNW w 1937 r., występuje pod pozycją nr 13 obraz Pierre’a Laprade’a *Bukiet kwiatów*. Obraz należał wówczas do Georges’a Langa i prawdopodobnie został zakupiony po wystawie przez Tyszkiewiczów. Obraz nie jest reprodukowany w katalogu; zob. *Wystawa malarstwa francuskiego „Od Maneta po dzień dzisiejszy”*, katalog wystawy, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1937, poz. nr 13, s. 22.

199 K. Sroczyńska, *Straty wojenne w dziedzinie nowoczesnego malarstwa i rzeźby polskiej*, „Opuscula Musealia”, 1994, z. 7, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, s. 7–27. Sroczyńska wymienia jeszcze obrazy autorstwa Anny Bilińskiej oraz *Kulig* Jana Rustema.

200 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12687, s. 850.

201 *Ibidem*, s. 854–856. Pozostałe meble, w liczbie 90 szt., nie zostały zakwalifikowane przez poszkodowaną jako „antyki i dzieła sztuki”, chociaż wśród nich znajdowało się wiele interesujących egzemplarzy, w tym także całe komplety, np. w stylu Ludwika XVI. Nie wiadomo, czy to antyki, czy kopie. Z braku dokładniejszego opisu trudno wnioskować coś więcej na temat tych przedmiotów. W opisach inwentarzowych Ireny Tyszkiewicz można zauważyć brak wiedzy lub bardzo powierzchowną znajomość opisywanych przedmiotów; zob. *ibidem*, s. 856v–857v.

202 *Ibidem*, s. 857v. Wśród tkanin spis wymienia: „makatę starożytną w kolorze złotym z czerwonym; dużą makatę buczacką w kolorze różowym; fryz z Partenonu w czarnej ramie; brąz – Młodzieniec z Herkulanum, na podstawie marmurowej”.

serwis herbowy na 24 osoby oraz dużą ilość szkła. Do rodowej zastawy stołowej należy jeszcze zaliczyć pudło ze srebrem stołowym na 24 osoby z herbem Sobańskich o wartości 8 tys. zł oraz takie same pudło ze srebrną zastawą na 24 osoby z herbem Tyszkiewiczów, również o wartości 8 tys. zł. W rubryce dotyczącej sreber właścicielka wymieniła 60 przedmiotów<sup>203</sup>.

Wielopokoleniowe zbiory warszawskich rodzin niemal zupełnie przestały istnieć. Wiele kolekcji powstawało przez wieki, a każda nowa generacja wzbogacała je o kolejne nabytki. Nie sposób dziś dokładnie ocenić strat, ponieważ brakuje wielu inwentarzy, a przede wszystkim fotografii. Nie jest możliwe poszerzenie wiedzy o zawartości niektórych bardzo ważnych i zasobnych zbiorów, jak np. Raczyńskich czy Radziwiłłów. Strata związana ze zniszczeniem lub rozgrabieniem wielu starych zbiorów i kolekcji warszawskich ma wymiar szczególnie. Miasto straciło bowiem dorobek kulturalny całych pokoleń rodzin, które tworzyły historię Warszawy.

## Strata dorobku artystycznego warszawskich artystów plastyków

Wybuch wojny pozbawił wielu artystów plastyków środków do życia. Większość z nich zmuszona była zarabkować w inny sposób, porzucając niekiedy na stałe swoje rzemiosło. W trudnej sytuacji materialnej jednym ze sposobów zarobkowania było fałszowanie obrazów znanych, przede wszystkim Kossaków, Józefa Brandta, Alfreda Wierusza-Kowalskiego, Jacka Malczewskiego czy Franciszka Żmurki. Kopiowane były najczęściej mniejsze dzieła o nierozbudowanej kompozycji<sup>204</sup>.

Wielu grafików tworzyło natomiast bardzo popularne w latach okupacji ekslibrisy. Wiązało się to z rozwijającym się rynkiem antykwarycznym i zapotrzebowaniem na stare książki. Pojawili się nowi kolekcjonerzy bibliofile, którzy kompletowali całe księgozbiory. Za niewielką cenę można było wówczas zakupić wiele wybitnych pozycji od wyprzedającej swe kolekcje inteligencji<sup>205</sup>. Kompletowanie bibliotek uważano również za lokatę kapitału.

W czasie powstania w ogniu oraz pod gruzami warszawskich pracowni i mieszkań znalazł się cały lub znaczny dorobek twórczy malarzy, rzeźbiarzy i grafików. Wielu artystów straciło życie. Straty związane z twórczością dotknęły zarówno starsze pokolenie, w tym wielu znanych malarzy, jak również młodych twórców, jeszcze mało znanych. Malarze o ugruntowanej sławie, jak np. Apoloniusz Kędzierski, Edward Okuń, Tadeusz Pruszkowski, Stanisław Ejsmond, stracili wiele własnych prac. Nieznana jest liczba artystów, którzy przez wypadki wojenne nie zdołali rozwinąć skrzydeł ani pozostawić po sobie spuścizny artystycznej.

Dużo informacji na temat strat twórców dostarczają kwestionariusze rejestracyjne. O podejmowanych próbach ratowania spuścizny artystycznej wspominają nieliczne archiwalia i notatki z przebiegu akcji pruszkowskiej. W jednym z listów przesłanych do prof. Jana Zachwatowicza znajoma profesora, Aneta Ost, prosi o pomoc w uratowaniu dorobku artystycznego Stanisława Ostoja-Chrostowskiego, światowej sławy ilustratora książek, artysty plastyka, grafika specjalizującego się w drzeworycie, profesora i rektora ASP w Warszawie.

Postaraj się Jasiu, zrób co możesz, tak niesłychanie będę Ci wdzięczna, przecież to dorobek całego życia i do zrestytuowania niemożliwy. Osobno dołączę kartkę z wyszczególnieniem rzeczy, o które mi najbardziej chodzi [...]. Najbardziej leżą mi na sercu rysunki i drzeworyty Stacha, Rembrandt [grafiki] i książki. Mój drogi więc postaraj się koniecznie, naturalnie, że są drzeworyty Stacha w muzeach i zbiorach zagranicą, ale przecież to cząstka za ledwie, a całości sztuk jest dorobkiem tylu lat pracy nie da się w żaden inny sposób odzyskać<sup>206</sup>.

Uczestniczący w akcji pruszkowskiej Antoni Trepieński opisał stratę twórczości malarskiej Zofii Leśmianowej z domu Chylińskiej, wdowy po Bolesławie Leśmianie. Kilkadziesiąt obrazów namalowanych przez artystkę znajdowało się w pokoju domu sublokatorskiego. Była to najprawdopodobniej pracownia malarska

203 *Ibidem*, s. 858. Obok kompletów srebrnych sztućców z herbami Irena Tyszkiewicz zanotowała dużą liczbę naczyń i drobnych przedmiotów wykonanych ze srebra.

204 T. Szarota, *Inteligencja warszawska*, w: *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 3, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka, Warszawa 1973 (Studia Warszawskie, t. 17), s. 300.

205 J. Ślaski, *Polska walcząca*, t. 1–3, Warszawa 1999, t. 1, s. 464.

206 Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz, teczka „Archiwum akcji zabezpieczenia po Powstaniu Warszawskim”, bp.: „Jasiu drogi był dziś u nas p. Antoniewicz, zaproponował Stachowi pomoc w celu uratowania jego dorobku artystycznego, zaofiarował się nawet, że sam na Słoneczną przyjdzie, gdybyś więc był tak dobry i zechciał wysiłki swoje skoordynować z p. Antoniewiczem, towarzysząc mu sędzę, że we dwóch mogliby panowie istotnie wszystko odnaleźć, zwłaszcza, że znasz nasze mieszkanie”.

mieszcząca się w mieszkaniu przy ul. Belwederskiej w Kolonii Grottgera<sup>207</sup>.

Interesującą relację zamieścił w kwestionariuszu strat malarz Feliks Słupski (1868–1950). Artysta był do 1935 r. dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych im. W. Gersona w Warszawie. Podczas okupacji poniósł szkodę dwukrotnie, w 1943 r. przy ul. Krasickiego oraz w 1944 r. przy ul. Koszykowej, podczas burzenia i palenia Warszawy. Prawdopodobnie w wyniku bombardowania miasta przez samoloty sowieckie w maju 1943 r. została zniszczona pracownia malarska artysty przy ul. Krasickiego. Słupski opisuje w kwestionariuszu: „działania wojenne spowodowały zniszczenie okien pracowni i uszkodzenie dzieł sztuki”. Po powstaniu 1944 r. spalono drugą pracownię Słupskiego przy ul. Koszykowej wraz z całym wyposażeniem. Znajdowały się w niej „dzieła sztuki – jako rezultat twórczości całego życia artystycznego”. Dużym ciosem dla 78-letniego artysty była przede wszystkim „utrata wszystkich dzieł sztuki i studiów, która poza stratą materialną przekreśliła twórczość całego życia artystycznego oraz jego ideowe i historyczne znaczenie w historii sztuki”. Jak zaznaczył w formularzu artysta, „w żadnych zbiorach, ani w handlu dzieł F. Słupskiego nie było, z wyjątkiem kilku obrazów przeznaczonych do Muzeum Narodowego”. Dla muzeum artysta przygotował trzy portrety, każdy wycenił na 5 tys. zł. Ponadto w kwestionariuszu malarz wymienił 95 własnych utraconych prac, które oszacował na 750 zł za sztukę, i około 300 studiów i rysunków po 80 zł za sztukę. Stratę całego dorobku artystycznego Słupski oszacował na 300 tys. zł<sup>208</sup>. W kwestionariuszu malarz określił swoją niezdolność do dalszej pracy zawodowej w 80 proc. z powodu „utruty wzroku, wstrząsów nerwowych, zmartwień, niedostatecznego opalania pracowni i odżywiania”<sup>209</sup>, a także z powodu całkowitego zniszczenia pracowni.

Znany przedwojenny malarz Apoloniusz Kędzierski (1861–1939) stracił w powstaniu warszawskim niemal

cały dorobek artystyczny<sup>210</sup>. W domu przy ul. Senatorskiej uległy zniszczeniu: 24 obrazy olejne, około 100 akwarel oraz 100 szkiców akwarelowych, liczne projekty kompozycji malarskich i polichromii kościelnych, a także kilka tysięcy rysunków, które wykonał od 1878 r. W mieszkaniu znajdowały się także obrazy autorstwa jego żony Stanisławy Kędzierskiej: 16 akwarel w ramach oraz ponad 100 obrazów akwarelowych bez ram. Kędzierska po wojnie twierdziła, że „spalenie domu i rabunek mienia osobistego [został dokonany] przez oddziały SS” 7 sierpnia 1944 r. Apoloniusz Kędzierski zmarł jeszcze podczas wojny obronnej, 21 września. Stanisława Kędzierska do złożonego do WSW formularza załączyła „Wykaz obrazów spalonych pędzla Apoloniusza Kędzierskiego” wraz z oszacowaną przez siebie wartością obrazów. Ponadto w spalonym mieszkaniu przy ul. Senatorskiej znajdowały się obrazy innych znanych przedwojennych malarzy<sup>211</sup>.

Artysta malarz Edward Okuń (1872–1945) zmarł w Skierniewicach na skutek postrzału 17 stycznia 1945 r. w wieku 72 lat<sup>212</sup>. W czasie powstania malarz wraz z żoną Zofią stracił swój dom przy Rynku Starego Miasta. Jak napisała składająca kwestionariusz Zofia Okuniowa, w zbombardowanym domu przepadło 106 obrazów malarza (strata została wyceniona przez wdowę na kwotę 106 tys. zł) oraz całkowite wyposażenie pracowni: farby, sztalugi, płótno o wartości 1,5 tys. zł. Przedwojenny dochód miesięczny malarza wynosił 4 tys. zł<sup>213</sup>.

Prof. Tadeusz Pruszkowski, artysta malarz, rektor ASP (1888–1942), jeszcze na początku okupacji został zabrany z domu przez Gestapo, a następnie

207 A. Trepiński, *Jak ratowano dobra kulturalne w domach prywatnych*, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 2, Warszawa 1970, s. 112. Jak pisze Antoni Trepiński, w mieszkaniu znajdował się także duży zbiór literatury etnograficznej.

208 APW, ZM WSW, sygn. 145, nr kw. 6308, s. 250. Wyposażenie spalonej pracowni stanowiły: 4 sztalugi, 10 taboretów, 33 modele gipsowe; farby akwarelowe, olejne i pastele, pędzle, 2 kasety malarskie, 2 komplety farb i inne. Kwestionariusz w imieniu Feliksa Słupskiego podpisała jego córka Anna Słupska. Kobieta pracowała po wojnie jako „inspektor BOS”.

209 *Ibidem*. Przedwojenny dochód miesięczny artysty wynosił 1000 złotych.

210 Apoloniusz Kędzierski, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*, kolaże, rzeźbiarze, graficy, t. 3, Wrocław 1979, s. 397–400; *Nowoczesne malarstwo polskie. Katalog zbiorów MNK*, S. Kozakiewicz, B. Małkiewicz, red. Z. Gołubiew, cz. 1: *Malarstwo polskie XIX wieku*, Kraków 2001, cz. 2: *Malarstwo polskie od około 1890 do 1945 roku*, Kraków 1997, cz. 1, s. 142; T. Dobrowolski, *Malarstwo polskie 1764–1964*, Wrocław 1968, s. 261; *Słownik malarzy polskich*, t. 1: *Od średniowiecza do modernizmu*, red. A. Lewicka-Morawska, M. Machowski, M.A. Rudzka, Warszawa 1998, s. 81.

211 APW, ZM WSW, sygn. 226, nr kw. 7573, s. 343, zał. do kw., s. 927–928v. Całość strat w malarstwie została oszacowana przez wdowę po malarzu na 89 570 zł; *Straty wojenne. Malarstwo polskie...*, t. 1, poz. 149–170; zob. także: H. Kędzierska-Przeździecka, *Niepełny wykaz obrazów Apoloniusza Kędzierskiego spalonych 6 sierpnia 1944 r. w pracowni przy ul. Senatorskiej 36 w Warszawie*, rkps, Milanówek 1945.

212 Edward Franciszek Okuń, w: *Słownik artystów polskich...*, t. 6, Warszawa 1998, s. 222–236; T. Dobrowolski, *Malarstwo polskie...*, s. 287; *Nowoczesne malarstwo polskie. Katalog zbiorów MNK...*, cz. 2, s. 304; *Słownik malarzy polskich...*, t. 1, s. 150.

213 APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 7498, s. 1145, zał. do kw., s. 1–4. W mieszkaniu na Starówce całkowicie zniszczeniu uległy również inne przedmioty artystyczne.

rozstrzelany<sup>214</sup>. Po wojnie jego żona Zofia Pruszkowska, również artystka malarka, złożyła kwestionariusz do WSW. Kamienica należąca do Pruszkowskich przy ul. 6 Sierpnia została zburzona i spalona po ewakuacji ludności cywilnej z Warszawy. W mieszkaniu składającym się ośmiu izb („wyposażone w antyki z epoki”), dwa pokoje zajmowały pracownie malarskie<sup>215</sup>. Znajdował się tam zbiór malarstwa zawierający m.in. obrazy starych mistrzów oraz malarzy polskich, w tym Tadeusza oraz Zofii Pruszkowskich. Wartość utraconych obrazów została wyceniona na 565 tys. zł<sup>216</sup>.

Maria z Wieniawskich Ejsmondowa, wdowa po malarzu Franciszku Ejsmondzie (1859–1931)<sup>217</sup>, poniosła szkodę w sześciopokojowym mieszkaniu znajdującym się przy pl. Trzech Krzyży: „obrazy [zostały] zrabowane z mieszkania mego [...] po przymusowym wygnaniu mnie przez Niemców”. Zagrabiono „niezmiernie cenny zbiór arcydzieł sztuki najznakomitszych artystów polskich”, a także obrazy pochodzące ze spuścizny artystycznej Franciszka i Stanisława Ejsmondów<sup>218</sup>.

Wśród obrazów Franciszka Ejsmonda zaginęły: *Bajeczka*, *Szczęśliwa rodzinka*, *Rozstanie*, *Pierwsze śniadanie*, *Mój portrecik*, *Pierwszy papieros*, *Główka męska*, *Kółko myśliwskie wilanowskie*, portrety, *Czarna wieś pod Krakowem*, *Fragment parku Stryjskiego*, *Plecy kobiece*, *Furka góralska*, dwa niewielkie pejzaże, *Las*, *Zagroda wiejska*, kopia obrazu Bacciarellego (z Galerii Wilanowskiej), portret Potockiego, *Fragment miasteczka*, *Kępa drzew nad strumieniem*, *Mury starego klasztoru*, *Sielanka*, *Złomy skalne w Rożnowie*, *Główka kobieca w kapeluszu*, ponadto wiele szkiców olejnych i akwarelowych oraz rysunków kredkowych i piórkowych Franciszka Ejsmonda.

Stanisław Ejsmond (1894–1939)<sup>219</sup>, syn Marii Ejsmondowej, 7 września 1939 r. wyjechał z Warszawy z transportem najcenniejszych zbiorów Zachęty, w tym m.in. z obrazami Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem* i *Kazanie Skargi*<sup>220</sup>. Mężczyzna zginął podczas bombardowania Lublina 9 września 1939 r. Z jego mieszkania zrabowano obrazy Stanisława Ejsmonda *Białe róże* i *Las sosnowy*, a także prace innych artystów<sup>221</sup>.

Mieszkanie malarza Antoniego Teslara (1898–1972) i jego żony Teresy przy al. Niepodległości zostało spalone i obrabowane 13 sierpnia 1944 r. Jak napisał poszkodowany w kwestionariuszu, szkoda objęła także prace malarskie artysty przekazane do sprzedaży komisowej w antykwariatach i sklepach komisowych znajdujących się przy ulicach Marszałkowskiej, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście. Antoni Teslar w załączonym do kwestionariusza spisie straconych obrazów uwzględnił tytuł, wycenę, a także podał numerację dzieł „według katalogu własnego”<sup>222</sup>.

Natalia Batowska, córka znanego malarza batalisty Stanisława Batowskiego, poniosła stratę dwukrotnie – 26 września 1939 r. na skutek bombardowania mieszkania przy ul. Sewerynowa oraz we wrześniu 1944 r.,



Natalia Batowska,  
fot. Materiały  
Zygmunta i Natalii  
Batowskich

214 *Słownik malarzy polskich...*, t. 2: *Od dwudziestolecia międzywojennego do końca XX wieku*, wybór haseł M. Kitowska-Lysiak, I. Kossowska, M. Sitkowska, aut. haseł E. Gorządek et al., Warszawa 2001, s. 281–282; T. Dobrowolski, *Malarstwo polskie...*, s. 428; *Leksykon malarstwa. Od A do Z*, red. S. Gibek, Warszawa 1992, s. 583.

215 APW, ZM WSW, sygn. 60, nr kw. 7498, s. 1145.

216 APW, ZM WSW, sygn. 96, nr kw. 16593, s. 394.

217 *Franciszek Teodor Eysmond (Ejsmond)*, w: *Słownik artystów polskich...*, t. 2, s. 160–162. Artysta malował prace w technice olejnej o tematyce rodzajowej oraz portrety; *Nowoczesne malarstwo polskie. Katalog zbiorów MNK...*, cz. 1, s. 69; *Słownik malarzy polskich...*, t. 2, s. 87.

218 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 2060, s. 812 oraz zał. s. 813–814. Maria Ejsmondowa miała dwóch synów. Julian Ejsmond, poeta, zginął w wypadku samochodowym w Zakopanem w 1935 r., Stanisław, malarz, od 6 września uczestniczył w akcji ratowania obrazów Matejki, *Grunwaldu* i *Skargi*. Jak napisała w kwestionariuszu wdowa: „obrazy uratował, o nim wszelki ślad zaginął”. Kobieta po upadku powstania wyszła z Warszawy 6 października 1944 r., następnie do 23 kwietnia 1945 r. przebywała w Wiśniczu Nowym pod Bochnią. Ejsmondowa również była malarką (uczennicą W. Gersona) oraz prowadziła działalność publicystyczną. Maria Ejsmond zmarła w 1957 r. w Warszawie; zob. *Maria Eysmond (Ejsmond)*, w: *Słownik artystów polskich...*, t. 2, s. 162.

219 *Stanisław Ejsmond*, w: *ibidem*, s. 160 i nn. Artysta malował kwiaty, martwą naturę o tematyce łowieckiej, portrety oraz obrazy o treści fantastycznej, był również plakacista. W swojej twórczości posługiwał się pastelem, akwarelą i olejem.

220 J. Ślaski, *Polska walcząca...*, t. 1, s. 452.

221 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 2060, s. 812 oraz zał. s. 813–814.

222 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3792, s. 205, zał. do kw., s. 1–3. Straty malarstwa Teslara zostały oszacowane na 48,2 tys. zł. Na załączniku zawierającym spis obrazów podpisało się czterech świadków oraz Antoni Teslar, dokument sporządzono 16 października 1945 r.

gdy mieszkanie przy ul. Brzozowej zostało „zbombardowane bombami i spalone w czasie powstania”. W jednym z lokali zostało zniszczonych 13 obrazów Stanisława Batowskiego<sup>223</sup>.



ul. Sewerynow 6,  
1942, fot. APW

Nauczycielka Julia Chełmińska straciła swoje zbiory podczas powstania warszawskiego w wyniku spalania i ograbienia sześciopokładowego mieszkania przy ul. Nowogrodzkiej. Wśród wymienionych w kwestionariuszu zaginionych dzieł sztuki znalazły się obrazy namalowane przez spokrewnionego z poszkodowaną malarza Jana Chełmińskiego (1851–1925)<sup>224</sup>, m.in. obraz olejny *Książę Józef Poniatowski*, którego wartość

kobieta oszacowała na 2 tys. zł<sup>225</sup>. Należące do Marii de Laveaux mieszkanie przy ul. 6 Sierpnia zostało spalone podczas powstania warszawskiego. Największą stratę stanowiła spuścizna po Ludwiku de Laveaux, w tym 15 obrazów olejnych z pobytu artysty we Francji oraz 450 akwarel<sup>226</sup>.

Edmund Starowicz posiadał w swoim mieszkaniu przy ul. Obozowej kilka prac krytyka artystycznego i malarza Henryka Piątkowskiego oraz płótna autorstwa jego żony, malarki Władysławy Piątkowskiej. Po wysiedleniu z mieszkania 15 sierpnia 1944 r. obrazy zostały spalone lub zagrabione. Wśród olejnych prac Piątkowskiego zaginęły „2 portrety olejne własny i żony”, *Wiosna i Sianko*. Spośród straconych obrazów Władysławy Piątkowskiej w kwestionariuszu wymienione zostały: *Goździki, Plaża, Kwiaty, Pl. Napoleona w nocy, Las w słońcu, Begonie* oraz *Portret*<sup>227</sup>. Władysława Piątkowska po wojnie złożyła do WSW kwestionariusz strat poniesionych w mieszkaniu przy pl. Grzybowskim: „dom [został] zburzony i spalony doszczętnie w powstaniu warszawskim”. Wraz z nim przepadło 90 obrazów oraz trzy portrety rodzinne: *Portret męża, Portret córki, Portret syna*, wszystkie autorstwa Piątkowskiej. Wśród zniszczonych obrazów Henryka Piątkowskiego malarka wymieniła: *Studium 3x3, Ulica Paryża, Chrystus* oraz *Wniebowzięcie*. Dla kobiety szczególnie bolesna była także „strata pamiątek cennych, jak np. listów pisanych do męża mego przez Ignacego Paderewskiego, Gersona, Czachórskiego, Brandta, Lenca, Sienkiewicza, Siemiradzkiego, Prusa i fotografii tych”<sup>228</sup>.

Artysta malarz Edward Kokoszko, prof. Szkoły Sztuk Zdobniczych i ASP, stracił podczas „nalotu lotniczego” w Warszawie w maju 1943 r. oraz w powstaniu warszawskim poprzez „pocisk z działa kolejowego i wypalenie resztek przez Niemców” ok. 50 swoich obrazów oraz wyposażenie pracowni artystycznej. Znacznie większą wartość stanowiły jednak „dzieła dawnych mistrzów z XVI, XVII, XVIII w.” i dzieła polskich malarzy<sup>229</sup>.

223 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 8230, s. 1092.

224 Malarz był także kolekcjonerem militariów i strojów; zob. *Jan Chełmiński*, w: *Słownik artystów polskich...*, t. 1, s. 312–314; *Słownik malarzy polskich...*, t. 1, s. 31.

225 APW, ZM WSW, sygn. 194, nr kw. 1071, s. 352. Julia Chełmińska utraciła też inne obrazy i przedmioty rzemiosła artystycznego.

226 APW, ZM WSW, sygn. 76, nr kw. 11307, s. 266.

227 APW, ZM WSW, sygn. 105, nr kw. 18808, s. 234.

228 APW, ZM WSW, sygn. 253, nr kw. 12, s. 51. W mieszkaniu zostały zniszczone również obrazy innych artystów oraz zbiór rzemiosła artystycznego.

229 APW, ZM WSW, sygn. 97, nr kw. 16956, s. 824.



Pejzażysta Wawrzyniec Chorembalski w zbombardowanym mieszkaniu przy Al. Jerozolimskich oraz w rozgrabionej pracowni przy ul. Dobrej stracił trzy portrety, 50 obrazów o wym. 100 × 70 cm oraz 150 obrazów i szkiców o wym. 50 × 35 cm<sup>230</sup>.

Malarz Henryk Grunwald, mieszkający przy ul. Świętokrzyskiej, został pozbawiony wielu prac własnego autorstwa oraz zgromadzonego zbioru dawnego malarstwa. Grunwald wymienia w kwestionariuszu obrazy: *Pejzaż Łączna* z 1935 r., *Martwa natura* z 1934 r., 21 obrazów z lat 1940–1944, trzy sztychy bram z XVII w., *Grodno*, *Wyspa Raab*, *Pomorze*, *Pejzaż*, 120 rysunków z lat 1934–1944 „przeznaczonych na wystawę”, 15 suchorytów z 1936 r. Z mieszkania zaginęła także teka z 15 karykaturami z lat 1930–1936, sześć kartonów – projektów do miedziorytów *Poselstwo polskie w Sofii*, *Historia wojny Warneńczyka*, *Brama kuta w żelazie* o wym. 100 × 200 cm („wywieziona do Muzeum Miejskiego w Lipsku”), dwa talerze miedziane, kute, *Lajkonik*, talerz miedziany, kuty, *Twardowski* z 1937 r., talerz z białego metalu, kuty, *Ewangelści* z 1935 r., 2 suchoryty, misa mosiężna *Zodiak*, „zrabowana do kawiarni Maksym”, dwa kubki kute, rzeźbione, medal z lotnikiem („Mennica Państwowa”), dwa medale Challenge, medal aeroklubu z Ikarem, diadem mosiężny, kinkiet 3-świecowy (proj. H. Grunwalda), podwójny świecznik, żelazo kute (proj. H. Grunwalda), świecznik pojedynczy, żelazo kute (proj. H. Grunwalda), dwa świeczniki („Gołąb”), kute, żelazne (proj. H. Grunwalda), 20 plansz do suchorytów, trzy wisory srebrne, dwie bransolety rzeźbione, a także dokumenty i narzędzia związane z twórczością plastyczną Grunwalda – pokwitowanie na prace przekazane w depozyt na wystawę w Nowym Jorku, skrzynia dębowa ze 100 narzędziami do trąbowania, teka ze 100 fotografiami prac wykonanych w metalu<sup>231</sup>.

Artysta Stanisław Czajkowski stracił zarówno obrazy będące depozytem artysty w MNW (przeniesione ze zbiorów Zachęty), jak również malarstwo „zgrabione przez Niemców” pod koniec wojny z pracowni artysty przy ul. Morszyńskiej. Wśród strat poniesionych przez MNW Czajkowski wymienia: *Porwanie* („motyw z Wilanowa – duże drzewa jesienne, przez most jedzie karetą”), wym. ok. 200 × 140 cm, *Kazimierz nad Wisłą* („skomponowany na wysokość”), wym. ok. 90 × 70 cm. Obrazy zrabowane z pracowni artysty to: *Wyjazd na polowanie* („duże drzewa jesienne, w dole jeźdźcy w czerwonych frakach, między nimi jeden na białym



Kamienica  
w Al. Jerozolimskich 17,  
fot. APW

koni”), wym. ok. 120 × 90 cm, i *Anioł* („na pierwszym planie indyki”) wym. ok. 130 × 100 cm<sup>232</sup>.

Tydzień po wybuchu powstania, 8 sierpnia 1944 r., w domu przy ul. Filtrowej spłonęła „cała reszta spuścizny artystycznej po śp. Henryku Grombeckim z pietyzmem przechowywana przez wdowę po obdarowaniu muzeów”, m.in. „wielki portret Ignacego Daszyńskiego, portret żony artysty, kolekcja pejzaży z podróży po Francji i wiele innych”<sup>233</sup>. Henryk Grombecki (1883–1933) malował głównie portrety i pejzaże, ale też martwe natury z kwiatami, obrazy o tematyce religijnej oraz wykonywał ilustracje do czasopism<sup>234</sup>. Malarz najczęściej posługiwał się techniką akwareli. Całkowicie spalona została pracownia artysty wraz

230 APW, ZM WSW, sygn. 49, nr kw. 4563, s. 318.

231 APW, ZM WSW, sygn. 68, nr kw. 9446, s. 859, zał. do kw., s. 863–864.

232 AAN, MKIS, B-1173, s. 196.

233 APW, ZM WSW, sygn. 95, nr kw. 16337, s. 357. Kwestionariusz do wsw złożył dr med. Robert Sinołęcki, „brat śp. Wiktorii z Sinołęckich – Henrykowej Grombeckiej – jako jedyny spadkobierca”.

234 *Henryk Grombecki*, w: *Słownik artystów polskich...*, t. 1, s. 479–480.

z wyposażeniem: dużą ilością materiałów malarskich, blejtramów, płócien malarskich, zagranicznych farb, a także okazała biblioteka<sup>235</sup>.

Stanisław Wocjan, artysta malarz mieszkający przy ul. 6 Sierpnia, stracił w powstaniu warszawskim cały dobytek oraz duży zbiór własnych prac. 5 sierpnia 1944 r. dom został podpalony „od wewnątrz przez Niemców”. Znajdujący się w trzyizbowym mieszkaniu oraz piwnicy dobytek niemal całkowicie spłonął. Wocjan, wymieniając własne obrazy i rysunki w załączonym do kwestionariusza spisie, zanotował dokładne wymiary prac. Każda z nich została także osobno wyceniona. W mieszkaniu spaliły się także kompletne wyposażenie pracowni malarskiej oraz biblioteka zawierająca książki z zakresu historii sztuki, złożona z 300 tomów. Mężczyzna zanotował także zaginięcie obrazów innych autorów<sup>236</sup>.

Władysław Gościmski (1904–1979), malarz mieszkający przy ul. Mokotowskiej, poniósł szkodę dwukrotnie. W 1939 r. podczas nalotu niemieckiego jego dom został spalony. Pozostały dobytek artysta stracił w powstaniu warszawskim. Na skutek spalenia zbiorów artystycznych, jak zapisał poszkodowany w kwestionariuszu, przepadła „cała moja twórczość, oraz mego dziada [Władysława Gościmskiego, 1836–1894]: 50 obrazów”<sup>237</sup>. Gościmski wymienił także prace malarskie innych artystów oraz antyki stanowiące wyposażenie mieszkania<sup>238</sup>.

Stratę 25 obrazów namalowanych przez Karola Klopfera (1859–1937) zgłosiła po wojnie żona malarza Halina<sup>239</sup>. Mężczyzna był dekoratorem teatralnym, pozostawił po sobie wiele pejzaży. Na wystawach w warszawskim TZSP w latach 1880–1901 zaprezentował w sumie 26 prac, m.in. *Tykocin nad Narwią*, *Kościół w Łubnicach*, *Noc*, *Las*, *Brzegi Wisły*, *Zima*, *Ze Skolimowa*. Obrazy zostały zniszczone bądź zrabowane w domu przy ul. Kruczej w 1939 r., gdy „mieszkanie zostało zdemolowane” oraz w sierpniu 1944 r. w domu przy ul. Nowogrodzkiej<sup>240</sup>.

235 APW, ZM WSW, sygn. 95, nr kw. 16337, s. 357. Wartość strat została oszacowana na 50 tys. zł.

236 APW, ZM WSW, sygn. 213, nr kw. 3206, s. 891.

237 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12748, s. 389. Poszkodowany był wnukiem malarza Władysława Gościmskiego. Tematem obrazów Gościmskiego seniora były pejzaże oraz – w początkowym okresie twórczości – sceny rodzajowe; zob. *Władysław Gościmski*, w: *Słownik artystów polskich...*, t. 2, s. 418–419. Gościmski junior malował sceny batalistyczne i historyczne. W MWPW znajduje się 20 obrazów o tematyce batalistycznej pochodzących z kolekcji Władysława Gościmskiego; zob. także *Działalność publicystyczna W. Gościmskiego*, w: W. Gościmski, *Malarstwo batalistyczne*, Warszawa 1983.

238 APW, ZM WSW, sygn. 170, nr kw. 12748, s. 389. Malarz oszacował straty w dziełach sztuki na kwotę 250 tys. zł.

239 *Karol Klopfer*, w: *Słownik artystów polskich...*, t. 4, s. 16–17.

240 APW, ZM WSW, sygn. 77, nr kw. 11839, s. 450. Obrazy zostały wycenione w kwestionariuszu na 20 tys. zł.

Spalenie domu przy ul. Smolnej opisała w kwestionariuszu Halina Kurella. Płomienie strawiły obrazy Ludwika Kurelli, głównie o treści religijnej, a także inne cenne płótna<sup>241</sup>. Informację o spalonym w Warszawie w 1944 r. zbiorze obrazów oraz dwóch szkicownikach należących do rodziny Kurellów potwierdza biogram artysty w *Słowniku artystów polskich*<sup>242</sup>.

Stefan Sucharski i Jadwiga z Labusiewiczów mieszkali przy ul. Marcinkowskiego. W 1944 r. stracili zbiór 300 obrazów, z czego większość płócien zostało namalowanych przez Sucharskiego<sup>243</sup>.

Jan Skiba w relacji zapisanej w załączniku do kwestionariusza dokładnie scharakteryzował każdy z utraconych obrazów. Większość wymienionych w spisie prac została namalowana przez Annę Berentową. Nieznany jest związek poszkodowanego z malarką, najprawdopodobniej jednak kobieta należała do bliskiej rodziny Skiby. Mężczyzna zawarł w kwestionariuszu następującą adnotację: „Uwaga: Interesują mnie wszystkie obrazy Anny Beretowej, gdyż wielka ich ilość należy do mojej rodziny lub moich znajomych”. Wśród straconych obrazów malarki Skiba opisuje następujące prace:

Anna Berentowa, sygn. A.B. obraz olejny przedstawia mężczyznę z głową opartą na rękach w głębokim zamyśleniu, w pozycji siedzącej do połowy obnażony, format, około 100 × 60 cm, Anna Berentowa, sygn. A.B., *Dolina Popradu* k. Żegiestowa, przedstawia górę przegładającą się w rzece, akwarela, format około 30 × 30 cm, Anna Berentowa, sygn. A.B., *Brzózka*, widoczek z Woli Rafałowskiej, akwarela, format około 20 × 15 cm, Anna Berentowa, sygn. A.B., *Róże z Sorrento*, pnące się na murze z kamieni, obok pień drzewa, akwarela, format około 30 × 20 cm, Anna Berentowa, sygn. A.B., *Zima*, widok na dawne pole wyścigowe w Warszawie, piórkowy, format ok. 30 × 20 cm<sup>244</sup>.

Urzędnik Paweł Jewtuszenko stracił w spalonym domu znaczącą część spuścizny artystycznej malarza i dekoratora Stanisława Śliwińskiego. 1 sierpnia 1944 r. w domu przy ul. Oboźnej spłonęło m.in. 210 prac malarskich wykonanych przez artystę i złożonych w tekach<sup>245</sup>.

241 APW, ZM WSW, sygn. 45, nr kw. 3705, s. 965.

242 *Ludwik Kurella*, w: *Słownik artystów polskich...*, t. 4, s. 380–382.

243 APW, ZM WSW, sygn. 217, nr kw. 4055, s. 239. Wartość strat została oszacowana na 56 tys. zł.

244 APW, ZM WSW, sygn. 154, nr kw. 8749, s. 1081, zał. do kw., s. 1085–1092. Jan Skiba był kawalerem i mieszkał w sześciobizbowym mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej, jako wykonywany zawód wpisał: „Członek Zarządu Spółki Akcyjnej”.

245 APW, ZM WSW, sygn. 205, nr kw. 1245, s. 1161.

Architekt i malarz Adolf Buraczewski (1881–1965), uczeń Stanisława Noakowskiego, napisał w formularzu strat, że 120 rysunków Noakowskiego przechowywanych w mieszkaniu mieszczącym się przy ul. Brzozowej zostało całkowicie zniszczonych. Ponadto zaginęło 800 prac różnych autorów, 150 sztychów o tematyce historycznej, a także 1200 rysunków architektonicznych. Nieznany jest rozmiar strat prac autorstwa Adolfa Buraczewskiego<sup>246</sup>.

Zofia Balińska, siostra artysty malarza Stanisława Noakowskiego, straciła podczas powstania warszawskiego wiele prac brata. Ponadto w mieszkaniu Balińskiej przy ul. Akademickiej znajdowały się pamiątki związane z artystą i jego rodziną, w tym „maska pośmiertna, ręka gipsowa, zbiór odznaczeń i orderów, dokumenty, korespondencja, zbiór wykładów przygotowanych do druku, notatki i pamiętniki z 30 lat życia, [...] a także „3 portrety Noakowskiego – duże”, ol., W. Sierow, *Portret siostrzenicy Noakowskiego*, ol., M. Kulesza, *Portret siostrzenicy Noakowskiego*, ol., (?) Thiller, *Portret siostry Noakowskiego*<sup>247</sup>.

Jadwiga Zarzecka utraciła zbiór twórczości artystycznej niemal całej rodziny. W zbombardowanym 12 sierpnia 1944 r. domu przy ul. Górskiej zostały zniszczone obrazy Jadwigi Zarzeckiej: *Portrecik niemowlęcia*, *Portret Beaty*, *Szczawnica*, *Wnętrze z balkonem*, *Kwiaty*, a także jej powieści i poezje. Wśród strat poszkodowana odnotowała ponadto zniszczenie 72 szkiców portretowych, projektów architektonicznych, rysunków, szkiców artystycznych wykonanych przez córkę Beatę Zarzecką, prac uniwersyteckich oraz twórczości literackiej Julity Zarzeckiej. W mieszkaniu podczas bombardowania śmierć poniósł mąż kobiety<sup>248</sup>.

Artysta malarz Kazimierz Lasocki, zamieszkały przy ul. Kapucyńskiej, stracił przez „doszczętne zniszczenie” w 1944 r. cały swój dobytek. W płonąącym domu nastąpiło „spalenie wszystkich pamiątek życia mojego, rodziny, artykułów w pismach o mnie. Zniszczenie mego dobytku artystycznego w postaci moich najlepszych dzieł, które zgromadziłem w celu urządzenia mej wystawy (pięćdziesięciolecie), która miała się odbyć w Zachęcie w październiku 1939 r. Niemożność malowania z natury podczas wojny”. Zniszczeniu uległo

osiem obrazów nagrodzonych w Zachęcie oraz 120 mniejszych obrazów i studiów<sup>249</sup>.

Dyplomata Gustaw Olechowski wraz z żoną, malarzką Stefanią Konarską, mieszkali przed wojną przy ul. Wawelskiej w Instytucie Radowym. Tam ponieśli pierwsze szkody we wrześniu 1939 r. „od 5 pocisków armatnich”. W okresie okupacji małżeństwo przeprowadziło się na ul. Promyka na Żoliborzu, gdzie w 1944 r. „od pocisków, a następnie rozgrabienia mieszkania przez Niemców” straciło cały dobytek. Zaginęło około 100 obrazów Stefanii Konarskiej, a także obrazy innych malarzy<sup>250</sup>. Wdowa Stanisława Dukaczewska, w wyniku podpalenia domu i pracowni inkrustacji przy ul. Leszno, została pozbawiona zbioru obrazów i szkiców męża liczącego około 800 sztuk<sup>251</sup>.

Kazimiera Pietrzak, mieszkająca przy ul. Srebrnej, straciła około 400 prac swojego autorstwa, rysowanych węglem, kredką, ołówkiem, obrazów olejnych oraz kilka bloków szkiców „z wieloletniego okresu studiów malarskich”. Szkoda nastąpiła podczas „niszczenia Warszawy w Powstaniu Warszawskim”<sup>252</sup>. Jadwiga Rozenówna, nauczycielka muzyki i śpiewu solowego, mieszkała wraz z ojcem w dwuizbowym mieszkaniu przy ul. Słowackiego. Jak zapisała poszkodowana w relacji zamieszczonej w kwestionariuszu: „Ojciec mój Paweł Rozen, artysta malarz malował w oknie w czasie powstania warszawskiego, raniony odłamkiem szrapnela 14 września, zmarł 26 września 1944 roku”. Szkoda w mieszkaniu powstała 30 września 1944 r. podczas bombardowania domu. Po kapitulacji powstania, w czasie wysiedlenia z Warszawy, mieszkanie oraz piwnica



Kazimierz Lasocki w swojej pracowni w Warszawie, 1936, fot. NAC

246 APW, ZM WSW, sygn. 86, nr kw. 14197, s. 951. Liczące 9 izb mieszkanie architekta przy ul. Brzozowej zostało całkowicie zniszczone. Adolf Buraczewski, architekt i plastyk, studiował w Moskwie, Paryżu i Sankt Petersburgu. Po jego powrocie do Polski w 1924 r. TZSP zorganizowało wystawę jego prac architektonicznych, projektów mebli, a także twórczości malarskiej i miedziorytniczej. Tematem obrazów były przede wszystkim pejzaże rosyjskie i włoskie. Artysta był również projektantem pomników; zob. *Adolf Buraczewski*, w: *Słownik artystów polskich...*, t. 1, s. 279.

247 AAN, MKIS, B-1173, s. 19–21.

248 APW, ZM WSW, sygn. 131, nr kw. 2914, s. 859.

249 APW, ZM WSW, sygn. 63, nr kw. 8171, s. 811.

250 APW, ZM WSW, sygn. 220, nr kw. 4975, s. 956.

251 APW, ZM WSW, sygn. 225, nr kw. 6019, s. 80.

252 APW, ZM WSW, sygn. 115, nr kw. 21345, s. 419, zał. do kw., s. 422.

zostały podpalone. W następnych miesiącach pozostałe w piwnicy i mieszkaniu przedmioty rozkradziono<sup>253</sup>.

Aniela Filipowicz, mieszkająca przy ul. Wspólnej, utraciła wiele prac Stanisława Filipowicza. Przepadło 97 „obrazów i akwarel”<sup>254</sup>. Teodor Geritz, opuszczając zniszczone mieszkanie przy al. Niepodległości, pozostawił w nim m.in. „dużo obrazów” Marii Geritzowej. Cała twórczość malarki zaginęła<sup>255</sup>. Helena Waręska w zbombardowanym i spalonym domu przy ul. Mickiewicza straciła „przeszło 50 prac malarskich, moich osobistych, szkice, projekty kilimów i tkanin”<sup>256</sup>. Alojzy i Anna Urbanowie podczas powstania stracili znajdujące się w mieszkaniu przy al. 3 Maja obrazy, wśród nich zbiór 50 szkiców malarskich i rysunków Józefa Ryszkiewicza oraz Józefa Świrysz-Ryszkiewicza (juniora)<sup>257</sup>. Halina Tarwid w spalonym w powstaniu warszawskim mieszkaniu przy ul. Wspólnej straciła „kilkadziesiąt obrazów matki Emilii Brandt”<sup>258</sup>.

Dom Jadwigi Kossow przy ul. Odolańskiej został „podpalony przez Niemców” 26 września 1944 r. W pożarze zniszczeniu uległa „całkowita spuścizna po artyście malarzu Bronisławie Wiśniewskim”, zmarłym w 1939 r. ojcu kobiety. Zbiór zawierał ponad 100 obrazów oraz ok. 400 szkiców, rysunków, studiów olejnych, akwarel, a także prac kredką na papierze<sup>259</sup>. Malarka Maria Gajduczeni, zamieszkała przy ul. Konwiktorskiej, w wyniku „grabieży wojsk niemieckich podczas powstania warszawskiego” straciła 90 obrazów

autorstwa Bolesława Surały oraz 125 akwarel Marii Rogowskiej<sup>260</sup>.

Mieszkający przy ul. Grójeckiej Fryderyk Hayder zgłosił utratę „całkowitego dorobku malarskiego własnego z okresu 20 lat pracy”. W mieszkaniu został zniszczony „duży zbiór prac z zakresu rzeźby i malarstwa”, wiele przedmiotów rzemiosła artystycznego, a także zbiór grafiki współczesnej<sup>261</sup>. Jadwiga Czarnicka-Lewakowska straciła swoje obrazy oraz innych ruchomości przy ul. Nowogrodzkiej opisała jako „spalenie, obrabowanie mebli przez Niemców i systematyczne, bestialskie palenie w końcu listopada 1944 r.”. W mieszkaniu spłonął dorobek artystyczny kobiety: 8 portretów olejnych, 26 przedstawień pejzażowych i kwiatów, 35 akwarel (portrety, pejzaże oraz studia), a także 40 grafik<sup>262</sup>.

Zofia Francka, uczennica Henryka Stażewskiego, ukryła swoje prace malarskie w domu przy ul. Ossolińskich. Niestety, zostały one po powstaniu „wykradzione z piwnicy” wraz z okazałą kolekcją malarstwa innych artystów. Kwestionariusz został poświadczony przez artystkę malarkę Ewę Łuniewicz i Henryka Stażewskiego<sup>263</sup>.

Malarz Aleksander Dzwonkowski w podpalonym w 1944 r. „przez żandarmów niemieckich” domu przy ul. Matejki stracił niemal 200 obrazów. Oprócz własnych płócien spłonęły także „obrazy starej szkoły” oraz rzeźby m.in. X. Dunikowskiego<sup>264</sup>. Felicja Heste-Łukańska przy

Ruiny budynku przy ul. Matejki 7 (na pierwszym planie), 1947, fot. K. Pęcherski, MPW



253 APW, ZM WSW, sygn. 189, nr kw. 3781, s. 119.  
254 APW, ZM WSW, sygn. 104, nr kw. 18580, s. 328.  
255 APW, ZM WSW, sygn. 67, nr kw. 9055, s. 247.  
256 APW, ZM WSW, sygn. 173, nr kw. 209, s. 1026.  
257 APW, ZM WSW, sygn. 54, nr kw. 5860, s. 500.  
258 APW, ZM WSW, sygn. 203, nr kw. 502, s. 5.  
259 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6991, s. 986.

260 APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22150, s. 624.  
261 APW, ZM WSW, sygn. 114, nr kw. 21243, s. 1060. Strata została oszacowana na 142 tys. zł.  
262 APW, ZM WSW, sygn. 65, nr kw. 8670, s. 488.  
263 APW, ZM WSW, sygn. 168, nr kw. 12009, s. 35; AAN, MKIS, B-1173, s. 295–296.  
264 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3926, s. 862.

ul. Mokotowskiej straciła 10 obrazów Zofii Heste-Łukańskiej „nagrodzonych II nagrodą w Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych” oraz prace innych artystów, w tym portrety rodzinne<sup>265</sup>. Lucjan Jagodziński w zbombardowanym i spalonym mieszkaniu przy ul. Mazowieckiej został pozbawiony we wrześniu i sierpniu 1944 r. 200 szt. „własnych obrazów różnej, wielkiej wartości artystycznej cena od 100 do 3000 zł za sztukę”<sup>266</sup>. Wdowiec Jan Kaniewski we wrześniu i w październiku 1944 r. przy ul. Suzina stracił „obrazy żony, byłej studentki ASP – przeszło 100 szt.”<sup>267</sup>.

Malarz Marian Malicki poniósł szkodę w mieszkaniu przy Rynku Starego Miasta w sierpniu 1944 r. W czasie działań wojennych została „zniszczona całkowicie pracownia i piwnica, zbombardowana i spalona przez Niemców”. Mężczyzna ukrył w piwnicy 40 obrazów abstrakcyjnych swojego autorstwa namalowanych przed 1939 r., w tym: *Autoportret*, *Kaktusy*, sześć obrazów „dotyczących barbarzyńskich Niemiec”,

pięć innych oraz 30 szkiców<sup>268</sup>. W zburzonym i spalonym mieszkaniu Marii Zaleskiej przy ul. 6 Sierpnia uległy zniszczeniu cztery portrety rodzinne Marcina Zaleskiego (własny, żony, córki, syna) oraz 150 pejzaży Teofila Zaleskiego<sup>269</sup>.

Leon Pomaski stracił w powstaniu warszawskim przy ul. Płockiej „pamiątki po teściu, artyście malarzu H. Zientarskim”. Poszkodowany wymienił w kwestionariuszu następujące obrazy: *Serenada*, *Egipcjanka*, *Sanna*, *Po zachodzie słońca*, *Burza*, *Pełnia*, *Głowa tygrysa*, *Czółno*, *Las*, 20 szt. „mniejszych prac i szkiców H. Zientarskiego”<sup>270</sup>. Jadwiga Grabowska w spalonym podczas powstania warszawskiego mieszkaniu, a następnie ograbionej piwnicy domu przy ul. Chmielnej straciła m.in. 30 obrazów i dwie rzeźby autorstwa Bianki Grabowskiej<sup>271</sup>.

W „zupełnie zrównanym z ziemią” mieszkaniu przy ul. Chmielnej przepadła także cała twórczość malarza Henryka Ostachewicza. W 1944 r. zniszczonych zostało



Marian Malicki [siedzi piąty od lewej], 1933, fot. NAC

265 APW, ZM WSW, sygn. 124, nr kw. 879, s. 593, zał. do kw., s. 597v.  
 266 APW, ZM WSW, sygn. 97, nr kw. 16962, s. 847.  
 267 APW, ZM WSW, sygn. 64, nr kw. 8326, s. 348.

268 APW, ZM WSW, sygn. 126, nr kw. 1538, s. 174.

269 APW, ZM WSW, sygn. 90, nr kw. 15178, s. 770. Maria (z Wysockich) Zaleska zmarła 14 października 1944 r., kwestionariusz do WSW złożyła Romana Wyszomirska.

270 APW, ZM WSW, sygn. 137, nr kw. 4272, s. 95.

271 APW, ZM WSW, sygn. 96, nr kw. 16725, s. 918.

200 obrazów olejnych, 75 akwarel, 200 rysunków ołówkiem i węglem oraz ok. 300 prac graficznych, w sumie 775 dzieł. „To wszystko moje dzieła z moim podpisem Henryk-Ryszard-Osten-Ostankiewicz”. Do kwestionariusza zostało załączone zaświadczenie o zniszczeniu domu<sup>272</sup>. Mieszkający samotnie przy ul. Marywilskiej malarz i grafik Jan Kulikowski stracił w wyniku rabunku i pożaru ponad 50 własnych prac olejnych oraz 100 pasteli i rysunków, 50 grafik i 30 płyt akwafortowych<sup>273</sup>.

Dom rytownika i malarza Władysława Klejna przy ul. Raszyńskiej został spalony 8 sierpnia 1944 r. Wszystkie cztery izby zajmowane przez rodzinę Klejnów zostały splądrowane i spalone przez żołnierzy z RONA. Jak napisał poszkodowany, „z mieszkania gwałtem wyrzucili, nie pozwalając nic zabrać”. Klejn stracił bardzo bogate i znane muzealnikom zbiory drzeworytów. W 1923 r. MNW zgłosiło się do artysty z prośbą o zdeponowanie w gmachu muzealnym zebranych przez niego zbiorów drzeworytów oraz oryginalnych płyt bukszpanowych. „W owym czasie pracowałem w szkolnictwie – kompletowałem się w przerwach przedłużając do roku 1939! Gdyż dwa tysiące paręset płyt bukszpanowych skorygować, musiało mi tyle czasu zaabsorbować, z tych płyt odstąpiłem Wytwórni Papierów Wartościowych trochę po 800 złotych, a pozostałe 2075 płyt czekały dyspozycji z innymi zbiorami”. Wartość 2075 płyt, liczonych po 800 zł za sztukę, poszkodowany oszacował na 1 660 000 zł. W spalonym zbiorze drzeworytów wykonanych w końcu XIX w. znalazły się prace następujących rytowników: Styfięgo, Karmańskiego, Regulskiego, Bojarskiego, Gorazdowskiego, Zajkowskiego, Holewińskiego, Zabłockiego, Klejna i wielu innych. Ponadto Klejn zebrał drzeworytnicze prace artystów z Francji, Włoch, Rosji, Niemiec, Hiszpanii i Ameryki.

Zakres tematyczny przedstawień drzeworytniczych był bardzo różnorodny. Dominowały sceny związane z obyczajowością i historią Polski, pamiątki architektoniczne, zabytki, kościoły, zamki, pałace polskie i europejskie, a także z innych kontynentów, portrety zasłużonych uczonych, patriotów, poetów, pisarzy, artystów oraz sceny z innych wydarzeń społeczno-kulturalnych. Osobny zbiór stanowiły ilustracje z *Pisma Świętego*. Jako wyjątkowo cenną pozycję Klejn wyróżnił portret Adama Mickiewicza „zrekonstruowany z oryginału z Muzeum w Raperswilu i przedstawiony Władysławowi Mickiewiczowi, tenże stwierdził

pismem w Paryżu, że rodzina Ojca widzi największe podobieństwo! Portret przeznaczony był do rozpowszechniania w tysiącach egzemplarzy, razem ze stwierdzonym pismem syna Wielkiego Poety”.

Klejn stracił też obicia ręczne chińskie i oprawione, razem 176 sztuk. Przepadły chińskie odbitki ręczne z międzynarodowej wystawy w 1891 r. w Berlinie. Wśród innych bezpowrotnie utraconych cennych dzieł należy wymienić: *Plac Maksymiliana w Monachium* Gierymskiego – odznaczony medalem, *Główna kobieta* Żmurki z wystawy petersburskiej w 1905 r., *Przebudzenie Goplany* Alchimowicza – odznaczone medalem, *Polowanie na Łosia* Fałata oraz kompozycję *Pierwszy drzeworytnik Albrecht Dürer w otoczeniu swojej rodziny*.

O zebranych przez Klejna zbiorach drzeworytów Stanisław Witkiewicz pisał w piśmie „Krytyka i Sztuka”, zamieszczając również adnotację dotyczącą poziomu drzeworytów wykonanych przez poszkodowanego: „nasz drzeworytnik najmłodszy dorównał amerykańcom techniką”. Także w „Na Przełęcz”, wydawnictwie Gebethnera i Wolffa, Witkiewicz wspomina drzeworyty Władysława Klejna jako dzieła będące przykładem najlepszej sztuki i techniki. Do sporządzenia drzeworytów artyście posłużyły rysunki sporządzone m.in. przez Pillatiego, Kędzierskiego, Kamińskiego, Wyczółkowskiego, Brzozowskiego, Jankowskiego (razem 200 prac), wykonane: gwaszem, akwarelą, piórkiem oraz tuszem. Grafiki były ilustracjami powieści historycznych, naukowych, technicznych i szkolnych<sup>274</sup>.

Wielu artystów miało przed wojną domy w okolicach Warszawy. Do ulubionych miejscowości, w których wakacje spędzali ludzie związani z kulturą i sztuką, należały Milanówek i Podkowa Leśna. Monika Żeromska w swoim pamiętniku opisuje willę profesora Jana Szczepkowskiego w Milanówku, w której znajdowała się pracownia rzeźbiarza. W okresie okupacji szczęśliwie zachowały się tam rzeźby oraz projekty pomników zgromadzone przez Szczepkowskiego. W okresie powojennym w domu Szczepkowskich rozkwaterowano oficerów z dywizji pancerniej SS Herman Göring. Niemcy zezwolili na pozostanie w domu tylko najbliższej rodzinie, oddając im do dyspozycji jedynie dużą pracownię rzeźbiarską na parterze. W pracowni, oprócz małżeństwa Szczepkowskich, przebywało jeszcze dwanaście osób, głównie znajomych wygnanych po powstaniu z Warszawy. Było więc bardzo ciasno. Jak relacjonuje Monika Żeromska: „dwie dziewczynki śpią w sarkofagu marszałka Piłsudskiego, Hanka z Adamem na podeście do modela”. Monice Żeromskiej i jej

272 APW, ZM WSW, sygn. 120, nr kw. 224, bp.

273 APW, ZM WSW, sygn. 169, nr kw. 12459, bp. Straty własnej twórczości artysta wycenił na 35 750 zł.

274 APW, ZM WSW, sygn. 124, nr kw. 1104, s. 510, zał. do kw., s. 512–515.

matce przypadło łóżko profesora stojące tuż przy płycie nagrobnej z projektu pomnika Nieznanego Żołnierza<sup>275</sup>.

W zrujnowanych i spalonych domach przepadały także prace rzeźbiarskie. Informacje o stratach poniesionych przez niektórych artystów rzeźbiarzy dostarczają kwestionariusze rejestracyjne. Łucja Gruberska w opuszczonym domu przy ul. Lwowskiej straciła „wszystkie rzeźby w brązie i gipsie pozostałe po artyście rzeźbiarzu Władysławie Gruberskim w ilości ok. 100 szt.”<sup>276</sup>. Apolinary Głowiński w mieszkaniu przy ul. Oboźnej pozostawił wiele rzeźb własnego autorstwa: akty marmurowe, portret Jarczewicza, portret Przybyszewskiego, strug głowy w brązie<sup>277</sup>.

Rzeźbiarz i nauczyciel w męskiej szkole zawodowej Władysław Wasiewicz jeszcze w czasie okupacji został wykwaterowany ze swojego trzyizbowego mieszkania w budynku Spółdzielni Artystów Plastyków przy ul. Filtrowej 83<sup>278</sup>. Mężczyzna przeniósł się na ul. Koszykową, skąd podczas powstania zaginęły wykonane przez artystę m.in.: „rzeźby, portrety z drewna gruszkowego, portrety z brązu, teki z rysunkami w ilości ok. 50 sztuk, teki z drzeworytami – ok. 100 sztuk, klisze drzeworytnicze ok. 25 sztuk, a także kilka obrazów artystów mniej znanych”<sup>279</sup>.

Ciekawą informację zamieścił w kwestionariuszu rzeźbiarz Tadeusz Szadeberg. Jego dom przy ul. Ursynowskiej został w trakcie powstania zbombardowany, spalony oraz okradziony. Szadeberg zamieścił w kwestionariuszu następującą adnotację: „poniosłem moralne straty z powodu zniszczenia pomnika Batoiego przeze mnie wykonanego w Warszawie, jak i prace tablic i rzeźb w MSZ oraz innych instytucjach, a także straty w pracowni rzeźbiarskiej w pracach moich. Pozatem poniosłem straty przez przerwanie zamówionych prac w PKO na sumę 180 000 złotych”. Szadeberg był prawdziwym pasjonatem, który wynagrodzenie za rzeźby wykonane na potrzeby dekoracji instytucji miejskich oraz państwowych przeznaczal na zakup dzieł sztuki<sup>280</sup>.

W trakcie działań wojennych i okupacji w różnych okolicznościach zginęło wielu artystów plastyków, na szczęście niektórym udało się przeżyć. Historię



Apolinary Głowiński w swoim mieszkaniu w Warszawie, 1934, fot. NAC

swojego ocalenia opisał Henryk Marek Rudnicki ps. Czart – znany grafik, uczestnik walk na Mokotowie. Mężczyzna po nieudanej przeprawie kanałami wyszedł wraz z grupą powstańców włazem przy ul. Dworkowej 5. Wszyscy powstańcy dostali się w ręce Niemców. Rudnicki jako jedyny uniknął rozstrzelania, ponieważ został rozpoznany przez oficera żandarmów, który wcześniej zamówił u niego dwa portrety<sup>281</sup>.

Sanitariuszka Halina Zbierska opisała w swoich wspomnieniach młodego żołnierza, „o którym koledzy mówili, że jest bardzo zdolnym malarzem”. Chłopak trafił do szpitala z poważną raną ręki, zanieczyszczoną resztkami poszarpanego munduru, i odłamkami metalu. Lekarz podczas oględzin zdecydował o amputacji, w kolejce na operację czekało bowiem wielu ciężko rannych powstańców. Jak relacjonuje Zbierska:

275 M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 2007, s. 204.

276 APW, ZM WSW, sygn. 114, nr kw. 21172, s. 455.

277 APW, ZM WSW, sygn. 68, nr kw. 9314, s. 291.

278 APW, ZM WSW, sygn. 67, nr kw. 9066, s. 300. W budynku Spółdzielni Artystów Plastyków położonym w Kolonii Lubeckiego przy ul. Filtrowej 83 przed 1939 r. mieszkało wielu znanych artystów, m.in. rzeźbiarz Stanisław Jackowski. Budynek zdobi praca innego rzeźbiarza, Aleksandra Żurakowskiego; zob. J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury Warszawy*, t. 3, Warszawa 1996, s. 113–114.

279 APW, ZM WSW, sygn. 67, nr kw. 9066, s. 300.

280 APW, ZM WSW, sygn. 92, nr kw. 15742, s. 1069, zał. do kw., s. 1070.

281 L.M. Bartelski, *Mokotów 1944*, Warszawa 1986, s. 596.

Decyzja lekarza ocuciła biedaka. Błagał, żeby zostawić go w spokoju, woli umrzeć niż stracić rękę. Wówczas poszłam prosić lekarza, by spróbował, może się uda, może nie przyjdzie zakażenie, a w najgorszym razie jeszcze zdąży amputować – to malarz, cóż zrobi bez prawej ręki. Lekarz zgodził się. Mniejsze rany oczyściłam sama, poważniejsze nieprzytomnemu znów opatrzył lekarz. Gdy po tych zabiegach znów oprzytomniał i zobaczył swą rękę całą osnutą białymi bandażami, [...] uniósł się na lewej ręce, złapał mnie za szyję i z wdzięcznością ucałował. [...] Sądzę, że ręka jego została uratowana<sup>282</sup>.

Jan Zachwatowicz wspomina, jak podczas swojej służby związanej z ochroną zabytków, jeszcze w okresie powstania, spotkał w domu przy ul. Mokotowskiej znajomego rzeźbiarza Mieczysława Lubelskiego: „W roboczym kombinezonie wyszedł na chwilę na papierosa z warsztatu gdzie zajęty był przy produkcji granatów ręcznych”<sup>283</sup>.

W czasie wojny bezpowrotnie przepadł dorobek artystyczny znanych malarzy i rzeźbiarzy, zginęło także wielu młodych twórców, którzy nie zdążyli zyskać sławy: malarzy, rzeźbiarzy, muzyków i literatów. Jeden z poetów młodego pokolenia, Andrzej Trzebiński, tuż przed śmiercią w 1943 r. tak opisał los swój oraz kolegów: „Pochłonie nas historia. Młodych, dwudziestoletnich chłopców. Nie będziemy Mochnackimi, Mickiewiczami, Norwidami swojej epoki. Mogliśmy być Rimbaudami. Ale odrzuciliśmy to, bo szliśmy gdzie indziej”<sup>284</sup>.

## Warszawski rynek dzieł sztuki podczas okupacji niemieckiej

Wybuch II wojny światowej był dla warszawskiej branży antykwarycznej punktem zwrotnym. Po stabilizacji w okresie międzywojennym nadszedł kryzys gospodarczy spowodowany kolejną wojną. Niepewność jutra, ciężkie warunki materialne, wysiedlenia oraz prześladowania ze strony władz okupacyjnych spowodowały zubożenie ludności oraz zmusiły wiele

osób do wyzbycia się tzw. dóbr wyższych. Podczas gdy jedni sprzedawali przedmioty artystyczne, dla innych dzieła sztuki stawały się jedyną pewną lokatą kapitału. Znaczne obniżenie cen spowodowało duży ruch w interesie, na czym korzystali również pośrednicy – czyli antykwariusze.

Podczas bombardowań Warszawy we wrześniu 1939 r. najważniejszym celem niemieckich lotników była siedziba Dowództwa Sztabu Obrony Warszawy mieszcząca się w pałacu Andrzeja Zamojskiego przy ul. Nowy Świat 67. Tuż za budynkiem znajdowała się ul. Mazowiecka, która przed wojną nazywana była ulicą antykwarską. Ataki lotnicze na pałac Zamojskiego nie pozostały bez wpływu na zniszczenia antykwariatów znajdujących się na tyłach budynku. Jak pisał Władysław Płachciński:

spalili się Kleiman, Szuberg ze Lwowa, Abe Gutnajer, Bernard Gutnajer, Czaja, Kaniewski, Studziński, Grodecki w Alejach Jerozolimskich, tych ośmiu doszczętnie, bez śladu. Poza tym Sapiecha na Obożnej zainkasował pięć bomb i wybuch mu zniósł całkowicie narożnik domu, gdzie na I piętrze miał wielkie mieszkanie przepełnione rzeczami. Obecnie jest tam śmieciarnia i stary Sapiecha, nieumyty, w szlafroku, snuje się od 13 miesięcy w zrujnowanym mieszkaniu i wyciąga jeszcze z gruzów od roku zagrzebane fragmenty rzeźb, skorup, szczątków mebli, składa resztki w podstemplowanymi sufitami pokojach i łudzi się, że biedak będzie to kleił i restaurował<sup>285</sup>.

Podczas bombardowania ścisłego centrum miasta spłonęła także wschodnia strona ul. Świętokrzyskiej, przy której znajdowały się antykwariaty książkowe Kleisingerów, Jonasza i Fiszlera<sup>286</sup>.

Zbiór malarstwa należący do Stanisława Zakrzewskiego był podczas wojny kilkukrotnie niszczone i okradany. We wrześniu 1939 r. bombardowanie poczyniło pierwsze szkody w mieszkaniu mężczyzny przy ul. Belwederskiej. „Rabunek i spalenie” całego zbioru nastąpiło w 1944 r. przy ul. Raszyńskiej. Zakrzewski podczas okupacji sprzedawał niektóre obrazy w antykwariatach. Obraz *Akt kobiecy* autorstwa monachijczyka F. Klemmana oraz obraz olejny *Grzech pierwotny* Hansa Stucka zaginęły w antykwariacie

282 H. Zbierska, *Fragment wspomnień ze Szpitala Maltańskiego*, w: *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, red. i przedm. C. Madajczyk, oprac. i red. M.M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz et al., t. 1–3, Warszawa 1974, t. 1, cz. 1, s. 467.

283 J. Zachwatowicz, *Wspomnienie o ochronie zabytków*, w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 446.

284 A. Trzebiński, *Kwiaty z drzew zakazanych*, Warszawa 1972, s. 199.

285 W. Płachciński, „Wspomnienia zbieracza”, mps, ok. 1942/44, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, nr inw. 1220, s. 1.

286 J.W. Gomulicki, „Diabeł i zboże”. *Ze wspomnień o warszawskich miłośnikach i ratownikach książki w dobie okupacji hitlerowskiej*, w: *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 54.



Czai przy ul. Wareckiej. Praca olejna Krzyżanowskiego *Główka* przepadła w Salonie Sztuki Czernic-Żalińskiej przy ul. Kredytowej 9. Dzieło Czermańskiego *Piłsudski* wykonane kredką oraz obraz olejny Rybkowskiego *Ułan* właściciel pozostawił w antykwariacie Marywill przy ul. Ossolińskich 4<sup>287</sup>.

Wybuch wojny skłonił niektórych antykwariuszy do emigracji. Z kraju wyjechał m.in. jeden z najbardziej znanych przedwojennych marszandów Krakowa, a następnie Warszawy, Franciszek Studziński, który był osobą znaną i niezwykle cenioną w kręgach artystycznych. Mężczyzna został wychowany w patriotycznym domu, wśród narodowych pamiątek i z tego powodu ze szczególnym szacunkiem odnosił się do poloników. Jako zapalony zbieracz i „miłośnik rzeczy pięknych” szybko nawiązał wiele cennych kontaktów z zagranicznymi antykwariuszami. W 1932 r. Studziński otworzył swój antykwariat w Warszawie przy ul. Traugutta. Asortymentem było głównie malarstwo oraz najwyższej klasy rzemiosło artystyczne. Zaraz po wybuchu wojny mężczyzna stracił wszystko. „Miał on w swoim gabinecie wielką szafę ogniotrwałą – pisze Płachciński – roboty berlińskiej, otrzymana po Wilderze, chował w niej co lepsze rzeczy, po otwarciu przedstawiała ona krater wulkanu, cała jej zawartość spalona została na popiół”<sup>288</sup>. Antykwariusz szybko opuścił Polskę i bez środków do życia osiadł w Paryżu<sup>289</sup>. Prawdopodobnie dzieła sztuki i antyki znajdujące się w antykwariacie przy ul. Traugutta zostały częściowo zniszczone w czasie nalotów na Warszawę we wrześniu 1939 r.

Kolejnym znanym antykwariatem spalonym w wrześniu 1939 r. był Pałac Sztuki przy ul. Trębackiej 4. Współwłaścicielką sklepu była Jadwiga, żona Józefa Smokalskiego. Kobieta w załączniku dołączonym do kwestionariusza rejestracyjnego bardzo dokładnie wyszczególniła straty wśród antyków i dzieł sztuki. Oddzielnie opisała przedmioty, które spłonęły w 1939 r. w mieszkaniu przy Trębackiej 4 oraz straty poniesione w 1944 r., w spalonym mieszkaniu i Pałacu Sztuki przy ul. Trębackiej 5<sup>290</sup>. Szkody odnotowane zaraz po wybuchu kobieta wyceniła na 53 tys. zł., natomiast straty poniesione podczas powstania warszawskiego – na 39,5 tys. zł<sup>291</sup>. Jadwiga Smokalska wśród utraconych dóbr wymienia obrazy (m.in. Brandta, Kossaków,



Kamienica przy ul. Trębackiej 4, 1940, fot. APW



Kamienica przy ul. Trębackiej 5, 1940, fot. APW

Malczewskiego, Chełmońskiego, Axentowicza, Fałata, Grottgera, Lampiego), dywany, porcelanę, kryształ, porcelanę stołową, srebra, platery oraz meble. Pałac Sztuki zarówno przed wojną, jak i w czasie okupacji postrzegany był jako jeden z najlepszych i największych warszawskich antykwariatów<sup>292</sup>.

287 APW, ZM WSW, sygn. 93, nr kw. 14845, s. 425, zał. do kw., s. 427–427v.

288 W. Płachciński, „Wspomnienia zbieracza”, s. 2.

289 A. Ryszkiewicz, *Franciszek Studziński*, w: *idem, Kolekcjonerzy i miłośnicy*, Warszawa 1981, s. 241–242.

290 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20660, s. 701.

291 *Ibidem*. Jak napisał poszkodowany, wartość strat oszacowano na podstawie zachowanego „inwentarza firmowego, który może być dostarczony na każde żądanie”.

292 S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 337; S. Bołdok, *Pałac Sztuki*, „Art and Business”, 2007, nr 10, oraz „Kolekcjoner”, 2007, nr 8(115), s. 1–5. Dotychczas nieznanymi były losy właściciela antykwariatu Józefa Smokalskiego; zob. S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 337. Wdowa po Smokalskim zamieściła w kwestionariuszu informację, z której wynika, że Smokalski został „zamordowany przez Niemców 9 sierpnia 1944 roku w Operze”.

Kolejnym lokalem, który uległ pełnemu spaleniu w 1939 r., był antykwariat Kazimierza Kaniewskiego mieszczący się przy ul. Nowy Świat 64. Po wejściu okupanta do Warszawy przeniesiono go pod nr 70 przy tej samej ulicy i tam działał do wybuchu powstania warszawskiego. W okresie okupacji Kaniewski

Kamienica przy ul. Nowy Świat 64, 1938, fot. APW



prowadził również licytacje w działającej przy antykwariacie sali licytacyjnej<sup>293</sup>. Antykwariat musiał w czasie okupacji dobrze prosperować, ponieważ – jak zeznał w kwestionariuszu jego właściciel – na swoim utrzymaniu miał aż dziewięć osób. Antykwariat Kaniewskiego powiększył się z 1700 m<sup>2</sup> w 1939 do 2500 m<sup>2</sup>



Kamienica przy ul. Nowy Świat 70, 1938, fot. APW

w 1940 r. W „Zaświadczeniu” wydanym 5 września 1945 r. przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie napisano: „W czasie toczącej się wojny przedsiębiorstwo uległo dwukrotnemu zniszczeniu, raz we wrześniu 1939 r. i powtórnie podczas ostatnich walk o Warszawę. Straty, jakich doznał nasz dorobek kulturalny i przedsiębiorstwo, są tak wielkie, że w obecnej chwili nie da się tego ocenić. Uległo spaleniu przeszło 20 tysięcy przedmiotów sztuki, mieszczących się w 40 salach, w tym samych obrazów 2300 sztuk”. Po wojnie Kaniewski intensywnie zabiegał o odbudowanie antykwariatu. W tym celu zdobył nawet poparcie wicedyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej<sup>294</sup>.

293 S. Bóldok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 166, 246–248.

294 APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw.1916, s. 729, zał. do kw., s. 733–737v.

Antykwariat Stefana Kulikowskiego Salon Sztuki, założony w 1909 r. przy Krakowskim Przedmieściu 7, według relacji drugiej żony właściciela, Janiny Kulikowskiej, we wrześniu 1939 r. został tylko nieznacznie zniszczony. Kobieta wspomina w kwestionariuszu o remoncie, który przeprowadzono w lokalu już po wejściu Niemców do miasta<sup>295</sup>. W okresie okupacji antykwariat dobrze prosperował, zajmując się przede wszystkim handlem malarstwem wysokiej klasy. Konserwator Bohdan Marconi wspomina Kulikowskiego jako częstego gościa w swojej pracowni, który przynosił do konserwacji wiele cennych obrazów<sup>296</sup>. Kulikowski w geście patriotycznym wspierał polskich muzyków, organizując dla nich koncerty w swoim Salonie. Antykwariusz zmarł w 1943 r. na skutek wycieńczenia i przeżyć związanych z aresztowaniem syna. Miał 72 lata. Antykwariat aż do wybuchu powstania prowadziła Janina Kulikowska. Całkowite zniszczenie antykwariatu nastąpiło w 1944 r., tuż po wybuchu powstania. Wtedy również spalone zostało czteroizbove mieszkanie Kulikowskich przy ul. Flory. Spłonęły znajdujące się w nim m.in. cztery komplety mebli stylowych oraz wiele antyków. Przepadły również „rękopisy męża [...] 150 kg z 40 lat pracy [...], 150 obrazów mistrzów, 10 rzeźb, [...], 2 gobeliny, pamiątki z kości słoniowej, ze szkła z całego świata, portrety i pamiątki rodzinne, artystyczne fotografie 2500 sztuk, dyplomy, medale, wiersze męża przygotowane do wydania”<sup>297</sup>. O przedwojennej kolekcji starych obrazów, głównie autorstwa malarzy holenderskich i włoskich, wspomina także Chwalewik<sup>298</sup>. Podczas wojny Kulikowscy stracili około „300 obrazów mistrzów”<sup>299</sup>.

W pierwszych dniach po wkroczeniu Niemców do Warszawy mieszkańcy stolicy, tracąc zaufanie do pieniądza, zaczęli szukać pewniejszych lokat kapitału. Przedmioty artystyczne o wartości antykwarycznej znakomicie się do tego nadawały, ponieważ ich wartość rosła szybciej niż następował spadek wartości pieniądza<sup>300</sup>. Płachciński pisał, że po wejściu okupanta do miasta „powstało nagle czterdzieści kilka antykwariatów w miejsce killkunastu przedwojennych. Prowadzili je ludzie o świetnych nazwiskach operujący w swoich sferach i wyławiający resztki rzeczy od

arystokracji. Antykwariaty te zostały wszystkie bez wyjątku spalone w powstaniu”<sup>301</sup>.

Warszawa w okresie okupacji stała się jednym wielkim targowiskiem. Handel uliczny zdominował warszawskie ulice i chodniki<sup>302</sup>. Sprzedaż komisowa używanych przedmiotów była jedyną dziedziną, która rozwijała się podczas okupacji. Korzystali z niej głównie ci, którzy nie znaleźli innej możliwości zarobkowania. Bardzo często była to warszawska inteligencja<sup>303</sup>. Przedstawiciele tej warstwy społecznej wyprzedawali własny dobytek, tj. odzież, sprzęty gospodarstwa domowego, książki oraz dzieła sztuki.

Kolejnym sposobem radzenia sobie w trudnej rzeczywistości okupacyjnej stało się pośrednictwo w handlu<sup>304</sup>. Trafną charakterystykę zarobkowania w ten sposób nakreślił Kazimierz Brandys:

Jednego obiektu czepiało się dziesiątki rąk, obraz, mebel, czy antyczny serwis odbywały swą drogę od sprzedawcy do kupca, oblepione ze wszystkich stron wisiorami istot pośredniczących. Całe rodziny puszczano w ruch, aby zahaczyć jedno ogniwo w obrocie. Perski dywan, który wisiał w pokoju na Brackiej 5, wędrował po wszystkich dzielnicach miasta, i przez Żoliborz, Mokotów i Saską Kępę wracał na Bracką 7, sprzedany nabywcy w sąsiedniej kamienicy. Przy tej okazji wypito pewną ilość alkoholu, w różnych lokalach śródmieścia i poczyniono szereg zakupów z tytułu przyszłego zarobku, tak więc obieg jednego towaru krzyżował się z losem innych, oddziaływając ożywczo na ogólny obrót, a przeniesienie własności o piętro czy ulicę, odbywało się drogą okrężną, utrzymując w ten sposób przy życiu klany pośredników<sup>305</sup>.

Do sprzedaży przedmiotów artystycznych, tj. obrazów, dywanów, kosztowności, przedmiotów ze srebra i złota, wymagano zezwolenia niemieckiego starosty grodzkiego. Antykwariaty i sklepy komisowe zobowiązane były do dokładnej ewidencji zleceń komisowych oraz prowadzenia ksiąg handlowych<sup>306</sup>. O dobrej koniunk-

295 APW, ZM WSW, sygn. 110, nr kw. 20171, s. 789.

296 B. Marconi, *Moje wspomnienia z lat 1939–1945*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1967, t. 11, s. 45.

297 APW, ZM WSW, sygn. 110, nr kw. 20171, s. 789.

298 E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 399.

299 APW, ZM WSW, sygn. 110, nr kw. 20171, s. 789.

300 A. Ryszkiewicz, *Handel w okupowanej Warszawie 1939–44*, w: *Kryzysy w sztuce. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Lublin, grudzień 1985*, red. E. Karwowska, Warszawa 1988, s. 224.

301 W. Płachciński, „Wspomnienia zbieracza”...; za S. Bóldok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 166–167.

302 *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1945*, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka, z. 1, Warszawa 1971 (Studia Warszawskie, t. 7), s. 39.

303 *Ibidem*, s. 43; S. Lewandowska, *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 61–62.

304 T. Szarota, *Inteligencja warszawska...*, s. 267.

305 K. Brandys, *Miasto niepokonane*, Warszawa 1947, s. 176.

306 Prowizja ze sprzedaży przedmiotów o wartości poniżej 100 zł nie mogła przewyższać 10 proc., o wartości do 300 zł – 7,5 proc., a powyżej 300 zł – 5 proc.; zob. *Warszawa lat wojny i okupacji...*, z. 1, s. 43.

turze na handel antykwaryczny wspomina w swoim pamiętniku Zofia z Tyszkiewiczów Potocka. Kobieta, wywodząca się z rodziny arystokratycznej, była historykiem sztuki. Wielotomowy pamiętnik napisany przez Potocką po wojnie jest jedynym tak obszernym zbiorem zapisków o działalności warszawskiego handlu antykwarycznego podczas okupacji<sup>307</sup>. Wspomnienia te mają tym większą wartość, że dotyczą ul. Mazowieckiej. Jak pisze Potocka, „całe życie stolicy koncentrowało się tu podczas niemieckiej okupacji”<sup>308</sup>.

Wspólnie z Zofią z Druckich-Lubeckich Chomentowską i Ludwiką Bogórką Potocka założyła antykwariat. Została współniczką dzięki sfinansowaniu remontu lokalu przy ul. Mazowieckiej 8<sup>309</sup>. W 1940 r., razem z Benedyktem Tyszkiewiczem, otworzyła własny punkt o nazwie Miniatura, początkowo przy ul. Jasnej 3, a następnie Mazowieckiej 13<sup>310</sup>. Od 1941 r. antykwariat Miniatura przynosił nie tylko duże dochody, ale również skupiał wiele interesujących osób ze świata antykwarycznego, a także plastyków i muzealników<sup>311</sup>.

Sklep cieszył się dużym uznaniem w środowisku antykwarycznym oraz nieposzlakowaną opinią. Jak pisze Potocka: „Praca w antykwariacie była ciekawa, pouczająca i urozmaicona. Oprócz kupna i sprzedaży, odwiedzało nas grono artystów, uczonych i znajomych...”<sup>312</sup>. Antykwariat zdobywał przedmioty do handlu, płacąc za nie gotówką<sup>313</sup>, do sklepu nie przyjmowano przedmiotów na zasadzie komisji. Przez krótki czas placówka handlowa Potockiej związana była również z ruchem oporu: „Antykwariat był odpowiednim

miejszem do konspiracyjnych zebrań, dawał chwilowe schronienie osobom wykonującym niebezpieczne zadania”<sup>314</sup>.

Interesujące są fragmenty pamiętnika dotyczące dzieł sztuki sprzedawanych w antykwariacie: „Zgłaszano rzadkie dzieła sztuki, często kolekcje obrazów, porcelany itp. Sensacja, kolekcja ikon, czterdzieści pięć sztuk, skatalogowanych, nabytych w Orszy, po 1920 roku przez pana Kazimierza Skarżyńskiego. Malowane na desce przeważnie manierą włoską od XVI–XIX w., godne każdego zachodniego muzeum. Dołączone reprodukcje, opis i pochodzenie każdej”<sup>315</sup>.

Wybuch powstania zaskoczył Potocką w antykwariacie. Była sama, bo jak co dzień o godzinie 16 pracownicy poszli na obiad<sup>316</sup>. Kobieta pospiesznie zamknęła sklep i w ostatniej chwili wróciła rykszą do domu przy ul. Senatorskiej. Swoją antykwariat zobaczyła ponownie dopiero w maju 1945 r.: „O dziwo nie był uszkodzony, nawet zabezpieczony i nie mogliśmy dostać się do wnętrza. Wisiała w oknie wywieszka, że lokal zabezpieczony przez urzędowego szabrownika i tylko z nim można było wstąpić do lokalu. Było w nim sporo mebli, a nawet drobiazgów”<sup>317</sup>. Zofia Potocka w październiku 1945 r. otworzyła nowy punkt przy ul. Frascati 3 m. 7, a następnie przy pl. Trzech Krzyży 18<sup>318</sup>.

Rosnący popyt na dzieła sztuki szybko wykorzystali znawcy tematu, wśród których byli nie tylko przedwojenni antykwariusze, ale również pozbawieni zajęcia muzealnicy, historycy sztuki oraz rozmaici wojenni spekulanci. Laicy początkowo kupowali nieśmiało, z czasem jednak mieli coraz lepsze rozeznanie na rynku antykwarycznym. Wielu spośród handlarzy stawało się w końcu zbieraczami, a swoje okazy nierzadko przekazywali do muzeum.

Zdarzało się, że dopiero trudne warunki wojenne wymuszały na kolekcjonerach sztuki upublicznienie swoich niezwykle cennych eksponatów, o których

307 Drugi skromniejszy pamiętnik pozostawiła po sobie Wanda Czerniec-Żalińska, właścicielka antykwariatu Skarbiec; zob. W. Czerniec-Żalińska, *Salon Sztuki „Skarbiec” w Warszawie. Kalendarz działalności w latach 1940–50*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1966, t. 10, s. 471–513.

308 BN, Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”, sygn., 11711, t. 7, s. 56; Z. Potocka, *Antykwariat „Miniatura”. Wspomnienia*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1967, t. 11, s. 25.

309 Z. Potocka, *Antykwariat „Miniatura”...*, s. 26.

310 Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”..., t. 7, s. 77. Przedmioty sprzedawane w antykwariacie pochodziły z pałacyku Tyszkiewiczów przy ul. Matejki 5. Pałacyk został opuszczony przez Tyszkiewiczów zaraz po wybuchu wojny, „mimo nieobecności właścicieli, całe jego mienie zostało uratowane przez oddaną służbę [...] Z pałacu czerpaliśmy towar zapełniający antykwariat, były cenne przedmioty i dużo słabych, których bez żalu można było się pozbyć”. O powstańczych losach pałacyku oraz próbie ratowania jego zbiorów zob. J. Zachwatowicz, *Wspomnienia z lat okupacji, w: Walka o dobra kultury...*, t. 1, s. 119–120; J. Zachwatowicz, *Wspomnienie o ochronie zabytków...*, s. 443–444.

311 Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”..., t. 7, s. 99. Wśród pracowników MNW, którzy odwiedzali antykwariat, znaleźli się m.in.: Stanisław Lorentz, Stanisław Gebethner, Jerzy Sienkiewicz, Michał Walicki, Maria Mrozińska; zob. także M. Mrozińska, *Wspomnienia z czasów okupacji*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1966, t. 10, s. 524; S. Bóldok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 305.

312 Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”..., t. 7, s. 71.

313 *Ibidem*, s. 79. Jak podaje Potocka, do przypadków zgłaszanych „na mieście” jeździł jej syn „Moryś”, który miał równie wyrafinowany gust. Mężczyzna został zamordowany w 1942 r. w Oświęcimiu; zob. A. Ryszkiewicz, *Handel w okupowanej Warszawie...*, s. 230.

314 Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”..., t. 7, s. 117. W sklepie pracowała również Helena Zabiełło ps. Kasia, która była zaangażowana w pracę konspiracyjną w AK.

315 *Ibidem*, s. 109.

316 *Ibidem*, s. 110. W tym czasie poza Zofią Potocką i Benedyktem Tyszkiewiczem kolejnym współnikiem antykwariatu został Krzysztof Tyszkiewicz, który wcześniej miał własny antykwariat przy ul. Brackiej. Kasę oraz księgowość prowadziła Helena Zabiełło.

317 Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”..., t. 8, s. 5. Jak pisze Potocka, „Resort Kultury, Sztuki i Propagandy, polecił »oficjalnym szabrownikom« zaopatrzonemu w odpowiednie uprawnienia, do opróżniania mieszkań i piwnic, ratując od zniszczenia i szabru znajdujące się tam jeszcze różne cenne przedmioty, które zwożono do Zachęty i zabezpieczano do chwili zgłoszenia się po nie prawowitych właścicieli”; zob. *ibidem*, s. 13.

318 W 1950 r. ówczesne władze skłoniły Potocką do sprzedaży antykwariatu „za symboliczną złotówkę” Veritasowi, a kobieta w prowadzonym w tym samym miejscu antykwariacie objęła funkcję kierownika galerii; zob. S. Bóldok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 306–307.

istnieniu nikt wcześniej nie wiedział. Bohdan Marconi wspomina:

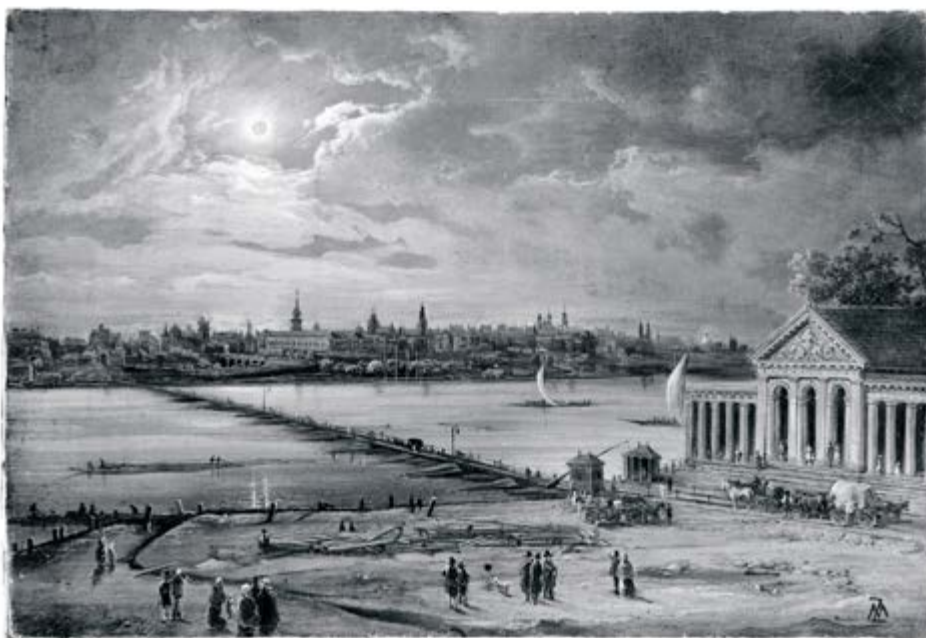
Wśród tej masy obrazów, które przeszły przez rynek antykwarski i przez nasze ręce, wiele było takich, które powinny znajdować się w Muzeum. Niestety kredytów na zakupy nie było i być nie mogło [...]. Znajdowali się jednak ofiarodawcy, wśród których zapamiętałem pana Zajdę, byłego dyrektora Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, którzy zakupywali dla Muzeum według naszego wyboru obrazy, najczęściej przechowując je u siebie, gdzie były bezpieczniejsze<sup>319</sup>.

Podczas wojny handlem sztuką zaczęło zajmować się wiele osób pochodzenia arystokratycznego. Już na początku okupacji swoje antykwariaty otworzyli Krzysztof i Benedykt Tyszkiewiczowie. Krzysztof Tyszkiewicz prowadził niewielki antykwariat przy Brackiej 18, specjalizujący się w srebrach. Jak zauważyła Zofia Potocka, Krzysztof nie radził sobie zbyt dobrze. Lokal nie był dopasowany do asortymentu, był to natomiast znakomity punkt handlowy, co stwarzało nieraz okazję do nabycia unikalnych dzieł sztuki<sup>320</sup>. Benedykt Tyszkiewicz prowadził duży salon sztuki w Domu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ul. Mazowieckiej. Stefan Talikowski w swoim pamiętniku często opisywał przedmioty artystyczne kupowane zarówno u Krzysztofa, jak i Benedykta Tyszkiewiczów<sup>321</sup>.

Ceny obrazów przez cały okres wojny rosły wraz z dewaluacją złotego. Do grona osób związanych z rynkiem antykwarycznym dołączyli, głównie w charakterze rzeczoznawców, pracownicy muzeów. Bohdan Marconi wspomina, że szczególnie trudny okres w jego okupacyjnym życiu nastąpił w latach 1939–1941, gdy ceny rosły w bardzo szybkim tempie, a uposażenia

pracowników muzealnych zmniejszono o połowę. Dyrektor Muzeum Narodowego Stanisław Lorentz zezwolił wówczas swoim pracownikom na dorabianie do pensji wykonywaniem ekspertyz oraz konserwacją dzieł sztuki<sup>322</sup>. Prawdopodobnie niektórzy muzealnicy dorywczo zajmowali się także handlem dziełami sztuki. Kustosz Maria Mrozińska wspomina: „W okresie wzmożonej działalności salonów sztuki i antykwariatów, zapełnionych przedmiotami z opuszczonych mieszkań, wzywana byłam w charakterze eksperta dla oceny grafiki i rysunków, co z uwagi na nasze głodowe wówczas pobory stanowiło uznane przez Dyрекcję źródło dochodu”<sup>323</sup>. Renowacją dzieł sztuki, najczęściej obrazów, zajmowały się także osoby pracujące jako konserwatorzy zabytków.

W czasie okupacji do pracowni konserwatorskiej Bohdana Marconiego w MNW trafiło bardzo wiele obrazów. Wspólnie z kolegami, historykami sztuki – Michałem Halickim, Jerzym Sienkiewiczem i Stefanem Kozakiewiczem – Marconi rozpoczął katalogowanie dzieł sztuki przynoszonych do konserwacji przez osoby prywatne. Jak sam opisywał, były to przedmioty



M. Zaleski,  
Zaćmienie słońca  
w roku 1851,  
1851, fot. MNW

„nieraz o wielkiej wartości i często zupełnie nieznane”<sup>324</sup>. Spośród antykwariatów, które dostarczały obrazy do konserwacji, Marconi wymienia m.in.: Miniaturę Benedykta Tyszkiewicza (ul. Mazowiecka), Skarbiec Żalińskiej-Czernicowej (ul. Kredytowa) oraz antykwariat Pękalskiego znajdujący się przy ul. Kruczej<sup>325</sup>.

319 B. Marconi, *O sztuce konserwacji*, Warszawa 1982, s. 284.

320 Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minioniej epoki”..., t. 7, s. 109.

321 S. Talikowski, „Kronika rodziny Talikowskich-Talikowiczów”..., s. 368; „Kupiłem u nich wiele cennych rzeczy, u pana Krzysztofa 2 Holendry XVII w. na desce, Blonta oraz dywan mostek XVIII w. w tonacji szafirowo-zielonej nader rzadkiej, ze zwierzątkami, obrazek olejny XVIII w., prawdopodobnie francuski, pasterz i Diana, wreszcie ostatnio, też przed Powstaniem, piękną miniaturę Marszałkiewicza. U Pana Benedykta kupiłem piękną cukierniczkę »chinoiserie« oraz szereg starych dokumentów królewskich, tudzież listów sławnych ludzi z tzw. teki Tyszkiewiczowskiej. Z Panem Krzysztofem bardzośmy się zaprzyjaźnili, poznałem jego ojca. U niego poznałem również Panią Massalską, przez którą nabyłem istne cymelia bibliofilskie, miała ona bowiem powierzoną wyprzedaż kilku bibliotek prywatnych. Wiele wówczas nabyłem ze zbiorów na Kanonii. Pan Krzysztof początkowo zbierał talerze i porcelanę starofrancuską, po tym jednak sprzedał je i przeczucił się na zbiór talerzy polskich. Wtedy to kupiłem od niego bezpośrednio, bądź przez Pana Kleimana kilka paryskich Lefebbrów z miniaturowymi widokami lub scenami z polowania i bogatym jak zawsze na tych talerzach złoceniem oraz parę talerzy z miniaturami i motywami egipskimi na otoku. Były to talerze malowane we Francji w pierwszych latach XIX wieku dla upamiętnienia wyprawy egipskiej Napoleona”.

322 B. Marconi, *O sztuce konserwacji...*, s. 282.

323 M. Mrozińska, *Wspomnienia...*, s. 524.

324 B. Marconi, *O sztuce konserwacji...*, s. 283.

325 *Ibidem*, s. 284.

Szczęśliwie wiele z notatek oraz fotografii ocalało. Informacje zdobyte przez Marconiego zamieszczono w katalogach obrazów wywiezionych z Polski przez Niemców w latach 1939–1945 wydanych przez MKiS, Naczelną Dyрекcję Muzeów i Ochrony Zabytków oraz Biuro Rewindykacji i Odszkodowań. Jak wspomina autor, na podstawie własnych notatek i fotografii dostarczył redaktorowi katalogów informacji o 58 dziełach sztuki.

Marconi zajmował się także renowacją obrazów na zlecenie Ireny Bielińskiej<sup>326</sup>. Kobieta była właścicielką 85 proc. akcji spółki Dom Sztuki przy ul. Nowy Świat 27, założonej w 1922 r. z kapitałem zakładowym 100 tys. zł<sup>327</sup>. Jak ustalił Sławomir Bołdok, w pierwszych dniach po wybuchu wojny prawdopodobnie



ul. Nowy Świat 27  
w Warszawie,  
1938, fot. APW

326 B. Marconi, *Moje wspomnienia...*, s. 272.

327 APW, ZM WSW, sygn. 86, nr kw. 14039, s. 192.

większość osób z zarządu i udziałowców spółki wyjechała za granicę<sup>328</sup>. Podczas okupacji antykwariatem zarządzała Irena Bielińska. Kobieta wyceniła straty antykwariatu poniesione w 1939 r. na 300 tys. zł, natomiast w 1944 r. na 500 tys. zł.

Wśród utraconych dzieł malarskich Bielińska wymieniła obrazy: Chełmońskiego, Michałowskiego, Brandta, Wyczółkowskiego, Krzyżanowskiego, Matejki, Wyspiańskiego, Lampiego oraz obrazy starych szkół obcych. Zniszczonych zostało także wiele znajdujących się w sklepie zabytkowych mebli, perskich dywanów – w tym kilka z XVIII w. – makat, brązów, zabytków ze szkła i porcelany oraz kolekcja osiemnastowiecznych sreber.

W czasie okupacji życie warszawiaków koncentrowało się w okolicach ulic Mazowieckiej i Świętokrzyskiej. Powstawało tu wiele nowych sklepów, antykwariatów, restauracji i kawiarni. Jedną z najsłynniejszych kawiarni był lokal U Aktorek, gdzie w rolę kelnerek wcielały się znane aktorki. Kawiarnię odwiedzało wiele osób związanych ze światem artystycznym i antykwarskim<sup>329</sup>.

O niektórych funkcjonujących w okresie okupacji antykwariatach można się dowiedzieć wyłącznie z kwestionariuszy złożonych do WSW. Jednym z takich nieznanymi z innych źródeł miejsc był Salon Sztuki Jerzego Zielińskiego przy ul. Marszałkowskiej 122. Prawdopodobnie funkcjonował on jedynie podczas okupacji, gdyż brakuje jakiegokolwiek wzmianki o jego działalności przed wojną. Zieliński zapisał w kwestionariuszu, że pierwsze piętro domu przy ul. Marszałkowskiej 122 podnajmowane było firmie Chojecki. Antykwariat spółnął między sierpniem a październikiem 1944 r. W Salonie Sztuki przypadło wyposażenie, na które składały się: dwa komplety mebli, cztery komody, cztery sekretery, szafka kątowa, trzy stoły, szyfoniera, trzy stare tkaniny, pięć wschodnich dywanów oraz „20 kg srebra

328 Po zakończeniu wojny do WSW kwestionariusz złożył Adolf Sturm, wymieniany przez Sławomira Bołdoka (*Antykwariaty artystyczne...*, s. 361) obok Ireny Bielińskiej i Kazimierza Madusa jako jeden z właścicieli spółki. Sturm wykazał jedynie, że jest właścicielem zakładów drukarskich i introligatorskich Antoni Szuster sp. z o.o. Załącznik do kwestionariusza obejmuje jednak wyłącznie straty w kolekcji malarstwa i zawiera aż 83 pozycje z podaniem autorów, tytułów i cen. Wśród wymienionych w spisie malarzy znajduje się wiele wybitnych nazwisk, przedstawicieli malarstwa polskiego i zachodnioeuropejskiego. Prawdopodobnie Sturm jeszcze przed wybuchem wojny sprzedał swoje udziały w spółce; zob. APW, ZM WSW, sygn. 125, nr kw. 1500, s. 1176.

329 Miejsce to wielokrotnie wspominał w swoich opowiadaniach Antoni Uniechowski. O działaniach wojennych w czasie powstania warszawskiego przy ul. Mazowieckiej oraz w kawiarni U Aktorek zob. M. Kledzik, *Zgrupowanie AK mjr. Barthiewicza*, Warszawa 2002, s. 44–47, 54–55, 56, 183; zob. także: S. Bała ps. Giza, *Fotografia powstańca grającego na fortepianie w ogródku kawiarni U Aktorek przy ul. Mazowieckiej 5 – sierpień 1944*, w: *Rozpoznaj Warszawę. Nieznane fotografie z rodzinnych archiwów* 39–45, Warszawa 2010, s. 148.

w złomie, 25 kg srebra w wyrobach dużych, 40 kg srebra w wyrobach drobnych antycznych”. W antykwariacie spłonęło także 18 obrazów olejnych i akwarel<sup>330</sup>.

Również o antykwariacie Jerzego Mikulskiego nie zachowało się wiele informacji. Niewielki sklep pod szyldem Salon Sztuki mieścił się u zbiegu ulic Sienkiewicza i Jasnej. Prawdopodobnie istniał jedynie w okresie okupacji i został całkowicie zniszczony w 1944 r. Jan Mikulski w załączniku do kwestionariusza szczegółowo opisał stratę 86 polskich obrazów. Były to m.in. dzieła: Chełmońskiego, Czachórskiego, Kossaków, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego oraz wielu mniej znanych malarzy. Całość strat została oszacowana na 254 800 zł<sup>331</sup>.

Podczas okupacji, gdy życie kulturalne zostało w zasadniczy sposób ograniczone, zamknięto szkoły wyższe oraz zakazano propagowania polskiej kultury, dostęp do wiedzy i sztuki zapewniały książki. Dlatego rynek księgarski w okupowanej Warszawie doskonale się rozwijał.

Największą popularnością cieszyły się w stolicy książki dotyczące polskiej historii, literatury i sztuki, które osiągały najwyższe ceny, a kupujących nie brakowało. W latach 1942–1944 masowo przywożono do Warszawy, głównie z Krakowa, całe księgozbiory, które niestety przepadły wraz z dobytkiem kulturalnym Warszawy<sup>332</sup>. Powszechnie uważano, że specjalnością Krakowa były zbiory profesorskie, natomiast w Warszawie znajdowała się bardzo duża liczba bibliotek podworskich. Po powstaniu warszawskim wielu antykwariuszy było zdania, że wraz ze zniszczeniem miasta „wykruszyła się w nim ostatecznie Polska szlachecka pod względem stanu posiadania kulturalnego”<sup>333</sup>.

Antoni Trepieński opisał, jak do antykwariatu zgłosiła się przynębiona osobistą tragedią Halina Latwosówna. Młoda kobieta zaproponowała odstąpienie kolekcji tomików poetyckich z dedykacjami współczesnych autorów, a jedynym jej życzeniem było, by książki poszły w „dobre ręce”<sup>334</sup>.

W początkowym okresie okupacji, zanim powstało w Warszawie tak wiele antykwariatów, można było spotkać wielu bibliofilów sprzedających książki w bramach i na ulicach. W taki sposób kolekcjonerzy

zmuszeni byli rozprzedawać swoje zbiory, aby podratować domowy budżet<sup>335</sup>.

Piotr Hniadziejewicz, opisując niezwykle wręcz prosperitę antykwariatu Michała Arcta przy ul. Nowy Świat 35, wspominał, że klientami salonu były często osoby spoza Warszawy. Wiele cennych druków zostało dzięki temu wywiezionych z miasta i ocalało przed katastrofą 1944 r.<sup>336</sup> Jan Piątek prowadził podczas okupacji księgarnię oraz wydawnictwo Książnica-Atlas przy ul. Krakowskie Przedmieście 7. Lokal został całkowicie spalony podczas powstania. Zniszczeniu uległo również „kilka sztuk” mebli i obrazów, które mężczyzna oddał do sprzedaży komisowej w antykwariacie Dom Sztuki przy ul. Nowy Świat 27. Według relacji Piątka, wiele obrazów, mebli i książek Niemcy wywieźli z jego domu przy ul. Wilczej po upadku powstania. „Jeden z obrazów Michałowski, *Napoleon na koniu*, został w czasie okupacji znaleziony na ul. Wilczej przez konserwatora Lorentza, a następnie włączony do zbiorów muzeum miejskiego i razem z nimi wywieziony”<sup>337</sup>.

Sto zabytków chińskich przekazanych do sprzedaży w Domu Sztuki stracił również Józef Kerling. W kwestionariuszu opisał także przechowywany w domu zbiór 250 wykopalisk z Chin z okresu od II w. p.n.e. do XVII w., w tym: obrazy, brązy, kamień, drewno oraz ceramikę. Wartość kolekcji poszkodowany ocenił na 250 tys. zł.

Józef Kerling kolekcjonował zabytki i obrazy. W latach 1934–1935 mężczyzna był właścicielem salonu dzieł sztuki w Hotelu Europejskim. W kwestionariuszu zawarł informację, że eksponował swoje zbiory na wystawie w Londynie. Wszystkie przedmioty artystyczne Kerling stracił w swoim czteroizbowym mieszkaniu przy pl. Zamkowym, które 18 września 1939 r. zostało częściowo zniszczone wraz z wyposażeniem wskutek wybuchu dwóch pocisków armatnich. Pozostała część zbioru całkowicie przepadła na skutek zaważenia się kamienicy, w której mieszkał podczas pacyfikacji Starówki w powstaniu warszawskim<sup>338</sup>.

Okupacyjne życie Warszawy, a często także straty poniesione podczas oblężenia w 1939 r., zmieniły

330 APW, ZM WSW, sygn. 166, nr kw. 11521, bp. Straty w wyposażeniu mieszkania Jerzego Zielińskiego przy ul. Hożej zostały opisane w kwestionariuszu.

331 APW, ZM WSW, sygn. 80, nr kw. 12627, s. 679.

332 A. Trepieński, *Jak ratowano dobra kulturalne...*, s. 125.

333 *Ibidem*, s. 126.

334 *Ibidem*, s. 111.

335 P. Hniadziejewicz, *Ze wspomnień księgarza 1939–45, w: Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 43.

336 *Ibidem*, s. 44.

337 APW, ZM WSW, sygn. 148, kw., nr 7093 s. 360. Jan Piątek wymienia w swoim kwestionariuszu przedmioty artystyczne stanowiące wyposażenie jego siedmioizbowego mieszkania. O przedwojennym zbiorze bibliofilskim należącym do Piątka mieszkającego przy ul. Nowy Świat 59 wspomina Edward Chwalewik; zob. *idem*, *Zbiory polskie...*, t. 2, s. 416: „Biblioteka różnej treści: bibliografia, drukarstwo, literatura, historia, sztuka. Posiada własny exlibris”.

338 APW, ZM WSW, sygn. 125, kw., nr 1500 s. 805. Józef Kerling, z zawodu przymusowy zarządca sądowy, był właścicielem całej kamienicy przy pl. Zamkowym.



Kamienica przy  
ul. Nowy Świat 17,  
1938, fot. APW



Kamienica przy  
ul. Nowy Świat 57,  
1938, fot. APW

sposób funkcjonowania wielu antykwariatów. Dużo domów aukcyjnych organizujących w swoich salonach licytacje ograniczyło swoją działalność tylko do bieżącej sprzedaży. Z powodu małego zainteresowania sztuką współczesną zmieniano asortyment głównie na malarstwo dawne, które gwarantowało największe zyski.

W trudnych czasach wojennych przedmioty kruche, jak stare szkło czy artystyczna porcelana, były znacznie rzadziej poszukiwane. Zainteresowanie zabytkami wynikało poniekąd z nastawienia reżimu faszystowskiego do sztuki w ogóle. Tę współczesną uważano za zepsutą i niszczone twórczość abstrakcyjną oraz dzieła reprezentujące nowe trendy. Sztuki współczesnej nie szanowano, więc siłą rzeczy nie mogła być w cenie. Rzeźbiarz Karol Tchorek ubolewał w swoich listach nad ciężkim losem artystów plastyków, uważając, że „szkodliwe nastawienie handlu dziełami sztuki wyłącznie na malarzy starej szkoły i malarzy nieboszczyków przy braku jakiegokolwiek krytyki artystycznej przekreślało los sztuki współczesnej. Psychoza ta pogrążyła żyjących artystów w skrajnej nędzy”<sup>339</sup>. Aby pomóc kolegom artystom, pozbawionym często środków do życia, Tchorek zdecydował się na otwarcie galerii pod nazwą Salon Sztuki Nike przy ul. Marszałkowskiej 63, w miejscu spalonego w 1939 r. sklepu E. Wedla<sup>340</sup>.

Z okazji otwarcia galerii 15 października 1943 r. zorganizowano w niej wystawę. Oferta salonu obejmowała sztukę współczesną, przede wszystkim malarstwo, ale sprzedawano również rzeźby, grafiki oraz dzieła reprezentujące inne dziedziny sztuki. Ponadto Salon zajmował się handlem antykami i sztuką ludową. O asortymencie Salonu można dowiedzieć się z kwestionariusza złożonego przez Karola Tchorka. Mężczyzna, domagając się odszkodowania za poniesione podczas wojny straty, opisał zniszczone w 1944 r. w lokalu meble projektu Ładu, zbiór wycinanek kurpiowskich i „antycznych tkanin wschodnich” oraz dwa komplety starej porcelany chińskiej<sup>341</sup>. Po wojnie, już w 1945 r., Karol Tchorek ponownie rozpoczął działalność antykwarską<sup>342</sup>.

Antykwariat Czesława Garlińskiego przy ul. Mazowieckiej 8 przed 1939 r. ukierunkowany był na sztukę współczesną<sup>343</sup>. Po wybuchu wojny właściciel zaprzestał organizowania wystaw oraz zmienił specjalizację na malarstwo dawne. Część dużego antykwariatu Garliński wynajął – powstał tam antykwariat książkowy. Wśród całkowicie straconych podczas wojny dzieł sztuki i antyków właściciel poza malarstwem wymienił: meble, porcelanę, szkło, tkaniny, książki, sztychy, stare

339 Pismo Karola Tchorka do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wyrażenie zgody na otwarcie salonu; zob. S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 370.

340 *Ibidem*.

341 APW, ZM WSW, sygn. 75, nr kw. 11261, s. 56.

342 S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 176. Antykwariat Nike Karola Tchorka działał po wojnie od 1945 do 1951 r.

343 Czesław Garliński przed wojną regularnie zaopatrywał w dzieła sztuki i antyki Władysława Strzembosza; zob. APW, ZM WSW, sygn. 102, nr kw. 18036, s. 146.



Wystawa obrazów  
Henryka Grombeckiego  
w salonie artystycznym  
Czesława Garlińskiego  
w Warszawie, luty 1926,  
fot. NAC



druki, medale, autografy, drzeworyty i litografie. Skrupulatna wycena posiadanych przedmiotów na 195 tys. zł została przeprowadzona na podstawie bilansu inwentarza sporządzonego 31 grudnia 1943 r.<sup>344</sup>

Stanisław Lorentz nierzadko wspominał o przypadkach przywłaszczania sobie przez niemieckich oficerów obrazów ze zbiorów MNW. Zdarzało się też, że Niemcy nabywali i wywozili polskie dzieła sztuki zupełnie legalnie, kupując je właśnie w warszawskich antykwariatach. Bohdan Marconi wspomina, jak został zmuszony do towarzyszenia niemieckiemu oficerowi w takich zakupach:

Znalazłem się w przykrej, lecz chwilami zabawnej sytuacji, gdy wysoki urzędnik z Abteilung Kultur, Distrikt Warschau – dr Karl Grundmann zażądał, bym mu towarzyszył w zwiedzaniu antykwariatów, w celu wybrania prezentu urodzinowego dla gubernatora Fischera. Grundmann, przedwojenny asystent katedry germanistyki Uniwersytetu

Warszawskiego, wychowany w Polsce, zjawił się niedługo po kapitulacji w mundurze i rozmawiał z nami wyłącznie po niemiecku. Wszystkie antykwariaty znały mnie dobrze, toteż zjawienie się w towarzystwie umundurowanego hitlerowca nie wywołało nieporozumień. Wystarczyło, że wchodząc za Grundmannem przymrużyłem oko, a wywoływało to cień porozumiewawczego uśmiechu. Rozumiano doskonale przymusową sytuację. Wybraliśmy, jak pamiętam, akwafortę Bellotta, jeden z widoków Warszawy, dość często spotykany i w niezbyt dobrym stanie<sup>345</sup>.

Jan Czaja był właścicielem antykwariatu przy ul. Wreckiej 3<sup>346</sup>. Mężczyzna przed wojną był kamerdynerem u znanego dyplomaty Stanisława Patka, który kolekcjonował głównie militaria i polonika. Przez kilka lat Czaja mieszkał w mieszkaniu Patka przy ul. Kanonii 8. Prawdopodobnie jego antykwariat pośredniczył w sprzedaży antyków przekazanych mu do sprzedaży przez Patka. Sklep został spalony dwukrotnie: 25 września

344 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6900, s. 601, zał. do kw., s. 603. Straty dzieł sztuki zostały wyszczególnione w kwestionariuszu złożonym do WSW; zob. także E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 2 s. 386; Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Archiwum prywatne Izabeli Zachwatowicz, teczka „Archiwum akcji zabezpieczania po Powstaniu Warszawskim”.

345 B. Marconi, *O sztuce konserwacji...*, s. 283.

346 APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5698, s. 900.

1939 r. i w 1944 r.<sup>347</sup> Straty antykwariatu przy ul. Wareckiej to 73 obrazy, w tym: cztery obrazy Brandta, sześć Chełmońskiego, pięć Wyczółkowskiego, dwa Żukowskiego, trzy J. Kossaka, siedem W. Kossaka i Zalewskiego, dwa Pankiewicza, trzy Malczewskiego, trzy Fałata, dwa Wyspiańskiego, jeden Grottgera oraz 34 obrazy różnych mniej znanych malarzy. Czaja wykazał w swoim kwestionariuszu stratę 1204 ksiązek, w tym białych kruków. Wartość samych tylko utraconych obrazów została przez poszkodowanego obliczona na 73 tys. zł<sup>348</sup>.



ul. Nowy Świat 27  
w Warszawie,  
1938, fot. APW

Handel w okupowanej Warszawie odbywał się także poza antykwariatami: na bazarach, w bramach oraz mieszkaniach. W taki sposób działał Aleksander

Bakoń<sup>349</sup>. Mężczyzna określił swój zawód jako „handlujący obrazami znakomitych artystów malarzy”. Nieoficjalnym miejscem przechowywania, a być może także zawierania transakcji handlowych, było mieszkanie, w którym znajdowała się również zajmująca pięć izb pracownia. Mieszkanie wraz z pracownią znajdowały się nieopodal Starówki, przy ul. Rybaki. Kamienica razem z wyposażeniem została zniszczona podczas powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r.

Bakoń napisał w kwestionariuszu, że jego mieszkanie zostało zbombardowane i spalone. Wśród utraconych dzieł sztuki poszkodowany wymienił obrazy autorstwa: Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Żmurki – 3 szt., W. Kossaka – 8 szt., Ejsmonda – 2 szt., Fałata – 5 szt., Malczewskiego – 2 szt., Kuny, Tintoretta, Frantsa (?) – po 2 szt., Gierymskiego – 3 szt., Hofmana – 7 szt., Wyczółkowskiego – 10 szt., Żaboklickiego – 7 szt., Zygmuntowicza – 10 szt., Stachewicza – 5 szt., Żukowskiego – 10 szt., Rapackiego – 30 szt., Bagińskiego – 2 szt., Lasockiego – 2 szt. Wartość wszystkich obrazów została obliczona przez składającego kwestionariusz na 500 tys. zł.

W podobny sposób podczas okupacji handlował antykami Janusz Wolański. „Handlowiec-antykwariusz”, jak napisał o sobie w kwestionariuszu, był właścicielem szóstej części domu mieszkalnego wraz z oficynami na rogu ul. Poznańskiej i Wilczej. Podczas powstania oficyna, w której znajdowało się trzypokojowe mieszkanie Wolańskiego, została zniszczona w 80 proc. na skutek wybuchu bomb zapalających i burzących. Stratę samej tylko biblioteki złożonej z 5,5 tys. tomów poszkodowany wycenił na 16 tys. zł. W mieszkaniu znajdowały się także obrazy oraz zbiór starych rycin. Ich wartość została oszacowana na 110 tys. zł<sup>350</sup>.

Jadwiga Rossman, jak zapisała w kwestionariuszu, zajmowała się pośrednictwem w handlu obrazami. Przeznaczone do sprzedaży płótna przechowywała w mieszkaniu przy ul. Wspólnej. Wśród zaginionych po powstaniu obrazów w kwestionariuszu wymieniła m.in.: prace Norblina, sześć szkiców autorstwa Chełmońskiego, po dwa obrazy J. Kossaka i Berezowskiego, a także po jednym obrazie W. Kossaka i Styki<sup>351</sup>.

Wiktor Pontarczyk nie był antykwariuszem, ale handlował antykami przy okazji usług realizowanych dla okupacyjnego rynku antykwarycznego w swoim „zakładzie złotniczo-spawackim”. Z informacji zawartych w kwestionariuszu nie wynika, czy straty poniesione

347 *Ibidem*; S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 166.

348 APW, ZM WSW, sygn. 53, nr kw. 5698, s. 900.

349 APW, ZM WSW, sygn. 208, nr kw. 1845, s. 384.

350 APW, ZM WSW, sygn. 111, nr kw. 20430, s. 689. J. Wolański podał również straty w rzemiośle artystycznym.

351 APW, ZM WSW, sygn. 55, nr kw. 6233, s. 1069.

przy ul. Miodowej dotyczą tylko mieszkania, czy również zakładu znajdującego się pod tym samym adresem. W wykazie strat dzieł sztuki Pontarczyk wymienił 45 obrazów, w tym dzieła W. Kossaka, Chełmońskiego, Lindemana, Nartowskiego, Rosena, Stabrowskiego, Rapackiego. Poszkodowany utracił także wiele rzeźb japońskich i chińskich z kości słoniowej, miniatur na kości słoniowej oraz japońskich wazonów. Kolekcja została wyceniona na 40 tys. zł<sup>352</sup>.

Edward Kulski podczas okupacji zajmował się renowacją i handlem obrazami. W kwestionariuszu mężczyzna umieścił adnotację, że fachu uczył się w paryskim Luwrze, a obrazy zbierał od 1918 do 1944 r. Załącznik do kwestionariusza złożonego przez Kulskiego wymienia m.in. 347 obrazów mało znanych malarzy polskich i zagranicznych, 64 obrazy polskich malarzy „po 50 złotych sztuka”, 200 obrazów polskich malarzy „po 100 złotych sztuka”, 83 obrazy malarzy zagranicznych „po 50 złotych sztuka”. Spis antyków zniszczonych w mieszkaniu Kulskiego w 1944 r. zawiera obok starych obrazów obcych szkół wiele cennych zabytków rzemiosła. Niektóre wykazane w spisie antyki pochodzą z Francji. Prawdopodobnie antykwariusz w dużym stopniu zawdzięczał swój asortyment znajomościom, które zawarł w Paryżu. Kulski zajmował dwa lokale przy ul. Żurawiej 1 i 2. W jednym wykonywał usługi konserwatorskie, drugi służył mu za punkt sprzedaży antyków. Pomieszczenia użytkowane przez Kulskiego zostały zniszczone 8 sierpnia 1944 r. Całkowite obrabowanie i spalanie antykwarium oraz pracowni nastąpiło po 6 października 1944 r.<sup>353</sup>

Duży popyt na obrazy polskich malarzy, a jednocześnie brak zainteresowania na rynku malarstwem współczesnym, skłonił niektórych artystów i zdolnych samouków do wykonywania falsyfikatów. „Ponieważ sale wystawowe zostały przez władze okupacyjne zamknięte dla Polaków, polscy malarze nie mieli możliwości eksponowania swoich prac. [...] W tej sytuacji jednym z najbardziej popłatnych zajęć stało się podrabianie obrazów poszukiwanych na rynku malarzy, takich jak Kossakowie, Fałat, Brandt, Malczewski”<sup>354</sup>.

Stefan Kozakiewicz, dorabiający jako ekspert wydający opinie na temat autentyczności obrazów, wspomina, że przewinął się przez jego ręce niewielki, z całą pewnością autentyczny, obraz autorstwa Aleksandra Gierymskiego przedstawiający łódź na tle morza. Obraz nie miał sygnatury, lecz z tyłu nalepiony był bilet

wizytowy z dedykacją Aleksandra Gierymskiego. Kilka miesięcy później Kozakiewicz widział ten sam obraz z sygnaturą, lecz bez biletu wizytowego na odwrocie, który zapewne znalazł się już na innym płótnie przypisywanym Gierymskiemu. Podobną historię zanotował na temat niesygnowanego obrazu Alfreda Wierusza-Kowalskiego, przedstawiającego scenę rodzajową przed zajazdem w małym miasteczku. Tym razem na odwrocie obrazu znajdował się list wypisany przez artystę z podziękowaniem za leczenie. Już następnego dnia właściwe dzieło miało sygnaturę, natomiast list nalepiono na inny, znacznie słabszy obrazek<sup>355</sup>.

W relacjach zamieszczonych w kwestionariuszach bardzo często powtarza się kilka nazwisk malarzy. Wręcz niemożliwe wydaje się, aby np. Teodor Axentowicz lub Franciszek Żmurko namalowali tak wiele „główek”. Prawdopodobnie również wiele opisanych dzieł m.in. Fałata, Brandta, Malczewskiego czy Matejki była falsyfikatami. Kopiami handlowali, świadomie lub nie, głównie domorośli handlarze, rzadziej doświadczeni antykwariusze. Przed fałszerstwami przestrzegał w 1941 r. „Nowy Kurier Warszawski”: „Ostatnio daje się zauważyć w Warszawie pęd do kupowania cennych obrazów w celu lokowania gotówki, wyzyskiwany przez oszustów, którzy zasypują formalnie rynek falsyfikatami, a ofiarą pada publiczność nabywając je »Okazyjnie«”<sup>356</sup>.

Wielu znanych warszawskich antykwariuszy było pochodzenia żydowskiego. Niektórym z nich, jak np. Abe Gutnajerowi czy Jakubowi Klejmanowi, udało się jeszcze przed wojną zgromadzić znakomite zbiory oraz zająć wysoką pozycję na rynku antykwarycznym. Początek wojny oraz okupacja hitlerowska dramatycznie wpłynęły zarówno na losy osób pochodzenia żydowskiego, jak i ich zbiory. Po wejściu hitlerowców do Warszawy zaczęły się prześladowania, niszczenie żydowskich sklepów oraz eksmisje i przeprowadzki na teren przyszłej strefy getta.

Antykwarium i mieszkanie Abe Gutnajera przy ulicy Mazowieckiej 16 zostały zbombardowane i spalone podczas wrześniowych nalotów na Warszawę. Bombardowania przetrwał drugi antykwarium Gutnajera przy ul. Mazowieckiej 11. W październiku 1941 r. antykwarium zostało zamknięte, a przedmioty oddane w komis zwrócono właścicielom<sup>357</sup>. Po przeniesieniu się Gutnajerów do getta ich powiernikiem w handlu

352 APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20632, s. 578.

353 APW, ZM WSW, sygn. 118, nr kw. 22133, s. 537, zał. do kw., s. 541–544.

354 T. Szarota, *Inteligencja warszawska...*, s. 300, cyt. za S. Bołdok, *Antykwarium artystyczne...*, s. 173.

355 S. Kozakiewicz, *Wspomnienia z okresu wojny, okupacji i pierwszych miesięcy po wyzwoleniu (1939–1945)*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1967, t. 11, s. 290, cyt. za S. Bołdok, *Antykwarium artystyczne...*, s. 173–174.

356 „Nowy Kurier Warszawski”, 3 III 1941, nr 52, cyt. za S. Bołdok, *Antykwarium artystyczne...*, s. 173.

357 A. Masłowska, *Kronika wystaw Muzeum Narodowego w Warszawie 1862–2002*, t. 1: 1862–1962, Warszawa 2002, s. 72, przyp. 30.

antykami został Edmund Mętlewicz, a miejscem sprzedaży powierzonych antyków były zaprzyjaźnione antykwiariaty Skarbiec i Miniatura<sup>358</sup>.

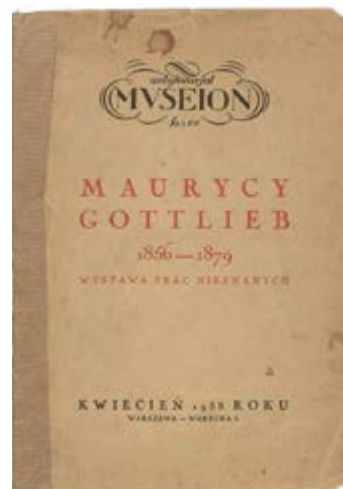
Nie jest do końca jasne, skąd pochodziły przedmioty antykwarskie, którymi handlował Mętlewicz – być może stanowiły mienie wyprzedawane przez rodziny żydowskie przed zamieszkaniem w getcie. Wiadomo jednak, że pieniądze ze sprzedaży antyków trafiały do prawowitych właścicieli mieszkających w getcie<sup>359</sup>. Niemal cała rodzina Gutnajerów została zamordowana w 1943 r. w obozie w Treblince. Nie do końca znane są okoliczności śmierci Abe Gutnajera, który najprawdopodobniej został zamordowany w getcie 22 lipca 1942 r.<sup>360</sup>

Jednym z nielicznych antykwariuszy pochodzenia żydowskiego, którym udało się przeżyć wojnę, był Marian Fajertag-Dąbrowski, właściciel antykwiariatu Museion przy ul. Wareckiej 1. Przedmioty artystyczne



A. Grabowski, *Nakryty stół*, 1907, fot. BN

stanowiące wyposażenie jego antykwiariatu zostały częściowo zniszczone już podczas bombardowań we wrześniu 1939 r. Jeszcze w tym samym roku antykwiariat został obrabowany przez okupantów. W 1940 r. przedsiębiorstwo Fajertag-Dąbrowskiego



Maurycy Gottlieb 1856–1879. Wystawa prac niezanych, 1938, katalog antykwiariatu, fot. Biblioteka MNW

najprawdopodobniej skonfiskowano ze względu na pochodzenie właściciela. Poszkodowany pisał: „w 1939 roku zrabowano brylanty i perły na ok. 100 000 złotych”. W załączniku do kwestionariusza antykwariusz przedstawił imponujący inwentarz swojego salonu składający się z 278 wybitnych polskich obrazów oraz 67 miniatur. Spis wymieniał także utracone przedmioty z porcelany i meble. Fajertag-Dąbrowski zawarł w kwestionariuszu następującą adnotację: „Pobieżnie w specyfikacji wymienione dzieła sztuki są bardzo szczegółowo opisane w posiadanym przeze mnie katalogu, który na każde wezwanie przedstawię”. Straty dzieł sztuki wyszczególnione w kwestionariuszu złożonym do WSW przez Mariana Fajertag-Dąbrowskiego (przy poszczególnych przedmiotach pozostawiono wartości podane przez poszkodowanego):

Malarstwo – T. Ajdukiewicz, 3000; Z. Ajdukiewicz, 2000; T. Axentowicz, 2000; M. E. Anriolli, 4 ilustracje, 6000; K. Ajwazowski, 2 obrazy; W. Bakałowicz, 2000; J. Brandt, 2 obrazy, 10 000; S. Buchbinder, 2 obrazy, 5000; Chlebowski, 4000; J. Chełmiński, 14 000; W. Czachórski, 10 000; S. Dębicki, 3000; F. Ejmond, 2 obrazy, 8000; J. Fałat, 7 obrazów, 23 500; A. Gierymski, 3 obrazy, 18 000; M. Gierymski, 10 000; W. Gerson, 3 obrazy, 7000; H. Grombecki, 3 obrazy, 7000; A. Gryglewski, 3000; A. Grabowski, 71 obrazów, 36 000; L. Horowitz, 2 obrazy, 8000; A. Kozakiewicz, 2000; T. Kwiatkowski, 6 obrazów, 3600; A. Kędzierski, 3 obrazy, 8500; Juliusz Kosak, 2 obrazy, 8000 zł; W. Kossak, 3 obrazy, 9000; Z. Kraszewska, 1500; F. Kostrzewski, 5 obrazów, 4000; A. Kotsis, 2500; A. Wierusz-Kowalski, 2 obrazy, 7000; S. Lentz, 2000; H. Lipiński, 2 obrazy, 5000; L. Loeffler, 2000; S. Masłowski, 3 obrazy, 5000; J. Mehoffer, 3 obrazy, 6000; P. Michałowski, 3 obrazy, 7000; J. Moniuszko, 24 obrazy, 10 000; J. Malczewski, 10 000; W. Malecki, 2 obrazy, 6000;

358 S. Bołdok, *Antykwiariaty artystyczne...*, s. 229.

359 *Ibidem*, s. 233, przyp. 41.

360 Odnośnie do tajemniczych okoliczności śmierci zob. S. Bołdok, *Antykwiariaty artystyczne...*, s. 229; W. Kalicki, Świadek tylko czyta, „Gazeta Wyborcza”, 21 IV 2008, nr 15(774); B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 666. W marcu 2006 r. w londyńskim oddziale domu aukcyjnego Christie's anonimowy właściciel chciał sprzedać *Portret czytającego mężczyzny* holenderskiego malarza Pietera der Grebbera (1600–1652/54), który należał do Abe Gutmajera. Odkrycia dokonali eksperci Art Loss Register, a do negocjacji z domem aukcyjnym i właścicielem włączył się polski MSZ. Obraz został sprzedany 25 IV 2008 r. za 46 100 funtów. Zysk ze sprzedaży podzielono po połowie między sprzedawcę z Łotwy a spadkobierców Abe Gutmajera.

A. Orłowski, 5 obrazów, 13 000; M. Płoński, 3 obrazy, 5000; S. Popowski, 1000; J. Pankiewicz, 9500; K. Przyszychowski, 26 obrazów, 13 000; K. Pochwalski, 2 obrazy, 3000; W. Podkowiński, 12 000; W. Pawliszak, 10 000; F. Ruszczyk, 3000; J. Rosen, 6000; H. Rodakowski, 3000; J. Szermentowski, 3000; Strzegomki, 2 obrazy, 5500; J. Stanisławski, 14 obrazów, 10 000; F. Strejt, 2000; W. Ślewiński, 3 obrazy, 8000; A. Styka, 4000; H. Siemiradzki, 10 000; P. Szyndler, 2000; M. Stachewicz, 1000; Świerczkow, 6000; Szańkowski, 2000; Tępa, 600; Tondos, 3 obrazy, 3000; Z. Vogel, 2 obrazy, 1000; L. Wyczółkowski, 6 obrazów za 16 500 oraz 100 plansz graficznych wycenionych na 15 000 zł; W. Weiss, 1000; S. Wyspiański, 2 obrazy, 5000; E. Zak, 6000; M. Zaleski, 3000; F. Żmurko, 2000; Palma Vecchio, 15 000. Wycena całości strat malarstwa: 488 100 zł. Miniatury w oprawie w ilości 67 szt., w tym: S. Marszałkiewicz 18 szt., Kosiński 6 szt., całościowa wycena 50 000 zł. Sztuchy w ilości 16 szt., wycenione na 8000 zł: 4 szt. G. Morland – W. Ward; 2 szt. G. Morland – J. Ward; 1 szt. G. Morland – Soiron; 2 szt., G. Morland – Smith; 1 szt. Wheatley – Laurie; 1 szt. Peters – Smith; 1 szt. G. Romney – Smith; 1 szt. Northcose – Smith; 1 szt. J. Liard – W. Coard. Meble antyczne z sześciu pokoi 22 szt. różnej wielkości, wycenione na 90 000 zł. Porcelana: 37 talerzy i półmisek fajansowych z połowy XVIII w., 6000 zł; 22 talerze, Wiedeń okres Sorgenthala, 15 000 zł; 72 szt. różnej porcelany z poł. XVIII w., 11 000 zł; 124 szt. porcelany saskiej z połowy XVIII w., 40 000 zł<sup>361</sup>.

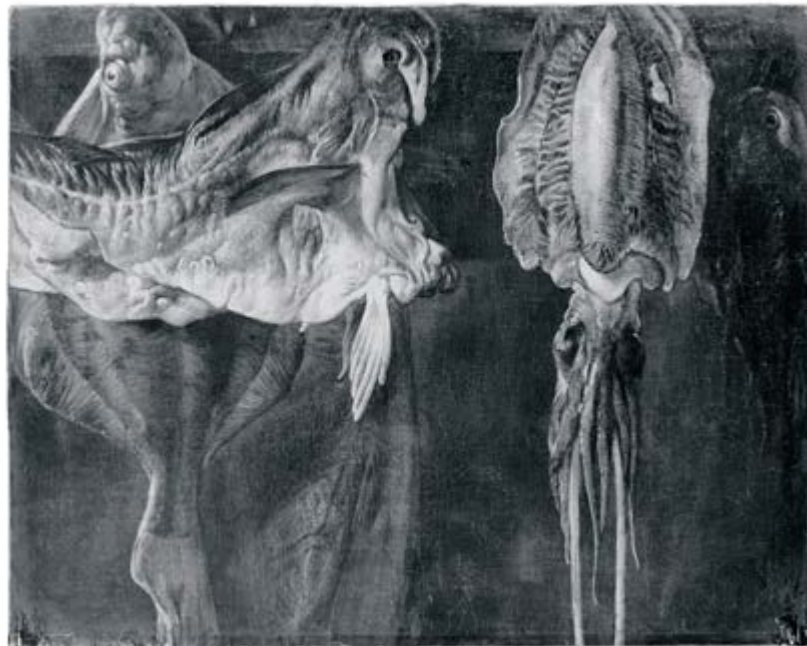
Do nielicznych ocalonych z wojennej zawieruchy Żydów należy również dr Jakub Klejman, który ukończył w Paryżu studia medyczne, ale całe swoje życie poświęcił zamiłowaniu do antyków. Przed wojną otworzył w Warszawie Salon Sztuki przy ul. Mazowieckiej 1 i został jednym z najbardziej cenionych wówczas handlarzy sztuką: „Doszedł do takiego znawstwa dzieł sztuki, zwłaszcza malarstwa, że uchodził w tych sprawach za bezsporny autorytet”<sup>362</sup>. Przed wojną antykwariusz dostarczał dzieła sztuki do muzeów, ministerstw i reprezentacyjnych gmachów rządowych<sup>363</sup>.

361 APW, ZM WSW, sygn. 147, nr kw. 6952, s. 834, zał. do kw., s. 835–836. Całkowite straty antykwariusza w dziełach sztuki i antykach wyniosły 711 100 zł.

362 S. Talikowski, „Kronika rodziny Talikowskich-Talikowiczów”..., s. 408.

363 Stefan Talikowski wspomina m.in., że: „po małżeństwie prezydenta Mościckiego z panią Nagorną i nabyciu dla niej majątku ziemskiego, dr Klejman meblował dwór pani prezydentowej”; zob. *ibidem*, s. 408.

Po wybuchu wojny Klejman zamknął swój antykwariat i ukrywał się poza dzielnicą żydowską w mieszkaniu i pracowni konserwatorskiej Henryka Kucharskiego przy ul. Oboźnej 5. Miejsce to było dawną pracownią malarską Wojciecha Gersona. W celu zdobycia środków na utrzymanie sprzedawał przez podstawione osoby obrazy w Salonie Sztuki Skarbiec oraz antykwariacie Miniatura<sup>364</sup>. Stefan Talikowski



A. Adriaenssen, *Ryby morskie, ol./pt.*, 66×82 cm, fot. MNW

wspominał, że podczas okupacji u Klejmana odbywały się wielogodzinne spotkania towarzyskie, które przy odrobinie nieostrożności mogły zakończyć się tragicznie<sup>365</sup>. Szczęśliwie Jakub Klejman przeżył wojnę i już w 1945 r. otworzył antykwariat przy ul. Szpitalnej, który działał do 1950 r. Prawdopodobnie niedługo potem wyjechał do Anglii, a następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie – według słów Talikowskiego – „najpoważniejsi znawcy sztuki zasięgali u jego opinii i pragnęli go pozyskać jako człowieka swej korporacji”<sup>366</sup>.

364 S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 169, 305. Właścicielka antykwariatu Skarbiec po wojnie odwiedziła antykwariat Jakuba Klejmana przy ul. Szpitalnej: „Powiedział do mnie: Pani Żalińska, sprzedała Pani moje obrazy za świetną cenę. – A co Pan zrobił z pieniędzmi? – zapytałam. Kupiłem obrazy starej szkoły. Wszystkie się spaliły w Powstaniu”; zob. W. Czernic-Żalińska, *Salon Sztuki „Skarbiec”...*, s. 486.

365 Stefan Talikowski w swojej „Kronice rodziny Talikowskich-Talikowiczów” wspomina wiele interesujących osób – historyków sztuki, kolekcjonerów i malarzy, których poznał u Jakuba Klejmana. Kolekcjoner wymienia m.in. „Piotuch-Kublickiego, gen. Gąsiorowskiego (zbierał broń), inż. Brzozowski-go Wacława, dyr. Fabryk Quebracho na Powiślu, wielkiego anglomana, znawcę porcelany i dywanów wschodnich na miarę europejską, p. Grafowskiego, historyka sztuki, brata sędziego Sądu Najwyższego (mieszkał on na Rynku Starego Miasta), miał piękne zbiory, zwłaszcza kolekcję miniatur i wiele, wiele innych, z których każdemu zawdzięczam jakąś ciekawą wiadomość czy wskazówkę, które uzupełniały moje wiadomości kolekcjonera”; zob. S. Talikowski, „Kronika rodziny Talikowskich-Talikowiczów”..., s. 367.

366 Informację tę przekazał Talikowskiemu konserwator Henryk Kucharski, który po wojnie utrzymywał kontakt z Jakubem Klejmanem; zob. *ibidem*.

Jednym ze sposobów zachowania dobytku przed wysiedleniem do getta było przepisanie majątku na sąsiadów lub osoby zaprzyjaźnione z rodziną. Monika Żeromska opisuje, jak małżeństwo Mortkowiczów, aby nie dopuścić do przejścia przez Niemców ich wydawnictwa i księgarni, w 1940 r. przepisało przedsiębiorstwo na matkę Moniki – Annę Żeromską<sup>367</sup>. Spisany akt prawny został antydatowany o trzy lata, według jego treści całkowity majątek firmy przepisano na wdowę po pisarzu jako pokrycie długów wydawcy wobec Anny Żeromskiej<sup>368</sup>. Firma Mortkowiczów przed wojną wydawała książki Stefana Żeromskiego. Niektóre tomy pochodzące z dużej biblioteki Mortkowiczów Żeromska zdeponowała czasowo u swoich znajomych<sup>369</sup>. Przez całą okupację księgarnia przynosiła spore zyski, dzięki czemu zatrudnienie w niej znalazło kilka osób i co pozwoliło na utrzymanie dwóch żydowskich rodzin: Mortkowiczów i Beylinów, ukrywających się wówczas pod Warszawą. Część pieniędzy posłużyła również jako okup wypłacany co jakiś czas „szantażystom depczącym po piętach. Gdy zabrawszy wymuszone pieniądze, odchodzili, wiadomo było, że za parę dni wrócą pod znajomy adres. Więc należało wtedy natychmiast szukać nowego schronienia. Wyszukiwała je przede wszystkim Monika [Żeromska] najpierw przez swego ówczesnego męża, Bronisława Zielińskiego, później przez własne akowskie kontakty”<sup>370</sup>.

Czasem, w obawie przed odkryciem żydowskiego przedsiębiorstwa przez Niemców, zatrudniano więcej pośredników. Andrzej Ryszkiewicz wspomina o firmie handlującej antykami N. Sakiela mieszczącej się w domu Lilpopa przy ul. Mazowieckiej 7<sup>371</sup>. Najprawdopodobniej powiernikiem interesów Sakiela<sup>372</sup> została Zofia Leśniewska, która w 1940 r. w tym samym lokalu otworzyła antykwariat. Salon specjalizował się w rzemiośle artystycznym i działał pod nazwą Zofia Leśniewska i Spółka<sup>373</sup>. Z pewnością salon Leśniew-

skiej należał do największych i najlepiej zaopatrzonych antykwariatów przy ul. Mazowieckiej<sup>374</sup>. Podobno wśród klienteli było wielu dystyngowanych hitlerowców, w tym nawet generalny gubernator Hans Frank<sup>375</sup>. Sławomir Bołdok odnalazł w wychodzącej w getcie „Gazecie Żydowskiej” ogłoszenie, w którym zamieszczono informację: „Salon Sztuki – Z. Leśniewska i ska [...]. Zakupuje przez swoje Przedstawicielstwo w dzielnicy żydowskiej – obrazy, meble stylowe, dywany, dzieła sztuki i antyki [...] wypłacamy pełną ocenę wartości natychmiast gotówką”<sup>376</sup>. Powyższa informacja potwierdza sposób, w jaki Leśniewska pozyskiwała dzieła sztuki i antyki do swojego antykwariatu. Według autorów książki *Getto warszawskie* działalność antykwariatu miała być przykrywką dla organizowania ucieczek z getta<sup>377</sup>. Autorzy książki wspominają także o współniku Leśniewskiej o nazwisku Weinstein, który wraz z żoną organizował pomoc dla żydowskich uciekinierów.

Antykwariat Leśniewskiej pełnił ważną funkcję w kontaktach handlowych pomiędzy gettem i stroną aryjską. Takie działania nie tylko umożliwiły zarobek, ale także udzielenie pomocy materialnej osobom zamkniętym w getcie. Interesy prowadzone przez Leśniewską w zasadniczy sposób przyczyniły się do uratowania życia wielu ludzi pochodzenia żydowskiego<sup>378</sup>.

Helena Szerszewska opisała w swoich wspomnieniach jeden z działających na terenie getta antykwariatów. Niewielki sklep należał do Kleisingera, który przed wojną prowadził antykwariat przy ul. Świętokrzyskiej<sup>379</sup>: „Na maleńkiej wystawie kilka starych talerzy, dwie srebrne cukiernice, sznur bursztynów, chustka turecka. I miniatura na kości słoniowej, a obok szachownica z figurkami [...] nie było na co patrzeć. A jednak zatrzymałam się przed tym sklepikiem

367 M. Żeromska, *Moja ulica Mazowiecka*, „Rocznik Warszawski”, 1995 [1996], t. 25, s. 225; *Wspomnień ciąg dalszy...*, s. 42, 76, 94, 103. Zbiory Jakuba Mortkowicza mieszkającego przed wojną przy ul. Okólnik 5 opisał Chwalewik: *idem, Zbiory polskie...*, t. 2, s. 406. Zachował się list, w którym Marszałek Józef Piłsudski składa podziękowania na ręce Jakuba Mortkowicza m.in. za *Zbiory polskie* Chwalewika: „Książki wydawane przez Pana przynoszą zaszczyt polskiej sztuce wydawniczej”. Fot. dokumentu w: J. Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci*, Kraków 2001, s. 195.

368 J. Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci...*, s. 270. Po powrocie do Warszawy matka Olczak-Ronikiera pisała w liście do rodziny w Nowym Jorku: „Księgarnia, Stare Miasto to kupa zgliszczy i gruzu. Nie uratowała się ani jedna książka...”, *ibidem*, s. 298.

369 Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”..., t. 7, s. 90.

370 J. Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci...*, s. 276.

371 A. Ryszkiewicz, *Handel w okupowanej Warszawie...*, s. 227.

372 Dzięki uzyskaniu tytułu honorowego konsula jednego z państw Ameryki Południowej Natan Sakiel uniknął zamknięcia w getcie; zob. S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 277, 327.

373 A. Ryszkiewicz, *Handel w okupowanej Warszawie...*, s. 227.

374 M. Żeromska, *Moja ulica Mazowiecka...*, s. 208.

375 S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 277.

376 *Ibidem*.

377 B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie...*, s. 482.

378 Monika Żeromska w swoich wspomnieniach cytuje treść rozmowy, jaką przeprowadziła z nieznaną kobietą już po ukazaniu się książki. Potwierdziła ona przypuszczenia, że antykwariat Leśniewskiej swoją znakomitą prosperitę zawdzięczał kontaktom handlowym z gettem, dodała jednak, że dzięki właścicielce antykwariatu „ja, moja rodzina i wielu moich przyjaciół przeżyliśmy getto”; zob. M. Żeromska, *Moja ulica Mazowiecka...*, s. 208.

379 Kleisingerowie mieli księgarnię oraz antykwariaty z dziełami sztuki w kilku punktach miasta. Byli liczną warszawską rodziną zajmującą się handlem antykami od 1869 r. Przy ul. Świętokrzyskiej 1 znajdował się przed wojną antykwariat i księgarnia należące do Rubiego Kleisingera, pod nr 6 był antykwariat należący do Arona Kleisingera, pod nr 16 – antykwariat Symchy Kleisingera, pod nr 19 – antykwariat książkowy Józefa (Іска), pod nr 19 – antykwariat Rafaela, pod nr 35 – antykwariat J.H. Kleisingera; zob. S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 145–146. Nie sposób zatem ustalić, do kogo konkretnie z rodziny Kleisingerów należał antykwariat opisywany przez H. Szerszewska.

i oglądałam te nikomu niepotrzebne cacka, tak nieharmonizujące z surową rzeczywistością getta<sup>380</sup>.

Dla żydowskich przedsiębiorców pozostawienie poza gettem własnych firm, zakładów i sklepów było dużą stratą. Pewnego dnia pod eskortą policji Niemcy wyprowadzili właściciele przedsiębiorstw poza getto w celu otwarcia sklepów i spisania inwentarza w obecności przedstawicieli Izby Handlowej. Pod koniec dnia policja odebrała Żydom klucze, a następnie odprowadziła wszystkich z powrotem do getta<sup>381</sup>. Podobny los spotkał właściciele nieruchomości, którzy nie mogąc zarządzać nimi spoza murów getta, zostali całkowicie pozbawieni dochodów. Gmina Żydowska, niosąc pomoc przebywającym w getcie liczny malarzom i rzeźbiarzom, kupowała od nich obrazy<sup>382</sup>. Dzięki temu wielu żydowskich artystów uniknęło śmierci głodowej.

Zagłady getta nie przetrwał żaden z antykwariatów prowadzonych przez Żydów. W powojennej Polsce nikt poza Jakubem Klejmanem spośród dawnych żydowskich antykwariuszy nie podjął próby reaktywowania swojego przedsiębiorstwa. Przedmioty handlu antykwarskiego podzieliły losy miasta. Ze swoich zrujnowanych domów i sklepów po wojnie nielicznym udało się wyciągnąć spod gruzów szczątki dawnych antykwarskich skarbów. Jedną z takich osób był Stanisław Rzeźnicki prowadzący przed powstaniem sklep komisowy przy ul. Chmielnej 6<sup>383</sup>. Antykwariat Rzeźnickiego był jednym z niewielu, który nie został całkowicie zniszczony podczas wojny. Zachowały się informacje o rozpoczęciu działalności handlowej przez Rzeźnickiego w dawnym lokalu przy Chmielnej jeszcze w 1945 r.<sup>384</sup> Właściciel antykwariatu zaznaczył jednak w kwestionariuszu, że poniósł szkodę w październiku 1944 r.<sup>385</sup> Prawdopodobnie sklep został wówczas obrabowany i także częściowo spalony. Nie jest do końca jasne, czy wyszczególnione w kwestionariuszu straty dotyczą prywatnego mieszkania czy antykwariatu. Wykaz wskazuje raczej na straty dotyczące kolekcji z różnych dziedzin sztuki i zbiorów prywatnych Rzeźnickiego. Antykwariusz wśród utraconych dóbr wymienia kolekcje: numizmatów – o wartości 20 tys. zł, manuskryptów i autografów – 9 tys. zł, znaczków – 30 tys. zł, pocztówek, w tym „największe rzadkości”, liczącą przeszło

100 tys. sztuk – 100 tys. zł, zbiór 200 starych sztychów – 15 tys. zł, 300 albumów skórzanych – 12 tys. zł, 18 tkanin, makat, pasów – 4,5 tys. zł, 42 miniatury na kości słoniowej – 4,2 tys. zł<sup>386</sup>, 27 zabytkowych figur porcelanowych z wytwórni z Sèvres i Miśni. Rzeźnicki opisał również stratę biblioteki liczącej ponad 2 tys. tomów.

Eugeniusz Maj był pierwszym antykwariuszem, który już wczesnym latem 1945 r., w bramie zniszczonego domu przy ul. Nowy Świat 47, ponownie otworzył swój antykwariat<sup>387</sup>. Maj był uczniem malarza Henryka Szczyglińskiego, który porzucił malowanie obrazów na rzecz handlu antykami. Około 1934 r. otworzył sklep z antykami specjalizujący się w malarstwie przy ul. Nowy Świat 47<sup>388</sup>. Działał on nieprzerwanie do 1944 r. Straty antykwariatu po powstaniu właściciel opisał w kwestionariuszu<sup>389</sup>. Najwyższą wartość miały 32 utracone obrazy malarzy polskich tzw. I klasy. Każdy z nich wyceniono na tysiąc złotych. Spośród obrazów II klasy zaginęło 96, a wartość każdego wynosiła 600 zł. Osobną kategorię stanowiło 80 obrazów starej szkoły holenderskiej, z których każdy kosztował 3 tys. zł. Wykaz strat antykwariusza obejmuje ponadto rzemiosło artystyczne, m.in.: meble, 40 przedmiotów z brązu i 51 żyrandoli.

Maria Rakowska, jeszcze przed opuszczeniem Warszawy 4 października 1944 r. utraciła cenną kolekcję malarstwa. Obrazy znajdowały się w należącym do kobiety Salonie Sztuki przy ul. Wareckiej 11<sup>390</sup>. Po powrocie do Warszawy w maju 1945 r. Rakowska podjęła próbę odszukania zaginionych płócien. Dom, w którym na pierwszym i drugim piętrze znajdowały się obrazy, w pierwszych dniach września 1944 r. zajęli żołnierze niemieccy, a następnie częściowo zniszczyli. Górne kondygnacje, niezajęte przez nieprzyjaciela, podobnie jak fasada domu – ocalały. Właścicielka antykwariatu po powrocie do Warszawy w maju 1945 r. wraz z mężem zwróciła się do Wydziału Kultury i Sztuki m.st. Warszawy z prośbą o pomoc w zorganizowaniu akcji ratowniczej w celu wyciągnięcia spod gruzów ocalałych przedmiotów sztuki. Kobieta dysponowała dokładnym inwentarzem przedmiotów wraz

380 H. Szerszewska, *Krzyż i mezuza*, Warszawa 1993, s. 62. Antykwariat w getcie był prowadzony przy ul. Śliskiej; S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 169.

381 H. Szerszewska, *Krzyż i mezuza...*, s. 46–47.

382 L. Tyszką, *Wspomnienia z warszawskiego getta*, „Biuletyn ŻIH”, 1974, nr 1 (89), s. 116; za S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 171.

383 APW, ZM WSW, sygn. 109, nr kw. 19924, s. 796. Stanisław Rzeźnicki był również właścicielem niewielkiej fabryki wyrobów ceramicznych i glazury.

384 S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 176, 325.

385 APW, ZM WSW, sygn. 109, nr kw. 19924, s. 796.

386 L. Kruczek, opisując powstawanie kolekcji miniatur Leona Dietza d'Army, wspomina, że w 1945 r. w Warszawie kolekcjoner zakupił miniatury w antykwariacie S. Rzeźnickiego przy ul. Chmielnej; zob. S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 325.

387 *Ibidem*, s. 176, 279–280.

388 *Ibidem*, s. 279.

389 APW, ZM WSW, sygn. 84, nr kw. 13615, s. 604.

390 Salon Sztuki Współczesnej Marii Rakowskiej powstał w okresie okupacji, najprawdopodobniej ok. 1940 r. Lokal zajmował I i II piętro w budynku przy ul. Wareckiej 11; zob. S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne...*, s. 31; APW, ZM WSW, sygn. 71, nr kw. 1010, s. 60, zał. do kw., s. 64–68.

z opisem i fotografiami<sup>391</sup>. Rakowska załączyła do kwestionariusza odpis z protokołu sporządzonego po przeprowadzeniu akcji ratowniczej przez urzędni-



Kamienica przy ul. Wareckiej 11, 1940, fot. APW

ków Wydziału Kultury oraz inwentarz zaginionych w antykwariacie zbiorów. Listę obrazów podzieliła na dwie kategorie. Pierwsza dotyczyła dzieł z całą pewnością zniszczonych, druga uwzględniała płótna zaginione lub zrabowane przez Niemców. Poszkodowana była przekonana, że obrazy nie zostały rozszabrowane przez ludność cywilną, ponieważ zjawiła się w antykwariacie „w pół godziny po zakończeniu działań wojennych 4. X. 44. o godzinie 12-iej”. Okupione wielkim trudem poszukiwania zaginionych obrazów

391 *Ibidem*. Załącznik do kwestionariusza został przygotowany dla WKiS m.st. Warszawy z dokładnym opisem wszystkich 43 pozycji. Obok autora, tytułu dzieła, wymiarów oraz proveniencji w niektórych przypadkach dołączono fotografie. Odpis z protokołu został dołączony do kwestionariusza złożonego do WSW, niestety tym razem nie załączono fotografii.

w ruinach domu trwały od połowy maja do 10 sierpnia 1945 r. Znalaziono jedynie „obrazy przez żar zniszczone, aczkolwiek niespalone”.

Zestawiając odnalezione kawałki obrazów z posiadanymi przez kobietę fotografiami, ustalono, które prace z całą pewnością uległy zniszczeniu<sup>392</sup>. Były to przede wszystkim „obrazy dużych rozmiarów, przeważnie powyżej 1,5 metra wysokości, które widocznie wobec trudności transportu były przez Niemców pozostawione, podczas gdy mniejsze zostały zrabowane”<sup>393</sup>.

Pod adresem Warecka 9, tuż obok lokalu Marii Rakowskiej, znajdował się antykwariat Kazimierza Cegłowskiego<sup>394</sup>. Również ten sklep uległ spaleni i zburzeniu podczas powstania. Właściciel oszacował straty na 67 650 zł. W antykwariacie przypadło po kilka obrazów autorstwa m.in. Fałata, Malczewskiego, Wywiórskiego, Hofmana, W. Kossaka, Masłowskiego, Stanisławskiego, Szczyglińskiego, Kędzierskiego, Borucińskiego i Jarockiego<sup>395</sup>. 43 obrazy Cegłowski wycenił na 27 100 zł. W antykwariacie zaginęły również dywany oraz zabytkowe meble o wartości 11 700 zł, a także figury z brązu i porcelany oraz naczynia z artystycznej porcelany. Zniszczeniu uległy także polskie, angielskie, rosyjskie i niemieckie przedmioty wykonane ze srebra: koszyczki, patery, cukiernice, tace i talerze o łącznej wadze około 80 kg i wartości 16 tys. zł<sup>396</sup>.

Do warszawskich sklepów komisowych zajmujących się handlem antykami trafiały przedmioty bardzo różne, od przedmiotów o niewielkiej wartości po wybitne dzieła sztuki godne dobrego muzeum. Najlepsze z nich trafiały najczęściej do prywatnych zbiorów znawców dziedziny, wśród których było wielu antykwariuszy. Handlujący antykami pasjonaci gromadzili w swoich domach prawdziwe skarby i znakomite specjalistyczne kolekcje. W wielu przypadkach zagłada miasta w 1944 r. spowodowała większe straty dla polskiej sztuki w domach antykwariuszy niż w prowadzonych przez nich antykwariatach.

O zgromadzonych przez antykwariuszy kolekcjach pisała Zofia Potocka:

Salon Sztuki „Miniatura” stwarzał duże możliwości zdobywania cennych dzieł sztuki dla

392 APW, ZM WSW, sygn. 71, nr kw. 10010, s. 63, zał. do kw., s. 64–65v.

393 *Ibidem*, s. 65, odpis z protokołu sporządzonego przez WKiS m.st. Warszawy.

394 APW, ZM WSW, sygn. 131, nr kw. 2946, s. 1029. Kazimierz Cegłowski był prokurentem firmy K. Szulc i Spółka sp. akc. oraz właścicielem antykwariatu. Mężczyzna mieszkał przy ul. Dobrej i posiadał w domu dużą liczbę antyków, które opisał w swoim kwestionariuszu.

395 APW, ZM WSW, sygn. 131, nr kw. 2946, s. 1029, zał. do kw., s. 1034–1035v.

396 *Ibidem*. Załącznik do kwestionariusza wymienia także wiele przedmiotów rzemiosła artystycznego.



antykwarium oraz dla nas prywatnie. Nie przewidywaliśmy w owym okresie tragicznych skutków powstania i, zamierzonej przez Niemców, zagłady naszej stolicy. Benedykt, Krzysztof i ja nabywaliśmy interesujące nas przedmioty. Krzysztof kompletował stare srebra, fotografowane, katalogowane skrzętnie. Benedykt zbierał obrazy starej szkoły oraz porcelanę, zwłaszcza pewien typ filiżanek. Udało mu się między innymi zgrupować siedemdziesiąt osiem filiżanek cylindrycznych, ozdobionych miniaturami, roślinami, inicjałami. Kolorowe barwy stwarzały przyciągający oko cenny zbiór. Wszystkie te rzeczy przepadły w 1944 roku. Pożar pałacyku na Matejki 5, strawił te skarby już 1 VIII 1944 roku<sup>397</sup>.

Część cennych zbiorów należących do Benedykta Tyszkiewicza oraz jego siostry Leonii Lubomirskiej została wywieziona w 1944 r. przez szefa niemieckiej propagandy Wilhelma Ohlenbuscha do Oldenburga w Niemczech i złożona przy Herrenstrasse 65 lub 68. Z pięcioizbowego mieszkania zabrano „przeważnie antyczne” umeblowanie, zbiór artystycznej porcelany, srebra, historyczne zegary ściennie i stojące, cenny zbiór 40 miniatur, dywany, stare lustra, lampy oraz żyrandole. Zagrabiono także wiele prac autorstwa angielskich i francuskich grafików. Z biblioteki skradziono kilkaset książek pochodzących z XVIII i XIX w., a także inne pozycje bibliofilskie. Największą stratę stanowił jednak zbiór malarstwa liczący około 300 obrazów olejnych i akwarelowych, w tym wiele portretów oraz scen rodzajowych<sup>398</sup>.

Po zakończeniu wojny rynek antykwarium nie przypominał już ani tego sprzed 1939 r., ani handlu w okresie okupacji. Handlowano wszędzie – w ruinach i w bramach częściowo ocalałych domów. Z gruzów wydobywano co tylko się dało. Jak opisała w swoim pamiętniku Zofia Potocka: „Ze zdobyciem serwisów i kompletów nie było problemu, mimo braku sklepów,

nabywać można było najprzeróżniejsze towary, po prostu na ulicy. Chodniki Emilii Plater przepelnione były różnego rodzaju przedmiotami pochodzącymi z szabru na Ziemiach Odzyskanych”<sup>399</sup>.

Wśród sprzedawanych na ulicach przedmiotów przeważały oczywiście najpotrzebniejsze rzeczy, niezbędne do życia w zburzonym mieście. Znacznie większym zainteresowaniem od starych obrazów cieszyły wówczas naczynia stołowe z porcelany i fajansu, a także srebra stołowe, czyli sztucce i naczynia srebrzone oraz srebrne. Liczyła się jednak przede wszystkim funkcja użytkowa, a nie wartość artystyczna. Powybijane szyby i wyważone drzwi ocalałych domów zatykano różnorodnymi tkaninami i meblami. Z braku kołder w nocy przykrywano się dywanami, kilimami i artystycznymi tkaninami dekoracyjnymi.

Wśród gruzów w na wpół zburzonych mieszkaniach stawiano znalezione lub zakupione okazyjnie meble, nierzadko zabytkowe. W ten sposób przedmioty antykarskie, które cudem ocalały ze zburzonego miasta lub zostały sprowadzone przez handlarzy z Ziemi Odzyskanych, całkowicie się przemieszały. Można powiedzieć, że większość osób stała się posiadaczami przedmiotów antykarskich przez przypadek.

Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała przed wojną, kiedy bogactwo materialne rosło przez wiele pokoleń. Wówczas stosunek mieszkańców domu do własnych, mniej lub bardziej wartościowych zbiorów był przynajmniej sentymentalny. Po wojnie brak związku emocjonalnego z niedawno zakupionym okazyjnie przedmiotem ułatwiał decyzję o dalszej jego sprzedaży za pośrednictwem antykwarium. Tym bardziej że uzyskane ze sprzedaży pieniądze można było przeznaczyć na ważniejsze potrzeby, m.in. wydatki związane z odbudową lub organizowaniem nowego lokum oraz wyposażeniem mieszkania w nowe potrzebne sprzęty. Wydawało się, że kilka lat po wojnie nastąpi kolejny okres prosperity dla prywatnego handlu antykami w Warszawie. Niestety, wszelkie inicjatywy prywatnego handlu antykarskiego zostały na początku lat 50. zahamowane, a na jego miejsce powstało przedsiębiorstwo państwowe Desa<sup>400</sup>.

397 Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”..., t. 7, s. 181.

398 Dokładny adres W. Ohlenbuscha oraz opis dobytku wywiezionego do Niemiec zamieściła Leonia Lubomirska w piśmie skierowanym 15 VII 1947 r. do Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie, mieszczącej się przy pl. Małachowskiego; fotokopię dokumentu zob. w: K. Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką...*, s. 646. Straty poniesione przez Benedykta Tyszkiewicza uwzględniają także katalogi strat wojennych wydane przez MKiS w 1953 r.: *Straty wojenne. Malarstwo obce. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 bez ziem zachodnich i północnych*, t. 1, oprac. M. Romanowska-Zadrożna, T. Zadrożny, Poznań 2000, t. 1, poz. 26, 56, 75, 83, 119, 229; *Straty wojenne zbiorów polskich w dziedzinie rzemiosła artystycznego*, red. W. Tomkiewicz, K. Sroczyńska, S.E. Nahlik, t. 1–2, Warszawa 1953 (Prace i Materiały Biura Rewindykacji i Odszkodowań, nr 12 i nr 7), t. 1, „A. Szkło i ceramika”, poz. 60, 72, 73, 74, 75, 77, 79; „C. Tkaniny”, poz. 58, 67, 68, 73; „D. Meble zabytkowe”, poz. 23, 40; *ibidem*, t. 2, „H. Militaria”, poz. 114, 150.

399 Z. z Tyszkiewiczów Potocka, „Echa minionej epoki”..., t. 8, s. 29.

400 Funkcjonujący w epoce PRL-u skrót pochodzi od pełnej nazwy przedsiębiorstwa: Dzieła Sztuki i Antyki.

## Zakończenie

Jeszcze podczas okupacji, w wyniku działalności Polskiego Państwa Podziemnego, wskazano ok. 600 Niemców, którzy uczestniczyli w rabowaniu polskich dóbr kultury<sup>1</sup>. Niestety, niewielu z nich udało się doprowadzić przed sąd. Ekstradycji uniknął dr Kajetan Mühlmann w dużym stopniu odpowiedzialny za grabież dóbr kultury z ziem Generalnej Guberni<sup>2</sup>. Przed polskim sądem postawiono jedynie Wilhelma Ernsta Palezieuxa, następcę Mühlmanna, który wyrokiem sądu w Krakowie został skazany w 1948 r. na pięć lat więzienia, konfiskatę mienia oraz utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych<sup>3</sup>. Lista osób pochodzenia niemieckiego uczestniczących w grabieży prywatnych dzieł sztuki na terenie Warszawy liczyłaby zapewne setki, a nawet tysiące nazwisk, gdyby zaraz po wojnie przeprowadzono poszukiwania winnych grabieży niemieckich oficerów, żołnierzy i urzędników.

W kilku zawartych w kwestionariuszach rejestracyjnych relacjach poszkodowani wskazują konkretne osoby odpowiedzialne za zrabowanie mieszkań. Kazimierz Moszkowski wskazał rzeczoznawcę z Berlina – E. Keszlera, który znał jego wybitne zbiory instrumentów muzycznych<sup>4</sup>. Z kolei skrzypaczka Eugenia Umińska winnym grabieży uznała żołnierza niemieckiego „pod dowództwem Hauptmana nazwiskiem Trautmann”, który zabrał należące do niej wartościowe skrzypce z XVII i XVIII w.<sup>5</sup> Według słów Marii Srokowskiej rabunkiem należących do niej obrazów i dywanów kierował „dowódca artylerii odcinka tamtejszego Walter Becker”<sup>6</sup>. Interesującą relację zamieścił w kwe-

stionariuszu architekt Józef Referowski, który w swoim mieszkaniu przy ul. Chłodnej zgromadził duży zbiór dzieł sztuki i antyków: „lokal mój ograbił Festungskomendant gen. V. dem Bach, którego urzędową opaskę naramienną znaleziono w moim mieszkaniu. Zachowałem ją jako *corpus delicti*”<sup>7</sup>.

Ważną kwestią dotyczącą zarówno archiwalnych dokumentów, jak i relacji pamiętnikarskich jest przypisanie winy za poniesione straty. Wiadomo, że zasadniczą odpowiedzialność za wyrabowanie, zniszczenie i spalenie Warszawy w całym okresie okupacji ponoszą Niemcy. Pamiętać należy jednak, że do działających w ramach jednostek niemieckich należały oddziały kolaborujące z Niemcami, złożone głównie z byłych obywateli Związku Radzieckiego: przede wszystkim Rosjan i Ukraińców. Wśród nich byli także żołnierze narodowości: turkmeńskiej, azerskiej, kirgiskiej, tadżyckiej, tatarskiej i uzbeckiej. Szczególnym okrucieństwem wobec mieszkańców Warszawy w okresie powstania warszawskiego zasłynęły ROA (Rosyjska Armia Wyzwoleńcza) oraz RONA (Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa). Pacyfikował powstanie pułk azerbejdżański oraz kilka jednostek Kozaków pilnujących głównie rogatek miejskich. W licznych relacjach świadkowie winą obarczają przede wszystkim Rosjan i Ukraińców. Nie zawsze są to słuszne oskarżenia. Świadców z pewnością nie rozróżniali języka rosyjskiego od ukraińskiego. Z pewnością w świadomości mieszkańców Warszawy żywe wciąż były wiadomości o mordach Polaków podczas rzezi wołyńskiej przeprowadzonej w latach 1943–1944, co spowodowało falę oskarżeń pod adresem Ukraińców<sup>8</sup>.

1 P. Majewski, *Spółczesność polskie generalnego gubernatorstwa wobec zagrożenia dóbr i wartości kulturalnych 1939–1945. Wzorce i postawy*, Warszawa 2002, s. 487.

2 S.E. Nahlík, *Grabież dzieł sztuki. Rodowód zbrodni międzynarodowej*, Wrocław 1958, s. 326.

3 *Ibidem*, s. 329.

4 APW, ZM WSW, sygn. 32, nr kw. 470, zał. do kw., bp.

5 Pismo zostało dołączone do kwestionariusza strat złożonego do WSW przez Klasztor Sióstr Wizytek w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 34; zob. APW, ZM WSW, sygn. 269 (kwestionariusz nie otrzymał numeru ani paginacji). Załącznik zawierający straty Eugenii Umińskiej oznaczono nr. 11754, s. 119.

6 APW, ZM WSW, sygn. 78, nr kw. 11906, s. 758.

7 APW, ZM WSW, sygn. 139, nr kw. 4827, s. 390.

8 A. Solak, *Warszawa '44. Popiół i łzy*, Kraków 2014, s. 99–108.

Po wojnie wielu prywatnych posiadaczy dzieł sztuki, będąc często świadkami grabieży swoich mieszkań przez Niemców, liczyło na odzyskanie zbiorów lub otrzymanie odszkodowania rekompensującego poniesione straty. Zniszczenia były ogromne, a warszawskim pogorzelnikom często pozostało tylko to, co mieli na sobie. Zofia Walkowska w załączniku do kwestionariusza zamieściła listę straconych przedmiotów<sup>9</sup>. Obok każdej pozycji podała dwie kwoty: wartość przedmiotu według ceny z 1939 r. oraz żadaną kwotę odszkodowania, która była aż dziesięciokrotnie wyższa. Niektórzy zapisywali w kwestionariuszu, że za stracone dzieła sztuki o wyjątkowej wartości artystycznej oczekują ekwiwalentu, np. Józef Wielowieyski za utratę niezwykle rzadkiej i cennej stołowej zastawy porcelanowej z połowy XVIII w., wykonanej przez manufakturę króla Ludwika XV w Vincennes pod Paryżem, zażądał rewindykacji „w naturze”<sup>10</sup>.

Na stronach załączników do kwestionariuszy nie brakuje bardzo dokładnych opisów dzieł sztuki, przede wszystkim obrazów. Jednym z najdokładniej scharakteryzowanych zbiorów jest bogata kolekcja Jana Weysenhoffa. Zdarzało się, że poszkodowana osoba, opisując stratę obrazów, a nawet rysunków, zamieszczała informację o autorze, sygnaturze, wymiarach, tytule lub dokładnie opisywała, co przedstawiało dzieło<sup>11</sup>. Podobnie znaczna część opisów cennych przedmiotów rzemiosła artystycznego mogła po wojnie być podstawą do rewindykacji „w naturze”. Przykładowo, opisując srebra, wystarczyło poza określeniem funkcji naczynia podać nazwisko złotnika lub nazwę zakładu, w którym wykonano przedmiot. Przy charakteryzowaniu utraconych porcelanowych naczyń należało opisać kształt i zdobienie, a także podać epokę i wytwórnę, z której pochodziły. Na podstawie takiego opisu oraz materiału porównawczego osoba znająca rynek antykwaryczny mogła odnaleźć właściwy przedmiot lub ewentualnie zastąpić go innym o podobnej wartości artystycznej i materialnej.

Bilans strat związanych z konfiskatą oraz wywiezieniem z Warszawy do Rzeszy prywatnych dóbr kultury w okresie okupacji i niszczenia miasta zarówno przez niemieckie urzędy i wojsko, jak i prywatny szaber Niemców, należy moim zdaniem oszacować na co najmniej 70 proc. Kolejne 10 proc. stanowi zniszczenie

dzieł sztuki i antyków, które nastąpiło we wrześniu 1939 r. oraz około 20 proc. w wyniku trwających dwa miesiące działań wojennych w powstaniu warszawskim.

Dziś, wiele lat po wojnie, zastanawia fakt, co się stało z tak dużą liczbą przedmiotów sztuki i antyków zagrabionych z Polski, przede wszystkim z Warszawy. W wyniku działań wojennych wiele dzieł sztuki i antyków zmieniło właścicieli i miejsce przechowywania. Znane są mi relacje o rozpoznaniu zarówno zaginionych rzeczy codziennego użytku, jak i przedmiotów artystycznych, oferowanych w kwitnącej po upadku powstania oraz po wyzwoleniu sprzedaży naręcznej. Niektóre zabytki ze znanych zbiorów spotykano nawet wiele lat po wojnie w najdalszych zakątkach Polski. Relacje na ten temat dotyczą jednak pojedynczych książek i niewielkich antyków czy obrazów. Tysiące wagonów kolejowych załadowanych najcenniejszymi zbiorami artystycznymi wyjechały na terytorium Rzeszy. Pozostaje zatem pytanie, gdzie znajduje się ogromna część najcenniejszego zrabowanego w Warszawie mienia zabytkowego i artystycznego?

Jeden z antykwariuszy mieszkający od kilkunastu lat w Berlinie uważa, że pomimo licznych bombardowań stolicy III Rzeszy podczas wojny, podberlińskie wille są wręcz wypełnione antykami<sup>12</sup>. Interesujące spostrzeżenie zamieścił w swoich opowiadaniach Erwin Axer. Wiele lat po wojnie, będąc przypadkowo w domu jednego z byłych podoficerów SS przebywającego podczas okupacji w Warszawie, Axer zauważył na ścianie gabinetu „niewielkiego Kossaka”<sup>13</sup>.

Zdaniem Axera wiele antyków, m.in. dywanów, mebli i wysokiej klasy ceramiki, najpierw zdobiło niemieckie domy, a po wojnie pojawiły się one na tamtejszym rynku antykwarycznym. Przedmioty pochodzące z Polski, jak puncowane srebra, złota biżuteria, numizmaty, zostały przetopione – być może jeszcze w końcowym okresie wojny. Zastanawia jedynie stosunkowo niewiele sygnałów o pojawianiu się w Niemczech polskiego malarstwa. Coraz częściej wybitne obrazy czołowych polskich malarzy pochodzące ze strat wojennych sprowadzane są spoza Europy, głównie z USA, Ameryki Południowej, a nawet RPA. Są to jednak pojedyncze przypadki.

Nie wiadomo, co stało się z pozostałymi pracami polskich malarzy. Istnieje przypuszczenie, że mniej wartościowe wciąż wiszą na ścianach niemieckich domów lub krążą po antykwariatach. Cenniejsze obrazy dawnych mistrzów zachodnioeuropejskich zmieniły

9 APW, ZM WSW, sygn. 68, nr kw. 9404, s. 691.

10 APW, ZM WSW, sygn. 135, nr kw. 3857, s. 507, zał. do kw., s. 518.

11 Jan Skiba opisuje obraz Tadeusza Pruszkowskiego w następujący sposób: „Pruszkowski Tadeusz, Głowa rycerza – Popiersie w czarnej zbroi, włosy czarne (anachronizm: przedziałek środkiem głowy), oczy szare, usta drobne, olej 50 × 40 cm”; zob. APW, ZM WSW, sygn. 154, nr kw. 8749, s. 1081.

12 Relacja ustna W.K. uzyskana przez autora w grudniu 2008 r.

13 E. Axer, *Ćwiczenia pamięci*, Seria 3, Kraków 1998, s. 10–13.

już wielokrotnie właścicieli i nierozpoznane krążą po światowym rynku aukcyjnym. Być może niektóre z zaginionych dzieł wciąż pozostają ukryte w podziemnych sztolniach i fortecznych korytarzach zamaskowanych przez hitlerowców w końcowym okresie wojny.

Niedawne odkrycie przez monachijską policję prywatnego magazynu należącego do Corneliusa Gurlitta może potwierdzać hipotezę o istnieniu na terenie Niemiec większej liczby tego typu składów dzieł sztuki. Aresztowany 81-letni Gurlitt jest synem znanego marszanda Hildebranda Gurlitta, a w jego domu przechowywano 1406 prac wybitnych malarzy, m.in. Picassa, Chagalla, Noldego, Mackego, Matisse'a, Liebermanna i Dix'a. W drugim domu kolekcjonera, położonym w Salzburgu w Austrii, odkryto w 2014 r. dalszych 238 obrazów, w tym 39 cennych płócien Moneta, Renoira, Courbeta, Gauguina, Toulouse-Lautreca i Liebermanna. Dzieła te prawdopodobnie zostały w okresie okupacji zrabowane lub zakupione po znacznie zaniżonych cenach od francuskich Żydów. Niemiecki historyk sztuki i publicysta Stefan Koldehoff uważa, że tego typu nieujawnionych składów w całym Niemczech są setki.

Bez wątpienia podczas wojny i trwającej sześć lat okupacji niemieckiej zniszczono i zagrabiono dorobek kulturalny wielu pokoleń Polaków. Dużą część z analizowanych zbiorów gromadzono przez wieki, a każde pokolenie wzbogacało je o kolejne nabytki. Całkowitej zagładzie uległy – zdobywane z trudem zarówno w Polsce, jak i za granicą – całe kolekcje, a także pojedyncze dzieła sztuki.

Szczególnie bolesne straty dotyczą polskiego malarstwa. Przepadły zarówno dzieła wybitnych malarzy, jak i prace artystów, których dorobek na skutek wojennych zniszczeń w ogóle nie został zauważony. Procentowo największe straty w dorobku artystycznym ponieśli malarze związani z Warszawą i Mazowszem. Przypadek tylu obrazów sprawił, że stan wiedzy w polskiej historii sztuki na temat malarstwa poszczególnych twórców jest i już zawsze pozostanie niepełny, a w wielu wypadkach wręcz szczątkowy.

Bezspornie z powodu wysokich strat w dziełach sztuki i antykach nastąpiło po wojnie drastyczne zubożenie kultury materialnej polskiego społeczeństwa. W znacznym stopniu zanikł zwyczaj eksponowania malarstwa na ścianach mieszkań. Zaczęto ograniczać się do wieszania reprodukcji. Malarstwo, inaczej niż przed wojną, pozostało poza finansowymi możliwościami nawet stosunkowo dobrze zarabiających osób. Bogate historycznie wnętrza warszawskich mieszkań przestały istnieć. Wiele najpiękniejszych kamienic i pałaców odbudowano, jednak ich wyposażenia nie zdołano odtworzyć.

Niemych świadków wojny spotykamy jeszcze dziś – są nimi pojedyncze ocalałe z zagłady dzieła sztuki. W stołecznych antykwariatach można czasem zobaczyć przypalone stare książki oraz porcelanowe filiżanki i talerze noszące ślady ognia, który strawił dawną Warszawę.

# Bibliografia

- Amtliches Fernsprechbuch für den Distrikt Warschau = Urzędowa Książka Telefoniczna dla Dystryktu Warschau 1942*, Warschau 1942.
- A więc wojna... *Ludność cywilna we wrześniu 1939 r.*, wybór i oprac. P. Rokicki, A. Rudzińska, Warszawa–Lublin 2009.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 4: *Lipiec–październik 1944*, red. H. Czarnocka et al., Londyn 1977.
- Bartoszewicz A., Bartoszewicz H., *Plany szczegółowe Warszawy w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych. Katalog*, Pułtusk–Warszawa 2002.
- Borowy W., *Listy Borowego do żony, Julii z Baranowskich*, w: *Walka o dobra kultury, Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 2, Warszawa 1970.
- Borowy W., *Z zapisek Borowego (1944–1945)*, w: *Walka o dobra kultury, Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 2, Warszawa 1970, s. 179–219.
- Braun „Kris” S., *Reportaże z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1983.
- Broniewski S., *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1983.
- Bydoń B., Wojciechowski Z., *Meldunki sytuacyjne z Powstania Warszawskiego dowódcy Grupy „Północ”*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2004, nr 2, s. 201–226.
- Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, red. L. Dobroszycki et al., Warszawa 1965.
- Gebethner S., *Wspomnienia z okupacji, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”*, 1967, t. 11, s. 225–268.
- Gomulicki J., *Ze wspomnień antykwariusza, „Stolica”*, 1961, nr 14–15.
- Gorzowski K., *Kroniki Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939–1941*, Warszawa 1989.
- Grabież dóbr kultury polskiej w ramach działalności generalnego powiernika dla zabezpieczenia niemieckich dóbr kultury na wschodnich ziemiach przyłączonych*, wybór, oprac. N. Szuman, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce”, 1948, nr 4.
- Grundmann K., *Führer durch Warschau*, Krakau 1944.
- Herbst S., *Relacja*, w: *Walka o dobra kultury, Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 1, Warszawa 1970, s. 130–142.
- Gutry C., *Pamiętnik*, w: *Walka o dobra kultury, Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 2, Warszawa 1970, s. 7–39.
- Hniedziewicz P., *Ze wspomnień księgarza 1939–1945*, w: *Walka o dobra kultury, Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 2, Warszawa 1970, s. 40–53.
- Jarocki R., *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981.
- Katalog obrazów wywiezionych z Polski przez okupantów hitlerowskich w latach 1939–1945*, t. 1: *Malarstwo obce*, red. W. Tomkiewicz, Warszawa 1949 (Prace i Materiały Biura Rewindykacji i Odszkodowań, nr 9); t. 2: *Malarstwo polskie*, red. W. Tomkiewicz, Warszawa 1951 (Prace i Materiały Biura Rewindykacji i Odszkodowań, nr 11).
- Kopczyński B., *Przy lampce naftowej. Wspomnienia o dawnej Warszawie, Krakowie, wędrownikach z farbami, spotkanych ludziach*, Warszawa 1959.
- Książczak Z., *Rabunek Warszawy, „Stolica”*, 1967, nr 50, s. 6–7 (wspomnienia zostały opublikowane ze skrótami).
- Książka informacyjno-adresowa „Cała Warszawa 1930/31”*, Warszawa 1930.

- Lorentz S., *Wspomnienie o ratowaniu zabytków i dzieł sztuki we wrześniu 1939 r.*, w: *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, red. L. Dobroszycki et al., Warszawa 1964, s. 256–276.
- Marconi B., *Moje wspomnienia z lat 1939–1945*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1967, t. 11.
- Ministerstwo Kultury i Sztuki w dokumentach 1918–1998, wyb. A. Siciński, A.G. Dąbrowski, J. Gmurek, Warszawa 1998.
- Obrona Warszawy: 1939 we wspomnieniach*, wybór i oprac. M. Ciepłowicz, E. Kozłowski, Warszawa 1984.
- Odbudowa Warszawy w l. 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów*, red. J. Górski, Warszawa 1977.
- Pamiętka z Warszawy. Polskie wakacje oficera Wehrmachtu Jürgena Josta*, red. A. Malik, J. Płaskoń, Opole 2009.
- Paszkwicz-Faryna H., *Saska Kępa w listach, opisach, wspomnieniach*, Warszawa 2004.
- Pipes R., *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*, przeł. M.D. Dastych, W. Jeżewski, Warszawa 2004.
- Podlewski S., *Masakra w klasztorze, w: Kościół a powstanie warszawskie. Dokumenty, relacje, poezja*, wybór i oprac. M.M. Drozdowski et al., Warszawa 1954.
- Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i Materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów*, oprac. W.T. Kowalski, Warszawa 1989.
- Porwitt M., *Ani kroku dalej, rozm. B. Jankowski*, „Kurier Polski”, 1970, nr 208.
- Porwitt M., *Obrona Warszawy, wrzesień 1939 r. Wspomnienia i fakty*, Warszawa 1969.
- Powstanie na Mokotowie. Relacje dowódców*, red. J. Kłoczkowski, Warszawa 2009.
- Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów*, red. P. Matusak et al., t. 1–6, Warszawa 1997–2004.
- Raporty Ludwiga Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego, 1939–1944*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz et al., Warszawa 1987.
- Regulska H., *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Warszawa 1978.
- Rowecki S., *Wspomnienia i notatki autobiograficzne*, oprac. A.K. Kunert i J. Szyrmer, Warszawa 1988.
- Spis Abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów P.A.S.T.*, Warszawa 1934/1935.
- Spis Abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów P.A.S.T.*, Warszawa 1939/1940.
- Sprawozdanie w sprawie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, Warszawa 1947.
- Statystyczne zestawienie roczne m.st. Warszawy za 1946 r.*, Warszawa 1947.
- Testament powstańczej Warszawy. Antologia dokumentów i tekstów historycznych*, oprac. M.M. Drozdowski, red. D. Kaczyńska, M. Wiśniewska, Warszawa 1997.
- Tyszka L., *Wspomnienia z warszawskiego getta*, „Biuletyn ŻIH”, 1974, nr 1 (89).
- W Śródmieściu Południowym. Wspomnienia z powstania warszawskiego*, t. 1–2, wybór i oprac. K. Ostrowska, Warszawa 1996.
- Warszawa w liczbach 1939*, Warszawa 1945.
- Warszawa w liczbach 1947*, Warszawa 1947.
- Warszawa w ogniu. Kronika dni wrześniowych*, zestawiał Nemo (H. Buczyńska), Warszawa 1942.
- Warszawski skorowidz branżowy na rok 1938/39*, Warszawa 1938.
- Wilder H., *Polskie archiwa, biblioteki, muzea, zbiory i zbieracze*, „Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny”, 1905, red. W. Okręt, s. 1–29.
- Wrzesień 1939 we wspomnieniach obrońców warszawskiej Woli*, red. M. Ejchman, J. Wiśniewska, Warszawa 1995.
- Wykaz czynnych telefonów w warszawskiej sieci 1940*, wyd. 1, Warszawa 1940.
- Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem, członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze*, Katowice 1946.

## **Wykaz osób i instytucji, które udostępniły materiał ilustracyjny do publikacji**

Mariusz Klarecki, Zygmunt i Natalia Batowscy, Rodzina Michalskich, Alamy, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (AUW), Archiwum Państwowe w Warszawie (APW), Baza strat wojennych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKIDN), Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego (BGWM), Biblioteka Muzeum Narodowego w Warszawie (Biblioteka MNW), Biblioteka Narodowa (BN), Biblioteka Polska w Paryżu (BPP), Biblioteka Uniwersytecka im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (BUAM), Das Bundesarchiv (Bundesarchiv), Filmoteka Narodowa (FN), Fundacja Archeologii Fotografii (FAF), Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk (IS PAN), Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa (MBC), Muzeum Narodowe we Wrocławiu (MNWr), Muzeum Narodowe w Warszawie (MNW), Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW), Muzeum w Łańcucie (MZŁ), Muzeum Zamoyskich w Kozłowie (MZKŁ), Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC), Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID), Polska Agencja Prasowa (PAP), Zamek Królewski w Warszawie (ZKW)







MKiDN

UTRAC  NE  
 DZYSKANE